

**w PRL**

# Sercem i myślą związani z Partią

## Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957–1976)



**Joanna Sadowska**

Wydawnictwo TRIO

2000-2005 ukazały się:

- Krzysztof Kosiński** O nowa mentalność.  
Życie codzienne w szkołach 1945-1956
- Paweł Sowiński** Komunistyczne święto. Obchody 1 maja  
w latach 1948-1954
- Piotr Zwierzchowski** Zapomniani bohaterowie. O bohaterach  
filmowych polskiego socrealizmu
- Adam Leszczyński** Sprawy do załatwienia. Listy  
do „Po Prostu” 1955-1957
- Joanna Kochanowicz** ZMP w terenie.  
Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości
- Aleksander Pawlicki** Kompletna szarość.  
Cenzura w latach 1965-1972. Instytucja i ludzie
- Maciej Górny** Miedzy Marksem a Palackým. Historiografia  
w komunistycznej Czechosłowacji
- Maciej Tymiński** PZPR i przedsiębiorstwo.  
Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956-1970
- Marcin Zaremba** Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm.  
Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce
- Marta Brodala, Anna Lisiecka, Tadeusz Ruzikowski**  
Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności
- Jarosław Wtorkiewicz** Wojsko Polskie w akcji  
propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku
- Krzysztof Kosiński** Nastolatki '81. Świadomość młodzieży  
w epoce „Solidarności”
- Damien Thiriet** Marks czy Maryja?  
Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950-1956)
- Natalia Aleksiuń** Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny  
w Polsce (1944-1950)
- Błażej Brzostek** Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950-1954)
- Michał Skoczylas** Wybory do Sejmu Ustawodawczego  
z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności
- Jerzy Kochanowski, Piotr Majewski, Tomasz Markiewicz,**  
**Konrad Rokicki** Zbudować Warszawę piękną...  
O nowy krajobraz stolicy (1944-1956)
- Krzysztof Madej** Spółdzielczość mieszkaniowa. Władze PRL  
wobec niezależnej inicjatywy społecznej (1961-1965)
- Paweł Piotrowski** Śląski Okręg Wojskowy.  
Przekształcenia organizacyjne (1945-1956)
- Bartosz Kaliski** Antysocjalistyczne zbiorowisko?  
I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność
- Mariusz Mazur** Propagandowy obraz świata. Polityczne  
kampanie prasowe w PRL (1956-1980)
- Anna Sosnowska** Zrozumieć zacofanie. Spory historyków  
o Europę Wschodnią (1947-1994)
- Katarzyna Pawlicka** Polityka władz wobec Kościoła katolickiego  
(grudzień 1970-październik 1978)
- Andrzej Krajewski** Miedzy współpraca a oporem.  
Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975-1980)
- Izabella Main** Trudne świętowanie. Konflikty wokół  
obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944-1989)
- Magdalena Lechowska** Węgrzy patrzą na swa historie (1945-2003)
- Paweł Sowiński** Wakacje w PRL. Polityka władz i ruch turystyczny
- Małgorzata Mazurek** Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie  
fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych
- Karol Jerzy Móravski** Syrena. Samochód PRL
- Przemysław Zieliński** Scena rockowa w PRL. Historia,  
organizacja, znaczenie
- Dariusz T. Grala** Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989).  
Próba uratowania socjalizmu
- Ewelina Szpak** Miedzy osiedlem a zagrodą. Życie codzienne  
mieszkańców PGR-ów
- Barbara Klich-Kluczevska** Przez dziurkę od klucza.  
Życie prywatne w Krakowie (1945-1989)

# **w krainie PRL**

Ludzie Sprawy Problemy

Rzeczywistość PRL odczytana z akt,  
dokumentów, zapisów, twórczości

Komitet redakcyjny:

**Włodzimierz Borodziej**  
**Marcin Kula** (przewodniczący)  
**Paweł Machcewicz**  
**Andrzej Paczkowski**  
**Tomasz Szarota**  
**Wojciech Wrzesiński**

2005-2009 ukazały się:

- Grzegorz Gąsior** Stalinowska Słowacja. Proces „burżuazyjnych nacjonalistów” w 1954 r.
- Bartosz Cichocki, Krzysztof Józwiak** Najważniejsze sa kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR
- Marek Wierzbicki** Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie w latach 1948-1957
- Jolanta Muszyńska, Aneta Osiak, Dorota Wojtera** Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa, pod red. nauk. **Jerzego Eislera**
- Socjalizm w życiu powszednim**. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL, pod red. nauk. **Sandrine Kott, Marcina Kuli, Thomasa Linderbergera**
- W połowie drogi Warszawa między Paryżem a Kijowem, pod red. nauk. **Jerzego Kochanowskiego**
- Krzysztof Dąbek** PZPR - retrospektywny portret własny
- Marek Cieśliński** Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944-1994
- Adam Leszczyński** Anatomia protestu. Strajki robotnicze w Olsztynie, Sosnowcu i Żyrardowie
- Piotr Osęka** Rytuały stalinizmu.
- Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944-1956
- Odmiany i oblicza komunizmu. Węgrzy, Polacy i inni, pod red. nauk. **Macieja Koźmińskiego**
- Monika Talarczyk-Gubała** PRL się śmieje! Polska komedia filmowa lat 1945-1989.
- Rafał Stobiecki** Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice
- Błażej Brzostek** Za progiem.
- Codziennosc w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955-1970
- Anna Pelka** Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL
- Patryk Pleskot** Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych
- Maciej Górny** Przed wszystkim ma być naród.
- Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej
- Arkadiusz Gajewski** Polski film sensacyjno-kryminalny (1960-1980)
- Bartłomiej Gapiński** Sacrum i codzienność. Prośby o modlitwę nadsyłane do Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1965-1979
- Jakub Ferenc** Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1948-1989
- Marcin Majowski** Polska Ludowa zaprasza.
- Polityka turystyczna w czasach Edwarda Gierka
- Andrzej Krzywicki** Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955.
- Przygotowania - przebieg - znaczenie
- Joanna Wawrzyniak** Bohaterowie, męczennicy, ofiary. ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949-1969
- Zofia Wóycicka** Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944-1950
- Jarosław Kuisz** Charakter prawny porozumień sierpniowych 1980-1981
- Wkrótce:**
- Małgorzata Mazurek** Społeczeństwo kolejki.  
O doświadczeniach niedoboru 1945-1989



**Joanna Sadowska**

# **Sercem i myślą związani z Partią**

**Związek Młodzieży Socjalistycznej  
(1957–1976). Polityczne aspekty  
działalności**

**Wydawnictwo TRIO Warszawa 2010**

Opracowanie graficzne Jan Bokiewicz

Redakcja Małgorzata Zarębska

Recenzenci

dr hab. Antoni Dudek

prof. dr hab. Jan Kofman

Wydanie publikacji dofinansowane przez Wydział Historyczno-Socjologiczny  
Uniwersytetu w Białymstoku

Ilustracja na okładce pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Białymstoku  
(fot. Romuald Sieśkiewicz)

© Copyright by Joanna Sadowska and Wydawnictwo TRIO,  
Warszawa 2009

**ISBN 978-83-7436-216-0**



Wydawnictwo TRIO, 00-958 Warszawa, ul. Miedziana 11

<http://www.wydawnictwotrio.pl>

e-mail: [trio@wydawnictwotrio.pl](mailto:trio@wydawnictwotrio.pl)

Warszawa 2010, Wydanie pierwsze

Druk: A-Z Druk, Raszyn, ul. Słowikowskiego 21c

# Spis treści

|   |            |
|---|------------|
| Wykaz skrótów   | 7          |
| Wstęp   | 11         |
| <b>Rozdział 1. Kontekst społeczno-polityczny powstania i działalności ZMS</b> | <b>25</b>  |
| Społeczeństwo a władza w Polsce popaździernikowej                             | 25         |
| Szkielet do portretu młodego pokolenia doby Gomułki i Gierka                  | 34         |
| Poprzednicy ZMS   | 42         |
| Młodzież wobec Października – powstanie ZMS                                   | 51         |
| <b>Rozdział 2. Założenia ideowo-polityczne</b>                                | <b>73</b>  |
| Spór u narodzin   | 73         |
| Nurt rewolucyjny  | 75         |
| „Rewizjoniści”  | 79         |
| „Stary aktyw”   | 84         |
| Zjazd Konstytucyjny   | 86         |
| Plenum grudniowe  | 90         |
| Dokumenty programowe  | 94         |
| Program i działania wychowawcze   | 106        |
| Cele  | 106        |
| Metody  | 113        |
| Treści  | 116        |
| <b>Rozdział 3. Zetemesowcy i ich organizacja</b>                              | <b>123</b> |
| Struktura i zasady działania  | 123        |
| Szeregi organizacji   | 128        |
| Rozwój liczebny   | 128        |
| Członkowie ZMS  | 135        |
| Motywacje wstąpienia do ZMS i postawy członków                                | 139        |
| Kadra ZMS   | 153        |
| Aktyw społeczny   | 154        |
| Aparat etatowy  | 158        |
| Generacje aktywistów  | 162        |
| Formy działania i zwyczaje  | 165        |
| Biurokracja   | 171        |
| Świętowanie   | 173        |
| Środki  | 177        |
| Prasa   | 182        |
| <b>Rozdział 4. Relacje ZMS–PZPR</b>   | <b>189</b> |
| „Polityczne kierownictwo” partii  | 189        |
| „Upartyjnienie”   | 206        |

|  |            |
|--|------------|
| Zadania ideowo-polityczne                                    | 209        |
| Szkolenia polityczne   | 209        |
| Kampanie polityczne  | 223        |
| „Kuźnia kadr”  | 227        |
| Przypadek szczególny – Uniwersytet Warszawski 1962–1967      | 236        |
| ZMS w okresach protestów społecznych                         | 250        |
| Likwidacja „Po prostu”                                       | 250        |
| Marzec 1968  | 255        |
| Grudzień 1970  | 279        |
| <b>Rozdział 5. ZMS w środowiskach młodzieży</b>              | <b>289</b> |
| W zakładzie pracy  | 289        |
| W szkole   | 298        |
| Na wyższej uczelni   | 309        |
| Wejście i rozwój ZMS na wyższych uczelniach                  | 309        |
| Pozycja organizacji na uczelni                               | 317        |
| Specyfika działalności                                       | 319        |
| Stosunki ZMS–ZSP   | 324        |
| Relacje między organizacjami młodzieżowymi i ich jednoczenie | 328        |
| <b>Rozdział 6. Pola działalności ZMS</b>                     | <b>345</b> |
| Działania na polu gospodarczym                               | 345        |
| Akcje wykrywania nieprawidłowości                            | 345        |
| Własne przedsięwzięcia gospodarcze ZMS                       | 348        |
| Współzawodnictwo pracy                                       | 349        |
| Patronaty  | 354        |
| Patronat nad budownictwem mieszkaniowym                      | 358        |
| Zobowiązania i czyny   | 361        |
| Ruch racjonalizatorski                                       | 364        |
| Praca oświatowa  | 365        |
| Działalność kulturalna, kluby ZMS                            | 377        |
| Kluby  | 381        |
| Twórcy   | 384        |
| Sport i turystyka  | 386        |
| Obozy  | 388        |
| Turystyka zagraniczna  | 391        |
| Sport  | 392        |
| Kontakty międzynarodowe                                      | 395        |
| ZMS a interesy i sprawy młodzieży                            | 399        |
| ZMS w organach przedstawicielskich                           | 409        |
| <b>Rozdział 7. Epilog</b>                                    | <b>411</b> |
| <b>Wnioski</b>   | <b>429</b> |
| <b>Bibliografia</b>  | <b>437</b> |



## Wykaz skrótów

|           |   |
|-----------|---|
| AAN       | Archiwum Akt Nowych   |
| AGH       | Akademia Górniczo-Hutnicza  |
| AIPN      | Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej  |
| AL        | Armia Ludowa  |
| AM        | Akademia Medyczna   |
| AMSt.W    | Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy  |
| APB       | Archiwum Państwowe w Białymstoku  |
| APG       | Archiwum Państwowe w Gdańsku  |
| APK       | Archiwum Państwowe w Katowicach   |
| APKr      | Archiwum Państwowe w Krakowie   |
| APŁ       | Archiwum Państwowe w Łodzi  |
| APP       | Archiwum Państwowe w Poznaniu   |
| ASP       | Akademia Sztuk Pięknych   |
| AZS       | Akademicki Związek Sportowy   |
| BHP       | bezpieczeństwo i higiena pracy  |
| BP        | Biuro Polityczne (PZPR)   |
| BPS       | Brygada Pracy Socjalistycznej   |
| BUiAD IPN | Biuro Udostępniania i Archiwizacji Instytutu Pamięci Narodowej  |
| ChAT      | Chrześcijańska Akademia Teologiczna   |
| CK        | Centralny Komitet (SD)  |
| COKA      | Centralny Ośrodek Kształcenia Aktywu  |
| CRZZ      | Centralna Rada Związków Zawodowych  |
| CSRS      | Czechosłowacka Republika Socjalistyczna   |
| DKF       | Dyskusyjny Klub Filmowy   |
| DRN       | Dzielnicowa Rada Narodowa   |
| DRW       | Demokratyczna Republika Wietnamu  |
| FASM      | Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży   |
| FDJ       | <i>Freie Deutsche Jugend</i> (Wolna Młodzież Niemiecka)   |
| FJN       | Front Jedności Narodu   |
| FSO       | Fabryka Samochodów Osobowych  |
| FSZMP     | Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej  |
| GKKFiT    | Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki  |
| GL        | Gwardia Ludowa  |
| HSPS      | Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej   |
| IBPM      | Instytut Badań Problemów Młodzieży  |
| ISMUN     | <i>International Student Movement for the United Nations</i> (Międzynarodowe Zrzeszenie Studentów Przyjaciół ONZ) |
| KC        | Komitet Centralny (PZPR, ZMS)   |
| KBW       | Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego  |
| KIK       | Klub Inteligencji Katolickiej   |
| KK        | Komitet Krakowski (PZPR)  |
| KŁ        | Komitet Łódzki (PZPR)   |
| KMR       | Koło Młodych Racjonalistów  |

|             |   |
|-------------|---|
| KMW         | Koło Młodzieży Wojskowej                                    |
| KOR         | Komitet Obrony Robotników                                   |
| KP          | Komitet Powiatowy (PZPR, ZMS)                               |
| KPCz        | Komunistyczna Partia Czechosłowacji                         |
| KPP         | Komunistyczna Partia Polski                                 |
| KPRP        | Komunistyczna Partia Robotnicza Polski                      |
| KPZR        | Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego                   |
| KRN         | Krajowa Rada Narodowa                                       |
| KSR         | Konferencja Samorządu Robotniczego                          |
| KU          | Komitet Uczelniany (PZPR, ZMS)                              |
| KUL         | Katolicki Uniwersytet Lubelski                              |
| KW          | Komitet Wojewódzki (PZPR, ZMS)                              |
| KWOM        | Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych                |
| KZ          | Komitet Zakładowy (PZPR, ZMS)                               |
| KZM         | Komunistyczny Związek Młodzieży                             |
| KZMP        | Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej                    |
| LA          | lekka atletyka  |
| LO          | Liceum Ogólnokształcące                                     |
| LOK         | Liga Obrony Kraju   |
| LOP         | Liga Ochrony Przyrody                                       |
| LPŻ         | Liga Przyjaciół Żołnierza                                   |
| LWP         | Ludowe Wojsko Polskie                                       |
| MO          | Milicja Obywatelska   |
| MON         | Ministerstwo Obrony Narodowej                               |
| MRN         | Miejska Rada Narodowa                                       |
| MSR         | Młodzieżowa Służba Ruchu                                    |
| MSZ         | Ministerstwo Spraw Zagranicznych                            |
| NIK         | Najwyższa Izba Kontroli                                     |
| NOT         | Naczelna Organizacja Techniczna                             |
| NRD         | Niemiecka Republika Demokratyczna                           |
| NRF         | Niemiecka Republika Federalna                               |
| NZS         | Niezależne Zrzeszenie Studentów                             |
| OBOP        | Ośrodek Badania Opinii Publicznej                           |
| OHP         | Ochotnicze Hufce Pracy                                      |
| OKO         | Obywatelski Komitet Ochotniczy                              |
| OKWOM       | Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych   |
| OMS „Życie” | Organizacja Młodzieży Socjalistycznej „Życie”               |
| OMTUR       | Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego |
| OOP         | Oddziałowa Organizacja Partyjna                             |
| ORMO        | Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej                    |
| OZS         | Okręgowy Zarząd Studencki (ZMS)                             |
| PAN         | Polska Akademia Nauk  |
| PCK         | Polski Czerwony Krzyż                                       |
| PGR         | Państwowe Gospodarstwo Rolne                                |
| PK          | Politechnika Krakowska                                      |
| PKiN        | Pałac Kultury i Nauki                                       |
| PKP         | Polskie Koleje Państwowe                                    |
| PKWN        | Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego                        |

|       |  |
|-------|--|
| POLA  | Polityczny Ośrodek Lewicy Akademickiej                           |
| POP   | Podstawowa Organizacja Partyjna                                  |
| PPR   | Polska Partia Robotnicza   |
| PPS   | Polska Partia Socjalistyczna                                     |
| PRiT  | Polskie Radio i Telewizja  |
| PRL   | Polska Rzeczpospolita Ludowa                                     |
| PRON  | Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego                          |
| PTTK  | Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze                     |
| PUR   | Praski Uniwersytet Robotniczy                                    |
| PW    | Politechnika Warszawska  |
| PWST  | Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna                                |
| PZPN  | Polski Związek Piłki Nożnej                                      |
| PZPR  | Polska Zjednoczona Partia Robotnicza                             |
| RG    | Rada Główna  |
| RM    | Rada Miejska   |
| RN    | Rada Narodowa  |
| RP    | Rzeczpospolita Polska  |
| RSW   | Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza                               |
| RU    | Rada Uczelniana (ZSP)  |
| RWPG  | Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej                               |
| RZM   | Rewolucyjny Związek Młodzieży                                    |
| SB    | Służba Bezpieczeństwa  |
| SD    | Stronnictwo Demokratyczne  |
| SDK   | Staromiejski Dom Kultury   |
| SGGW  | Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego                            |
| SGPiS | Szkoła Główna Planowania i Statystyki                            |
| SKR   | Studencki Komitet Rewolucyjny                                    |
| SL    | Stronnictwo Ludowe   |
| SLD   | Sojusz Lewicy Demokratycznej                                     |
| SN    | Studium Nauczycielskie   |
| SOD   | Studencki Ośrodek Dyskusyjny                                     |
| SZMW  | Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej                       |
| SZS   | Szkolny Związek Sportowy   |
| SZSP  | Socjalistyczny Związek Studentów Polskich                        |
| ŚFMD  | Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej                      |
| TKC   | Tymczasowy Komitet Centralny (ZMS)                               |
| TKKF  | Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej                         |
| TKKŚ  | Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej                         |
| TMMT  | Turniej Młodych Mistrzów Techniki                                |
| TRZZ  | Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich                              |
| TUR   | Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego                            |
| TWP   | Towarzystwo Wiedzy Powszechnej                                   |
| UB    | Urząd Bezpieczeństwa   |
| UJ    | Uniwersytet Jagielloński   |
| UMCS  | Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej                             |
| UR    | Uniwersytet Robotniczy   |
| UW    | Uniwersytet Warszawski   |
| WAY   | <i>World Assembly of Youth</i> (Światowe Zgromadzenie Młodzieży) |

|           |   |
|-----------|---|
| WKP(b)    | Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)                                    |
| WP        | Wojsko Polskie  |
| WRN       | Wojewódzka Rada Narodowa  |
| WSA       | Wieczorowe Szkoły Aktywu  |
| WSE       | Wyższa Szkoła Ekonomiczna   |
| WSI       | Wyższa Szkoła Inżynierska   |
| WSN       | Wyższa Szkoła Nauczycielska   |
| WSNS      | Wyższa Szkoła Nauk Społecznych  |
| WSP       | Wyższa Szkoła Pedagogiczna  |
| WSPR      | Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza  |
| WSR       | Wyższa Szkoła Rolnicza  |
| YMCA      | <i>Young Men's Christian Association</i> (Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) |
| ZD        | Zarząd Dzielnicowy (ZMS)  |
| ZG        | Zarząd Główny   |
| ZLP       | Związek Literatów Polskich  |
| ZM        | Zarząd Miejski (ZMS)  |
| ZMD       | Związek Młodzieży Demokratycznej  |
| ZMP       | Związek Młodzieży Polskiej  |
| ZMS       | Związek Młodzieży Socjalistycznej   |
| ZNMS      | Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej   |
| ZSMP      | Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej  |
| ZMiP      | Zarząd Miejski i Powiatowy (ZMS)  |
| ZMR       | Związek Młodzieży Robotniczej   |
| ZMW       | Związek Młodzieży Wiejskiej   |
| ZP        | Zarząd Powiatowy (ZMS)  |
| ZP Gdańsk | Zarząd Portu Gdańsk   |
| ZSL       | Zjednoczone Stronnictwo Ludowe  |
| ZSMW      | Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej   |
| ZSP       | Zrzeszenie Studentów Polskich   |
| ZSRR      | Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich   |
| ZSz.      | Zarząd Szkolny (ZMS)  |
| ZU        | Zarząd Uczelniany   |
| ZW        | Zarząd Wojewódzki   |
| ZWM       | Związek Walki Młodych   |
| ZZ        | Zarząd Zakładowy (ZMS)  |



## Wstęp

Niniejsza książka dotyczy organizacji społeczno-politycznej działającej w latach 1957–1976, która przyjęła nazwę Związek Młodzieży Socjalistycznej. Pojęcie młodzieży trudno zdefiniować precyzyjnie, ogólnie oznacza osoby w okresie przejściowym między dzieciństwem a dorosłością, psychologia wskazuje na okres dorastania (od 10. do 20. roku życia), ale socjologia rozumie je szerzej, zaliczając do młodzieży także tych, którzy osiągnęli już dojrzałość biologiczną, lecz społecznej jeszcze nie, dopiero przechodzą proces przystosowania i stabilizacji, którego czas trwania może być różny<sup>1</sup>. Natomiast według Aleksandra Kamińskiego to „jednostki niesamodzielne gospodarczo, przygotowujące się do pracy zawodowej oraz będące w stanie przedmałżeńskim, jednostki, których sytuacja społeczna nie przeczy jawnie wiekowi uznanemu w danym kręgu społecznym za typowy wiek młodzieżowy”<sup>2</sup>. Z perspektywy społeczeństwa młodzież to ci, do których należy przyszłość, których można jeszcze ukształtować, którzy nie identyfikują się jeszcze ze światem dorosłych.

Ten okres życia wyodrębnił się dopiero na przełomie XIX i XX w., gdy doszło do upowszechnienia edukacji szkolnej i wydłużenia jej trwania; natomiast za odrębną kategorię społeczną uznano młodzież w połowie XX w., gdy generacja powojennego wyżu demograficznego zaczęła tworzyć własną kulturę i wystąpiła przeciw światu dorosłych<sup>3</sup>. Geneza komunistycznych organizacji młodzieżowych nie jest jednak związana z tym zjawiskiem, podejście marksistowskie odrzucało bowiem traktowanie młodzieży jako odrębnej grupy społecznej. Jak pisał przewodniczący ZMS Andrzej Żabiński:

Młode pokolenie stanowi nieodłączną część społeczeństwa. Z niego wyrasta i w nim znajduje swe miejsce. Cała inność młodzieży nie wykracza poza ramy danych psychologii rozwojowej traktującej o prawidłowościach psychicznego rozwoju w okresie młodzieńczym<sup>4</sup>.

W czasach PRL kategorię wiekową młodzieży rozciągnięto szczególnie szeroko, w organizacjach młodzieżowych mogły działać osoby od 15. do 30. roku życia, a czasem i starsze. Tych ostatnich nazywano „młodzieżowcami”, co wskazywało nie tyle na ich wiek, ile na zaangażowanie społeczne bądź zawodowe w organizacjach młodzieżowych. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, skąd wzięła się tendencja do takiego poszerzania pojęcia. Prawdopodobnie

---

<sup>1</sup> Bardziej precyzyjna jest terminologia angielska, która odróżnia osobę dorastającą (*adolescent*) od młodego dorosłego (*young adult*) – *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 253.

<sup>2</sup> A. Kamiński, *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży do połowy XIX wieku*, Warszawa 1971, s. 21.

<sup>3</sup> I. Obuchowska, *Adolescencja*, [w:] *Psychologia rozwoju człowieka*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, t. 2: *Charakterystyka okresów życia człowieka*, Warszawa 2001, s. 163; T. Bąk, *Współczesne uwarunkowania kreacji subkultur młodzieżowych*, Warszawa 2008, s. 19.

<sup>4</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja*, Warszawa 1971, s. 28.

chodziło o wyodrębnienie części społeczeństwa niepamiętającej już II Rzeczypospolitej ani na ogół wojny, dorastającej w państwie socjalistycznym. Uznawano ją za nową jakość i wiązano z nią wielkie nadzieje. Wejście jej w dorosłość opóźniało się z powodu wydłużającego się czasu nauki i trudności z usamodzielnieniem, wynikających przede wszystkim ze skromnych zarobków i deficytu mieszkań. Ponadto PRL rządzony był przez ludzi zdecydowanie niemłodych (Bolesław Bierut był u władzy do 65. roku życia, Władysław Gomułka do 64., Edward Gierek do 67.), w których oczach trzydziestolatkowie byli wręcz młokosami. Z kolei wytworzenie wśród młodych własnego stylu, kultury młodzieżowej, kształtującej się w Polsce po przełomie 1956 r., czyniło identyfikację z pokoleniem silniejszą i rozstanie z nim – trudniejszym. Co więcej, to właśnie działalność w organizacji młodzieżowej mogła mieć wpływ na opóźnianie wieku społecznego (czyli odraczanie podejmowania charakterystycznych dla danego wieku ról społecznych), na przykład wydłużanie okresu studiów. Karl Mannheim dostrzegł to zjawisko w niemieckich związkach z przełomu XIX i XX w., a Kamiński, który nazwał je wydłużaniem juwenalizacji – już u filaretów<sup>5</sup>. Wspomniane rozszerzenie na okres do około 30. roku życia weszło w PRL do powszechnego użytku. W większości badań socjologicznych za młodzież uznawano osoby w wieku 16–29 lat.

Wnikliwe rozważania teoretyczne na temat organizacji młodzieżowych przedstawił na początku lat siedemdziesiątych Aleksander Kamiński. Wprawdzie jego badania dotyczyły polskich organizacji dziewiętnastowiecznych, ale uważał on, iż dostrzeżone prawidłowości rozciągnąć można również na XX wiek. Koncepcję swą umieszczał na styku historii, socjologii i pedagogiki społecznej.

Według Kamińskiego związek młodzieży to „grupa młodzieży zorganizowana w dążeniu do realizowania określonych, wspólnych celów, z własną strukturą organizacyjną i funkcjonariuszami, z ustalonymi lub usankcjonowanymi sposobami postępowania i zachowania się”. Nie każdy związek założony przez młodzież spełnia kryteria organizacji młodzieżowej: „związek jako całość – jeśli jest związkiem młodzieżowym – występuje w roli instytucji przygotowawczej do zadań i obowiązków politycznych, naukowych, literackich itp. Jeśli zamiast funkcji przygotowawczej, związek wystąpi w roli samodzielnego realizatora tych zadań i tak jest postrzegany przez opinię publiczną – nie jest on związkiem młodzieży, lecz związkiem obywatelskim”<sup>6</sup>. Niewątpliwie jednak ZMS spełniał kryteria określone w pierwszej definicji i był w tym sensie związkiem młodzieży, choć w pierwszym krótkim okresie swego istnienia aspirował do roli samodzielnej.

W nauce przedwojennej, a za jej przykładem także w okresie krytyki ZMP, dokonywano rozróżnienia na związki młodzieży i dla młodzieży. Kryterium podziału był stosunek do starszego pokolenia. Pierwszy typ związków stanowiły organizacje założone przez młodzież dążącą do uniezależnienia się od wpływów starszych, drugi – to związki z założenia im ulegające. Badacze peere-

---

<sup>5</sup> A. Kamiński, *Analiza teoretyczna...*, s. 310–312.

<sup>6</sup> Tamże, s. 21–22.

lowscy taki podział kwestionowali, gdyż wedle tego kryterium ówczesne organizacje, w tym ZMS, jednoznacznie były związkami dla młodzieży, co ideologicznie brzmiało źle. Godzili się, co prawda, na stosowanie tych kategorii, ale wyodrębnianych jedynie według kryterium dobrowolności wstępowania i identyfikacji z organizacją<sup>7</sup>. Jednak i w tej wersji ZMS, wykorzystując presję (choć nie przymus) na młodzież, aby wstępowała do organizacji, i skupiając znaczną część członków słabo identyfikujących się z organizacją, wbrew nazwie, był związkiem dla młodzieży.

Młodzieżowe organizacje polityczne w państwach socjalistycznych nie przyciągały, jak dotąd, specjalnej uwagi teoretyków. Nieco szerzej zajmowano się nimi przed przełomem ustrojowym, natomiast zachodnia literatura politologiczna na ogół odnotowuje jedynie istnienie takich związków bądź przywołuje wybrane fakty z ich historii. Sam typ organizacji wymyka się proponowanym klasyfikacjom, najczęściej po prostu zalicza się je do szerokiej kategorii organizacji społecznych. Wiele definicji organizacji społecznej jednak kładzie nacisk na dobrowolność zrzeszania się, a zwłaszcza niezależność od struktur państwowych i politycznych, czego o organizacjach w systemie socjalistycznym powiedzieć nie można. Tu miały one na ogół charakter masowy (co jest elementem charakterystycznym dla reżimów totalitarnych<sup>8</sup>), a ich zadaniem było zaspokajanie różnorodnych potrzeb obywateli i przenoszenie ich z „poziomu mas do poziomu awangardy”. Jean Blondel zauważył, że organizacje te były tworzone w celu zrywania tradycyjnych więzów, na przykład religijnych, i miały przeciwdziałać powstawaniu organizacji pozarządowych<sup>9</sup>. Według marksistów udział organizacji społecznych w zarządzaniu różnymi dziedzinami życia publicznego miał wzrastać aż do przejęcia przez nie części funkcji państwa<sup>10</sup>. W latach osiemdziesiątych zaczęto jednak przyznawać, iż w systemie politycznym opartym na zasadzie „skoncentrowanego kierownictwa” (czyli rządów hierarchicznej monopartii) wszystkie one pełniły ograniczoną rolę<sup>11</sup>, choć rozwiązania konstytucyjne w tej mierze formalnie niewiele różniły się od przyjętych w liberalnych demokracjach. O ich niedużym znaczeniu decydował zadekretowany brak konkurencji między uczestnikami życia politycznego, rywalizację miała bowiem zastąpić „rzeczowa, a nie iluzoryczna dyskusja” oraz „prawdziwie demokratyczna decyzja w sprawach publicznych”<sup>12</sup>. Organizacje społeczne funkcjonowały zgodnie z zasadą, iż „w sprawach istotnych społeczeństwo postępuje tak, jak pragnie tego partia, realizuje jej

---

<sup>7</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja związku młodzieży*, Warszawa 1982, s. 10.

<sup>8</sup> J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes*, Colorado 2000, s. 69. .

<sup>9</sup> J. Blondel, *Comparing Political Systems*, New York 1972, s. 194–195.

<sup>10</sup> M. Staszewski, M. Szyszko, *Partia marksistowsko-leninowska i organizacje społeczne w ustroju socjalistycznym*, [w:] *Partie marksistowsko-leninowskie i organizacje społeczne w ustroju socjalistycznym*, red. M. Staszewski, M. Szyszko, Warszawa 1979, s. 28, 30, 34, 43.

<sup>11</sup> Z.J. Hirsz, *Ruch młodzieżowy w systemie politycznym państwa*, [w:] *Metodologiczne aspekty badań nad dziejami ruchu młodzieżowego w PRL*, red. H. Szczegółka, Zielona Góra 1985, s. 13.

<sup>12</sup> A. Werblan, *Istota kierowniczej roli partii i metody kierowania przez partię procesami społecznymi na etapie rewolucji naukowo-technicznej*, [w:] *Partia w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym*, red. J. Błuszkowski, C. Mojsiewicz, Warszawa 1979, s. 29.

program<sup>13</sup>. Kierownicza rola partii wobec nich polegać miała na „twórczej, inspiratorsko-programowej działalności” oraz na „kontrolu politycznej nad realizacją wytyczanych przez nią programów<sup>14</sup>”.

Na jednoznacznie polityczny charakter wskazuje użycie w nazwie organizacji będącej przedmiotem książki jej dookreślenia ideologicznego – zarówno jeśli przyjmiemy, że chodzi o poglądy członków, jak i charakter społeczeństwa, w którym działa. ZMS można więc zakwalifikować jako organizację polityczną<sup>15</sup>, a także instytucję polityczną<sup>16</sup> i element składowy systemu politycznego.

Specyfika organizacji młodzieżowych w Związku Radzieckim, a później także w państwach stworzonego przezeń bloku, wynikała z dwóch czynników: ich lewicowej ideologii oraz totalitarnego charakteru państwa. Kontynuacją tradycyjnej praktyki organizacji tworzonych przez ugrupowania lewicowe, nie tylko komunistów, było łączenie zadań politycznych i zaspokajania potrzeb młodzieży, na przykład kulturalnych czy socjalnych<sup>17</sup>. Z kolei totalitarny charakter reżimu warunkował masowy charakter organizacji i ich służebną wobec władzy rolę (Zbigniew Hirsz użył pozytywnego określenia eufunkcyjna, w przeciwieństwie do organizacji dysfunkcyjnych – opozycyjnych, przeważających w liberalnych demokracjach)<sup>18</sup>.

Modelowe rozwiązanie zostało wypracowane w pierwszym na świecie państwie totalitarnym – Rosji Radzieckiej, i nazwane leninowską koncepcją ruchu młodzieżowego<sup>19</sup>. Oznacza ona przede wszystkim zamysł włączania młodzieży

---

<sup>13</sup> A. Łopátka, *Proces umacniania kierowniczej roli partii w państwie socjalistycznym*, [w:] *Partia w rozwiniętych...*, s. 39.

<sup>14</sup> J. Błuszkowski, *Przesłanki wzrostu kierowniczej roli PZPR w procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce*, [w:] *Partia w rozwiniętych...*, s. 90.

<sup>15</sup> Organizacją polityczną nazywamy „sformalizowaną względnie trwałą i wyodrębnioną z otoczenia społecznego grupę ludzi, realizującą wspólnie uznawane cele polityczne poprzez uporządkowane i skoordynowane działania”. Cechy konstytutywne: więzi społeczne, sformalizowana struktura, „decyzje podejmowane przez ośrodki władzy na różnych szczeblach organizacji, dotyczące systemów wartości, programu [...], metod i środków realizacji tych celów”, aktywność polityczna skierowana na realizację decyzji, procedury kontrolne, zbiór sankcji w ramach procedur kontrolnych, „specyfika składu personalnego, symboliki, języka, celów, metod i środków działania. Organizacje p. spełniają funkcje: programotwórcze, decyzyjne, wykonawcze, koordynacyjne, dystrybucyjne (rozdział posiadanych zasobów), kontrolne, integracyjne (wytwarzają i wzmacniają formalne i nieformalne więzi)” – *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1995, s. 251–252.

<sup>16</sup> Instytucję polityczną definiuje się jako „wyodrębniony zespół osób, dysponujący określonymi zasobami organizacyjnymi oraz materialnymi, które pozwalają na udział w życiu politycznym” – *Leksykon politologii...*, s. 128.

<sup>17</sup> Cele polityczne – zapoznanie z ideologią walki proletariatu i wdrożenie do walki o warunki ekonomiczne – realizowały na przykład dziewiętnastowieczne niemieckie stowarzyszenia śpiewacze, tworzone przez lewicowy ruch młodzieżowy. W Polsce przedwojennej oświatę ze szkoleniem politycznym łączyły OMTUR czy „Wici”.

<sup>18</sup> Z.J. Hirsz, *Ruch młodzieżowy...*, s. 10.

<sup>19</sup> Określenie koncepcja leninowska błędnie sugeruje, iż jej założenia są autorstwa samego Włodzimierza Iljicza. Faktycznie, udało się z jego wypowiedzi i tekstów wyłowić szereg uwag na temat roli młodzieży i zasad funkcjonowania jej organizacji, ale nie stworzył on całościowej wizji. Omawiany model ukształtował się w praktyce, w ciągu kilku pierwszych lat działania komunistycznego związku. Uznano, że do używania nazwy koncepcji uprawnia fakt, iż dokonało się to w przeważającej mierze za życia Lenina i on ów kształt zaakceptował. Późniejsi przeciwnicy rozwiązań omawianej koncepcji,



do walki politycznej i organizowania jej w odrębne struktury, czego zwolennikiem był Lenin (a co było początkowo dyskusyjne ze względu na obawy przed „hurrarewolucyjnością” i problemami z okiełznaniem młodzieży). Modelowa struktura – Rosyjski Komunistyczny Związek Młodzieży (*Kommunističeskij Sojuz Mołodioży – Komsomoł*, po śmierci Lenina nazwany Wszechzwiązkowym Leninowskim Komunistycznym Związkiem Młodzieży), powstała w roku 1918 na mocy decyzji partii bolszewickiej, co jest kolejnym ważnym elementem wzorca. Od początku przyjęto między innymi zasadę centralizmu demokratycznego, oznaczającego w praktyce obowiązek podporządkowania się uchwałom wyższych władz, a wkrótce, choć wbrew stanowisku Lenina – formułę organizacji masowej<sup>20</sup>. Komsomoł miał wywierać wychowawczy wpływ na całe młode pokolenie, nie planowano jednak wcielenia wszystkich, a jedynie sympatyków komunizmu, najchętniej robotników i chłopów, choć także część młodzieży inteligenckiej. Organizacja miała być samodzielna, ale jako dopiero ucząca się socjalizmu powinna być otoczona opieką partii. W praktyce instancje Komsomołu podlegały bezpośrednio odpowiednim instancjom partyjnym, a podstawowym mechanizmem kontrolnym było wzajemne reprezentowanie – młodzi członkowie partii mieli obowiązek należenia do organizacji młodzieżowej, w której tworzyli zespoły partyjne, ta zaś rekomendowała swych członków w szeregi partii, stając się jej zapleczem kadrowym. Model ten zakładał objęcie działaniami związku wszystkich sfer życia młodzieży przy zachowaniu ideologicznego i politycznego charakteru<sup>21</sup>. Między innymi poprzez Komsomoł miała być sprawowana władza ludu, stawał się więc on pośrednikiem między społeczeństwem a państwem. Leninowskie związki młodzieży miały mieć klasowy, robotniczy charakter, co nie oznaczało rezygnacji z pozyskiwania do ich szeregów młodzieży z innych warstw. Klasowość widoczna była w programach i upowszechnianiu ideologii klasy robotniczej<sup>22</sup>.

W krajach bloku radzieckiego Komsomoł stał się obowiązującym wzorcem dla organizacji młodzieżowych; klasyczny system organizacyjny zakładał istnienie jednego wielośrodowiskowego związku z przybudówką dziecięcą oraz mniej lub bardziej posuniętą autonomią części studenckiej. Założenia koncepcji leninowskiej traktowane były jak dogmaty, a próby innego spojrzenia, na przykład kwestionowanie kierowniczej roli partii lub przodującej roli młodzieży robotniczej, uznawano za rewizjonizm<sup>23</sup>. Trzeba jednak podkreślić, iż po 1956 r. polskie organizacje na co dzień nie afiszowały się swym leninowskim charakterem, a zwłaszcza naśladowaniem Komsomołu. Wręcz przeciwnie, pod-

---

protestowali czasem przeciw posługiwaniu się przy tej okazji nazwiskiem wodza rewolucji, uznając to za nadużycie – AAN, zespół Instytut Badań Problemów Młodzieży (dalej jako: IBPM), 8/2, k. 1–2, J. Nuckowski, Rola ruchu młodzieżowego w systemie politycznym socjalizmu (problemy i dylematy) [referat na sesji „Młodzież i ruch młodzieżowy w 40-leciu PRL”, Serock k/W-wy, 11–12 września 1984].

<sup>20</sup> Lenin był zwolennikiem koncepcji organizacji awangardowej i kadrowej dla najbardziej uświadomionych, ale w 1919 r. stwierdzono, że stała się ona już masowa (liczba członków zbliżała się do 100 tys.).

<sup>21</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 45–64; R. Solski, *Organizacje młodzieżowe krajów socjalistycznych*, Warszawa 1978, s. 9–17.

<sup>22</sup> B. Ratuś, *Ruch młodzieżowy w Polsce Ludowej. Zagadnienia teoretyczne*, Warszawa 1981, s. 7.

<sup>23</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja*, s. 34.

kreślano oryginalność polskiego modelu, dostosowanie do polskich realiów, związki z tradycjami przedwojennymi. Wśród aktywu istniała pełna świadomość, że Lenin dla Polaków nie jest autorytetem ani Moskwa wzorcem.

Teoria organizacji młodzieżowych typu leninowskiego była rozwijana i dopracowywana, w Polsce szerzej pisać na ten temat zaczęto pod koniec lat sześćdziesiątych, więcej prac przyniosły następane dwie dekady<sup>24</sup>. Główny twórca teoretycznych podstaw pedagogiki socjalistycznej Heliodor Muszyński za wyróżniki organizacji młodzieżowej uznał przygotowywanie do działalności w życiu społecznym i politycznym kraju, zrzeszanie młodzieży, własny program stanowiący zazwyczaj realizację programu partii oraz „własną odrębną od struktury ewentualnej partii macierzystej strukturę organizacyjną”. Za pierwszoplanową uznał funkcję społeczno-polityczną, dalej – ideowo-wychowawczą, i na końcu – zaspokajanie potrzeb członków<sup>25</sup>.

Najszerzą definicję stworzył zapewne Janusz Mikosz, stwierdzając, iż:

Organizacje młodzieżowe w państwie socjalistycznym są organizacjami społecznymi, tzn. niepaństwowymi, samodzielnymi, dobrowolnymi, trwałymi, o charakterze niezarobkowym, zrzeszającymi dzieci i młodzież według wieku i środowiska, powołanymi do reprezentowania młodzieży, obrony jej szczególnych interesów i praw oraz do uczestniczenia w procesie socjalistycznego wychowania; układającymi stosunki z państwem socjalistycznym na płaszczyźnie pełnej równorzędności, uczestniczącymi w istotnym stopniu w kształtowaniu polityki państwa w dziedzinach będących przedmiotem wspólnego zainteresowania oraz biorącymi czynny udział w realizacji podstawowych funkcji państwa socjalistycznego<sup>26</sup>.

Jest to ciekawy przykład bardzo rozbudowanej definicji, w której ogromna większość twierdzeń w sposób oczywisty przeczy prawdzie.

Badacze zachodni podkreślają zależność organizacji młodzieżowych w państwach socjalistycznych od rządzącej monopartii: podporządkowanie jej celom, zwłaszcza mobilizowaniu społeczeństwa, służenie za bazę rekrutacyjną (Komsomoł „przedłużał macki partii tak, by sięgały młodzieży”<sup>27</sup>). Alfred G. Meyer stwierdza, iż młodzieżowe przybudówki partii spełniały wobec młodego pokolenia rolę analogiczną jak partia w odniesieniu do dorosłej części społeczeństwa, polegającą na infiltracji i socjalizacji politycznej<sup>28</sup>. Znamienne jest, że opisując relacje władza–społeczeństwo w systemie radzieckim, często wymienia się KPZR i Komsomoł, jako będące pewną całością (np. sumuje się liczbę członków czy podaje wspólne charakterystyki<sup>29</sup>). Część sowietologów z lat sie-

<sup>24</sup> Np.: R. Solski, *Organizacje młodzieżowe...*; J. Mikosz, *Państwo a organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej*, Warszawa 1979; B. Ratuś, *Ruch młodzieżowy...*; J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*; *Metodologiczne aspekty badań...*; *Koncepcje wychowawcze w programach organizacji młodzieżowych PRL*, red. Z.J. Hirsza, Białystok 1986.

<sup>25</sup> H. Muszyński, *Teoria ruchu młodzieżowego i jej główne problemy. Referat wygłoszony na konferencji w Głodówce 13–16 II 1969 r.*, cyt. za: J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 9–10.

<sup>26</sup> J. Mikosz, *Państwo a organizacje młodzieżowe...*, s. 81.

<sup>27</sup> J. Blondel, *Comparing Political Systems*, s. 194.

<sup>28</sup> A.G. Meyer, *The Soviet Political System: an Interpretation*, New York 1965, s. 352.

<sup>29</sup> Np.: A.G. Meyer, *The Soviet Political System...*, s. 350; V. Shlapentokh, *A Normal Totalitarian Society. How the Soviet Union Functioned and How It Collapsed*, New York 2001, s. 87; R. Service, *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku, Historia zbrodniczej ideologii*, Kraków 2008, s. 191.

demdziesiątych i osiemdziesiątych (tzw. rewizjoniści), traktując ZSRR jako państwo porównywalne do pewnego stopnia z zachodnimi, uznawała liczebność i aktywność Komsomołu<sup>30</sup> czy związków zawodowych za dowód znaczniejszego niż na Zachodzie uczestnictwa społeczeństwa w życiu politycznym kraju. Przeciwnicy tego poglądu słusznie zauważają, że to nie organizacje wywierały wpływ na władzę, ale to ona kształtowała i kontrolowała ich członków<sup>31</sup>.

Leninowskie organizacje młodzieżowe w swych krajach uznawane były za ruch młodzieżowy, choć bliżej tego nie uzasadniano.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe rozważania można powiedzieć, iż ruchy młodzieży są zjawiskami ze sfery zachowań społecznych i nie wszystkie są zaliczane do organizacji młodzieżowych. Natomiast wszystkie organizacje młodzieży zaliczyć należy do ruchów młodzieży

– pisał Jerzy Pardus<sup>32</sup>. Nie można się zgodzić z takim stanowiskiem. Wyraźne rozróżnienie ruchu i organizacji młodzieżowej zaproponowała już w latach pięćdziesiątych Halina Najduchowska. Powołując się na pracę Ulricha Lehmara *Die arbeitende Jugend im Spannungsfeld der Organisation in Gesellschaft und Staat*, ruch młodzieży, czyli jej jednoczenie się dla wspólnego samodzielnego działania, z charakterystycznym patosem, romantyzmem i emocjonalnym zaangażowaniem – uznawała za etap wstępny. Po nim następować może faza organizacji młodzieżowej, która „nie jest zrzeszeniem dla wspólnego działania, lecz dla wychowania. Dzieli się więc na członków wychowujących, którzy przygotowują młodzież do okresu, gdy będzie dorosłą, i wychowywanych, którzy w organizacji szukają rozrywki, pomocy w rozwiązywaniu zadań, które im stawia terażniejszość, pomocy w polepszeniu ich zawodowej pozycji”. Takie etapy Najduchowska dostrzegała w działalności ZMS, przy czym etap pierwszy – ruchu młodzieżowego, jej zdaniem zakończył się już po niespełna dwóch miesiącach formalnego działania organizacji<sup>33</sup>. Aleksander Kamiński dowodził z kolei, iż związki formalne mogą być uznane za ruch społeczny, jeśli towarzyszą im niesformalizowane kręgi sympatyków oraz mit ruchu pociągający za sobą spontaniczne akcesy do organizacji<sup>34</sup>. Organizacje typu leninowskiego w Polsce zasadniczo takiego otoczenia nie miały. Nie spełniały też kryterium ruchu młodzieży jako świadomej rewolty młodej generacji, środka służącego proklamacji jej własnych idei i wartości – różnych od uznawanych przez starszą generację<sup>35</sup>, choć na przykład u początków ZMS elementy tego zjawiska można dostrzec.

---

<sup>30</sup> W połowie lat siedemdziesiątych Komsomol liczył 113 mln członków, FDJ – 1,7 mln – *Partie marxistowsko-leninowskie...*, s. 156.

<sup>31</sup> V. Shlapentokh, *A Normal Totalitarian Society...*, s. XIII, 100–101.

<sup>32</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 12.

<sup>33</sup> H. Najduchowska, „Opinie i postawy członków ZMS wobec swojej organizacji w okresie zjazdu konstytucyjnego”, maszynopis udostępniony przez autorkę, s. 1.

<sup>34</sup> A. Kamiński, *Analiza teoretyczna...*, s. 64.

<sup>35</sup> *Encyclopaedia of the Social Sciences*, red. E. Seligman, New York 1949, cyt. za: J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 11.

Lata 1957–1976 nie były okresem jednolitym ani w dziejach Polski, ani w funkcjonowaniu ZMS. W działalności organizacji można wyodrębnić dość wyraźne etapy, przy czym najbardziej interesujące i ważne z punktu widzenia tematu książki jest kryterium polityczne, ściśle powiązane z pozycją i wpływami związku. Stosując je, można wyróżnić następujące okresy w działalności ZMS:

1) 1957 – budowa fundamentów związku, spór o jego oblicze polityczne i charakter, a jednocześnie okres jego względnej samodzielności;

2) 1958–1963 – intensywny rozwój ilościowy, określanie zasięgu i wpływów, stabilizowanie pozycji;

3) 1964–1968 – okres stabilizacji, spokoju, skoncentrowania na działaniach kulturalnych, rozrywkowych, rekreacyjnych;

4) 1968–1970 – kryzys polityczny i próby odzyskania pozycji;

5) 1971–1972 – okres entuzjazmu związanego ze zmianą władzy w PZPR, przy jednoczesnym spadku rangi związku;

6) 1973–1976 – etap schyłkowy, słabnięcie działalności i przygotowania do zmian strukturalnych.

Najbardziej oczywiste jest wyróżnienie etapu pierwszego. Zawsze można wyodrębnić okres kształtowania się organizacji, ale w tym przypadku był on szczególnie także dlatego, iż pokrywał się z okresem odwilży popaździernikowej. Umowną cezurę 1963–1964 wyznacza zmiana kadrowa – odsunięcie ostatnich działaczy „październikowych” i „desant ZMP”, ale też na przykład likwidacja Klubu Dyskusyjnego na UW. W naturalny sposób historia ZMS rozpada się na epoki Gomułki (z oddzielnym etapem końcowym wyznaczonym przez Marzec '68 i Grudzień '70) oraz Gierka. Rok 1973 to moment utworzenia Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej – pierwszej fazy integracji organizacji.

Przedstawiona periodyzacja została dokonana przede wszystkim na podstawie oceny pozycji organizacji i jej głównego obszaru aktywności. Poszczególne aspekty jej działalności zmieniały się jednak bardziej płynnie, w innych rytmach, niektóre tylko nieznacznie. ZMS był organizacją wielką, zbiurokratyzowaną, działającą schematycznie, zmiany rzadko zachodziły gwałtownie i głęboko, a jeśli już, to okazywały się nietrwałe. Stąd czysto chronologiczny układ pracy nie byłby uzasadniony, w związku z czym przyjęto układ problemowy, z zaznaczeniem specyfiki poszczególnych etapów.

Niniejsze opracowanie nie stawia sobie za cel całościowego przedstawienia dziejów organizacji z wszystkich pól jej działalności, nie jest zatem wyczerpującą i systematyczną monografią ZMS. Jedynie miejscami zajmuję się odwarzaniem wydarzeń. Niektóre kwestie, na przykład dotyczące zasad działania, finansów, działalności wydawniczej, a przede wszystkim aktywności na niwie kultury, rekreacji czy gospodarki, choć ważne, zostały potraktowane na ogół skrótowo w celu ukazania specyfiki ZMS. Podstawowym zadaniem jest analiza politycznych aspektów działalności, założeń ideowych i innych oraz sposobów



i stopnia ich realizacji, określenie pozycji związku na mapie organizacyjnej czy politycznej. Pytań badawczych jest wiele. Listę otwiera kwestia genezy organizacji, określenia roli spontanicznej akcji młodzieży i czynnika zewnętrznego – posunięć PZPR. Problem głębokości, skutków i mechanizmów podporządkowania związku partii jest zresztą kluczowy dla wszystkich etapów działalności ZMS i praktycznie każdej z jej płaszczyzn. Wiąże się z nim ważne pytanie o głównego beneficjenta tej działalności, o rozłożenie proporcji między działaniami zamierzonymi na zaspokajanie potrzeb młodzieży i oczekiwań PZPR. Inna grupa pytań dotyczy członków organizacji – ich motywacji wstąpienia do niej, charakterystycznych cech i reprezentowanych postaw, głębokości zaangażowania czy skutków przynależności do ZMS. Określenie rzeczywistej roli, jaką odgrywał związek, efektywności jego działań, a przede wszystkim jego ocena nie są łatwe.

Temat książki jest obszerny, wielowątkowy i złożony. Wynika to z długiej, bo blisko dwudziestoletniej historii organizacji i ogromnej, kilkumilionowej rzeszy młodzieży, którą w tym okresie objęła, ale też, i to przede wszystkim, z jej zróżnicowania. W ZMS działały różne kategorie młodych ludzi, kierujących się często odmiennymi motywacjami, którzy ostatecznie znaleźli się w różnych miejscach. Dlatego trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na przykład na fundamentalne pytanie o skuteczność jej oddziaływania politycznego na członków. Obraz, jaki wyłania się z analizy ZMS, jest nieostry, tak jak nieostry w wielu aspektach jest obraz PRL. Można bowiem postawić tezę, iż ZMS nie był jakością szczególną, a wszystkie jego charakterystyczne rysy, a także dylematy, podziały i problemy – były odbiciem sytuacji ogólnej. ZMS był charakterystyczny dla swoich czasów, w tym sensie, że był wtórny, nie kreował rzeczywistości (co w jakimś stopniu można powiedzieć o jego poprzedniku – ZMP), ale się do niej dostosowywał. Musiał istnieć, bo wymagał tego scenariusz realizowany we wszystkich krajach bloku, ale można sobie wyobrazić inne metody realizacji tych samych celów.

Być może właśnie mała wyrazistość ZMS jest jednym z powodów, dla których nie budził on w istocie zainteresowania badaczy. Mimo blisko dwudziestoletniej historii temat ten wydawał się nieciekawym, niewarty pracochłonnego opracowania. W czasach PRL organizacji tej poświęcano rozdziały bądź akapity w pracach poświęconych uczestnictwu młodzieży w polityce, przytaczając na ogół podstawowe fakty i powtarzając oceny<sup>36</sup>. Szerszego przedstawienia pozycji politycznej związku dokonał jedynie Bogdan Hillebrandt w pracy *PZPR a ruch młodzieżowy w latach 1948–1976*, wydanej w 1979 r. przez Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR jako materiał do użytku wewnętrznego. Więcej było opracowań fragmentarycznych, przedstawiających

---

<sup>36</sup> Np.: J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*; W. Adamski, *Młodzież i społeczeństwo*, Warszawa 1976; M. Graja-Trotzki, *Socjalistyczne związki młodzieży w systemie politycznym Polski Ludowej*, Warszawa 1988; B. Hillebrandt, *Ruch młodzieżowy w Polsce: zarys historii postępowego nurtu*, Warszawa 1982; J. Mikosz, *Państwo a organizacje...*; *Młodzież i związki młodzieży w czterdziestolecu Polski Ludowej*, red. J. Bogusz i G. Nowacki, Warszawa 1987; J. Nemoudry, *Państwo a organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967; *Tradycje i współczesność ruchu młodzieżowego*, Katowice 1985.

działalność organizacji w różnych regionach, okresach i aspektach<sup>37</sup>, w większości poświęconych wyliczaniu osiągnięć.

Po 1989 r. szerzej zajął się związkami Włodzimierz Janowski, publikując cykl artykułów, poświęconych przede wszystkim interesującemu go pierwszemu okresowi działalności<sup>38</sup>. O wybranych wątkach historii ZMS pisali Andrzej Friszke, zajmujący się między innymi opozycją polityczną i środowiskiem Uniwersytetu Warszawskiego<sup>39</sup>, Jerzy Eisler, pisząc o Marcu 1968<sup>40</sup>, Marek Wierzbicki, zajmując się Związkiem Młodzieży Polskiej<sup>41</sup>. Specyfiką tematu, jak i wielu innych z historii współczesnej, jest trudność precyzyjnego rozgraniczenia źródeł i opracowań. W wielu wypadkach powstałe przed 1989 r. prace, zwłaszcza popularyzatorskie, są użyteczne przede wszystkim jako źródło obrazujące charakterystyczny dla epoki, a także opisywanej organizacji, sposób myślenia czy interpretacji zjawisk. Te same książki, w innych ich partiach, dostarczają konkretnych informacji na dany temat i są traktowane jako typowe opracowania.

Po organizacji zostały setki tysięcy zapisanych stron. Są to przede wszystkim wytworzone przez nią dokumenty, przechowywane w państwowych archiwach – dość kompletne i dobrze zachowane pozostałe po Komitecie Centralnym/Zarządzie Głównym ZMS (60 m.b. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie), oraz często niekompletne, niekiedy nawet szczątkowe, pozostałe po instancjach wojewódzkich i powiatowych (zostały przeprowadzone kwerendy w archiwach państwowych w Gdańsku, Poznaniu, Białymstoku, Otwocku, Krakowie,

---

<sup>37</sup> Np.: T. Miłkowski, *Aktywność kulturalna Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1979; A. Choniawko, S. Kaminiarz-Rostocki, *Związek Młodzieży Socjalistycznej w Wielkopolsce*, Poznań 1976; M. Fazan, J. Kantyka, *Młodzież socjalistycznej ojczyźnie. Szkice z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie katowickim*, Katowice 1976; Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej na Białostocczyźnie (1957–1976)*, Białystok 1988; *Idee wielkiego Października we współczesnym świecie. Ruch młodzieżowy w regionie częstochowskim w latach 1945–1976*, Częstochowa 1978; A. Konieczny, *Z dziejów ruchu młodzieżowego województwie katowickim 1945–1970*, Katowice 1970; *Organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce w latach 1945–1976*, red. S. Sierpowski, Warszawa 1977; W. Szukiel, *Organizacje młodzieżowe na Warmii i Mazurach 1945–1974*, Olsztyn 1974; *Z dziejów ruchu młodzieżowego na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1975*, red. H. Szczegóła, Zielona Góra 1980.

<sup>38</sup> W. Janowski, *Geneza Związku Młodzieży Socjalistycznej: spory o kształt ideowy organizacji młodzieży lewicy socjalistycznej w latach 1956–1957*, „Teki Archiwalne” 1998, t. 3, s. 5–33; tenże, *Bieżący ogólnopolski program działania Związku Młodzieży Socjalistycznej. Próby realizacji: styczeń–kwiecień 1957: wybrane problemy*, „Teki Archiwalne” 2000, t. 4, s. 33–50; tenże, *Związek Młodzieży Socjalistycznej wobec wydarzeń marcowych 1968 r. w świetle własnych dokumentów*, „Teki Archiwalne” 2001, t. 6, s. 199–226.

<sup>39</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994; tenże, *PZPR w Uniwersytecie Warszawskim – między Październikiem '56 a Marcem '68*, [w:] *Polskie przemiany. Uwarunkowania i spory. Refleksje z okazji jubileuszu profesora Tadeusza Kowalika*, red. R. Bugaj, Warszawa 2002; tenże, *Przystosowanie i opór nad postawami społecznymi 1956–1970*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.

<sup>40</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; tenże, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.

<sup>41</sup> M. Wierzbicki, *Rozpad i likwidacja Związku Młodzieży Polskiej w latach 1956–1957*, [w:] *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 77–114; tenże, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006.

Katowicach]. Dokumentacja zarządów zakładowych, szkolnych czy uczelnianych przetrwała wyjątkowo, a dokumentów kół nie przechowywano (pojedyncze sprawozdania czy zeszyty pracy znalazły się w zbiorach zapewne przypadkowo).

Wielka liczba akt nie oznacza jednak, że dostarczają one pełnego obrazu organizacji. W ogromnej większości mają charakter pism urzędowych, sprawozdań czy protokołów, przedstawiając jedynie oficjalną wersję wydarzeń. Nawet zachowane stenogramy obrad różnych gremiów, choć pokazują na przykład nieporadność języka mówców czy ujawniają problemy z utrzymaniem dyscypliny na sali, nie mówią wiele o prawdziwych poglądach uczestników kontrolowanych, a często i wcześniej „rozpisanych” dyskusji. Jak w przypadku wielu innych źródeł z tej epoki, więcej niekiedy daje czytanie między wersami. Niektóre sprawy, choć przemilczane na bieżąco, znajdują swe odbicie w dokumentach późniejszych, gdy zmiana ekipy czy podejścia do jakiejś kwestii umożliwiała krytykę przeszłości.

Niestety, nie są też w pełni wiarygodne często przytaczane zestawienia liczbowe. Wynikało to między innymi z typowego dla organizacji biurowych zjawiska selekcjonowania przez funkcjonariuszy niższych szczebli informacji w taki sposób, aby przedstawić je w świetle najkorzystniejszego dla siebie (informacja przekazywana pionowo z dołu do góry jest często zmieniana lub wręcz zafałszowana).

Jeszcze mniej odpowiadał rzeczywistości obraz organizacji przedstawiany w prasie czy różnego rodzaju publikacjach ZMS lub partyjnych, które na ogół miały charakter propagandowy. Wykorzystywane są w rozprawie jako źródło wiedzy o faktach lub oficjalnym stanowisku. Sięgałam w tej w pracy przede wszystkim do tytułów adresowanych do młodzieży: „Sztandar Młodych”, „Walka Młodych”, „Po prostu”, „ITD”, „Płomienie”, a w razie potrzeby także do prasy codziennej (głównie „Trybuna Ludu”) i tygodników społeczno-politycznych czy kulturalnych (np. „Polityka”, „Argumenty”, „Współczesność”).

Weryfikacja dostarczanych przez wymienione typy źródeł informacji jest trudna, niekiedy niemożliwa. Najlepszą metodą jest konfrontacja różnych źródeł, choć nie zawsze pozwala ona ustalić, które z nich mówi prawdę. Za bardziej wiarygodne uznawane były tu zazwyczaj informacje płynące „z dołu” (np. opinie szeregowych działaczy, dokumenty kół) lub z „samej góry”, jeśli przeznaczone były do użytku wewnętrznego. Informacje na temat działalności ZMS, a zwłaszcza jej oceny i zadań, jakie stawiano przed związkiem, można odnaleźć w dokumentach wytworzonych przez instancje PZPR, przede wszystkim Komitetu Centralnego – Wydziały: Organizacyjny, Nauki i Oświaty oraz Komisję KC do spraw Młodzieży. Mniejsze znaczenie mają dokumenty komitetów wojewódzkich, przygotowywane na ogół na podstawie informacji dostarczonych przez samą organizację. Instancje partyjne najbardziej interesowały się ZMS w okresach kryzysów ustrojowych, protestów i niepokojów wśród młodzieży. Raporty i analizy na ten temat znajdują się także wśród dokumentów MSW w zbiorach IPN. Natomiast nie udało się odnaleźć tam informacji czy ocen codziennej działalności ZMS, choć wiadomo, że nią także się interesowano.

Niezbędne dla weryfikacji informacji i uzupełnienia obrazu ZMS jest zastosowanie metody retrospektywnej, poprzez wykorzystanie wspomnień i relacji jego działaczy, formułowanych nieoficjalnie, najczęściej z perspektywy długiego czasu, po zmianie systemowej. Własną działalność w ZMS bądź organizację jako element dawnej rzeczywistości szkolnej czy uczelnianej przywołuje w książkach, artykułach czy udzielanych wywiadach wielu ludzi. Ciekawe są szczególnie wspomnienia późniejszych polityków czy naukowców, zawierające ważne spostrzeżenia, analizy, oceny. Dotyczy to na przykład tekstów Jacka Kuronia, Karola Modzelewskiego, Stefana Mellera, Waldemara Kuczyńskiego, Włodzimierza Cimoszewicza. Inną perspektywę pokazują artykuły dawnych aktywistów wyższego szczebla umieszczone w tomie *ZMS – ani laurka ani pamflet*, wydanym przez Stowarzyszenie „Pokolenia”, którego utilitytarnym celem jest utrwalanie pamięci o organizacji. Autorzy spędzili w organizacji ważne dla nich lata życia, nierzadko ich późniejsza praca była kontynuacją tamtej działalności i, starając się być obiektywni, przywołują oni jednak na ogół to, co najlepsze.

Dzięki niezbyt długiemu dystansowi czasowemu możliwe było przeprowadzenie rozmów, zebranie relacji świadków (*oral history*). Wykorzystano rozmowy z dwudziestoma osobami, będącymi członkami ZMS bądź obserwującymi organizację z bliskiej perspektywy (jak Józef Tejchma – działacz ZMW i członek Komisji KC do spraw Młodzieży, czy Halina Najduchowska prowadząca w 1957 r. badania socjologiczne wśród członków związku). Reprezentowali oni różne pokolenia działaczy ZMS, od jego założycieli (np. Grzegorz Sokołowski, Andrzej Garlicki, Wiesław Kiczan), po ostatnich, którzy przeszli do ZSMP (np. Józef Maliszewski, Andrzej Różański). Ze względu na zainteresowanie politycznymi aspektami działalności wyraźną większość rozmówców stanowili aktywiści wyższego szczebla (w tym przewodniczący Zarządu Głównego ZMS Bogdan Waligórski i wiceprzewodniczący Andrzej Majkowski). Wywiady nie ułatwiły oceny organizacji, a wręcz przeciwnie, skomplikowały jej obraz. Rozmówcy zapamiętali ją przez pryzmat swoich, bardzo różniących się od siebie doświadczeń, ich relacje są niekiedy ze sobą sprzeczne. Obok próby zrekonstruowania faktów, które nie zostały odnotowane w oficjalnych dokumentach, relacje te przybliżają sposób myślenia, interpretowania rzeczywistości, mentalności aktywistów zetemesowskich. Oczywiście upływ czasu, dojrzenie i doświadczenia życiowe, a przede wszystkim zmiana polityczna, pociągająca za sobą zasadnicze przewartościowanie wielu dziedzin, bardzo utrudniają to zadanie. Wszystkie relacje potwierdzają natomiast istnienie drugiego, dalekiego od oficjalnego oblicza organizacji. Wiele osób idealizuje przeszłość, nie tylko ze względu na swoje dawne zaangażowanie, a nierzadko wręcz współodpowiedzialność za pewne fragmenty ówczesnej rzeczywistości, ale przede wszystkim jako czasy swej młodości. Rozmówcy różnią się między sobą pod względem późniejszych życiorysów i, co ważne, pozycji zajmowanej po 1989 r. Są wśród nich dzisiejsi działacze polityczni, profesorowie, emeryci, biznesmeni i pracownicy fizyczni. Część stara się patrzeć na przeszłość z dystansu, zastanawia się nad racjonalnym wytłumaczeniem swych dawnych zachowań, wska-

zuje na ponadczasowe wartości ówczesnych działań, ale też niewątpliwe błędy i wady. Są tacy, których oceny w ciągu ostatnich dziesięcioleci prawdopodobnie zmieniły się bardzo niewiele, nawet formułują je w języku minionej epoki. Co ciekawe, ani wiek, ani aktualny status społeczny nie są tu jednoznaczną linią podziału.

Ostatnim typem źródła są obiegowe opinie, wypowiedzi anonimowych internautów. Posłużyły one jedynie do określenia wizerunku ZMS utrwalonego w zbiorowej pamięci.

Większość wykorzystanych źródeł ma charakter masowy, w różnym rozumieniu tego pojęcia. Pierwszą grupę stanowią źródła typu instytucjonalnego (w ogromnej większości wytworzone bezpośrednio przez ZMS, więc ze względu na zatartą granicę między państwem a organizacją mogą być uznane za źródła proveniencji państwowej<sup>42</sup>) dotyczące zjawisk masowych – ujęcia statystyczne, sprawozdania zbiorcze, podsumowania. Druga grupa to źródła dotyczące zjawisk indywidualnych, ale występujących w skali masowej; w źródłach takich, jak pisze Marcin Kula, można „dojrzeć nawet pojedynczego «Kowalskiego» – interesującego nas wszakże nie jako konkretna jednostka, lecz jako jeden z wielu ludzi”<sup>43</sup> – na przykład sprawozdania czy dokumenty kontroli poszczególnych kół związku, sprawozdania z realizacji zadań, protokoły posiedzeń, kwestionariusze osobowe, listy, reportaże prasowe czy relacje świadków. Ogromna liczba źródeł (i faktów) zmusza do przyjęcia metody selekcyjnej, materiały uznane za reprezentatywne przytaczane są jako egzemplifikacja omawianych zjawisk<sup>44</sup>.

Zawartość książki została uporządkowana według kryterium problemowego (co komplikowało ząębienie się wielu zagadnień) i podzielona na siedem rozdziałów. Rozdział pierwszy przedstawia tło społeczno-polityczne, czyli warunki, w jakich działał ZMS, oraz genezę związku.

Rozdział drugi został poświęcony obliczu ideowo-politycznemu organizacji – procesowi jego kształtowania się pod presją ze strony władz PZPR oraz najważniejszym założeniom programowym. Ze względu na eksponowanie w nich zadań wychowawczych, kwestie te omówiono w osobnym podrozdziale.

Kolejny, trzeci rozdział obejmuje różnorodne zagadnienia dotyczące kwestii formalnych, organizacyjnych oraz daje ogólny obraz członków związku, przede wszystkim z perspektywy statystyk.

Ze względu na ujęcie tematu opracowania najbardziej rozbudowany jest rozdział czwarty, poświęcony relacjom ZMS–PZPR. Przedstawia mechanizmy podporządkowania organizacji oraz jej realną rolę polityczną. Specjalny podrozdział traktuje o ZMS w Uniwersytecie Warszawskim, a to ze względu na wyjątkowe i brzemiennie w skutki zaangażowanie polityczne części tego środowiska. Sprawdzianem wierności ZMS wobec partii były chwile, gdy jakaś część

<sup>42</sup> Por.: M. Kula, *Coś trzeba czasem zmienić nawet w archiwach*, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/kula2.pdf> (dostęp: 2 czerwca 2008).

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Por.: W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 355–361.

młodego pokolenia otwarcie protestowała przeciw jej polityce. Dlatego dość szczegółowo omówiono zachowanie członków organizacji, a zwłaszcza stanowisko jej władz, w Marcu '68 i Grudniu '70, ale też w znacznie mniej znaczącym w historii październiku 1957 r., gdy studenci sprzeciwili się zamknięciu tygodnika „Po prostu”.

Rozdział piąty przedstawia wpływy i rolę ZMS w poszczególnych środowiskach: robotniczym, uczniowskim i studenckim. Opowiada o relacjach z innymi działającymi w tych środowiskach organizacjami młodzieżowymi, przy czym na plan pierwszy wysuwają się, jako najtrudniejsze, stosunki ZMS–ZSP. Komplikacje wynikające z istnienia kilku organizacji doprowadziły do decyzji o ich stopniowej integracji. Na skutek tego procesu, dość szczegółowo tu omówionego, zniknęła organizacja pod nazwą ZMS.

Szósty rozdział przedstawia, dość ogólnikowo, najważniejsze dziedziny działalności związku, ze szczególnym uwzględnieniem politycznych aspektów tej pracy. Z tego właśnie względu wyeksponowano przedsięwzięcia o charakterze gospodarczym, a pobieżniej zostały potraktowane, choć ważniejsze dla młodzieży, na przykład kultura i rekreacja. Umieszczenie w tej części rozprawy, a nie w rozdziale „Relacje ZMS–PZPR” kwestii dotyczących roli związku jako reprezentanta ogółu młodzieży nie jest przypadkowe. Wynika to z faktu, iż w istocie nie miały one dużego znaczenia dla pozycji ZMS w tych stosunkach i traktowane były właśnie jako jedno z wielu pól działalności.

Ostatni rozdział, stanowiący epilog, opowiada o czasach, gdy ZMS już nie istniał. Pobieżnie prześledzono losy jego następcy – ZSMP i wspomniane inne oficjalne organizacje młodzieżowe działające przed 1989 r. Przede wszystkim jednak jest tu próba odpowiedzi na pytanie, co zostało po ZMS, kim są dziś jego byli członkowie i jak organizacja ta została zapamiętana.

Całość zamyka próba opisania modelu organizacji w kategoriach politologicznych, wskazania rzeczywistej roli ZMS i dokonania oceny organizacji.

Pragnę bardzo podziękować wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu tej książki – podzielili się swą wiedzą naukową i wspomnieniami, przekazali pamiętki, zachęcali do badań i oceniali ich rezultaty. Szczególnie dziękuję prof. Andrzejowi Friszke i Tomowi Junesowi za udostępnione materiały oraz prof. Janowi Kofmanowi, który przysłużył się w dwójnasób – na bieżąco śledził moją długą pracę, udzielając cennych uwag, i jednocześnie jako świadek wydarzeń przekazał mi wiele ważnych informacji.

## Kontekst społeczno-polityczny powstania i działalności ZMS

### Spółceństwo a władza w Polsce popaździernikowej

Kontekst historyczny, specyfika czasu i przestrzeni wydaje się kluczowa dla opisanego, a zwłaszcza zrozumienia zjawiska, jakim była działalność masowej politycznej organizacji młodzieżowej. Fraza „Takie były czasy...” przewija się we wszystkich relacjach, niekiedy jako usprawiedliwienie zachowań, które w warunkach dzisiejszych są źle postrzegane, czasem jako podkreślenie trudności, z jakimi trzeba było się zmagać.

Okres, w którym działał ZMS, to wyraźny etap w historii PRL. Organizacja powstała na przełomie lat 1956 i 1957, w momencie maksymalnego zaufania, jakim kiedykolwiek Polacy obdarzali komunistyczne władze<sup>1</sup>, a zesłała ze sceny wiosną 1976 r., tuż przed ostatecznym załamaniem się koncepcji „drugiej Polski”. Działała więc w „najlepszych latach” polskiego „realnego socjalizmu”, co bardzo ułatwiało noszenie przymiotnika „socjalistyczny” w nazwie. Jak pisze Andrzej Paczkowski:

Był to prawdziwy „złoty wiek” komunizmu: na jego niezbyt żyznej glebie społeczeństwo budowało mały, ale indywidualny dobrobyt; aktywni mogli znajdować nisze względnie chroniące przed ideologiczną ingerencją i podejmować racjonalne działania; otwarty lufcik na świat przynosił trochę świeżego powietrza; ludzie kultury próbowali grać z wymaganiami władzy, która ostała się przy selekcji politycznej, ale zaniechała wymuszania norm estetycznych itd., itp. Socjalizm w tym wydaniu stał się po prostu częścią krajobrazu, a ewentualność zmiany systemu jawiła się w postaci globalnego kataklizmu, o którym lepiej było nie myśleć<sup>2</sup>.

Genezę ZMS stanowi Październik '56 z jego wiarą w prawdziwy socjalizm i prowadzącą doń polską drogę. Nie ma tu miejsca na przypomnienie ówczesnych wydarzeń i ich znaczenia, istnieje na ten temat bogata literatura, szczególnie badania ciągle trwają<sup>3</sup>. Właściwa historia organizacji zaczyna się w momencie, gdy Październik przechodzi do przeszłości, czego – jak zostanie wykazane dalej – utworzenie ZMS było właśnie dowodem. Kontekstem historycznym działalności tej organizacji jest więc zasadniczo rzeczywistość popaździernikowa, rozumiana jako „poodwilżowa”.

Ukształtowane po odejściu od odwilży zasady i mechanizmy przetrwały w ogólnym zarysie do 1980 r., choć nie był to okres jednolity. Owe ponad 20 lat

---

<sup>1</sup> Jak pisał do władz partii anonimowy „kolejarz węzła warszawskiego”: „Zapewniam was, że od niechęci, nielojalności, a w dużej mierze i nienawiści, jaką Was darzyliśmy do VIII plenum, uczucia nasze do Was zmieniły się w miłość, a w najgorszym razie w sympatię. Mamy do Was zaufanie, o jakim przed tym nie mogliście śnić” – cyt. za: D. Jarosz, *Robotnicy '56-'57: czy rozczarowanie komunizmem?*, [w:] *Komunizm: ideologia...*, s. 327.

<sup>2</sup> A. Paczkowski, *Wojna o PRL*, [w:] *Spór o PRL*, Kraków 1996, s. 49.

<sup>3</sup> Zob. np.: Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006.

to czas wielu przemian wywołanych zarówno gwałtownymi wydarzeniami kryzysów politycznych, zwłaszcza 1970 r., jak i procesami ekonomicznymi czy społecznymi. Oczywiście są różnice między epokami Gomułki i Gierka, wyróżnia się też niekiedy „wczesnego”, „środkowego” i „późnego” Gomułkę czy „wczesnego” i „późnego” Gierka, przy czym historia ZMS nie obejmuje tylko ostatniego z tych szczegółowych etapów. Owe dwie dekady to prawie pełny okres „realnego socjalizmu” w czystej postaci, zanim władza zaczęła tracić panowanie nad sytuacją i uciekać się do rozwiązań nadzwyczajnych, jak tolerowanie opozycji, porozumienia z niezależną siłą społeczną, stan wojenny czy próby prorynkowych reform gospodarczych. Nie nastąpił ani powrót do korzeni, czystej formy socjalizmu, ludowładztwa, czego oczekiwali niektórzy, ani zmiana relacji z ZSRR i demokratyzacja wewnętrzna, ważne dla większości. Ideologia komunistyczna straciła na znaczeniu, a jej miejsce stopniowo zajmował pragmatyzm władzy. Zaufanie, którym cieszył się Gomułka, nie było bezwarunkowe i oczekiwania zawiodły, I sekretarz stracił poparcie i sympatię Polaków, choć warto zaznaczyć, iż raczej nigdy nie budził ich strachu (pewnie poza osobami, które stykały się bezpośrednio z popędliwym i łatwo wpadającym w irytację przywódcą). Potem pewien kredyt zaufania otrzymał też Edward Gierek, choć atmosfera uniesienia już się nie powtórzyła.

W 1957 r. podstawowym celem Gomułki było już ustabilizowanie władzy i godził się on na zmiany tylko na tyle, na ile służyły temu celowi. Zwolenników kontynuacji reform określono jako rewizjonistów i potępiono, zamknięto usta „odwilżowej” prasie. W 1958 r. zaczęto przywracać gospodarkę na dawne tory „forsownej industrializacji”, nie śrubując już jednak planów tak, jak w czasach stalinowskich. Partia utrzymała swoją „kierowniczą rolę”, która była jednym z fundamentów systemu, pozostała też realną władzą w kraju, przy zachowaniu dualizmu administracyjnej partyjnej i państwowej. Rola Sejmu nadal była bardzo ograniczona i sprowadzała się właściwie do nadawania formy ustaw decyzjom władz partyjnych. Nie powstały prawdziwe samorządy, „październikowe” rady robotnicze zostały wchłonięte przez konferencje samorządu robotniczego i pozbawione znaczenia. Wrażenie pluralizmu sprawiać mogły liczne organizacje społeczne i stowarzyszenia, ale pamiętać należy, że działać mogły tylko koncesjonowane, z programem, który był zgodny z linią władz lub który władze milcząco tolerowały. Wszystkie podlegały kontroli, choć czasem była ona czysto formalna. Władza zachowała monopol na prawdę, a społeczeństwu nie dano prawa do jej weryfikacji ani dyskusji. Wolność ograniczała się do sfery prywatnej, w życiu publicznym obowiązywały surowe reguły.

Społeczna ocena sytuacji nie była jednoznacznie negatywna, gdyż punktem odniesienia, zwłaszcza dla pokolenia dorosłych, był okres stalinowski, a nawet okupacja. W porównaniu z nimi okres następny cechowała względna swoboda i dostatek, a przede wszystkim spokój. Nie było poczucia, iż obowiązkiem moralnym jest przeciwstawianie się władzy (może z wyjątkiem sytuacji szczególnie dramatycznych, jak na przykład w przypadku bicia studentów w 1968 r.). Nie było też w kraju, chyba poza jednostkowym „Ruchem” braci Czumów i Stefana Niesiołowskiego, radykalnych antykomunistycznych środowisk, na-



wołujących do oporu. Nie widząc szansy na zmianę sytuacji, nie widziano też sensu działań w tym kierunku.

Nowe popaździernikowe relacje na linii władza–społeczeństwo polegały na tym, że – jak pisze Andrzej Paczkowski: „większość społeczeństwa reagowała zgodnie z oczekiwaniami na sygnały ze strony władzy, a ta więcej w istocie nie wymagała. Nazywano to «nową umową społeczną»: władza dawała ludziom żyć, poddani władcom rządzić”<sup>4</sup>. Narzędziem władzy na ogół nie była już przemoc, ale bardziej wyrafinowane metody oddziaływania ekonomicznego czy psychologicznego.

Na ogół identyfikacja z państwem, a zwłaszcza z władzą była bardzo słaba. Podział my–oni odczuwali chyba nie tylko ludzie dystansujący się od polityki i oficjalnej ideologii, ale również jej zwolennicy. Brak procedury wolnych wyborów, odpowiedzialności władzy przed społeczeństwem, namaszczenie z góry powodowały, że postrzegana była ona jako odrębna kasta, otoczona aurą tajemniczości z mocno przesadzonymi wyobrażeniami o jej poziomie życia. Władza rzadko komunikowała się ze społeczeństwem bezpośrednio. Hermetyczny język wystąpień, których właściwą treść należało odczytywać czasem między wierszami, unikanie konkretów powodowały, iż nie budziły one zainteresowania. Do rzadkości należały sytuacje jak w czerwcu 1976 r., gdy premier osobiście ogłosił wprowadzenie podwyżek żywności i ich skalę. Dla przeciętnego obywatela niewiele wynikało z uchwał plenów, ważna była dopiero ich interpretacja, wnioski w sprawie realizacji podjęte na niższych szczeblach i przekazywane w dalej w dół, wreszcie ich praktyka. Stąd tak duże znaczenie struktur pionowych i rozmaitych pasów transmisyjnych władzy. Rolę tę spełniała rozbudowana administracja (w dublujących się pionach: państwowym, partyjnym i pseudosamorządowym – rad narodowych), a także niektóre organizacje społeczne. Polacy mieli świadomość braku suwerenności polskiej polityki i podporządkowania swoich interesów zewnętrznym. Dlatego postrzegali rządzących jako wykonawców poleceń, różnicując sympatię. Ceniono przejawy niezależności, pragmatyzm, umiejętność lawirowania, realizowania czasem zakamuflowanych celów, czego najlepszym przykładem jest zaufanie, którym początkowo obdarzono Gomułkę.

Po 1956 r. stopniowo traciła na znaczeniu ideologia. Przystawała być drogowskazem, bowiem – jak to ujął Leszek Kołakowski – „ostrzeżenie «nie drażnić niedźwiedzia» trudno uznać za ideologię”<sup>5</sup>. Proces odideologizowania, wyraźny szczególnie w latach siedemdziesiątych, rozpoczął się w momencie przejścia władzy przez Gomułkę, który mając świadomość nikłej popularności komunizmu w Polsce, postawił na narodową legitymizację ustroju. Jak trafnie zauważył Andrzej Walicki:

W przeciwieństwie do Chruszczowa pragnął maksymalnie wydłużyć, a nie skrócić drogę do komunistycznego ideału i nie wymagał nawet znajomości tego ideału wśród człon-

<sup>4</sup> A. Paczkowski, *Wojna o PRL*, s. 49.

<sup>5</sup> L. Kołakowski, *PRL – wesoły nieboszczyk!*, [w:] *Spór o PRL*, s. 155.

ków partii. [...] Sytuacja, w której poparcie dla kolejnych ekip władzy przestało łączyć się z jakimkolwiek zaangażowaniem komunistycznym, stała się stałym składnikiem politycznego krajobrazu popaździernikowej PRL<sup>6</sup>.

Określanie systemu po 1956 r. komunistycznym jest dla niego „politycznie motywowanym nadużyciem języka”, a dzieje PRL od tego momentu – „historią odchodzenia od idei komunistycznych, uchylania się od zadań «budownictwa socjalistycznego»”<sup>7</sup>.

Po 1956 r. zrezygnowano w Polsce z prób stworzenia „nowego człowieka” wyrzeźbionego według ideologicznych wskazówek i pokierowania sposobem myślenia obywateli, nieformalnie „odpuszczono” sferę życia prywatnego. Dla zachowania pozorów ideologicznych w sferze życia publicznego utrzymano jednak część dawnych reguł i dość ścisłą kontrolę. Tutaj społeczeństwo miało wykazywać swą jedność i jednomyślność, w którą nikt już nie wierzył. Funkcjonowanie tej sfery regulowały nakazy, którym nie można było się przeciwstawiać, ale które nie zawsze były realizowane.

Coraz mniej ważna w życiu ideologia ciągle obecna była w propagandzie, jej językiem posługiwano się w oficjalnych wypowiedziach, powracano do niej w trudnych momentach kryzysów ustrojowych. Ideologiczna fasada była bowiem przydatna, dawała argumenty, z którymi trudno było polemizować, wykorzystywano ją też w walkach personalnych<sup>8</sup>. Ponadto traktowano ją dość wybiórczo, a przynajmniej nierównomiernie rozkładano akcenty. Do ludzi raczej słabo przenikała koncepcja walki klas, utrwalano zaś postrzeganie ustroju jako otwierającego im życiowe szanse, których w innych warunkach byliby pozbawieni. Zapewne sprowadzanie ideologii do roli ozdobnika lub niegroźnych haseł ułatwiało zauważaną wówczas akceptację dla ideologicznych podstaw ustroju, na którą wskazywały między innymi wyniki badań ankietowych (np. deklaracje, iż świat powinien iść w kierunku jakiejś formy socjalizmu). Socjologowie sugerowali jednak, iż może to być raczej zwiększanie się ideologicznego przystosowania niż głębszej akceptacji<sup>9</sup>.

Większość społeczeństwa starała się możliwie stronić od polityki, koncentrując się na sprawach prywatnych, ciesząc „przewietrzoną kulturą”. Mniejszość, która przejawiała wówczas jakąkolwiek aktywność polityczną, można za

---

<sup>6</sup> *Od Października do Okrągłego Stołu. 50. rocznica Października '56. Konferencja pod patronatem Wojciecha Olejniczaka Wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa październik 2006*, referat Andrzeja Walickiego, s. 21.

<sup>7</sup> A. Walicki, *Marxizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 9.

<sup>8</sup> Krzysztof Dąbek cytuje wypowiedź wysokiego rangą funkcjonariusza partyjnego: „Zawsze w takim aparacie monopartyjnym istnieje gromada fundamentalistów, którzy czekają na wszelkie odstępstwa od ortodoksyjnej linii, tego systemu wierzeń. Ich racją życia jest polowanie na tych, we własnych szeregach, którzy się temu sprzeciwiają. [...] I teraz, jeśli ktoś chce działać, to musi brać pod uwagę istnienie tych ludzi. I w związku z tym płacić im pewien trybut – na przykład dobór słów, budowę przemówienia, w którym coś tam, coś musi się znaleźć” – K. Dąbek, *PZPR retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, s. 170.

<sup>9</sup> *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991, s. 270–287, 312.

Jerzym Holzerem podzielić na cztery grupy: przeciwników systemu komunistycznego, zwolenników „pracy organicznej, wymagającej pewnego kompromisu z systemem”, fanatyków komunizmu oraz konformistów i karierowiczów<sup>10</sup>. Także badając historię ZMS, natykamy się na przedstawicieli wszystkich tych grup, poza zadeklarowanymi przeciwnikami systemu (choć w przypadku niektórych opozycjonistów z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ZMS stanowił etap w rozwoju, kształtowaniu się poglądów). Już sam ruch popaździernikowy był pod tym względem niejednoznaczny, jak pisze Andrzej Friszke:

[...] miał cechy oporu wobec praw, zwyczajów, osób, instytucji lokalnych utożsamianych ze stalinowskim reżymem, a zarazem łączył się z akceptacją podstaw ustrojowych (szczególna rola PZPR, faktyczna monopartyjność) i jego najwyższych autorytetów (zwłaszcza Władysława Gomułki). Ruch ten wyrażał więc zarazem opór i przystosowanie, nawet jeśli przystosowanie było jedynie skutkiem niewiary w możliwość znacznie głębszych zmian. Oddolna aktywność zmierzała do jakby „oswojenia” pewnych instytucji, nadania im nowej barwy, a zarazem do tworzenia lub odbudowy więzi społecznych<sup>11</sup>.

Jeśli społeczeństwo polskie tworzyło swoisty amalgamat, jak nazywa to Krystyna Kersten, mieszanekę oporu i przystosowania, to jednak środowisko ZMS jednoznacznie było tym drugim składnikiem substancji, dominującym w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Jak wyjaśnia ta autorka:

Poszczególne środowiska i grupy społeczne wykształciły niepisany wzór zachowań. Określał on między innymi dopuszczalność (lub nie) przyjęcia legitymacji PZPR. Na przykład w środowiskach inteligencji o silnie kultywowanych tradycjach przedwojennych, względnie AK-owskich czy też mocno umotywowanych religijnie, przynależność do PZPR była uznawana za skazę, przejaw odstępstwa, a nawet pociągała za sobą izolację „apostaty”. W innych środowiskach, nawet odległych od zaangażowań na rzecz systemu, przyjęcie legitymacji PZPR było uznawane za fakt względnie neutralny, nabycie swego rodzaju polisy ubezpieczeniowej, stabilizującej pozycję zawodową. [...] Określenie granic dopuszczalnego kompromisu oraz ukierunkowania przejawów oporu zależało od zdefiniowania najważniejszych dla społeczeństwa (narodu) zagrożeń, co bynajmniej nie było oczywiste. Dla niektórych był to brak wolności, dla innych zależność Polski od ZSRR, dla jeszcze innych państwo-wojny ateizm<sup>12</sup>.

Akceptację i przystosowanie do systemu czyniło psychologiczną potrzebą i niemalże wymuszało powszechne przekonanie o jego trwałości. Nie byłyby jednak one możliwe, przynajmniej na większą skalę, gdyby nie pozostawiono ludziom względnej wolności w sferze prywatnej. Odejście od narzucania wzorców kulturowych czy tolerowanie praktyk religijnych były dla wielu warunkiem *sine qua non*, stąd zjawisko to, niewątpliwie niepożądane z ideologicznego punktu widzenia, miało miejsce.

<sup>10</sup> J. Holzer, *Historia nie zna bilansów*, [w:] *Spór o PRL*, s. 34.

<sup>11</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Rozważania nad postawami społecznymi 1956–1970*, [w:] *Komunizm: ideologia...*, s. 143.

<sup>12</sup> K. Kersten, *Bilans zamknięcia*, [w:] *Spór o PRL*, s. 24–25.

Duży wpływ na proces adaptacji społeczeństwa polskiego do nowego ustroju miała też sytuacja ekonomiczna. Państwo i jego władze uważano za odpowiedzialne za poziom życia obywateli, co w systemie gospodarki centralnie sterowanej było w pełni uzasadnione. Niewątpliwie materialne warunki bytu ludności były troską zarówno Gomułki, jak i Gierka (choć różnili się oni diametralnie oczekiwaniami), w pełni doceniano ich znaczenie dla sytuacji w kraju, ale na przeszkodzie realizacji celów stał przede wszystkim niewydolny system, priorytety ideologiczne i polityczne oraz niekompetencja decydentów. Ocena poziomu życia zawsze jednak zależy od punktu odniesienia, wtedy najczęściej był nim, dobrze jeszcze pamiętany, okres międzywojenny (a zwłaszcza – najtrudniejsze czasy wielkiego kryzysu) i czasy tużpowojenne. Wspomnienie dawnej biedy mogło rodzić poczucie wdzięczności wobec władzy i akceptację systemu socjalistycznego. Nie ulega wątpliwości, że wnioskowanie na podstawie takiego porównania o sprawności socjalistycznej gospodarki było nieuprawnione, pomijany bowiem był czynnik upływu czasu i normalnego rozwoju. Nie przeprowadzano zestawień na przykład z poziomem życia w innych krajach europejskich o podobnym potencjale i zbliżonej sytuacji. Dla akceptacji systemu ważny był też opiekuńczy charakter państwa (jak nazywał Winicjusz Narojek: socjalistyczne *welfare state*) i osiągnięcie „małej stabilizacji”, dające poczucie ekonomicznego bezpieczeństwa. Adaptacja przybierała kształt „małego indywidualizmu”, postawy polegającej na „maksymalnym wykorzystaniu przez jednostkę możliwości manewru, jakich dostarcza jej ustrój oparty na zasadach kolektywistycznych, żeby osiągać osobiste cele” – jak definiował Narojek<sup>13</sup>. Taka adaptacja służyła więc interesom jednostek, ale też niezmiernie ułatwiała sprawowanie nad nimi władzy.

Ocena zjawiska adaptacji, a zwłaszcza ludzi przechodzących ten proces, nie może być jednoznaczna i uogólniona, gdyż przybierał on różne formy, a przede wszystkim różne stopnie. Jak zauważył Leszek Kołakowski:

Czym innym było opluwać ludzi i donosić na znajomych do policji, czym innym tylko głosić piękno socjalistycznego ustroju, czym innym jeszcze okazywać lojalność przez głosowanie w „wyborach” i maszerowanie w pochodach pierwszomajowych („żeby się nie czepiali”), czym innym po prostu cicho siedzieć. [...] Nazywać ludzi z wszystkich tych kategorii „kolaborantami” bez zróżnicowania, a więc sugerować, że nie ma wielkiej różnicy między mordercami Popieluszki i Pyjasa czy też reżymowymi sędziami od procesów politycznych a tymi, co po prostu woleli się narażać, to tyle co powiedzieć, że byliśmy narodem kolaborantów (słowo przejęte wszakże z lat okupacji) niemal w całości<sup>14</sup>.

Zróżnicowanie to jest bardzo ważne dla oceny postaw członków ZMS.

Przejawem adaptacji do systemu było – niezmienniające niechęci wobec ludzi władzy – zjawisko wiary w ich możliwości i zwracanie się do nich z osobistymi prośbami. Rada narodowa, komitet wojewódzki czy powiatowy partii, instancje organizacji były adresatami tysięcy listów ze skargami i prośbami czy

<sup>13</sup> W. Narojek, *Socjalistyczne „welfare state”. Studium z psychologii społecznej Polski Ludowej*, Warszawa 1991, s. 10–11, 50–51.

<sup>14</sup> L. Kołakowski, *PRL – wesoly nieboszczyk!*, s. 155.

osobistych wizyt obywateli. Jak wspomina jeden z funkcjonariuszy partyjnych, ich przedmiotem były: „Najdrobniejsze sprawy. Albo został zwolniony. Albo nie dostał mieszkania. Albo nawet, po prostu tam sąsiad płót mu przewrócił i nawet z takimi sprawami przychodzili. Wszystkie sprawy”<sup>15</sup>. Trudno określić, w jakim stopniu był to efekt skutecznej propagandy przekonującej o demokratycznym charakterze i bliskości władzy, a w jakim dawnej tradycji suplik do władzy. Co ciekawe, pisano je masowo także w okresie stalinowskim, gdy strach przed władzą przeważał nad zaufaniem. Skuteczność takich interwencji była różna, ale przyznać trzeba, że najczęściej sprawy kierowane były do odpowiednich komórek czy urzędów. Funkcjonariusze chętnie pomagali, gdy mieli takie możliwości, gdyż sprawiało to im satysfakcję i wedle nich legitymizowało ich władzę.

Bo wtedy sekretarz z województwa, jak dostał telefon: Słuchaj Jasiu. Mam prośbę, co to jest dla Ciebie, załatw wagon cegły dla tamtego. No, to Jasio dzwonił do dyrektora cegielni i już mówił: Gównu mnie to obchodzi, kto nie dostanie, ale ten wagon cegły musi tam pójść<sup>16</sup>.

„Załatwianie” stało się metodą rozwiązywania wielu bardzo różnych problemów, a funkcjonariusze władzy byli dysponentami dóbr.

Szczególną rolę w adaptacji społeczeństwa do systemu realnego socjalizmu odgrywały organizacje społeczne. W państwach demokratycznych niezaangażowane politycznie bądź nawet powiązane z jednym z nurtów politycznych czy ideowych, na ogół rzadko stanowią one wsparcie dla władzy. W PRL zaś warunkiem funkcjonowania organizacji społecznych była pełna akceptacja systemu i władzy; miały one być dla państwa „zorganizowanym oparciem na zasadach partnerstwa”. Służąc zaspokajaniu określonych potrzeb społecznych (nierazko przy tym monopolizując pewne działania), organizacje te ułatwiały przystosowanie, prowadziły odpowiednie akcje propagandowe i edukacyjne. O ich politycznym znaczeniu świadczyć może chociażby umieszczenie funkcji kierowniczych w nomenklaturze partyjnej, aparat organizacji spostrzegany był jako przedłużenie władzy. Przymus należenia do określonej organizacji nie istniał, ale też nie było możliwości założenia nowej, a często także prowadzenia całkiem niepolitycznych działań, na przykład w sferze kultury czy sportu, poza ramami organizacyjnymi.

Zwieńczeniem tych rozważań mogłaby być próba określenia ówczesnych relacji władza–społeczeństwo w kategoriach systemu totalitarnego lub autorytarnego. Istniejący w tej kwestii spór wynika w dużej mierze z różnego rozumienia pojęć, rozmytej granicy między nimi i odmiennego umieszczania akcentów<sup>17</sup>. Nawet ci badacze, którzy dostrzegają w PRL specyficzne cechy

<sup>15</sup> K. Dąbek, *PZPR retrospektywny...*, s. 286.

<sup>16</sup> Tamże, s. 302.

<sup>17</sup> Uznając Polskę lat 1945–1989 za państwo totalitarne, na przykład Hanna Świda-Ziemia kładzie nacisk na fakt realizowania we wszystkich obszarach życia społecznego narzuconego przez rządzących scenariusza (H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnątrz zniewolony. Problemy psychosocjologiczne misioniej formacji*, Warszawa 1998, s. 57); Andrzej Paczkowski na osiągnięcie znacznej uległości spo-

systemu totalitarnego, zaznaczają jego ówczesną specyfikę – ułomność, postępujący rozkład, niekonsekwencję. Nie był to jednak stan wyjątkowy, wręcz przeciwnie – jak pisze Giovanni Sartori: „W miarę upływu czasu totalitaryzmy, jak wszystkie nowe systemy rządów, tracą pierwotny zapał, nadany im na początku impet, wpadając z upływem dziesięcioleci w rutynę”, a najostrzejsze przejawy totalitaryzmu, jak na przykład bezpośredni terror, to cechy „przedrutynowe”. Proponuje on „ujęcie biegunowe” modelu idealnego, w którym totalitaryzm i demokracja są przeciwnymi krańcami pewnego kontinuum, a rzeczywiste systemy tylko się do nich zbliżają<sup>18</sup>. Przyjmując ten punkt widzenia, można uznać, iż PRL ciągle był państwem totalitarnym.

Dla rozważań na temat ZMS ważne wydaje się nie tyle wyraźne nazwanie systemu, co wskazanie elementów składających się na tę jego charakterystyczną, niejednoznaczną specyfikę. Podsumowując i uzupełniając to, co już zaznaczono, można stwierdzić, iż w PRL po 1956 r.:

- po pierwsze – obowiązywała ideologia komunistyczna, niewątpliwie totalitarna; zrezygnowano jednak z koncepcji stworzenia „nowego człowieka” na podstawie arbitralnych założeń ideologicznych, charakterystycznego dla totalitaryzmu według definicji Zbigniewa Brzezińskiego<sup>19</sup>; następowało też stopniowe ograniczanie jej znaczenia do roli dekoracyjnej; dla organizacji mieniających się ideowymi oznaczało to konieczność podejmowania działań sztucznych, prowadzenia swoistej gry ze społeczeństwem;
- po drugie – co jest typowe dla reżimów totalitarnych, istniał jeden ośrodek władzy sprawowanej przez partię związaną z tą ideologią; istnienie stronnictw sojusznicznych czy wielu organizacji satelickich nadawało systemowi charakter *quasi-pluralizmu wewnętrznego*, nie podważając politycznego monizmu;

---

łeczeństwa i jego adaptacji do systemu (A. Paczkowski, *Stalinizacja Europy Środkowo-Wschodniej i casus Polski*, „Obóz” 1993, nr 28, s. 67, cyt za: A. Friszke, *Spór o PRL w III Rzeczypospolitej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 21); Jerzy Eisler zauważa stałe dążenie rządzących do zbudowania w Polsce państwa prawdziwie totalitarnego, zachowanie po 1956 r. struktur i instrumentów władzy totalitarnej (J. Eisler, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 15), co podkreślają też na przykład Paweł Machcewicz (*Polityka wobec historii, historiografia wobec polityki: PRL i III Rzeczypospolita*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 50) czy Jan Kofman; ten ostatni wskazuje też na nieadekwatność do sytuacji polskiej terminu autorytaryzm ze względu na brak oparcia systemu peerelowskiego na autorytecie jakiegokolwiek osoby czy grupy (*Czy ta Polska była Polską? Rozmowa z Janem Kofmanem*, [w:] A. Brzeziecki, *Lekcje historii PRL w rozmowach*, Warszawa 2009, s. 335–336). Choć zasadniczo zgadza się z tym poglądem Krystyna Kersten, zastanawia się ona, czy w ogóle można mówić o reżimie totalitarnym w przypadku niesuwerennego kraju (K. Kersten, *Bilans zamknięcia*, s. 23–25; A. Friszke, *Spór o PRL w III Rzeczypospolitej*, s. 20). Zakwalifikowanie systemu PRL jako totalitarnego kwestionuje na przykład Marcin Kula, przywołując między innymi możliwości wyjazdów za granicę, kontakt ze światową kulturą i ogromne obszary życia społecznego wolne od zgeneralizowanego strachu (M. Kula, *Nieboszczka PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, [w:] *Spór o PRL*, s. 104–105). Andrzej Walicki uważa, że prawie cała historia PRL to kolejne fazy detotalitaryzacji (A. Walicki, *Czy PRL była państwem totalitarnym*, [w:] *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*, red. P. Śpiewak, Warszawa 2000, s. s. 115–117). Błażej Brzostek i Marcin Zaremba uznają, że totalitarny paradygmat w przypadku PRL jest mało funkcjonalny i służy ujęciom uproszczonym (B. Brzostek, M. Zaremba, *Polska 1956–1976: w poszukiwaniu paradygmatu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 29).

<sup>18</sup> G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994, s. 249–250.

<sup>19</sup> Por.: Z. Brzeziński, *Ideology and Power in Soviet Politics*, New York 1962.

- po trzecie – rządząca partia miała monopol kontroli nad mediami, armią i gospodarką; stawiało to jej satelickie organizacje w szczególnej roli – uprzywilejowanych, ale też współodpowiedzialnych za stan państwa (choć rozliczanych z niej jedynie w sytuacjach kryzysowych)<sup>20</sup>;

- po czwarte – okres ten cechuje odejście od terroru, przymusu bezpośredniego, który za zasadniczą cechę totalitaryzmu uważa na przykład Hannah Arendt<sup>21</sup>; ma to wpływ na ocenę władzy i organizacji służącej jako jedna z jej podpór, ale też rzuca światło na realia jej działania; nie było więc obowiązku przynależności na przykład do ZMS, decyzja o wstąpieniu była konsekwencją wyboru, choć nie w pełni wolnego; prawdopodobnie nikogo za odmowę nie wyrzucono z pracy, szkoły czy studiów (choć w przypadku kłopotów poparcie organizacji bywało pomocne);

- po piąte – wbrew oficjalnemu wizerunkowi społeczeństwa nie było ono totalnie upolitycznione, jego większość nie była zaangażowana w działalność partii i jej satelitów, od polityki się dystansowała, ograniczając swą aktywność w tym zakresie do niezbędnego minimum; szukając możliwie neutralnych politycznie sposobów zarobkowania i spędzania czasu, zajmowała pozycje biernego posłuszeństwa – co odróżnia reżimy autorytarne od totalitarnych; zdolność partii i organizacji do penetracji społeczeństwa oraz mobilizowania ochotników stale się zmniejszała;

- po szóste – nie można więc mówić o charakterystycznym dla totalitaryzmu zacieraniu się granicy między państwem a społeczeństwem; wręcz przeciwnie – społeczeństwo, za przyzwoleniem władzy, wyraźnie oddzielało oficjalną i prywatną sferę życia, jedynie tę ostatnią traktując jako świat prawdziwy; to „dwójmyślenie” znajdowało odbicie na przykład w podejściu do organizacji młodzieżowych<sup>22</sup>.

To właśnie ograniczanie się w wielu kwestiach do pozorów jest podstawową komplikacją przy klasyfikacji systemu. Patrząc z tej perspektywy, można dostrzec jakby trzy jego warstwy. Najbardziej zewnętrzna i całkowicie sztuczna – to deklarowany charakter demokratyczny („demokracja ludowa” jako doskonalsza od liberalnej), obraz, który starano się przedstawić w świecie, a wierzyli weń tylko najbardziej zaślepieni lub najmniej zorientowani. Druga warstwa – to obraz silnego państwa totalitarnego, skutecznie kontrolującego społeczeństwo. Za takie chciał uchodzić PRL w oczach Moskwy, ale nie własnych obywateli. Na ich użytek pod spodem kryła się warstwa trzecia – ów niekonsekwentny, rozmiękczony reżim, bliski autorytarnemu. Takie piętrowe pozory na użytek różnych stron można dostrzec też w innych aspektach ówczesnego życia, chociażby w działaniach organizacji społecznych.

---

<sup>20</sup> Por.: J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo 2. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998, s. 303.

<sup>21</sup> Por.: H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1989.

<sup>22</sup> Por.: J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, s. 303–306.

## Szkic do portretu młodego pokolenia doby Gomułki i Gierka

Lata sześćdziesiąte, a zwłaszcza siedemdziesiąte to okres wielkiego szumu wokół młodego pokolenia, nieustannego mówienia o jego szansach i perspektywach. Wynikało to po części z faktu, iż społeczeństwo PRL było młode. W latach siedemdziesiątych ponad połowa Polaków miała mniej niż 30 lat, w 1970 r. ludzi w wieku 15–29 było ponad 8 mln i ze względu na wysoki przyrost demograficzny grupa ta dalej wzrastała. Ważne było jednak to, że miało być to pokolenie na wskroś nowe, bo wychowane w państwie socjalistycznym (wyliczono, że od 1973 r. połowa obywateli była urodzona w Polsce Ludowej), z zadaniem sfinalizowania budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Tych perspektyw, ale też spokojnego dorastania starsi młodzieży zazdrościli. Tymczasem powojenne zmiany społeczne dodatkowo komplikowały proces wchodzenia w dorosły świat i odnajdywania się w nim, zwany przez socjologów przystosowaniem i stabilizacją. Zmiany struktury społeczeństwa, odrzucenie tradycyjnych wyznaczników pozycji społecznej, lansowanie nowych wzorców i wartości, niedostatek autorytetów oraz sprzeczności między poszczególnymi elementami otaczającej rzeczywistości (np. między propagandą a realiami życia, systemami wartości propagowanymi przez oficjalne czynniki i dom), utrudniały owo przystosowanie. Rozbudzone aspiracje często nie miały szans na realizację.

Młodzi byli najbardziej mobilną grupą społeczną. Na ogół odbywali wędrówki ze wsi do miasta, najczęstsze w przypadku młodzieży w wieku 18–24 lat. Tylko w latach 1966–1970 ze wsi do miast przeprowadziło się ponad 340 tys. młodych ludzi w wieku 15–29 lat. Na skutek tego ponad połowa pokolenia mieszkała już w miastach<sup>23</sup>.

Dla młodego pokolenia kwestią pierwszoplanową, wpływającą na aktualne i przyszłe jego uplasowanie się w świecie, jest oczywiście edukacja. Najstarsi spośród powojennej młodzieży, urodzeni w latach trzydziestych, zaczęli naukę w II Rzeczypospolitej, czasami kontynuowali ją w czasie wojny, a kończyli już w nowej, powojennej rzeczywistości. Te zawirowania i przełomy niektórym utrudniły lub uniemożliwiły zdobycie wykształcenia, ale innym to nowa rzeczywistość otworzyła możliwości, które przed wojną byłyby dla nich niedostępne. Awans młodzieży wiejskiej, która przyjechała do szkół w mieście, preferencje dla synów chłopskich i robotniczych na wyższych uczelniach w przypadku wielu osób określiły na zawsze pozytywny stosunek do systemu.

Większość młodzieży w latach pięćdziesiątych miała wykształcenie podstawowe lub zawodowe, traktowane w owych czasach jako priorytetowe. Około 4 mln robotników do 35. roku życia nie ukończyło szkoły podstawowej, a sytuację pogarszał wtórny analfabetyzm, nawet wśród młodszych roczników (np. 3 tys. poborowych z roczników 1939–1940). W 1957 r. do pracy przystą-

---

<sup>23</sup> *Młodzież w Polsce w latach 1965–1970*, Warszawa 1971, s. 8.



piło 258 tys. młodzieży bez przygotowania zawodowego (w górnictwie 70 proc.), w tym 125 tys. bez wykształcenia podstawowego. W okresie 1957–1962 odsetek uczącej się młodzieży w wieku 14–17 lat wzrósł z 44 do ponad 70 proc., z czego blisko 1 mln uczyło się w szkołach zawodowych, a 300 tys. w liceach ogólnokształcących, co było efektem założonej politechnizacji szkolnictwa. Spośród młodzieży w wieku 18–23 lata uczyło się ponad 12 proc. W połowie lat siedemdziesiątych naukę kontynuowało już blisko 90 proc. absolwentów szkół podstawowych, z czego 20 proc. w liceach ogólnokształcących, 18 proc. w technikach i liceach zawodowych, a pozostali w szkołach zawodowych niższych szczebli<sup>24</sup>. Z przyczyn ideologicznych i pragmatycznych priorytetem było przygotowanie kadry dla gospodarki. W celu podniesienia jej poziomu w latach sześćdziesiątych władza zaczęła propagować dokształcanie robotników. Jednocześnie jednak z ponad 2 mln młodych ludzi w wieku 15–17 lat pół miliona pracowało, przy czym 350 tys. w ogóle zaprzestało już nauki (najczęściej byli to pracujący w rolnictwie)<sup>25</sup>.

Mimo stosunkowo dużego wzrostu liczby studentów (w roku akademickim 1949/1950 studiowało w Polsce blisko 116 tys. osób, a w 1970/1971 – 330 tys.), szkoły wyższe były niedostępne dla większości młodych ludzi przystępujących do egzaminów wstępnych. W 1971/1972 r. spośród studentów I roku studiów (dla niepracujących) ponad połowa studentów była pochodzenia inteligenckiego, 30 proc. robotniczego, 14 proc. – chłopskiego<sup>26</sup>.

Dzieci najczęściej zdobywały wykształcenie o szczebel wyższe niż rodzice. W środowisku robotników w połowie lat sześćdziesiątych dzieci ojców bez wykształcenia najczęściej (39 proc.) osiągały wykształcenie podstawowe, w dalszej kolejności niepełne podstawowe (22 proc.), technikum (13 proc.), średnie ogólnokształcące i wyższe (po 9 proc.). Dzieci absolwentów technikum również często uzyskiwały wykształcenie wyższe, jak i średnie ogólne (33 proc.), rzadziej zawodowe (25 proc.), i technikum (8 proc.)<sup>27</sup>.

Wraz z poziomem wykształcenia wzrastały aspiracje kulturalne. W 1968 r. prawie wszyscy badani robotnicy wykwalifikowani, na ogół ludzie młodzi, deklarowali, że czytają gazety i książki, słuchają radia, oglądają telewizję i filmy kinowe, 70 proc. bywało w teatrach, muzeach i klubach, 80 proc. w kawiarniach, nieco więcej uprawiało sport, uczestniczyło w wycieczkach i zabawach. Tęgo rodzaju dostęp do kultury nie był na ogół uzależniony od pochodzenia społecznego, sięgała do niej też młodzież niezamożna. Uczestnictwo w kulturze robotników było zależne od ich wykształcenia, najaktywniejsi byli

<sup>24</sup> Tamże, s. 39.

<sup>25</sup> Tamże, s. 8, 31; *Rocznik statystyczny 1975*, Warszawa 1975, s. 32, 55, 440.

<sup>26</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej jako: AAN), zespół Związek Młodzieży Socjalistycznej. [Komitet Centralny] Zarząd Główny w Warszawie (dalej jako: ZMS), 11/IV/5-6, k. 11, 183, IV Plenum KC ZMS, 21–22 marca 1958; S. Mauersberg, *Rozwój oświaty w Polsce Ludowej*, [w:] *Historia wychowania. Wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1984, s. 380, 416; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, hasło: „Polska–oświata–PRL”, Józef Miąso, s. 129.

<sup>27</sup> H. Ślabek, *Obraz robotników polskich w latach 1945–1989*, Warszawa–Kutno 2004, s. 90.

wykwalfikowani młodzi robotnicy. Jedna czwarta wyjeżdżała na wczasy, a chciało 90 proc., ponad 60 proc. uprawiało sport. Pytani o sposób spędzania wolnego czasu wskazywali najczęściej lekturę książek (26 proc.), odpoczynek bierny (18 proc.), telewizję (16 proc.) i sport (12 proc.)<sup>28</sup>. Młodzież licealna obojga płci zainteresowana była literaturą, sztuką, teatrem, kinem, w mniejszym stopniu sportem. Odwrotnie młodzież szkół technicznych, dla której było to zainteresowanie główne<sup>29</sup>. Za niepokojący uznawano fakt, iż bardziej pociągająca była dla młodego pokolenia kultura światowa niż polska, a młodzież narzekała na zbyt słabe więzi z krajami kapitalistycznymi<sup>30</sup>.

Zmiana, jaka zaszła w sposobie traktowania obywateli przez władzę w roku 1956, pozwoliła na rozkwit życia młodzieżowego. Było to możliwe dzięki pozostawieniu ludziom ich prywatności – w przeciwieństwie do czasów stalinowskich władze interesowało przede wszystkim życie oficjalne (co w przypadku młodzieży oznacza szkołę, uczelnię, organizację młodzieżową, zorganizowany wypoczynek). Życie prywatne można było układać po swojemu. Druga zmiana to odejście od narzucania wzorców w kulturze. Skończył się nie tylko przymus socrealizmu, ale także wyraźne wskazania co do muzyki, tańców, strojów. Pogodzono się – choć bez entuzjazmu – z fascynacją młodzieży masową kulturą zachodnią. Dostęp do niej nie był łatwy, ale i tak wyraźnie ubarwiała ona życie młodych ludzi, którzy dzięki temu lepiej postrzegali rzeczywistość. Dobre samopoczucie dawały modne fryzury, odpowiednio uszyte sukienki, dla wielu osób pasją stała się muzyka – królujący w latach sześćdziesiątych rock'n'roll. Młodzież w Polsce słuchała tych samych wykonawców, co jej zachodni koledzy, choć często wymagało to korzystania z zachodnich rozgłośni, jak sławne Radio Luxemburg czy nawet Wolna Europa, która poprzez emitowanie muzyki młodzieżowej starała się przyciągać nowych słuchaczy. Wielkim, wyjątkowym wydarzeniem był przyjazd do Polski zespołu The Rolling Stones w 1967 r., kiedy to doszło do starcia z milicją rozgoryczonych brakiem biletów fanów.

Na zachodnich wzorcach – piosenkach Elvisa Presleya, The Beatles, The Rolling Stones – opierali się polscy młodzi muzycy – Czerwono-Czarni, Niebiesko-Czarni, Skaldowie, Karin Stanek, No to co i inni. Słuchano ich z płyt, pocztówek dźwiękowych, chodzono na koncerty, a także tańczono w rytm ich piosenek. Spotkania w domach – prywatki, czy wieczorki taneczne w szkołach lub klubach stały się jedną z ulubionych rozrywek młodzieży. Krzysztof Kosiński podaje, iż w połowie lat sześćdziesiątych działało w Polsce około 2 tys. młodzieżowych zespołów big-beatowych. Nowa muzyka przebiła się do radia i telewizji, tłoczono tysiące płyt. W ślad za zainteresowaniami czytelników zaczęły o niej pisać młodzieżowe gazety. Polska muzyka, choć niewątpliwie

<sup>28</sup> Tamże, s. 198, 201.

<sup>29</sup> I. Isterewicz, *Postawy współczesnej młodzieży wobec rzeczywistości na podstawie obrazu siebie. Psychologia różnicowa wieku dorastania i młodości*, Kraków 1976, s. 66.

<sup>30</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 36, Postawy społeczno-polityczne aktywu szkolnego ZMS. Badania pod kierunkiem Albina Klementowskiego [1970].

naśladowująca amerykańską czy brytyjską, była dla władz łatwiejsza do przyjęcia z przyczyn ideologicznych<sup>31</sup>.

Nadążanie za modą wymagało od młodzieży niemało zachodu i pomysłowości. Zanim centralnie sterowany przemysł zauważył zmieniające się gusta, dziewczęta przerabiały sukienki, a nawet buty (odpowiednio wycinane i pastowane na czarno tenisówki), malowały usta maściami z apteki. Dawało to dużo radości, ulice polskich miast stały się kolorowe.

Kultura młodzieżowa była w Polsce nowym zjawiskiem i często spotykała się z brakiem akceptacji starszego pokolenia, któremu nie podobały się noszone przez chłopców dłuższe włosy i wrzaskliwa muzyka. Determinacja młodych ludzi była jednak tak wielka, iż batalię o swój styl wygrali.

Postawy młodych wobec życia były oczywiście zróżnicowane i wynikały z uwarunkowań psychologicznych, aktualnej sytuacji osobistej czy doświadczeń rodziny. Nie bez znaczenia był jednakże „czas społeczny”, za który uważa się „kumulację zdarzeń, zjawisk, faktów, ludzi znaczących, wśród których żyją młodzi ludzie, pod wpływem których (lub choćby tylko na tle których) toczy się ich życie – obserwacja świata, refleksja nad nim, ocena, określanie własnego w nim miejsca”<sup>32</sup>. Oficjalne czynniki kształtujące postawy młodego pokolenia – szkoła, organizacje, media – lansowały postawy społecznikowskie, ideowość, bezinteresowność, pracowitość, kolektywizm. W potocznych opiniach starszego pokolenia młodzież była bezideowa, konsumpcyjnie nastawiona do życia, egoistyczna. Tymczasem w rzeczywistości potrafiła ona stosunkowo realistycznie oceniać rzeczywistość, rozsądnie planować swoje życie, miała dość spójny system wartości. Różniące się dekady lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przynosiły zmiany.

Wszystkie badania pokazywały jednoznacznie, iż młode pokolenie za najważniejszą uznawało sferę życia prywatnego. Po 1956 r. władza pozostawiła ją w spokoju, a mała stabilizacja pozwoliła na snucie planów. Podstawowym celem życiowym było więc szczęśliwe życie rodzinne, miłość, przyjaźń. Bardzo ważne było wykształcenie, którego ranga rosła kosztem zawodu (w roku 1948 był to bardzo ważny cel życiowy dla 53 proc. badanych uczniów, 30 lat później tylko dla 9 proc.)<sup>33</sup>. Od pracy oczekiwano, że będzie zgodna z zainteresowaniami i gwarantująca dobre warunki materialne. Społeczna użyteczność pracy i jej znaczenie z punktu widzenia kultury były mniej ważne<sup>34</sup>.

Ocena rangi zawodów według korzyści materialnych i prestiżu społecznego była zbliżona. Za najbardziej intratną młodzież uważała pracę dyrektora przedsiębiorstwa przemysłowego, ministra i wykwalifikowanego górnika. Największe poważanie mieli lekarz, dyrektor przedsiębiorstwa i profesor uniwersytetu,

<sup>31</sup> K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 146.

<sup>32</sup> A. Gurycka, *Światopogląd młodzieży*, Warszawa 1991, s.24.

<sup>33</sup> Tamże, s. 213.

<sup>34</sup> AAN, zespół Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” w Warszawie (dalej jako: PRiT), M.0787, k. 3, Z badań nad orientacją życiową i wartościami młodzieży [Adrianna Piotrowska, 1977].

co jest wyborem ponadczasowym. Najniżej oceniano pod względem korzyści materialnej pracę sekretarki, robotnika niewykwalifikowanego w PGR i sprzedawcy, pod względem prestiżu – niewykwalifikowanego robotnika w PGR i budownictwie oraz rolnika indywidualnego. To ostatnie wskazanie jest zaskakujące, zwłaszcza iż pod względem dochodów rolnik uplasował się o 10 pozycji wyżej. Można to tłumaczyć niską oceną atrakcyjności pracy i życia na wsi, a także negatywnym postrzeganiem rolników indywidualnych jako niepasujących do systemu, będącym echem dawnej walki z kułakami. Ksiądz znalazł się w połowie obu list, co odzwierciedlało tradycyjną wysoką rangę, ale i aktualną tendencję do jej dezawuowania. Co ciekawe, milicjanta umieszczono kilka miejsc niżej, co oznacza, że mimo starań nie udało się zbudować prestiżu ani tym bardziej sympatii dla tego zawodu, a demonstrowane poważanie dla „Pana Władzy” było pozorne i często ironiczne<sup>35</sup>.

Jedną z cech nowego, socjalistycznego społeczeństwa miało być uniezależnienie kariery życiowej od czynników zewnętrznych, takich jak status społeczny czy ekonomiczny rodziny lub jej kontakty. Starano się wpoić przekonanie, iż powodzenie w życiu zależy przede wszystkim od osobistych starań, w mniejszym zakresie od zdolności, predyspozycji, zaradności. Taką optymistyczną wizją i aktywistyczną postawą charakteryzowała się jednak tylko jedna piąta młodzieży, tyle samo uważało, że nie ma żadnego wpływu na swoje losy<sup>36</sup>. Za sukces socjalistycznego państwa można było uznać, że w oczach badanej młodzieży pochodzenie społeczne praktycznie nie miało wpływu na powodzenie w życiu. Życiowy realizm (np. świadomość znaczenia znajomości i poparcia) rósł wraz z wiekiem, malała zaś wiara w rolę pracowitości, ambicji, wykształcenia czy wiedzy. Młodzież nie widziała też większego wpływu na swój los ogólnej sytuacji w świecie, widocznie zanikł już lęk przed wojną, a kryzysy gospodarcze miały nie dotyczyć świata socjalistycznego<sup>37</sup>. Młodzi ludzie nie byli takimi optymistami, jakimi chciano ich widzieć. W różnych wypowiedziach ujawniali dużą dozę pesymizmu, defetyzmu i frustracji, mającej czasem nawet znamiona nihilizmu. Wydaje się, że młodzież przede wszystkim obserwowała losy starszego pokolenia, swoich rodziców i na tej podstawie, a nie na zapewnieniach władz, budowała swoją postawę wobec życia.

Bardzo charakterystyczne były ograniczone oczekiwania młodzieży dotyczące sfery materialnej ich życia. Według Winicjusza Narojka: „Dezekonomiczacja zaradności i zapobiegliwości życiowej ludzi socjalizmu polega na drastycznym zredukowaniu znaczenia kalkulacji ekonomicznych w układaniu przez nich planów życiowych i zabezpieczaniu na przyszłość”<sup>38</sup>. Głównym marzeniem było własne mieszkanie, czasem samochód lub motor, rzadziej podróże. Prawdziwe bogactwo nie było uznawaną wartością, nie dążono do niego. Nie wynikało to jednak z pogardy dla dóbr materialnych ani lansowania

<sup>35</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 65, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

<sup>36</sup> Z. Bauman, *Wzory sukcesu życiowego młodzieży warszawskiej*, „Studia Socjologiczne” 1961, nr 3/3, s. 109.

<sup>37</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 56–62, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

<sup>38</sup> W. Narojek, *Socjalistyczne „welfare state”...*, s. 43.

idei skromnego życia, między innymi przez Władysława Gomułkę. Prawdziwe bogactwo było poza zasięgiem, ale i wyobrażeniami młodzieży, kojarzyć się mogło jedynie z minionymi epokami bądź znanym z filmów światem zachodnim. Lata „małej stabilizacji” to okres skromnego i spokojnego życia. Nie było już powojennej biedy, niedojadania, dokwaterowywanych lokatorów. Mieszkań ciągle jednak dramatycznie brakowało, a nowo budowane były małe i miały niski standard (np. ślepe kuchnie). W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na każde 1000 zawartych małżeństw przypadało 650–870 mieszkań oddanych do użytku. Około połowa ludności uważała, że jej potrzeby mieszkaniowe nie są wystarczająco zaspokojone. Na początku lat siedemdziesiątych w bardzo trudnych warunkach (poniżej 10 m kw. na osobę) mieszkało 38 proc. rodzin robotniczych i 17 proc. rodzin pracowników umysłowych. Z dużym opóźnieniem w porównaniu do świata zachodniego zaczęły się pojawiać urządzenia gospodarstwa domowego – pralki, lodówki, telewizory, całkiem nieliczni mogli kupić prywatny samochód. W 1967 r. dwie trzecie rodzin robotników posiadała odbiorniki radiowe, 37 proc. – telewizyjne, 28 proc. rowery, 14 proc. – motor, 0,8 proc. – własny samochód. Siedem lat później telewizory miało już 90 proc., rowery – 40 proc., motocykl – 9 proc., samochód – 13 proc. Z instytucji wczasów pracowniczych skorzystało w 1962 r. 838 tys. osób, w 1979 – 4388 tys. Mimo to na początku lat siedemdziesiątych połowa robotników spędzała urlop w domu<sup>39</sup>.

Trudno było marzyć o pałacach w świecie, gdzie na dwa pokoje z kuchnią trzeba było czekać latami. Często problem z dostępem do dóbr nie polegał na braku odpowiednich funduszy, lecz na ich niedoborze na rynku. W tej sytuacji znaczenie pieniędzy relatywnie malało. Media nie rozbudzały potrzeb konsumpcyjnych, wręcz przeciwnie – zachęcały do oszczędzania, samodzielnego wykonywania czy przerabiania różnych przedmiotów oraz korzystania z substytutów. Zmniejszenie różnic materialnych, spłaszczenie dochodów i podobny poziom życia większości ludności oszczędzały społecznej frustracji, natomiast przypominanie przedwojennej czy wojennej biedy dawało poczucie względnego dostatku. Dopiero podniesienie poziomu konsumpcji w latach siedemdziesiątych spowodowało, że bardziej upowszechniły się marzenia o osiągnięciu wysokiej pozycji materialnej i barwnym życiu, kosztem dążeń do życia spokojnego, sukcesów zawodowych oraz realizacji dążeń ideowych.

Młodzież nie tylko nie dążyła do bogactwa, ale nie pragnęła też władzy ani sławy. Dla zdecydowanej mniejszości ważne było kształtowanie postaw innych ludzi (bardzo ważne dla 9 proc.), wzbudzanie podziwu innych ludzi (11 proc.), władza, możliwość kierowania i decydowania (9 proc.)<sup>40</sup>. Rządzący nie imponowali, nie byli podziwiani, a ich zadania nie wydawały się szczególnie ciekawe. Także w świecie kultury brakowało rodzimych idoli, nawet ci najpopularniejsi nie byli gwiazdami. Na brak wielkich ambicji wpływać mogła też postawa dorosłych, nauczonych, że lepiej się nie wychylać.

<sup>39</sup> H. Slabek, *Obraz robotników...*, s. 117–124.

<sup>40</sup> AAN, PRiT, M.0787, k. 3, Z badań nad orientacją...

Wprawdzie nie widać było wśród młodzieży indywidualizmu, potrzeby wyróżniania się, ale zarazem nie chciała być ona wtłaczana w jeden wzorzec. Większość zastrzegła sobie swobodę dokonywania wyborów i nie dopuszczała ingerencji w swoje sprawy, zwłaszcza dotyczące światopoglądu czy stylu życia<sup>41</sup>.

Na fundamentalne pytanie o ideowość młodzieży odpowiedzi padały różne. Z badań prowadzonych przez Instytut Badań Problemów Młodzieży w połowie lat siedemdziesiątych wynikało, iż przeważająca większość młodych ludzi uważała swe pokolenie za raczej bezideowe (22 proc. – zupełnie, 64 proc. – częściowo)<sup>42</sup>. We wcześniejszych badaniach z początku dekady Bronisław Gołębiowski uzyskał nieco inny wynik – 65 proc. uważało, że bezideowość młodzieży to prawda bądź częściowo prawda. Badacz próbował jednak łagodzić tę ocenę, dopatrując się w koncentracji na sprawach osobistych „zjawiska naturalnego u pierwszego młodego pokolenia, które wielkie idee socjalizmu chłonęło od dzieciństwa, w ich atmosferze zostało ukształtowane”<sup>43</sup>.

Bogatym źródłem informacji o postawach młodzieży są przywoływane już badania socjologiczne prowadzone w środowisku warszawskich studentów przez zespół prof. Stefana Nowaka w latach 1958–1983. Na podstawie poczynionych porównań autor postawił tezę, że pod względem wartości społeczeństwo jest bardzo zuniformizowane, poszczególne zaś jego grupy bardzo niewiele się od siebie różnią. Odmalowany przez Nowaka obraz przeciętnego studenta można by więc uznać za typowy wizerunek młodego człowieka:

Zapewniwszy sobie przede wszystkim przyzwoity, ale bynajmniej nie wygórowany poziom materialnych warunków życia, chciałby wieść życie spokojne wśród przyjaciół i uzyskać ludzki szacunek przez swą skromną, ale pożyteczną działalność. Cieszyłby się, rzecz jasna, gdyby mógł zostawić owoce swej działalności w skarbnicy kultury ogólnoludzkiej, nie jest jednak nieszczęśliwy, jeśli mu się to nie uda. Od czasu do czasu odzywają się w nim romantyczne pragnienia przygód i mocnych przeżyć, ale ustępują one przed trzeźwym, życiowym realizmem. W niewielkim tylko stopniu [...] odczuwa potrzebę praktycznej realizacji swych ideałów społecznych, stłumioną przez przekonanie o niewielkiej celowości tego typu działania. Nie ma on lub lepiej – prawie nie ma – potrzeb wielkiej sławy czy wysokiej pozycji zawodowej ani też nadmiernych ambicji w sferze moralnego perfekcjonizmu. I wreszcie – nie pociąga go zupełnie ani wielki majątek, ani też wielka władza polityczna<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> AAN, PRiT, 14 014 74, k. 3, Komunikat z badań „Wartości cenione przez młodzież” [Krzysztof Kiciński, Jacek Kurczewski, styczeń 1974].

<sup>42</sup> AAN, IBPM 8/9, s. 62, Poglądy młodzieży na świat [red. B. Karolczak-Biernacka, 1977].

<sup>43</sup> Z badań prowadzonych przez Instytut Badań Problemów Młodzieży wynikało, iż przeważająca większość uważała, iż młode pokolenie jest raczej bezideowe (22 proc. – zupełnie, 64 proc. – częściowo). W nieco wcześniejszych badaniach z początku dekady Bronisław Gołębiowski uzyskał nieco inny wynik – 65 proc. uważa, że bezideowość to prawda bądź częściowo prawda. Próbował jednak łagodzić wrażenie, dopatrując się w koncentracji na sprawach osobistych „zjawiska naturalnego u pierwszego młodego pokolenia, które wielkie idee socjalizmu chłonęło od dzieciństwa, w ich atmosferze zostało ukształtowane” – AAN, IBPM 8/9, k. 62, Poglądy młodzieży na świat; B. Gołębiowski, *Szanse młodości*, Warszawa 1974, s. 99.

<sup>44</sup> *Studenci Warszawy...*, s. 124, 476.

Gros (88 proc.) młodzieży do lat 24 badanej w 1959 r. nie miało poglądów politycznych albo mało sprecyzowane, najliczniejsi (28 proc.) twierdzili: „nie jestem związany z żadnym kierunkiem politycznym, ale odpowiada mi rzeczywistość polityczna w Polsce”. Zdecydowanych komunistów i socjalistów było niewiele więcej niż zdecydowanych zwolenników kapitalizmu (po kilka procent)<sup>45</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie 68 proc. studentów warszawskich chciało, aby świat szedł w kierunku jakiejś formy socjalizmu, niemalże wszyscy uważali, że trzeba dążyć do zniesienia wyzysku, ale połowa nie zgadzała się z postulatem spłaszczenia dochodów wszystkich obywateli. Tylko około 13 proc. uważało się za marksistów. Niemniej jednak w ciągu następnych lat wskaźniki te powoli rosły<sup>46</sup>.

Przystosowanie do ustroju nie oznaczało przyjęcia jego założeń światopoglądowych. We wszystkich badaniach większość respondentów określała się jako wierzący i praktykujący, choć zaangażowanie religijne młodego pokolenia było słabsze niż rodziców.

Rozczarowaniem dla władzy była też mniejsza, niż oczekiwano, aktywność młodzieży. Lansowany model społecznika, choć podziwiany, dość rzadko był naśladowany. Pamiętać należy, iż w PRL działalność społeczna była możliwa właściwie jedynie w obrębie oficjalnych organizacji czy stowarzyszeń. Gotowość do działań na rzecz ogółu dostrzegało 78 proc., bardzo ceniło 26 proc. Wprawdzie masowo zapisywano się do organizacji teoretycznie niepolitycznych – PCK, LOK, LOP, a także ZHP, ale ten akces często był formalny. Także dzięki temu znaczna część młodzieży szkolnej należała do kilku organizacji<sup>47</sup>. Jak stwierdzał znany socjolog i działacz opozycji demokratycznej Jakub Karpiński:

Wiele osób starało się omijać zwłaszcza te organizacje i instytucje oficjalne, które zajmowały się polityką, przemocą i propagandą, i poza tymi instytucjami postępować uczciwie i pożytecznie, czasami próbowano wykorzystywać zasoby i instytucje państwowo-partyjne dla dobra publicznego, a kiedy indziej te same instytucje wykorzystywano raczej dla własnej kariery i pogńębienia bliźnich. Tym, którzy dbali o karierę, ideologia i „linia partii” pomagały znaleźć rodzaje oskarżeń, które „na danym etapie” były użyteczne do zwalczania konkurentów i przeciwników<sup>48</sup>.

Młodzież lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych nie była więc idealnym materiałem na działaczy organizacji politycznej. Polityka w dobie Gomułki i Gierka na ogół była bardzo nudna, oficjalnej ideologii bardzo wielu nie traktowało serio. Przymusem organizacyjnym można było się posługiwać na niewielką skalę. Partia widziała zatem konieczność przygotowania oferty wykraczającej poza wąsko rozumiane zadania organizacji ideowo-politycznej, odpowiadającej w większym stopniu na zainteresowania i potrzeby młodzieży.

<sup>45</sup> AAN, PRiT, 9.084a, k. 6, 16, Światopogląd młodzieży (na podstawie materiałów i elaboratu Zofii Skórzyńskiej opracowała Maria Szaniawska) [1960].

<sup>46</sup> *Studenci Warszawy...*, s. 270–287, 312.

<sup>47</sup> AAN, IBPM, 1/286, k. 3, 7, Raport z badań: motywy zrzeszania się młodzieży licealnej [Poznań 1973, oprac. Beata Ziarko].

<sup>48</sup> J. Karpiński, *Czym była PRL!*, [w:] *Spór o PRL*, s. 141.

## Poprzednicy ZMS

Jesteśmy tą częścią młodego pokolenia, które rodowód swój wywodzi z dziejów walk naszego narodu o wolność i postęp, z dziejów walk młodzieży komunistycznej i lewicy socjalistycznej – KZM, ZNMS, OMS „Życie”, ZWM i OMTUR

– czytamy w deklaracji uchwalonej przez Zjazd Konstytucyjny ZMS w 1957 r.<sup>49</sup> ZMS w ciągu całego swego blisko dwudziestoletniego istnienia – choć co ciekawe, najslabiej w okresie kształtowania się – odwoływał się do tradycji postępowych organizacji młodzieżowych z międzywojnia, a zwłaszcza drugiej wojny światowej i okresu powojennego. Określenie postępowy, bardzo subiektywne i nieostre, oznaczało mniej więcej „dostatecznie lewicowy”, w rzeczywistości jednak ważnym wyróżnikiem była skłonność tych organizacji do współpracy z komunistami lub przynajmniej tolerancji wobec nich. Partia i propaganda, a także szkoła i uczelnia przypominały te organizacje młodzieżowe, które były związane z KPP i PPR oraz PPS, a potem PZPR. Odwoływanie się do tradycji uprawomocniać miało organizację jako reprezentanta poważnej części młodzieży.

Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej (początkowo KZM w Polsce) działał nielegalnie w latach 1922–1938 pod kierownictwem KPRP/KPP, a powstał jako polska sekcja Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży. Głosił hasła internacjonalistyczne, antyimperialistyczne, miał przygotowywać do rewolucji poprzez akcje polityczne, strajki oraz pracę oświatową. Program bieżący stanowiły działania na rzecz poprawy warunków życia i pracy młodzieży. Wpływy radykalnego i otwarcie prosowieckiego, a w związku z tym izolowanego przez inne organizacje KZMP były niewielkie, jego liczebność, w latach dwudziestych nieprzekraczająca 5 tys., w okresie kryzysu ekonomicznego miała sięgnąć 15 tys. (wraz z autonomicznymi organizacjami tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi) głównie młodych robotników. Związek dążył wówczas do utworzenia jednolitego frontu lewicowych organizacji młodzieżowych w Polsce, ale środowiska socjalistyczne i ludowe odrzucały możliwość bliższej współpracy z komunistami. Członkowie KZMP uczestniczyli w wojnie domowej w Hiszpanii, wchodząc w skład Międzynarodowej Brygady im. Jarsława Dąbrowskiego. Gdy w 1938 r. Komintern rozwiązał KPP, również KZMP zakończył działalność<sup>50</sup>.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej był organizacją młodzieży studenckiej założoną przez działaczy socjalistycznych w 1917 r. Angażował się w działalność niepodległościową, bronił praw i interesów studentów. Politycznie uaktywnił się po koniec lat dwudziestych, głosząc potrzebę obrony demokracji. W 1938 r. zakazano jego działalności, a jego miejsce zajęła Sekcja Akademicka PPS. Podczas okupacji członkowie ZNMS utworzyli konspiracyjną

---

<sup>49</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut Związku Młodzieży Socjalistycznej uchwalone przez Zjazd Konstytucyjny ZMS, Warszawa 25–27 kwietnia 1957 r.*, Warszawa 1957, s. 6–7.

<sup>50</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 67–76; *Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, Warszawa 1971, s. 37–45.



Socjalistyczną Organizację Bojową. ZNMS próbowano reaktywować w 1946 r. jako organizację związaną z PPS i OMTUR. Przez dwa lata wstąpiło do niego ponad 5 tys. studentów. Pismem ZNMS był miesięcznik „Płomienie”. W 1948 r. ZNMS włączono do Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej<sup>51</sup>.

Na skutek secesji z przedwojennego ZNMS grup skłonnych do współpracy z komunistami powstał w grudniu 1923 r. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” (potem Organizacja Młodzieży Socjalistycznej „Życie” lub Lewica Akademicka). Była to akademicka organizacja młodzieży komunistycznej, współdziałająca ściśle z KPP. Pod względem programowym ta niewielka organizacja wzorowała się na KZMP. Do 1932 r. OMS „Życie” działał legalnie na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie. Dążył do poprawy warunków materialnych studentów, obniżki czesnego i demokratyzacji szkolnictwa wyższego, wraz z ZNMS wydawał pismo „Walka Młodych”. Został zlikwidowany wraz z KPP. Po 1945 r. do tradycji związku nawiązał Akademicki Związek Walki Młodych „Życie”<sup>52</sup>.

W latach 1938–1942 komuniści polscy nie tworzyli własnych struktur, część działała w ramach WKP(b) bądź Komsomołu. Po powołaniu Polskiej Partii Robotniczej weszła doń grupa byłych działaczy KZMP (a także dawnych socjalistów z OMS „Życie”), gdyż początkowo nie zamierzano tworzyć oddzielnej organizacji młodzieżowej. Po zmianie stanowiska kierownictwa PPR w 1943 r., z inicjatywy Anny Szapiro-Sawickiej („Hanki”), utworzyli wyodrębniony Związek Walki Młodych, zasilany między innymi przez dzieci członków PPR. Do 1944 r. był on niewielką kilkusetosobową organizacją kadrową, jego członkowie uczestniczyli w akcjach dywersyjnych GL i AL. Prowadził działania propagandowe (rozklejanie odezw, kolportaż prasy komunistycznej), szkolenia ideologiczne, wyodrębniając grupę instruktorów (byli nimi m.in. Jan Krasicki czy Jerzy Morawski). Po powstaniu tzw. Polski Lubelskiej ZWM został jedną z czterech organizacji młodzieżowych zalegalizowanych przez nową władzę i otrzymał zadanie rozbudowy szeregów do poziomu organizacji masowej. Grupy operacyjne ZWM posuwały się za frontem, powołując nowe koła i instancje, dzięki czemu w kwietniu 1945 r. związek liczył blisko 180 tys. członków, przy czym na przykład w Poznaniu blisko połowę stanowiła młodzież, która nie uczyła się ani nie pracowała, a tylko 12 proc. młodzi robotnicy. Częściowa normalizacja sytuacji po zakończeniu wojny i jednoznaczne określenie się ZWM jako satelity PPR spowodowało w ciągu kilku miesięcy spadek liczby członków do około 100 tys. Organizacja uczestniczyła wówczas w likwidacji niepodległościowego podziemia i tworzeniu systemu „władzy ludowej”, kształtowaniu aparatu państwowego (przedstawiciele ZWM wchodzili m.in. do KRN, zasilali szeregi MO, UB, KBW, ponad 20 tys. zetwumowców wstąpiło do ORMÓ) oraz parcelacji majątków w ramach reformy rolnej. Wraz ze wzmacnianiem się pozycji PPR odbudowywał swoje szeregi ZWM i pod koniec swego istnienia liczył blisko 340 tys. członków, głównie robotników i chłopów.

<sup>51</sup> *Słownik organizacji...*, s. 167–170.

<sup>52</sup> Tamże, s. 61–62.

Uczestniczyli oni akcji propagandowej przed referendum, a potem wyborami w 1947 r., odgruzowywali miasta, zagospodarowywali ziemie zachodnie, a w fabrykach zainicjowali młodzieżowy wyścig pracy<sup>53</sup>.

W 1948 r. jako wstęp do utworzenia monopartii przeprowadzono połączenie komunistycznych i skłonnych współpracować z komunistami organizacji młodzieżowych. Do ZWM dołączono między innymi ściśle związaną z PPS Organizację Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Założona w 1926 r. organizacja zajmowała się przede wszystkim działalnością oświatowo-kulturalną i sportową – prowadziła biblioteki, czytelnie, kursy ideologiczne i dokształcające, teatry oraz chóry, zrzeszała ponad 7 tys. członków. W 1936 r. Rada Naczelna PPS podjęła decyzję o rozwiązaniu OMTUR ze względu na kontakty z komunistami. Decyzję o jej reaktywowaniu na przedwojennych zasadach podjęto w październiku 1944 r. Stosunek organizacji do nowej władzy odzwierciedlał nastroje i aktualną sytuację PPS, ale w politykę angażowała się ona ostrożnie i większość przedsięwzięć nie miała politycznego charakteru. Do roku 1948 w jej szeregach znalazło się ponad 100 tys. młodzieży. Włączenie OMTUR do ZMP w 1948 r. miało podobny charakter, jak wejście struktur PPS do PZPR<sup>54</sup>.

Nawiązywanie przez ZMS do historii miało stworzyć wrażenie silnych korzeni, tradycyjnej lewicowości młodzieży polskiej, co nie było prawdą – w II Rzeczypospolitej większą popularnością cieszyły się organizacje i stowarzyszenia o charakterze narodowym, ludowym, religijnym, a przede wszystkim samopomocowym i oświatowym; związki lewicowe zaczęły dominować dopiero po wojnie, wraz z przejmowaniem władzy przez komunistów. Znacznie większą siłę niż organizacje komunistyczne stanowił – także połączony w 1948 r. z ZMW – Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”. Organizacja ta powstała w 1928 r. w efekcie dyskusji na temat stosunku do sanacji dotychczasowego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Związana ze Stronnictwem Ludowym skupiała się na działalności oświatowej i wychowawczej, program opierał się na doktrynie agraryzmu, propagował spółdzielczość. W latach trzydziestych ZMW „Wici” skupiał blisko 100 tys. młodzieży. W okresie wojny organizację włączono do SL „Roch”, jej członkowie byli żołnierzami Batalionów Chłopskich. Część działaczy wznowiła działalność jako ZMW „Wici” w 1944 r. na terenie Polski Lubelskiej, część pozostała w podziemiu. Działalność polegała głównie na tworzeniu na wsi tzw. uniwersytetów ludowych, świetlic i spółdzielni na ziemiach zachodnich. W 1945 r. będący u szczytu popularności 400-tysięczny związek poparł Mikołajczyka i PSL. Po sfałszowanych wyborach 1947 r. doszło jednak do zmiany kierownictwa i ZMW „Wici” opowiedział się za demokracją ludową i sojuszem robotniczo-chłopskim oraz podjął współpracę z ZWM prowadzącą do połączenia. Do tego momentu jego szeregi skurczyły się do 150 tys. członków<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 88–125.

<sup>54</sup> Zob.: A.M. Gajzler, *Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1923–1936)*, Kraków 1993.

<sup>55</sup> J. Andryszkiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Warszawa 2001, s. 8–14; B. Hillebrandt, *Ruch młodzieżowy...*, s. 204–212.

Odwoływanie się późniejszych organizacji do tradycji sprzed 1948 r. nie było czysto retoryczne, istniały konkretne powiązania – personalne, ale przede wszystkim zapożyczenia ideologiczne, programowe, a także formy działania (np. uniwersytety robotnicze były wzorowane na pracy OMTUR, świetlice na „Wiciach”), wykorzystywana symbolika itp. Podkreśleniu związku ZMS z tradycjami postępowych organizacji młodzieżowych służyło między innymi przyjęcie hymnu, stroju organizacyjnego (jak w ZWM), tytułu pisma „Walka Młodych” (zapożyczonego od periodyku ZWM z lat 1943–1949, potem nazwy tej używało pismo ZMP ukazujące się od 1954 r.)<sup>56</sup>, honorowanie najbardziej zasłużonych odznaczeniem im. Janka Krasickiego. W 1958 r. uroczystie obchodzono rocznice powstania dawnych organizacji – piętnastej ZWM, trzydziestej piątej OMTUR, trzydziestej ZMW „Wici”, dziesiątej – ich zjednoczenia. Przywoływanie przez założycieli ZMS organizacji istniejących do 1948 r. miało szczególny sens, bowiem ówczesna sytuacja na „scenie młodzieżowej” – istnienie kilku, ale bliskich sobie i współpracujących organizacji, po 1956 r. miała powrócić.

Na kształt ZMS największy wpływ wywarła jednak najświeższa przeszłość – punktem odniesienia był ZMP, chodziło o to, by nie powtórzyć jego błędów, zachowując sprawdzone rozwiązania i przejmując pozytywny dorobek. „Nasze są i pozostaną entuzjazm, wysiłek, ofiarność tysięcy chłopców i dziewcząt, którzy na wezwanie Związku Młodzieży Polskiej przez ostatnie osiem lat byli temu krajowi wierni – w dobrym i złym czasie” – czytamy we wspomnianej deklaracji<sup>57</sup>.

ZMP powstał w 1948 r. na drodze tzw. integracji ruchu młodzieżowego, która wyprzedziła analogiczny proces na głównej scenie politycznej i powstanie PZPR. Hasło ideowej jedności młodego pokolenia w służbie ojczyźnie, a *de facto* realizacji jednego z podstawowych założeń tzw. leninowskiej koncepcji ruchu młodzieżowego, wysunięto już pod koniec 1944 r., co zaowocowało powołaniem Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych. Ze względu na opór, zwłaszcza „wiciarzy”, proces nie postępował i trzeba było rozprawy z opozycją, a zwłaszcza zniszczenia Mikołajczykowskiego PSL, aby nabrał on przyspieszenia. ZMW „Wici” zmuszono do odrzucenia ideologii agraryzmu i przyjęcia marksizmu-leninizmu, OMTUR próbował opóźnić zjednoczenie, lecz pozycja wspierającej go PPS słabła. Gdy władze PPS zgodziły się na połączenie partii robotniczych, został przesądzony również los ruchu młodzieżowego. W szybkim tempie zaczęto tworzyć Komitety Jedności, ale pojawiły się też naciski administracyjne, szykany, a nawet przypadki pobicia „wiciarzy” przez UB. Przeciwnicy zjednoczenia uznawani byli za wrogów ludu i jako tacy – prześladowani<sup>58</sup>.

W ten sposób przygotowano grunt pod Kongres Zjednoczeniowy, który obradując we Wrocławiu 20–21 lipca 1948 r., powołał do życia Związek Mł-

<sup>56</sup> A. Pawłowska, M. Jurkowicz, *Od A do Z o Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1964, s. 159–160.

<sup>57</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 6–7.

<sup>58</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 26–29.

dzieży Polskiej. Początkowo odrębne struktury tworzył jeszcze Związek Akademicki Młodzieży Polskiej, zastępujący istniejące wcześniej liczne organizacje studenckie, oraz Związek Harcerstwa Polskiego, jednak miały one działać pod kontrolą ZMP.

ZMP miał być organizacją o charakterze leninowskim, uznającą kierowniczą rolę partii komunistycznej. Jego zadaniem było uczestnictwo w budowie „nowej Polski” rządzonej przez władzę ludową, cieszącej się sprawiedliwością społeczną i szybko rozwijającej się gospodarczo, a także wychowanie „nowego człowieka”, spełniającego swe powinności wobec państwa socjalistycznego i aktywnie włączającego się do walki klasowej. Związek miał być organizacją masową, ogarniającą wszystkie środowiska młodzieży, jego trzon stanowić mieli jednak młodzi robotnicy, co było dość trudne do zrealizowania. Rozwój liczebny szeregów organizacji uznawany był za sprawę priorytetową. W warunkach dużej presji wywieranej przez kierownictwo na zarządy niższych szczebli dochodziło do licznych nieprawidłowości, nie tylko w formie zapisywania automatycznego całych klas czy szkół, ale też zafalszowywania statystyk. Intensywny rozwój organizacji możliwy był dzięki naborowi prowadzonemu w szkołach, gdzie łatwo było wywierać na młodzież presję. Zapisywali się głównie uczniowie klas maturalnych, oczekując, że przynależność do ZMP ułatwi im przyjęcie na studia. Sprawnie można było również prowadzić werbunek w zakładach pracy. Znacznie trudniej było na terenach wiejskich – mówiono wówczas, że „ZMP zatrzymało się na rogatkach miejskich”. Do 1955 r. założono koła w 57 proc. wsi.

ZMP miał być organizacją całej młodzieży polskiej (stąd brak innych przymiotników w nazwie), istotnym elementem „frontu narodowego” i realizatorem hasła integracji społeczeństwa. Choć przynależność do ZMP nie była obligatoryjna, to często stosowano wobec młodych ludzi nacisk, uzależniając od wstąpienia do organizacji przyjęcie na studia, zdobycie pracy, własnego mieszkania itp. Część młodzieży sama podejmowała decyzję o wstąpieniu do organizacji, rozumiejąc, że ułatwi albo wręcz umożliwi jej to zrobienie kariery. Niewątpliwie z czasem rosła też grupa ideowców, młodych ludzi wierzących, iż działalność w komunistycznej organizacji młodzieżowej pozwoli im robić coś dobrego dla kraju i społeczeństwa. Przyjmowanie tej wiary można uznać za odruch samozachowawczy, próbę znalezienia sobie miejsca w nowym świecie. Organizacja rozwijała się i na początku 1949 r. liczyła ponad pół miliona członków, by po sześciu latach, w 1955 r., osiągnąć 2 mln 100 tys. osób. Należała do niej połowa młodych robotników, 65 proc. młodzieży szkolnej, 70 proc. studentów, ale tylko około 15 proc. młodzieży wiejskiej<sup>59</sup>.

ZMP nigdy nie aspirował do odgrywania samodzielnej roli politycznej, wręcz przeciwnie, szczyił się swym bliskim związkiem z PZPR, mianem jej „pierwszego pomocnika”. Struktura i sposób działania związku przypominały organizację partyjną – istniała gęsta siatka komórek różnych szczebli podporządkowanych centrali w Warszawie: Zarządowi Głównemu z Prezydium,

---

<sup>59</sup> M. Wierzbicki, *Rozpad i likwidacja...*, s.77–79.

wybijanym przez Zjazd ZMP, podlegały poszczególne wydziały i referaty z etatowymi pracownikami, a członkowie zwracali się do siebie per „towarzyszu”. Czołowi działacze, osoby sprawujące w organizacji różne funkcje były zresztą z reguły członkami PZPR. Organizacja miała walczyć o pokój, wychowywać młodzież w duchu socjalizmu, stając się kuźnią kadr partyjnych, zaszczepiać materialistyczny, „naukowy” światopogląd, pomagać w nauce i zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, organizować wolny czas, rozwijać zainteresowania, wdrażać do dyscypliny, aktywności, pracy społecznej, ukazywać cele życiowe, wskazując wzorce i autorytety, które miały zastąpić tradycyjne wartości, dbać o interesy młodych ludzi. Kiedy rozwijający się w bardzo szybkim, narzuconym przez plan sześcioletni tempie przemysł potrzebował coraz to nowych rąk do pracy, ZMP organizował młodzieżowe brygady i współzawodnictwo pracy, angażując tysiące młodych ludzi, często z entuzjazmem podejmujących się wielkiego wysiłku. Wydział Organizacyjny KC PZPR z krótkiej perspektywy początku 1957 r. oceniał:

Działając wśród młodzieży ZMP z biegiem czasu w miarę nawarstwiania się w naszym życiu błędów i wypaczeń coraz bardziej przestawał być organizacją o charakterze ideowo-wychowawczym, coraz mniej reprezentował interesy, dążenia i poglądy młodzieży, nie podejmował koniecznej walki w obronie jej praw zagwarantowanych w aktach prawnych państwa. Coraz bardziej Związek występował w roli reprezentanta Państwa w stosunku do młodzieży, opierając się na tezie o obiektywnym charakterze wszystkich trudności i braków jakoby nieuniknionych w okresie przejściowym. Doprowadziło to do stopniowego przekształcania organizacji w urzędy do spraw młodzieży<sup>60</sup>.

Struktura i działalność ZMP były próbą możliwie najwierniejszego naśladowania wzorca, jakim był Komsomół. Została stworzona organizacja masowa, której pozycja wynikała jednak wyłącznie z poparcia – co zresztą jest określeniem zbyt słabym – ze strony władzy. Ani ideologia, dla większości zupełnie obca, ani formy działania czy dokonania związku nie przyciągały same z siebie młodzieży. Bojowość, czy wręcz agresywność niektórych działań, rygorizm obyczajowy (choć pozorny), lansowanie zupełnie nowych wzorców zachowań, a także upodobań (np. w zakresie stroju czy muzyki), ostry antyklerykalizm działały raczej odpychająco. ZMP stworzony i kierowany był odgórnie, stanowił „organizację dla młodzieży”, a nie „organizację młodzieży”, zwłaszcza że nie dobro młodego pokolenia, ale interesy władzy były w działalności związku pierwszoplanowe. Problemem ZMP była słaba, przypadkowa kadra, formalizm działania, biurokracja. Jego atutem, choć nie zawsze dobrze wykorzystywanym, był prawdziwy entuzjazm części młodzieży, wkład pracy w przedsięwzięcia związane z odbudową kraju i jego modernizacją. Część młodzieży (Marek Wierzbicki szacuje, że było to kilkaset tysięcy aktywistów), dotknięta podobnie jak niektórzy inteligenci „ukąszeniem heglowskim”, dobrze przyjmowała nawet najbardziej radykalne hasła ideowe i polityczne, ufając rzą-

---

<sup>60</sup> AAN, zespół Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie (dalej jako: KC PZPR), 237/VII-2793, k. 15, Notatka w sprawie aktualnej sytuacji w ruchu młodzieżowym [Wydział Organizacyjny KC PZPR, 1957].

dzącym (jak opisuje to np. Jacek Kuroń we wspomnieniach *Wiara i wina*). Młodzież ta czuła się później najbardziej oszukana, ale też wielu spośród niej tworzyło zetempowską legendę<sup>61</sup>.

ZMP stanowił w Polsce nową jakość. Dotąd nie tylko nie było monopolu na działalność wśród młodzieży, ale też tak bliskich powiązań organizacji młodzieżowych z władzą. Po raz pierwszy pojawiła się tak silna presja na wstępowanie do związku (i jednocześnie tolerowanie przynależności fikcyjnej, biernej), ale z drugiej strony też po raz pierwszy członkostwo mogło dawać realne korzyści, i to nie tylko doraźne, w formie uczestnictwa w obozie szkoleniowym czy wypoczynkowym, otrzymania etatu (choć mało atrakcyjnego), ale przede wszystkim perspektywiczne – ułatwionego przyjęcia na studia czy szans na karierę w aparacie związkowym, a potem partyjnym. Do tej nowej roli i pozycji organizacji szybko się przyzwyczajono i mimo krytyki w okresie odwilży odwzorowywano je w przyszłości.

W historii ZMP można wyróżnić trzy fazy, charakterystyczne dla całości systemu stalinowskiego w Polsce: budowy (1948–1950), stabilizacji (1951–1954) oraz kryzysu i częściowego rozpadu (1955–1956). Ten ostatni etap stanowi jednocześnie element genezy ZMS.

Wyraźny „ferment w szeregach” ZMP rozpoczął się po XX Zjeździe KPZR, choć atmosfera gęstniała od początku 1955 r. między innymi pod wpływem informacji o dość znacznym kurczeniu się organizacji. Dopiero jednak na zorganizowanej pod koniec marca 1956 r. naradzie aktywu przyznano, że siła organizacji i jej wpływ na młodzież są znacznie słabsze, niż dotąd głoszone. Odważono się też stwierdzić, że wpływy partii w ZMP były zbyt mocne i ograniczały jego samodzielność. Już w czerwcu, gdy napięcie w związku było wyraźnie odczuwalne, choć nikt jeszcze nie przewidywał jego upadku, Biuro Polityczne KC PZPR przyznało się do błędów, między innymi naruszania demokracji wewnątrzpartyjnej, które powtarzane były w ZMP, i przyznało rację dążącym do zmian członkom organizacji. Poufna analiza postawy aparatu etatowego wykazała, że charakteryzował się on biernością, oportunistycznym konformizmem, leniństwem, prywatą i że jego członkowie byli raczej urzędnikami niż ideowymi rewolucjonistami. Stwierdzono wiele zaniedbań administracyjnych, zwłaszcza w terenie – brak ewidencji członków, niepłacenie składek, a nawet fałszowanie statystyk. Rozwiewał się mit silnej, sprawnej organizacji<sup>62</sup>.

Dyskusja nad kondycją ZMP została upubliczniona, gdy włączyła się w nią prasa, a przede wszystkim studencki tygodnik „Po prostu”, który zmienił swój charakter, stając się pismem częściowo niezależnym i z czasem urastając do rangi symbolu odwilży w kraju. W tekście redakcyjnym, którego tytuł *Co robić?*, symbolicznie nawiązujący do książki Lenina z 1903 r., sugerować miał troskę nad sytuacją w organizacji, autorzy wprost stwierdzali, że nie zdaje ona

<sup>61</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 471–472.

<sup>62</sup> M. Wierzbicki, *Rozpad i likwidacja...*, s. 80–81; Protokół nr 97 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 14 czerwca 1956 r., [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kocharński, K. Persak, Warszawa 2000, s. 169.

egzaminu, zwłaszcza na wyższych uczelniach, gdzie studenci traktowani są jak małe dzieci. „Obecny związek przedstawia konglomerat rewolucjonistów i lojalistów, ludzi głęboko ideowych i bezideowców. Komunistów i drobnomieszczuchów. Entuzjastów i cyników-wdechowców” – pisano bez ogródek, postulując przekształcenie ZMP w nową, odmienioną organizację<sup>63</sup>. W następnym numerze redaktor naczelny Eligiusz Lasota zagrzewał młodzież do walki słowami: „Koledzy! Nie zapominajcie, na jakim świecie żyjecie! Jest rok 1956. Wiosna. Dni kaprali ZMP są już policzone”<sup>64</sup>.

Wkrótce potem zmieniła swe oblicze także „Walka Młodych” – oficjalny organ Zarządu Głównego ZMP, deklarując, że staje się otwartym forum dyskusji młodzieży. Zarzucała aktywowi organizacji brak orientacji w prawdziwych problemach młodzieży, a przede wszystkim stępienie ostrza walki klasowej, apelowała o usamodzielnienie się i demokratyzację organizacji<sup>65</sup>.

Napięcie wśród młodzieży zetempowskiej znacznie wzrosło po buncie poznańskim w czerwcu 1956 r. Krwawo stłumione wystąpienie robotników było wstrząsem dla całego społeczeństwa, a wielu ludzi dotąd oddanych systemowi pozbawiło złudzeń. Tymczasem oficjalne stanowisko władz ZMP było powtórzeniem partyjnej wersji o prowokacji skierowanej przeciwko władzy robotniczej. Zamieszczone w stanowisku sformułowania o wielu krzywdach robotników nie łagodziły rozczarowania taką postawą organizacji. Co więcej, okazało się, że wśród czynnych uczestników wystąpień poznańskich byli członkowie ZMP, z czym organizacja nie umiała sobie poradzić. „Praktycznie nie istniejemy, jak dowiedliśmy chociażby 28–29 czerwca w Poznaniu” – mówił na III Plenum Zarządu Głównego Wiktor Woroszyński. „Jesteśmy abstrakcją, nie zmaterializowaną ideą, pozycją w biurokratycznym sprawozdaniu, Bóg wie czym, tylko nie żywą, rewolucyjną organizacją młodzieży”. Widział on w ZMP pion aparatu państwowego mobilizujący masy do walki ze stonką ziemniaczaną, inercyjną maszyną biurokratyczną<sup>66</sup>. Głosy wewnętrznej krytyki, choć doprowadziły do prób reform związku, jego katastrofy już nie mogły zatrzymać.

Październikowe VIII Plenum KC PZPR, które przyniosło zmiany na szczytach władzy, napełniło miliony Polaków optymizmem, a nawet natchnęło entuzjazmem. Krytyka dotychczasowej rzeczywistości, która miała chronić przed powtarzaniem błędów, stała się odważniejsza. W ZMP dostrzegano już nie tylko zbiurokratyzowanie i brak samodzielności, ale wątpiono też w dobrowolność wstępowania do organizacji i motywy, jakimi kierowała się pod tym względem młodzież<sup>67</sup>. Nic dziwnego, że mimo prób zwierania szeregów, działal-

<sup>63</sup> Zespół „Po prostu”, *Co robić!*, „Po prostu” 1956, nr 15, s. 1–2.

<sup>64</sup> E. Lasota, *Zmierzch kapralstwa*, „Po prostu” 1956, nr 16, s. 3.

<sup>65</sup> Redakcja, *Zapraszamy*, „Walka Młodych” 1956, nr 1 s. 1; S. Tyrowicz, *O rzeczywistość samodzielność ZMP*, „Walka Młodych” 1956, nr 3, s. 2; S. Lubicz, J. Waclawek, *Jak dokonać zwrotu pod ostrzałem wroga*, „Walka Młodych” 1956, nr 3, s. 3.

<sup>66</sup> AAN, KC PZPR, 451/V-11, k. 97–98, 100, III Plenum ZG ZMP. Stenogram, 18 sierpnia 1956.

<sup>67</sup> „Związek lojalizował przywilejami i ciśnieniem swej biurokratyczno-administracyjnej metody pracy masy młodzieży. [...] Panowała w ZMP teoria, która głosiła, że cała młodzież jest «pozytywnie ustosunkowana do otaczającej rzeczywistości», trzeba ją tylko zorganizować. Stąd ciągle pogoń za wzrostem

ność ZMP zamierała, a różne środowiska młodzieży zaangażowanej politycznie podejmowały niezależne inicjatywy tworzenia nowych organizacji. W tej sytuacji kierownictwo partii, widząc, iż traci kontrolę, którą sprawowało poprzez ZMP nad młodzieżą, samo zdecydowało o utworzeniu w jego miejsce nowych struktur. Wewnątrzpartyjną wykładnią oceny sytuacji stała się obszerna notatka, w której listę wypaczeń wytykanych przez partię otwierało odejście związku od charakteru ideowo-wychowawczego, zaniedbywanie interesów młodzieży, zaniechanie walki o jej prawa. Trafnie zauważono, że ZMP nie reprezentował młodego pokolenia, lecz raczej państwo wobec młodzieży, stając się zbiurokratyzowanym urzędem. Słuszną jakoby tezę o potrzebie masowości organizacji źle interpretowano, co doprowadziło do braku selekcji i nieuwzględniania zróżnicowania młodzieży. Podkreślano „galaretowatość” ZMP, co zapewne miało oznaczać bierność i bezwład mas członkowskich. Przyznawano, że ingerencja partii w sprawy związkowe była nadmierna<sup>68</sup>.

W grudniu 1956 r. Zarząd Główny ZMP praktycznie już nie działał. Zebrał się po raz ostatni 10 stycznia 1957 r., podejmując decyzję o swej likwidacji. Większość uczestników posiedzenia podzielała pogląd przewodniczącej Heleny Jaworskiej, iż dalsze trwanie związku jest pozbawione sensu i nawet szkodliwe, ale były też głosy przeciwnie, które wskazywały na przykład, że nie można mówić o jego nieistnieniu w sytuacji, gdy ciągle tysiące młodzieży opłacają składki<sup>69</sup>. Później niejednokrotnie kwestionowano uznanie rozwiązania Zarządu Głównego za likwidację całego związku i legalność tej decyzji<sup>70</sup>; a wreszcie w 1963 r., w zupełnie odmiennej sytuacji politycznej i społecznej, gdy pełny odwrót od idei Października stał się już oczywistością, Władysław Gomułka nazwał rozwiązanie ZMP wielkim błędem, największym głupstwem, jakie w Polsce Ludowej popełniła partia<sup>71</sup>.

W świadomości społecznej między ZMP a organizacjami, które powstały na jego gruzach, a zwłaszcza ZMS, nie było zasadniczych różnic, po latach są one nawet mylone. Wynikało to z założeń – obie miały ten sam leninowski charakter, ale przede wszystkim z faktu, iż nową organizację tworzyli przede wszystkim byli zetempowcy, którzy – choćby nieświadomie – powracali do dawnych rozwiązań. ZMS dość szybko stał się ZMS-bis, choć nigdy nie był tak ofensywny, natarczywy i rygorystyczny, nie dobijał się o dominującą pozycję w szkołach czy fabrykach, starał się nie zadzierać ze społeczeństwem. W efekcie dyskusji i nacisków krytyka ZMP ucichła już na początku lat sześćdzie-

---

szeregów, który był podstawowym miernikiem oceny pracy ZMP” – pisano w „Po prostu”. Zauważano, że związku nie budowała młodzież, robiono to dla młodzieży, a jego aktywiści żądali przy tym coraz większych subwencji i większej liczby etatów – A. Bratkowska i in., *Mysli o Związku Młodzieży*, „Po prostu” 1956, nr 43, s. 1–2.

<sup>68</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 14–16, Notatka [Wydział Organizacyjny KC PZPR, marzec 1957].

<sup>69</sup> Tylko w województwie warszawskim w grudniu 1956 r. miało opłacić składki 28 tys. osób (M. Wierzbicki, *Rozpad i likwidacja...*, s. 106).

<sup>70</sup> Szerzej na ten temat: J. Sadowska, *Kierownicza siła młodego pokolenia czy dodatek do aparatu partyjnego!* – dyskusja działaczy po rozwiązaniu ZMP, „Studia Podlaskie” 2004, t. 14, s. 77–87.

<sup>71</sup> W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944–1964*, Toruń 1991, s. 138.



siątych, a w następnej dekadzie, gdy pokolenie twórców ZMP doszło do władzy, wręcz pielęgnowano jego pamięć.

## Młodzież wobec Października – powstanie ZMS

Przełomowy charakter wydarzeń i procesów z 1956 r. nie ulega wątpliwości. Z perspektywy 1958 r. socjolog Halina Najduchowska pisała:

Słowo „październik” ma różny sens dla różnych ludzi. Dla jednych było to wyzwolenie uczuć patriotycznych, dla innych nacjonalistycznych, dla jeszcze innych zwycięstwo praworządności i jawności życia politycznego. Dla jednych był to rozkład partii, dla innych wywalczenie drogi dla budowania prawdziwego socjalizmu. [...] dla większości delegatów [na Zjazd Konstytucyjny ZMS w kwietniu 1957 r. – J.S.] „październik” to wyzwolenie u młodzieży energii i zapału dla budownictwa „prawdziwego” socjalizmu bez „błędów i wypaczeń”, „bez krzywdzenia ludzi” itp., „październik” to jawność życia politycznego, to liczenie się z głosem każdego człowieka, to prawo i możliwość oddziaływania na życie kraju<sup>72</sup>.

Ów zapał pojawił się już w okresie rozkładu ZMP w postaci oddolnych inicjatyw młodzieży zmierzających do utworzenia nowych organizacji o dość zróżnicowanym obliczu ideowym i politycznym. Po wspomnianym już artykule *Co robić?* w „Po prostu” spontanicznie powstawać zaczęły różne grupy określające się jako rewolucyjne i ogłaszające walkę ze stalinizmem oraz powrót do polskiej drogi do socjalizmu, domagające się jawności życia i zniesienia cenzury<sup>73</sup>.

Pomysły takie rodziły się zarówno w środowiskach rozczarowanych zetem powców, którzy chcieli organizacji typu ZMP, ale nieobarczonej błędami i wypaczeniami<sup>74</sup>, jak i w grupach młodzieży o przekonaniach demokratycznych, identyfikujących się bądź nie z socjalizmem. Powszechnie oczekiwano odrodzenia organizacji istniejących przed wojną, a przynajmniej przed 1948 r. Nastrój panujący w kraju w okresie plenum październikowego i powrotu Gomułka do władzy był optymistyczny, sprzyjał aktywności i podejmowaniu inicjatyw. Ich wielość mogłaby teoretycznie doprowadzić do pluralizmu w ruchu młodzieżowym, zwłaszcza że zdaniem wielu wina za rozpad ZMP leżała w błędnym założeniu, iż ma to być jedyna organizacja, wspólna dla całej młodzieży. Na tak daleko idący proces partia zgodzić się już jednak nie chciała: „Taki pogląd jest błędny, sztucznie wymyślony i ahistoryczny, bo hasło jedności ruchu młodzieżowego, jeszcze przedwojenne, zawsze skierowane było przeciw klasom wstecznym i ich ideologii” – tłumaczył młodzieży na specjalnej naradzie aktywu partyjnego sekretarz KC Jerzy Morawski<sup>75</sup>. Jednak wypadki potoczyły się swoim torem.

<sup>72</sup> H. Najduchowska, *W rocznicę zjazdu* [maszynopis udostępniony przez autorkę], s. 4.

<sup>73</sup> Zob. szerzej: M. Wierzbicki, *Rozpad i likwidacja...*; W. Janowski, *Geneza...*, s. 5–33.

<sup>74</sup> „[...] ideowi i przeżywający głęboko tragedię aktywiści ZMP, krytykujący wszystko i wszystkich, szukający wyjścia z sytuacji przez tworzenie czegoś nowego, ideowo czystego [...] Próby te niesłuszne, postulujące stworzenie wąskiej, oderwanej w praktyce od młodzieży organizacji kadrowej coś na wzór «młodej partii» już na samym początku były obalone przez praktykę, tam gdzie koła takie powstawały – AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 16–17, Notatka [Wydział Organizacyjny KC, marzec 1957].

<sup>75</sup> AAN, KC PZPR, 237/V-247, k. 3, Narada aktywu młodzieżowego, 30 grudnia 1956.

Na wsi, gdzie ZMP był słaby, pojawił się ruch nawiązujący do przedwojennych tradycji ZMW „Wici”. Apel w sprawie powołania ZMW wystosowała grupa wiejskich działaczy PZPR i ZSL. Związek miał być autonomiczną organizacją młodzieży chłopskiej w ramach ruchu ludowego, współpracującą z PZPR i ZSL oraz należącą do przyszłej federacji młodzieży. Takie rozwiązanie proponowano w ogłoszonej 10 grudnia 1956 r. deklaracji o zasadach współpracy między PZPR a ZSL<sup>76</sup>. Władza wydała zgodę na powstanie organizacji dla młodzieży wiejskiej, ostrzegając jednak, aby nie zdominowali jej „wiciarze”. W lutym 1957 r. powstał Związek Młodzieży Wiejskiej, mający współpracować zarówno z PZPR, jak i ZSL.

Bardziej kontrowersyjna była sprawa przybudówki Stronnictwa Demokratycznego. 30 listopada 1956 r. został reaktywowany w środowisku akademickim chadecki Związek Młodych Demokratów. Nie okazał się naśladowcą patronującego mu SD i skupiał ludzi o niezależnych poglądach, próbując odgrywać rolę legalnej opozycji. Za główne cele przyjął walkę o suwerenną i demokratyczną Polskę, czynną budowę polskiego modelu socjalizmu, zlikwidowanie monopartyjności, wprowadzenie swobód demokratycznych, równoczesne istnienie własności państwowej i prywatnej. Na spotkaniu przedstawicieli KC PZPR i stronnictw politycznych 21 listopada Leon Chajm, sekretarz generalny CK SD, pozytywnie ocenił twórców ZMD: „jest [to] młodzież dobra, że to jest młodzież ideowa, dojrzała. Jej platforma i hasła pozostają w zgodności z podstawowymi założeniami naszej platformy, ustroju naszego”. Uznał, że ponieważ nie da się zatrzymać jej w ZMP, trzeba ją włączyć w szeregi stronnictwa, tworząc jednocześnie „jakiś zespół koordynacyjny całej młodzieży, który by umożliwił zastąpienie, przynajmniej na tym szczeblu tego, co było w ZMP, czymś innym, jakimś porozumieniem między partią a młodzieżą”<sup>77</sup>. Tak daleko idącej demokratyzacji życia politycznego kierownictwo PZPR jednak nie przewidywało i podjęło kroki zmierzające do likwidacji ZMD, w tym „rozmowy operacyjne” z głównymi działaczami i wprowadzenie agentów w celu rozbijania organizacji od wewnątrz<sup>78</sup>. Już 11 stycznia 1957 r. CK SD wycofał swe poparcie dla ZMD, przewidując jedynie istnienie Kół Młodych SD. W tej sytuacji ZG ZMD podjął wymuszoną decyzję o samorozwiązaniu. Opór i sprzeciw wobec tych działań ze strony innych środowisk były słabe. ZMD został zlikwidowany; jego członkowie, podejrzewani przez SB o złe zamiary, próbowali kontynuować działalność w klubach dyskusyjnych i Kołach Młodych SD<sup>79</sup>.

<sup>76</sup> „Trybuna Ludu”, 10 grudnia 1956.

<sup>77</sup> AAN, KC PZPR, 237/V/243, k. 94–95, Spotkanie z przedstawicielami stronnictw politycznych, 21 listopada 1956.

<sup>78</sup> Biuro Udostępniania i Archiwizacji Instytutu Pamięci Narodowej (dalej jako: BUiAD IPN), IPN BU 1585/1618, k. 54–56, Informacja o sytuacji na Politechnice Łódzkiej [17 czerwca 1957].

<sup>79</sup> Według informatora SB niektórzy planowali tworzenie bojówek, likwidację osób związanych z Moskwą, a nawet wzniesienie w kraju powstania, kontakty z Intelligence Service. Grupa ta miała utrzymywać kontakt z dawnymi członkami KZM, działającymi później w ZMS, tworząc z nimi wspólny front. Choć po „profilaktycznych” zatrzymaniach i rozmowach ostrzegawczych aktywność byłych członków ZMD zmalała, wąska grupa kontynuowała ją jeszcze jesienią 1958 r., między innymi odbywając

Do przedwojennych, skautowskich tradycji powrócił Związek Harcerstwa Polskiego, zwany teraz szarym harcerstwem, w odróżnieniu od czerwonego. Na ogólnopolskiej naradzie działaczy harcerskich z udziałem grupy dowódców Szarych Szeregów z Aleksandrem Kamińskim zdecydowano o przekształceniu Organizacji Harcerskiej ZMP w samodzielny ZHP. Nieformalny charakter miały inicjatywy skupiania młodzieży środowisk katolickich i choć nie nosiły znamion działalności politycznej, władze silnie im przeciwdziałały.

Skojarzenia były jednoznaczne – w ogólnym zarysie zapowiadało się na powrót do sytuacji sprzed ośmiu lat, sprzed utworzenia ZMP, które wielu uznawało za błąd. Nie wchodziło jednak w rachubę przywrócenie wszystkich organizacji składowych ZMP. Wobec istnienia jednej PZPR nie miałyby racji bytu wydziałanie organizacji socjalistycznej i komunistycznej.

Lewicowe grupy młodzieżowe, powstające często w miejsce zamierających kół ZMP, zaczęły pojawiać się już na wiosnę 1956 r., początkowo w środowiskach akademickich. W maju 1956 r. na Politechnice Łódzkiej powstała między innymi grupa „19 rewolucjonistów” kierowana przez sekretarza OOP jednego z wydziałów<sup>80</sup>. Szczyt jej aktywności przypadł na ostatnie miesiące tego roku. Na Politechnice Wrocławskiej działał Związek Studenckiej Młodzieży Komunistycznej, na Śląskiej Akademii Medycznej – Rewolucyjny Komitet Studentów, w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie – Rewolucyjna Organizacja Studentów, na Uniwersytecie Warszawskim – Związek Młodzieży Socjalistycznej (nie był to jeszcze ogólnopolski ZMS, który później ta organizacja współtworzyła), w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu – Socjalistyczny Związek Młodzieży Akademickiej, na Politechnice Warszawskiej – Komunistyczna Grupa Młodzieży, w Akademii Medycznej w Białymstoku – Studencki Komitet Rewolucyjny<sup>81</sup>. W Krakowie utworzono Studencki Komitet Rewolucyjny, który stał się poważną siłą: powołał milicję studencką, podejmował decyzje ważne dla miasta, miał nawet wpływ na zmiany personalne w instancjach partyjnych<sup>82</sup>.

---

spotkania na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Miała ona planować akcję odciągania młodzieży od ZMS i propagowania parlamentów ZSP. Rozważane miały być dwie metody unieszkodliwienia ZMS – skłonienie go do powrotu do metod zetempowskich i całkowitą kompromitację w oczach młodzieży albo wzmacnianie lewego (w sensie „październikowym”) skrzydła w organizacji, co miało uczynić ją łatwiejszą do zaakceptowania, niż gdyby pozostawała pod kierownictwem „stalinowców” – BUiAD, IPN BU, 1585/1618, wyłączone z teczki MSW II 1723, k. 105–108, Notatka dot. przejawów działalności ZMD, 17 maja 1957; BUiAD, IPN BU, 1585/1618, wyłączone z teczki MSW II 1723, k. 215–216, Notatka sytuacji na odcinku młodzieżowym w m.st. W-wie, 4 listopada 1958; [pismo do wicedyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych], 18 kwietnia 1957.

<sup>80</sup> BUiAD, IPN BU 1585/1618, k. 53, Informacja dot. sytuacji wśród młodzieży na terenie woj. łódzkiego, 18 czerwca 1957.

<sup>81</sup> W. Janowski, *Geneza...*, s. 14–15.

<sup>82</sup> W SKR działali między innymi: Bernard Tejkowski, Rudolf Klimek, Jerzy Grotowski, Władysław Fietko, Jerzy Huczkowski, Aleksander Szymanek, Zofia Gerlach, Stefan Bratkowski, Andrzej Bratkowski, Jan Kozłowski, Jerzy Tendaj czy Jerzy Michalewski. Powołano milicję studencką, której komendantem został Adam Kreisler, która miała interweniować w wypadku niepokojów. Studenci zorganizowali Konwój z Pomocą dla Walczących Węgier. Współpraca SKR i młodych robotników z Nowej Huty zaowocowała powstaniem Rewolucyjnego Związku Młodzieży, nad którego deklaracją pracowano

Na III Krajowej Naradzie Aktywu Studenckiego ZMP 28–30 października 1956 r. proponowano powołanie Komunistycznego Związku Młodzieży, zamiast lub w związku z istniejącą organizacją.

Choć inicjatorami tych grup w większości byli działacze ZMP, a same grupy czuły się ideowo związane z PZPR, sytuacja budziła w partii duży niepokój, a dopuszczono do niej tylko z powodu ogromu własnych problemów. Na VIII Plenum KC PZPR 20 października 1956 r. Władysław Gomułka mówił:

Od naszej młodzieży, szczególnie od młodzieży wyższych uczelni, mamy prawo żądać, aby cechującą ją żarliwość w szukaniu dróg do ulepszania naszej dzisiejszej rzeczywistości zamykała w ramach uchwał, jakie podejmie dzisiejsze plenum. Młodzieży zawsze można wiele wybaczać. Życie nie wybacza jednak nikomu, a więc i młodzieży, kroków nierozważnych. Możemy tylko cieszyć się z żarliwości naszych młodych towarzyszy. Oni bowiem zajmą po nas posterunki partyjne i państwowe. Mamy jednak pełne prawo żądać od nich, aby swój zapał i żarliwość sprzęgli z rozumem partii. Młodzieży naszej partia winna wyraźnie powiedzieć: w wielkim i doniosłym procesie demokratyzacji maszerujecie w czołowie, lecz spoglądajcie stale na wasze i całej Polski Ludowej dowództwo – na partię klasy robotniczej, na Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą<sup>83</sup>.

Był to mocny akcent, wyraźne pogrozenie palcem.

Sygnalem, że kończy się czas komitetów rewolucyjnych, był opublikowany 25 listopada w krakowskim „Życiu Literackim” artykuł Władysława Machejki *Komitety Rewolucyjne – czy zabawa w niewiadome?* Sugerował on, że komitety powinny się już rozwiązać, gdyż boją się ich działacze partyjni, a krytyka stalinizmu przeradza się w krytykę władzy ludowej. Przykład Węgier uczy, że rewolucja, jaką ma być realizacja celów wyznaczonych przez VIII Plenum KC, powinna być łagodna, aby nie pociągać sił antysocjalistycznych<sup>84</sup>. W opublikowanej tydzień później odpowiedzi Jerzy Huczkowski i Jerzy Billip odpierali zarzuty i zapowiadali likwidację komitetów w momencie powstania jednoczącego je związku<sup>85</sup>.

---

od końca października. Pod koniec listopada egzekutywa KW PZPR w Krakowie podjęła decyzję o jak najszybszej likwidacji komitetu i umożliwieniu działania jego członkom w aparacie partyjnym bądź związkach młodzieży, które uzyskają akceptację. Studencki Komitet Rewolucyjny przez kilkanaście dni był centrum władzy w mieście. Komitet poparł w wyborach kandydaturę Józefa Cyrankiewicza, ale także Bernarda Tejkowskiego, prof. Jana Miodońskiego, Tadeusza Cynkina i Zbigniewa Jakusa. Z grupy tej do Sejmu nie wszedł tylko Tejkowski (uzyskał 37 tys. głosów). Po wyborach SKR został rozwiązany przez władze. Wcześniej na bazie jego struktur zaczęto tworzyć RZM – Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej jako: APKr), Komitet Krakowski PZPR (dalej jako: KK PZPR), 229, k. 13, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 1 kwietnia 1957; J. Michalewski, *Mój Październik 1956*, [w:] *Polski Październik 1956 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim*, red. R. Klimek, Kraków 2004, s. 34–41; J. Kozłowski, *Studencki Komitet Rewolucyjny – Kraków 1956 (fakty i refleksje) 1956*, [w:] *Polski Październik...*, s. 52; A. Brzóska, W. Korta, *Proces powstawania ZMS w Krakowskim*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce w latach przemian politycznych 1956–1957*, red. Z.J. Hirsz, Warszawa 1984, s. 201.

<sup>83</sup> „Nowe Drogi” 1956, nr 10, s. 46.

<sup>84</sup> W. Machejek, *Komitety Rewolucyjne – czy zabawa w niewiadome?*, „Życie Literackie” 1956, nr 48, s. 2.

<sup>85</sup> J. Huczkowski, J. Billip, *Zabawa w niewiadome – czy rewolucji ciąg dalszy?*, „Życie Literackie” 1956, nr 49, s. 2.

13 listopada 1956 r. ZG ZMP ogłosił „Deklarację o potrzebie jedności”, w której przyznając się do porażki związku, wzywał do utrzymania formy jednej organizacji młodzieżowej<sup>86</sup>. Przeciwno ostro wystąpił zespół „Po prostu”, uznając to w artykule redakcyjnym *Co robić dalej?* z 25 listopada 1956 r. za nawoływanie do powrotu do starych, już skompromitowanych rozwiązań. „Po prostu” opowiadało się za utworzeniem kilku spójnych wewnętrznie organizacji. Zjednoczenie organizacji w 1948 r. nazwano klęską ruchu młodzieżowego, a ZMP jego grobowcem. Zaproponowano formalne utworzenie Rewolucyjnego Związku Młodzieży łączącego podobne inicjatywy. Zamieszczony artykuł był swoistą deklaracją ideową środowiska, określającego się jako marksistowskie i zakładającego dążenie do pełnego wyzwolenia człowieka, przede wszystkim od tyranii ustroju społeczno-ekonomicznego i systemu politycznego, oraz do urzeczywistnienia programu humanistycznego komunizmu. Humanistyczny rozwój społeczeństwa postrzegany był jako przeciwieństwo rozwoju ekonomicznego, ahumanistycznego. Zadaniem młodego pokolenia miało być czuwanie nad procesem godzenia tych koniecznych tendencji:

Jeśli zaś samodzielną rolę ma odgrywać każde pokolenie, to samodzielną (we wzajemnych stosunkach z partią) musi być również rewolucyjna organizacja młodzieżowa – awangardowa, przodująca organizacja młodego pokolenia [...]. Suwerenny charakter stosunków w partii robotniczej z RZM będzie jednym z koniecznych warunków rozwoju przeobrażeń socjalistycznych. [...] RZM będzie organizacją rewolucyjną tylko wtedy, jeśli potrafi zawsze w sposób samodzielny, krytyczny oceniać przeobrażenia socjalistyczne, jeśli będzie umiał bezlitośnie ujawniać wszystko, co będzie w nich niehumanistyczne, neutralne wobec wyzwolenia człowieka – walczyć nieugięcie z wszelkimi formami zła, niesprawiedliwości, z wszelkimi istniejącymi formami zależności; niewoli człowieka od warunków zewnętrznych. Jakkolwiek kompromis w tej mierze zawsze będzie musiał prowadzić do degradacji rewolucyjnego ruchu młodzieżowego, do rezygnacji ze specyficznej, historycznej misji, jaką może i musi odegrać każde młode pokolenie, awangarda tego pokolenia w rewolucji socjalistycznej<sup>87</sup>.

Ideowość tej wizji i jej autorów nie ulegają wątpliwości, podobnie jak brak realnej oceny rzeczywistości, wypowiedzi Gomułki nie dawały żadnych podstaw do wiary w „suwerenne stosunki” z PZPR. RZM miał być organizacją wszystkich chcących budować ustrój gwarantujący wolność jednostki ludzkiej (zdaniem autorów, mógł być nim tylko socjalizm) i charakteryzujących się „pasją moralną”. Czysta moralnie organizacja miała być sumieniem narodu. Kryterium ideowo-polityczne miało być decydujące dla członkostwa, w kwestiach światopoglądowych zakładano pełną tolerancję i odcięcie się od jakichkolwiek dogmatów; mimo że autorom najbliższy był materializm i racjonalizm, ten kierunek ewolucji poglądów uważali za naturalny. Choć za główną, najlepiej zorganizowaną w danym momencie siłę uznawano studentów, od-

<sup>86</sup> AAN, zespół Związek Młodzieży Polskiej, Zarząd Główny (dalej jako: ZG ZMP), 451/V-125, k. 124–133, Deklaracja o potrzebie jedności wydana przez Prezydium ZG ZMP, 13 listopada 1956, Warszawa.

<sup>87</sup> *Co robić dalej?*, [w:] „*My z Zetempe...*”. *Upadek i likwidacja Związku Młodzieży Polskiej*, oprac. M. Wierzbicki, Warszawa 2004, s. 141.

rzucano koncepcję stworzenia organizacji jednego środowiska, podkreślając fundamentalne znaczenie związku z robotnikami, jako że zadaniem rewolucyjnej inteligencji jest wnoszenie świadomości do ruchu robotniczego. W nowym ruchu miało być miejsce dla zetempowców umiejących dowieść swej rewolucyjności, ale nie „zawodowych działaczy” i koniunkturalistów, oczekujących udowodnienia swej rewolucyjnej postawy. Zapraszano do ruchu młodych członków PZPR, zastrzegając jednocześnie, że nie otrzymają uprzywilejowanej pozycji. Organizacja miała działać w pełni demokratycznie, jawnie, bez etatowego aparatu. Najbardziej wyrazistym rysem ruchu był anty Stalinizm; rozumiany jako „tropienie mateczników stalinizmu”, promowanie samorządu robotniczego, zdemokratyzowanych rad narodowych i nowych ludzi w partii; padały nawet propozycje zmiany konstytucji z dostosowaniem jej do polskich warunków, na przykład przywróceniem urzędu prezydenta RP<sup>88</sup>.

27 listopada na naradzie w Nowej Hucie przedstawiciele SKR i uczelnicy z Krakowa uznali, że ZMP już nie istnieje, i powołali w jego miejsce RZM (nazwę tę „rewolucjoniści” proponowali już w październiku)<sup>89</sup>. 1 grudnia prasa doniosła o planowanych dwóch naradach – w Warszawie 6 grudnia i w Katowicach dzień później. Ich celem miało być wypracowanie wspólnej „platformy ideowej” nowych lewicowych organizacji młodzieżowych.

Ogólnopolską naradę przedstawiciele młodzieżowych grup i komitetów rewolucyjnych, która odbyła się 6–7 grudnia 1956 r. w Warszawie w Sali Kongresowej PKiN, zorganizowały redakcje „Po prostu” i „Walki Młodych”. W przeddzień jej rozpoczęcia przedstawiciel KC starał się przekonać zespół „Po prostu” do rezygnacji z roli organizatora, uzależniając dalsze istnienie pisma od pozostawienia sprawy RZM własnemu losowi. Ultimatum to zostało odrzucone<sup>90</sup>.

W naradzie wzięło udział około 1500 osób, przedstawiciele rozmaitych grup rewolucyjnych o bardzo różnej liczebności, czasem zupełnie efemerycznych, a nawet ludzie reprezentujący tylko siebie, stąd nierzadko zarzucano zjazdowi niereprezentatywność. Zaproponowana „Deklaracja ideowo-programowa Rewolucyjnego Związku Młodzieży” wśród jego zadań wymieniała cele typowo polityczne – walkę o odnowę, demokratyzację, informowanie o sytuacji w kraju, demokratyzację rad narodowych, przebudowę ruchu związkowego, walkę o odkłamanie nauki, swobodę poszukiwań twórczych, większy udział nauki w życiu społeczno-gospodarczym, stworzenie atmosfery dyskusji i powołanie klubów dyskusyjnych, usunięcie stalinowskich metod rządzenia. Były też zadania dotyczące kwestii codziennych, choć też nie bez kontekstu politycznego – walka z brakeróbstwem, biurokracją, złodziejstwem itp., zrównanie praw pracowników fizycznych i umysłowych, podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy, zakładanie klubów młodzieżowych, pomoc klasie robot-

<sup>88</sup> Tamże, s. 130–151.

<sup>89</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 447–448.

<sup>90</sup> M. Jarośnińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji młodzieżowych w Polsce w okresie październik 1956–maj 1957 r., 1958* [maszynopis udostępniony przez H. Najduchowską], s. 62.

niczej i chłopstwu w zdobywaniu wykształcenia. Podkreślono też potrzeby wsi – podźwignięcie rolnictwa na wyższy poziom, zrewidowanie krzywdzącej ją polityki – dostaw obowiązkowych, klasyfikacji gruntów, poprawę zaopatrzenia sklepów, poparcie chłopskich kooperatyw czy spółdzielni produkcyjnych powstających na zasadzie dobrowolności. Organizacja deklarowała zamiar „wychowania dobrych fachowców – bojowników nie tylko postępu technicznego, ale jednocześnie ofiarnych, głęboko ideowych budowniczych socjalizmu”<sup>91</sup>.

W projekcie deklaracji cały rozdział poświęcono stosunkowi do PZPR, gdyż dla inicjatorów była to sprawa pierwszorzędna. Sytuacja była skomplikowana – organizacja chciała wspierać zmiany zainicjowane przez VIII Plenum PZPR, ale zaufanie do partii było ograniczone; bardzo mocno podkreślano więc dążenie do pełnej niezależności i samodzielności, zarówno politycznej, jak i organizacyjnej, nie dopuszczano możliwości ingerencji w sprawy wewnętrzne związku czy narzucania mu czegokolwiek. Z deklaracji można było wywieść, że stosunki RZM–PZPR miały się opierać na wspólnocie celów, uznaniu roli partii jako siły kierowniczej narodu i współdziałaniu w socjalistycznym budownictwie. Pierwszy paragraf projektu zasad statutowych mówił, że RZM „jest awangardową organizacją młodzieży, niezależną od istniejących partii i stronnictw politycznych”<sup>92</sup>. RZM chciał partię wspierać warunkowo: „tylko wówczas, gdy jej program i polityka jej kierownictwa będzie zgodna z interesami i poglądami klasy robotniczej, rewolucyjnych i postępowych sił naszego narodu”. „Będziemy popierać tow. Gomułkę, rząd i wszystkie prądy, które dążą do destalinizacji, ale kiedy zaistniałby fakt, że prądy te będą wsteczne, to my musimy przeciwstawić się im”. Halina Najduchowska, cytując te słowa, zauważyła:

Formalnie nastąpiło odwrócenie sytuacji panującej poprzednio wśród członków partii-zetempowców. Tam dyscyplina partyjna i członkostwo partyjne było nadrzędne nad dyscypliną i członkostwem w ZMP, tutaj dyscyplina w RZM i jego członkostwo było uznawane za ważniejsze od partyjnego. Dowodzi to zarówno olbrzymich zmian w świadomości młodych działaczy partyjnych, jak i wyjątkowości sytuacji w partii i państwie, w którym ta partia sprawowała władzę<sup>93</sup>.

Wyraźnie inną pozycję zajmowali na przykład przedstawiciele wojska i delegaci z Katowic, którzy przywoływali zasady dyktatury proletariatu<sup>94</sup>. Część delegacji ze Śląska wyjechała po pierwszym dniu obrad, żeby wziąć udział w swojej naradzie, co sprawiało wrażenie rozłamu. Z drugiej strony – nad do-

<sup>91</sup> AAN, ZMS, 11/VI/624, k. 6–9, Deklaracja ideowo-programowa Rewolucyjnego Związku Młodzieży. Statut. Projekt [grudzień 1956].

<sup>92</sup> Tamże, k. 18.

<sup>93</sup> M. Jarośnińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 55–56.

<sup>94</sup> Hutt z Katowic stwierdził: „Uważam, że konieczne jest przeciwstawienie się tym wszystkim teoryjom, jakoby Związek Młodzieży miał być i istnieć w oderwaniu od Partii i jakoby miał być powołany do sprawowania funkcji kontrolnych w stosunku do Partii [...] Tym wszystkim domorosłym teorytkom, twórcom teorii o potrzebie młodzieżowej partii chciałbym oświadczyć, że nasza klasa robotnicza nie ma i nie miała zamiaru rezygnować z dyktatury proletariatu i kierowniczej roli Partii w tej dyktaturze” – AAN, ZMS, 11/VI/623, k. 57, 59, Stenogram z Ogólnopolskiej Narady Przedstawicieli Młodzieżowych grup i Komitetów Rewolucyjnych, 6–7 grudnia 1956.

kumentami programowymi pracowano w pośpiechu, aby proklamować RZM, zanim zostanie formalnie powołana organizacja w Katowicach.

Bardziej upolityczniony był projekt deklaracji zaproponowany przez komitety RZM z Krakowa i okolic. Skoncentrowano się w nim na krytyce i odcięciu od stalinizmu, który nazwano zaprzeczeniem socjalizmu i wielką tragedią prawdziwych komunistów. Deklarowano, że RZM stoi na gruncie wspólnoty celów z partią, która dzięki VIII Plenum odzyskała zaufanie i dowiodła, że potrafi być siłą kierowniczą narodu. RZM będzie jej pomagać w walce z reakcją burżuazyjną i stalinowską, zachowując niezależność, samodzielność polityczną i organizacyjną. Zastrzegano przy tym wyraźnie, że:

RZM nie może być organizacją: 1 – lojalistyczną, administracyjnie kierowaną przez aparat państwowy lub partyjny, 2 – tolerującą ludzi, którzy inaczej mówią, inaczej postępują, 3 – do której należą asekuranci, krzykacze i karierowicze, 4 – gdzie rządzi dogmat i fałsz, 5 – w której się tylko dyskutuje. RZM musi być organizacją: 1 – samodzielną politycznie, 2 – broniącą na każdym kroku interesów młodzieży i społeczeństwa, 3 – realnie wpływającą na całokształt życia w swoim środowisku, 4 – demokratyczną<sup>95</sup>.

Autorem większości dokumentów RZM był Jerzy Grotowski.

Z ramienia PZPR na naradzie tej zabrał głos Władysław Bieńkowski, który wszedł do władz razem z Gomułką, a przed VIII Plenum znany był jako publicysta lewicy partyjnej i dzięki temu cieszył się sporym autorytetem. Mówił dość ogólnie o poparciu partii dla inicjatywy; wyglądało na to, że partia przyjęła pozycję wyczekującą.

I sekretarzem RZM został Józef Lenart, dziennikarz „Sztandaru Młodych”, w Październiku nieznanymi szerszemu gronu aktywu. Popularność miał zdobyć dzięki temu, że w końcu 1956 r. przebywał w ZSRR i po powrocie do kraju opracował jakiś artykuł o treści antyradzieckiej, powielany i kolportowany w Warszawie. Służba Bezpieczeństwa oceniała, że Lenart należał do „tzw. umiarkowanych rewizjonistów występujących za reformą bez likwidacji systemu opartego na komunistycznej bazie ideologicznej”<sup>96</sup>.

Wydział Organizacyjny KC PZPR uznał, że program polityczny RZM ma wiele luk, przede wszystkim brak w nim wyraźnego odcięcia się od tego artykułu *Co robić dalej?* w „Po prostu”. Władze RZM określano jako przypadkowe i nieuznawane przez część środowisk<sup>97</sup>.

RZM miał być organizacją bez podziału na aktyw i biernych członków, ze szczupłym, pracującym społecznie aparatem, uznającą zasadę centralizmu demokratycznego, ale z naciskiem na demokrację; organizacją działaczy politycznych, choć w kuluarach byli także zwolennicy koncepcji RZM jako organizacji ludzi po prostu popierających budowę socjalizmu – przez przeciwników zwani „klubem lekkiej muzyki”<sup>98</sup>.

<sup>95</sup> AAN, ZMS, 11/VI/624, k. 10–15, Deklaracja ideowo-programowa Rewolucyjnego...

<sup>96</sup> BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 47, Wyciąg z notatki służbowej z 31 stycznia 1963 r. dot. Józefa Lenarta; tamże, k. 66, Notatka służbowa [13 października 1975].

<sup>97</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 1, Notatka w sprawie aktualnej sytuacji w ruchu młodzieżowym [12 grudnia 1956].

<sup>98</sup> M. Jarońska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 54.



Według propozycji statutu RZM miał być jednolitym związkiem młodzieży robotniczej, wiejskiej, studenckiej i młodej inteligencji, organizacją niezależną, awangardową. Podstawowe komórki miały stanowić grupy działania, a najwyższą władzę – Krajowy Kongres RZM. Niezależność miało umożliwić finansowanie działalności związku ze składek członkowskich i dochodów z innych źródeł<sup>99</sup>.

W terenie inicjatywa nabierała nieco innego charakteru. Istniały tam grupy, które nie przyjmowały członków partii, zapewne obawiając się zepchnięcia pozostałych do roli podrzędnej<sup>100</sup>. Z kolei powołanie RZM w Białymstoku nie przypominało buntu, a raczej zmianę szyldu. Program działania organizacji został profesjonalnie wydrukowany, co mogło dowodzić, iż pomoc przyszła z góry, a zmiany personalne we władzach polegały na odejściu części ludzi do ZMW<sup>101</sup>.

Organizacja miała obejmować wszystkie środowiska, ale koncentrowała się na studentach i młodych robotnikach. RZM skupił w kraju około 40 tys. osób, w tym 200 na Uniwersytecie Warszawskim<sup>102</sup>. Co ciekawe, grupy RZM powstawały także na wsi, w województwie białostockim powołano ich około 50. Interesowała się nimi też młodzież białoruska, z nieufnością odnosząca się do „Wici”<sup>103</sup>. Rewolucyjny Związek Młodzieży Białoruskiej podjął decyzję wejścia do RZM<sup>104</sup>.

Reakcją na zamiar powołania RZM było podjęcie własnej inicjatywy przez działaczy ze Śląska. Według Józefa Lenarta oraz Juliana Wielgosza pomysł założenia Związku Młodzieży Robotniczej pojawił się w gronie członków Komisji KC do spraw Młodzieży. Zaprzecza temu Wiesław Kiczán, jeden z organizatorów przedsięwzięcia. Twierdzi on, iż inspiratorzy nie byli tu potrzebni, zainteresowani z Wrocławia, Krakowa, Jaworzna, Opola zgłaszali się sami, a powstanie ZMR na Śląsku uzgadniono jedynie z Edwardem Gierkiem<sup>105</sup>. Zdaniem Marka Wierzbickiego były to działania założone na opanowanie RZM, a prowadzić miały do przymusowego połączenia organizacji, wzorowanego na scenariuszu z lat 1944–1948<sup>106</sup>. Tak oceniał to wówczas Jerzy Grotowski, który twierdził, że na naradzie założycielskiej w Katowicach było kilku robotników i 90 proc. aparatczyków, którzy dążyli do rozbicia ruchu młodzieżowego, posługując się obelgami i hasłami skrajnie antyinteligentnymi<sup>107</sup>.

<sup>99</sup> AAN, ZMS, 11/VI/624, k. 18–21, Deklaracja ideowo-programowa Rewolucyjnego...

<sup>100</sup> M. Jarośnińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 59.

<sup>101</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej jako: APB), Zarząd Wojewódzki ZMP, Program działania Rewolucyjnego Związku Młodzieży woj. białostockiego uchwalony na naradzie młodzieży 27 listopada 1956.

<sup>102</sup> *Na pewno czas najważniejszy. (Z Karolem Modzelewskim rozmawia Janina Jankowska)*, Kwartalnik Polityczny „Krytyka”, nr 26, Warszawa 1987, s. 123.

<sup>103</sup> AAN, ZMS, 11/VI/625, k. 87, Stenogram z narady przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego ZMR Nowej Huty i przedstawicieli komitetu organizacyjnego RZM Warszawy odbytej 12 grudnia 1956 r.

<sup>104</sup> M. Jarośnińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 48–49.

<sup>105</sup> Rozmowa z Wiesławem Kiczánem z 15 listopada 2007 r.

<sup>106</sup> M. Wierzbicki, *Rozpad i likwidacja...*, s. 107.

<sup>107</sup> AAN, ZMS, 11/VI/625, k. 38, Stenogram z narady przedstawicieli...

Za moment powstania ZMR uważa się naradę w Katowicach 7 grudnia, choć nazwa pojawiła się już 5 grudnia na spotkaniu działaczy ZMP z Oświęcimia; Chrzanowa, Jaworzna i Olkusza w Dworach w Zakładach Chemicznych Oświęcim. Narada skupiła działaczy z województwa katowickiego, ale też Nowej Huty, Krakowa, Szczecina, Opola i Tarnowa. Brał w niej udział sekretarz ZG ZMP Marian Renke, co świadczyło o tym, iż władze ZMP starały się trzymać rękę na pulsie i mieć swoich ludzi w różnych środowiskach. Dyskusję zagajal Zdzisław Grudzień – wówczas przewodniczący ZW ZMP. Mówił o błędach i wypaczeniach swej organizacji, konkludując, iż:

Od młodych komunistów partia żąda nie maniackiego utrzymania transparentu ZMP, lecz ujęcia w swe dłonie z całą odwagą i zdecydowaniem losów przyszłej organizacji kroczona na czele rodzącego się ruchu młodzieży.

Była to wyraźna próba ratowania pozycji dotychczasowych liderów. Grudzień przedstawił się jako zwolennik budowy organizacji środowiskowych, skupionych w federacji, uznających kierowniczą rolę partii, ale niestanowiących jej przybudówek<sup>108</sup>. W terenie dochodziło do przemianowywania organizacji ZMP w ZMR, co partia przyjmowała z zadowoleniem jako działanie przemyślane, pozwalające uniknąć awanturnictwa.

Różnice poglądów na temat działania RZM i ZMR wynikały, przynajmniej w oczach zetemerowców, z odmienności środowisk, w których organizacje powstawały. RZM postrzegany był jako organizacja młodej inteligencji, studentów kierunków humanistycznych i młodych pracowników naukowych, w mniejszym zakresie – pracowników wielkomiejskich zakładów przemysłowych. Stąd wynikać miało zainteresowanie działalnością typowo polityczną, w której młodzież zamierzała realizować osobiste ambicje. Tymczasem członkami ZMR, zgodnie z nazwą, byli przede wszystkim robotnicy i inżynierowie z fabryk, ekonomiści, studenci szkół technicznych. Bardziej interesowały ich kwestie gospodarcze, problemy funkcjonowania przedsiębiorstw i codziennego życia młodzieży<sup>109</sup>. Z kolei władze partyjne niepokoiło antyinteligentkie i antystudenckie nastawienie ZMR. Obawiano się, że może to jeszcze bardziej osłabić wpływy partii wśród studentów<sup>110</sup>.

inicjatorzy ZMR opowiadali się za związkiem samodzielnym w sprawach organizacyjnych, ale jednoznacznie politycznie związanym z PZPR. Uważali, że jest to nie tyle przejaw pragmatyzmu i realizmu, ile konsekwencja w myśleniu. Wojna z własną partią donikąd by nie prowadziła, gdyż młodzież nie rozumiałaby dystansu wobec partii; z kolei dopuszczenie do jej krytyki mogłoby owocować w przyszłości także krytyką własnej organizacji. Zarazem jednak uważali oni, że przechwycenie młodych ludzi odczuwających związek z partią miało uprzędzić jej ruch – przejęcie aktywnej młodzieży w swoje szeregi. Spra-

<sup>108</sup> M. Jarośnińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 66.

<sup>109</sup> W. Kiczan, *Jak powstał Związek Młodzieży Robotniczej*, [w:] *Rzecz o Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ani laurka, ani pamflet. W 45. Rocznice powstania ZMS*, Warszawa 2002, s. 85–86.

<sup>110</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 2, Notatka w sprawie aktualnej sytuacji...

wa była dość skomplikowana, zwłaszcza że wielu spośród nich było już członkami PZPR. Rzecz mogła więc dotyczyć przede wszystkim płaszczyzny ich działalności – czy będzie to odrębna struktura, czy może jakaś frakcja młodych w obrębie rządzącej partii. Wiesław Kiczan, jeden z głównych inicjatorów, a potem przewodniczący związku, tłumaczy ich duże zaufanie do partii osobistą znajomością z Edwardem Gierkiem. Choć uznaje, że było to wówczas stanowisko racjonalne, uważa, że to koledzy z RZM, dążący do daleko idącej niezależności, mieli rację i że on sam był wówczas doktrynerem<sup>111</sup>.

W liście „Do młodzieży robotniczej Śląska i Zagłębia! Do młodzieży całej Polski” uczestnicy narady opowiadali się za realizacją programu VIII Plenum, polityką pełnej suwerenności Polski, jednością wszystkich patriotów, polskim modelem socjalizmu, zgodnością budownictwa socjalistycznego z interesami narodowymi, rozwojem demokracji socjalistycznej, rządami robotniczymi w zakładach pracy, pełnym ludowładztwem, naprawieniem błędów i krzywd, jakich doznała miejscowa ludność, przewyciężeniem zacofania kulturalnego, zwłaszcza Zagłębia Dąbrowskiego, ograniczeniem liczebności aparatu administracyjnego, rozwiązaniem problemów mieszkaniowych, organizowaniem młodzieżowych spółdzielni mieszkaniowych. „Związek Młodzieży Robotniczej nie będzie miał innych interesów niż interesy młodzieży” – zapewniano. Domagano się utworzenia sekcji młodzieżowych przy związkach zawodowych i udziału młodzieży we władzach terenowych<sup>112</sup>. Można zatem powiedzieć, że twórcy ZMR chcieli organizacji podobnej do ZMP, tylko bardziej demokratycznej, otwartej światopoglądowo. ZMR nie przyjmował do wiadomości, iż na Śląsku działały grupy RZM. Na jego naradę wysłano nawet list protestacyjny przeciwko wypowiedaniu się na niej działaczy ze Śląska w imieniu regionu. Z kolei naradę ZMR przemilczało „Po prostu”, a także „Sztandar Młodych”, który określał się jako organ całej młodzieży. Natomiast „Trybuna Ludu” powstania RZM i ZMR właściwie nie komentowała.

Rzecznicy obu organizacji spierali się o to, które z rozwiązań oddali niebezpieczeństwo powielenia błędów ZMP:

RZM-owcy zarzucali ZMR-owcom nawyki biurokratyczne, niedocenywanie niebezpieczeństw ze strony sekciarstwa, biurokracji, konserwatyzmu, ZMR-owcy zarzucali RZM-owcom (często nie bez słuszności) tendencje awanturnicze, bałagaństwo, niedocenywanie walki klasowej i ataków reakcji<sup>113</sup>.

Różnice zdań dotyczyły także zasad organizacyjnych, ZMR opowiadał się za mniejszym scentralizowaniem i samodzielnością struktur wojewódzkich. Wynikało to z przyjęcia innej koncepcji działania. W ZMR uważano, że obok polityki, stanowiącej właściwie peryferie zainteresowań młodych ludzi, waż-

---

<sup>111</sup> J. Wielgosz, *Związek Młodzieży Robotniczej w Krakowie (grudzień 1956)*, [w:] *Polski Październik...*, s. 191–206.

<sup>112</sup> „Trybuna Robotnicza”, 11 marca 1956, cyt. za: M. Jarośnińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 69.

<sup>113</sup> APKr, KW PZPR, 77, k. 15, Plenum KW PZPR, 11 kwietnia 1957.

niejsze będą dla nich inne jego aspekty – praca, rodzina, warunki bytowe, spędzanie wolnego czasu. Chciano mocno angażować się w pracę przedsiębiorstw, organizując zespoły młodej kadry inżynieryjno-technicznej, mające podpowiadać, jak unowocześnić produkcję czy wprowadzać rachunek ekonomiczny. Spór dotyczył także kwestii personalnych, spraw ambicjonalnych, pewnych wydarzeń czy nieporozumień i nie jest dziś do końca czytelny. Zawarty ostatecznie kompromis w większym stopniu opierał się na ustępstwach ze strony ZMR<sup>114</sup>.

Zarówno RZM, jak i ZMR nie miały spójnych struktur. Istniały władze centralne i funkcjonowały grupy młodzieży „na dole”. Brakowało ogniw pośrednich oraz komunikacji, którą zastępowała prasa i plotki<sup>115</sup>.

Przedstawiciele ZMR chcieli spotkać się z Gomułką i przyjechali w tym celu do Warszawy. Udało im się jedynie porozmawiać z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC Romanem Zambrowskim, co i tak było sukcesem w porównaniu z RZM, którego działaczy przyjął tylko Bohdan Gliński, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC. W spotkaniu z Zambrowskim uczestniczyło 14 osób, w tym dwóch dziennikarzy „Sztandaru Młodych”. Przedstawili oni swoją wizję ruchu młodzieżowego, zorganizowanego według kryterium środowiskowego, i uzyskali dla niej poparcie. Zambrowski zreferował stanowisko partii, według którego na wsi powinien powstać pozostający pod wpływem partii ZMW, wyłoniony spośród działaczy ZSL, o przekonaniach socjalistycznych i agrarystycznych, i służący sparaliżowaniu reakcji na wsi. Zambrowski miał stwierdzić, że partii bliższe są koncepcje nowohuckie, choć generalnie popiera także naradę warszawską. Oczekiwał jednak odcięcia się od poglądów zawartych w artykule *Co robić dalej?*, zwłaszcza dotyczących walki pokoleń i negatywnej oceny powstania ZMP, ostrzegał przed socjalizmem utopijnym młodego Marksa. Był natomiast przeciwnikiem istnienia ZMD, uważając, iż powinny jedynie istnieć koła SD na wyższych uczelniach. Stanowisko Zambrowskiego uznane było przez przedstawicieli ZMR za równoważne z oceną Biura Politycznego. Tłumaczyli potem:

Nie mieliśmy tych intencji, aby iść do Komitetu Centralnego Partii z obowiązującym programem i uzyskać odpowiedź Partii – myśmy poszli do Biura Politycznego po jego ostateczne zdanie w sprawach młodzieży, bo zdanie kierownictwa nie jest jakimś rozkazem, ale jest zdaniem, z którym się liczymy i dlatego chcieliśmy przed podjęciem szeregu decyzji usłyszeć zdanie kierownictwa Partii<sup>116</sup>.

Założyciele obu związków zapewne od początku zakładali, że dojdzie do połączenia ich inicjatyw, ponieważ więcej ich łączyło niż dzieliło. Niewątpliwie łączyła ich świadomość, iż zachowanie odrębnych organizacji nie wchodzi w rachubę. Do rozmów między powołanymi w tym celu komisjami doszło w połowie grudnia. Koncepcje ucierano w długich dyskusjach prowadzonych

<sup>114</sup> Rozmowa z Wiesławem Kiczaniem z 15 listopada 2007 r.

<sup>115</sup> M. Jarońska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 47.

<sup>116</sup> AAN, ZMS, 11/VI/625, k. 41–44, Stenogram z narady przedstawicieli...

w budynku ZMP przy ul. Smolnej, jak zapamiętał jeden z uczestników - siedząc na dywanie, co miało symbolizować brak zainteresowania stołkami<sup>117</sup>. Podstawowy spór dotyczył ogólnej koncepcji ruchu, mającej duże znaczenie polityczne. Według pomysłu RZM organizacje powinny być tworzone na zasadach wspólnoty ideowo-politycznej, bez uznanych za anachroniczne podziałów środowiskowych (miasto, wieś, wyższe uczelnie). Udział robotników we wspólnej organizacji miał gwarantować jej lewicowy charakter, który nie byłby tak pewny w przypadku zdominowania jej przez młodzież inteligentką czy chłopską. Rolą studentów było udzielanie niezbędnego wsparcia intelektualnego<sup>118</sup>.

Julian Wielgosz opowiadał później, iż „epopea wojen napoleońskich nie została spisana na tyłu kartkach, na ilu kartkach zapisano deklaracje i rezolucje naszych członków”<sup>119</sup>.

Inicjatywy młodzieży, choć spontaniczne i przeważnie oddolne, jak już wspomniano, nie mogły się rozwijać bez, choćby cichej, akceptacji władz partyjnych. 1 grudnia o sytuacji w ZMP informowała Biuro Polityczne Helena Jaworska. Ono z kolei 5 grudnia stwierdziło, że:

[...] ruch młodzieżowy jest całkowicie rozbity. ZMP nie jest w stanie skupić aktywnie działające siły młodzieży postępowej. [...] Sytuację wśród młodzieży, mimo dużego zamętu, charakteryzuje ożywienie polityczne i intelektualne. Mimo wielkich różnic poglądów występuje w aktywie młodzieżowym zdrowe dążenie do znalezienia takiego programu i form organizacyjnych, które by pozwoliły młodzieży uczestniczyć w procesie budownictwa socjalizmu. [...] Postanowiono powołać organizacje młodzieżowe w środowisku robotniczym i wiejskim. W sprawie organizacji akademickich BP powożmie decyzje po otrzymaniu dodatkowych informacji o sytuacji wśród młodzieży akademickiej. Biuro Polityczne postanowiło wydelegować tow. Bieńkowskiego na krajową naradę przedstawicieli ugrupowań młodzieżowych organizowaną przez redakcję pisma „Po prostu”. [...] Postanowiono powołać komisję Komitetu Centralnego do spraw ruchu młodzieżowego w składzie: przewodniczący komisji tow. Morawski, członkowie: towarzysze Bieńkowski, Gliński, Jaworska, Zambrowski, Żółkiewski<sup>120</sup>.

13 grudnia Biuro Polityczne postanowiło, że na wyższych uczelniach zostaną powołane „autonomiczne organizacje studenckie – odpowiedniki organizacji robotniczych i wiejskich”, powiązane w skali miast, ale nie ogólnokrajowej, i mające swych przedstawicieli w zarządzie organizacji robotniczej<sup>121</sup>. W ogłoszonej 10 grudnia deklaracji o zasadach współpracy między PZPR a ZSL przyjęto, że będą istniały odrębne organizacje środowiskowe robotnicze i wiejskie<sup>122</sup>.

<sup>117</sup> Rozmowa z Wiesławem Kiczaniem z 15 listopada 2007 r.

<sup>118</sup> AAN, ZMS, 11/VI/625, k. 12, Stenogram z narady przedstawicieli...

<sup>119</sup> APKr, KW PZPR, 77, k. 4–5, Plenum KW PZPR, 11 kwietnia 1957.

<sup>120</sup> Protokół nr 146 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 5 grudnia 1956 r., [w:] *Centrum władzy...*, s. 240–241. W przypisach do tego dokumentu podano błędną informację, iż narada zorganizowana przez „Po prostu” nie odbyła się. W istocie miała miejsce w dniach 6–7 grudnia.

<sup>121</sup> Protokół nr 148 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 13 grudnia 1956 r., [w:] *Centrum władzy...*, s. 244–245.

<sup>122</sup> W. Janowski, *Geneza...*, s. 22.

12 grudnia spotkali się przedstawiciele obu związków, próbując przygotować grunt pod zjednoczenie, którego potrzeba była już oczywista dla obu stron. Zdaniem Haliny Najduchowskiej bardziej skłonny do ustępstw był RZM, gdyż ZMR podawał w wątpliwość reprezentatywność narady warszawskiej. Nie wynikałoby to ze znaczenia organizacji, gdyż to RZM reprezentował poważniejszą siłę, ale z poczucia bezpieczeństwa ZMR popieranego przez partię. To właśnie stosunku do PZPR dotyczyły główne różnice. ZMR akcentował jedność ideową z partią i jej kierowniczą rolę, ale sprzeciwiał się administracyjnemu kierowaniu przez nią organizacjami młodzieżowymi. Natomiast ZMR widział się w roli jej partnera. Udało się jednak przyjąć „Deklarację jedności lewicy ruchu młodzieżowego”, której punkt 3 brzmiał:

Uczestnicy uznają kierowniczą rolę partii w życiu narodu. Związek nasz będzie zdecydowanym sprzymierzeńcem partii w walce o socjalizm, przeciwko stalinizmowi i próbom przywrócenia kapitalizmu. Stoimy na gruncie pełnej organizacyjnej samodzielności związkowej. Uczestnicy uznają wpływ ideologiczny partii na działalność związku przez członków partii należących do związku, nie narażając w niczym samodzielności organizacji i demokracji wewnątrzorganizacyjnej.

Autorzy deklaracji podkreślali konieczność natychmiastowego „zrealizowania jedności” młodzieży robotniczej i inteligenckiej. Jednolity front młodzieżowy powinien powstać ich zdaniem jak najszybciej, ze względu na niebezpieczeństwo grożące z dwóch stron – ciągle jeszcze aktywnej grupy natolińczyków (to właśnie oni mieli stać za próbami izolowania poszczególnych środowisk młodzieży), ale też podnoszącej głowy reakcji. Wzywając do konstruktywnej dyskusji, powołali Krajowy Ośrodek Organizacyjny I Kongresu Delegatów Młodzieży Rewolucyjnej. Miał on się odbyć 12–13 stycznia 1957 r. w Nowej Hucie i zadecydować o programie, statucie oraz władzach nowego związku. Zadanie przygotowania podstawowych dokumentów powierzono komisji, na której czele stanął Jerzy Grotowski<sup>123</sup>.

Wydaje się, że działacze RZM mieli świadomość, iż nie mają szans na utrzymanie związku jako odrębnej i samodzielnej organizacji. Partia nie mogła popierać ich koncepcji, wątpliwe było też, aby młodzież szerzej zainteresowała się upolitycznioną działalnością. Połączenie z ZMR, nawet za cenę ustępstw, zwiększało szanse na kontynuację pracy. Z kolei ZMR uznawał, że godząc się na istnienie różnych organizacji, na przykład jako przybudówek partii i stronnictw, umożliwiono by powstawanie organizacji niesocjalistycznych. Dlatego hasło jedności uznawał za tak ważne.

W działaniu twórców nowych organizacji, zwłaszcza RZM, pojawia się niekonsekwencja. Mocno podkreślając, że związek, który reprezentują, ma być niezależny od partii, szli oni po akceptację tego pomysłu do... Gomułki, przez którego zostali wezwani. Dotąd I sekretarz osobiście nie zajmował się tą sprą-

---

<sup>123</sup> M. Jarosińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 72–74; AAN, ZMS, 11/VI/625, k. 3–120, Stenogram z narady przedstawicieli...

wą, zaabsorbowany innymi pilnymi kwestiami, choć jak wspomniano, zarówno RZM, jak i ZMR bezskutecznie ubiegały się o audiencje tuż po swoim powstaniu.

Ostatecznie spotkanie z Gomułką odbyło się w nocy z 14 na 15 grudnia 1956 r., po zakończeniu posiedzenia Biura Politycznego, w gmachu KC. Relacje uczestników wskazują na dość dramatyczny jego przebieg. Nastawiony dość niechętnie I sekretarz KC oczekiwał wyjaśnienia istniejącej sytuacji. Fakt, iż spotkał się w takim momencie z młodymi ludźmi, wydawał się jednak wyjątkowy, zważywszy na jego styl sprawowania władzy. Pytał, ale nie pozwalał członkom młodzieżowej reprezentacji wyjaśnić swoich racji, a dyskusja tak go zdenerwowała, że rzucił ołówkiem, który roztrzaskał się o ścianę, Grotowskiego odsyłał do pracy w teatrze, Rudolfa Klimka, zgodnie z wykształceniem – do szpitala<sup>124</sup>. Na użytą nazwę Kongres Młodzieży Rewolucyjnej zareagował gwałtownie, pytając, przeciw komu ma być ta rewolucja. Uważał, że nie można używać określenia związek komunistyczny, gdyż Polacy tego nie zaakceptują. Za najmniej kontrowersyjny uznał przymiotnik socjalistyczny, zastrzegając jednak, że nowa organizacja nie może być kojarzona z PPS. Uwaga ta nieprzyjemnie zaskoczyła i zdziwiła niektórych obecnych. W ten oto sposób została zaakceptowana nazwa Związek Młodzieży Socjalistycznej, używana wcześniej przez niewielką grupę z Uniwersytetu Warszawskiego.

Po „usadzeniu” przez Gomułkę kilku przedstawicieli głos zabrał Zdzisław Hertz, górnik z Metrobudowy: „Zdaje się, towarzyszu Gomułka, że wyście już zdążyli zapomnieć, że to myśmy was tutaj na własnych barkach przynieśli!”. Dopiero to miało skłonić sekretarza do uważnego wysłuchania młodzieży<sup>125</sup>. Gdy jednak Józef Lenart przedstawił koncepcję wizję stosunków nowej organizacji z partią, ponoć wykrzyknął:

My tym wszystkim, którym chodzą po głowie mrzonki o ograniczaniu kierowniczej roli partii i tworzeniu jej pokoleniowego odpowiednika, szybko je z głowy wybijemy. A was, towarzyszu Lenart, za powtarzanie tych bredni wyrzucimy z partii.

Ten zaś, przyjmując pozę Gomułki opartego o blat stołu, miał odpowiedzieć:

Znane jest powszechnie, towarzyszu „Wiesławie”, że nie tak dawno musiano zwrócić ze wstydem legitymację partyjną człowiekowi, któremu przed laty ją pochopnie odebrano za rzekomo ideologiczne odstępstwa. Ufam, że teraz po Październiku, takie fakty się nie powtórzą<sup>126</sup>.

Gomułkę ponoć zamurowało, ale zachował spokój i nawet uśmiechnął się, a uczestnicy spotkania uznali, że odnieśli sukces. W każdym razie nie odczuli negatywnych konsekwencji swego zachowania, a ich prestiż w środowisku wzrósł. Spotkanie zostało przerwane przez Zofię Gomułkową<sup>127</sup>.

<sup>124</sup> R. Klimek, *Polski Październik 1956 na Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Alma Mater” 2002, nr 39, <http://www3.uj.edu.pl/alma/alma/39/01/09.html>

<sup>125</sup> „...Poprowadzić socjalizm naprzód” (rozmowa z Józefem Lenartem), [w:] *Rzecz o Związku...*, s. 77.

<sup>126</sup> W. Kiczan, *Jak powstał Związek Młodzieży Robotniczej*, [w:] *Rzecz o Związku...*, s. 87–88.

<sup>127</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokolowskim z 17 maja 2007 r. i Wiesławem Kiczanem z 15 listopada 2007 r.

Wyrazem postępującego kompromisu z ZMR i sygnałem uspokajającym kierownictwo partii miał być zapewne dokument wydany przez Sekretariat Krajowego Ośrodka Organizacyjnego i Kongresu Delegatów Młodzieży Rewolucyjnej 21 grudnia 1956 r. W tekście zatytułowanym „Nasze stanowisko” w pierwszej kolejności odcięto się od „szowinizmu narodowego”, a zwłaszcza antysemityzmu. Zadeklarowano uznanie kierowniczej roli PZPR i jej ideowego kierownictwa nad lewicowym ruchem młodzieżowym, obstając jednak przy samodzielności związku i demokracji wewnątrzorganizacyjnej. Wezwano do walki z „elementami anarchistycznymi” w swoich szeregach, ale też próbami mechanicznego przemianowywania kół zetempowskich na ogniwa nowej organizacji i jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz. Zapowiedziano poparcie w zbliżających się wyborach Frontu Jedności Narodu. Akcentowano potrzebę obrony interesów młodzieży – walki z bezrobociem, ochrony pracy młodocianych, przedłużenia nauki, dostępu do mieszkań, reaktywowania towarzystw kulturalno-oświatowych czy turystycznych i uniwersytetów robotniczych<sup>128</sup>.

Gdy do powstania nowej dużej organizacji pozostał już tylko krok, na 30 grudnia 1956 r. z inicjatywy władz PZPR zwołano w KC naradę partyjnego aktywu młodzieżowego. Uczestniczyli w niej nie tylko młodzi działacze (ich doboru dokonać miały komitety wojewódzkie partii, po około 20 osób z województwa), ale też członkowie KC, sekretarze komitetów wojewódzkich czy pracownicy wydziałów propagandy<sup>129</sup>. Aby pozyskać zaufanie komisji partyjnej, przedstawiciele nowych organizacji tłumaczyli ich genezę, starali się wyjaśniać zaistniałe nieporozumienia i dementować pogłoski. Józef Lenart ponownie deklarował jednoznacznie lewicowy charakter RZM i jego wolę pomocy partii w utrzymaniu linii odnowy, a Wiesław Kiczan podkreślał sprzeciw ZMR wobec totalnej krytyki ZMP i przyjmowania przez związek młodzieży roli opozycji.

Sekretarz KC Jerzy Morawski w ostrym wystąpieniu wskazywał na ożywienie wrogich władzy ludowej sił reakcyjnych i warcholstwo oraz zwracał uwagę, że istnieją granice demokracji. Sprzeciwiał się totalnej krytyce ZMP i bronił idei jedności ruchu młodzieżowego, podkreślając jej znaczenie dla uprzemysłowienia kraju. Przedstawił swoją interpretację hasła samodzielności organizacji młodzieżowej: partia nie będzie się dyktować poszczególnych posunięć, ale jej działacze – członkowie związku będą przekonywać o słuszności polityki partii i:

[...] wespół z młodzieżą będą wypracowywać metody budowy socjalizmu w Polsce, zgodnie z polityką partii [...] młody robotnik i student śmiało może konfrontować swoje poglądy i swoje wątpliwości z naszą polityką i przez ścieranie się poglądów, przez słuszną argumentację komunistów młodzież polska będzie dochodzić do zrozumienia słuszności i sprawiedliwości naszej idei<sup>130</sup>.

<sup>128</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2795, k. 1–3v, Nasze stanowisko [Sekretariat Krajowego Ośrodka Organizacyjnego Kongresu Delegatów Młodzieży Rewolucyjnej, 21 grudnia 1956].

<sup>129</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 2–3, Notatka w sprawie aktualnej sytuacji...

<sup>130</sup> AAN, KC PZPR, 237/V-247, k. 15, Narada aktywu młodzieżowego, 30 grudnia 1956.



Twierdził, iż fałszywa jest teoria o konflikcie pokoleń, przeciwstawiająca młodzież partii. Krytykował też jedno z podstawowych założeń inicjatorów nowych organizacji – ich kadrowy, czyli jak wtedy mówiono, awangardowy charakter. Chodziło im o ustrzeżenie się błędu ZMP, którego masowość oznaczała często przymus przynależności, a owocowała bezwładem, pozorowaniem działań i fatalną opinią w społeczeństwie. Działacze obu organizacji uważali również, że tylko ludzie o wysokim poziomie intelektu i wyrobienia politycznego są w stanie wyprowadzić młodzież z kryzysu ideowego i kryzysu zaufania do partii, co *per se* miało skutkować ich awangardowym charakterem. Morawski zaś twierdził, że jest to rozumowanie niesłuszne:

Bo przecież nie chodzi o to, żeby wychować setkę czy nawet tysiąc rewolucjonistów, a chodzi o to, żeby setki tysięcy miliony młodych Polaków i Polek przekonać o słuszności socjalizmu i uczynić z nich ideowych budowniczych tego socjalizmu, a to można osiągnąć tylko idąc do nich przez sprawy ich codziennego życia<sup>131</sup>.

Wypowiadał się więc także przeciw wizji organizacji typowo politycznej, w której partia dostrzegałaby rywalkę. Fakt, iż partia zdecydowanie popierała połączenie RZM i ZMR, odpowiadał oczekiwaniom młodych działaczy, ale katoryczny ton wypowiedzi Morawskiego był ostrzeżeniem na przyszłość<sup>132</sup>.

Zgodnie stanowiskami przedstawionymi na naradzie w KC, 2–3 stycznia 1957 r. odbyła się wspólna narada przedstawicieli RZM i ZMR, na której powołano Krajowy Komitet Organizacyjny Związku Młodzieży Socjalistycznej i Tymczasowy Komitet Centralny ZMS, którego I sekretarzem został Józef Lenart z RZM. Z grona TKC wyłoniono tymczasowy sekretariat, obsadzony mniej więcej równo przez przedstawicieli obu organizacji, ale funkcje kierownicze powierzono liderom RZM. Na sekretarza do spraw organizacyjnych wybrano Ludwika Mikruta, hutnika z Nowej Huty, który uczestniczył w konferencji założycielskiej RZM (i nie wyjechał na naradę ZMR). Sekretarzem do spraw propagandy została Felicja Rappaport, dziennikarka „Trybuny Ludu”, a sprawy zagraniczne objął student Eugeniusz Noworyta związany z RZM<sup>133</sup>. Nazewnictwo różnych organów władzy nowego związku wzorowano na partyjnym. Częściowo było to zapewne działanie odruchowe – przeniesienie zwyczajów partyjnych, dobrze znanych większości działaczy młodzieżowych. Ale mogło także być przemyślane i celowe – Marian Renke tłumaczy, że miało podkreślać autentyczność i polityczny charakter ruchu. Ambicje polityczne były w tym

---

<sup>131</sup> Tamże, k. 19–22. Krytycznie ideę awangardowości organizacji oceniano też później. W 1982 r. Andrzej Choniawko pisał: „Idee awangardowego charakteru ZMS wyrastały po trosze ze zwykłego oportunistycznego działania maskujących w ten sposób niechęć do podjęcia mniej efektywnej, niż wygłaszanie płomiennych przemówień, organicznej pracy nad rozbudową związku i podjęcie realizacji zadań konkretnych, wypływających z przyziemnych potrzeb młodzieży” – A. Choniawko, *Kształtowanie się podstaw ideowo-programowych Związku Młodzieży Socjalistycznej*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 48.

<sup>132</sup> AAN, KC PZPR, 237/V-247, k. 21–22, Narada aktywu młodzieżowego, 30 grudnia 1956.

<sup>133</sup> Ponadto do sekretariatu weszli: ekonomista i działacz sportowy ze Szczecina Krzysztof Gaertig, asystent PWST w Krakowie Jerzy Grotowski, górnik z Katowic Bernard Hałupka, górnik z Jaworzna Jan Nita, ekonomista z Łodzi Grzegorz Sokołowski, nauczyciel z Białegostoku Piotr Sipowicz, dziennikarz „Głosu Wybrzeża” Marcin Raszka i technik budowlany z Rabki Julian Wielgosz.

kontekście oczywiste i nic dziwnego, że niektórzy członkowie partii obawiali się, iż rośnie im konkurencja albo przynajmniej jej „młodzieżowy odpowiednik”, co w efekcie osłabia pozycję PZPR.

Na naradzie styczniowej przedstawiono projekt obszernej deklaracji, opartej w dużej mierze na wcześniejszych dokumentach RZM, która rozpoczynała się od słów: „Bunt w imię prawdziwych idei socjalizmu, bunt młodego pokolenia przeciwko stalinizmowi przerodził się w potężny lewicowy ruch młodzieży”. Znowu mocno odcinano się od stalinizmu i podkreślano znaczenie Października. Patetycznie deklarowano, że ZMS będzie walczyć o wszechstronne wyzwolenie człowieka „(od wyzysku człowieka przez człowieka, od głodu, od tyranii człowieka nad człowiekiem, od lęku, od fanatyzmu i ciemnoty, od ślepego działania sił przyrody)”. Autorzy deklarowali wiarę w taki socjalizm, który będzie systemem racjonalnej gospodarki, uwzględniającym działanie praw ekonomii, gwarantującym przestrzeganie wszystkich swobód demokratycznych, jawność życia publicznego itp. Wbrew stanowisku partii w dokumencie zapisano, iż ZMS jest organizacją awangardową. Powtarzając sformułowanie o wspólnocie celów z PZPR, zastrzegano, że instancje partyjne nie mogą ingerować w sprawy wewnętrzne związku ani narzucać mu żadnych decyzji. Na pracę ZMS partia wpływać mogła jedynie poprzez swych członków będących jednocześnie członkami związku, którzy mogliby przekonywać o słuszności pewnych racji, poddawanych wolnej dyskusji i demokratycznemu głosowaniu. Obok szeroko omówionych kwestii politycznych wymieniono też cele działalności w zakresie obrony praw młodzieży, a zwłaszcza młodocianych robotników.

Jako całość dokument sprawia wrażenie przemyślanego, choć przygotowanego pod wpływem emocji i złudnych nadziei, zdradzających dobrą wolę, ale też naiwność młodych autorów<sup>134</sup>. Jednak zdaniem Lenarta:

W warunkach anarchii, z jaką mieliśmy do czynienia na naradzie jedności 2–3 stycznia, ujawnienie wszystkich zasadniczych różnic dzielących jeszcze RZM i ZMR było niemożliwe. Niemożliwe było podjęcie poważnej dyskusji w ogóle. Anarchia, szlachetczyzna, aczkolwiek tak różne w swoim wyrazie, ma ten sam skutek, co to milczenie. Po prostu ideowe, polityczne życie wewnętrzne organizacji sprowadzone do zera<sup>135</sup>.

Stosunki między dotychczasowymi działaczami obu formacji poprawiły się po drugiej „naradzie jedności”, która odbyła się w Katowicach, teraz na rodzimym gruncie ZMR. Sekretariat TKC wysłał na nią Lenarta, Mikruta i Renkego. Lenart ocenił, iż kierownictwo ZMR jest rzeczywistą lewicą walczącą z partyjnymi siłami konserwatywnymi wewnątrz tej organizacji. Przyjął tłumaczenie, że ZMR powstał w opozycji nie do samego RZM, ale do niesłusznych tendencji w jego ramach i że konserwa, która wiązała swe nadzieje z ZMR, zawiodła się<sup>136</sup>.

<sup>134</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2792, k. 69–82, [deklaracja bez tytułu, 2–3 stycznia 1957].

<sup>135</sup> BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 22, Końcowe przemówienie na II Plenum TKC ZMS wygłoszone przez tow. Lenarta.

<sup>136</sup> Tamże, k. 28–30.

Jak wiadomo, decyzję o rozwiązaniu ZG ZMP podjęły na początku grudnia 1956 r. władze partii, tłumacząc, iż „utrzymywanie Zarządu Głównego ZMP stwarza dodatkowe komplikacje i kępuje część aktywu, który mógłby działać w nowym ruchu”<sup>137</sup>. Uchwałę o rozwiązaniu ZG ZMP podjął 10 stycznia 1957 r., jednocześnie wzywając zetempowców do wstępowania do ZMS i ZMW. Budziło to wiele wątpliwości. Byli aktywiści i pracownicy aparatu, pragnący walczyć o dobre imię ZMP, uznanie decyzji o jego rozwiązaniu za bezprawną, a nawet o reaktywowanie organizacji, utworzyli „Klub byłych ZMP-owców”. Przeciw takim inicjatywom zdecydowanie wystąpiła jednak partia, która coraz lepiej radziła sobie z ruchem młodzieżowym i nie potrzebowała nowego fermentu<sup>138</sup>.

Nie wszystkie grupy RZM i ZMR zaakceptowały decyzję o wejściu do ZMS, a niektóre próbowały zachowywać w jego ramach autonomię. Tam, gdzie się to ujawniło, zadaniem instancji partyjnych na uczelniach i w zakładach pracy miała być walka z tym zjawiskiem. Choć z pozoru zachodził typowy proces tworzenia się organizacji poprzez łączenie różnych lokalnych inicjatyw (zwany przez teoretyków dyfuzją), nie miał on jednak autentycznego, oddolnego charakteru. W istocie zachodził proces tzw. penetracji, czyli tworzenia przez centrum oddziałów lokalnych, choć na pierwszym etapie ich bazą były dawne struktury ZMP, RZM i ZMR<sup>139</sup>.

Oporów wobec zjednoczenia oczekiwać można było w województwie katowickim, gdzie działały obie organizacje i istniała duża świadomość różnic. Z tego względu zorganizowano tam wspomnianą już oddzielną „naradę jedności” i po gorącej dyskusji proklamowano powstanie ZMS na terenie województwa. Wydaje się, że działacze ZMR wiedzieli, co robią. Po trzech latach „ich” województwo szczyliło się ponad 75 tys. członków ZMS, gdy w erzetemowskiej Warszawie było ich tylko 16 tys.<sup>140</sup>

Nieliczni zainteresowani i orientujący się w sytuacji byli rozczarowani jej rozwojem. W oczach Witolda Jedlickiego powstanie ZMS była to właściwie „samolikwidacja RZM, będąca skutkiem wyrażenia zgody na komiczny «arbitraż» KC PZPR w sporze z nic nie znaczącą lokalną młodzieżową grupką natolińską z Górnego Śląska”<sup>141</sup>, dla Karola Modzelewskiego – „zglajszachtowanie ruchu młodzieżowego”<sup>142</sup>. W gruncie rzeczy to samo miał na myśli, choć oceniał inaczej, Bogdan Hillebrandt, historyk z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, który dostrzegał w nim „wynik wysiłków partii na rzecz ratowania dorobku ZMP, w sensie ideowym i wychowawczym, a zarazem zachowania własnych wpływów na młodzież”<sup>143</sup>. Zgoda na rozwiązanie ZMP i utworzenie

<sup>137</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 3, Notatka w sprawie aktualnej sytuacji...

<sup>138</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 47–48, Notatka w sprawie „Klubu byłych ZMP-owców” [1957].

<sup>139</sup> M. Maor, *Partie, ich instytucjonalizacja i modele organizacyjne*, [w:] *Władza i społeczeństwo 2...*, s. 258.

<sup>140</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, Warszawa 1960, s. 23.

<sup>141</sup> W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963, s. 63.

<sup>142</sup> *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 125.

<sup>143</sup> B. Hillebrandt, *PZPR a ruch młodzieżowy w latach 1948–1976*, Warszawa 1979, s. 132.

w jego miejsce w pełni kontrolowanych organizacji środowiskowych była najdalej idącym ustępstwem, na jakie partia mogła sobie pozwolić. Krok dalej oznaczałby być może początek pluralizmu i demokracji, niedopuszczalnych w państwie realnego socjalizmu.

Ostatnim etapem tworzenia „polskiego modelu ruchu młodzieżowego” było powołanie w 1958 r. Kół Młodzieży Wojskowej. Do 1948 r. nie działała w Ludowym Wojsku Polskim żadna organizacja młodzieżowa, potem wszedł na ten teren ZMP, odwołując się do wzoru Komsomołu od 1918 r. funkcjonującego w Armii Czerwonej. Organizacje powstałe po rozwiązaniu ZMP nie były zainteresowane środowiskiem żołnierzy, ale poparły starania o powołanie odrębnej organizacji. Nie było to efektem działań oddolnych, ale rozwiązaniem o charakterze organizacyjnym, gdyż członkami KMW automatycznie stawali się powołani do służby wojskowej członkowie ZMS i ZMW (wstępować mogli też inni). Struktury te miały być „pomocnikiem dowódców, aparatu partyjno-politycznego i organizacji partyjnych w szkoleniu i wychowaniu żołnierzy”<sup>144</sup>. KMW prowadziły głównie szkolenia polityczne i działalność kulturalno-oświatową.

„Polski model ruchu młodzieżowego” tworzyły więc organizacje polityczne ZMS, ZMS i KMW oraz określane jako wychowawcze ZHP i ZSP. Moskwa bardzo źle przyjęła zastosowane w Polsce rozwiązanie, a zwłaszcza powołanie oddzielnej młodzieżowej organizacji wiejskiej. Bardziej odpowiadał im wariant węgierski, gdzie na miejsce jednej zlikwidowanej organizacji powołano nową, także monopolistyczną. Wiele energii kosztowało przekonanie przywódców radzieckich, że nic złego w Polsce się nie stało, że podział nie jest głęboki, raczej formalny, i nie oznacza odejścia od zasad leninowskich.

Niewątpliwie procesy, które doprowadziły do powstania ZMS i były elementem szerokiego ruchu odnowy, który w 1956 r. objął zinstytucjonalizowane struktury społeczne, można rozpatrywać w kategoriach ruchów społecznych o charakterze reformatorskim. Ruchy tego typu, jak pisze Jan Szczepański, powstają, gdy stan niepokoju obejmuje ograniczone zbiorowości, ich dążenia nie spotykają się z represjami, a przywódcy mają swobodę działania. Choć w tym przypadku o pełnej swobodzie mówić nie można, bieg wypadków był typowy dla ruchu społecznego – zaczął przechodzić przez typowe fazy: niepokoju, dyskusji i tworzenia koncepcji, powstawania kręgów nieformalnych i wyłaniania przywódców, sformułowania ideologii i programu działania, a wreszcie instytucjonalizacji. Potem zazwyczaj przychodzi faza wykorzystania stworzonych form organizacyjnych do realizacji celów, co może skończyć się sukcesem lub klęską. Jeśli się powiedzie, zazwyczaj organizacja istnieje nadal, aby zabezpieczyć swe osiągnięcia, co często prowadzi do fazy ostatniej – skostnienia i biurokratyzacji<sup>145</sup>. W omawianym wypadku rozwój ruchu został jednak przerwany, zanim osiągnął etap realizacji celów – ograniczono jego spontaniczność,

---

<sup>144</sup> H. Janusz, *Organizacje młodzieżowe w Ludowym Wojsku Polskim 1948–1976*, Warszawa 1986, s. 69.

<sup>145</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 524–526.

uczestników zmuszono do ustępstw, wycofania części haseł i przyjęcia innych. Mimo tego (a w kontekście politycznym – dzięki temu) organizacja została utrzymana, a zjawisko skostnienia wystąpiło z całą mocą, wpisując się w opisany przez Szczepańskiego schemat:

Działacze ruchu stają się z biegiem czasu konserwatystami przywiązanymi do form i ideologii, ale zmierzają także do zachowania i wykorzystania tego, co stworzyli z takim wysiłkiem i co stanowiło wielkie osiągnięcie ich życia, a mianowicie instytucje i urzędy. Uważają je bowiem za wielką zdobycz i za wartości same w sobie, za część wielkiej tradycji<sup>146</sup>.

---

<sup>146</sup> Tamże, s. 527.



## Założenia ideowo-polityczne

### Spór u narodzin

#### Budowa organizacji

Pierwsze miesiące funkcjonowania ZMS nie wróżyły dobrze. Problemy zwiastował ogólnikowy charakter uzgodnień poczynionych na naradzie założycielskiej, ale i niejasna sytuacja polityczna w kraju. Wbrew oczekiwaniom, organizacja była zdecydowanie niepopularna, co wynikało głównie z niechęci młodzieży do zrzeszania się po złych doświadczeniach z ZMP. „Październikowe” oblicze ZMS nie było znane ogółowi ani też oczywiste. W oczach części młodzieży, zwłaszcza na prowincji, różnice między ZMP a ZMS nie były czytelne. Wrażenie kontynuacji potwierdzała nierzadka praktyka organizowania ZMS przez dawnych zetempowców, a nawet przejmowania przez nowy związek całych ogniw ZMP, w niezmienionym składzie i bez przeprowadzenia dyskusji (choć Sekretariat zadecydował, że takie grupy będą rozwiązywane<sup>1</sup>). Oczywiście była to inicjatywa starego aparatu, umacniająca jego pozycję, co źle wróżyło na przyszłość<sup>2</sup>. Z kolei lepiej zorientowana część młodzieży na początku 1957 r. zauważała już wycofywanie się partii ze zdobyczy Października '56 i nie wierzyła w inicjatywy głoszone pod jego hasłami. Oczekiwała raczej organizacji apolitycznej, zajmującej się kulturą i sportem, a taką ZMS wówczas nie chciał być. Stefan Bratkowski reportaż poświęcony działalności ZMS w województwie krakowskim z początku lutego 1957 r. zatytułował znacząco *Odpyw* i stwierdzał w nim: „Fakty były szokujące. Przez ich brak”<sup>3</sup>.

Nieliczna organizacja nie stanowiła istotnej siły politycznej, jak to niektórzy zakładali. Odgrywanie takiej roli uniemożliwiał też brak na czele ZMS ludzi powszechnie znanych, cieszących się autorytetem i kojarzonych z Październikiem. Wielu żałowało, że nie udało się zaangażować Wiktora Woroszyńskiego, Lechosława Goździka czy nawet Leszka Kołakowskiego<sup>4</sup>.

ZMS, inaczej niż ZMP, nie miał umocowania z góry, zwłaszcza w przedsiębiorstwach, a także szkołach, do których zresztą początkowo nie zamierzał wchodzić. Instancje partyjne mało zajmowały się młodzieżą, skoncentrowane na własnych sprawach, a może też niekiedy przekonane o potrzebie jej samodzielności.

Wyraźne określenie się i podjęcie spektakularnych, przekonujących działań uniemożliwiał fundamentalny spór o charakter związku i jego relacje z władzą. Fakt, iż ZMS powstał z połączenia różnych środowisk o różnych wizjach, które

<sup>1</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 20, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 7 stycznia 1957.

<sup>2</sup> AAN ZMS, 11/II/1, k. 1–19, II Plenium Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS, 26–27 stycznia 1957.

<sup>3</sup> S. Bratkowski, *Odpyw*, „Po prostu” 1957, nr 6, s. 1–2.

<sup>4</sup> BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 23(26), Środowisko studenckie [1958]; BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 26, Notatka, 30 maja 1957.

skłoniono do zawarcia kompromisu, spowodował, iż była ona niejednorodna. Proklamowanie powstania organizacji nie oznaczało zakończenia dyskusji, nadal ścierały się różne koncepcje, ale już pierwsze miesiące miały przesądzić o ich efekcie. Stanowiska działaczy nie tylko odzwierciedlały niedawny spór RZM–ZMR, ale też różne punkty widzenia w gronie samych erzetemowców. Budowa organizacji wiązała się z przyjmowaniem do niej ludzi, których poglądy i motywacje były czasem jeszcze inne. Dodatkowo sytuację komplikował zmieniający się klimat polityczny w kraju, stawiający pod znakiem zapytania wizje założycieli, zwłaszcza z RZM. Kończył się czas buntu, trzeba było próbować realizować zadania, idąc na kompromisy. Powodowało to rozczarowanie kolejnej już, po zaangażowanych zetempowcach, grupy młodzieży. Nastroje takie odpychały młodych od polityki i politycznej organizacji młodzieżowej. Słabło znacznie „lewicy partyjnej”, z którą ZMS czuł się związany i od której mógł otrzymać wsparcie.

ZMS tworzyli ludzie z różną przeszłością. Mniejszość stanowili ci, którzy nigdy nie zapisali się do ZMP i dopiero w Październiku uwierzyli w możliwość autentycznego działania. Nieobciążeni balastem doświadczeń, ale też z tego powodu mający słabe wyobrażenie o realiach, byli najbardziej radykalni, zarówno w lewicowości poglądów, jak i dążeniu do niezależności. Taką postawę zajmował na przykład Jerzy Grotowski, późniejszy wielki reformator teatru, dodatkowo wyrazisty ze względu na swoją osobowość i „artystyczną duszę”.

Drugą grupę stanowili dotychczasowi działacze ZMP, często pracownicy aparatu etatowego, którzy zaangażowali się najpierw w próby reformowania związku, aby uchronić go przed upadkiem, a kiedy był on przesądzony – w tworzenie nowych organizacji. Dobrze wiedzieli, z jakimi problemami przyjdzie się im zetknąć, umieli rozmawiać z władzami, mieli też świadomość grożących niebezpieczeństw. Różnili się w ocenie dawnej organizacji, niektórzy – jak Józef Lenart, wydawali się bezlitośni w swej krytyce, przyjmując nową perspektywę patrzenia na problem. Inni, jak Marian Renke czy działacze z ZMR, byli ostrożniejsi i poza potępieniem oczywistych błędów nie widzieli konieczności ostrego odcinania się od przeszłości.

Wreszcie weszła do ZMS i stale zasilala jej szeregi liczna rzesza młodzieży spodziewającej się kontynuacji dawnej pracy. Były to osoby przywiązane do dawnego sposobu myślenia (jak Tadeusz Rudolf) bądź obojętne, traktujące swą przynależność formalnie.

To, że rozbieżności nie znikną wraz z proklamowaniem organizacji, było jasne już na pierwszej, założycielskiej naradzie.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się twórcy organizacji, była złożona. Bardzo trudną sprawą było sprecyzowanie stanowiska, jakie powinien zajmować ZMS: jednocześnie związany i niezależny od partii, otwarty na potrzeby ogółu młodzieży i skoncentrowany na sprawach najważniejszych, krytyczny wobec ZMP, ale nie wobec wszystkich jego członków. Różnie rozumiano interes partii, którzy wszyscy chcieli respektować. Czy przygarnięcie działaczy ZMP działających i myślących po staremu służy jej, czy nie? W pytaniu tym kryły się oczywiście różnice w postrzeganiu partii w tym momencie. Dla jednych prawdziwa była



tylko partia „październikowa”, w oczach innych takie podziały były niedopuszczalne. Wybrnięcie z tej sytuacji wymagało iście dialektycznego myślenia.

Ogólny spór polityczny przekładał się na opinie odnośnie do podstawowych zasad działalności i charakteru ZMS. Organizacja kadrowa („awangardowa”) czy masowa; skoncentrowana na polityce czy zajmująca się także sprawami codziennymi młodzieży; samodzielna – czy związana z PZPR?

Wprawdzie odpowiedzi na analogiczne pytania udzieliło już kiedyś kierownictwo Komsomolu, ale nie wszyscy wówczas wzorczec ten uznawali za obowiązujący. Ten pierwszy problem wynikał z myślenia o ZMS jak o partii politycznej, która według Maurice’a Duvergera może właśnie być kadrowa (inaczej: elitarna; partie takie zrzeszają osoby silnie zaangażowane i mają zazwyczaj dość luźną strukturę organizacyjną) lub masowa (dążąca do objęcia jak największej liczby wyborców i mająca rozwiniętą strukturę)<sup>5</sup>. Warunkiem osiągnięcia masowego charakteru było rozszerzenie pola działania organizacji poza interesującą nielicznych politykę. W ostatniej z wymienionych kwestii – samodzielności związku – nie brano pod uwagę rozwiązań skrajnych – pełnej niezależności i całkowitego podporządkowania, a rozwiązania pośrednie polegały na wyróżnianiu sfer działalności. Samodzielność organizacyjna miała polegać na istnieniu odrębnych od PZPR struktur, władz i form działania związku młodzieży i była dość oczywista. Samodzielność polityczna to prawo do podejmowania własnych decyzji, zajmowania swojego stanowiska i uczestniczenia w życiu politycznym jako siła autonomiczna wobec PZPR. Była kwestią trudniejszą i dzielącą działaczy. Wreszcie sfera ideologii – tu większość skłonna była wyrzec się samodzielności, deklarując pełną akceptację dla założeń ideowych partii.

## Nurt rewolucyjny

Najbardziej radykalny w ZMS był nurt wywodzący się z krakowskiego Studenckiego Komitetu Rewolucyjnego, skupiony wokół Jerzego Grotowskiego, wówczas studenta PWST. Działali z nim między innymi Adam Ogorzałek, Bernard Tejkowski (później zmienił imię na Bolesław Bernard), Jan Kozłowski, Jerzy Huczkowski, Andrzej Polak, Witold Rozmanił. Wydaje się, że bliscy byli im też niektórzy działacze warszawscy, jak Leszek Gronostaj czy Janusz Gilas. Był to nurt ideowy, lewicowy albo wręcz lewacki. Grupę warszawską w materiałach SB określano jako „Wściekłą Lewicę ZMS”. Często cytując młodego Marksa i Lenina, jej przedstawiciele nawoływali do głębokich przeobrażeń rzeczywistości społecznej, raczej nie zajmując się doraźnymi problemami politycznymi. Ideą „rewolucjonistów”, według słów Grotowskiego, była „niepodzielność socjalizmu i ludowładztwa, wolności i socjalizmu, [...] socjalizm rozpatrywany na zasadzie demokracji i wolności, na zasadzie humanizmu, na zasadzie bezpośredniej dyktatury proletariatu, władzy mas”<sup>6</sup>. Kiedy indziej wy-

<sup>5</sup> M. Maor, *Partie, ich instytucjonalizacja...*, s. 265–266.

<sup>6</sup> APKr., KK PZPR, 77, k. 14, Plenum KW PZPR, 11 kwietnia 1957.

jaśniali: „Wtedy bowiem, gdy masy będą miały bezpośredni wpływ na kształtowanie się sytuacji politycznej i ekonomicznej, aparat władzy będzie musiał spełniać tylko rolę służebną wobec mas”<sup>7</sup>. Wyglądało na to, że nie interesują ich miejsca w tym aparacie. Zamierzali walczyć o sprawiedliwość, równość, godne warunki życia i nie godzili się na kompromisy. Domagali się zalegalizowania wszystkich powstających grup i organizacji, chociażby miały charakter opozycyjny, wychodząc z założenia, że w tarciach między nimi będzie się rodził prawdziwy socjalizm<sup>8</sup>.

Choć w większości byli członkami partii, nie mieli do niej, jako całości, pełnego zaufania, przynajmniej do momentu pozbawienia w niej wpływów natolińczyków. Uważali, że organizacji wiernej marksizmowi-leninizmowi należy się pełna samodzielność. Stanowili tak zwany nowy aktyw – cieszący się autorytetem, potrafiący organizować akcje masowe, ale bez doświadczenia w codziennej pracy.

Widząc szansę na realizację swej koncepcji, Grotowski wszedł do TKC ZMS, gdzie od razu starł się z innymi jego członkami. Na pierwszym posiedzeniu Sekretariatu TKC wzywał do radykalizacji działań, zaostrzenia walki z pozostałościami stalinizmu i natolińczykami. „Rewolucja w niebezpieczeństwie” – nawoływał, wzbudzając oburzenie i sprzeciw kolegów<sup>9</sup>. Bronił istnienia ZMD. Już na II Plenum TKC 26–27 stycznia, w obecności Jerzego Morawskiego, stwierdził, że ZMS nie jest już jego organizacją, gdyż zaczyna przypominać ZMP, zwłaszcza pod względem relacji z partią. Z relacji i komentarzy wiadomo, że użył wtedy sformułowania: „oblaży nas zetempowskie wszy”, które jednak nie zostało zaprotokołowane<sup>10</sup>. Publikację treści jego wystąpienia wstrzymała później cenzura.

W związku z wyraźnym podziałem członkowie Sekretariatu postanowili ustąpić, a plenum przyjęło ich rezygnację. Jerzy Grotowski odmówił ponownego kandydowania, a nowym sekretarzem został Marian Renke, do niedawna członek zarządu ZMP.

Po odejściu z władz centralnych ZMS Grotowski powrócił do działania w Krakowie, gdzie była grupa osób myślących podobnie. W kampanii wyborczej do Sejmu środowisko to agitowało za kandydaturą Bernarda Tejkowskiego, spoza listy FJN, a więc niezgodnie ze stanowiskiem TKC ZMS. Zorganizowano wiece protestacyjne przeciw wynikom wojewódzkiej konferencji ZMS, w swoim oświadczeniu nazywając ZMS organizacją lojalistyczną. 24 marca 1957 r. grupa 40 osób z Grotowskim na czele powołała Polityczny Ośrodek Lewicy Akademickiej (POLA). Formalnie był on organem ZMS, zachowywał jednak niezależność. Zastąpił dotychczasowy Studencki Komitet Rewolucyjny

<sup>7</sup> J. Grotowski, A. Ogorzałek, *Lewica akademicka*, „Gazeta Krakowska”, 11 kwietnia 1957.

<sup>8</sup> BUiAD IPN, 0204/9 t. 1, k. 16, Plan operacyjnych przedsięwzięć do spraw krypt. „Lajkonik” i „Wiosna”, 22 października 1957.

<sup>9</sup> AAN, ZMS, 11/TV/1, k. 9–11, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 7 stycznia 1957. Zob. szerzej: *Rewolucja w niebezpieczeństwie, czyli o początkach Związku Młodzieży Socjalistycznej*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w XX wieku*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 477–495.

<sup>10</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

w organizacji zebrań i wieców tego środowiska. Nazwę ośrodka Grotowski tłumaczył następująco: „Poszukujemy niezadowolonych optymistów pragnących szukać prawdy i prawdę wcielać w życie. Dlatego Ośrodek Lewicy”. Podkreślał, iż inicjatywa ta nie jest izolowaniem się od robotników czy działalnością frakcyjną, ale wynika ze specyfiki środowiska. Miała być to kolejna próba jednoczenia wysiłków, przejścia od słów do czynów. Grotowski wskazywał, iż nie da się oddzielić kwestii politycznych od walki o prawa młodzieży, dbania o jej interesy:

Jesteśmy zwolennikami organizacji walczącej, czynnej, bezkompromisowej politycznie, która uczy ludzi politycznie myśleć, rozumieć swoje interesy, walczyć o demokratyzację i chleb, o prawdę na co dzień, o sprawiedliwość na co dzień. Walczyć o to, żeby ludzie żyli po ludzku, żeby sami kształtowali swoje sprawy, o prawo młodzieży do pracy, do nauki, do zawodu, o uniwersytety robotnicze, przeciw zatrudnianiu młodocianych do prac ciężkich i akordowych, o sprawiedliwość w rozdziale urlopów, mieszkań i premii, o równe prawa dla pracowników fizycznych i umysłowych, o sprawiedliwe normy, o prymat fachowców, o to, by młodzi mogli żyć pięknie, wszechstronnie, aby człowiek mógł mówić to, co myśli, aby nie szaczuwano szczerych i prawdomównych, aby łajdak i głupiec nie siedział na odpowiedzialnych funkcjach<sup>11</sup>.

Udało się zebrać kilka tysięcy deklaracji przystąpienia do POLA ZMS, co dawało temu środowisku mocną pozycję w związku. Dzięki temu na czele KW ZMS w Krakowie stanął były działacz Komitetu Studenckiego Włodzisław Fietko, a Komitetu Miejskiego Jerzy Huczkowski wspomina: „I rządaliśmy tymi strukturami zdumiewając się, że nagle przysługują nam telefony, sekretarki, samochody, delegacje itp.”<sup>12</sup>. Aktywność POLA skupiała się na walce o zachowanie zdobyczy Października. „Ostrzegaliśmy przed biernością, stanowiącą grunt do odzywania tendencji konserwatywnych i antysocjalistycznych. Ostrzegaliśmy przed poddawaniem się wobec nędzy i zacofania gospodarczego, przed ponownym braniem nas za mordę” – pisze inny działacz. Przygotowano i przesłano do władz materiały dyskusyjne w sprawie konstytucji, propozycje w sprawie ustawy o radach robotniczych, program „O socjalizm w warunkach wolności i demokracji dla mas”, protest przeciwko powołaniu Zenona Nowaka na stanowisko wicepremiera, list w obronie pracowników Żywieckiej Fabryki Papieru aresztowanych za protest przeciwko podziałowi premii i warunkom pracy. Według informatorów SB działacze POLA wystąpili z inicjatywą przywrócenia w holu AGH witrażu przedstawiającego św. Barbarę, wywieszali w gablotach artykuły z prasy zachodniej, wydawali biuletyn „Aktualne Problemy Socjalizmu” z tekstami Jerzego Grotowskiego, Leszka Kołakowskiego, Jerzego Putramenta i Antoniego Zambrowskiego, zdjętymi z innych pism przez cenzurę; 1 maja zorganizowali wiec na pod hasłem zagrożenia zdobyczy Października. Choć wydaje się, iż część z tych akcji nie doszła do skutku, SB oceniała, że POLA nadaje ton ruchowi młodzieżowemu na wyższych uczelniach i w niektórych przedsiębiorstwach w Krakowie, że zmierza do rozbicia

<sup>11</sup> J. Grotowski, A. Ogorzałek, *Lewica akademicka*.

<sup>12</sup> J. Huczkowski, *Studencki Komitet Rewolucyjny w Krakowie i jego losy*, [w:] *Polski Październik...*, s. 24.

ZMS od wewnątrz bądź do przechwycenia go poprzez zmajoryzowanie jego władz centralnych na zjeździe konstytucyjnym. Tak silnej pozycji zdobyć się nie udało, mimo że 2 kwietnia 1957 r. POLA zorganizował naradę aktywu akademickiego, na której postanowiono o szybkim powołaniu kolejnych ośrodków regionalnych. Według SB, w Łodzi utworzono Rewolucyjny Ośrodek Lewicy Akademickiej, a w Warszawie, Wrocławiu i Wałbrzychu – Polityczny Ośrodek Lewicy Akademickiej i Robotniczej<sup>13</sup>.

Nawet jeśli nie wszystkie z podanych tu informacji były ściśle, widać, że członkowie POLA ZMS nie przyjmowali do wiadomości, iż Październik już minął bezpowrotnie. Zważywszy na spory autorytet tego środowiska i jego dużą aktywność, nic dziwnego, iż partia uznała je za poważne niebezpieczeństwo. Gdy władze partyjne nakazały likwidację POLA, w proteście, nie chcąc firmować ich dalszych posunięć, samorozwiązały się krakowskie komitety ZMS – miejski i wojewódzki, w których ośrodek miał duże wpływy. Decyzją nowego Sekretariatu KW ZMS 5 czerwca ośrodek został zlikwidowany, a pretekst dostarczyło przygotowanie konkurencyjnego wobec oficjalnych obchodów, w których uczestniczył ZMS, wiecu pierwszomajowego. Decyzja ta, oprócz późniejszego zamknięcia „Po prostu”, ogłoszenia projektu statutu ZSP (zakładającego przekształcenie go w organizację społeczno-polityczną) oraz zmian w systemie stypendialnym, wpłynęła na zaostrzenie sytuacji w środowisku akademickim na początku roku 1957/1958<sup>14</sup>.

Właściwie może dziwić, iż pozwolono POLA działać ponad dwa miesiące. Zapewne było to zasługą silnej pozycji Grotowskiego, który uczestniczył w pracach partyjnych gremiów i miał dostęp do prasy. W uchwale z 5 czerwca 1957 r. działacze POLA ZMS, ostro protestując przeciw rozwiązaniu, zapowiedzieli dalsze działanie na rzecz dotychczasowych celów już w innych miejscach. Po likwidacji ośrodka jego działacze Ogorzałek i Tejkowski zostali wykluczeni z PZPR, z czym ten ostatni ponoć nie mógł się pogodzić. Niektórzy członkowie POLA jeszcze przez jakiś czas pozostali aktywni w ZMS, ale cały ten rewolucyjny ruch zahamowano. Poszukiwali pola działania, biorąc pod uwagę ZSP, rady narodowe i kluby dyskusyjne; środowisko uczestniczyło w tworzeniu Klubu Studenckiego Wiosna '56, który w 1960 r. przeobraził się w Studencki Klub „Pod Jaszczurami”, stopniowo odchodząc od polityki. Jedynie Tejkowski, który przeprowadził się na początku lat sześćdziesiątych do Warszawy i został asystentem prof. Zygmunta Baumana, szukał przestrzeni do działania. Na jakiś czas zbliżył się do środowiska skupionego wokół Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, ale poróżniły ich poglądy<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 228–231, Informacja dot. działalności Politycznego Ośrodka Lewicy Akademickiej, 27 maja 1957; BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 32–34, Informacja dot. sytuacji wśród studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, 11 kwietnia 1957; APKr, KK PZPR, 229, k. 13, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 1 kwietnia 1957; J. Michalewski, *Mój Październik...*, s. 34–41.

<sup>14</sup> J. Huczowski, *Studencki Komitet Rewolucyjny...*, s. 225; BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 105–106, Informacja dot. sytuacji w środowisku akademickim, 14 grudnia 1957.

<sup>15</sup> BUiAD IPN, IPN BU 0204/09, t. 3, k. 8, [Pismo KW MO w Krakowie do MSW, 12 sierpnia 1960]; J. Huczowski, *Studencki Komitet Rewolucyjny...*, s. 26.

## „Rewizjoniści”

Gdy Grotowski, jeszcze jako członek TKC, ostro zaatakował to gremium, w opozycji do niego ukształtowała się grupa, wydawałoby się wtedy centrowa, potem okrzyknięta rewizjonistami – członkowie TKC Krzysztof Pomian, Felicja Rappaport, Józef Lenart, Eugeniusz Noworyta, Jerzy Terej, Stefan Bratkowski, ale też część działaczy niższego szczebla. Byli to na ogół bardziej politycy niż ideologowie, doświadczeni funkcyjni działacze ZMP. Rozczarowanie, jakie przeżyli w związku z tą organizacją, kazało im unikać powtarzania dawnych błędów. Istotę ich punktu widzenia ujął przewodniczący ZU ZMS przy UW Stanisław Gebethner:

Czy istnieje konieczność działania politycznej organizacji młodzieżowej? Tak, tylko że nie takiej, jak sobie ją wyobrażali niektórzy w październiku czy nawet styczniu. Czy znaczy to, że parafrazując Grotowskiego „wypinam się już nie tylko na Polski Październik, ale i na wybory”? – Nie, ale uważam, że czas już najwyższy zejść z barykady i zacząć pracować nad umocnieniem pozycji obronnych, nad utrwalaniem zdobyczy Października, zachowując jednocześnie gotowość do ewentualnego kontrataku. [...] Przez 12 lat budowaliśmy socjalizm. W Październiku stwierdziliśmy, iż byliśmy na złej drodze. Zaproponowano inną. [...] Kto powinien więc czuwać nad prawidłowym kierunkiem marszu, wykrywać przeszkody i znajdować sposoby ich pokonywania? To jest właśnie rola awangardowej organizacji młodego pokolenia – Związku Młodzieży Socjalistycznej. Można by powiedzieć, że młodzież powinna iść bezpośrednio pod przewodnictwem awangardy całego ludu pracującego – PZPR. Czy wówczas istniałyby gwarancje, że interesy młodzieży byłyby w pełni uwzględnione? Wątpię mimo zaufania do Partii i maksimum dobrej woli z jej strony. Sama młodzież już dziś powinna się uczyć decydować o własnych losach i myśleć o przyszłości<sup>16</sup>.

Skomplikowaną sytuację całej tej formacji (bowiem ludzie o takich poglądach byli nie tylko w ZMS) trafnie charakteryzuje Andrzej Friszke:

Zamierzali walczyć ze stabilizacją rządów aparatu, partyjnej biurokracji, choć posługiwali się podobnym systemem wartości, pojęciami i tym samym, co aparat, językiem. Te wartości, pojęcia, język czyniły ich w oczach większości społeczeństwa ludźmi reżymu. Ponadto wysuwanie programu tak radykalnych zmian politycznych było niezrozumiałe dla większości Polaków, którzy raczej pragnęli przystosowania na znośnych warunkach. Rewizjoniści więc byli skazani na sprzeciw także wobec społeczeństwa, jego horyzontu ideowego, powszechnej mentalności, apolityczności<sup>17</sup>.

Czuli się ludźmi Października i chcieli budować ZMS i jego relacje z PZPR na nowych zasadach samodzielności politycznej. Dlatego tak bolały ich oskarżenia Grotowskiego o zdradę Października, o co starli się z nim podczas II Plenum TKC. Próbowali odpierać te zarzuty, tłumacząc, iż ruch październikowy miał szeroki charakter, a ZMS z założenia jest tylko organizacją lewicy, więc nie może odzwierciedlać wszystkich nurtów. Lenart przyznawał:

<sup>16</sup> Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy (dalej jako: AMSt.W), Komitet Warszawski PZPR, 1, k. 71–71, Próba określenia programu działania ZMS-u przy UW, 13 lutego 1957.

<sup>17</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 151.

Lewicy nie zdradziliśmy. Zdradziliśmy prawicowe elementy ruchu październikowego – te elementy, które potem, w kampanii wyborczej poszły naprzeciw nam we wspólnym froncie z reakcją stalinowskiego typu<sup>18</sup>.

Protestowali przeciwko potępianiu w czambuł wszystkich zetempowców. Felicia Rappaport mówiła, że czuje się „spluwaczką dla wielu pseudorewolucjonistów”<sup>19</sup>. Odchodzenie części ludzi z ZMS to uwalnianie się organizacji od elementów anarchistycznych i prawicowych.

Zgodnie z oczekiwaniami partii TKC odciął się od „niektórych błędnych” tez artykułu *Co robić dalej?* Spowodowało to kolejne oskarżenie o zdradę i odsunięcie się redakcji „Po prostu” od ZMS. Spór dotyczył także zasięgu oddziaływania ZMS – ewentualnego objęcia nim środowiska wiejskiego i akademickiego. Z tego pierwszego wycofano się na skutek wspomnianego przyjęcia przez partię założenia, że w każdym ze środowisk może istnieć jedna organizacja, aby nie tworzyć sytuacji umożliwiającej rywalizowania przybudówek dwóch partii. Obawiano się też, że w takiej sytuacji ZMW przesuwalby się w prawo, ku „peeselowskiej reakcji” i Kościoła. Ze względu na to ustępstwo zarzucano kierownictwu ZMS lojalizm. „Jeśli lojalizm polega na uznaniu racji kierownictwa partii, przyznajemy się do błędu – jesteśmy lojalistami” – mówił Lenart. Jednak grupa ta bynajmniej nie była nieskłonna do ustępstw. Dowodzi tego przemilczenie sprawy niezalegalizowania ZMD. Zgodnie z głoszonymi jeszcze przez RZM hasłami, na scenie politycznej powinno się znajdować miejsce dla organizacji różnych nurtów politycznych, toteż na naradzie RZM opowiedziano się za istnieniem ZMD. Początkowo był on traktowany jako jawny przeciwnik, ale partner w dyskusji politycznej. Potem uznano to za pomyłkę i mówiono, że ZMD ujawnił swój chadecki charakter, występował przeciwko dyktaturze proletariatu i dlatego ZMS nie wystąpił w jego obronie. Podkreślano, że nie nastąpiła likwidacja ZMD, ale jego rozpad pod wpływem bojkotu politycznego PZPR, SD i ZMS. „Nawet nie zdążyliśmy, według [ich] terminologii «szlachetnych rąk ubrudzić» w walce z przeciwnikami dyktatury klasy robotniczej” – ironizował Lenart. Dla części zetemesowców było to sprzeniewierzenie się dotychczasowym hasłom i zasadom. Jak już wspomniano, Lenart wycofał się za to z ostrej oceny ZMR. Odrzucił hasło powrotu do Października, nazywając je „wstecznym żądaniem cofnięcia się w rozwoju” i uznając za destrukcyjne w nowej sytuacji istnienia dwóch frontów walki. Stwierdził, że zamiast wiecować, trzeba budować nowe formy życia społecznego, a celem nie jest już obalanie stalinizmu, ale budowanie polskiego modelu socjalizmu<sup>20</sup>.

Sekretariat przyjął tezy wystąpienia Lenarta jako swoją uchwałę, wyraźna mniejszość opowiedziała się za przyjęciem stanowiska Grotowskiego. Z jego grupą, określoną przez Noworytę jako mitomani i oskarżaną o brak programu pozytywnego, łączyło „rewizjonistów” głębokie zaniepokojenie rozwojem sytuacji w kraju i w ZMS. Widzieli oni osłabienie fali rewolucyjnej, ucieczkę

<sup>18</sup> BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 23, Końcowe przemówienie na II Plenum TKC ZMS wygłoszone przez tow. Lenarta [1957].

<sup>19</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 57, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 22 lutego 1957.

<sup>20</sup> BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 26–34, Końcowe przemówienie...

młodzieży od polityki, brak wiary we własne możliwości; zauważali, że ZMS nie podejmuje ważnych problemów, nie broni praw młodzieży, a wybierając drogę najmniejszego oporu, zajmuje się głównie organizacją czasu wolnego i przyjmuje do swych szeregów każdego. Odchodzi tym samym od koncepcji organizacji „politycznej, organizacji walki i czynu, organizacji awangardowej tzn. skupiającej najlepszą, najbardziej dojrzałą politycznie część młodzieży”<sup>21</sup>. Rozumieli, że to: „Kierownictwo partii będzie wyznaczać i określać, czym ma być ZMS”, co martwiło ich zwłaszcza dlatego, że kierownictwo partii nie było tożsame z lewicą partyjną.

Niestety, bardzo przykro jest stwierdzić, że organizacja, którą budujemy, jest w tej chwili bardziej potrzebna Partii niż młodzieży, jest to jednak organizacja bezsprzecznie w perspektywie dla młodzieży i z tej perspektywy nie można zrezygnować

– mówił Lenart 22 lutego 1957 r. Radykalni „rewizjoniści”, jak na przykład Pomian, proponowali likwidację administracyjnie założonych kół, ujawnienie budżetu organizacji, ale też bardzo odważnie – wystosowanie listu Sekretariatu TKC do władz Uniwersytetu Warszawskiego z zapowiedzią przystąpienia ZMS „do walki z niedopuszczalnymi metodami cenzury, które jawnie gwałcą jawność życia i podstawowe elementy demokracji”<sup>22</sup>.

Szybko zorientowano się, iż zmasowana, daleko idąca krytyka ZMP może obrócić się przeciwko nowemu związkowi, często podświadomie kopiującemu pewne niedawne zachowania i rozwiązania. Negowanie dorobku poprzednich ośmiu lat utrudniało także wykorzystywanie sprawdzonej wówczas kadry. Przede wszystkim jednak partia oczekiwała, że ZMS czy ZMW będą im służyły na podobnej zasadzie i nie gorzej niż poprzednik. Dlatego już na początku 1957 r. pojawiły się głosy starające się osłabić krytykę ZMP. „Nie każde hasło wysuwane przez ZMP jest śmierzące” – mówiła Rappaport w marcu 1957 r.<sup>23</sup>

Ogólną postawę tej grupy ludzi w notatce dla KC PZPR oceniono jako „skłonność do ulegania rewizjonistycznym i likwidatorskim poglądom”, a praktykę działalności organizacji jako sekciarską, lewacką. Niepokoił nie tylko bardzo krytyczny stosunek do ZMP, ale także wątpliwości, czy w ZSRR faktycznie istnieje dyktatura proletariatu czy biurokracji, czy rzeczywiście budowano socjalizm, kwestionowanie dorobku władzy ludowej, niedoceniając zagrożenia ze strony reakcji. Poglądy takie nazwano „frazesowiczostwem politycznym” i demagogią. Koncepcję kadrowej organizacji politycznej, młodej partii uznano za „odgradzanie się od żywotnych spraw młodzieży” i kreowanie się na opozycję, co przyciągać miało do niej „elementy przypadkowe albo wręcz obce”. Najbardziej niepokoiło, że „rewizjoniści”, stanowiący wówczas najpoważniejszą siłę w TKC, szykują się do „walki o organizację”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 34, Uchwała Sekretariatu TKC ZMS z 7 lutego 1957 r. w sprawach wypaczeń w budownictwie organizacji.

<sup>22</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 22, 46, 55, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 22 lutego 1957.

<sup>23</sup> AAN ZMS, 11/II/1, k. 108, III Plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS, 19–20 marca 1957.

<sup>24</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 20–21, Notatka Wydziału Organizacyjnego KC PZPR [marzec 1957].

Ostro zaatakowana grupa nie obroniła swego stanowiska. Szybko stało się jasne, że jej oczekiwania są nierealne. KC PZPR, zwracając się do instancji partyjnych stwierdził, że „ZMS nie spełnił dotychczas tych nadziei, jakie wiązała z jego powstaniem partia, nie spełnił również nadziei młodzieży”. Nie oznaczało to jednak rezygnacji ze wspierania organizacji, wręcz przeciwnie – zaapelowano o pomoc w przezwyciężeniu impasu, w jakim się znalazła<sup>25</sup>. Przełomowe było III Plenum TKC 19–20 marca 1957 r. Po rozmowach z Komisją Młodzieżową Biura Politycznego Lenart postanowił złożyć rezygnację z funkcji I sekretarza TKC ZMS, tłumacząc ją rozbieżnościami między polityką partii a Sekretariatu. Jak relacjonował, zarzucano mu i jego najbliższym współpracownikom, że tylko teoretycznie uznają kierowniczą rolę partii. Argumentu, że udzielają poparcia lewicy partyjnej przeciw partyjnej konserwie, nie przyjmowano, wskazując, że podział taki po Październiku jest już nieaktualny. Zasada walki na dwa fronty – przeciw reakcji stalinowskiego typu z jednej strony, z drugiej przeciwko reakcji burżuazyjnej, została uznana przez partię za rewizjonistyczną<sup>26</sup>.

Raport partyjny przygotowany po tym spotkaniu zawiera własną diagnozę sytuacji. Komisja uznała, że przyczyną niewątpliwego kryzysu w ZMS jest „fałszywa ocena sytuacji w kraju i jednostronny pogląd na sytuację wśród młodzieży, niezrozumienie polityki i linii partii oraz wpływająca stąd błędna koncepcja charakteru organizacji i jej działania”. Działacze ZMS mieli niedoceniać wrogów partii i oczekiwać zbyt daleko idącej demokratyzacji, nie uważając tego, co już zostało zrobione, nie rozumiejąc, że głównym zagrożeniem dla dyktatury proletariatu nie są tendencje konserwatywne, lecz rewizjonistyczne. Partia miała pretensje o deklarowanie poparcia tylko dla jej lewicy, a nie całości. Za działania przeciwko partii uznano protesty młodzieży po wydarzeniach w Rzeszowie, gdzie organizacja partyjna próbowała „ustawiać” wybory delegatów na zjazd ZMS. W najistotniejszej sprawie stwierdzano:

Partia wypowiada się za samodzielnością organizacji młodzieżowych. Partia może tolerować nawet pewne poglądy czy przedsięwzięcia niejednoznaczne z aktualną linią partii w dołowych ogniwach organizacji, skoro wynikają one z niezrozumienia, z niejasności, z wątpliwości. Ale nie może być rozbieżności w stanowiskach, precyzujących zadania organizacji między partią i towarzyszami kierującymi organizacją, nie może być takich rozbieżności i zastrzeżeń, które stają się platformą dla zajmowania odrębnego stanowiska<sup>27</sup>.

Co ciekawe, do ostrej krytyki Lenarta przyłączyli się Krzysztof Pomian i Felicja Rappaport, początkowo zajmujący podobne pozycje. Najważniejsza była chyba jednak wypowiedź obecnego na plenum Jerzego Morawskiego, że partia nie zgodzi się na inny program ZMS niż przygotowanie młodzieży do budowy socjalizmu. Było to wyraźne przywołanie do porządku.

<sup>25</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2791, k. 20, Do Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich, do podstawowych organizacji partyjnych PZPR [marzec 1957].

<sup>26</sup> AAN ZMS, 11/II/1, k. 80–83, II Plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS, 26–27 stycznia 1957.

<sup>27</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2794, k. 26–33, Informacja o ZMS-ie (z pracy Komisji BP dla spraw młodzieży) [marzec 1957].



Funkcję I sekretarza KC zajął po Lenarcie Marian Renke. W sporze o charakter organizacji na plenum przyjęto rozwiązanie kompromisowe – ZMS miał się zająć przede wszystkim problemami ekonomicznymi w skali kraju i zaspokajaniem potrzeb młodzieży, obroną jej interesów i organizowaniem rozrywki. W uchwale jednak ciągle jeszcze mówiono o samodzielności, także politycznej, i awangardowym charakterze, protestowano przeciw ingerencjom partii i cenzury, niepokoiono się zahamowaniem procesu demokratyzacji, zasłaniając się przy tym Leninem:

ZMS jest jedną z tych organizacji klasy robotniczej, o których Lenin mówi, iż mają zadanie: – bronić państwa dyktatury proletariatu w walce klasowej z reakcją burżuazyjną; – bronić robotników przed własnym państwem, to znaczy prowadzić walkę „nie klasową” z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu państwowego<sup>28</sup>.

Marian Renke w wielu sprawach reprezentował bardziej odpowiadające władzom stanowisko. W marcu 1957 r. stwierdził, iż:

Walka o charakter Związku zakończyła się zwycięstwem koncepcji ideowo-politycznej, zwartej organizacji, przegraną tendencji i sił anarchistycznych. Stworzone zostały gwarancje zapewnienia socjalistycznego oblicza Związku – wbrew tym, którzy dołączyli doń w pierwszym okresie i chcieli zepchnąć go na manowce działalności opozycyjnej wobec Partii<sup>29</sup>.

Lenarta źle później wspomniano. Kilka miesięcy po jego odejściu z TKC Józef Terej mówił o „wrednej” roli, jaką odgrywał, i apelował, by nie dopuścić do odzyskania przez niego wpływów<sup>30</sup>. W 1958 r. Terej nazywał siły działające w pierwszych miesiącach istnienia związku nie tylko rewizjonistycznymi, ale nawet agenturalnymi, nie precyzując, co miał na myśli, mówił też o „rozgromieniu awangardyzmu ZMS”<sup>31</sup>.

Józef Lenart działał jeszcze przez pewien czas w strukturach warszawskich, był jednym ze współautorów listu protestacyjnego w sprawie zamknięcia „Po prostu”. Jesienią 1957 r. wraz z Noworytą (kiedyś związanym z POLA) napisał list do KC ZMS, w którym zarzucał mu lojalizm i fikcyjną pracę grup działania, po czym zrezygnował z pracy z ZMS. Uznano to za protest przeciwko całkowitemu podporządkowaniu się ZMS PZPR<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> AAN, ZMS, 11/II/1, k. 53–55, Uchwała III Plenum TKC ZMS, 19–20 marca 1957.

<sup>29</sup> AAN ZMS, 11/II/1, k. 27–28, II Plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS, 26–27 stycznia 1957.

<sup>30</sup> AAN, ZMS, 11/IV/2, k. 174, Protokół z posiedzenia sekretariatu KC ZMS, 29 sierpnia 1957.

<sup>31</sup> AAN, ZMS, 11/II/7, k. 1, VI Plenum. Stenogram, 20 października 1958.

<sup>32</sup> AAN, ZMS, 11/IV/2, k. 83, Protokół z posiedzenia sekretariatu KC ZMS, 17 września 1957; BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597 (mf. 12540/2), k. 65–67, Notatka służbowa, 13 października 1975. Postać Lenarta jest niejednoznaczna. Z jednej strony potrafił odważnie przeciwstawić się Gomułce, ale z drugiej – opowiadał, że ten szykuje dla niego miejsce w KC, a nawet Biurze Politycznym. Eugeniusz Noworyta komentował: „Lenart ma tego wszystkiego dosyć. Jego rozumem. Jako typ lawiranta, Lenart na każdej imprezie chce bardzo poważnie wygrać”. Według jednej z wersji powodem jego odejścia z ZMS były nadużycia finansowe. Dalsza kariera Lenarta bynajmniej nie jest życiorysem nonkonformisty. Pracował między innymi we „Współczesności” i „Argumentach”. W latach sześćdziesiątych jako sekretarz POP warszawskiego oddziału ZLP był bardzo źle postrzegany przez kolegów, ostro występował przeciw

Na IX plenum KC PZPR w maju 1957 r. Gomułka podjął próbę uporządkowania sytuacji w podzielonej partii, poprzez wyeliminowanie tych grup i środowisk, które nie zgadzały się z kierownictwem partyjnym w sprawach ideologicznych. W wygłoszonym referacie wezwał do walki z dogmatyzmem i rewizjonizmem. „Partia – stwierdził Gomułka – nie może się zgodzić, aby w jej łonie powstawały jakiegokolwiek grupy frakcyjne, bez względu na ich nazwę”. I sekretarz KC, porównując dogmatyzm do kataru, a rewizjonizm do gruźlicy, jednoznacznie wskazywał, że szczególne zagrożenie widzi ze strony tzw. rewizjonistów, czyli zwolenników kontynuowania reform podjętych w październiku 1956 r. Po IX Plenum KC PZPR zetemesowscy „rewizjoniści” wycofali się ze swoich pozycji ideowych, zaprzestając głośnego głoszenia haseł Października '56, i odsunęli się na plan dalszy, choć w większości działali w ZMS nadal, wchodząc nawet w skład jego władz. Zaprzestali jednak głoszenia październikowych haseł. Odeszli z organizacji w 1964 r., w tym samym czasie, gdy z władz partii usuwano dawnych puławian, w tym Romana Zambrowskiego i Jerzego Morawskiego, który był protektorem ZMS.

Z perspektywy kilku lat Stefan Bratkowski tak oceniał swoje ówczesne stanowisko:

„Prężny, zwarty, przodujący związek najlepszej części młodzieży” zamierzał zbawiać Rzeczpospolitą. Sam osobiście reprezentowałem poglądy z rzędu „naiwno-utopijnych”, czego się specjalnie nie wstydzę, bo znam mądrzejszych ode mnie, którzy reprezentowali jeszcze naiwniejsze<sup>33</sup>.

## „Stary aktyw”

Wysiłki w kierunku przewycięzania „błędnych i szkodliwych dla partii poglądów” czyniła trzecia grupa – „stary aktyw”, doświadczony w pracy organizacyjnej i politycznej, ale obciążony nawykami biurokratycznymi, przyzwyczajony do decydowania za młodzież i podporządkowywania się partii. Ludzie ci, jeszcze niedawni liderzy, byli pragmatykami świadomymi oczekiwań partii i uważającymi, że jedynym rozwiązaniem jest ich realizacja. Przyszli przywódcy starzy, ale odmienieni dzięki doświadczeniom ostatniego czasu.

Od początku przebiegała w ZMS linia podziału między tymi, którzy chcieli wyrzucić 8 lat za burtę i straszili neozetempizmem, a tymi, którzy odróżniali dorobek od błędów, między tymi, którzy wołali – zrodził nas październik – a tymi, którzy rodowód ZMS wyprowadzali z rewolucyjnych tradycji poprzedników. Byliśmy przeciwko dyskryminowaniu aktywu ZMP. Broniliśmy przed politycznymi awanturnikami i kombinatorami, których wyniosła na powierzchnię fala demagogii, wartościowych, ideowych ludzi

---

„nadmiernie liberalnej” polityce kulturalnej i był cieniem Putramenta, który wysuwał go na forum publiczne w sytuacjach, gdy wystąpienia partyjne są szczególnie niepopularne w środowisku literackim. Zapamiętano go przede wszystkim jako prezesa warszawskiego „reżimowego” odwieszonego w 1983 r. ZLP i członka Komitetu Warszawskiego PZPR w stanie wojennym – BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 38, Wyciąg ze stenogramu, dot. tow. Lenarta; BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 63, Notatka, 20 kwietnia 1968; BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 67, Notatka służbowa, 13 października 1975.

<sup>33</sup> S. Bratkowski, *Głos niepowołanego*, „Polityka” 1960, nr 12, s. 5.

– mówił Marian Renke, najbardziej znany z tej grupy, wprowadzony do sekretariatu TKC w miejsce Grotowskiego<sup>34</sup>. Inteligentny, elastyczny, sprawny organizator, potrafił przeforsować swoje koncepcje, nakłonić do kompromisu część oponentów i poprawić wizerunek „starego aktywu”. Podobnie jak większość „rewizjonistów” był wcześniej funkcyjnym działaczem ZMP i nie zgadzał się z jego totalną krytyką. „Sądźmy, że jest już dziś najwyższy czas, bez obawy, że popadniemy w neozetempizm – zdjąć etykietkę trędowatości z wielu pozytywnych doświadczeń wypracowanych przez ZMP i przestać się straszyć na każdym kroku nieistniejącą już organizacją jak diabłem wymalowanym na ścianie” – mówił na II Plenum TKC<sup>35</sup>. Inaczej natomiast wyobrażał sobie Renke przyszły kształt ZMS. Uważał, nie bez racji, że większość młodzieży nie chce rozdyskutowanej, rozpolitykowanej organizacji, nie interesują jej personalne rozgrywki, ale oczekuje konkretnych działań na niższych szczeblach<sup>36</sup>. Był także wyrazicielem woli partii, która chciała, aby ZMS zajmował się organizacją czasu wolnego młodzieży, troszczył o jej sprawy bytowe, a w zakresie działalności politycznej wypełniał powierzone zadania. Za słabość tworzonej organizacji uważał jej izolację, chaotyczność działań, spory personalne, ciągnące się dyskusje i brak jasnych wskazań dla struktur lokalnych. Ubolewał, iż z tego powodu do pracy nie chcą włączać się „doświadczeni działacze”, podobnie jak on sceptyczni co do przyszłości ZMS, zastanawiał się, czy osobiście nie powinien się skoncentrować na pracy w partii, gdzie mógłby więcej zdziałać<sup>37</sup>.

Wpływy „starych działaczy” stopniowo rosły, wprowadzano ich do władz związku w miejsce odsuwanych „rewolucjonistów” i „rewizjonistów”. Na III Plenum KC ZMS w grudniu 1957 r. do Sekretariatu włączono przysyłanych przez partię Teresę Jankowską, Tadeusza Rudolfa i Gerarda Skoka. Renke mówił z satysfakcją:

Czyniliśmy wysiłki dla pozyskania najlepszych aktywistów ZMP i w niemalym stopniu już się to nam udało. Wystarczy spojrzeć na aktualny skład aktywu ZMS na wszystkich szczeblach. [...] W ZMS-ie jest miejsce dla ofiarnych budowniczych 6-latk, dla ideowych aktywistów i działaczy ZMP, dla wszystkich, którzy związali z ZMP swoje dziś i jutro z socjalizmem.

Konkurentom wydawało się, że zwycięstwo sposobu myślenia reprezentowanego przez Renkego jest efektem sporu między „rewolucjonistami” i „re-

<sup>34</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 11–27v, O zwartość ideowo-polityczną, o ofensywną działalność wśród młodzieży, o szybszy rozwój ZMS (referat na III Plenum KC ZMS, I Sekretarz KC tow. Marian Renke) [9–11 grudnia 1957].

<sup>35</sup> AAN, ZMS, 11/II/1, k. 30, II Plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS, 26–27 stycznia 1957.

<sup>36</sup> Badani w styczniu 1957 r. młodzi robotnicy z zakładów Kasprzaka w Warszawie w większości odpowiadali, że chcieliby, aby ZMS był organizacją masową (142 na 268 odpowiedzi). Dużo mniej (89) chciało organizacji kadrowej, a część (37) nie potrafiła odpowiedzieć na to pytanie. Wśród zadań ZMS wymieniano w pierwszej kolejności pracę kulturalno-oświatową (27 proc.), troskę o warunki bytowe młodzieży (23 proc.), kształtowanie charakteru młodzieży (20 proc.), kształtowanie światopoglądu (14 proc.), działalność polityczną (9 proc.) i sprawy produkcyjne zakładu pracy (8 proc.) – H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 65–66.

<sup>37</sup> ZMS AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 52–53, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 22 lutego 1957.

wizjonistami”, na zasadzie „gdzie dwóch się bije...”. Eugeniusz Noworyta alarmował, iż:

[wzajemne niechęci wykorzystują] ludzie polujący na etaty, urzędnicy młodzieżowi, gracze polityczni, karierowicze, najmici, którzy zapewnią dobre wykonawstwo poleceń. Koncepcje tych ludzi są niedwuznaczne. W pierwszym rządzie atakowana jest inteligencja – chodzi o niedopuszczanie do samodzielnego działania na uczelniach, o opanowanie instancji itp.<sup>38</sup>

Przekonanie, że gdyby nie spór między Grotowskim a Lenartem, udałoby się organizacji zachowywać niezależność i wyraziste polityczne „październikowe” oblicze, było oczywiście naiwne. Szans takich nie było, a konflikty dostarczały tylko pretekstów do odsuwania ich uczestników z pierwszoplanowych pozycji.

Według informatorów SB w ZMS istniały tylko „dwie nieoficjalne odsuwające się od siebie grupy”. Pierwszą miało stanowić kierownictwo TKC (w którym miało królować donosicielstwo, wzajemne szpiegowanie się i pogoń za etatami) i „aparaczczyki”, zwani też „konserwą”. O zaliczeniu ich do jednej grupy zdecydował zapewne ostatecznie zawarty kompromis i współpraca części tych osób trwająca potem jeszcze kilka lat. Konkurencyjną siłą SB dostrzeżała oczywiście w ludziach skupionych wokół Grotowskiego. Wiosną 1957 r. mieli oni planować rozbicie „konserwy” i opanowanie centralnych struktur ZMS, a w razie niepowodzenia – utworzenie odrębnej organizacji w oparciu o ZMD, który był wprawdzie odległy od nich ideowo, ale silnie „antyzetemesowski”<sup>39</sup>.

## Zjazd Konstytucyjny

Okres tworzenia się ZMS i określania jego charakteru miał zamknąć I Zjazd, zwany też konstytucyjnym, który odbył się 25–26 kwietnia 1957 r. Poglądy ponad 500 delegatów znane są dzięki bezprecedensowym badaniom prowadzonym przez socjologów z PAN i opracowanym przez Halinę Najduchowską. Warto zaznaczyć, że prawie wszyscy delegaci należeli wcześniej do ZMP (96 proc.) i pełnili w nim różne funkcje (91 proc.), a blisko 80 proc. było członkami PZPR. Zapewne z tym należy łączyć fakt, iż większość nie oczekiwała pełnej i wszechstronnej samodzielności ZMS, a jedynie organizacyjnej – odrębnych struktur. Jej potrzebę uzasadniano względami praktycznymi, ale też ideologicznymi, powołując się na Lenina. Jeśli chodzi o podstawowe sfery działalności ZMS, to poglądy delegatów bliższe były wizji TKC niż „mas członkowskich” – zdecydowana większość (65 proc.) na pierwszym miejscu stawiała politykę, dalsze przyznając gospodarce, ideologii oraz kulturze i sportowi (jedna trzecia wymieniała te zaangażowania na ostatnim miejscu). W ta-

<sup>38</sup> Tamże, k. 59; AAN, ZMS, 11/II/4, k. 24, O zwartość ideowo-polityczną...

<sup>39</sup> BUiAD IPN, IPN BU, 1585/1618, wyłączono z teczki MSW II 1723, k. 61–62, [Pismo komendy MO m.st. Warszawy do wicedyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, 18 kwietnia 1957].

kiej kolejności zadania te miały być zapisane w statucie ZMS, ale ostatecznie w ogóle pominięto w nim tę kwestię<sup>40</sup>.

Zgodnie z oczekiwaniami zjazdowy referat I sekretarza TKC Mariana Renkego zawierał określenie stosunku ZMS do przeszłości, w tym ZMP i Października, oraz do partii, przedstawiał też koncepcję organizacji. Renke próbował dokonać wyważonej oceny ZMP, wskazując, że błędy stalinizmu znalazły w nim karykaturalne odbicie i że stał się urzędem do spraw młodzieży, ale zarazem podkreślając dobrą wolę młodzieży i jej wkład w budownictwo socjalistyczne. Dostrzegał odstępstwa od linii Października i nieprawidłowości w działaniu państwa – słabą kontrolę społeczną, biurokratyzację, przypadki niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej, wskazywał konieczność wzmocnienia rad narodowych oraz powołania zespołu młodzieżowego w Sejmie. Podkreślał jednak, że:

Walczyliśmy przeciw systemowi stalinowskiemu tylko i wyłącznie w imię socjalizmu. Z tymi, którzy tę walkę prowadzą przeciw socjalizmowi, nie mamy nic wspólnego [...]. Organizacja, która chce być socjalistyczną nie tylko w nazwie, nie może wyprowadzać swego rodowodu wyłącznie z Października, nie może poprzestać na stwierdzeniu, że wyrosła z buntu przeciwko systemowi stalinowskiemu.

Dalej Renke deklarował klasowy, robotniczy charakter związku:

Chcemy, aby wszyscy młodzi ludzie skupieni w naszych szeregach przejmowali najcenniejsze cechy klasy robotniczej. By uczyli się od niej solidarności w walce, proletariackiej nienawiści do wyzysku i wszelkiej niesprawiedliwości, niechęci do pustych słów bez pokrycia, szacunku dla pracy, wspaniałego klasowego poczucia dumy i godności. Będzie im wtedy lepiej żyć i lepiej będzie z nimi innym. Tak właśnie i tylko tak pojmujemy stwierdzenie o robotniczo-inteligenckim co do składu i robotniczym, klasowym co do charakteru obliczu naszej organizacji.

W fundamentalnej kwestii stosunków z partią zapewniał o pełnym uznaniu jej kierowniczej roli ideowej i politycznej, zastrzegając jednocześnie brak akceptacji dla prób administracyjnego ingerowania instancji i organizacji partyjnych w sprawy ZMS i ograniczania samodzielności związku<sup>41</sup>. Decyzją zjazdu Renke utrzymał funkcję I sekretarza, teraz już stałego, Komitetu Centralnego ZMS.

Delegaci z niecierpliwością czekali na wystąpienie Gomułki. Było ono dość krótkie, utrzymane w protekcjonalnym, ale raczej życzliwym tonie. Rolę partii w ruchu młodzieżowym określał jako rolę nauczyciela, wychowawcy, kierownika, ale też współtowarzysza walki. Partia miała uczyć walki o socjalizm i życia zgodnie z zasadami socjalizmu. Wyrażał swe niezadowolenie z atmo-

<sup>40</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 4, 14, 52–53, 68–69, 72–74.

<sup>41</sup> Jako przykład podał, iż KW ZMS w Białymstoku przesłał pismo do Komitetów Powiatowych PZPR o treści: „Prosimy Was, aby w jak najszybszym czasie wybrać delegatów na konferencję wojewódzką ZMS według klucza jeden delegat na 10 członków [...] Piszemy do Was, gdyż nie znamy adresów towarzyszy, którzy zajmują się bezpośrednio budową organizacji w Waszym powiecie” – AAN, ZMS, 11/1, k. 67, I Zjazd ZMS. Referat sprawozdawczy.

sfery krytykanctwa panującej w organizacji i odwracającej uwagę od działalności organizacyjnej. Właściwie bronił działacze ZMP, skłaniając się ku obciążeniu partii odpowiedzialnością za jego błędy. Natomiast zdecydowanie wystąpił przeciw koncepcji organizacji awangardowej, określając ideę jako sekciarską, izolującą od młodzieży. Jego zdaniem ZMS powinien być wielki, silny i zwarty wewnętrznie, obejmując szerokie kręgi młodzieży, a nawet wpływając na inne jej organizacje. Oczywiście wystąpienie Gomułki zostało nagrodzone brawami, choć nie do końca musiało być po myśli słuchaczy<sup>42</sup>.

Zjazd stał się miejscem gorącej dyskusji, co świadczyło o dużym jeszcze poczuciu niezależności i potrzebie wyrażania własnych poglądów. Powracały tezy i hasła wysuwane kilka miesięcy wcześniej i choć starano się, by sformułowania zawarte w uchwalanych dokumentach nie brzmiały zbyt ostro, były one bardziej stanowcze niż używane przez Renkego.

W uchwalonej deklaracji programowej nie było już obszernej krytyki stalinizmu, nie użyto nawet wprost tego pojęcia, pisano jednak o różnych wypaczeniach socjalizmu. Dokument mówił o tworzeniu organizacji klasowej, robotniczej. Użyte w nim sformułowanie o awangardowości interpretowano tu nieco inaczej niż dotąd – miało oznaczać zaangażowanie ludzi czynu, potrafiących bronić swych poglądów i racji. Później tłumaczono:

Awangardowość typu ideologicznego została zamieniona więc na awangardowość typu organizacyjnej i moralnej preżności. Kryła się w tym także delikatna nutka jeśli jeszcze nie osiągniętej to zamierzonej wyższości wobec innych organizacji<sup>43</sup>.

W deklaracji ideowej podkreślano dobrowolność związku z partią, na zasadzie współtowarzysza walki. Uznawano ideowe kierownictwo partii, zastrzegając prawo do interpretowania, a nawet wpływu na kształtowanie jej polityki, co oznaczało trwanie przy hasle samodzielności politycznej.

Uchwała zjazdu zawierała własną ocenę sytuacji w kraju. Najwyraźniej starano się zasygnalizować zaniepokojenie stanem rzeczy, nie przeprowadzając jednak otwartej krytyki władz. Wskazywano więc, że zaszły już duże zmiany, ale ciągle wiele pozostało do zrobienia:

Aparat władzy wciąż jeszcze broni się przed kontrolą mas i sprawuje rządy administracyjnie, biurokratycznymi metodami. Nadal krytyka i otwarte wypowiedzanie swego stanowiska są często tłumione, pociągają za sobą przykre konsekwencje. Nadal spotykamy się w praktyce dnia codziennego z faktami niesprawiedliwości, krzywdzenia ludzi, panoszenia się klik i kumoterstwa.

Tęgo typu sformułowania sugerowały wiarę w poprawę sytuacji w przyszłości, wskazywały na trwanie zapoczątkowanego w Październiku procesu liberalizacji i oczyszczania kraju. Zbyt powolnym procesem odnowy i trudną sytuacją gospodarczą tłumaczono postawy młodzieży, nieufnej i niechętnej do

<sup>42</sup> AAN, ZMS, 1 I/1, k. 85–93, Zjazd Konstytucyjny ZMS, Stenogram 1 dnia obrad, 25 kwietnia 1957.

<sup>43</sup> A. Choniawko, *Kształtowanie się podstaw...*, s. 53.

działania. Stąd uznano, że do podstawowych zadań ZMS należy propagowanie wśród młodzieży uchwał VIII Plenum KC PZPR, walka o jawność życia politycznego i gospodarczego, włączenie się do pracy rad narodowych. Autorzy uchwały uciekli od jednoznacznej deklaracji, czy ZMS ma być organizacją masową, czy kadrową – awangardową. Użyto sformułowania o „pozyskiwaniu najwartościowszej części młodzieży”, podkreślając znaczenie środowisk wieloprzemysłowych i chęć reprezentowania całego młodego pokolenia. Wśród zadań, których ZMS się podejmował, dominowały sprawy związane z życiem gospodarczym kraju, od przyczyniania się do zmian w systemie zarządzania gospodarką, przez organizowanie młodzieżowej spółdzielczości pracy, po troskę o prawa młodocianych pracowników<sup>44</sup>.

Podczas dyskusji nad tekstem uchwały swoją zgłosili – za pośrednictwem jednego z delegatów – „towarzysze z Moskwy”. Zależało im na tym, aby w deklaracji nie tylko odcięto się od stalinizmu, ale też precyzyjnie określono, co rozumie się pod tym terminem<sup>45</sup>. W głosowaniu poprawka ta jednak upadła, co świadczy o poczuciu niezależności delegatów. Faktem jest, że i ze strony radzieckiej nie było w tej sprawie, widać, poważniejszych nacisków.

W sformułowanej kilka miesięcy później opinii Haliny Najduchowskiej jako socjologa Zjazd Konstytucyjny zakończył etap, o którym można mówić jako o autentycznym, spontanicznym ruchu młodzieżowym. Potem nastąpiło coraz silniejsze podporządkowanie ZMS partii. Z kolei w późniejszych ocenach formułowanych przez peerelowską historiografię, polityków czy działaczy zjazd jawił się jako jeden z ostatnich akordów rewizjonistycznych tendencji w ZMS. To, że kształt organizacji określony na zjeździe nie satysfakcjonował władzy, potwierdza przeprowadzenie, jeszcze w tym samym roku, znaczących zmian.

Choć w porównaniu z wcześniejszymi deklaracjami dokumenty I Zjazdu ZMS były łagodniejsze w swej wymowie, mniej krytycznie odnosiły się do rzeczywistości i słabiej akcentowały kwestię samodzielności związku, kierownictwo partii nie było w pełni zadowolone. IX Plenum KC PZPR obradujące 15 maja 1957 r., to samo, na którym „zdemaskowano” rewizjonistów, postawiło przed organizacjami partyjnymi zadanie ukierunkowania działalności organizacji młodzieżowych, przypominając o ich niezależności pod względem

---

<sup>44</sup> AAN, ZMS, 11/1/2, k. 304–308, Uchwała Zjazdu Konstytucyjnego ZMS [26 kwietnia 1957].

<sup>45</sup> Zaproponowano tekst: „Stalinizm jest praktycznym zaprzeczeniem zasady komunizmu, że państwo socjalistyczne to państwo dyktatury proletariatu. System państwowy stworzony przez stalinizm – to dyktatura wąskiej warstwy biurokratyzowanego aparatu państwowego i partyjnego. Stalinizm praktycznie pozbawiał robotnika wpływu na zarządzanie zakładem pracy i na rządy w kraju. Stalinizm stworzył system ekonomiczny, w którym gospodarka naginana była do wymyślanych za biurkiem pseudonaukowych treści. Stalinizm hamował rozwój kultury. W okresie stalinizmu naruszeniu uległy więzi klasy robotniczej z jej najważniejszym sojusznikiem – chłopstwem pracującym. Stalinowski system rządów był zaprzeczeniem zasady internacjonalizmu proletariackiego. Stalinizm był wielką tragedią komunizmu. Prawdziwi komuniści pierwsi podjęli walkę przeciwko temu systemowi. W Polsce stalinizmowi zadano cios śmiertelny, ale na razie nie został on dobity i dlatego ZMS stawiając sobie szczytne zadania budowania socjalizmu zdecydowanie odcina się od tego systemu i będzie prowadził z nim konsekwentną walkę” – AAN, ZMS, 11/1/2, k. 140, I Zjazd ZMS (stenogram 2 i 3 dnia obrad) [26–27 kwietnia 1957].

organizacyjnym<sup>46</sup>. Z lokalnych władz związku usuwano osoby próbujące realizować erzetemowską wizję organizacji, na przykład z Komitetu Łódzkiego ZMS odwołano Jerzego Gliksmana, skrytykowanego przez KŁ PZPR<sup>47</sup>.

Oczyszczeniu organizacji z osób o niewłaściwych poglądach i postawach służyła wymiana legitymacji zarządzana we wrześniu 1957 r. Z formalnego punktu widzenia był to zabieg konieczny, gdyż dotychczasowe legitymacje miały charakter tymczasowy, ale najistotniejsza była selekcja osób, które miały otrzymać je na stałe. W swej uchwale Sekretariat pisał:

Wymiana legitymacji służyć będzie naprawieniu sytuacji wewnętrznej Związku. [...] W wyniku wymiany legitymacji powinniśmy uwolnić organizację od ludzi o antysocjalistycznych poglądach, nacjonalistów i szowinistów, od ludzi przejmujących cyniczną postawę wobec życia, nie żyjących z własnej pracy, lecz trudniących się najprzeróżniejszymi kombinacjami. Stałej legitymacji nie powinni otrzymać karierowicze, notoryczni bumelanci, pijacy, obłudnicy i chuligani.

Zastrzegano jednak równocześnie, aby pochopnie nie rezygnować z osób, które dotąd nie były aktywne, gdyż mogło to wynikać z ogólnej bierności struktur. Kampania wymiany legitymacji miała także na celu zapoznanie członków z deklaracją ideowo-programową i statutem, określenie obowiązków i wymogów ideowo-moralnych wobec członków ZMS, dokonanie oceny działalności oraz ustalenie faktycznego stanu i składu organizacji. Z większością członków przeprowadzono rozmowy indywidualne, a ostateczne oceny i decyzje o przyznaniu legitymacji leżały w gestii sekretarzy grup i zatwierdzane były przez komitety miejskie lub powiatowe<sup>48</sup>. W wyniku tej operacji szeregi ZMS skurczyły się o 25 tys. osób, czyli ponad jedną trzecią<sup>49</sup>.

## Plenum grudniowe

Kolejnym etapem przeorientowywania ZMS w kierunku oczekiwań partii były dalsze zmiany personalne we władzach i podjęcie „decyzji demonstracyjnie zaznaczających tożsamość ideowo-polityczną organizacji”, jak nie bez dumy po latach wspominał Marian Renke<sup>50</sup>. Przeprowadzono je na III Plenum KC ZMS 9–11 grudnia 1957 r. Z władz związku odeszli wtedy między innymi Stefan Bratkowski i Krzysztof Pomian, do KC włączono kilkanaście nowych osób, między innymi Stefana Olszowskiego, Mieczysława Rakowskiego, Jana

<sup>46</sup> A. Choniawko, *Kształtowanie się podstaw...*, s. 53–54.

<sup>47</sup> E. Żyszkiewicz, *Powstanie Związku Młodzieży Socjalistycznej w Łodzi*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 191–192.

<sup>48</sup> AAN, ZMS, 11/IV/2, k. 164–164v, Protokół z posiedzenia sekretariatu KC ZMS, 12 września 1957.

<sup>49</sup> O niektórych zagadnieniach Związku Młodzieży Socjalistycznej, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1958, nr 57, s. 14. Przykładowo w województwie łódzkim na blisko 4500 członków ZMS wydania legitymacji odmówiono 289 osobom, ponad 100 zrezygnowało samych i ponad 300 odeszło ze względu na zmianę miejsca zamieszkania, służbę wojskową itp. – E. Żyszkiewicz, *Powstanie Związku...*, s. 194.

<sup>50</sup> M. Renke, *Przypominajmy historyczną prawdę o ZMS*, [w:] *Rzecz o Związku...*, s. 96.



Szydłaka, Jerzego Zawadzkiego, Tadeusza Rudolfa, w większości byłych aktywistów ZMP.

Tezy referatu Mariana Renke zatytułowanego „O zwartość ideowo-polityczną, o ofensywną działalność wśród młodzieży, o szybszy rozwój ZMS” nie tylko odchodziły od zasad przyświecających rok wcześniej założycielom ZMS, ale też przeczyły wcześniejszym wypowiedziom samego I sekretarza. Przede wszystkim otwarcie rozprawił się tu ze swymi rywalami z pierwszego kierownictwa ZMS. Nazwał ich „przeciwnikami partyjnego kierownictwa ruchem młodzieżowym, bądź po prostu wrogami naszej partii, bądź zwolennikami bzdurnej, wyjątkowo szkodliwej politycznie teorii o walce pokoleń”. Ich wizję organizacji ocenił jako koncepcję młodej partii opozycyjnej wobec PZPR. Konkludował:

Trzeba było wreszcie walczyć z politycznym awanturnictwem, demagogią i rozrabianiem, tępić kombinatorów różnej maści i zwykłych drani, którzy strojąc się w szaty październikowców, usiłowali wślizgnąć się do ZMS.

Przyznawał, że początkowo organizacja zaabsorbowana śledzeniem wewnętrznych sprzeczności socjalizmu nie dostrzegала ciągle trwającej walki klasowej, ataków reakcji. Deklarował wolę przewyciężenia pozostałości opozycyjnej czy niezależnej postawy wobec partii, pokutującej jeszcze w ZMS. Mówił wprost i dobitnie:

Nigdy nie pojmowaliśmy tezy o samodzielności jako równorzędności w stosunkach z Partią. Musi być w tej dziedzinie pełna, absolutna jasność: PZPR sprawuje kierownictwo ideowo-polityczne ZMS-em. Nie może być inaczej w deklaracji, a inaczej w praktyce. Trzeba albo przekonać, albo usunąć z ZMS ludzi, którzy wobec partii wysuwają na plan pierwszy zastrzeżenia, nieufność, czasem nawet i niechęć, którzy za swój jedyny obowiązek uważają patrzenie na ręce partii.

Samodzielność związku powinna, jego zdaniem, polegać na zgłaszaniu własnych propozycji rozwiązywania problemów młodzieży. Dużym zaskoczeniem musiało być nowe określenie stanowiska wobec ZMP – Renke stwierdził, że rozwiązanie organizacji przyniosło szkodę ruchowi młodzieżowemu i ułatwiło siłom antysocjalistycznym próby wygrywania młodzieży przeciwko partii. Utracono wtedy wielu wartościowych ludzi, ale dzięki czynnym wysiłkom udało się najlepszych odzyskać. Za aktualne zadania związku uznał:

Po pierwsze – ukształtowanie jednoznacznie specjalistycznego oblicza ideowo-politycznego Związku, zwanie jego szeregow w walce o socjalizm pod kierownictwem partii.

Po drugie – podniesienie roli młodych robotników w organizacji, umacniania ich świadomości i dumy klasowej.

Po trzecie – ofensywna postawa organizacji w oddziaływaniu na całe pokolenie, w walce pozyskanie go dla socjalizmu.

Po czwarte – wzbogacenie treści i form działania Związku, dostosowanie do właściwości młodzieży codziennej pracy wszystkich ogniw ZMS, rozwijanie działalności prawdziwie młodzieżowej, tętniącej życiem, wszechstronnej, ciekawej.

Po piąte – zbudowanie realnych pomostów łączących ZMS z młodzieżą niezorganizowaną – przede wszystkim rozwój ruchu klubowego oraz większa aktywność Związku we wszystkich dziedzinach życia młodzieży<sup>51</sup>.

Z głosem I sekretarza współbrzmiała, może jeszcze bardziej wyrazista, wypowiedź Wiesława Kiczana. Stwierdzał on, że ZMS nie powinien szukać dla siebie programu innego niż program partii, z którą łączy się na dobre i na złe, i będzie kroczyć u jej boku, nawet gdyby ta popełniała błędy. Samodzielność organizacji widział bardzo skromnie – jako prawo do stosowania własnych metod pracy, wypowiedziania się w sprawach młodzieży i proponowania rozwiązań, a także posiadania własnych, nawet różnych od partii poglądów, pod warunkiem że różnice te byłyby wyjaśniane dyskretnie, „jak w rodzinie”. „Październik był taki, jakim Partia go nakreśliła, i takiego Października powinniśmy bronić, powinna bronić takiego Października nasza organizacja” – mówił z kolei nagrodzony oklaskami Wielgosz<sup>52</sup>.

Punktem kulminacyjnym obrad plenum było wystosowanie otwartego listu do KC PZPR na ręce Władysława Gomułki. W krótkim, pełnym frazesów tekście doceniano troskę partii i obiecywano zmiany zgodne ze słusznymi kierunkami rozwoju. Deklarowano udział w walce o rozwój ojczyzny, tworzenie własną pracą dowodów słuszności polskiej drogi do socjalizmu, walkę przeciw jego wrogom i z nieprawidłowościami w życiu codziennym. „Partia może liczyć zawsze na swoją młodzież, na to, że ZMS będzie jej wiernym towarzyszem walki, związanym z nią na dobry i zły czas [...]”. Po odczytaniu listu przez Felicję Rappaport nastąpiły długie oklaski<sup>53</sup>.

Symboliczne znaczenie miała decyzja o ustanowieniu pieśni „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas” – hymnu ZMP – hymnem ZMS. Postanowiono wówczas także uczcić 15-lecie ZWM, wprowadzić odznaczenie im. Janka Krasińskiego, a także budować struktury na wyższych uczelniach, zająć się pracą kulturalno-oświatową i sportowo-turystyczną. „ZMS znalazł wreszcie swoją właściwą drogę” – chwalił obecny na plenum Morawski, obiecując pomoc ze strony partii<sup>54</sup>.

W ten sposób skończyły się marzenia o rewolucji, o stworzeniu zupełnie nowej jakości w polskim ruchu młodzieżowym – samodzielnej organizacji ideowo-politycznej. Zwyciężył pragmatyzm. Nawet Halina Najduchowska, ostro oceniająca ewolucję ZMS, tłumaczyła pobudki tych działań – zrezygnowano z wyraźnego, samodzielnego kierunku politycznego, żeby nie dopuścić do walk wewnętrznych i realizować politykę partii, która jednoczy młodzież<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 11–27v, O zwartość ideowo-polityczną...

<sup>52</sup> Tamże, k. 58–61, 98.

<sup>53</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 333, III Plenum. Stenogram, 9–11 grudnia 1957.

<sup>54</sup> Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR J. Morawskiego, wygłoszone 11 grudnia 1957 r. na plenum KC ZMS, [w:] *Ważniejsze wystąpienia i dokumenty poświęcone zagadnieniom ruchu młodzieżowego w Polsce*, Warszawa 1958, s. 17.

<sup>55</sup> H. Najduchowska, *W rocznicę zjazdu...*, s. 7.

ZMS nie stał się nowym ZMP, bo stalinizm w Polsce odszedł raz na zawsze. Sięgał po inne metody pracy i oddziaływania, był mniej ofensywny, ale też odgrywał mniejszą rolę w kraju. Większość twórców ZMS, choć byli to ludzie żywo zainteresowani działalnością polityczną, po tym doświadczeniu nie podjęła się jej w dorosłym wymiarze. Angażowali się w kulturę, naukę bądź po prostu wracali do zakładów pracy. Dopiero w okresie późniejszym, po „usadzeniu” ZMS, stał się on kuźnią kadr partii.

Warto się jednak zastanowić, czy ZMS miał jakąkolwiek szansę stać się autentyczną, awangardową, lewicową organizacją. Jest to wątpliwe. Związek powstał w celu skanalizowania młodzieżowego buntu i nadmiaru wyzwolonej energii, zapanowania nad niebezpiecznymi, bo spontanicznymi oddolnymi inicjatywami, przejęcia kontroli nad burzliwym ruchem. Nie wszyscy działacze mieli tego świadomość. Zapewne wielu z nich naiwnie wierzyło, że skoro są oddani sprawie socjalizmu i wierzą w partię kierowaną przez Gomułkę, to uzyskają możliwość realizacji swych zamierzeń. Dość długo nie chcieli uwierzyć, że Październik już się skończył, a ich idee przestały być potrzebne. Jedni odchodzili z funkcji albo z organizacji w ogóle, inni, zmieniając podejście na bardziej pragmatyczne, pozostawali. Zajmowali się socjalistycznym wychowaniem, czyli indoktrynacją młodzieży, szerzeniem oświaty poprzez uniwersytety robotnicze, organizowaniem wypoczynku.

Więcej czasu zabrało wyeliminowanie „ludzi pozostających w konflikcie z linią związku” z jego władz terenowych. W dużej mierze dokonano tego w ramach kampanii sprawozdawczo-wyborczej w 1959 r.<sup>56</sup> W 1958 r., po III Plenum i w atmosferze świętowania 15. rocznicy powstania ZWM, do ZMS masowo wstępowali, a częściej mówiono, że powracali, zetempowcy, a z nimi stare metody.

Spór zakończył się właściwie wraz z pierwszym rokiem istnienia ZMS. Do II Zjazdu w 1960 r. trwało jeszcze porządkowanie organizacji, a jej dokumenty programowe, wyraźnie odbiegające od przyjętych na Zjeździe Konstytucyjnym, stanowiły ostateczne sformułowanie i potwierdzenie przyjętego wcześniej stanowiska.

Mimo odżegnywania się od rewolucjonizmu i rewizjonizmu pierwszej zetemesowskiej ekipy, późniejsi działacze podkreślali, że model organizacji został wypracowany w atmosferze walki politycznej. Wskazywali w ten sposób na zasługi ostatecznych zwycięzców oddane partii, ale też sugerowali demokratyczny charakter związku. Swoistym „przetrwalnikiem” rewizjonistycznej atmosfery i żywych dyskusji z początków ZMS okazały się w następnych latach jego struktury przy Uniwersytecie Warszawskim.

Spór toczący się w łonie ZMS nie był wyjątkowy. Podział, i to ostrzejszy, istniał też wśród młodzieży wiejskiej. Ogólnie mówiąc, ścierały się wśród niej dwa nurty – „postzetempowski”, na którego bazie powstał ZMW, oraz agrarystyczny, nawiązujący do tradycji przed- i tużpowojennych, który uformował

---

<sup>56</sup> Informacja o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku Młodzieży Socjalistycznej, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1959, nr 70, s. 16.

ZMW „Wici”. Dwie organizacje młodzieży wiejskiej najdłużej utrzymały się w województwie krakowskim, gdzie do „zjednoczenia”, czy *de facto* likwidacji „Wici”, doszło dopiero w połowie 1957 r.

## Dokumenty programowe

Podstawowe założenia ideowe i cele polityczne organizacja umieszczała w specjalnych dokumentach, przyjmowanych przez jej najwyższą władzę – odbywające się zazwyczaj co cztery lata zjazdy. Jak już wspomniano, projekt pierwszej deklaracji ideowo-politycznej zaproponowano na naradzie założycielskiej 2–3 stycznia 1957 r. Jej ostateczna wersja przyjęta na Zjeździe Konstytucyjnym różniła się odeń dość znacznie. Odrębną deklarację przygotowano też na II Zjeździe w 1960 r., a począwszy od 1964 r. poprzestawano na zapisach w statucie i uchwale zjazdowej, co tłumaczono dążeniem do zwięzłości (wątpliwa to prawda, gdyż uchwała tego zjazdu wypełniła 50-stronicową broszurkę, a również statut zyskał kilkustronicową preambułę) i większej komunikatywności. Na tym samym zjeździe odstąpiono od partyjnego nazewnictwa instancji związku. Obie zmiany świadczyły o rezygnacji z odgrywania samodzielnej roli politycznej. Odrębną deklarację ideowo-polityczną zastępowało stwierdzenie o ideowym przywództwie i kierowniczej roli partii.

Ogólne założenia wydawały się niezmiennie, ale konkretne sformułowania czy rozłożenie akcentów ujawniały jednak różnice, czasem dość znaczące. Zmieniało się bowiem samo określenie charakteru i roli związku. W projekcie ze stycznia 1957 r. widziano w nim organizację polityczną („awangarda polityczna lewicy młodzieżowej”), w przyjętej przez zjazd wersji – organizację ideowo-polityczną, samodzielną i awangardową, choć z tego ostatniego określenia zrezygnowano już w 1958 r.<sup>57</sup> W 1960 r. dodano stwierdzenie, iż jest on organizacją wychowawczą. Wyraźna była zatem ewolucja koncepcji związku: od reprezentującej młodzież siły politycznej do masowej organizacji prowadzącej wychowanie polityczne. Początkowo ZMS miał mieć charakter wyraźnie klasowy – proletariacki. Wprawdzie w jego szeregach przewidywano także miejsce dla inteligentów pracujących i studentów, co wynikać miało z „organicznego wiązania młodzieży robotniczej z młodą inteligencją”, ale ich rola miała być raczej służebna – mieli zaszczeplać młodzieży robotniczej „świadomość naukową”<sup>58</sup>. W późniejszych dokumentach wątek klasowy był znacznie słabiej akcentowany, mówiono jedynie o „robotniczym trzonie” organizacji (której połowę stanowili już uczniowie), a „pogłębianie robotniczego charakteru” było ciągle powracającym postulatem. W oficjalnych statystykach członkowskich przestano nawet wyróżniać robotników na rzecz szerszej kategorii młodzieży pracującej.

<sup>57</sup> Plenum KC ZMS stwierdziło, iż niektóre postanowienia statutu nie wytrzymały próby życia i „stan, w którym nieunikniona staje się rozbieżność między obowiązującymi formalnie postanowieniami a potrzebami wynikającymi z praktyki – jest demoralizujący i wysoce niewłaściwy” – AAN, ZMS, 11/II/7, k. 176, Uchwała VI Plenum KC ZMS o zmianach w Statucie ZMS zatwierdzona przez Ogólnopolskie Spotkanie Aktywu ZMS 21 października 1958 r.

<sup>58</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 12–13.

Do swoich poprzedników ZMS zaliczał zarówno organizacje komunistyczne (KZM i ZWM), jak i socjalistyczne (OMS „Życie”, ZNMS, OMTUR). Jak wspomniano wcześniej, wybór nazwy – z przymiotnikiem socjalistyczny, został dokonany na drodze eliminowania, między innymi przez Gomułkę, innych propozycji (związku komunistycznego, rewolucyjnego, robotniczego). Nie był więc to raczej wybór ideowy, pozostało określenie uznane za najbezpieczniejsze, najłatwiejsze do zaakceptowania przez społeczeństwo, ale jednocześnie niestwarzające wątpliwości co do opcji politycznej. Formalnie związek odwoływał się do socjalizmu w obowiązującej wersji marksistowskiej, traktując go jako typ państwa i społeczeństwa, w który przekształca się kapitalizm i który poprzedza komunizm. Słowo komunizm, mające w społeczeństwie polskim fatalne konotacje, wypowiedane było rzadko, ale używano, zwłaszcza początkowo, komunistycznej frazeologii, mówiąc o rewolucji, dyktaturze proletariatu czy radach robotniczych. Można było wówczas dostrzec też elementy charakterystyczne dla socjalizmu w pierwotnym, przedlenińskim znaczeniu – związek propagował spółdzielczość, miał ograniczone zaufanie do władzy.

Pierwsze dokumenty wyjaśniały, jak organizacja rozumie socjalizm, który nosi w nazwie. W 1957 r. mocno podkreślano różnice między prawdziwym socjalizmem a stalinizmem, przeciw któremu młodzież się zbuntowała:

Chcąc zbudować społeczeństwo, musimy zdecydowanie odrzucić to wszystko, co w przeszłości utożsamiane było z socjalizmem, a z socjalizmem nic wspólnego nie ma: despotyzm biurokratyczny, pozbawienie robotników rzeczywistego wpływu na produkcję i zarządzanie nią, wyrwanie się aparatu władz mas ludowych spod kontroli, dyskryminację narodowościową i gwałcenie suwerenności narodów, hamowanie rozwoju nauki i kultury przez administracyjną ingerencję.

Zetemesowcy wierzyli w socjalizm będący systemem racjonalnej gospodarki, uwzględniający działanie praw ekonomii, gwarantujący przestrzeganie wszystkich swobód demokratycznych, jawność życia publicznego itp. Deklaracja uchwalona przez Zjazd Konstytucyjny przedstawiała socjalizm jako najlepszy z możliwych ustrojów, w którym:

[...] środki produkcji są własnością społeczną, w którym człowiek rządzi produkcją, stosując zasadę planowania, w którym prawem jest: od każdego według jego możliwości, każdemu według jego pracy, w którym każdy ma dostatek chleba i oświaty, w którym każdy akt prześladowań narodowych i rasowych jest sądzony jako zbrodnia, w którym rzeczywiste kwalifikacje i wartości decydują o pozycji społecznej, w którym obowiązuje jawność życia politycznego i gospodarczego, w którym nikt nie ma prawa pod żadnym pozorem łamać zasad socjalistycznej praworządności, w którym lud rządzi się sam<sup>59</sup>.

Było to jednak tylko odmalowanie idealnej wizji, celu, do którego należało dążyć i o który walczyć, obie wersje deklaracji brzmiały bowiem wyjątkowo bojowo. W styczniu ZMS zapowiadał walkę o wszechstronne wyzwolenie czło-

---

<sup>59</sup> Tamże, s. 9–10.

wieka („od wyzysku człowieka przez człowieka, od głodu, od tyranii człowieka nad człowiekiem, od lęku, od fanatyzmu i ciemnoty, od ślepego działania sił przyrody”), o umocnienie dyktatury proletariatu opartej na rzeczywistym ludowładztwie, pozycji politycznej partii. W kwietniu – walkę z siłami kapitalizmu, wyzyskiem, wstecznictwem itp., ale też na przykład o powszechne prawo do pracy na zasadzie równej pracy czy prawo do udziału w kształtowaniu ogólnonarodowej polityki. W nowy sposób pojmowano zaangażowanie społeczne – udział w kształtowaniu polityki, krytyczny stosunek do rzeczywistości:

Chcemy być organizacją ludzi niespokojnych – dlatego pragniemy skupić w ZMS wszystkich, którym obca jest bierność umysłowa, przyjmowanie prawd na słowo, bez zrozumienia ich i sprawdzenia, wszystkich, których niepokój wewnętrzny pcha do nieustannego zmieniania siebie i świata, wszystkich, w których nie ma zgody na krzywdę i zło<sup>60</sup>.

W istocie była to jednocześnie diagnoza sytuacji w kraju, bardzo odległej od pełnej realizacji wymienionych haseł.

Zetemesowcy pytani w okresie Zjazdu Konstytucyjnego o zadania ideologiczne związku na pierwszym miejscu wymieniali sprzeciw wobec wszelkich poglądów antysocjalistycznych i szerzenie idei socjalizmu wśród młodzieży. Drugie miejsce przyznawali walce z „przesądami i ciemnotą, fanatyzmem religijnym, o pełną tolerancję wyznaniową”. Dalsze – krzewieniu idei patriotyzmu i internacjonalizmu, walce przeciw nacjonalizmowi, o swobodę nauki i sztuki oraz krytycyzm w myśleniu i „rozpowszechnianie poglądów zgodnych z danymi nauki współczesnej”<sup>61</sup>.

W latach sześćdziesiątych w dokumentach programowych zrezygnowano z wyjaśniania zetemesowskiego rozumienia socjalizmu, które nie różniło się wówczas niczym od partyjnego, i nie zapowiadano już walki o jego urzeczywistnienie. Uznając ustrój za fakt zaistniały, koncentrowano się na jego dokonaniach. W 1964 r. pisano:

Dzięki socjalizmowi pokolenie nasze – jako pierwsze na polskiej ziemi – nie znało goryczy nierówności pochodzenia, nie zetknęło się ze społeczeństwem klasowym. Za sprawą socjalizmu przyszło nam rozpoczynać samodzielne życie w kraju niepodległym i odbudowanym, dynamicznie się rozwijającym, rozbudowującym przemysł, unowocześniającym rolnictwo, troszczącym się o rozkwit nauki i kultury [...]. Socjalizm naszych dni jest potężną siłą materialną ucieleśnioną na wielkich obszarach kuli ziemskiej, zmieniającą z roku na rok oblicze świata, zwycięsko współzawodniczącą we wszystkich dziedzinach z ustrojem kapitalistycznym<sup>62</sup>.

W 1968 r. ZMS kładł nacisk na wychowanie młodego pokolenia komunistów, a świadomość ideowo-polityczna zetemesowca prowadzić miała do przeciwstawiania się „przejawom wrogości wobec socjalizmu, marksizmu-leninizmu”<sup>63</sup>.

---

<sup>60</sup> Tamże, s. 14.

<sup>61</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 85.

<sup>62</sup> *III Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1965, s. 359–360.

<sup>63</sup> *Sercem i myślą związani z partią – czynem budujemy socjalizm. Uchwała IV Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej*, „Sztandar Młodych”, 2 marca 1968.

Z następnym zjazdem czekano aż do 1973 r., ponieważ trzeba było podjąć decyzje dotyczące zmian strukturalnych organizacji. Zasadniczo w latach siedemdziesiątych nastąpiło nasilenie retoryki ideologicznej, ale traktowano te hasła jako dekoracje, za którymi skrywały się charakterystyczne w dekadzie Gierka mało ideowy pragmatyzm i oczywisty konsumpcjonizm. Przewodniczący związku Andrzej Żabiński w 1971 r. podkreślał, iż z całą ostrością należy zwalczać hasła liberalizacji socjalizmu i koncepcje mnogości jego modeli, różniących się od siebie w sposób zasadniczy. Uważał, iż pora zacząć już budować komunizm<sup>64</sup>. W nowej wersji statutu ZMS z 1973 r. mówiono więc już nie o socjalistycznym, lecz komunistycznym wychowaniu młodzieży „na ludzi związanych ideowo i politycznie z klasą robotniczą, gotowych walczyć o realizację historycznej misji proletariatu zgodnie z nauką marksizmu-leninizmu”, a podnoszenie wiedzy ideologicznej i politycznej potraktowano jako działanie pierwszoplanowe bez względu na środowisko<sup>65</sup>.

Najpoważniejsze zmiany dotyczyły relacji ZMS–PZPR. Zawsze podkreślano, że ZMS działa u boku partii, ale początkowo, tuż po Październiku, zakładano współpracę z obecnymi w niej siłami postępowymi, odcinając się od konserwy. W styczniu 1957 r., wzorem RZM, mówiono o wspólnocie celów z partią i udzielaniu jej czynnej pomocy w budowie socjalizmu. Zastrzegano jednak, że instancje partyjne nie mogą ingerować w sprawy wewnętrzne związku ani narzucać mu decyzji. Na pracę ZMS partia mogła wpływać jedynie poprzez swych członków będących jednocześnie członkami ZMS, którzy mogliby przekonywać o słuszności pewnych racji, poddawanych wolnej dyskusji i demokratycznemu głosowaniu. W deklaracji z kwietnia 1957 r. uznano „ze świadomego i dobrowolnego wyboru” ideowe kierownictwo partii, a ZMS określono jako jej towarzysza w walce. Podkreślano jednak samodzielność związku, prawo do interpretowania polityki partii i rządu, odważnie zaznaczając: „Nie zgodzimy się na rolę biernych, nie przejawiających inicjatywy wykonawców polityki partii i władzy”, co miało odróżniać nową organizację od ZMP<sup>66</sup>.

Każdy kolejny dokument słabiej akcentował niezależność organizacji. Jak już wspomniano, na Plenum KC ZMS w grudniu 1957 r. jednoznacznie stwierdzono, iż „PZPR sprawuje kierownictwo ideowo-polityczne ZMS-em”,<sup>67</sup> a w październiku 1958 r. poprawiono statut, wprowadzając zapis, iż ZMS „pracuje pod ideowym i politycznym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Zamiast wcześniejszego uznawania kierownictwa partii pojawiła się bardziej zobowiązująca „praca pod kierownictwem”, już nie tylko ideowym, ale i politycznym<sup>68</sup>.

---

<sup>64</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja*, s. 65, 67–68.

<sup>65</sup> AAN, ZMS, 11/I/45 b, k. 143, 150, Drugi projekt zmian w Statucie ZMS [1973].

<sup>66</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 7, 11.

<sup>67</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 11–27, III Plenum. Stenogram, 9–11 grudnia 1957.

<sup>68</sup> AAN, ZMS, 11/II/7, k. 176, Uchwała VI Plenum KC ZMS o zmianach... Poprawki wprowadzone zostały na mocy uchwały Plenum KC ZMS i zatwierdzone przez Ogólnopolskie Spotkanie Aktywu. Statut nie przewidywał takiej procedury, ale uznano, że sprawa jest zbyt pilna, aby czekać na następny zjazd. Kiedy do niego doszło w 1960 r., uznano, że: „Istniejąca w 1957 roku w okresie Zjazdu Kon-

Na II Zjeździe w 1960 r. potwierdzono kierunek zmian. Nowa wersja statutu we fragmencie dotyczącym pracy pod kierownictwem PZPR różni się subtelnie od poprzedniego zapisu: dwa elementy owego kierownictwa połączono w jedno – ideowo-polityczne. To połączenie polityki z ideologią nie odpowiadało stanowi faktycznemu – posunięcia polityczne partii często nie miały związku z ich formalnymi przesłankami ideowymi. Zresztą potem obu wersji sformułowania używano zamiennie. Jednocześnie pojawił się w statucie zapis mówiący, że „zaszczytnym i odpowiedzialnym zadaniem ZMS jest przygotowanie najlepszych swych członków w szeregi PZPR”. W uchwale zjazdowej napisano, że związek jest organizacją zwartą ideologicznie i politycznie, mocno i trwale związaną z PZPR. Usunięto też zapis o jego awangardowym charakterze, tak bardzo niepodobający się partii<sup>69</sup>.

Następne lata przynosiły coraz gorętsze deklaracje więzi nie tylko o charakterze politycznym, ale też emocjonalnym. W 1964 r. we wstępie do statutu pisano z uniesieniem:

Głównym zaś i decydującym źródłem siły i możliwości naszego Związku, skuteczności jego ideowego oddziaływania jest ideowe i polityczne przewodnictwo Partii – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – jest nasza najgłębsza więź z Partią, z jej ideą, z jej programem, z jej poczynaniami, jest wymagająca i troskliwa pomoc Partii, jest zaufanie, którego Partia udziela młodemu pokoleniu<sup>70</sup>.

Choć dziś można podkpiwać z owej podniosłości, oddaje ona charakter ówczesnych relacji między związkiem a partią. Świadczy dobitnie, że pełne podporządkowanie i służenie jej stało się nadrzędnym celem działania ZMS.

W tym samym klimacie utrzymane były dokumenty kolejnego IV Zjazdu z początku 1968 r., tuż przed ciężką Marcową próbą partii i ZMS. Uchwałę zjazdową zatytułowano „Sercem i myślą związani z Partią – czynem budujemy socjalizm”. Jednym z podstawowych celów działania ZMS miało być wychowanie ludzi „sercem i umysłem związanych z Partią”. Liczyć miał się przede wszystkim wkład pracy młodych ludzi w rozwój gospodarczy kraju, określany jako budowa socjalizmu. Konkretnie wysiłki – przepracowane godziny, wykonane zadania, przekroczone plany oraz ich efekty odczuwane przez społeczeństwo miały budować autorytet ZMS i partii<sup>71</sup>. IV Zjazd kończył się w dniu ostatniego przedstawienia *Dziadów* i pierwszych protestów studenckich. Najbliższe tygodnie były sprawdzianem wierności ZMS wobec partii, którego władze jednoznacznie stanęły po jej stronie, odcinając się od zbuntowanej młodzieży. Jednocześnie okazało się wtedy, iż wpływy organizacji są znacznie

---

stytucyjnego sytuacja polityczna w Związku, a zwłaszcza udział w samym Zjeździe części aktywu obciążonego fałszywymi poglądami – spowodowała, że statut ten zawierał szereg niesłusznych sformułowań i postanowień. [...] Związek nasz rozwijał się w walce z tymi niesłusznymi tendencjami. [...] Słusznie określiliśmy wówczas stosunek Związku do Partii” – AAN, ZMS, 11/I/15 II, k. 152–153, O Statucie i normach życia związkowego. Referat na II Zjazd ZMS.

<sup>69</sup> II Krajowy Zjazd ZMS, Warszawa 1960, s. 443–444, 455.

<sup>70</sup> III Krajowy Zjazd ZMS, Warszawa 1965, s. 363.

<sup>71</sup> *Sercem i myślą...*



mniejsze, niż sobie wyobrażano, i że wielu jej członków nie podziela oficjalnych poglądów.

Referat programowy na V Zjeździe ZMS w 1973 r. nosił tytuł „Nie zawiedziemy Ojczyzny, nie zawiedziemy Partii”<sup>72</sup>. Uchwała zjazdu koncentrowała się na formach aktywnego uczestnictwa w budowie socjalistycznej Polski i wychowania „człowieka epoki socjalizmu”, którego miał cechować wysoki poziom wszechstronnego rozwoju – moralnego, intelektualnego, fizycznego<sup>73</sup>.

Warto dodać, że podobną ewolucję przechodziło stanowisko „bratniego” ZMW, który początkowo również skłaniał się ku uznaniu jedynie ideowego przywództwa PZPR i mocno podkreślał swą niezależność. Sytuacja była jednak bardziej złożona ze względu na tradycje „wiciowe” i oczywiste powiązania z ZSL. Na I Zjeździe w 1958 r. ZMW określił jako swoją ideologię socjalizmu i zadeklarował swój udział w realizacji „ogólnonarodowego programu, jaki reprezentują PZPR i ZSL”<sup>74</sup>.

Wyraźnym założeniem ideowym ZMS było szerzenie światopoglądu materialistycznego. W 1957 r. zetemesowcy dość ogólnikowo jeszcze uznali się za kontynuatorów tych, którzy „przeciw ciemnocie i fanatyzmowi walczyli o prawo do twórczych poszukiwań, o szacunek dla potęgi ludzkiego rozumu, o wykarczowanie zabobonów, przesądów”. Organizacja nie walczyła wówczas z religią, deklarując pełną tolerancję dla wierzących i niewierzących<sup>75</sup>. Starła się unikać błędów ZMP i nie zrażać młodzieży, która mogła poszukać sobie miejsca w innych środowiskach, próbujących działać oficjalnie. O ile dla ZMP dogmatem była świeckość państwa, o tyle ZMS mówił tylko o jego rozdziale od Kościoła. Mocne zaakcentowanie „światopoglądu naukowego” znalazło się dopiero w deklaracji z 1960 r.

Oczywiście nastawienie to było zgodne z ówczesną polityką władz, które porozumiały się z Kościołem, dzięki czemu zajął on przychylną postawę na przykład wobec wyborów. Wraz ze zmianą polityki państwa antyreligijne i antyklerykalne akcenty pojawiły się w późniejszych dokumentach ZMS. W uchwale z 1964 r., kiedy trwały przygotowania do milenium, pisano:

Walczymy o naukowy pogląd na świat, o wysoki poziom wiedzy – przeciwko przejawom ciemnoty, zacofania, konserwatyzmu i nieuctwa. Walka toczy się przeciw wszelkim antysocjalistycznym wpływom na młodzież: ze strony reakcyjnego kleru, próbującego rozbić jedność narodu [...]”<sup>76</sup>.

Krytyka wobec Kościoła miała częściej charakter polityczny niż światopoglądowy, a jej największe natężenie przypadło właśnie na okres milenium

---

<sup>72</sup> *Nie zawiedziemy Ojczyzny, nie zawiedziemy Partii*, „Sztandar Młodych” 19 lutego 1973.

<sup>73</sup> *Uchwała V Krajowego Związku Młodzieży Socjalistycznej*, „Sztandar Młodych”, 21 lutego 1973, wkładka, s. 4.

<sup>74</sup> J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Warszawa 2001, s. 53.

<sup>75</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 6, 14.

<sup>76</sup> *Uchwała III Krajowego Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 17–19 XII 1964, Warszawa 1965, s. 11.

i dyskusji wokół listu biskupów polskich do niemieckich, zmniejszając się w latach siedemdziesiątych.

„Naukowy światopogląd” był jednym z elementów postępu, ten zaś wręcz fetyszem komunistów. Rozumiany bardzo szeroko – od światopoglądu, przez zachowania społeczne, po technikę – nie tylko miał prowadzić do powszechnej poprawy jakości życia społecznego, ale stanowił wartość sam w sobie. Konserwatyzm był pojęciem pejoratywnym. Ów progresywizm to jedna z najbardziej charakterystycznych cech zarówno programu, jak i atmosfery panującej w ZMS. Organizacja uważała się za kontynuatora postępowych organizacji młodzieżowych, a współczesną Polskę za nowoczesną, zachęcała do poszukiwania nowych rozwiązań technicznych, upowszechniała nową, młodzieżową muzykę.

Podkreślanie podziału na „stare” i „nowe”, przedwojenne i powojenne, wsteczne i postępowe prowadziło do wyraźnego odróżniania starych i młodych, co nosiło znamiona antagonizmu międzypokoleniowego. Prowokowała go zresztą sama władza, z jednej strony nieustannie mówiąc o młodym pokoleniu, jego szansach i pokładanych w nim nadziejach, z drugiej – nie stwarzając mu możliwości rozwinięcia skrzydeł. Na rozluźnianie więzi międzypokoleniowych duży wpływ miało przechodzenie młodzieży ze wsi do miast, z domów do internatów, hoteli robotniczych i hufców pracy, w którym ZMS pomagał. Jednocześnie organizacja musiała uważać, by nie być posądzaną o hołdowanie koncepcji konfliktu pokoleń. Socjalistyczna ideologia wychowawcza zdecydowanie odrzucała ten koncept, wskazując, iż prawdziwe więzy łączą klasy społeczne, nie zaś kategorie wiekowe. Teorię tę uważano za szkodliwą, jako że miała ona zmierzać do rozbijania solidarności klasowej, przeciwdziałając kumulowaniu się doświadczeń walk społecznych i ekonomicznych. W ustroju socjalistycznym jedność pokoleń miała wynikać ze „wspólnoty celu i zadań poszczególnych generacji – kształtowania bezklasowego społeczeństwa o coraz wyższym poziomie społecznej sprawiedliwości i równości”<sup>77</sup>. Leninowską zasadę ciągłości pracy i nawiązywania do tradycji rewolucyjnych poprzednich pokoleń ZMS deklarował więc od początku.

Dokumenty z pierwszego okresu istnienia ZMS opierały się na hasłach październikowych, ale pewne kwestie, bardzo ważne dla ogółu społeczeństwa, nie znalazły w nich odbicia. Chodzi tu o problemy związane z narodową legitymizacją ustroju, stosunkami ze wschodnim sąsiadem, odrębnością polskiego modelu socjalizmu, na których podnoszeniu opierała się popularność Władysława Gomułki. Jak pisze Paweł Machcewicz: „Ruch październikowy

---

<sup>77</sup> B. Gołębiowski, *Związki pokoleń*, Warszawa 1979, s. 7–8. Władysław Gomułka mówił do młodych robotników: „Co to jest walka pokoleń? Bzdura. Czy to jest teoria czysto klasowa? Socjalistyczna, komunistyczna? Kilku zgniłych liberałów, którzy siedzą sobie za biurkiem i takie czy inne problemy studiują, dochodzą do wniosku jakiejś walki pokoleń. Bzdura. Jest tylko walka klasowa, a nie ma żadnej walki pokoleń. Jeśli młody komunista spotyka się z człowiekiem starszym, który będzie mieć inne poglądy, reprezentować będzie burżuazyjną, kapitalistyczną ideologię, to tam będzie inna walka, ale nie walka pokoleń, walka klasowa” – AAN, ZMS, 11/VII/26 A, k. 77, Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZMS, 21–22 lutego 1963.

w wielu wypadkach interpretowany był jako wielki antyrosyjski zryw narodowy, którego celem jest odzyskanie niezawisłości, odrzucenie radzieckiego jarzma<sup>78</sup>, ale w zetemesowskich dokumentach nie ma takich akcentów, rzadko pojawiały się one w dyskusjach prowadzonych w gremiach kierowniczych organizacji. Dla tego środowiska marksistów nie były to sprawy pierwszoplanowe, a wręcz podejrzane i niebezpieczne, często hasła wroga. W Deklaracji Zjazdu Konstytucyjnego czytamy:

Będziemy walczyć z każdą formą wstecznictwa politycznego i ideologicznego: z nacjonalizmem, z ohydą szowinizmu oraz wszelkiej dyskryminacji rasowej i dyskryminacji mniejszości narodowych, z nastrojami antyradzieckimi, których istotą jest nienawiść wobec wszelkich prób budowania socjalizmu, z wojującym klerykalizmem. [Dalej zastrzegano:] Będziemy tę walkę prowadzić w imię bogactwa i siły Ojczyzny, w imię dobrobytu, wolności i szczęścia narodu, w imię socjalizmu<sup>79</sup>.

Dodać trzeba, że ZMS formalnie nigdy nie przyjął retoryki nacjonalistycznej, w jego dokumentach ani wypowiedziach działaczy nie ma odbicia antysemickiego nastawienia części członków KC PZPR czy poglądów Moczała. Nawet w Marcu nie akcentowano specjalnie tych kwestii, choć oczywiście odpowiednie oskarżenia musiały się znaleźć w ówczesnych rezolucjach, a dziennikarze „Walki Młodych” pisali zjadliwe teksty<sup>80</sup>.

Patriotyzm, do którego poczuwał się ZMS, od nacjonalizmu miał odróżniać nierozzerwalny związek z internacjonalizmem. Pod pojęciem tym rozumiano poczucie łączności z innymi narodami, ale w rzeczywistości chodziło o narody krajów socjalistycznych, a probierzem internacjonalizmu miał być stosunek do ZSRR<sup>81</sup>. W istocie internacjonalizm oznaczał prymat interesów klasowych nad

---

<sup>78</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 170.

<sup>79</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 9.

<sup>80</sup> Nie należy wyciągać wniosków co do oblicza ideowego organizacji z faktu, iż w pewnym momencie działał w niej Bernard Tejkowski (w 1969 r. zmienił imię na Bolesław Bernard). W 1957 r., gdy był aktywny w strukturach ZMS, a w Krakowie był postacią dość wpływową, jego poglądy nie przybrały jeszcze silnie nacjonalistycznego charakteru, znanego z późniejszych dekad (po 1989 r. był wielokrotnie sądzony, w 1995 skazany za nawoływanie do waśni narodowych). Jednak już na początku lat sześćdziesiątych, kiedy chcąc powrócić do aktywności politycznej zbliżył się do grupy Kuronia i Modzelewskiego, spojrzenie między innymi na „kwestię narodową” uniemożliwiło im porozumienie i współpracę. Na początku lat siedemdziesiątych pracował jeszcze dla ZMS jako lektor w Olsztynie, wykładając o istocie komunizmu (i zapewne nie powstrzymywał się od przekazywania swego widzenia świata), ale nikt, poza SB (do której donosił na dyskutujących studentów), nie zwrócił na to specjalnej uwagi. Nawet ona zresztą nie traktowała poważnie jego spostrzeżeń na temat ofensywy syjonizmu i katolicyzmu, którą zaobserwował między innymi na obozie ZMS w Mierkach w 1973 r., uznając go za osobę chorą. Ówczesne tolerowanie Tejkowskiego w ZMS wynikało zapewne z zupełnego braku wyczerpania na kwestie, którymi się pasjonował – BUiAD IPN, MSW, 0247/905, k. 5, [Kwestionariusz ewidencyjny – Bolesław Tejkowski]; BUiAD IPN, MSW, 0247/905, k. 57, Sprawozdanie B. Tejkowskiego z pobytu w Olsztynie na seminarium SPR, 1972; BUiAD IPN, MSW, 0247/905, k. 157–158, Notatka [23 stycznia 1973].

<sup>81</sup> We wstępie do statutu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, do której wszedł ZMS, czytamy: „Internacjonalizm wyrażający się w głębokim rozumieniu życiodajnych treści naszego niezłomnego sojuszu z pierwszym państwem socjalizmu – Związkiem Radzieckim, w aktywnym dążeniach do zacieśniania więzi z pozostałymi państwami socjalistycznymi i w solidarności ze wszystkimi

narodowymi i był dążeniem do zacierania różnic kulturowych między krajami bloku.

Hasło patriotyzmu pojawiało się praktycznie zawsze, choć z różnym nasileniem i przede wszystkim specyficzną interpretacją. Patriotyzm zetemesowski to patriotyzm socjalistyczny, w uchwale zjazdowej z 1964 r. wśród celów działania ZMS jako jedno z pierwszych wymieniano: „wychowywanie [młodzieży] na młodych patriotów i internacjonalistów, na budowniczych Polski socjalistycznej”<sup>82</sup>, a w 1968 pisano: „Jesteśmy pokoleniem, dla którego umiłowanie naszej Ojczyzny nieodłącznie kojarzy się z socjalizmem”<sup>83</sup>, i słowa te oddają istotę sprawy. Retoryka patriotyczna pojawiała się w hasłach ogólnych („wychowanie dla Ojczyzny” itp.) oraz w kontekście działań gospodarczych, dotyczących „ludowej obronności” i interpretacji historii. Miarą patriotyzmu było wypełnianie podstawowych powinności – pracy i nauki. We wstępie do statutu z 1964 r. czytamy:

Nasi ojcowie i starsi braci podnosili Ojczyznę ze zgłiszcz wojennych, zmagali się z wrogiem w otwartej walce klasowej, uczestniczyli w trudach narodzin naszego ustroju. Patriotyczne zadanie naszego pokolenia związane jest z dalszą drogą Polski do pełnej realizacji socjalizmu, z jej dalszym awansem wśród krajów świata, z jej dalszym, coraz wspanialszym rozwojem<sup>84</sup>.

Nasilenie frazeologii patriotycznej widać w dekadzie Gierka, gdy wykorzystywano ją w celu mobilizacji do bardziej wyętej pracy na rzecz budowania „drugiej Polski”. Pod hasłem „Dar Ojczyźnie” ZMS organizował wówczas akcje i czyny produkcyjne. Uczucia patriotyczne obywateli były przez władzę traktowane instrumentalnie i wykorzystywane do osiągnięcia celów politycznych. Najbardziej jaskrawym tego przykładem była kampania antyniemiecka lat sześćdziesiątych czy oskarżanie Kościoła o antypolskie działania<sup>85</sup>.

---

siłami międzynarodowej walki o wolność, postęp społeczny i pokój, w rozwijaniu braterskiej współpracy z całą postępową młodzieżą świata – stanowi nieodłączny składnik naszej strategii wychowawczej, a zarazem wytyczną działań na forum międzynarodowego ruchu młodzieżowego” – *Statut Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1973, s. 16–17.

<sup>82</sup> *Uchwała III Krajowego...*, s. 9.

<sup>83</sup> *Sercem i myślą...*

<sup>84</sup> *III Krajowy Zjazd...*, s. 359–360.

<sup>85</sup> Podczas Zlotu Grunwaldzkiego w 1960 r., który miał być wielką manifestacją patriotyczną w rocznicę bitwy, młodzież złożyła następujące ślubowanie: „My – przedstawiciele młodego pokolenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, członkowie Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej, członkowie Związku Harcerstwa Polskiego i Zrzeszenia Studentów Polskich w 550. rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem składamy Ojczyźnie nasze ślubowanie. ŚLUBUJEMY CI POLSKO jedność młodzieży miast i wsi w służbie narodu, socjalizmu i pokoju. ŚLUBUJEMY CI POLSKO zespałać wszystkie siły naszego pokolenia pod ideowym przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w pracy i nauce dla socjalistycznej przyszłości, dla rozkwitu gospodarki, techniki i kultury, dla obrony całości i bezpieczeństwa ziemi ojczystej. ŚLUBUJEMY CI POLSKO zespałać wszystkie siły naszego pokolenia do walki ze wstecznością, ciemnotą i zacofaniem, do walki z niesprawiedliwością, sobkostwem i prywatą. ŚLUBUJEMY CI POLSKO zespałać wszystkie siły naszego pokolenia w czujności wobec wrogów pokoju i wolności narodów, w braterstwie i jedności z krajami socjalizmu, w solidarności z ludźmi pracy całego świata. Naszą młodość, nasz zapał i wiedzę, najlepsze nasze uczucia ze sprawą socjalizmu na zawsze związane Tobie – Ludowa Rzeczpospolito w służbę oddajemy” – „Trybuna Ludu”, 18 lipca 1960, s. 1.

Dokumenty programowe określały także bieżące zadania organizacji, które dotyczyły aktualnych problemów kraju. W deklaracji programowej w styczniu 1957 r. była to walka na dwa fronty – „z reakcją zarówno stalinowskiego, jak i burżuazyjnego typu”, a precyzyjniej – z pozostałościami stalinizmu we wszystkich dziedzinach życia, ale i przeciw siłom kapitalistycznym, o samorządy robotnicze, demokratyzację związków zawodowych, uporządkowanie gospodarki, promowanie fachowców, odkłamanie nauki, wolność słowa i ograniczenie cenzury, o podniesienie poziomu kulturalnego prowincji, przestrzeganie praw mniejszości narodowych, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, o zrozumienie między robotnikami a chłopami. Równoległe z pierwszą deklaracją opracowano odrębny, pierwszy i ostatni „Bieżący ogólnopolski program działania Związku Młodzieży Socjalistycznej”, który zadania te precyzował i rozwijał. Wyeksponowano tu zwłaszcza obronę praw młodzieży, głównie w zakresie prawa pracy. Wszystkie te hasła nadawały dokumentom charakter własnego programu politycznego ZMS, zwłaszcza że wskazano środki ich realizacji (działanie poprzez młodych posłów, radnych, członków rad robotniczych, występowanie z wnioskami do rządu, wykorzystywanie prasy itp.)<sup>86</sup>. Potwierdzało to ówczesną aspirację części kierownictwa do odgrywania roli młodej partii.

Na Zjeździe Konstytucyjnym pojawiły się w deklaracji hasła walki o konkretne prawa młodego pokolenia: o „powszechne prawo do pracy na zasadzie równej płacy, do awansu usprawiedliwionego posiadaną wiedzą i umiejętnościami, do ochrony zdrowia, do nauki powszechnej i otoczonej opieką państwa, do zdobycia dachu nad głową i możliwości założenia rodziny, do udziału w kształtowaniu ogólnonarodowej polityki, do decyzji w sprawach nauki, zawodu, ustawodawstwa pracy, do zorganizowanego wypoczynku, do wartościowych rozrywek i sportu”<sup>87</sup>. Takie cele, ujawniające rzeczywiste problemy młodzieży, a zatem również realia życia społecznego i gospodarczego, były eksponowane bardzo krótko.

Zupełnie inna była optyka kolejnej, późniejszej o cztery lata deklaracji. Wyraźnie przebija z niej instrumentalne traktowanie organizacji przez partię, która przydzieliła jej konkretne zadania. Zabrakło w niej już miejsca na ocenę położenia młodzieży czy zapowiedź krytycznej analizy sytuacji. Przyszłość miała być nierozzerwalnie związana socjalizmem. Teraz najważniejsze było hasło pracy dla kraju, której sprzyjać miało współzawodnictwo, działalność OHP, podnoszenie kwalifikacji, szerzenie oświaty.

Jak już kilkakrotnie wspomiano, walka z pozostałościami stalinizmu szybko się skończyła, pozostała walka z wrogami socjalizmu. Wobec zaostrenia sytuacji międzynarodowej nowy wrogiem stały się „siły międzynarodowej reakcji, siły imperializmu, kolonializmu i neokolonializmu, siły wojny, agresji i odwetu”, nowym zaś zadaniem była „walka o pokój”. To wszechobecne w komu-

<sup>86</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna ZMS. Bieżący ogólnopolski program działania ZMS. Statut ZMS. Projekt*, Warszawa 1957, s. 10–16. Zob. szerzej: *Bieżący ogólnopolski program działania Związku Młodzieży Socjalistycznej. Próby realizacji: styczeń–kwiecień 1957: wybrane problemy*, „Teki Archiwalne” 2000, t. 4, s. 33–50.

<sup>87</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 10.

nistycznej propagandzie hasło niewiele miało wspólnego z zachodnim pacyfizmem, potępiającym wszelkie wojny i przygotowania do nich. Jego korzenie były nie tyle ideowe, co polityczne. „Walka o pokój” oznaczała sprzeciw wobec polityki Zachodu oskarżanego o imperializm, podstawowe zagrożenie dla pokoju; była żądaniem powstrzymywania wyścigu zbrojeń, gdy wygrywały go Stany Zjednoczone. Pokój miał być gwarancją utrzymania radzieckiej dominacji w dużej części świata. Toteż zadaniem ZMS, nakreślonym w 1973 r., było: „współpracować z postępowymi organizacjami młodzieżowymi całego świata w tworzeniu zwartego frontu antyimperialistycznego, w obronie pokoju i bezpieczeństwa, w walce o przyjaźń i postęp społeczny. Potępiać konsekwentnie wszelkie przejawy agresji imperialistycznej, kolonializm i neokolonializm”<sup>88</sup>.

Na froncie wewnętrznym ZMS zapowiadał walkę „przeciw wszelkim antysocjalistycznym wpływom na młodzież: ze strony reakcyjnego kleru, próbującego rozbić jedność narodu, ze strony wrogiej propagandy i ideologii, próbującej szerzyć wśród młodzieży nihilistyczny stosunek do życia, do spraw społecznych, przeciw przejawom demoralizacji i bezkrytycznego przyjmowania zrodzonych na gruncie kapitalizmu zjawisk kulturowych”<sup>89</sup>.

Tęgo rodzaju hasła szybko ujawniły ich wewnętrzną sprzeczność, gdyż już w 1964 r. stwierdzono, iż młodzi ludzie „nie dostrzegają związku między walką o pokój a koniecznością umacniania obronności kraju”, skoro nie chcą iść i nie są przygotowani do wojska. Przed organizacjami młodzieżowymi postawiono więc nowe zadanie – „umacnianie ludowej obronności”<sup>90</sup>. Polegać miało ono przede wszystkim na „politycznym mobilizowaniu” do udziału w przysposobieniu obronnym i popularyzacji LWP. W dokumentach ZMS zadanie umacniania ludowej obronności pojawiało się jednak marginalnie, jakby wyliczone z obowiązku<sup>91</sup>.

W latach sześćdziesiątych eksponować zaczęto zadania gospodarcze, które z czasem stały się pierwszoplanowe. W 1964 r. we wstępie do statutu pisano:

Walka o skuteczność i wydajność wysiłków ludzkich, o wysoką jakość produkowanych dóbr, o oszczędną i racjonalną gospodarkę, o wprzęgnięcie coraz doskonalszej techniki w służbę człowieka pracy – oto jak widzimy naszą rolę na wszystkich posterunkach naszej pracy zawodowej<sup>92</sup>.

Kryzysy systemowe 1968 i 1970 r. chwilowo przywróciły znaczenie walce z wewnętrznymi (choć inspirowanymi z zewnątrz) zagrożeniami politycznymi i hasłom zwierania szeregow, ale już epoka Gierka to czas jednoznacznego podporządkowania działań idei budowy „drugiej Polski” i priorytetu zadań

<sup>88</sup> *Uchwała V Krajowego...*, s. 7.

<sup>89</sup> *Uchwała III Krajowego...* s. 11.

<sup>90</sup> Wzorowana była, zresztą jak i inne formy pracy, na działalności Komsomołu. Od lat trzydziestych miliony młodzieży walczyły o odznakę „Gotów do pracy i obrony” (GTO), uczestnicząc w różnych zawodach sportowych.

<sup>91</sup> *Informacja z przebiegu narad organizacji młodzieżowych poświęconych obronności kraju*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1966, nr 148, s. 16–18.

<sup>92</sup> *III Zjazd Związku...*, s. 360–361.

gospodarczych („sprzęgnięcia rewolucyjnych zdobyczy nowego ustroju z najnowszym dorobkiem nauki i techniki, cywilizacji i kultury”)<sup>93</sup>. Podstawowym zadaniem ZMS było wtedy „aktywnie uczestniczyć w budowie socjalistycznej Polski”<sup>94</sup>.

Wspomniane różnice w istocie nie zmieniały zasadniczej wymowy dokumentów ani nie świadczyły o nowym nastawieniu organizacji. To raczej drobne aktualizacje wprowadzane do powielanych deklaracji, mające nadawać im posmak autentyczności. Dokumenty tworzone na niższych szczeblach organizacji były jeszcze mniej oryginalne, programy lokalnych instancji opierały się na ustaleniach władz centralnych i na ogół powtarzały całe sformułowania. Wynikało to zapewne z troski o zachowanie „linii” organizacji, ale przede wszystkim wygody.

W ciągu 20 lat istnienia organizacji składano coraz więcej różnych ideowych deklaracji, ukształtował się ich charakterystyczny język (odmienny od rewolucyjnego języka popaździernikowego) i schemat. Nie był to efekt potęgowania się ideowości, a wręcz przeciwnie – coraz wyraźniejszego jej zanikania, które w ten sposób próbowano maskować. W jakim momencie ideowość przedzierzgnęła się w doktrynerstwo, trudno powiedzieć. Niewątpliwie wśród założycieli ZMS byli doktrynerzy ukształtowani przez ZMP<sup>95</sup>, ale było to charakterystyczne dla całego obozu władzy. Swoisty pragmatyzm, który pojawił się w 1956 r., stale się wzmacniał, osiągając swe apogeum w epoce Gierka. Ideowość w ZMS, jeśli w ogóle była, różniła się całkowicie od tej z ZMP, gdzie przechodziła w fanatyzm. ZMS budowany był wprawdzie wedle skrajnie komunistycznych założeń, ale z czasem od nich zdecydowanie odszedł. Można się spotkać z poglądem dawnych działaczy, iż oportunizm ZMS wynikał nie z założeń ideowych, ale z realiów politycznych. Wydaje się jednak, iż to same założenia ideowe i organizacyjne, modyfikowane zgodnie z potrzebami chwili, były efektem uległości organizacji<sup>96</sup>.

Mimo wrażenia, jakie może wyrzucić język dokumentów, ZMS – w przeciwieństwie do ZMP – nie był organizacją walki, nie wychowywał rewolucjonistów. Zwłaszcza w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i latach siedemdziesiątych nie mówiono już o wzmaganiu się walki klasowej wraz z postępami budowy socjalizmu, nie nawoływano do czujności wewnętrznej, a wrogów szukano najczęściej na zewnątrz.

O tym, jakie przełożenie miały dokumenty programowe na codzienną działalność ZMS, będzie mowa w dalszej części pracy, tu zaś zastanowić się jeszcze należy, jaka była ich znajomość i zrozumienie. Autentyczne zaangażowanie bije z pierwszych popaździernikowych deklaracji, i te mogły budzić zainteresowanie i dyskusję. Mocne sformułowania późniejszych dokumentów to

---

<sup>93</sup> Statut Federacji, s. 7–8.

<sup>94</sup> Uchwała V Krajowego..., s. 2.

<sup>95</sup> Na przykład tak dzisiaj ocenia swą ówczesną postawę Wiesław Kiczana, postać numer jeden w ZMR. Rozmowa z Wiesławem Kiczaniem z 15 listopada 2007 r.

<sup>96</sup> Rozmowa z Markiem Jaśkiewiczem z 17 maja 2007 r.

rytualne slogany, które nie czyniły tekstów intrygującymi. Oblicze organizacji było dobrze znane, a deklaracje w pełni przewidywalne. Zapewne niewielu sięgało po nie z zainteresowania. Znajomość podstawowych dokumentów programowych była obowiązkiem członków, powinni zapoznawać się z nimi na szkoleniach dla nowo wstępujących, teksty uchwał zjazdowych miały być przedmiotem dyskusji na zebraniach kół. Zapewne często nie wywiązywano się z tego obowiązku, gdyż był on dość niewdzięczny. Lektura to nudna, ze względu na ową przewidywalność, i trudna – z powodu języka. Język dokumentów ZMS naśladował ten, którym posługiwała się partia. Z pozoru górnolotny i wyrazisty, w rzeczywistości niejasny, wręcz bełkotliwy, sztuczny i napuszony. Prawdziwy przekaz bywał trudny do odczytania, zwłaszcza dla nieprawego młodego człowieka. W najbardziej podstawowym dokumencie – statucie ZMS, w wersji z 1973 r. czytamy na przykład:

Obowiązkiem młodego pokolenia wychowanego w Polsce Ludowej jest kontynuowanie dzieła naszych ojców i starszych braci. Wspólnie z nimi powinniśmy uczestniczyć w rozwijaniu potencjału gospodarczego naszego kraju, poszerzaniu dorobku kulturalnego, w kształtowaniu socjalistycznych stosunków społecznych. Patriotyczne zadanie naszego pokolenia związane jest z dalszą drogą Polski do pełnej realizacji socjalizmu, z jej dalszym awansem wśród krajów świata, z jej dalszym, coraz wspanialszym rozwojem. Realizacja tego zadania, usuwanie istniejących jeszcze trudności i kłopotów, wymaga od nas nie mniej wysiłku, ofiarności i hartu, niż od naszych ojców i starszych braci wymagały poprzednie lata. Dalsza socjalistyczna droga Polski uzależniona jest również od naszej rzetelnej wiedzy i wysokich kwalifikacji, pracowitości i zdyscyplinowania, od naszej obywatelskiej troski i gospodarności. Socjalizm naszych dni jest potężną siłą materialną, ucieleśnioną na wielkich obszarach kuli ziemskiej, zmieniającą z roku na rok oblicze świata, zwycięsko współzawodniczącą we wszystkich dziedzinach z ustrojem kapitalistycznym<sup>97</sup>.

Jak widać – słabnięcie realnego znaczenia ideologii, charakterystyczne zwłaszcza dla lat siedemdziesiątych, rekompensować miało rozbudowywanie jej roli dekoracyjnej. Tak też młodzież traktowała podobne do przytoczonej deklaracje.

## **Program i działania wychowawcze**

### **Cele**

Powierzenie wychowania młodego pokolenia społeczeństwu i państwu, a przy tym ujęcie go w zinstytucjonalizowane formy było stałym dążeniem komunizmu. Tę skłonność widać u samych źródeł. Marks i Engels pisali:

Powiadacie – unicestwiamy najtkliwsze stosunki, zastępując wychowanie domowe społecznym. [...] Oddziaływanie społeczeństwa na wychowanie nie jest wynalazkiem komunistów; komuniści jedynie zmieniają charakter tego oddziaływania, wyrывая wychowanie spod wpływu klasy panującej. Burżuazyjne frazesy o rodzinie i wychowaniu, o tkliwym

---

<sup>97</sup> Statut Związku Młodzieży Socjalistycznej ze zmianami i uzupełnieniami uchwalonymi przez V Krajowy Zjazd ZMS w lutym 1973 r., [w:] V Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej, Warszawa 1973, s. 279.



stosunku między rodzicami a dziećmi stają się tym wstrętniejsze, im bardziej rozwój wielkiego przemysłu niszczy w środowisku proletariatu wszelkie więzy rodzinne, a dzieci stają się zwykłym przedmiotem handlu i narzędziami pracy<sup>98</sup>.

Od momentu napisania tych słów do czasów, których dotyczy ta praca, zbudowano odpowiednią teorię pedagogiczną i zebrano doświadczenia praktyczne, a drogi wychowania komunistycznego wydawały się wytyczone. Tymczasem rola, jaką w tym zakresie miał odegrać ZMS, wcale nie była oczywista.

„Stowarzyszenia i związki nie są instytucjami powołanymi do zadań wychowawczych – lecz do jakichś innych, a proces wychowawczy jest tu funkcją towarzyszącą realizowaniu założonych celów i zadań” – pisał w 1971 r. Aleksander Kamiński<sup>99</sup>. Był on wówczas w swoim poglądzie dość odosobniony, na ogół uznawano bowiem, że działalność wychowawcza jest podstawowa dla wszystkich związków młodzieży, a zwłaszcza tych o charakterze marksistowsko-leninowskim. Istnienie różnych stanowisk odczuwalne było w codziennej działalności ZMS w postaci sporów o kryteria przyjmowania do organizacji, o zakres jej samodzielności, o to, czy powinna ona odpowiadać na zainteresowania młodzieży, czy je kształtować itp. Na ogół uznawano też, iż każda działalność ideowa czy ideologiczno-polityczna w istocie ma charakter wychowawczy<sup>100</sup>.

Jak już wspomniano, ZMS początkowo nie poczuwał się do roli wychowawcy, miał bowiem być polityczną organizacją starszej młodzieży, broniącą jej praw i reprezentującą jej punkt widzenia. Zakładano, że wstąpią do niej ludzie o ukształtowanej osobowości i określonych postawach. W deklaracji ZMS z 1957 r. pisano:

Chcemy być organizacją ludzi czynu, dlatego pragniemy skupić w ZMS wszystkich, którym obca jest postawa wyczekiwania, aż ktoś zrobi, da, załatwi, wszystkich, którzy brzydzą się filozofią łatwego chleba, wszystkich, którzy swój byt, życie i szczęście sami wydzierają przeciwnościom [...]. Chcemy być organizacją ludzi nie lękających się odpowiedzialności – dlatego pragniemy skupić w ZMS wszystkich, którzy nie umieją być obojętni, wszystkich, którzy potrafią bronić swego zdania i swoich racji, którzy chcą przyjąć na swoje barki i swoje sumienie los własny, los swojej fabryki i uczelni, los kraju<sup>101</sup>.

To nie członkowie organizacji mieli być kształtowani, ale oni sami mieli kształtować rzeczywistość według swego wyobrażenia.

Po sprowadzeniu ZMS „na słusze tory” w 1958 r. obniżono dolną granicę wieku członków do 16 lat, a II Zjazd ZMS w 1960 r., pouczony osobiście przez Gomułkę, wyznaczył grupom zadanie kształtowania osobowości młodzieży i wychowania w duchu socjalizmu<sup>102</sup>. W przyjętej wówczas wersji statutu po raz pierwszy nazwano ZMS organizacją wychowawczą.

<sup>98</sup> K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, Warszawa 2007, s. 12.

<sup>99</sup> A. Kamiński, *Analiza teoretyczna...*, s. 26.

<sup>100</sup> E. Grygo, *Związek Młodzieży Socjalistycznej*, [w:] *Koncepcje wychowawcze...*, s. 78–79.

<sup>101</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 14–15.

<sup>102</sup> I sekretarz wówczas „przypomniiał”, iż kierownictwo partii za najważniejsze zadanie ZMS uznaje wychowanie młodzieży w duchu socjalizmu, zaszczepianie świadomości socjalistycznej, patriotyzmu i internacjonalizmu, odporności na wrogą propagandę i przekonania, że dla młodzieży jest dobre „tylko to, co jest dobre dla socjalizmu” – E. Grygo, *Związek Młodzieży...*, s. 85–86.

Z punktu widzenia psychologii takie podejście było uzasadnione – większość członków ZMS stanowiła młodzież w okresie późnej adolescencji (do około 20. roku życia) oraz wczesnej dorosłości. Zwłaszcza ten pierwszy etap rozwojowy jest szczególnie ważny dla formowania się jednostki. To okres idealizmu młodzieńczego, burzliwej aktywności, poszukiwań i wzniosłych pragnień, ale też dążenia do autonomii, krytycyzmu, niecierpliwości, niestałości, buntu i czarno-białego widzenia świata. Silne jest wówczas poczucie wspólnoty z grupą rówieśniczą, skłonność do aktywności zespołowej<sup>103</sup>. To wszystko sprawia, iż istnieją duże możliwości wychowania, choć jest ono zadaniem trudnym. Niełatwo tak młodymi ludźmi kierować, a tym bardziej wprowadzać na grunt polityki – wymagającej kompromisów i pragmatyzmu.

Nie była to jednak najpoważniejsza trudność, ZMS miał bowiem problem z samym programem wychowawczym, a zwłaszcza jego podstawowymi hasłami i wzorcami. Z jednej strony – ideowo-polityczny charakter organizacji i jej leninowski kształt nakazywały przejąć model komsomolsko-zetempowski, z drugiej jednak – pamiętano jeszcze o Październiku '56. Wiara społeczeństwa w zmianę relacji polsko-radzieckich i powrót narodowych haseł tworzyły klimat, w którym otwarte naśladownictwo Komsomołu nie wchodziło w rachubę. Podobnie ostro, antyreligijna retoryka, niedopuszczalna w okresie normalizacji stosunków z Kościołem. Zła pamięć została też po zetempowskich metodach – kolektywach trzęsących szkołami, „brygadach lekkiej kawalerii”, bojówkach zmuszających chłopów do dostaw obowiązkowych. Wyśmiano kreowanie przez organizację wzorów ubierania się, upodobań muzycznych czy tanecznych. Powrotu do tego nie było, trzeba było podjąć próby pogodzenia wymogów ideologiczno-politycznych z nowymi realiami społecznymi, znaleźć jakąś „popaździernikową drogę wychowania komunistycznego”. Sprzyjał temu skład zetemesowskiego aktywu, wśród którego wprawdzie przeważali dawni zetempowcy, ale przynajmniej część z nich rozumiała istotę przemian i była ich zwolennikami. Ludzie ci czuli, do czego wracać nie warto, a co może i musi nadal być – zgodnie z wymogami ideologicznymi kolejnych etapów – metodą wychowywania młodzieży.

Najogólniej rzecz ujmując, została zachowana ideologia wychowania w duchu marksizmu-leninizmu. Elementy nowe musiała mieć doktryna wychowawcza, będąca konkretyzacją tej ideologii w specyficznych warunkach. Ową specyfikę stanowił ówczesny „realny socjalizm” w Polsce i eksperyment w postaci środowiskowego charakteru organizacji. Konieczne było złagodzenie retoryki i metod działania. Doświadczenia kierowania państwem przez partię komunistyczną nakazywały ostrożność w rozbudzaniu zaangażowania ideowego, gdyż konfrontacja ideologii z rzeczywistością była dla władzy niebezpieczna.

Podstawę teoretyczną stanowił socjalistyczny ideał wychowania, oparty na marksistowskich założeniach aksjologicznych<sup>104</sup>. Podstawowe zadanie wycho-

<sup>103</sup> I. Obuchowska, *Adolescencja*, s. 180–189.

<sup>104</sup> Heliodor Muszyński ujmował je w następujące tezy: „1. Najwyższą wartością jest człowiek; 2. Jedynym światem człowieka jest materialny, historycznie ukształtowany świat ludzi; 3. Najwyższym dobrem w ziemskiej egzystencji człowieka jest jego szczęście i rozwój; 4. Liczy się dobro każdego

wania socjalistycznego to „przygotowanie jednostki do aktywnego, ideowego, zaangażowanego i twórczego wypełniania tych wszystkich zadań, które oczekują ją w społeczeństwie i których wypełnianie jest warunkiem życia i rozwoju społecznego”. Młode pokolenie powinno być przygotowywane do wypełniania społecznych ról obywatela, człowieka pracy, racjonalnego konsumenta, aktywnego uczestnika życia ideowo-politycznego, współtwórcy kultury, członka zespołu czy partnera<sup>105</sup>.

ZMS pokusił się o własną interpretację pojęcia wychowania socjalistycznego, co zaowocowało następującą myślą:

Wychowanie socjalistyczne nie jest czystą sztuką, nie jest celem samym w sobie, nie służy abstrakcyjnemu doskonaleniu jednostki ludzkiej. Jest ono zawsze sposobieniem człowieka do świadomego, mądrego życia w określonym świecie, w określonych warunkach ustrojowych, politycznych. A te warunki z kolei, oddziałują na ludzkie postawy. [...] Wychowywać to znaczy także i pomagać w budowaniu sobie prawdziwego, zgodnego z rzeczywistością obrazu tej współczesności, w rozumieniu wszystkich towarzyszących naszemu życiu okoliczności i procesów.

Co charakterystyczne, wywód ten uznano za sprecyzowanie pojęcia wychowania socjalistycznego i zaliczono do „niewątpliwego dorobku programowego” ZMS<sup>106</sup>.

Mówienie o oryginalnej zetemesowskiej doktrynie wychowawczej byłoby daleką przesadą. Po pierwsze, organizacja nie wypracowała rozbudowanej koncepcji swych działań wychowawczych i, wbrew deklaracjom, nie były one w jej pracy pierwszoplanowe. Chętniej używano określenia cele ideowo-wychowawcze, co było tylko jedną z wyróżnianych wówczas kategorii i wskazywało, iż organizacja nie podejmuje się wychowania wszechstronnego<sup>107</sup>. Po drugie, w tak poważnych kwestiach, jak założenia wychowawcze, związek nie mógł tworzyć własnych koncepcji, musiał patrzeć na swego „ideowego kierownika”. Byłaby więc to raczej doktryna partyjno-zetemesowska, gdzie PZPR określił ideały i cele, a ZMS wprowadził swoje formy i środki działania. W samej partii pojawiały się niekiedy wątpliwości, czy powinna ona zajmować się wychowaniem, skoro ma od tego organizacje młodzieżowe, ale nigdy takiego stanowiska nie przyjęto<sup>108</sup>.

Opracowywanie doktryny wychowawczej partii zajęło blisko 20 lat. Po 1956 r. została przeorientowana cała pedagogika, przede wszystkim zerwano

---

człowieka, a więc powszechne szczęście i rozwój ludzi; 5. Szczęście i rozwój ludzi zależą przede wszystkim od całości kształtu warunków życia społecznego; 6. Warunki społeczne umożliwiające osiągnięcie tych wartości zapewnia ustrój socjalistyczny” – H. Muszyński, *Zarys teorii wychowania*, wyd. 2, Warszawa 1977, s. 165–166.

<sup>105</sup> Tamże, s. 168–172.

<sup>106</sup> E. Grygo, *Związek Młodzieży...*, s. 90.

<sup>107</sup> Heliodor Muszyński cele wychowania socjalistycznego dzielił na kształtujące postawy: ideowe, społeczne, interpersonalne, intrapersonalne, egzystencjalne, intelektualne oraz postawy wobec przyrody – H. Muszyński, *Zarys teorii...*, s. 174–175.

<sup>108</sup> APKr, KW PZPR, 258, k. 393, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Krakowie, 8 lutego 1963.

ze stalinowskim wychowaniem w szkołach. Zrezygnowano z koncepcji tworzenia „nowego człowieka”, w instrukcjach dla szkół zaczęto pisać o wychowaniu „porządnego człowieka”; bynajmniej nie oznaczało to odwrótu od hasła wychowania socjalistycznego, ale w praktyce zadowalano się zewnętrznymi przejawami poparcia i subordynacji. Zmieniono programy szkolne, pozostawiając nauczycielom większą swobodę. Zrezygnowano z obowiązku przedstawiania na zajęciach koncepcji radzieckich uczonych, ale programy musiały uwzględniać kształtowanie socjalistycznej osobowości, laickiego światopoglądu oraz rozbudzania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim<sup>109</sup>. Jednak stworzenie nowych koncepcji na starych podstawach nie było łatwe. Polscy teoretycy pedagogiki zaczęli formułować ideały i cele wychowania socjalistycznego oraz charakteryzować jego wzorce osobowe dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych, a oficjalna doktryna wychowawcza partii została wypracowana w latach siedemdziesiątych przy walnym udziale cytowanego tu Heliodora Muszyńskiego.

Do tego czasu przy formułowaniu wychowawczego programu ZMS próbowano się opierać na ogólnych założeniach marksizmu. Ewoluujący oficjalny marksistowski ideał człowieka był jednak bardzo trudny do wychwycenia, gdyż nigdy systematycznie nie został opisany. Początkowo był to model walczącego proletariusa, w okresie porewolucyjnym adaptowany był do aktualnych realiów społeczno-politycznych. Dodatkowo po 1956 r. zrodził się tzw. marksizm otwarty, podważający Marksowskie ujęcie tradycji kulturowych, rodziny etc., propagowany w Polsce przez Juliana Hochfelda. W praktyce kierowano się więc nie tyle przesłankami ideowymi, co wybranymi konkretnymi wskazaniami pedagogiki radzieckiej, doświadczeniami Komsomołu i ZMP, a w dużej mierze chyba intuicją.

W 1960 r. wpisano do statutu ZMS cele wychowawcze, polegające na wychowaniu:

- gorących patriotów, świadomych budowniczych socjalizmu,
- internacjonalistów, solidarnych z walką mas pracujących i postępowej młodzieży całego świata,
- ludzi światłych, nieustępliwych w walce z wstecznictwem i reakcją,
- ofiarnych i zdyscyplinowanych obywateli, przodujących w środowisku swą postawą zawodową, moralną i społeczną<sup>110</sup>.

W następnych latach poprawiano ten zapis, dodając na przykład, że wychowankowie ZMS powinni dążyć do zdobycia wiedzy i być kulturalni, pracowici, dzielni i prawi<sup>111</sup>. W uchwale zjazdowej z 1964 r. deklarowano, że celem dzia-

---

<sup>109</sup> M. Kosiorek, *Pedagogika autorytarna. Geneza, modele, przemiany*, Kraków 2007, s. 124, 130.

<sup>110</sup> *II Krajowy Zjazd...*, s. 443.

<sup>111</sup> Statut ZMS w wersji z 1964 r. w art. 4 mówił, że organizacja wychowuje swoich członków: „na ludzi ideowych, gorących patriotów i internacjonalistów, świadomych zachodzących w Polsce i na świecie przemian społecznych, aktywnie uczestniczących w tych przemianach po stronie postępu i socjalizmu, gotowych bronić Ojczyzny; na ludzi światłych i kulturalnych, dążących wytrwale do zdobycia gruntownej wiedzy ogólnej i zawodowej; na ludzi ofiarnych i pracowitych, świadomych obywateli stawiających dobro społeczne nad interes osobisty; na ludzi dzielnych i prawych” – AAN, ZMS, 11/1/32a, k. 105, Statut ZMS [1964].

łałości ZMS jest „kształtowanie socjalistycznych cech osobowości młodzieży, wychowanie jej na młodych patriotów i internacjonalistów, na budowniczych Polski socjalistycznej, ludzi aktywnie zaangażowanych w budowę życia społecznego zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej, na światłych, rozumiejących prawa społecznego rozwoju, posiadających wysokie walory moralne, wiążących swoje osobiste perspektywy życiowe z dobrem społecznym”<sup>112</sup>. W 1968 r. związek deklarował „wychowanie młodego pokolenia komunistów, żarliwych patriotów socjalistycznej Ojczyzny, ludzi sercem i umysłem związanych z Partią, głęboko ideowych, czynnie zaangażowanych w budownictwo socjalizmu w Polsce”<sup>113</sup>. Precyzując ów ideał stwierdzano, iż chodzi o wychowanie „na ludzi ofiarnych i pracowitych, świadomych obywateli, stawiających dobro społeczne nad interes osobisty, na ludzi oszczędnych, troszczących się o własność społeczną, na ludzi dzielnych, prawych, wrażliwych na dobro i zło, na ludzi szanujących starsze pokolenie, a w szczególności rodziców, na dobrych kolegów i przyjaciół”<sup>114</sup>. To wzorzec dość uniwersalny i ogólnikowy zarazem.

Wraz z postęпами prac pedagogów i ideologów pojawiać się zaczęły nowe hasła – socjalistycznej osobowości i moralności, doprecyzowywano wzorce. Za wykładnię partyjnej, a więc obowiązującej doktryny wychowawczej można uznać uchwałę poświęconego sprawom młodego pokolenia VII Plenum KC PZPR z grudnia 1972 r. zatytułowaną „O aktywny udział młodego pokolenia w budowie socjalistycznej Polski. Zadania partii, państwa i narodu w wychowaniu młodzieży”. Wychowanie młodzieży stało się wówczas zadaniem politycznym najwyższej wagi, gdyż budowa „drugiej Polski” spowodowała „pilną potrzebę pełnego spożytkowania dzisiaj oraz w przyszłości wielkiego potencjału sił, zdolności i talentów” młodego pokolenia. Pojawiło się hasło jednolitego frontu wychowawczego, co oznaczać miało taki sam, wyznaczony oczywiście przez partię, kierunek działań wszystkich sił i instytucji zajmujących się młodym pokoleniem, także rodzin. Według tej uchwały, wychowanie miało służyć wyteżeniu sił dla budowy „drugiej Polski”, powinno więc: rozbudzać aktywność i ambicję, gotowość podporządkowania się interesom społecznym, wzmacniać dyscyplinę pracy, służyć afirmacji socjalizmu i walce z jego wrogami. Motywować miały emocje i rozum – znajomość świetlanej wizji jutra, jak i dokonań poprzedników, patriotyzm, myślenie kategoriami marksizmu-leninizmu, zainteresowania zawodowe i ambicje. Istnieć miała harmonia celów społecznych i jednostkowych, będąca jakoby specyfiką ustroju, w którym warunki społeczne określają los i szczęście jednostki. W uchwale sformułowano odrębny socjalistyczny wzór osobowy, gdyż wychowanie socjalistyczne odrzucało i zwalczało tradycyjne „burżuazyjne” wzorce, jako wyrastające z egoizmu i wyrachowania, kreujące karierowiczostwo i konsumpcjonizm<sup>115</sup>.

<sup>112</sup> *Uchwała III Zjazdu...*, s. 9–10.

<sup>113</sup> *Sercem i myślą...*, s. 272–282.

<sup>114</sup> AAN, ZMS, 11/I/36, k. 56, IV Zjazd ZMS. Projekt uzupełnienia do Statutu [1968].

<sup>115</sup> *O aktywny udział młodego pokolenia w budowie socjalistycznej Polski. Zadania partii, państwa i narodu w wychowaniu młodzieży. Uchwała VII Plenum KC 27–28 listopada 1972 roku, „Sztandar Młodych”, 1 grudnia 1972, wkładka, s. 11.*

Ogólne cechy socjalistycznego wzoru osobowego stanowiły: stosunek do pracy (praca jako ekspresja osobowości, uczestnictwo we współzawodnictwie), stosunek do własności (gospodarność oraz odpowiedzialność za własność społeczną), postawy obywatelskie (egalitaryzm, demokratyzm, przezwyciężenie egoizmu i indywidualizmu, kolektywizm itp.), postawy polityczne (zaangażowanie w obronę i rozwój socjalizmu), patriotyzm i internacjonalizm, postawy etyczne (humanizm, poszanowanie godności ludzkiej, wrażliwość na krzywdę itp.), zaangażowanie społeczne, postawa życzliwości i uczynności, światopogląd naukowy, samorealizacja osobowości w działaniu społecznie użytecznym<sup>116</sup>. Wzorzec ten nie zakładał rezygnacji z wartości materialnych, ale przypisywał im rolę instrumentalną, nie mogły być celem dążeń ani podstawą oceny człowieka, ani ostatecznie go zadowalać, zniczulając na inne sprawy<sup>117</sup>.

Co ciekawe, określono też socjalistyczne cechy osobowości, którymi miały być: poczucie godności, życzliwość i wielkoduszność, odwaga przekonań, wrażliwość społeczna, rzetelność, skromność, uczciwość, prawość, szacunek dla starszych, poczucie piękna i zamiłowanie do porządku, odpowiedzialność za innych<sup>118</sup>.

W porównaniu z okresem powojennym, gdy wzór uosabiali bohaterowie walki ustanowienie i utrwalenie nowego ustroju, potem budowniczości podstaw nowego ustroju (robotnik-przodownik oddany całkowicie sprawie budowy przemysłu, ewentualnie działacz organizacji politycznej), nowy wzór, ukształtowany po 1956 r., był bardziej wielostronny. Zaczęły się liczyć kwalifikacje moralne czy zawodowe, wzorzec osobowy obejmował nawet dążenie do konsumpcji, i to na wyższym niż dotąd poziomie (np. z własnym mieszkaniem), ale bez luksusu, a przede wszystkim osiąganego kosztem ciężkiej pracy i przezwyciężania trudności. Wysoką rangę uzyskały sukcesy w pracy zawodowej osiągnięte dzięki wykształceniu i inicjatywie, a nie tylko włożonemu wysiłkowi. W miejsce dotychczas obowiązującego jednego, pojawiły się przynajmniej trzy wzorce – inteligenta, robotnika i rolnika indywidualnego, współpracujących przy budowie socjalizmu. Kobietom przywrócono rolę żony i matki, nie zapominając jednak o karierze zawodowej<sup>119</sup>. Bohaterami reportaży zamieszczanych w „Walce Młodych” byli młodzi działacze organizacji politycznych, inżynierowie, racjonalizatorzy, doksztalający się robotnicy. Organizowano plebiscyty na młodzieżowych bohaterów roku. W województwie katowickim w 1964 r. wygrał Andrzej Stolarzewicz – jeden z najmłodszych absolwentów Politechniki Śląskiej; w 1967 r. Ryszard Wróbel – sierżant MO z przystani w powiecie kło-

---

<sup>116</sup> A. Jasińska, R. Siemieńska, *Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1975, s. 125–126.

<sup>117</sup> „Członka ZMS powinna cechować wiara i pewność, że socjalizm i komunizm są zwiastunem lepszego społeczeństwa. ZMS-owiec poprzez swą twórczą inicjatywę, hart i postawę, głęboką wierność dla walki o sprawiedliwość społeczną – powinien potwierdzić swoje zaangażowanie społeczno-polityczne. Taka postawa jest całkowicie przeciwstawna mieszczańskiemu ideałowi życia, konsumpcyjnej «sytości», dającej o sobie znać w niektórych kręgach naszego społeczeństwa” – A. Żabiński, *Nasza organizacja*, s. 63–64.

<sup>118</sup> *O aktywny udział...*, s. 10.

<sup>119</sup> A. Jasińska, R. Siemieńska, *Wzory osobowe...*, s. 28–230.

buckim, który uratował życie tonącej turystce; w 1967 r. Wilhelm Jeszka – górnik kopalni „Rydułtowy”, działacz społeczny, jeden z najmłodszych kuratorów sądowych; w 1968 r. Barbara Jędrka-Kaczmarek – ekspedientka, która podjęła próbę walki z bandytą usiłującym zrabować dzienny utarg sklepu<sup>120</sup>.

Sylwetkę przodownika pracy, uhonorowanego srebrną odznaką im. Janka Krasickiego, delegata na katowicki Zlot Przodowników Pracy i Nauki Stanisława Rzępała, tak oto w podniosłym stylu scharakteryzowała autorka:

Od kiedy go pamiętają, a przyszedł do „1 Maja” dziesięć lat temu, zawsze był taki: poważny, milczący, skupiony. Pewnie te cechy zdecydowały, że szybko przestał być na dole nowicjuszem i szybko przebył drogę od młodszego rębacza do stanowiska górnika strzałowego, na którym właśnie dokładność i opanowanie są najbardziej cenne. Teraz Stanisław Rzępała pragnie zdobyć kolejną specjalność – obsługi kombajnu. Kopalnia wysyła rocznie najwyżej dwóch ludzi na kurs kombajnistów, ludzi najlepszych. Jasne, że wysła Staszka. Kolega jakich mało. Jego nie trzeba prosić o pomoc. On sam zauważył i podejdzie pierwszy, gdy jakiś „zielony” zaczyna się gubić w górniczej robocie. I jeszcze to o nim trzeba dodać, że taki jak na dole, jest i w pracy społecznej. A jest członkiem zarządu zakładowego i prezydium ZMS, od niedawna wszedł też do egzekutywy oddziałowej organizacji PZPR. Jedyny człowiek, kiedy przyjdzie rozważać sprawy kopalni i podejmować związane z tym górnicze ustalenia. A że nie jest mówcą – dla nas to żaden feler<sup>121</sup>.

Wątpliwe, czy był to wzorzec pociągający dla młodzieży początku lat siedemdziesiątych, i nie dziwi, że w ówczesnych badaniach zetemesowskiego aktywu szkolnego aż 65 proc. respondentów stwierdziło, iż nie ma wzorów osobowych<sup>122</sup>.

## Metody

Tak jak w ZMP, w ZMS podstawową metodą kształtowania młodzieży miało być samowychowanie, rozumiane jako praca człowieka nad sobą i wywieranie wzajemnego wpływu na siebie przez rówieśników. W 1985 r. Andrzej Lech pisał:

Związek młodzieży jest środowiskiem określonych wpływów wychowawczych przede wszystkim w swoich podstawowych komórkach organizacyjnych, zwanych przeważnie kółami. Tutaj zachodzą rzeczywiste społeczne procesy osobotwórcze. Zazwyczaj to niewielkie środowisko jest optymalnym środowiskiem wychowawczym, w którym istnieje możliwość wspólności celów i psychospołecznej akceptacji własnych bądź uznanych za własne zadań i reguł postępowania<sup>123</sup>.

Przynajmniej teoretycznie rezygnowano więc z wychowawców, autorytetami mieli być starsi lub po prostu bardziej aktywni, uświadomieni koledzy, decyzje dotyczące działalności kół podejmowane miały być kolektywnie. Czę-

<sup>120</sup> *Próba czasu*, Katowice 1974, *passim*.

<sup>121</sup> E. Markowa, *Cztery święta brygady*, [w:] *ZMS – ludzie i wydarzenia*, Warszawa 1972, s. 147.

<sup>122</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 83, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

<sup>123</sup> A. Lech, *Společne funkce založené a rzeczywiste w analizie działalności organizacji młodzieżowych*, [w:] *Metodologiczne aspekty...*, s. 43.

sto młodzież sama przygotowywała szkolenia teoretyczne, będące podstawową metodą wychowania ideowego i politycznego. Dorośli, przede wszystkim działacze partii, służyć mieli jedynie radą. Koła miały swych opiekunów tylko na poziomie szkolnym, a ich rzeczywista rola była niewielka. Oczywiście trudno wyobrazić sobie typowych wychowawców w przypadku dorosłych przecież ludzi, jakimi byli zetemesowcy – studenci czy robotnicy. Natomiast brak autorytetów czy wyrazistych wzorców do naśladowania powodowały, iż wychowawcza rola organizacji była ograniczona. Mając tego świadomość, jej władze próbowały włączyć do współpracy na przykład instruktorów czy nauczycieli zawodu, ogłoszono nawet współzawodnictwo pod hasłem: „Mistrz – nauczyciel i wychowawca młodzieży”, ale był to poboczny tor działania.

Z natury rzeczy, działania wychowawcze i samowychowawcze podejmowane przez organizację miały charakter wychowania kolektywnego, tak bardzo cenionego w pedagogice socjalistycznej. Warto tu wyjaśnić, że według tej pedagogiki sformowanie grupy nie miało być celem, lecz środkiem służącym wyrobieniu odpowiednich cech jej członków<sup>124</sup>. Kolektyw to w tym wypadku grupa działania czy, według późniejszej terminologii, koło ZMS. Przynajmniej teoretycznie to ono miało decydować, czy przyjąć daną osobę do organizacji, przydzielać zadania, dawać oparcie i udzielać pomocy, oceniać i ewentualnie nagradzać lub karać członków. Oczekiwano, że wytworzą się między nimi silne więzi, kierownictwo organizacji rzuciło hasło „Koło ZMS – kolektywem przyjaciół” czy bardziej konkretne „Dwójka kolegi obchodzi mnie tak samo jak moja”.

Podstawową zasadą wychowawczą było wychowanie przez działanie, co oznaczało, że młodzież ma podejmować konkretne działania służące realizacji ideałów, które głosi<sup>125</sup>. Organizacja stale podpowiadała, co należy czynić (współzawodniczyć w pracy, porządkować otoczenie czy śpiewać piosenki rewolucyjne), ale dobrze widziała też własne pomysły młodzieży.

Z przyczyn ideologicznych, ale i ze względu na rezultaty praktyczne, często stosowano wychowanie przez pracę, którego formy zapożyczono od ZMP i Komsomołu. Ta stara koncepcja, rozwinięta w zachodniej pedagogice nowego wychowania w pierwszej połowie XX w., przez ZMS używana była w specyficznym rozumieniu. Pracę fizyczną traktowano tu jako najbardziej szlachetną działalność o wartości większej niż wysiłek intelektualny. Służyć miała ona nie tyle aktywizacji, uspołecznieniu czy poszerzeniu zainteresowań, co zbliżeniu do klasy robotniczej, docenieniu jej wysiłku. Zapożyczono też formę czynów produkcyjnych i społecznych (np. radzieckie *subotniki* i *woskresniki*), które były jedną z postaci realizacji hasła wychowanie przez pracę. Przedsięwzięcia podejmowane przez ZMS miały mniejszą skalę. Nie było masowych wyjazdów na żniwa czy wykopki, ani – z przyczyn obiektywnych – odgruzowywania miast. Zredukowany rozmach takich akcji wynikał nie tylko z mniejszych potrzeb, ale zapewne z bardziej pragmatycznego podejścia. Praca wykonywana nieumiejętnie, nie zawsze tam, gdzie była naprawdę potrzebna, często nie

---

<sup>124</sup> H. Muszyński, *Zarys teorii...*, s. 24.

<sup>125</sup> *Uchwała III Krajowego...*, s. 10.



przynosiła oczekiwanych efektów. W latach siedemdziesiątych mówiono nawet wprost, iż każdy powinien robić to, do czego jest przygotowany, co potrafi najlepiej. Mimo tych zastrzeżeń, różnego rodzaju czyny i zadania produkcyjne ważne były przez cały czas istnienia organizacji. Od wschodniego sąsiada, za pośrednictwem ZMP, przejęto też formę pracy wyrażającą szczególne zainteresowanie produkcją – wzorowanych na szturmowych budowach Komsomołu patronatów (opieki organizacji nad jakimś przedsięwzięciem, najczęściej produkcyjnym bądź budowlanym). Z pracą fizyczną mieli też stykać się zetemesowcy w OHP, w 1964 r. zjazd rzucił hasło: „Każdy student i uczeń przynajmniej raz w czasie nauki uczestniczy w wakacyjnym OHP”<sup>126</sup>.

Bardzo charakterystyczną dla organizacji młodzieżowych w krajach socjalistycznych formą działania i metodą wychowawczą było organizowanie współzawodnictwa, zwłaszcza pracy<sup>127</sup>. Miało to służyć wprowadzaniu socjalistycznych (czyli dobrych, opartych na szacunku) stosunków międzyludzkich, wdrażaniu do działania w kolektywie, rozwijaniu tzw. patriotyzmu pracy, podnoszeniu kwalifikacji i w ostatniej kolejności – poprawie efektywności wykonywanej pracy<sup>128</sup>. Współzawodnictwo dla dużej części młodzieży jest metodą atrakcyjną, sprawiającą przyjemność, zwłaszcza w sporcie lub zabawie, jednak u części osób rywalizacja wytwarza lęk i napięcie, a nierzadko przeradza się w konflikt<sup>129</sup>. Mimo różnych słabości współzawodnictwa ZMS uznał, że jest ono właściwą i uniwersalną metodą pracy z młodzieżą, starał się wciągać doń wszystkich, organizował rywalizację grupową (ze sztandarowymi Brygadami Pracy Socjalistycznej i ich szkolnymi odpowiednikami – Grupami Wychowania Socjalistycznego, o których będzie mowa dalej) oraz indywidualną (m.in. o tytuł Młodego Fachowca, Najlepszego Mistrza i Kolegi, Wzorowego Ucznia i Aktywisty). Zwycięzców współzawodnictwa kreowano na wzorce osobowe, których brak był wówczas boleśnie odczuwalny.

Współzawodniczyły ze sobą też same koła ZMS. Regulamin współzawodnictwa kół w Porcie Gdańskim przewidywał przyznawanie punktów za: stworzenie brygady młodzieżowej, objęcie patronatu nad odcinkiem produkcji, za każdego członka ZMS uczestniczącego we współzawodnictwie indywidualnym czy brygadowym, społecznie przepracowane roboczogodziny, podnoszenie kwalifikacji, projekty racjonalizatorskie, dobrowolne oddawanie krwi, terminowe opłacanie składek, prawidłowe i systematyczne prowadzenie dokumentacji, rekomendacje aktywistów w szeregi partii, każdego nowo przyjętego do ZMS. Nagrodą dla przodującego koła była trzydniowa wycieczka<sup>130</sup>.

<sup>126</sup> Tamże, s. 26.

<sup>127</sup> Zob. szerzej: J. Sadowska, „Młodzież socjalistycznej Ojczyźnie”. *Współzawodnictwo w nauce i pracy jako forma działania ZMS (1957–1976)*, [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008, s. 231–244.

<sup>128</sup> J. Maj, *ZMS w zakładzie pracy*, Warszawa 1972, s. 81; M. Michalik, *Moralność pracy*, Warszawa 1977, s. 123.

<sup>129</sup> Por.: B. Karolczak-Biernacka, *Współzawodnictwo – współpraca – wynik*, Warszawa 1981.

<sup>130</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej jako: APG), ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 1, k. 310, Regulamin współzawodnictwa międzyrejonowego, wydziałowego kół ZMS oraz indywidualnego pracy przy ZZ ZMS w ZP Gdańsk.

Uznając formę współzawodnictwa za uniwersalną, czasami doprowadzano ją do absurdu. Stosowanie jej wobec dorosłych członków było wręcz infantylne. Świetny tego przykład pokazał Marcel Łoziński w dokumentalnym filmie *Jak żyć?*, gdzie na specjalnym obozie dla młodych małżeństw w 1976 r. (trzy miesiące po przekształceniu się ZMS w ZSMP, z czego część uczestników nawet nie zdawała sobie sprawy) zorganizowano współzawodnictwo o tytuł wzorowej rodziny i wartościową nagrodę (miała być nią pralka, ale udało się zdobyć tylko magnetofon szpulowy). Punktowany był porządek w domkach, relacje w małżeństwie (o które wypytywano dzieci), występy recytatorskie pociech, uczestnictwo w kwizie politycznym i czynie społecznym.

Metoda współzawodnictwa w ZMS była mocno nadużywana i nie odnosiła zamierzonych skutków. Permanentne ocenianie i porównywanie nie służy rozwojowi osobowości czy kontaktom międzyludzkim. Służy natomiast rozbudzaniu osobistych ambicji, ale te w państwie socjalistycznym mogły być jedynie powodem frustracji.

## Treści

Choć były różne próby systematyzowania podstawowych celów wychowawczych organizacji młodzieżowych<sup>131</sup>, do podstawowych działań ZMS w tej dziedzinie można zaliczyć kształtowanie postawy: politycznej, światopoglądowej, patriotycznej oraz moralnej, wszystkich w duchu ideologii marksizmu-leninizmu.

Podstawową treścią oddziaływania ideowo-wychowawczego i elementem politycznej socjalizacji młodzieży miało być „wyjaśnianie problemów szeroko pojmowanej współczesności”<sup>132</sup>, czyli odpowiednie interpretowanie rzeczywistości. Kluczem było pełne zaufanie do aktualnej władzy, co w kraju, gdzie autorytetu nigdy nie zdobywała ona automatycznie, ale musiała go wypracować, a krytyka i sprzeciw były dobrze postrzegane przez społeczeństwo, nie było łatwe. Tym bardziej, że ZMS powstał tuż po tym, gdy runął autorytet Stalina i stalinowców, co dla części młodego pokolenia było lekcją na całe życie. ZMS starał się uczyć młodzież stosunku do władzy wychwalając partię, z namaszczeniem traktując wypowiedzi jej kierownictwa, bezdyskusyjnie przyjmując do realizacji jego decyzje i nieustannie powtarzając jak Andrzej Ża-

---

<sup>131</sup> Na przykład Bronisław Ratuś w latach siedemdziesiątych wskazał dziesięć głównych celów: „ugruntowanie wśród młodzieży świadomości znaczenia i słuszności wyboru socjalistycznej drogi rozwoju Polski oraz ustrojowej wyższości socjalizmu”, „kształtowanie postaw socjalistycznego patriotyzmu” nierozdzielonego z internacjonalizmem, „uodpornienie młodzieży na wpływy wrogiej ideologii i obce socjalizmowi dążenia”, „wychowanie w duchu ideałów moralności socjalistycznej”, „kształtowanie postaw zgodnych z socjalistycznym wzorcem osobowym”, „kształtowanie socjalistycznej świadomości społecznej na podstawie głębokiej świadomości marksizmu-leninizmu”, „wychowywanie przez pracę”, „kształtowanie aktywnej postawy młodzieży w życiu społecznym” oraz „przestrzeganie ścisłego związku i współzależności wychowania i działania, ideologii i praktyki” – B. Ratuś, *Organizacje młodzieżowe w socjalistycznym systemie politycznym*, [w:] *Partie marksistowsko-leninowskie...*, s. 282–287.

<sup>132</sup> *Uchwała III Krajowego...*, s. 10.

biński: „Najwyższym autorytetem, któryśmy powinni wobec młodzieży stawić, jest partia i państwo socjalistyczne”<sup>133</sup>.

Z kolei zadaniem z pozoru oczywistym, a przez to dużo łatwiejszym, było zaszczepianie młodzieży patriotyzmu. Jak już wspomniano, stanowił on jedno z podstawowych założeń ideowych organizacji i był rozumiany w specyficzny „przymiotnikowy” sposób (socjalistyczny, proletariacki, patriotyzm-internacjonalizm). Socjalistyczne wychowanie patriotyczne łączyło wybrane elementy tradycyjne z nowymi. Nadal była ważna gotowość do oddania życia za ojczyznę, tyle że teraz była to ojczyzna socjalistyczna, ludowa, proletariacka. Zmienił się też wymiar wspólnotowy pojęcia ojczyzna – zasadniczym wyróżnikiem miała być nie tyle narodowość bądź obywatelstwo polskie, ale przynależność do „postępowej części” polskiego społeczeństwa, patriotyzmem miała być „więź z masami”. Odrzucono akcenty religijne, tradycję szlachecką, ziemiańską, legionową, kresową.

Rewizji wymagały wzorce osobowe patriotyzmu. Z przyczyn oczywistych odrzucono legendę legionów i Armii Krajowej, pozostali dawni bohaterowie przeszli „akcję weryfikacyjną”. Mogli się obronić, jeśli legitymowali się chłopskim bądź robotniczym pochodzeniem, albo w swojej działalności wykazali się „wrażliwością klasową”. Dzięki włożeniu chłopskiej sukmany w panteonie pozostał Tadeusz Kościuszko, bohaterami byli Jan Henryk Dąbrowski i jego legionieści – walczący „Za Waszą i naszą wolność”, w dodatku oszukani i wykorzystani przez imperatora. Ponieważ niewielu zwyczajem przeszło przez selekcję, istniała pilna potrzeba wykreowania nowych wzorców, stosownie do aktualnych kryteriów politycznych. Było to zadanie trudne – znanych komunistów z pięknymi patriotycznymi życiorysami brakowało, trzeba było wyszukiwać odpowiednie postacie, poprawiać ich życiorysy, nadmuchiwać za sługi. Młodzieży stawiano za wzór Hanke Sawicką<sup>134</sup> i Janka Krasickiego<sup>135</sup> – poległych w czasie wojny członków Związku Walki Młodych.

Wychowaniu patriotycznemu służyć miało lansowanie tych wzorców, popularyzacja wiedzy z zakresu historii Polski, w szczególności drugiej wojny

---

<sup>133</sup> *Młodzież: mity i realia. Rozmowa z przewodniczącym ZG ZMS tow. Andrzejem Żabińskim*, „Współczesność” 1971, nr 6, s. 1, 11.

<sup>134</sup> Hanna Szapiro, pseudonim „Hanka Sawicka”, urodziła się 19 grudnia 1917 r. w Krakowie. Studiowała na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Od pierwszych dni okupacji organizowała pomoc dla więźniów politycznych. Wraz z rówieśnikami wydała w okupowanej stolicy pierwsze podziemne pismo „Wolność”. Gdy w 1943 r. powstał ZWM, Hanka Sawicka została przewodniczącą Zarządu Głównego, współredagowała jego organ prasowy „Walkę Młodych”, prowadziła pracę wydawniczą i kolportażową, była inicjatorką utworzenia Komitetu Pomocy Ofiarom Faszyzmu. 18 marca 1943 r. wpadła w zasadzkę gestapo, przewieziona na Pawiak, zmarła w dniu następnym.

<sup>135</sup> Jan Krasicki, pseudonim „Kazik”, urodził się w 1919 r. w Limanowej. Przed wojną był członkiem stowarzyszenia młodzieży socjalistycznej „Życie”. W latach 1939–1942 przebywał w ZSRR, wstąpił do Komsomołu. Wraz z grupą komunistów przeszkolonych w ZSRR został przerzucony do Polski 20 maja 1942 r., aby stworzyć podziemną partię komunistyczną. Był członkiem KC PPR, brał udział w walkach GL. Z rozkazu KC wykonał wyrok na Bolesławie Mołojcu, którego zastrzelił. Był współtwórcą i od marca 1943 r. przewodniczącym ZWM. Zginął 2 września 1943 r. w Warszawie zastrzelony przez gestapo w trakcie próby ucieczki. Po jego śmierci wokół jego postaci wykreowano legendę, został symbolem bezinteresownej walki młodego pokolenia o socjalizm.

światowej i partyzantki komunistycznej. Wykorzystywano do tego zwłaszcza rocznice, świętowane w szkołach, klubach, ZMS, na obozach i skromniej na uczelniach czy w fabrykach.

Wychowanie patriotyczne można było realizować również poprzez pracę. Odpowiadało to marksistowskiej wizji społeczeństwa i przygotowywało młode pokolenie do służby krajowi w czasie pokoju. Jednak nie każda praca miała mieć wartość patriotyczną, warunkiem była znajomość kontekstu społeczno-ekonomicznego<sup>136</sup>. Rozwijaniu patriotyzmu pracy służyć miało organizowanie współzawodnictwa, czynów produkcyjnych i społecznych itp. oraz propaganda osiągnięć gospodarczych Polski, rysowanie perspektyw rozwojowych, uzależnionych od wysiłku jednostek. Nasilenie tego typu frazeologii patriotycznej miało miejsce w latach siedemdziesiątych, służąc jako motywacja do wyjątkowej pracy w budowie „drugiej Polski”.

Do patriotyzmu odwoływano się, realizując tzw. wychowanie dla ludowej obronności. Było to jedno z podstawowych zadań organizacji młodzieżowych, wzorowane na działalności Komsomołu. Wydaje się, że nie było to zadanie wygodne dla ZMS, w którym dyscyplina była niska, klimat sprzyjał raczej zabawie i który głosił wizję świetlanej, bezpiecznej przyszłości. W każdym razie młodzież miała być włączana do jednostek obrony terytorialnej, oddziałów zmilitaryzowanych i oddziałów samoobrony, uczestniczyć w zawodach strzeleckich, przysposobieniu obronno-wojskowym w szkołach i na uczelniach (co było obowiązkowe nie tylko dla zrzeszonych), w OHP. Organizacja miała współpracować z KMW, LOK, Aeroklubem. W praktyce najczęściej za realizację tego zadania uznawano popularyzację LWP czy tradycji oręża polskiego (zwłaszcza lewicowego ruchu oporu)<sup>137</sup>.

Z patriotyzmem nierozzerwalnie i „dialektycznie” związany miał być internacjonalizm, używano nawet sformułowania patriotyzm-internacjonalizm, przeciwstawiając go nacjonalizmowi. W rzeczywistości chodziło o prymat interesów klasowych nad narodowymi, ale też bieżącą politykę – internacjonalizm interpretowano jako poczucie łączności przede wszystkim z innymi państwami bloku komunistycznego, ale też krajami walczącymi o zrzucenie zależności kolonialnej, będącymi ofiarami „imperialistycznej agresji” itp.<sup>138</sup> W statucie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej z 1973 r. można było

---

<sup>136</sup> „[...] mówiąc o patriotyzmie pracy, nie mamy jedynie na uwadze zwyczajnego wykonywania obowiązków pracowniczych, zwyczajnej obowiązkowości, uczciwości, rzetelności, poszanowania własności ogólnonarodowej itp. – choć wartości te są miernikami postawy obywatelskiej. [...] Motywacja patriotyczna nakazuje coś więcej [...]. Z jednej strony wchodzi tu znajomość swojego miejsca w całości społecznej, zrozumienie znaczenia swej pracy w społecznym systemie pracy, a nade wszystko znajomość ogólnonarodowego programu rozwoju społeczno-gospodarczego. Można dobrze pracować na swoim odcinku nie znając tego programu. Ale znajomość ta jest niezbędna, by zajmować patriotyczną postawę wobec potrzeb i dążeń gospodarczych, politycznych i kulturalnych narodu” – M. Michalik, *Moralność pracy*, s. 123.

<sup>137</sup> AAN, ZMS, 11/II/27, k. 214–220, Uchwała KC ZMS w sprawie zadań organizacji w dziedzinie umocnienia ludowej obronności [1964].

<sup>138</sup> J. Kantyka, *Socjalistyczny internacjonalizm i motywacje patriotyczne trwałymi składnikami świadomości narodu polskiego*, [w:] *O patriotyzmie*, Warszawa 1978, s. 91–92.

wyczytać, że internacjonalizm wyraża się w pierwszej kolejności w „głębokim rozumieniu życiodajnych treści naszego niezłomnego sojuszu z pierwszym państwem socjalizmu – Związkiem Radzieckim”<sup>139</sup>. Wychowanie w duchu internacjonalizmu polegało przede wszystkim na podawaniu wiedzy dotyczącej „bratnich narodów”, propagowaniu ich kultury, organizowaniu spotkań i wyjazdów, a czasem także inicjowaniu akcji polityczno-propagandowych, jak na przykład protesty przeciw wojnie w Wietnamie czy wojnie sześciodniowej.

Przyjęta ideologia narzucała eksponowanie w programach i działalności ZMS tzw. wychowania laickiego, czyli kształtowania „naukowego poglądu na świat”, co przykuwało dużą uwagę młodzieży. W ZMS przyjęto, że światopogląd laicki nie może być warunkiem dopuszczenia do organizacji, natomiast powinien być rezultatem jej pracy. Motywowały do niej dane OBOP z końca lat pięćdziesiątych mówiące, iż wyraźna większość członków ZMS (66,5 proc.), choć mniej niż w przypadku ogółu młodzieży (78,3 proc.), uważała się za katolików. Ateistów wśród zetemesowców było tylko nieco ponad 7 proc., za to aż ponad jedna czwarta nie potrafiła bądź nie chciała się określić<sup>140</sup>.

ZMS podejmował jednak mało konkretnych akcji antyreligijnych. W roku 1957 uznając, iż od dopuszczenia nauczania religii w szkołach pojawił się w nich fanatyzm i nietolerancja, doprowadzające do naruszania wolności obywatelskich, poparł działalność Towarzystwa Szkół Świeckich<sup>141</sup>. Na ogół nie ingerowano w praktyki religijne młodzieży, choć na zetemesowskich wyjazdach nie przewidywano czasu na niedzielne nabożeństwo, w niedziele odbywała się większość wycieczek czy zawodów sportowych. Ostrzejsze zasady obowiązywały aktywnie – zgorzienie budziło na przykład zawieranie ślubów kościelnych czy chrzczenie dzieci, co skłaniało pracowników zetemesowskiego aparatu do robienia tego po cichu<sup>142</sup>.

Deklarowano, że celem dyskusji z wierzącą młodzieżą powinno być „nie tyle jednostronne dyskredytowanie religii, ile ukazywanie w całej krasie porównywalnych wartości umysłowych i moralnych światopoglądu naukowego”<sup>143</sup>. Pojawiały się głosy, aby zwracać także uwagę na osoby niewierzące, ale bez rozwiniętych poglądów, skoncentrowane na używaniu życia, reprezentujące „ateizm mieszczański”; głosy te jednak nie trafiały do przekonania i w praktyce światopogląd naukowy utożsamiano z brakiem wiary w Boga<sup>144</sup>.

Najczęstszą formą wychowania laickiego były prelekcje z wiedzy o przyrodzie, społeczeństwie, religii i historii Kościoła oraz dyskusje, w których młodzież chętnie uczestniczyła. Jej zainteresowanie sprawami światopoglądu było naturalne, uwarunkowane psychologicznie i towarzyszyło mu duże zaangażo-

<sup>139</sup> Statut Federacji..., s. 16–17.

<sup>140</sup> Organizacje młodzieżowe krajów socjalistycznych, Warszawa 1978, s. 24; AAN, ZMS, 11/XI/6, k. 10, O dalszy rozwój pracy ideowo-politycznej w szeregach ZMS. Tezy KC ZMS [1959].

<sup>141</sup> W. Janowski, *Bieżący ogólnopolski...*, s. 45.

<sup>142</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 29 maja 2007 r.

<sup>143</sup> A. Kościan, *Aktywnie bez zbroi*, „Walka Młodych” 1961, nr 45, s. 11.

<sup>144</sup> A. Kościan, *A jednak warto*, „Walka Młodych” 1961, nr 46, s. 10.

wanie emocjonalne, zwłaszcza że istota sporu była dużo bardziej zrozumiała niż na przykład kwestia walki klasowej<sup>145</sup>. W szkołach organizowano nawet specjalne „koła młodych racjonalistów”, o których będzie mowa dalej. Do „wychowania w duchu laickim” duże znaczenie przywiązywano zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia organizacji, co mogło wynikać z przyzwyczajęń i wyobrażeń o pracy organizacji socjalistycznej wyniesionych z czasów ZMP<sup>146</sup>. W latach sześćdziesiątych nacisk na kwestie światopoglądowe wynikał raczej z politycznych dążeń do ograniczenia wpływów Kościoła, a w następnej dekadzie znacznie zmalał, co również było odbiciem aktualnej polityki władz, ale też skutkiem obniżenia ideowości organizacji.

Najmniej uchwytna była kwestia wychowania moralnego. Przymiotnik „socjalistyczny”, tak często zmieniający sens pojęć, od zwykłej moralności odróżniał moralność socjalistyczną, czyli „system norm określających, w jaki sposób ma człowiek żyć w pełnej harmonii z interesami innych ludzi w warunkach złożonej organizacji życia społecznego”. Oznaczało to, że rangi moralnej odmawiano normom niewiążącym się z troską o dobro innych, czyli na przykład dążeniu do wewnętrznej doskonałości, wstrzemięźliwości w zaspokajaniu swoich potrzeb (chyba że w konkretnej sytuacji miały kontekst społeczny). Z drugiej strony uznawano, że tradycyjna moralność nie reguluje życia we współczesnych, złożonych systemach społecznych, na przykład odpowiedzialności za zakład pracy, zachowań wobec bezrobocia czy wyzysku. Moralność socjalistyczna, oparta na rozumie, a nie na wierze czy autorytecie, miała dawać prawo samodzielnego rozwiązywania problemów moralnych. Wskazując jako cel postępowania maksymalne przyczynianie się do powszechnego szczęścia ludzi, wymagała ona aktywnego zaangażowania w życie społeczne<sup>147</sup>. Odstępstwo od zasad moralności socjalistycznej przewodniczący ZMS Andrzej Żabiński nazwał rewizjonizmem<sup>148</sup>.

Rygoryzm moralny organizacji wobec jej członków nie był jednak wielki, zwłaszcza w odniesieniu do jej tradycyjnych, „burżuazyjnych” elementów. Badania socjologiczne z 1959 r. wykazały, iż zetemesowcy łagodniej niż pozostali respondenci oceniali niesumienność w pracy zawodowej, zaniedbywanie obowiązków rodzinnych czy zdradę małżeńską. W różnych kwestiach często dokonywali ocen relatywnych<sup>149</sup>. Z czasem postawy takie mogły się nasilać ze

---

<sup>145</sup> Według informacji ZMS młodych robotników interesować miała istota światopoglądu naukowego, źródła religii, różnice między moralnością katolicką a świecką, poglądy Kościoła na sprawy społeczne i polityczne, relacja państwo-Kościół w Polsce. Uczniów pociągać miały kwestie filozoficzne i społeczne, tematy takie jak społeczne źródła religii, rozwój chrześcijaństwa i różnice między wyznaniem czy historia Kościoła w Polsce. Studenci zaś dyskutować mieli przede wszystkim o sporze materializmu z idealizmem, laicyzacji życia, marksistowskiej koncepcji człowieka itp. – *Działalność ZMS w zakresie popularyzacji postawy laickiej i kształtowania naukowego światopoglądu wśród młodzieży*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1964, nr 128, s. 7–11.

<sup>146</sup> Por.: AAN, ZMS, 11/VIII/19, Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMS, 3–4 maja 1958.

<sup>147</sup> H. Muszyński, *Podstawy wychowania społeczno-moralnego*, Warszawa 1967, s. 15–17, 25.

<sup>148</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja*, s. 40.

<sup>149</sup> AAN, PRiT, 9-084a, k. 8–15, Światopogląd młodzieży a przynależność do organizacji młodzieżowych. Na podstawie materiałów Zofii Skórzyńskiej opracowała Maria Szaniawska, Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy „Polskim Radio”, Warszawa 1960.

względu na oddziaływanie kolegów, przykłady z góry i słabe akcentowanie kwestii moralnych w programie wychowawczym. Niestety, nie są znane podobne badania z późniejszego okresu, które mogłyby potwierdzić lub zaprzeczyć tym przypuszczeniom.

W przeciwieństwie do ZMP, ZMS prawie w ogóle nie zwracał uwagi na kwestie obyczajowe. Nie uznawano rygorów, a wręcz przeciwnie, atmosfera „postępowości”, nowoczesności i dorosłości sprzyjała odrzucaniu „drobnomieszczańskiej” mentalności i konserwatywnych reguł, wyrażała się w dużej tolerancji dla alkoholu, przekonaniu o prawie do dobrej zabawy<sup>150</sup>. Być może ten swoisty permissywizm był przeciwwagą dla wyraźnych wskazań dotyczących postawy politycznej.

Niewątpliwie działaniem wychowawczym ZMS, choć nie było ono ekspozowane w dokumentach programowych, było wypełnianie funkcji, którą Aleksander Kamiński nazwał przygotowawczą – do zawodu i zorganizowanego życia społecznego<sup>151</sup>. Warto tu zwrócić szczególną uwagę na stymulowanie potrzeby zdobywania wykształcenia. Nobilitacja wykształcenia była konsekwencją nadania centralnego miejsca ideologii<sup>152</sup>, organizacja przemawiała do swych członków trudnym językiem i dużą część zajęć prowadziła w formie odczytów czy dyskusji. Początkowo ZMS zachęcał do ukończenia pełnej szkoły podstawowej, a gdy stało się to powszechne – do zdobywania matury, równolegle lansowano podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Działania organizacji nie ograniczały się do przekonywania o płynących z tego korzyściach, ale polegały także na organizowaniu kursów, a w krótkim okresie na przełomie lat pięćdziesiątych nawet własnych szkół, punktowania osiągnięć edukacyjnych przy współzawodnictwie brygad itp. ZMS rozbudzał również potrzeby też kulturalne młodzieży. Miał dość atrakcyjną ofertę, dzięki której młodzi ludzie mogli wdrażać się do słuchania muzyki, oglądania filmów i spektakli teatralnych czy uczestnictwa w amatorskim ruchu artystycznym.

W przypadku organizacji młodzieżowej trudno jest oddzielić jej zamierzone działania wychowawcze od roli czynnika socjalizacji w sensie procesu nie-uświadamianego, niekierowanego. Od kolegów z organizacji można było przejmować wzorce zachowań, choćby towarzyskich, zainteresowania, sposób bycia. Taki niekontrolowalny proces powodował czasem, że funkcja rzeczywista daleko różniła się z założoną, obejmował rozwijanie postaw niepożądanych. Jeśli zetemesowcy w szkole czy fabryce pozorowali działalność organizacyjną czy wykorzystywali dostępne możliwości do realizacji niecznych, a przynajmniej zupełnie prywatnych celów, postawy takie mogły znaleźć naśladowców. Inni je dostrzegając, mogli zrazić się do działalności społecznej.

---

<sup>150</sup> Nie przeszkadzało to używać argumentu niemoralnego prowadzenia się i braku dyscypliny jako oficjalnego uzasadnienia wyrzucenia z organizacji niewygodnych, krytykujących ją osób. Wydaje się, że tak było na przykład w przypadku Krzysztofa Czabańskiego, który pod koniec lat sześćdziesiątych pracował między innymi jako reporter „Sztandaru Młodych” – AAN, ZMS, 11/XIV/84, brak paginacji (dalej jako: b.p.), List przewodniczącego ZG ZMS Żabińskiego do redaktora „Argumentów” Wiesława Mysłka, 6 października 1970.

<sup>151</sup> A. Kamiński, *Analiza teoretyczna...*, s. 307–309.

<sup>152</sup> J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm...*, s. 307.

Ranga i uwaga poświęcana w organizacji kwestiom wychowawczym zależała oczywiście od konkretnego środowiska. Wspomniane na wstępie szerokie rozciąganie pojęcia młodzieży powodowało, że zadania tego typu miały być realizowane nie tylko wobec nastolatków, ale też dwudziestokilkuletnich studentów czy pracowników. Zważywszy, iż niektórzy z nich już dość dawno dokonali wyborów życiowych, usamodzielnili się, założyli własne rodziny, myślenie o wychowaniu było mocno spóźnione.



## Zetemesowcy i ich organizacja

### Struktura i zasady działania

ZMS, tak jak inne organizacje społeczne w PRL, działał na podstawie prawa o stowarzyszeniach z 1932 r., które kilkakrotnie nowelizowane, obowiązywało do 1989 r. W rzeczywistości pozycja związku była inna, niż przewidywały przepisy tego dekretu, bardziej adekwatne dla stowarzyszeń mniejszych, o węższym polu działania i niepowiązanych tak silnie z władzą. W pewnym sensie organizacja stała poza prawem. Sytuacja ZMS bardziej przypominała partie polityczne, choć te w PRL w ogóle nie były rejestrowane i nie miały osobowości prawnej. Związek nie ubiegał się o administracyjną zgodę na działanie, wystarczyła akceptacja polityczna. Formalności dopełniono dopiero po roku, rejestrując związek w styczniu 1958 r. w Urzędzie Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej Warszawy<sup>1</sup>.

Zgodnie z prawem o stowarzyszeniach nie mogła do nich należeć młodzież szkolna i osoby poniżej 18. roku życia, które w ZMS stanowiły połowę członków<sup>2</sup>. Organy państwa nie sprawowały przepisowej kontroli nad związkiem, nie składał on organom administracji sprawozdań. Oczywiście związek był kontrolowany, ale zupełnie na innych, nieprzewidzianych prawem zasadach. ZMS jako organizacja polityczna był też wyłączony spod ustawy o zgromadzeniach<sup>3</sup>. Jego członkowie mieli prawo do zwolnienia z pracy zawodowej na czas pełnienia funkcji z wyboru bądź na szkolenia. Prawa takie przysługiwały również ZMW, a później ZSMP.

Funkcjonowanie ZMS oparte było na zasadzie „centralizmu demokratycznego”, będącego jednym ze swoistych pojęć ustrojowych, do których należała też „demokracja ludowa”. Była to jedna z fundamentalnych zasad działania partii komunistycznych i podporządkowanych im organizacji. Zakładała „inicjatywę mas” i centralne kierownictwo, czyli w praktyce ścisłą dyscyplinę, i zobowiązywała wszystkie instancje i członków do ścisłego podporządkowania się uchwałom wyższych władz. Teoretycznie centralizm demokratyczny zakładał demokratyczny wybór władz i podejmowanie decyzji, swobodę dyskusji i krytyki. W praktyce wszystkie uchwały zapadały wprawdzie kolektywnie w gremiach wybieralnych, jednakże musiały być zgodne z ogólną linią, czyli z decyzjami kierownictwa<sup>4</sup>. Raz wybrane władze miały kontrolę nad wyborami,

<sup>1</sup> Z.J. Hirszt, *Ideowe organizacje młodzieżowe na Białostocczyźnie. Z zagadnień funkcjonowania systemu politycznego*, Białystok 1982, s. 10.

<sup>2</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej – Prawo o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r., Dz.U. nr 94, poz. 808.

<sup>3</sup> Ustawa z 29 marca 1962 r. o zgromadzeniach, Dz.U. nr 20, poz. 89.

<sup>4</sup> „ZMS-owców obowiązuje zasada centralizmu demokratycznego przy podejmowaniu decyzji na zebraniach samorządu, a mianowicie: głosują tak, jak brzmiała decyzja w danej sprawie podjęta na prezydium ZU ZMS czy ZSz. ZMS” – A. Zabiński, *Nasza organizacja*, s. 123.

obowiązywał zakaz frakcyjności, czyli istnienia grup reprezentujących zdanie odrębne od zdania kierownictwa. Według statutu ZMS zasada ta służyła „kształtowaniu wśród członków ZMS poszanowania dla kolektywu, dla jego decyzji”, kształtowała „poczucie odpowiedzialności każdego członka organizacji za cały Związek”. Życie organizacyjne ZMS miało być jawne. Wyższe funkcje były obsadzone na mocy decyzji partii i znajdowały się w nomenklaturze poszczególnych instancji partyjnych. Takie zasady funkcjonowania lepiej oddaje określenie „centralizm biurokratyczny”.

W strukturze organizacji w okresie 20 lat jej istnienia zachodziły niewielkie zmiany. Najbardziej rzucającą się w oczy była przeprowadzona w 1964 r. i wpisana wówczas do statutu zmiana nazw poszczególnych instancji. Odzwierciedlała ona przemiany zachodzące w charakterze związku i ambicjach jego działaczy. Jeszcze założyciele ZMS dążyli do utworzenia organizacji o wyraźnym politycznym obliczu, jednoznacznie opowiadającej się za socjalizmem, ale w jego popaździernikowym kształcie, ściśle współpracującej z PZPR, choć z dużym zakresem niezależności. Nieoficjalnie mówiono wręcz o „młodej Partii” i od partii zapożyczono nazewnictwo (choć podobne stosował też Komсомоł). Działacze zwracali się do siebie *per* towarzyszu, tworzone komitety różnych szczebli, na czele z centralnym, którymi kierowali sekretarze. Z ambicjami politycznymi młodzież szybko musiała się pożegnać, a działalność ZMS w następnych latach w większym stopniu polegała na organizowaniu czasu wolnego. W tej sytuacji obowiązujące w związku nazewnictwo brzmiało sztucznie, a nawet śmiesznie. Zmiana przeprowadzona przez III Zjazd ZMS wprowadziła zwyczajnie brzmiące, jak wówczas podkreślano, skromne i odpowiadające charakterowi organizacji – koła, zarządy, przewodniczący<sup>5</sup>.

Podstawową, najmniejszą, bo liczącą od pięciu osób wzwyż, jednostką organizacyjną ZMS były od 1957 r. tzw. grupy działania, po zmianach w 1964 r. po prostu koła. Tworzono je w miejscach nauki i pracy młodzieży (czyli na zasadzie „więzi produkcyjnej”), a także jako koła terenowe, w miejscach zamieszkania, przy instancjach i placówkach ZMS. Te ostatnie były znacznie rzadsze, w 1964 r. istniało około 600 grup terenowych na blisko 34 tys. grup działania<sup>6</sup>. Na początku lat siedemdziesiątych było prawie 50 tys. kół ZMS, a ich wielkość wahała się od 5 do 200 członków, średnio liczyły 25 osób<sup>7</sup>.

Koła działały na podstawie przyjętych planów pracy, których specyfika zależna była od środowiska. W każdym przypadku miała to być działalność ideowo-wychowawcza, kształcenie polityczne, aktywność kulturalna i sportowa, organizacja wolnego czasu. Pracą koła kierował kilkuosobowy zarząd (zawsze byli to przewodniczący, zastępca, skarbnik, w większych kołach także 2–4 pozostających członków zarządu), wybierany najczęściej na dwa lata. Koła działające na terenie tego samego przedsiębiorstwa czy placówki szkolnej sła-

<sup>5</sup> AAN, ZMS, 11/I/32 A, k. 125–128, Notatka wyjaśniająca główne kierunki zmian w projekcie statutu ZMS [1964].

<sup>6</sup> A. Pawłowska, M. Jurkiewicz, *Od A do Z...*, s. 31.

<sup>7</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 328, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1971.

dały się na organizację zakładową, szkolną lub uczelnianą, kierowane przez 15–25-osobowy zarząd wybierany na zebraniu delegatów kół. W dużych ośrodkach tworzono też zarządy międzyzakładowe i środowiskowe.

Wyższy szczebel organizacyjny stanowiły struktury powiatowe i równorzędne miejskie bądź dzielnicowe. Ich zarządy, do 1964 r. – komitety, liczące od 17 do 45 osób, były wybierane przez konferencje powiatowe (miejskie, dzielnicowe). Z kolei one wyłaniały spośród siebie 5–9-osobowe prezydium, przewodniczących i wiceprzewodniczących, do 1964 r. zwanych I sekretarzami i II sekretarzami. Równorzędne miejsce zajmowały istniejące do 1968 r. Okręgowe Zarządy Studenckie, które mogły, ale nie musiały powstawać w ośrodkach akademickich.

Na szczeblu wojewódzkim najwyższą władzę stanowiły konferencje wojewódzkie wybierające liczące od 35 do 65 osób komitety, a później zarządy wojewódzkie. Analogicznie do szczebla powiatowego były tu prezydium i sekretarze/przewodniczący.

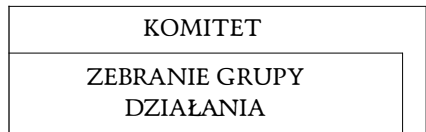
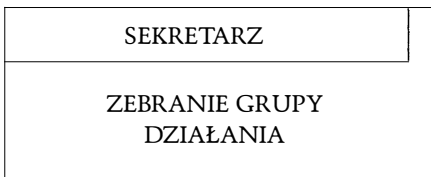
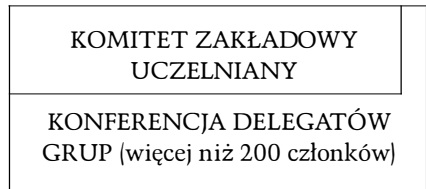
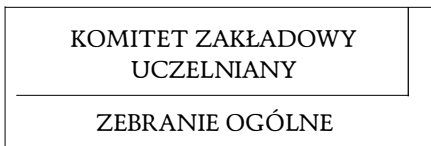
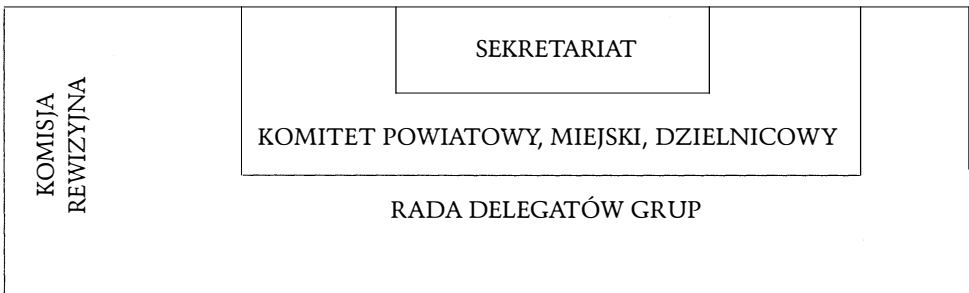
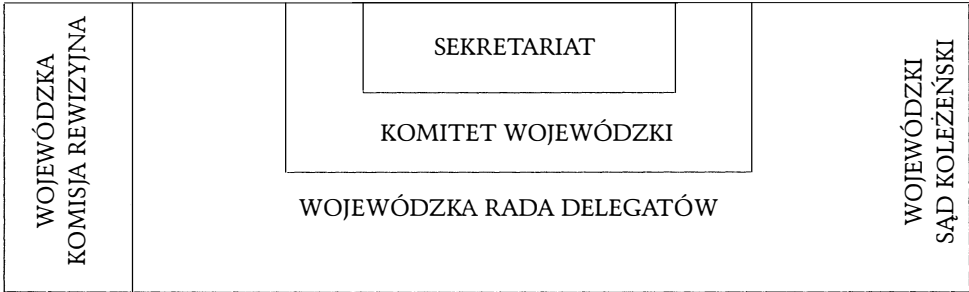
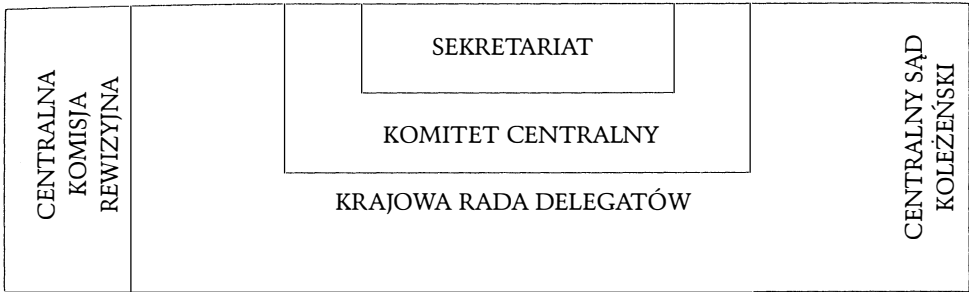
Najwyższą władzę związku stanowił odbywany co cztery lata zjazd. Jego uczestnicy wybierali Komitet Centralny, a od 1964 r. – Zarząd Główny, liczący 83–93 członków. Ten z kolei wyłaniał ze swego składu 15-osobowe prezydium i sekretariat złożony przewodniczącego (wcześniej I sekretarz), wiceprzewodniczącego i sekretarzy. Tak jak w KC PZPR, w ramach KC/ZG ZMS funkcjonowały wydziały odpowiadające za poszczególne aspekty działalności organizacji. Struktura ta była tylko nieznacznie modyfikowana i tworzyły ją przez większość czasu wydziały: Organizacyjny, Ogólny, Młodzieży Robotniczej, Młodzieży Szkolnej, Młodzieży Studenckiej, Propagandy i Kultury oraz Szkolenia.

Konferencje poszczególnych szczebli wyznaczały kierunek działalności organizacji na swoim terenie i dokonywały jej oceny. Zarządy zbierające się na plenach kierowały pracą związku w okresach między konferencjami. Organami wykonawczymi zarządów były prezydium. Do poszczególnych zadań powoływano ponadto różne komisje środowiskowe, problemowe czy branżowe<sup>8</sup>.

Powstająca w okresie popaździernikowym organizacja miała mieć bardzo demokratyczny charakter. Zgodnie z ówczesną terminologią i nawiązującą do rewolucyjnej frazeologią, najwyższą instancję związku nazwano Krajową Radą Delegatów. Miała ona swoje odpowiedniki na niższych szczeblach – wojewódzkie rady delegatów oraz rady delegatów grup (na szczeblu powiatu, miasta lub dzielnicy). To one wyłaniały komitety, sądy koleżeńskie i komisje rewizyjne na kadencje trwające od roku (szczebel powiatu lub równorzędny) do czterech lat (centralny). Rady miały istnieć i zachowywać swe kompetencje, polegające przede wszystkim na koordynacji pracy, do kolejnych wyborów. Pracownicy polityczni byli wybierani przez komitety. Rozwiązanie takie, przyjęte przez Zjazd Konstytucyjny, funkcjonowało tylko półtora roku. W tym okresie dokonano pełnej pacyfikacji organizacji, wymuszając jednoznaczne podporządkowanie się partii. Demokratyczne procedury zaczęły przeszkadzać. „W zasadzie tej demokracji jest aż za dużo [...] szczególnie w dołach organizacyjnych słyszy się narzekania na brak dyscypliny, a nie na brak demokracji” – mówił na

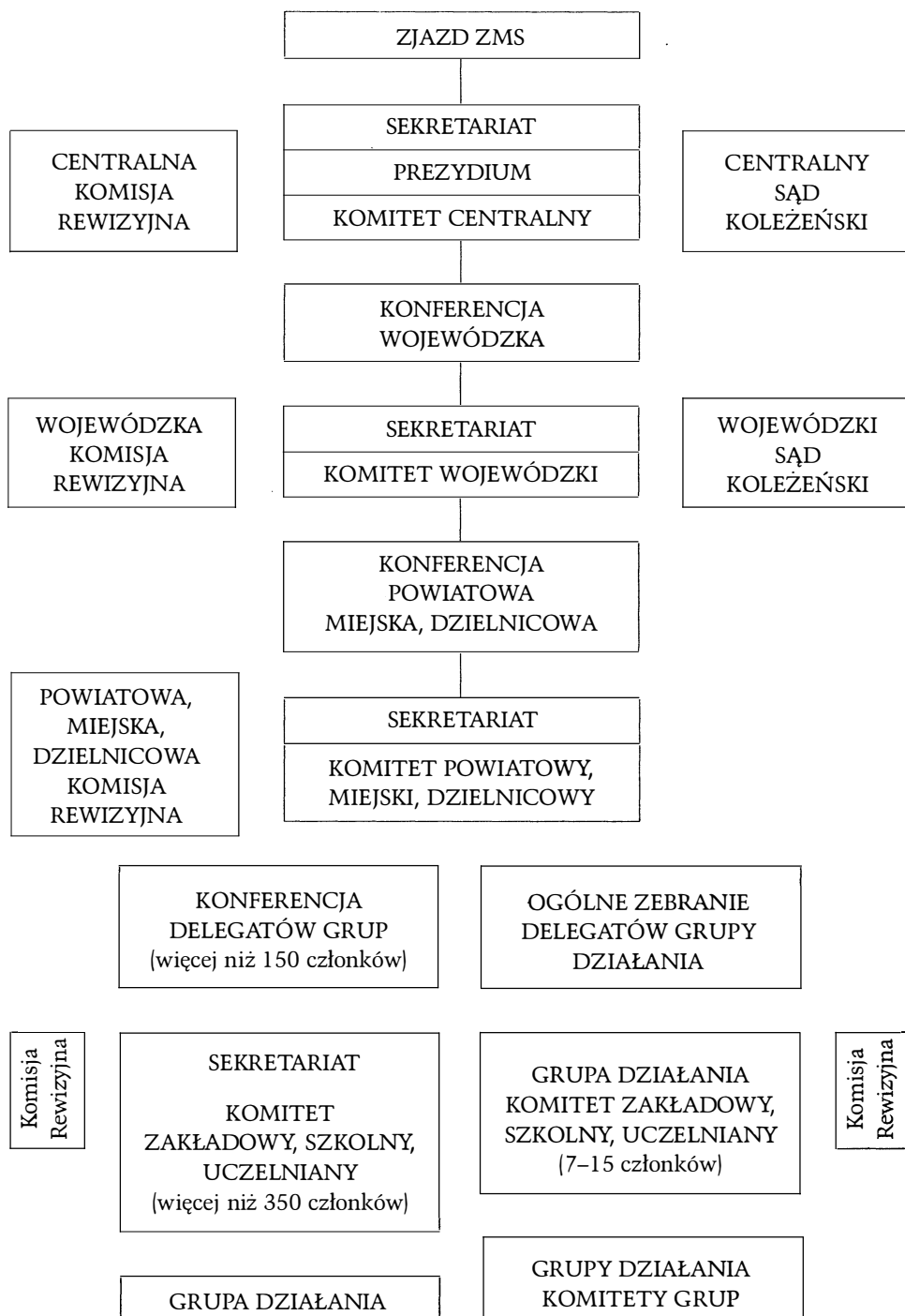
<sup>8</sup> AAN, ZMS, 11/I/32 A, k. 120, Statut ZMS [1964].

**Struktura organizacyjna ZMS w latach 1957–1958**



Źródło: C. Bugdalski, *Struktura organizacyjna ZMS i jej przeobrażenia*, [w:] *Ruch młodzieżowy...*, s. 140.

Struktura organizacyjna ZMS po II Zjeździe (25–29 kwietnia 1960 r.)



Źródło: C. Bugdalski, *Struktura organizacyjna ZMS...*, s. 143.

VI Plenum KC ZMS w październiku 1958 r. Tadeusz Orłowski z Kielc, stwierdzając jednocześnie, iż rady delegatów „były powoływane w trochę może przesadnej trosce o zachowanie demokracji wewnątrzwiązkowej”. Sam przewodniczący Krajowej Rady Delegatów Zbigniew Matuszewski uznał, iż nie zdała ona egzaminu, między innymi z powodu swego społecznego charakteru. Głosy takie były przygotowane do zmian w statucie, przyjętych przez plenum bezprawnie, jako że zastrzeżone były wyłącznie dla Krajowej Rady Delegatów bądź zjazdu. W uchwale plenum zmieniającej statut stwierdzono, iż „stan, w którym nieunikniona staje się rozbieżność między obowiązującymi formalnie postanowieniami a potrzebami wynikającymi z praktyki – jest demoralizujący i wysoce niewłaściwy”. Tłumaczono, iż skład rad był zbyt płynny, a poza tym na straży demokracji wewnątrzorganizacyjnej powinni stać wszyscy członkowie związku. Na miejsce rad wprowadzono konferencje, które miały istnieć tylko do momentu wyboru władz. Odstąpiono też od wybierania pracowników politycznych, teraz komitety miały ich tylko zatwierdzać. Określono tryb kooptacji członków władz, których skład z różnych powodów był bardzo płynny. Zrezygnowano z obowiązującej dotąd zasady tajności głosowania, dopuszczając na szczeblu grupy działania wybory jawne<sup>9</sup>. Zmiany te zostały zatwierdzone przez II Zjazd ZMS w 1960 r. Dokonano wówczas także innych reform organizacyjnych, wzmacniających znaczenie władz centralnych związku, które uzyskiwały możliwość dokonywania zmian personalnych na jego niższych szczeblach. Oznaczało to odgórne, centralne kierowanie organizacją, jeszcze tak niedawno ostro krytykowane w odniesieniu do ZMP<sup>10</sup>. W zmianach tych, niewątpliwie ułatwiających pracę kierownictwu, ale właściwie uniemożliwiających autentyczną, spontaniczną działalność członków, dostrzeżono później przyczynę zamierania aktywności kół ZMS, zwanych przecież jego podstawowymi strukturami<sup>11</sup>.

Model wprowadzony w 1960 r. przetrwał z niewielkimi zmianami do końca istnienia organizacji.

## Szeregi organizacji

### Rozwój liczebny

Charakterystyczny dla reżimów komunistycznych mobilizacyjny model legitymizacji zakładał, że formą udzielania poparcia przez obywateli jest ich nieustająca aktywność i współpraca z rządem<sup>12</sup>. W formułę tę idealnie wpisuje się działalność ściśle związanej z władzą masowej organizacji, jaką był ZMS. Im większa była jego siła – aktywność, ale przede wszystkim liczebność szeregów, tym – jak uznawano – znaczniejsze poparcie, którego udzielał. To chyba

---

<sup>9</sup> AAN, ZMS, 11/II/7 r., k. 35, 43, 102, 176–177, VI Plenum KC ZMS. Stenogram, 20 października 1958.

<sup>10</sup> C. Bugdalski, *Struktura organizacyjna ZMS i jej przeobrażenia*, [w:] *Ruch młodzieżowy...*, s. 141–142.

<sup>11</sup> Z.J. Hirszt, Z. Hirszt, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 149.

<sup>12</sup> M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny: casus polski*, [w:] *Komunizm: ideologia...*, s. 113.

podstawowy powód, dla którego partia tak bardzo dążyła do wzrostu liczebnego ZMS, któremu z kolei oczywiście zależało, aby jak najlepiej wypełnić to zadanie, dając dowód swej przydatności, sprawności i odpowiedzialności. Prawidłowość, że duży może więcej, miała w tym wypadku bardzo mocne uzasadnienie. Dlatego szybko odrzucono koncepcję organizacji kadrowej, która wydawała się dla niej samej korzystniejsza, a zadanie „rozbudowy szeregów” uczyniono pierwszoplanowym. Pozostawało takim aż do końca istnienia ZMS, szczególnej roli nabierając w ważnych politycznie okresach, na przykład przed zjazdami PZPR czy po kryzysach ustrojowych (zwłaszcza w 1968 r.), kiedy przeprowadzano duże „akcje werbunkowe”. Stale „patrzono na licznik”, szcząc się wskaźnikami wzrostu, a przekraczanie kolejnych granic, zwłaszcza miliona członków w 1967 r., było świętem.

Liczebność organizacji zależała od wielu czynników, począwszy od sytuacji demograficznej czy ogólnych nastrojów w kraju, a skończywszy na pomysłowości działaczy w konkretnej szkole czy przedsiębiorstwie. Pamiętać należy, że ze względu na młodzieżowy charakter organizacji naturalny był stały odpływ członków, którzy przekroczyli statutowy wiek czy już wcześniej czuli się zbyt dorośli na taką działalność, zaabsorbowani pracą zawodową i rodziną. Wiele osób nie kontynuowało przynależności do ZMS po ukończeniu studiów czy szkoły. Wreszcie najaktywniejszych „przekazywano” partii, choć możliwe, a nawet pożądane było jednoczesne członkostwo w obu organizacjach. W związku z tym corocznie ubywała z ZMS około jedna czwarta składu, toteż utrzymywanie stanu liczebnego organizacji wymagało stałego i dużego naboru. Pod koniec lat sześćdziesiątych corocznie przyjmowano ponad 350 tys. nowych członków, a skreślano z ewidencji 70–80 tys. Największym problemem było tzw. gubienie członków w wyniku zmiany przynależności do kół, polegające na tym, iż młodzi ludzie na przykład kończący naukę w szkole odchodzili z tamtejszej organizacji ZMS, ale nie zgłaszali się do koła na uczelni wyższej czy w miejscu pracy. Przez cały czas istnienia organizacji szukano – bezskutecznie – sposobu ograniczenia tego problemu<sup>13</sup>. Obawiając się wpływu na statystyki, dość rzadko z ZMS usuwano karnie, na ogół dotyczyło to osób zatrzymanych przez MO, karanych sądownie, dopuszczających się wybryków chuligańskich i nadużyć finansowych, alkoholików czy „złośliwie uchylających się” od opłacania składek członkowskich (choć tu tolerancja była bardzo duża). Wykluczano też osoby, które demonstracyjnie rzucały legitymacje, co zdarzało się z przyczyn politycznych, ale też na skutek konfliktów personalnych. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, przy ponadmilionowej liczebności związku, rocznie usuwano zeń około 2 do 4 tys. członków<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> J. Guss, *Rozwój organizacyjny ZMS*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 155; AAN, ZMS, 11/VI/52, [za lata 1969–1974]. Przykładowo: 1 stycznia 1970 r. organizacja liczyła 1 216 899 członków, w 1970 r. przyjęto 360 650 nowych, skreślono z ewidencji 85 558, wykluczono 1974, „zgubiono” około 200 tys. – AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 4–10, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970.

<sup>14</sup> AAN, ZMS, 11/VI/55, b.p., Analiza ankiety statystycznej ZW ZMS w Krakowie sporządzonej na 30 czerwca 1967; AAN, ZMS, 11/VI/57 C, b.p., Analiza wykluczeń z organizacji ZMS w mieście Łodzi w 1974 r.; AAN, ZMS, 11/VI/56, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 stycznia 1969).

Rozwój ZMS nie był spontaniczny – na każdy rok, kwartał, powiat i poszczególne środowiska planowano liczbę przyjęć nowych członków. Najważniejszy był naturalnie wskaźnik wzrostu. Plany te, jak w gospodarce, były wyśrubowane, toteż nie zawsze udawało się je zrealizować. Przykładowo – na początku 1959 r. w ZMS miał liczyć 300 tys. członków, a liczył „tylko” 223 tys.<sup>15</sup> Z wykonania planów poszczególne instancje systematycznie rozliczano, a z niezadowolających wyników trzeba było się wytłumaczyć. Najczęściej przywoływano trudności obiektywne, na przykład specyfikę lokalnego środowiska, ale też nierzadko skarżono się na słabe wsparcie ze strony miejscowych instancji partyjnych.

Rok 1957 był jeszcze okresem wspomianej dyskusji, czy organizacja ma mieć charakter masowy, czy kadrowy, rozwój liczebny nie był więc duży. ZMS działał wówczas bardzo słabo, nie był znany młodzieży, z rezerwą odnosiły się do niego kierownictwa szkół czy przedsiębiorstw, a partia na ogół nie angażowała się w jego propagowanie czy wzmacnianie.

W kwietniu 1957 r. organizacja liczyła około 60 tys. osób, do końca roku przybyło kolejnych 10 tys. Na wysokość liczby członków wpłynęła przeprowadzona pod koniec roku wspomniana akcja wymiany tymczasowych legitymacji na docelowe, która miała skończyć z atmosferą niepewności co do dalszego istnienia organizacji, ale przede wszystkim służyć weryfikacji politycznej. Prawdopodobnie nie przeszło jej około 20 tys. młodych ludzi<sup>16</sup>. Natomiast ZMS potroił szeregi w 1958 r., kiedy to poszerzył obszar swego działania o szkoły ponadpodstawowe i rozwinął działalność w uczelniach wyższych. Zaobserwowano wówczas zjawisko „kampanijności” – wzrost następował w okresach aktywizacji ZMS w związku z takimi wydarzeniami, jak III Zjazd PZPR czy ogólnopolskie spotkanie aktywu ZMS.

Związek rozrastał się szybko do 1961 r. (kiedy to przyjęto ponad 200 tys. nowych członków), powiększając szeregi o 50–60 proc. rocznie, co było wynikiem ofensywnej polityki oraz upraszczania i omijania procedur przyjmowania. Władze ZMS uznały jednak, że taki charakter rozwoju źle służy organizacji, zwłaszcza że brakuje jej kadr, w związku z czym postanowiły podnieść rangę członkostwa poprzez weryfikowanie kandydatów i seminaria dla nowo przyjętych. W efekcie w 1962 r. nastąpił kilkuprocentowy spadek liczebności organizacji. W następnym roku przeprowadzono kolejną akcję wymiany legitymacji, wykreślając z ewidencji ponad 200 tys. członków, którzy przekroczyli wiek statutowy bądź nie wykazywali aktywności<sup>17</sup>. Była to też okazja do pozbycia pozostałych jeszcze ostatnich „rewizjonistów”. Akcję przyjęto bardzo źle, nawet Zbigniew Hirsza ocenił w 1984 r.:

Te czystki w ZMS powodowały brak zaufania młodzieży do związku, bowiem przypominały nastrój z końca lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych. W społeczeństwie wciąż żywa była pamięć czasów rygorystyki politycznej i konsekwencji poniesionych z powodu pomówień i niesłusznych oskarżeń.

<sup>15</sup> AAN, ZMS, 11/II/5-6, k. 85, IV Plenum KC ZMS, 21–22 marca 1958.

<sup>16</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 13, O zwartość ideowo-polityczną...

<sup>17</sup> J. Guss, *Rozwój organizacyjny...*, s. 150.



W województwie białostockim organizacja skurczyła się wówczas o jedną trzecią<sup>18</sup>.

Od połowy lat sześćdziesiątych pod względem ilościowym organizacja rozwijała systematycznie, choć wolniej niż początkowo, co roku zwiększając liczebność o 6–9 proc. Wzrost był przede wszystkim efektem zmian demograficznych (w latach 1957–1976 ludność miast zwiększyła się blisko o połowę, z 13 do 19 mln, w wyniku przyrostu naturalnego i migracji ze wsi) oraz niewielkiego zwiększania wpływów organizacji<sup>19</sup>. Pewien skok nastąpił w okresie „ofensywy ZMS” w 1968 r., gdy przyjęto ponad 20 tys. osób więcej niż rok wcześniej, w 1969 r. liczba ta wzrosła o kolejne 16 tys.<sup>20</sup> Tendencja ta trwała jednak krótko i w 1970 r. przyjęto już o 11 tys. mniej. Gwałtowniejsze przyhamowanie wzrostu ilościowego przyniosły czasy gierkowskie i rozluźnienie atmosfery, osłabienie presji wywieranej na społeczeństwo, a także – relatywne zwiększenie możliwości spędzania wolnego czasu i realizacji zainteresowań (szerszy dostęp do kultury zachodniej, rozwój turystyki młodzieżowej, czy – z innej strony – nawet ruchu oazowego). Choć na początku 1973 r. liczba członków ZMS osiągnęła swój szczyt – nieco ponad 1,3 mln, widoczny trend niepokoił działaczy, zwłaszcza że dotyczył wszystkich środowisk, nawet szkolnego, z którym nigdy nie było kłopotów<sup>21</sup>. Wzmocnić organizacje młodzieżowe miały rozpoczęte wówczas przemiany strukturalne, ale ZMS, który był ich gorącym zwolennikiem, wiele wtedy stracił. Utworzeniu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej towarzyszył nowy podział terenu działania między organizacje, na skutek którego ZMS musiał się wycofać z uczelni wyższych i większości szkół, więc liczba jego członków zaczęła spadać. W ostatnim roku swego istnienia liczył on około 1,1 mln młodzieży<sup>22</sup>.

W naturalny sposób terenem rozbudowy organizacji były obszary lepiej zurbanizowane i zindustrializowane, ZMS był najsłabszy na terenach, gdzie dominowało rolnictwo. W niektórych powiatach organizacja w ogóle nie miała swych struktur (np. w sejneńskim, siemiatyckim i wysokomazowieckim w województwie białostockim), gdyż zostały one uznane za obszary działania ZMW. Pomijano, że w miastach powiatowych istniały zakłady produkcyjne, rzemieślnicze, placówki handlowe, urzędy, a przede wszystkim szkoły, które mogły być terenem działania ZMS. Decyzja w sprawie tworzenia takiej czy innej organizacji młodzieżowej na danym obszarze należała do partii<sup>23</sup>.

W 1960 r. na 1000 mieszkańców przypadało średnio 12,8 członków ZMS. Najwyższy wskaźnik miało województwo katowickie – 23,8 i łódzkie miejskie

<sup>18</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 178.

<sup>19</sup> *Rocznik statystyczny 1975*, Warszawa 1975, s. XXXIV–XXXV.

<sup>20</sup> AAN, ZMS, 11/VI/56, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 stycznia 1969).

<sup>21</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 4, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970; AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 28, 34, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1971; AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-3, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

<sup>22</sup> *Rocznik statystyczny 1975...*, s. 32.

<sup>23</sup> Z.J. Hirsz, J. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 170, 180.

– 22,5, najniższy białostockie – 6,9, olsztyńskie – 7,8 i, co dość zaskakujące, warszawskie – 5,9 (bez miasta stołecznego Warszawa, gdzie wskaźnik wynosił 14,7). Liczba członków ZMS w województwie katowickim, gdzie organizacja przez cały czas swego istnienia była najliczniejsza, była blisko dwukrotnie wyższa niż w województwie białostockim czy koszalińskim<sup>24</sup>. W tych „najsłabszych” regionach potem poprawiano statystyki, rozbudowując struktury szkolne. Wbrew pozorom niezadowolający był wynik osiągnięty w stolicy. Przy wielkiej liczbie szkół średnich i wyższych oraz zakładów przemysłowych, do których ściągała młodzież z całego kraju, oraz licznej grupie dzieci pracowników instytucji i urzędów centralnych, można się było spodziewać lepszych rezultatów. Nie najlepiej wypadły też jednak inne wielkie miasta – Łódź i Gdańsk<sup>25</sup>. Tłumaczyć to zapewne można prawdopodobnie większą rezerwą polityczną ich młodych mieszkańców wobec ZMS przy jednoczesnym istnieniu wielu innych możliwości spędzania wolnego czasu i aktywności społecznej.

W sumie przez szeregi, a przynajmniej statystyki ZMS przewinęło się około 5 mln osób urodzonych w latach 1925–1958. ZMS stał się trzecią co do wielkości organizacją w Polsce. Liczba jego członków odpowiadała mniej więcej połowie aktualnego stanu osobowego PZPR. Największą organizacją młodzieżową był ZHP, co zawdzięczał swemu powszechnemu, otwartemu charakterowi. Liczebność ZMS dawała mu drugą pozycję wśród organizacji młodzieżowych i drugą wśród ogólnokrajowych organizacji politycznych – po PZPR. Spośród organizacji zarazem młodzieżowych i politycznych ZMS był oczywiście najsilniejszy.

**Tabela 1. Członkowie organizacji politycznych i społecznych (w tys.)**

| Organizacja      | 1960   | 1965   | 1970   | 1975   |
|------------------|--------|--------|--------|--------|
| PZPR             | 1154,7 | 1775,0 | 2320,0 | 2436,0 |
| w tym kandydaci: | 176,7  | 203,9  | 189,2  | 249,9  |
| ZSL              | 258,7  | 358,1  | 413,5  | 424,5  |
| SD               | –      | 69,0   | 88,4   | 93,4   |
| ZMS              | 527,2  | 901,5  | 1287,6 | 1093,8 |
| ZSMW             | 448,8  | 640,2  | 1073,5 | 928,5  |
| SZSP             | 83,8   | 145,0  | 225,0  | 234,4  |
| ZHP              | 728,6  | 1561,1 | 2078,6 | 2680,3 |
| ORMO             | 99,6   | 246,6  | 379,4  | 332,1  |
| TKKŚ             | 111,5  | 254,9  | 308,3  | 162,0  |
| PTTK             | 188,8  | 250,5  | 418,9  | 543,6  |

Źródło: *Rocznik statystyczny 1976*, Warszawa 1976, s. 23.

<sup>24</sup> Obliczenia na podstawie danych w: *Rocznik statystyczny 1975...*, s. 26, J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 23.

<sup>25</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 11, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970.

Znacznie więcej od liczb bezwzględnych mówiły o ZMS tzw. dane o stopniu zorganizowania. W 1960 r. do ZMS należało ponad 16 proc. zatrudnionej lub uczącej się młodzieży w wieku od 16 do 30 lat. Podawano, że w najlepszym pod tym względem 1970 r. ZMS obejmował prawie 45 proc. (ale w Warszawie tylko 34 proc.) młodzieży w wieku 16–28 lat, skupionej w szkołach, zakładach i uczelniach, gdzie istniały koła ZMS<sup>26</sup>. Nie znaczyło to jednak wcale, że prawie połowa młodzieży należała do ZMS. Jeśli wziąć pod uwagę całą populację w tym wieku, zetemesowców była mniej więcej jedna szóstka<sup>27</sup>. Później wzrost szeregów organizacji nie nadążał za przyrostem demograficznym, co spowodowało, że podawany oficjalnie stopień zorganizowania w 1972 r. spadł do nieco ponad 38 proc.<sup>28</sup>

Prawdziwość oficjalnych danych o stanie organizacji jest problematyczna. Z różnych przesłanek można wnioskować, iż liczba członków była zawyżana, przede wszystkim na najniższym szczeblu – kół, z których dane służyły wyżej, na ogół bez weryfikacji. Najczęstszym i zarazem najbardziej niewinnym sposobem sztucznego zwiększania wykazywanej liczby członków było utrzymywanie w ewidencji osób, które przestały już działać w danym ogniwie, na przykład z powodu ukończenia szkoły czy zmiany pracy. Zdarzało się jednak, że nawet władze organizacji zalecały wstrzymywanie się ze skreśleniem, aby w ten sposób dać czas na zgłoszenie się do koła w nowym miejscu (do czego zetemesowcy byli zobowiązani) bez przerywania członkostwa. W efekcie kontrole nierzadko stwierdzały, że na listach ciągle figurują osoby, które na przykład ukończyły naukę w danej szkole kilka lat temu, mogły więc jednocześnie być zapisane w innym miejscu.

Innym problemem było zaliczanie w poczet członków ZMS osób, które wprawdzie złożyły doń w jakiejś formie akces bądź przynajmniej wiedziały, że zostały zapisane do organizacji, ale nie podejmowały żadnej działalności. Artykuł 16 statutu stwierdzał: „Członka ZMS – który wykazuje obojętny stosunek do Związku, nie uczestniczy w jego życiu i działalności – zebranie koła może skreślić z listy członków”<sup>29</sup>. Czy odpowiadało to rzeczywistości? W latach sześćdziesiątych corocznie usuwano od 2 do 5 tys. osób<sup>30</sup>, ale władze ZMS apelowały, by nie czynić tego pochopnie<sup>31</sup>. Są podstawy, by sądzić, że tolerowanie

---

<sup>26</sup> Procent zorganizowania młodzieży w ZMS: 1967 – 44,2; 1968 – 45,3; 1969 – 44,9; 1970 – 43,9; 1973 – 30,2 proc. – AAN, ZMS, 11/VI/57, [Informacja Komisji KC PZPR ds. Młodzieży, 1973]; APKr, KW PZPR, 321, k. 136, Działalność wojewódzkiej organizacji ZMS w latach 1972–1973.

<sup>27</sup> *Rocznik statystyczny 1976*, Warszawa 1976, s. 36.

<sup>28</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57 A, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1972.

<sup>29</sup> AAN, ZMS, 11/I/32a, k. 110, Statut ZMS [1964].

<sup>30</sup> AAN, ZMS, 11/VI/52, [za lata 1969–1974].

<sup>31</sup> „Mają miejsce wypadki naruszania norm statutowych przy skreśleniu z ewidencji biernych członków ZMS oraz przy usuwaniu ze Związku tych członków organizacji, których postawa moralna i polityczna jest nie do pogodzenia z przynależnością do ZMS. Zbyt częste są wypadki skreślenia i usuwania z ZMS na podstawie samowolnych decyzji poszczególnych sekretarzy Komitetów i grup działania ZMS, a nawet zdarzają się wypadki, że decyzję o skreśleniu z ewidencji podejmuje skarbnik grupy działania ZMS. Samowolne decyzje o skreśleniu lub usunięciu z ZMS, bez omówienia postawy każdego członka ZMS

bierności było częstszym zachowaniem niż jej karanie poprzez usuwanie z organizacji<sup>32</sup>. Na przykład w 1959 r. stwierdzono, iż:

[...] znaczna część grup ZMS należała do tzw. martwych z powodu niedostatecznego ukierunkowania ich pracy. Brak doświadczeń organizacyjnych, nacisk wrogich sił sprawiły, że część grup przestawała istnieć, a część nie przejawiała żadnej działalności. Zdarzało się, że w grupach pojawiały się niewłaściwe postawy polityczne, a nawet działania destrukcyjne. [...] W 1959 r. w powiecie grajewskim na 13 grup tylko jedna odbywała zebrania i prowadziła działalność. Grupy w zakładach pracy składały się niejednokrotnie zaledwie z kilku osób<sup>33</sup>.

Poważniejszym nadużyciem było fałszowanie statystyk przez dopisywanie „martwych dusz”. Teoretycznie było to niemożliwe, gdyż liczba członków musiała się zgadzać z liczbą podpisanych własnoręcznie deklaracji, wydanych legitymacji i wpłaconych składek. W praktyce jednak nie pilnowano tego skrupulatnie, zdarzało się, że kontrole odnajdywały pliki deklaracji wypełnionych tym samym charakterem pisma bądź liczne niewręczone legitymacje<sup>34</sup>. Składki i tak były słabo ściągane, więc brak wpłat nie musiał rodzić poważnych podejrzeń.

Skala różnego rodzaju uchybień formalnych i zafałszowań jest niemożliwa do oszacowania, zapewne tylko niewielka część z nich wychodziła na jaw. Jedyną przesłanką mogą być dane z 1962 r., gdy przeprowadzono porządkowanie ewidencji w całym kraju. Ogólna liczba członków skurczyła się wtedy o blisko 23 tys., mimo że przyjęto więcej nowych niż w poprzednich latach<sup>35</sup>. Prawdy dociekano rzadko, bo ważniejsza była magia liczb, liczyło się poczucie siły.

Wielkość organizacji była niejako sensem jej istnienia – pozwalała wypełniać nałożone przez partię zadania polityczne, ale także dysponować poważnymi środkami i realizować duże przedsięwzięcia z zakresu kultury czy

---

indywidualnie przy jego obecności na zebraniu grupy działania, bez uchwały grupy działania ZMS w tej sprawie i bez uchwały aprobującej tę decyzję podjętej przez Sekretariat KP ZMS, przynosi duże szkody metodzie wychowawczej Związku, powoduje formalne podejście do przewinień członka ZMS, devaluuje wychowawcze znaczenie tak ważnej kary organizacyjnej, jaką jest wykluczenie ze Związku” – AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., List Prezydium Komitetu Centralnego ZMS w sprawie przewyżczenia zaistniałych nieprawidłowości w ruchu członków ZMS [1960].

<sup>32</sup> Charakterystyczna jest wypowiedź internauty: „Też byłem członkiem ZMS: nie składałem żadnej deklaracji (zapisano całą klasę), nigdy nie byłem na żadnym zebraniu, nie zapłaciłem żadnej składki, nie wiem czy i kiedy mnie wyrzucono. A może do dzisiaj jestem członkiem ZMS? Takie to były czasy” – <http://boleslawiec.org/a1637.php> (dostęp: 29 listopada 2006).

<sup>33</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 147.

<sup>34</sup> Na przykład w Zambrowie i Łomży w 1957 r. wypełniano deklaracje członkowskie za osoby, które nawet o tym nie wiedziały, w Jedwabnem 18-osobowa grupa działała tylko na papierze, deklaracje były wypełnione tą samą ręką (tamże, s. 141); w KP w Sandomierzu I sekretarz sporządził ankietę „na oko”, dopisano 408, czyli około jedną trzecią członków (AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., Informacja o przyczynach i zjawiskach towarzyszących ruchowi członków ZMS); kontrola w KZ ZMS przy kopalni Barbara w 1961 r. wykazała, że w ewidencji powinno być 356 członków zamiast wykazywanych 650 – AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., Notatka w sprawie spadku liczebnego organizacji w 1962 r. na terenie KM ZMS Chorzów.

<sup>35</sup> *ZMS. Ludzie i wydarzenia*, Warszawa 1972, s. 393.

rekreacji. Wzmacniała pozycję czołowych działaczy, pozwalając im się wykazać. Jednocześnie jednak była przyczyną większości jej wad i nieprawidłowości, od codziennej biurokracji po fasadowość działań.

## Członkowie ZMS

W świetle pierwszego statutu uchwalonego w kwietniu 1957 r. członkiem ZMS mógł być każdy obywatel PRL w wieku od lat 17 do 30, który uznawał i czynnie realizował założenia programowe związku, przestrzegał jego zasad i działał w jednej z grup. Przyjęte ograniczenia wiekowe dla członków odpowiadały pierwotnej wizji organizacji jako skupiającej przede wszystkim młodzież pracującą i zainteresowaną kwestiami ideowo-politycznymi. Tymczasem już w październiku 1958 r. plenum KC ZMS dokonało zmian w statucie, między innymi obniżając dolną granicę wieku członków do 16 lat, co było związane z koncepcją umasowienia organizacji i jej wejściem do szkół<sup>36</sup>. Dalsze „odmłodzenie” nastąpiło dwa lata później, gdy II Zjazd ZMS uznał, iż można do niego przyjmować uczniów już piętnastoletnich (zapis ten obowiązywał tylko do 1964 r.), a górną granicę wiekową obniżył do 28 lat<sup>37</sup>. Zakładano, iż do tego momentu aktywny politycznie młody człowiek powinien już „zostać przekazany” partii.

Od samego początku przyjmowano też, iż osoby pełniące funkcje kierownicze mogą w organizacji pozostawać dłużej. W pierwszej wersji statutu dopuszczono możliwość przedłużenia im członkostwa do końca kadencji, w drugiej – po prostu napisano, że nie dotyczy ich przepis o ograniczeniu wieku. W 1960 r. zezwolono kołom na przedłużanie przynależności członkowskiej również innym osobom<sup>38</sup>, ale można założyć, że sytuacje, w których dorosły człowiek koniecznie chciał kontynuować swą działalność w organizacji, choćby odgrywał w niej szeregową rolę, musiały być rzadkie.

W taki oto sposób organizacja skupiała w swoich szeregach zupełnie różne kategorie młodzieży – zarówno nastoletnich uczniów szkół przyzakładowych, zapewne zainteresowanych najbardziej sportem, rozrywkami i problemami swego wieku, jak i ludzi całkiem dorosłych, ukształtowanych, mających własne rodziny i traktujących organizację jako miejsce pracy bądź przepustkę do dalszej kariery.

Statystycznie aż do 1973 r. ponad połowa członków ZMS była w wieku poniżej 20 lat, około 30 proc. mieściło się w przedziale 20–25 lat. Odsetek członków starszych, powyżej 26. roku życia, był najwyższy w początkowym okresie działania organizacji (15 proc. w 1958 r., 10 proc. w 1960). Później w statystykach wyodrębniano kategorię powyżej 28. roku życia, skupiającą około 2 proc. ogółu – były to w większości osoby piastujące funkcje i pracujące w ZMS zawodowo. Zasadnicza zmiana nastąpiła po roku 1973, kiedy to ZMS

<sup>36</sup> AAN, ZMS, 11/II/7, k. 176, Uchwała VI Plenum KC ZMS o zmianach...

<sup>37</sup> Statut Związku Młodzieży Socjalistycznej, [w:] II Krajowy Zjazd..., s. 444–445.

<sup>38</sup> Statut Związku Młodzieży Socjalistycznej, [w:] III Krajowy Zjazd..., s. 365–366.

wycofał się z uczelni wyższych i szkół średnich. Spadł wówczas w sposób naturalny udział nastolatków, najliczniejszą (około 40 proc.) stała się grupa młodzieży 20–24-letniej i ponad dwa razy wzrósł odsetek członków powyżej 28. roku życia. Organizacja stała się atrakcyjniejsza dla ludzi około trzydziestki prawdopodobnie dlatego, że coraz mniej zajmowała się wówczas wychowaniem, a bardziej rozrywką i karierami działaczy<sup>39</sup>.

**Tabela 2. Członkowie ZMS według wieku**

| Rok  | Ogółem    | 16–19 lat<br>(proc.) | 20–24 lat<br>(proc.) | 25–28 lat<br>(proc.) | Powyżej 28 lat<br>(proc.) |
|------|-----------|----------------------|----------------------|----------------------|---------------------------|
| 1969 | 1 145 732 | 58,3                 | 28,6                 | 10,3                 | 2,8                       |
| 1970 | 1 216 899 | 55,9                 | 31,0                 | 10,8                 | 2,3                       |
| 1971 | 1 287 585 | 54,8                 | 32,5                 | 10,5                 | 2,1                       |
| 1972 | 1 286 636 | 53,4                 | 33,6                 | 11,1                 | 1,9                       |
| 1973 | 1 307 484 | 51,7                 | 34,3                 | 12,1                 | 1,9                       |
| 1974 | 1 133 201 | 36,6                 | 39,3                 | 19,8                 | 4,3                       |

Źródło: AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-5, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

Jak zaznaczono wcześniej, najważniejszym kryterium wyodrębniania grup w ramach organizacji była aktualna przynależność do środowiska – młodzieży pracującej, szkolnej bądź studenckiej (czasem także marginalnego – młodzieży nieuczącej się i niepracującej). Natomiast niewiele wiadomo, z jakich środowisk wywodzili się członkowie ZMS, gdyż niemal nigdy nie pytano (przynajmniej oficjalnie) o pochodzenie społeczne. Informacje na ten temat pojawiały się jedynie w ankietach osobowych pracowników etatowych i w życiorysach osób typowanych na wyższe funkcje. Brak zainteresowania organizacji środowiskiem pochodzenia członków zapewne nie był przypadkowy i tworzyć miał atmosferę dorosłości, niezależności i odrębności młodego pokolenia. Nie zachowały się też informacje wskazujące, aby komukolwiek odmówiono przyjęcia do ZMS ze względu na powiązania rodzinne.

Zważywszy na miejski charakter organizacji można zakładać, że większość stanowiła młodzież z rodzin robotniczych, choć pamiętać należy, iż w omawianym okresie od 30 do 45 proc. robotników pochodziła ze wsi<sup>40</sup>. Przynależnie nadreprezentowana była też w ZMS młodzież z rodzin inteligenckich, bowiem wiele organizacji szkolnych zakładano w liceach ogólnokształcących; zapewne liczne były też dzieci członków partii (o przynależność rodziców też nigdy w ankietach nie pytano), w której największą grupę stanowili pracownicy umysłowi, klimat domów zaś mógł sprzyjać zainteresowaniom społeczno-politycznym.

<sup>39</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 22; AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-6, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

<sup>40</sup> H. Słabek, *Obraz robotników polskich w latach 1945–1989*, Warszawa–Kutno 2004, s. 16.

Dobrze za to zbadano wykształcenie samych zetemesowców. Jego przeciętny poziom zależał od aktualnej struktury środowiskowej organizacji, ale przede wszystkim od poziomu skolaryzacji w kraju. W pierwszym roku działalności ZMS 36 proc. członków miało wykształcenie podstawowe, 28 proc. – niepełne średnie, 19 proc. – średnie, 13 proc. – niepełne podstawowe i 5 proc. wyższe. W następnych latach udział osób lepiej wykształconych wzrastał, między innymi ze względu na fakt, że coraz większa część członków organizacji właśnie pobierała naukę szkolną lub dokształcała się. Gwałtownie spadł natomiast odsetek ludzi po studiach, co zapewne było wynikiem sytuacji politycznej – odejścia z ZMS młodych inteligentów zaangażowanych w ruch październikowy. Pod koniec lat sześćdziesiątych przeciętny członek ZMS miał wykształcenie niepełne średnie (ponad 60 proc.), co zazwyczaj oznaczało wykształcenie zawodowe bądź średnie w toku. Stopniowo malała również liczba członków z wykształceniem podstawowym (w 1974 r. było ich już tylko 8,4 proc.), a znowu rosła – z wyższym (najmniej było ich w 1960 r. – 0,95 proc., w 1974 r. – 2,1 proc.). Stale jednak były problemy z utrzymaniem w organizacji osób, które już ukończyły studia<sup>41</sup>.

**Tabela 3. Wykształcenie członków ZMS (w odsetkach)**

| Rok  | Niepełne podstawowe | Podstawowe | Niepełne średnie (w tym zasadnicze zawodowe) | Średnie | Niepełne wyższe | Wyższe |
|------|---------------------|------------|--|---------|-----------------|--------|
| 1969 | 0,3                 | 10,5       | 64,0 (24,4)                                  | 16,8    | 7,4             | 1,0    |
| 1974 | 0,5                 | 8,4        | 62,9 (36,6)                                  | 24,1    | 2,0             | 2,1    |

Źródło: AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-6, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

Zjawiskiem budzącym niezadowolenie był mały początkowo udział w organizacji dziewcząt. W 1958 r. stanowiły one jedynie 4,11 proc. ogółu członków. Można to było tłumaczyć mniejszym zainteresowaniem kobiet polityką, a wyraźną rolę polityczną chciała wówczas odgrywać organizacja. Jednak większe znaczenie miał zapewne fakt, iż ZMS działał wówczas przede wszystkim w dużych zakładach przemysłu ciężkiego, zatrudniających głównie mężczyzn. Ponadto kobiety wcześniej zakładały rodziny, co prawie zawsze oznaczało wycofanie się z aktywności społecznej.

Proporcje te usilnie starano się zmienić, ale na ich poprawę wpłynęło dopiero wejście ZMS do szkół średnich i przedsiębiorstw zatrudniających głównie kobiety. Dzięki temu w 1959 r. dziewczęta stanowiły 38 proc., a pod koniec lat sześćdziesiątych ponad 47 proc. członków organizacji<sup>42</sup>.

W przeciwieństwie do ZMP, gdzie kwestia ta była zauważana<sup>43</sup>, praktycznie nic nie da się powiedzieć o zaangażowaniu w ZMS osób spośród mniejszości

<sup>41</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 24; AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-6, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

<sup>42</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 29; AAN, ZMS, 11/VI/52, b.p., Roczne sprawozdanie statystyczne o członkach ZMS za 1969 r.

<sup>43</sup> Zaangażowanie w działalność ZMP młodzieży mniejszości narodowych, zwłaszcza tzw. autochtonów, zalecała władza. Licznie zapisywali się do niego młodzi Białorusini popierający nową władzę.

narodowych. O narodowość nie pytano w oficjalnych zetemesowskich ankietach ani o tych sprawach nie dyskutowano. Wiadomo tylko, że do RZM garnęli się Ukraińcy i Białorusini, choć potem stopniowo z organizacji odchodzili<sup>44</sup>. W jakim stopniu było to efektem zmian w polityce narodowościowej państwa. W latach 1955–1958, gdy KC PZPR interesował się szerzej kwestią mniejszości, dążąc do unormowania ich statusu, zezwolono na powstanie towarzystw społeczno-kulturalnych mniejszości narodowych, a także zobowiązano liczne instytucje i organizacje do pracy z tymi środowiskami. Wymóg taki postawiono między innymi ZMW, pomijając jednak ZMS. Elementem polityki narodowościowej okresu odwilży było też zezwolenie na wyjazd z Polski tysięcy Żydów i Niemców, co wyraźnie wpłynęło na wszystkie statystyki<sup>45</sup>. Klimat epoki „późnego” Gomułki nie sprzyjał już zainteresowaniu mniejszościami.

Być może przedstawiciele mniejszości nie było w ZMS wielu ze względów obiektywnych – organizacja nie działała na wsi, a tam mieszkali głównie Białorusini (którzy chętnie wstępowali do ZMP), Ukraińcy, Litwini czy część Niemców, zwanych wówczas autochtonami. Poza tym nie było silnej presji na wstępowanie do ZMS, brak przynależności nie był traktowany, jak w przypadku ZMP, jako odmowa współpracy z państwem. ZMS nigdy nie starał się przyciągnąć środowisk mniejszościowych, nic im nie proponował, a wręcz przeciwnie, jednolity program działania w całym kraju unifikował. Z drugiej strony podkreślanie kwestii narodowościowych byłoby sprzeczne z wyznawaną ideologią.

Niewątpliwie jednak przedstawiciele mniejszości wstępowali do ZMS, bo przecież tak jak inni migrowali do miast, trafiali do fabryk i na uczelnie, mogli być dziećmi urzędników i funkcjonariuszy partyjnych. Nie tworzyli jednak zwartych grup, nie podkreślali swego pochodzenia i raczej nie miało ono znaczenia dla innych. Sytuacja zmieniła się w Marcu '68, gdy zaczęto zauważać osoby pochodzenia żydowskiego w zarządach ZMS różnych szczebli. „Walka Młodych” znalazła się wśród tytułów najbardziej zaangażowanych w nagonkę antysemicką, a zaczerpnięte z oficjalnej propagandy hasła powtarzano w referatach i deklaracjach poszczególnych instancji. W zarejestrowanych zetemesowskich dyskusjach z tego okresu wątki takie jednak prawie się nie pojawiają; byli aktywiści twierdzą, iż młodzież te kwestie mało obchodziły, a w całą sprawę zostali „wmanewrowani”<sup>46</sup>.

„Uśredniony” zetemesowiec był więc mieszkającym w mieście młodym mężczyzną w wieku około 20 lat, pochodzącym z rodziny robotniczej, z wykształceniem zasadniczym zawodowym lub średnim w toku. W rzeczywistości jednak organizacja skupiała młodych ludzi różniących się od siebie pod wieloma względami tak bardzo, iż jednoznaczna charakterystyka ogółu nie jest możliwa.

<sup>44</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

<sup>45</sup> Zob.: E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 135–151.

<sup>46</sup> Na przykład rozmowa z Olimpią Zaborską i Andrzejem Majkowskim z 26 czerwca 2007 r. oraz Zygmuntem Czarzastym z 19 lutego 2009 r.



**Tabela 4. Członkowie ZMS**

| Rok   | Liczba członków (stan na 1 stycznia) | Młodzież pracująca |       |           |                | Młodzież szkolna |       | Młodzież studencka |       |
|-------|--------------------------------------|--------------------|-------|-----------|----------------|------------------|-------|--------------------|-------|
|       |                                      | liczba             | proc. | robotnicy | prac. umysłowi | liczba           | proc. | liczba             | proc. |
| 1957* | ok. 60 000                           |                    |       |           |                |                  |       |                    |       |
| 1958  | 70 719                               |                    |       |           |                |                  |       |                    |       |
| 1959  | 223 735                              | 175 563            | 78,47 |           |                | 44 972           | 20,10 | 3 200              | 1,43  |
| 1960  | 372 133                              | 272 980            | 73,36 |           |                | 91 767           | 24,66 | 7 386              | 1,98  |
| 1961  | 527 214                              | 358 647            | 68,03 |           |                | 154 251          | 29,26 | 14 316             | 2,71  |
| 1962  | 689 407                              | 441 893            | 64,10 |           |                | 224 081          | 32,50 | 23 433             | 3,40  |
| 1963  | 666 716                              | 387 404            | 58,11 |           |                | 249 247          | 37,38 | 30 065             | 4,51  |
| 1964  | 721 869                              | 403 529            | 55,90 |           |                | 284 652          | 39,43 | 33 688             | 4,67  |
| 1965  | 830 776                              | 385 322            | 46,39 |           |                | 400 387          | 48,19 | 45 067             | 5,42  |
| 1966  | 901 513                              | 399 337            | 44,30 |           |                | 447 073          | 49,59 | 55 103             | 6,11  |
| 1967  | 994 243                              | 441 524            | 44,41 |           |                | 490 535          | 49,34 | 62 184             | 6,25  |
| 1968  | 1 056 496                            | 489 315            | 46,30 | 40,1      | 14,2           | 493 440          | 47,7  | 63 716             | 6,0   |
| 1969  | 1 145 732                            | 566 205            | 49,4  | 40,5      | 15,7           | 501 710          | 43,8  | 65 427             | 5,7   |
| 1970  | 1 216 899                            | 618 713            | 50,8  | 40,7      | 16,5           | 509 443          | 40,0  | 74 992             | 6,2   |
| 1971  | 1 287 585                            | 634 878            | 49,3  | 39,8      | 16,1           | 564 283          | 43,8  | 73 418             | 5,7   |
| 1972  | 1 286 636                            | 715 540            |       | 39,2      | 16,4           | 499 711          | 38,9  | 69 732             | 5,4   |
| 1973  | 1 192 307                            | 739 127            |       | 40,3      | 16,2           | 561 980          | 38,0  | 70 728             | 5,4   |
| 1974  | 1 133 201                            | 761 509            |       | 45,0      | 26,6           | 354 225          | 31,3  |                    |       |
| 1975  | 1 093 800                            |                    |       | 45,0      | 26,6           |                  | 31,3  |                    |       |

\*Szacunkowe dane z kwietnia

Źródła danych: *Słownik organizacji młodzieżowych...*, s. 135; *ZMS. Ludzie...*, s. 393; J. Solarz, *Wpływ PZPR na działalność i kształtowanie się modelu organizacyjnego ZMS*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 132; AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-3, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

## Motywacje wstąpienia do ZMS i postawy członków

Zetemesowskiego aktywistę zrobiła ze mnie obawa przed samotnością. Kończyło się lato 1959 roku. Wszyscy z licealnej „paczki” rozjeżdżali się do swoich uczelni, ja zostałem sam z ciężko ugodzoną miłością, do owej studentki z KUL, która siedziała mi w piersi od rana do rana. [...] Skoro ją nie uwiodłem studentki z KUL-u, to niech chociaż, i trochę jej na złość, sam dam się uwieść czemuś bardzo od katolickiego uniwersytetu odległego. Pamiętam dobrze ten mechanizm podszyty odwetem, zupełnie idiotyczny z punktu widzenia celu, któremu miałby służyć, ale tak było. Ten idiotyzm w ogromnej mierze przesądził o moim dalszym życiu, w końcu jednak wcale nie idiotycznym

– wspomina Waldemar Kuczyński<sup>47</sup>. To przypadek daleko odbiegający od wyobrażeń założycieli ZMS, zapewne jednak wcale nie najbardziej nietypowy, a raczej jeden z bardzo wielu.

Oczywiście organizacja najchętniej widziałaby w swoich szeregach młodych ludzi, których do przystąpienia pchnęło zaangażowanie ideologiczne i zainteresowanie polityką albo przynajmniej żyłka społecznikowska, chęć działania w grupie. Tych pierwszych wśród młodzieży było bardzo niewiele, natomiast drugich – znacznie więcej. Wstąpienie do ZMS aktywiści mieli proponować osobom, które w danym środowisku uznali za najbardziej wartościowe, ale nieduże zainteresowanie przynależnością przy ciągłej presji na rozbudowywanie szeregów spowodowało, iż przyjmowano chętnych bez względu na motywację. Usprawiedliwiano się, tłumacząc:

Organizacja, która zrzesza tylko wybrańców, pracuje źle. Może jest w stanie (najczęściej poprzez zarząd) załatwić to i owo u zwierzchników, ale nie stać jej na prowadzenie szerokiej pracy politycznej<sup>48</sup>.

Problem motywacji do wstąpienia do ZMS w pewnej mierze przypominał analogiczną kwestię dotyczącą PZPR, o której Jerzy Turowicz pisał:

Wstępowali do partii ludzie o lewicowych poglądach, idealisci, którzy sądzili, że ideologia partii i jej projekt przekształcania rzeczywistości społecznej są słuszne, a to wszystko, co później eufemistycznie określano mianem „błędów i wypaczeń”, stanowi nieuniknioną cenę, jaką trzeba zapłacić za „światłą przyszłość”. [...] Wstępowali do partii różni „Wallenrodowie”, którzy sądzili, że w istniejącej sytuacji tylko dzięki partyjnej legitymacji będą mogli działać z pożytkiem dla społeczeństwa. Wstępowali do partii ludzie, którzy sądzili, że przyszłość Polski, a może nawet przyszłość Europy czy świata nieuchronnie należy do komunizmu, że trzeba się z tym faktem pogodzić oraz że to, czy do tej partii należą lub nie, nie ma żadnego wpływu na bieg rzeczy. Wstępowali do partii ze strachu, pod naciskami, którym istotnie nie mieli siły się oprzeć. Wreszcie ogromna większość członków partii wstąpiła do niej z oportunistycznym czy konformistycznym przekonaniem, że ta przynależność da im ogromne, różnego rodzaju przywileje oraz możliwość udziału w pełnieniu władzy nad ludźmi do partii nie należącymi<sup>49</sup>.

Do tych „dorosłych” motywacji w przypadku organizacji młodzieżowej dodać trzeba charakterystyczne dla młodego wieku oczekiwania rodziców i szkoły, przykład kolegów, poszukiwanie nowych kontaktów towarzyskich, w tym z płcią przeciwną („Pociągała mnie nie ideologia, ale Władzia z czwartego roku, przewodnicząca ZMS-u na wydziale” – wspominał Józef Ruszar, późniejszy członek Studenckiego Komitetu Solidarności<sup>50</sup>), potrzebę zagospodarowania wolnego czasu, rozrywki.

Motywacje wyraźnie zmieniały się w czasie i w zależności od środowiska. Jak już wspomniano, w okresie tworzenia organizacji planowano, że skupiać będzie ludzi młodych, ale już dorosłych, z określonymi poglądami i chcących zaangażować się politycznie. Część wówczas wstępujących do ZMS wyobrażała

<sup>47</sup> W. Kuczyński, *Jak zostałem partyjnym*, [http://kuczyn.com/papers/rodzina/partia\\_20060718.pdf](http://kuczyn.com/papers/rodzina/partia_20060718.pdf) (dostęp: 11 czerwca 2008).

<sup>48</sup> *ABC przewodniczącego koła ZMS*, „Płomienie” 1967, nr 9, wkładka, s. 6.

<sup>49</sup> J. Turowicz, *PRL dla dorosłych*, [w:] *Spór o PRL*, s. 183.

<sup>50</sup> J. Szarek, *Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 17.

sobie, że wstępuje do „młodej partii”, ale wydaje się, że to nie tacy jak oni wypełniali szeregi. Młodzież zaangażowana albo sympatyzująca z przemianami październikowymi częściej włączała się w pracę organizacji studenckich i odrodzonego harcerstwa czy inicjatywy kulturalne niż w przedsięwzięcia polityczne, i to bezpośrednio wiążące się z PZPR. Większość w organizacji stanowili wtedy niedawni zetempowcy, dla których akces do ZMS był prostą konsekwencją przynależności do jego poprzednika (choć pamiętać należy, że ogromna większość członków ZMP po jego rozpadzie nie zapisała się już nigdzie). Część z nich była wcześniej w komunistycznym ZWM czy socjalistycznym OMTUR. Ci ostatni wierzyli, że przełom 1956 r. pozwoli powrócić do dawnych ideałów.

Wstępujący do ZMS zetempowcy byli na ogół działaczami funkcyjnymi, przywykłymi do pracy, niektórzy cieszyli się, że nastąpiła zmiana, inni czuli się rozgoryczeni<sup>51</sup>. Rozczarowanie czekało tych, którzy spodziewali się, że tak jak w ZMP mogą liczyć na profity wynikające z przynależności do organizacji. ZMS, zwłaszcza początkowo, oferować mógł niewiele, a zupełnie znikło specjalne traktowanie członków związków młodzieżowych w zakładach pracy, uczelniach czy szkołach. Aparat ZMS nie dysponował też środkami administracyjnymi zapewniającymi dopływ członków.

W pierwszym okresie istnienia związku można było spotkać w jego szeregach ludzi wychowanych w duchu komunistycznym, takich jak ówczesny członek Komitetu Warszawskiego ZMS Karol Modzelewski<sup>52</sup>, czy pochodzących z rodzin przedwojennych działaczy socjalistycznych, jak na przykład członkowie TKC ZMS Grzegorz Sokołowski czy Andrzej Garlicki<sup>53</sup>. Później organizacja nie miała tak ideowego charakteru, aby przyciągnąć ludzi tej kategorii, a ich też było coraz mniej. Natomiast grupą stale obecną w związku były dzieci działaczy i pracowników aparatu partyjnego, wyższych urzędników. Ich wybór, choć niekoniecznie ideowy, był konsekwencją wyboru rodziców, a brak akcesu do ZMS byłby dziwny.

Wpływ otoczenia na podejmowane decyzje zależny był od specyfiki środowiska. Były miejsca, gdzie zapisywano się do ZMS, aby nie odróżnić się od reszty, były też takie, gdzie taki akces właśnie wyróżniał. Jedni wstępowali za radą bądź na polecenie rodziców, inni wbrew nim, aby zmanifestować nie-

---

<sup>51</sup> Halina Najduchowska przypuszcza, że do ZMS wstąpili ci zetempowcy, którzy byli „z organizacją zetempowską i ideologią komunistyczną silnie związani i gdy zrozumieli w 1956 roku błędy ZMP i zobaczyli możliwość utworzenia prawdziwie rewolucyjnej, politycznej, aktywnie działającej organizacji, odeszli od ZMP i zaczęli ją tworzyć. W późniejszym okresie, gdy fala rewolucyjna zaczęła opadać [...] część młodzieży zaczęła odchodzić od nowego lewicowego ruchu (XII 1956), dołączali natomiast ci, którzy do organizacji młodzieżowej należeli z nawyku, bądź też liczyli na pewne korzyści” – H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 15–16.

<sup>52</sup> Karol Modzelewski mówił o sobie: „Jestem typowym przypadkiem niewielkiego w sumie grona ludzi, którzy w domy odebrali wychowanie komunistyczne. Przy czym odebrali je w czasach, gdy była to ideologia okropna, zawierająca wszelkie cechy totalitarnego fanatyzmu, ale żywa. A wpajano z niej to, co miało być atrakcyjne, więc ideały egalitarne: sprawiedliwości społecznej, równości, skupienia uwagi na sytuacji klasy robotniczej itp.” – *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 121.

<sup>53</sup> Rozmowa z Andrzejem Garlickim z 29 października 2004 r. i Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

zależność i odmienność poglądów. W szkołach niektórzy nauczyciele lubili zetemesowców, innych oni drażnili. Najczęściej sprawa nikogo z dorosłych nie interesowała. O ile więc nie można wstąpienia do organizacji jednoznacznie uznać za oportunizm wobec otoczenia, o tyle mogło ono wynikać z oportunistycznego wobec rzeczywistości społeczno-politycznej. Wstępowanie z myślą o przyszłej karierze, wbrew światopoglądowi, mimo nieinteresujących zajęć czy bez refleksji, to jego przejaw.

Gdy pod koniec 1957 r. ostatecznie zdecydowano, że organizacja będzie miała charakter masowy, stało się oczywiste, że trzeba znaleźć sposoby przyciągnięcia do niej młodzieży; jak pisano później: „Na nowych członków nie powinno się czekać, tak jak czeka się na klienta. Organizacja pierwsza powinna się zwracać do niezorganizowanych z konkretnymi propozycjami, np. rozwiązania określonego, bliskiego wszystkim problemu”. Związek miał więc przekonywać do siebie, wzmacniając swą rolę w przedsiębiorstwach czy szkołach, pokazując użyteczność i skuteczność, stwarzając „taką atmosferę, żeby ludzie nie uczestniczący w nim czuli, że stoją na uboczu, że coś tracą, nie należąc do koła”<sup>54</sup>. Organizacja wiedziała, że decydujący jest wizerunek wytworzony na najniższych szczeblach.

Ten wzgląd nie był jednak wystarczającą zachętą do uczestnictwa w ZMS. Potrzebne były konkretne propozycje – letnich wyjazdów czy udziału w atrakcyjnych zajęciach rekreacyjnych. Podpowiadano, by nie oceniać źle pragmatyzmu młodzieży: „kto pyta: «co ja z tego będę miał?» – najczęściej nie o pieniądzech wtedy myśli, ale po prostu jest człowiekiem konkretnym. Każde swoje przedsięwzięcie «przelicza» na konkretne korzyści i korzyści, jakie można z niego wynieść i decyzję poprzedza zastanowieniem się, na ile nowy krok posłuży mu do zaspokojenia potrzeb”<sup>55</sup>. W tak wyrafinowany sposób tłumaczono bardzo proste praktyki – często złożenie deklaracji członkowskiej było warunkiem udziału na przykład w atrakcyjnej wycieczce.

Pewne sukcesy można było osiągnąć dzięki osobistemu zaangażowaniu i więzom towarzyskim działaczy, którym koledzy chcieli zrobić uprzejmość. „Bywało, że sekretarz grupy czy KZ upatrywał sobie kandydata i bez jego wiedzy wypełniał deklarację, następnie podsuwał do podpisu: «Bądź kolegą, podpisz, bo mnie za wzrost biją» [...] W rozmowach z takimi członkami najczęściej przytaczanym argumentem były słowa: «Chodził za mną, nudził, no to podpisałem, żeby mieć spokój» albo «dyrektor dał do zrozumienia, że trzeba wstąpić, to wstąpiłem»” – jak relacjonowano z Lubska. Pożytek z takich członków był niewielki, zdarzało się, że odmawiali potem przyjęcia legitymacji, na ogół nie płacili składek, a tym bardziej nie podejmowali jakiegokolwiek pracy<sup>56</sup>.

Zarazem próbowano stworzyć mechanizm automatycznego napływu członków do organizacji, na przykład poprzez sugerowanie harcerzom, aby po ukoń-

<sup>54</sup> *ABC przewodniczącego...*, s. 4–6.

<sup>55</sup> Tamże, s. 4.

<sup>56</sup> AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., Informacja o przyczynach dużego ruchu członków organizacji KP w Lubsku [1962].

czeniu 17 lat „przechodzili” do ZMS. Dla niektórych osób były to rzeczywiście następujące po sobie etapy, choć obie organizacje bardzo się od siebie różniły.

Czasem o zapisaniu do ZMS całej grupy decydował na przykład dyrektor szkoły. Sprzeciw zapewne był możliwy, gdyż wątpliwe, aby w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych wiązał się z jakimiś poważniejszymi konsekwencjami, wymagał jednak inicjatywy, którą niewielu podejmowało. O takiej sytuacji wspomina Włodzimierz Cimoszewicz, skądinąd później zaangażowany działacz ZMS na UW:

Do ZMS trafiłem z całą klasą. Było to w liceum, w którym nasza wychowawczyni zapakowała wszystkich w czerwone krawaty. ZMS nie przejawiał jakiegokolwiek działania. Poza zapisaniem się i płaceniem składek mieliśmy całkowity spokój<sup>57</sup>.

Oczywisty był absurd takich praktyk. Anonimowa internautka wspomina:

W średniej szkole powiedziano, że każdy musi zapisać się do ZMS-u, bo jest tradycja, że należy do ZMS-u 100 proc. uczniów. Zapytałam, dlaczego. No i zawiesili mnie w prawach ucznia mówiąc, że nie jestem godna należeć do ZMS-u. Zgodziłam się na to. Na co oni powiedzieli, że przecież do ZMS-u musi należeć 100 proc. uczniów. Beze mnie tych 100 proc. by nie było. Na co ja im powiedziałam, że skoro tak, no to niech już mnie zapiszą, jak im tak zależy, bo mnie to jest obojętne. Ale to też było źle. Bo ja miałam CHCIEĆ należeć do ZMS-u<sup>58</sup>.

Wobec uczniów silnie działał argument o dorosłym charakterze organizacji. Z kolei młodzi pracownicy zapisywali się do ZMS, wierząc, iż uzyskają jakiś wpływ na przedsiębiorstwo, na przykład organizację i warunki pracy, sprawy socjalne, w razie konfliktów zyskają obronę, będą mogli uczestniczyć w kursach zawodowych. Oferta ZMS mogła być interesująca dla młodzieży z małych miasteczek, gdzie niewiele się działo. Tu potańcówka w skromnym klubie, wycieczka do Warszawy czy spotkanie z dziennikarzem były atrakcją. Także gdy młodzi ludzie wyjeżdżali do większych ośrodków, by uczyć się lub pracować, w związku mogli szukać pierwszego bliższego kręgu towarzyskiego, możliwości spędzenia czasu w nowym otoczeniu.

Wreszcie dla znacznej grupy decydujące były kwestie bezpośrednio niezwiązane z działalnością organizacji, ale z nią kojarzone. Bardzo często przewijającym się argumentem była nadzieja na zwiększenie szansy przyjęcia na studia wyższe. Mogła być złudna, bo formalnych regulacji tu nie było, ale na pewno nie była pozbawiona podstaw, skoro podzielały ją kolejne roczniki młodzieży. Trzeba przypomnieć, iż duża część członków szkolnych kół ZMS po osiągnięciu swego celu nie chciała już kontynuować przynależności, co znajdowało nawet odbicie w statystykach. ZMS nie walczył z tym zjawiskiem, widać nawet starania do jego rozgrzeszania. Za taki można uznać przekaz wydanej w 1967 r. książki *Czas Abrahama* pióra Krystyny Siesickiej, autorki

<sup>57</sup> W. Cimoszewicz, *Czas odwetu*, Białystok 1993, s. 39.

<sup>58</sup> Zob.: <http://www.przegląd-tygodnik.pl/index.php?site=wywiad&name=266> (dostęp: 3 grudnia 2008).

popularnych powieści dla nastolatek (zakładając, iż była pisana na zamówienie albo przynajmniej uzgadniana jakoś z działaczami ZMS)<sup>59</sup>.

Pierwsze badania ankietowe na temat motywów wstępowania do ZMS przeprowadzili już w kwietniu 1957 r., w trakcie Zjazdu Konstytucyjnego, pracownicy Zakładu Badań Socjologicznych PAN<sup>60</sup>. 60 proc. ogółu respondentów do tej decyzji skłoniły względy polityczne, a wprost na „październikowy kurs” organizacji wskazało 20 proc. uczestników zjazdu i 36 proc. badanych równoległe zetemesowców z Zakładów im. Nowotki w Warszawie. 13 proc. delegatów wskazało, iż wstąpiło do ZMS, by budować socjalizm, 3 proc. – by realizować program partii, ale te odpowiedzi to raczej powtarzanie sloganów niż świadome deklaracje. Jednocześnie 20 proc. delegatów podało, że wstąpiło ze względu na przyzwyczajenie do członkostwa w organizacji młodzieżowej, a innej w ich otoczeniu nie było<sup>61</sup>. Wbrew pozorom wykazywane zaangażowanie polityczne delegatów na zjazd nie zyskało aprobaty władz partyjnych, szybko zaczęto przypisywać im rewizjonizm. Jak zaobserwowała autorka badań socjolog Halina Najduchowska:

Część młodych członków partii przyszła do ZMS, aby pilnować, żeby ZMS nie zбочzył z linii partyjnej. Inni znów, młoda wiekiem lewica partyjna, gdyż w partii nie mogli znaleźć pola działania i sądzili, że w ZMS prędzej można będzie „coś zrobić”. Jedni i drudzy podlegali jednakże dyscyplinie partyjnej i w ostatecznym rachunku, jeśli nie chcieli z partii wystepować, musieli się jej podporządkować, również w sprawie samodzielności ZMS.

Zresztą wielu delegatów uzasadniało swoje wstąpienie poleceniem lub obowiązkiem partyjnym<sup>62</sup>.

Trzydzieści lat później o motyw wstąpienia do organizacji pytał działacz ZMS w szkołach współpracujący z kierownictwem związku zespół pod kierunkiem Albina Klementowskiego<sup>63</sup>. Ogromna większość badanych (85 proc.) stwierdziła, iż do ZMS przyciągnęła ich możliwość aktywności społecznej, dla około połowy była to także możliwość pogłębienia wiedzy i chęć pracy społecznej. Dla około jednej trzeciej liczyć się miało rozwijanie świadomości

---

<sup>59</sup> Jej główny bohater – licealista z romantyczną duszą, syn dziennikarki i pisarza represjonowanego przed 1956 r., przystojny i cieszący się zainteresowaniem dziewcząt – zapisuje się do ZMS, aby ułatwić sobie wstęp na studia. Jak inni – nie chce robić dekoracji na rocznicę rewolucji październikowej („Co innego poświęcać życie dla Rewolucji, co innego wieczór dla dekoracji! [...] Słowo daję, że wolałbym zginąć dla idei, niż wymachiwać dla niej nożyczkami!”), ale podejmuje się tego ze względu na swe artystyczne zacięcie. Daje się wciągnąć w pracę, zostaje przewodniczącym koła, odczuwając wyrzuty sumienia z powodu swych cynicznych pobudek wstąpienia do związku. Zrezygnowałby, ale nie może pozostawić niedokończonych spraw, w które angażuje się tak bardzo, że aż dochodzi do bójki – K. Siesicka, *Czas Abrahama*, wyd. 3, Warszawa 1974, s. 13.

<sup>60</sup> Badania objęły 506 uczestników Zjazdu Konstytucyjnego, 46 pracowników Zakładów im. Nowotki w Warszawie oraz 116 pracowników zakładów w Zielonce, Nowym Dworze, Ursusie i Włocławku.

<sup>61</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 3–6.

<sup>62</sup> Tamże, s. 49, 60.

<sup>63</sup> Na ankietę odpowiedziało 1747 uczniów-aktywistów ZMS ze 180 szkół średnich i zawodowych – AAN, ZMS, 11/VIII/148, Postawy społeczno-polityczne aktywu szkolnego ZMS. Raport z badań [zespół pod kierunkiem mgr Albina Klementowskiego, opiekun naukowy doc. dr Heliodor Muszyński, Warszawa, maj 1971].

obywatelskiej czy możliwość zmanifestowania swego poglądu i postawy politycznej, jedna czwarta odczuwała po prostu potrzebę bycia zrzeszonym, podobna grupa wyraźnie wskazywała, że widzi w ZMS drogę do PZPR. Niewątpliwie na takie odpowiedzi czekano i badani uczniowie, z pewnym stażem w organizacji i po szkoleniach, mieli tego świadomość. Nie wiemy, w jakim stopniu starali się dobrze wypaść (choć ankieta była anonimowa), w jakim zaś faktycznie myśleli takimi kategoriami. Jednocześnie co piąty badany wskazywał na chęć przyjemnego spędzania czasu, uczestnictwa w obozach czy wycieczkach. Niewiele mniejsza grupa liczyła na jakieś ułatwienia w przyszłości, poparcie, co dziesiąty – na możliwość zdobycia pozycji i autorytetu, podobnie – poznania ideologii marksizmu. Kilka procent wskazywało na namowy kolegów i naciski dyrekcji, dla niektórych ważne było też, że taka działalność wydorosła. Grupując według kategorii wartości, w sumie 160 proc. wskazań dotyczyło wartości społecznych, 110 proc. – ideologicznych, 70 proc. – konsumpcyjnych i po około 50 proc. – kultury i prestiżowych<sup>64</sup>.

Inny obraz uzyskali socjologowie z Instytutu Badań Problemów Młodzieży, w 1973 r. interesujący się motywami zrzeszania się młodzieży licealnej. Zetemnesowcy (tym razem ogół, a nie tylko aktywiści) na motywację ideologiczną wskazywali rzadko, i to dość ogólnie, jako chęć budowania własnego światopoglądu (22 proc.). Najczęściej powodowała nimi możliwość dyskusowania na ciekawe tematy (ponad 40 proc.), bycie potrzebnym i przydatnym (36 proc.), zyskanie dobrej opinii w oczach kolegów i nauczycieli, nawiązanie stosunków towarzyskich, poznanie interesujących ludzi, praca nad sobą i stawianie się lepszym, przyjemny sposób spędzenia wolnego czasu, rozwijanie zainteresowań, poprawienie ocen, stanie się wzorem dla innych, wykazanie się pomysłowością i aktywnością (po 25–15 proc.). Po kilka procent odpowiedzi wskazywało na szansę nawiązania kontaktu z przedstawicielami płci przeciwnej i – rzadziej – zdobycia doświadczeń seksualnych, poznawanie nowych rzeczy, możliwość uniknięcia krytyki i niechęci innych, czerpanie korzyści moralnych, samodzielne podejmowanie decyzji, korzystanie z zabawy i przyjemności, ale też możliwość unikania czynności narzucanych i nakazanych, potrzebę zwierzenia się i uzyskania porady, zdobycie uznania i szacunku, ale też upragnionych rzeczy oraz korzyści materialne<sup>65</sup>. Różnice w wynikach obu badań to zapewne efekt upływu czasu i zmiany sytuacji politycznej, doboru nieco innych respondentów, a także prawdopodobnie różnych doświadczeń badawczych. O ile drugie badanie przeprowadzili socjologowie, o tyle pierwsze – eksperci z zakresu pedagogiki socjalistycznej, pracujący na zlecenie ZMS.

Z zasygnalizowanych danych i obrazu wyłaniającego się z relacji wynika, że do ZMS zapisywały się przede wszystkim dwie kategorie ludzi. Osoby, które miały potrzebę działania, a polityczne oblicze organizacji im nie przeszkadzało, oraz ludzie niezainteresowani szerszym działaniem, ale skłonni się zapisać dla

<sup>64</sup> Tamże, k. 34–35.

<sup>65</sup> AAN, IBPM, 1/286, k. 4–7, Raport z badań: motywy zrzeszania się młodzieży licealnej. Poznań 1973, oprac. Beata Ziarko.

określonych korzyści (choćby świętego spokoju). Ci pierwsi zostawali aktywistami, ci drudzy – na ogół szeregowymi członkami. Motywacja ideologiczna członkostwa w ZMS była rzadka i z czasem zanikała. Należy jednak stwierdzić, iż nie istniał przymus wstępowania do ZMS. Wyciąganie poważnych konsekwencji za odmowę wstąpienia nie było już możliwe, można też sądzić, że nie dopuściłaby do tego sama organizacja. Osoby, które twierdziły, że zostały zapisane do ZMS pod presją, zazwyczaj w ogóle nie próbowały przeciw temu zaprotestować.

Motywacja nie miała wpływu na decyzję organizacji o przyjęciu młodego człowieka, nie broniono się niemal przed nikim, może poza osobami, których zachowanie, na przykład stosunek do nauki czy pracy, był nie do zaakceptowania. Nie wprowadzono w ZMS obowiązującej na przykład w Komсомole zasady rekomendowania kandydata przez doświadczonych członków związku lub partii. Presji na zwiększanie liczebności szeregów towarzyszyło przeświadczenie, że zdobytego nowego członka organizacji można wychować, dotrzeć do jego zainteresowań i pokładów tkwiącej w nim energii. Z przypadkowymi wstąpieniami kłopot mieli przewodniczący kół – tacy członkowie często nie płacili składek, obniżali wskaźniki frekwencji na zebraniach i czynach, nie chcieli się w nic angażować, psuli wizerunek organizacji. Jednak z punktu widzenia wyższych instancji nie miało to większego znaczenia. Ważny był przyrost w statystyce i następny człowiek, na którego można było wpływać.

Zróżnicowane motywacje do wstąpienia do związku w pewnej mierze przekładały się na niejednorodne postawy członków i podatność na ich kształtowanie. Najbardziej czytelnym i powszechnie zrozumiałym ich elementem był wyznawany światopogląd w zakresie stosunku do religii, dla organizacji wychowawczych sprawa niesłuchania ważna. Jak już wspomniano, nie była ona jednak kryterium rozpatrywanym przy przyjmowaniu do ZMS, choć część młodych ludzi mogła ją uwzględniać, zastanawiając się nad wstąpieniem. Organizacja jednak obserwowała postawy członków, a zwłaszcza ich zmiany, traktując je jako rezultat swej pracy i ocenę jej skuteczności. Nie ukrywano jednak, ale przeciwnie – eksponowano fakt, że zetemesowcy reprezentują różne typy światopoglądu, co pozwalało kreować wizerunek działaczy jako ludzi tolerancyjnych, otwartych, niedogmatycznych.

**Tabela 5. Deklaracje światopoglądowe młodzieży w 1958 r. (wg badań OBOP)**

| Deklaracja                    | Ogółem (proc.) | Członkowie ZMS (proc.) |
|-------------------------------|----------------|------------------------|
| Uważam się za katolika        | 78,3           | 66,5                   |
| Uważam się za ateistę         | 4,3            | 7,3                    |
| Te sprawy mnie nie obchodzą   | 5,3            | 6,4                    |
| Nie mam poglądu w tej sprawie | 11,9           | 19,8                   |

Źródło: AAN, ZMS, I/XI/6, k. 10, O dalszy rozwój pracy ideowo-politycznej w szeregach Związku Młodzieży Socjalistycznej. Tezy KC ZMS. Projekt [1958].



Jak widać z przytoczonych danych, najpoważniejszą różnicą postawy światopoglądowej między zetemesowcami a ogółem młodzieży był nie tyle wyższy odsetek ateistów i mniejszy katolików, ile przede wszystkim osób, które nie potrafiły bądź nie chciały się określić. Podobne wnioski można wyciągnąć z wyników innych ankiet, gdzie postawy obojętne, nieokreślone czy poszukujące deklarowała czasem nawet większość badanych zetemesowców<sup>66</sup>. Mogło to wynikać zarówno z niechęci do ujawnienia swej postawy, jak i wewnętrzznego zamętu, będącego wynikiem sprzecznych komunikatów płynących z domu, szkoły i organizacji.

W badaniach z początku lat siedemdziesiątych 39 proc. szkolnych działaczy ZMS zadeklarowało gotowość narażania życia w imię religii, znacznie mniej niż w obronie ojczyzny, ale też sprawiedliwości społecznej, socjalizmu, własności społecznej (ponad 50 proc.). Interpretując te wyniki, uznano, że „hasło «Bóg i Ojczyzna» zostało wyparte przez hasło «Ojczyzna i Socjalizm»”<sup>67</sup>.

Wśród zetemesowców zdarzały się jednak osoby bardzo religijne i nieukrywające tego. Ze zgorszeniem odnotowywano przypadki, gdy zetemesowcy wybierali się nawet do seminarium duchownego albo gdy członkini koła rozdawała kolegom święte obrazki<sup>68</sup>. Znaczenie częstych deklaracji światopoglądu religijnego przez zetemesowców i ogółu młodzieży starano się korzystnie dla siebie zinterpretować. Stwierdzano więc, że dużą część tej grupy stanowią osoby przeżywające rozterki, które zbliżają je przecież do światopoglądu socjalistycznego, a także osoby, które przyjmują wiarę bezmyślnie pod wpływem presji otoczenia. Uznawano, że młodzież z ukształtowanym w pełni światopoglądem religijnym stanowi wyraźną mniejszość, ale nawet tym młodym ludziom, jeśli tylko nie mieli zbyt konserwatywnych poglądów społecznych, ZMS proponował miejsce w swoich szeregach w nadziei, że dokonają jeszcze słusznego wyboru<sup>69</sup>.

Sprawa światopoglądu zajmowała przede wszystkim młodszych członków – uczniów szkół średnich, odczuwających naturalną potrzebę określenia się. Najwięcej zainteresowania i wręcz gorliwości w tych kwestiach przejawiali oni w pierwszych latach działania ZMS. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że część z nich wcześniej należała do ZMP i tam przyzwyczaiła się do bardzo poważnego traktowania kwestii stosunku do wiary. Wydaje się, że większość nastolatków nie bardzo rozumiała zmiany, jakie nastąpiły w wyniku popaździernikowej odwilży, czego przykładem mogą być wypowiedzi uczniów zebranych na Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMS w maju 1958 r., alar-

---

<sup>66</sup> Wskazywały na to na przykład badania uczestników kursu sekretarzy komitetów szkolnych szkół przykładowych w 1964 r. – AAN, ZMS, 11/II/26, k. 27, XIII Plenum KC ZMS. Stenogram i materiały, 23–24 marca 1964.

<sup>67</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 93, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

<sup>68</sup> AAN, ZMS, 11/VI/284 A, k. 31, „Co robić, aby powiązać na trwałe członków ZMS w szkole z działalnością naszego Związku?”. Referat na plenarne posiedzenie KW ZMS, 27 stycznia 1962 [Kra-ków].

<sup>69</sup> A. Kościan, *Aktyw bez zbroi*, s. 11.

mujące o klerykalizacji szkół. Głosy były tak ostre, że kierownictwo organizacji musiało je tonować<sup>70</sup>.

W latach sześćdziesiątych tematyka światopoglądowa i religioznawcza, historia Kościoła oraz relacji między nim a państwem należała do głównych wątków szkoleń prowadzonych przez ZMS, pojawiała się często w jego prasie i innych publikacjach. Osobiste przekonania i ewentualne praktyki religijne szeregowych członków organizacji jej kierownictwa specjalnie jednak nie interesowały, choć utartym zwyczajem wiele zajęć odbywało się w niedziele czy dni świąt kościelnych, co utrudniało uczestnictwo w nabożeństwach. Większość członków starała się „ofiarować Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”, czyli nie wzdragała się przed szkoleniami światopoglądowymi, a prywatnie wraz z rodziną uczestniczyła w praktykach religijnych. Zdarzali się też ideowi ateści czy wręcz wojujący antyklerykałowie ostentacyjnie unikający obecności na przykład na katolickich pogrzebach. Takiej zdecydowanej postawy oczekiwano od aktywu kierowniczego i źle widziano na przykład śluby kościelne czy chrzczenie dzieci<sup>71</sup>. W latach siedemdziesiątych, dzięki poprawie stosunków państwo–Kościół, a przede wszystkim wyraźnemu odideologizowaniu działalności, kwestie te miały już niewielkie znaczenie.

W powszechnym rozumieniu światopogląd był niemalże nierozzerwalnie związany z poglądami i zaangażowaniem ideowo-politycznym. Autentyczne zaangażowanie polityczne wśród młodego pokolenia pojawia się zazwyczaj w momentach przełomowych, gdy dzieje się coś ważnego, sytuacja jest wyrazista i postrzegana jest jako walka dobra ze złem. W przeciwieństwie do epoki stalinowskiej czasy Gomułki i Gierka (poza pierwszymi i ostatnimi ich chwilami) nie miały takiej atmosfery. Bardzo sobie ceniono, iż mała stabilizacja pozwalała częściowo zapomnieć o polityce, która stała się niesłychanie nudna, przewidywalna, ale i trudna w odbiorze. Trudno więc uwierzyć w polityczny zapal zetemesowców i emocje towarzyszące śledzeniu zjazdów partii.

Młodzież zazwyczaj wynosi poglądy polityczne z domu, a rodziny zetemesowców były bardzo różne, począwszy od aktywnych działaczy partii czy jeszcze przedwojennych komunistów, przez ludzi, którym realny socjalizm przyniósł szybki awans społeczny, po Sybiraków i akowców. Sprzeczność doświadczeń życiowych rodziców z hasłami lansowanymi przez organizację nie musiała być poważną przeszkodą. Czasem dochodziło do konfliktów, ale znacznie częściej rodzice nie ingerowali albo wręcz akceptowali wybór, wierząc, że

---

<sup>70</sup> Marian Renke mówił: „Zdajemy sobie sprawę z tego, że niewierzącym w naszych szkołach nie jest lekko i dlatego rozumiemy pewną przesadę, z jaką niektórzy Towarzysze mówili tutaj o sprawach religii i potrzebie przeciwstawienia się naciskowi klerykalizmu. Rozumiemy przyczyny – nie możemy jednak zgodzić się ze wszystkimi wypowiedziami w tej sprawie. Nie możemy, Towarzysze, ani w szkole, ani poza szkołą – stać się organizacją sekciarską. My nie możemy i nie chcemy dzielić młodzieży na wierzącą i niewierzącą. Nie jesteśmy zainteresowani w liczeniu, ilu jest niewierzących, ilu wierzących. W ZMS nie trzeba dokonywać takiego wyboru: albo religia albo socjalizm [...] dla sprawy socjalizmu kwestia wierzeń religijnych nie jest kwestią najważniejszą i najistotniejszą i my – będąc socjalistyczną organizacją – nie chcemy być równocześnie w naszych początkowych warunkach – organizacją ateistów” – AAN, ZMS, 11/VIII/19, k. 102, Krajowa Narada Aktywu Szkolnego, 3–4 maja 1958.

<sup>71</sup> Rozmowa z Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.

dobrze będzie on służył przyszłości dzieci. Duża część domów starała się ułatwiać im znalezienie się w rzeczywistości, wręcz zachęcając do kompromisów. Mimo to trudno zrozumieć, jak mogli manifestować afirmację systemu młodzi ludzie znający z opowieści najciemniejsze jego strony. Dziś w relacjach często mówią, że starali się o tym nie myśleć, nie łączyli faktów, nie zagłębiali się, woleli dać się uwieść propagandzie. Odruchowa ucieczka w bezrefleksyjność była ich swoistą strategią przystosowawczą.

Wydaje się, że najwłaściwszym określeniem większości członków ZMS byłoby stwierdzenie, iż były to osoby, którym polityczne oblicze organizacji nie przeszkadzało. Jedni uznawali je za element niezbędnej dekoracji i nie przywiązywali do niego wagi, inni się z nim identyfikowali, gdyż cenili powojenną rzeczywistość na przykład za możliwość awansu społecznego czy pozyskanie ziem zachodnich. Wszyscy byli przekonani o trwałości systemu, zauważali jego niedoskonałości, złościли się na nie, ale nie widzieli innych rozwiązań dla Polski. „Raczej praktykujący, ale nie bardzo wierzący” – jak trafnie określił członków ZMS, a więc i kiedyś siebie Waldemar Kuczyński<sup>72</sup>.

Podobnie jak w przypadku światopoglądu, tym bardziej w kwestii poglądów politycznych, organizacja nie oczekiwała od wstępujących do niej ukształtowanej postawy, a jedynie braku niechęci do socjalizmu, gotowości poddania się „pracy politycznej”. W trakcie szkoleń czy dyskusji członek ZMS mógł mieć wątpliwości, czy zadawać pytania, ale już nie powinien bronić swojej odmiennej wizji. Do statutowych obowiązków zetemesowca należało między innymi poznawanie marksizmu-leninizmu, szerzenie idei charakterystycznych dla związku i zwalczanie zjawisk sprzecznych z jego ideowo-programowymi założeniami<sup>73</sup>. Inaczej jednak niż w przypadku do światopoglądu, o poglądy polityczne, jako oczywiste, raczej nie pytano w ankietach. Ich wyrazem miały być nie tyle deklaracje, co czyny, uczestnictwo w przedsięwzięciach o charakterze manifestacji politycznej czy tym bardziej odpowiednie stanowisko w dyskusjach i postawa wobec trudnych sytuacji.

Stopień zaangażowania politycznego zetemesowców zależny był między innymi od ich wieku. Połowa aktywistów szkolnych stwierdzała, że w ogóle nie interesują ich sprawy działalności partii, rad narodowych czy przedsiębiorstw, nieliczni uważali, że młode pokolenie może coś zrobić na przykład dla rozwoju demokracji. Może dlatego, że zdecydowana większość zetemesowców była pewna, iż w przyszłości Polska będzie rozwiniętą demokracją socjalistyczną<sup>74</sup>. Najbardziej zaangażowani politycznie byli aktywiści z wyższych uczelni. Jak zauważa Zygmunt Najdowski:

Członków ZMS znaleźć można było zarówno w szeregach walczącej opozycji, jak i żarliwych obrońców socjalizmu. W PZPR członkowie ZMS byli zarówno wśród tzw. dogmatyków, jak i tzw. rewizjonistów. Ale myślę, że nie pomylę się, jeśli powiem, że nie było wśród

<sup>72</sup> Piętnuję PRL, bronię Jaruzelskiego. Rozmowa z Waldemarem Kuczyńskim, „Przegląd” 2006, nr 50.

<sup>73</sup> II Krajowy Zjazd..., s. 445.

<sup>74</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 103–104, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

nich obojętnych. Takich, którym wszystko jedno, byle mieć spokój. Jest to, zapewne niezaplanowany, ale autentyczny sprawdzian wartości organizacji. Jej wychowawczy sukces<sup>75</sup>.

Ów nonkonformizm z jednej strony miał polegać na wstępowaniu do organizacji w okresie, gdy nie było to popularne, na zajmowaniu się sprawami społecznymi, gdy inni woleli słuchać muzyki. Z drugiej strony, niektórzy uważali, że członkostwo w ZMS pozwoli im zmieniać rzeczywistość, którą oceniali krytycznie, poprawiać sytuację młodzieży w fabrykach, walczyć z biurokracją. Kreowano wyobrażenie o zetemesowcach skłóconych i zbuntowanych: „Skłóconych z warunkami, w jakich pracują, zbuntowanych przeciw złu, konserwatyzmowi, pustce i nudzie”<sup>76</sup>.

Ocena sformułowana przez Najdowskiego jest sprzeczna z powszechnym odczuciem, zgodnie z którym zetemesowcy byli uosobieniem politycznego oportunizmu, i wynika zapewne z braku obiektywizmu jej autora oraz uwzględnienia postawy wąskiej grupy aktywistów działających w pierwszej dekadzie istnienia związku. Trzeba zauważyć, że na ogół oportunizm zetemesowców nie polegał na bierności, ale na włączeniu się w odpowiedni nurt. Był tak powszechny, iż zanikło nań wyczulenie, a nawet rozumienie tego pojęcia, czego przykładem jest informacja z kampanii przed wyborami do Sejmu w 1961 r. w Poznaniu:

Do tej pory nie zanotowano żadnych wystąpień oportunistycznych ze strony młodzieży, a wręcz przeciwnie, zebrania kończą się podejmowaniem apelu, że ZMS-owcy w całej rozciągłości aprobują politykę naszej Partii, że programy wyborcze FJN są słusznymi programami i dlatego będą głosować na listy FJN bez skreśleń<sup>77</sup>.

Deklaracje odwagi i samodzielności myślenia wygłaszane przez działaczy są falsyfikowane przez wyraźne odgórne określenie treści owych przekonań, przyjęcie w praktyce ideowego przewodnictwa partii. Oczywiście – za odważnie występujących w obronie swych poglądów można uznać część ludzi, którzy działali w pierwszym, popaździernikowym okresie i próbowali realizować swe wizje wbrew oporowi władzy. Nie byli to jednak wychowankowie organizacji, lecz jej twórcy, więc kwestia ta ma inny charakter. Zresztą zostali oni szybko wyeliminowani bądź zneutralizowani, związek potępił ich jako rewizjonistów. Czym innym była też postawa wąskiego środowiska skupionego w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych wokół ZMS Uniwersytetu Warszawskiego, z Jakiem Kuroniem, Karolem Modzelewskim i Adamem Michnikiem, ale był to zupełny wyjątek.

Bojowości i ideowości nie uczyła też rzeczywistość, tak odległa od głoszonych wokół haseł. Z czasem stały się one pustym frazesem, a za cnotę zaczęto uważać pragmatyzm, znacznie lepiej służący ludziom. To przewartościowanie,

<sup>75</sup> Z. Najdowski, *Czas nadziei i marzeń*, [w:] *Rzecz o Związku...*, s. 111.

<sup>76</sup> J. Radliński, *Szczęśliwi nie idą do ZMS!*, „Walka Młodych” 1961, nr 9, s. 5.

<sup>77</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej jako: APP), KW PZPR w Poznaniu, 213, b.p., Informacja o udziale młodzieży ZMS-owskiej w kampanii wyborczej do Sejmu i Rad Narodowych [1961].

widoczne w dzisiejszych ocenach przeszłości (kiedy większość dawnych działaczy twierdzi, iż nie wierzyła w idee, lecz starała się jak najskuteczniej rozwiązywać problemy), miało realne znacznie dla socjalizacji młodzieży, choć oczywiście ta zmiana nigdy nie znalazła odbicia w żadnym z programowych dokumentów. Andrzej Majkowski ocenia dziś, że ludzie działający z pobudek ideologicznych stanowili w ZMS 10 proc., kolejne 10–15 proc. to byli karierowicze, a 75 proc. widziało w organizacji szansę na atrakcyjne spędzanie czasu czy kontakty towarzyskie<sup>78</sup>.

Twierdzenia o bezkompromisowości bardziej niż kwestii zasadniczych – światopoglądowych, ideowych czy politycznych, mogą dotyczyć natomiast codziennych sporów, jakie działacze toczyli chociażby o warunki działalności kulturalnej, na przykład pomieszczenia na klub młodzieżowy czy – czasami – warunki pracy, jak przestrzeganie zasad BHP w fabryce. Według ówczesnych kryteriów jakikolwiek sprzeciw wobec władzy, choćby był nią majster, ba, nawet próba racjonalnej interpretacji różnych obowiązujących formalnie zasad to przejawy odwagi.

Inna sprawa to prywatne wzajemne relacje zetemesowców i możliwe spory prowadzone w gronie rodziny czy kolegów. Naturalnie niejedyn młody człowiek dyskutował czy wręcz kłócił się z rodzicami o kwestie światopoglądowe, rzadziej polityczne, uzbrojony w argumenty z zetemesowskich szkoleń. Skalę takich zachowań trudno jednak ocenić.

Niewielkie zaangażowanie ideowe i polityczne zetemesowców nie powinno dziwić, skoro w samej partii często było ono pozorowane. Jeden z rozmówców Krzysztofa Dąbka stwierdzał:

[...] problem ideologii i zapatrywania się na to, co to jest ten komunizm, to u tych wszystkich ludzi, którzy wstępowali do partii, to on dopiero kształtował się pod presją tej pracy, jak to się nazywało, propagandowo-ideowej. [...] Ludzie jakoś tam się stosowali do tych statutów, które obowiązywały [...] a tak to generalnie ludzie patrzyli na to, żeby przeżyć, żeby wychować dzieci. [...] Na tym się koncentrowali przede wszystkim, a walka polityczna to była na górze o stołki<sup>79</sup>.

Dodajmy, że przeciętnego zetemesowca polityka obchodziła jeszcze mniej.

Pragmatyczny stosunek do tych kwestii wymagał jednak przestrzegania dyscypliny politycznej wynikającej z zasad centralizmu demokratycznego, która dotyczyła przede wszystkim sposobu głosowania, stanowiska wobec kwestii politycznych i programowych czy kierunków działania. Tutaj nie było miejsca na tolerancję ani luz, założenia przyjęte przez centralę należało realizować właściwie bez dyskusji. W tej dziedzinie ZMS nie lubił niesubordynacji ani zasadniczej krytyki. Zbigniew Hirszt przytacza przypadek z 1959 r. publicznego oddania legitymacji na konferencji powiatowej przez jedną z członkiń z Augustowa. Oburzony komitet powiatowy zwrócił się do jej zakładu pracy z wnio-

---

<sup>78</sup> Rozmowa z Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.

<sup>79</sup> K. Dąbek, *PZPR retrospektywny...*, s. 76.

skiem o karne przeniesienie z pracy biurowej do fizycznej, a do Komendy ZHP o usunięcie jej z organizacji<sup>80</sup>.

Jednakże w codziennej pracy organizacji młodzieżowej większy problem niż odpowiednia postawa czy frekwencja i dyscyplina na zebraniach i szkoleniach stanowiła zwykła dyscyplina osobista członków. W ZMS były z nią poważne kłopoty – frekwencja na zebraniach i szkoleniach była słaba, ściągłość składek – niska, zadania często pozostawały niewykonywane. Rozproszenie obecnych przeszkadzało w prowadzeniu nie tylko zebrań kół szkolnych, ale i posiedzeń krajowych zjazdów. Problemów przysparzało zachowanie młodzieży na obozach czy wyjazdowych szkoleniach. Brak reakcji dyscyplinujących członków (poza dwiema wymianami legitymacji w pierwszych latach istnienia) nie był przypadkowy. Jak już wspomniano, ZMS chciał, by młodzież widziała go jako „luzacki” i tolerancyjny, co między innymi miało go odróżniać od ZMP, a przynajmniej od powszechnego o nim wyobrażenia. Zapewne w ogóle pułapką była próba pogodzenia młodzieżowej, koleżeńskiej atmosfery z poważnym, dorosłym traktowaniem członków. I jedno, i drugie utrudniało zwracanie im uwagi, przywoływanie do porządku czy wymierzanie kary.

Owa swoboda służyć miała aktywności i kreatywności młodzieży. Po latach inny działacz ZMS Zdzisław Andruszkiewicz oceniał:

Można jednak, bez obawy popełnienia większego błędu stwierdzić, że wszystkie działania programowe ZMS, w całej jego historii, podporządkowane były dążeniu do tego, aby członkowie związku, uczestnicząc w życiu organizacji, stawali się ludźmi przygotowanymi nie tylko do „funkcjonowania” w społeczeństwie socjalistycznym, ale osobowościami kreatywnymi, o wysokich walorach moralnych, ukształtowanym systemie wartości, ludźmi o szerokich zainteresowaniach, poczuciu społecznych zadań i odpowiedzialności, a przy tym ludźmi umiejącymi po prostu cieszyć się życiem<sup>81</sup>.

Wątek aktywnej postawy zetemesowców przewija się w większości wspomnień działaczy, co potwierdzają przywoływane już badania aktywistów szkolnych, z których wynikało, że około 80 proc. z nich reprezentowało postawy społeczne i ideowe zaangażowania, a tylko 18 proc. nastawione było do życia i do organizacji zabawowo lub koniunkturalnie<sup>82</sup>. Gdyby faktycznie było aż tak dobrze, te kilka milionów palących się do pracy i kreatywnych młodych ludzi powinno przeobrazić Polskę, jeśli nie w sensie politycznym, to przynajmniej ją upiększyć, zmodernizować, ożywić. Tymczasem sukcesy nie były aż tak wielkie, bo cytowane opinie były oparte na subiektywnych odczuciach. Formułowane były przez osoby najbardziej zaangażowane i czynne, obracające się wśród podobnych sobie. ZMS raczej nie rozbudzał potrzeby aktywności, ale wykorzystywał takie ciążoty, a osoby je reprezentujące prawie zawsze otrzymywały jakieś specjalne zadania i funkcje, „awansując” tym samym do kategorii aktywu, o którym będzie mowa dalej.

<sup>80</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 171.

<sup>81</sup> Z. Andruszkiewicz, *Szkic do portretu*, [w:] *Rzecz o Związku...*, s. 20.

<sup>82</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 45, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

Odczucie wielkiego zaangażowania członków organizacji mogło być też wywoływane przez stosowane przez nich strategie. Pisał o nich z sarkazmem w *Poradniku pseudodziałacza* wydanym w 1983 r., choć niewątpliwie opartym na doświadczeniach między innymi z ZMS, aktywista młodzieżowy i politolog Mirosław Karwat:

W organizacji nie możesz odmówić wykonania zadania, a zwłaszcza – zażądać zwolnienia od działania; nie usiłuj nawet wyjaśnić, że to zadanie (i przewidywane działanie) jest błędem, że to nie dla Ciebie, a dla innych, że nie teraz, nie tak, nie Ty itd. Ta sztuka Ci się nie uda z kilku zasadniczych powodów. Po pierwsze, ze zwykłego lenistwa zwierzchników. Nikt nie przemyśli po raz drugi i nie zmieni Twego zadania. Po drugie, dlatego, że organizacja jest strukturą hierarchiczną i główną jej potrzebą jest obrządek posłuszeństwa. Nie bądź więc hardy, gdyż pogorszy to jedynie Twoją ocenę i Twoją sytuację. Wiedz, że na dłuższą metę można partaczyć jedynie tchórzliwie i pokornie. Przed działaniem, którego masz zamiar uniknąć, możesz uchronić się jedynie w ten sposób, że przejawisz ogrom energii i aktywności, że zastonisz je i przesłonisz (przygniecesz) całokształtem swej niezmierzonej działalności.

W innym miejscu radził: „Rozbuduj swą działalność do takich rozmiarów, aby Ogrom Twojej aktywności (działalności) wydał się ogromem pracy”<sup>83</sup>.

Nawet pobieżne rozważanie nad postawami członków ZMS prowadzić może jednak do sprzecznych wniosków. Nasuwa się wrażenie, że spajał on różne światy, przy czym podstawowy podział biegł wzdłuż linii aktyw – szeregowi członkowie. Przynajmniej ci ostatni pod względem postaw wobec życia, upodobań i zachowań byli typowymi reprezentantami swego pokolenia. Powinni się natomiast wyróżniać w sferze światopoglądu i postawy politycznej. Aktywność, pomysłowość i umiejętności organizatorskie, niezbędne działaczom funkcyjnym, nie były od nich wymagane, natomiast oczekiwano, iż będą przynajmniej zdyscyplinowani.

## Kadra ZMS

Leninowska zasada, iż uświadomiona mniejszość – awangarda – przewodzi słabo uświadomionej większości, w przypadku organizacji młodzieżowej, mającej na celu wychowywanie mas, działała ze szczególną mocą. Wpływ na ogólną pozycję związku czy kierunki jego działalności miała przede wszystkim partia, jednak nie można nie doceniać oddziaływania na organizację wąskiej i zhierarchizowanej wewnętrznie grupy kierowniczej związku. „Centralizm demokratyczny” nakazywał, by pochodziła ona z wyboru, ale zarazem powodował, że ich decyzje były obowiązujące. Rozwiązania organizacyjne sprzyjające dominacji aparatu obok masowości miały zapewniać skuteczność działań<sup>84</sup>.

W szeregach ZMS wyróżnić można kilka kategorii członków. Wspomniana słabo uświadomiona większość (masy członkowskie) to członkowie kół, niepiastujący żadnych ważniejszych funkcji, rzadko wykazujący się inicjatywą,

<sup>83</sup> M. Karwat, *Poradnik pseudodziałacza*, Warszawa 1983, s. 13–14, 88.

<sup>84</sup> J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Wrocław 1990, s. 147.

ograniczający swą działalność do uczestnictwa w organizowanych przez innych zebraniach, pracach czy zabawach. Osoby bardziej energiczne, z pewną inwencją, cechami przywódczymi, bądź po prostu zdyscyplinowane i obowiązkowe, otrzymywały dodatkowe zadania i funkcje – najpierw w kole, potem w zarządzie. Stawały się tzw. aktywem społecznym, wykonując większość prac bez pobierania za to wynagrodzenia.

Właściwe kierownictwo stanowił aktyw zawodowy, po części biurokratyczny, nazwany na wzór PZPR aparatem. Była to kategoria działaczy etatowych, cieszących się znacznymi wpływami i tworzących dość trwały układ, umożliwiający awans w ramach struktury i czerpanie ze swej pozycji różnorodnych korzyści. Aparat miał dla organizacji znaczenie kluczowe, określał – w zgodzie z dyrektywami partyjnymi – kierunek, zasięg działań i formy działalności konkretnej, był stroną w stosunkach z partią i instytucjami państwa.

## Aktyw społeczny

W myśl własnej definicji aktyw ZMS to: „Szerokie rzesze członków organizacji, którzy w toku działalności społecznej zdobyli głęboką świadomość polityczną i poważnie zaangażowali się w codzienne programowe poczynanie Związku”<sup>85</sup>. Część działaczy niezatrudnionych na etatach, ale pełniących poważniejsze i bardziej absorbujące funkcje (np. przewodniczących zarządów uczelnianych, ale też nierzadko sekretarek) pobierała tzw. ryczałty, czyli określoną z góry comiesięczną kwotę niższą od pensji (200–600 zł). Sytuuje to osoby dorabiające w ZMS między aktywem społecznym a etatowym, zapewne także pod względem stosunku do obowiązków.

Szacowano, że aktywiści stanowią mniej więcej jedną piątą ogółu członków organizacji, co oznaczało, że w szczytowym okresie mogło ich być blisko 300 tys. Im niższa instancja, tym większa była płynność kadry ZMS. Na poziomie zarządów kół ogromna fluktuacja w dużej mierze była naturalna, spowodowana na przykład krótkim okresem nauki szkolnej, zmianą pracy, ale też „wypalaniem” się działaczy czy niewywiązywaniem przez nich z zadań. Bardzo niestabilna była kadra w pierwszych latach istnienia ZMS. Na przykład tylko w pierwszym półroczu 1958 r. na 7468 funkcyjnych aktywistów zmieniono 2115 (z czego 715 ustąpiło na własną prośbę, 1174 odwołano i wyprowadzono, 226 usunięto)<sup>86</sup>. Po kampanii wyborczej w 1960 r. 60 proc. składu komitetów zakładowych, szkolnych i uczelnianych stanowili ludzie, którzy po raz pierwszy weszli do tych instancji<sup>87</sup>.

Ścisły aktyw ZMS zmieniał się z biegiem lat, młodsze pokolenie różniło się pod względem zaangażowania, motywacji i sposoby pracy od starszego. Na kształt organizacji największy wpływ wywarł oczywiście „pierwszy” aktyw, który ją budował i ukierunkowywał. Byli to ludzie w różnym wieku i z różną

<sup>85</sup> A. Pawłowska, M. Jurkowicz, *Od A do Z...*, s. 8.

<sup>86</sup> AAN, ZMS, 11/II/7, k. 226, VI Plenum. Stenogram, 20 października 1958.

<sup>87</sup> *Przed II Zjazdem ZMS*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1960, nr 84, s. 17.



przeszłością. Najstarsi działali jeszcze w ZWM, OMTUR i ZMD. Druga, bardzo duża grupa to pokolenie ZMP. Mniejszość stanowili ludzie, dla których ZMS był pierwszą organizacją, poza harcerstwem. Na blisko 7,5 tys. osób zaliczonych do wyższego aktywu w końcu 1958 r. w ZMP nie było tylko nieco ponad tysiąc. Pozostali najczęściej pełnili w ZMP funkcje na szczeblu zakładowym czy powiatowym; działacze ZMP pierwszego rzędu, najbardziej skompromitowani w oczach społeczeństwa, początkowo rzadko włączali się w prace nowej organizacji. Jeśli coś ścisły aktyw niepokoiło, to wiek doświadczonych towarzyszy, odbiegający wyraźnie od przeciętnego w organizacji. Taki skład instancji ZMS szczebla centralnego, wojewódzkiego i powiatowego sprawiał, że mimo przyjęcia założeń ideowych w duchu przemian październikowych, działalność ZMS w znacznym stopniu stanowiła kontynuację działań ZMP.

Pewną informacją o specyfice aktywu ZMS z pierwszego okresu istnienia organizacji są dane dotyczące delegatów na Zjazd Konstytucyjny wiosną 1957 r. Większość z nich była w wieku 23–27 lat; 96 proc. należało wcześniej do ZMP i prawie wszyscy pełnili tam jakieś funkcje (jedna czwarta z nich pełniła te same w ZMS, choć na ogół jeszcze bez etatów). Ponad trzy czwarte było członkami PZPR. Najliczniejszą grupę stanowili inteligenci, tylko jedna czwarta deklarowała się jako robotnicy<sup>88</sup>. Przed następnym zjazdem w 1960 r. badania wykazały, iż 75 proc. członków instancji miało wykształcenie średnie i niepełne średnie (przypomnijmy, że dużą część stanowili uczniowie), 10 proc. członków komitetów wojewódzkich – wyższe<sup>89</sup>.

O powierzeniu danej osobie funkcji decydowały na ogół cechy osobowości – jej siła, osobiste zaangażowanie, skłonności ekstrawertyczne itp. Na tym etapie ujawniały się czasem predyspozycje do sprawowania władzy, nieprzypadkowo typem aktywisty Jerzy Wiatr określił kategorię ludzi najbardziej poszukujących władzy<sup>90</sup>. Często wybór był jednak bardziej przypadkowy – decydowała sympatia, czasem dobre stopnie czy wyniki w pracy, zdarzało się, że wystarczyło jedno ciekawe wystąpienie na zebraniu albo dobrze wykonane zadanie<sup>91</sup>. Ogólnie

<sup>88</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 2–20.

<sup>89</sup> *Przed II Zjazdem...*, s. 17.

<sup>90</sup> „Aktywiści to ludzie żywiący wobec polityki, wobec władzy jako centralnej kategorii polityki, postawy czynnie poszukujące. Nie muszą oni w danym momencie akceptować czy popierać istniejącej władzy, ale wobec stosunków władzy jako takich żywią postawy pozytywne. Są przekonani o tym, że władza jest ważna i że stanowi atrakcyjne dobro, a także sami aktywnie dążą do jej pozyskania – dla siebie lub dla grypy, której są członkami”. Pozostałe kategorie wyróżnione przez Wiatra to: kompetentni obserwatorzy, kompetentni krytycy, pasywni obywatela oraz apolityczni i wyalienowani – J. Wiatr, *Socjologia polityki*, wyd. 6, Warszawa 2009, s. 207.

<sup>91</sup> Miały miejsce też zupełne przypadki. Pewien internauta wspomina: „Kiedyś w głębokim PRL chrapałem na zebraniu ZMS podczas wyboru przewodniczącego. Puknięty w bok usłyszałem tylko słowa «proszę podnieść rękę do góry». Myślałem, że to akt głosowania i automatycznie podniosłem rękę. Okazało się, że podniosłem sam, a pytanie brzmiało, czy ktoś z sali ma kontrkandydata wobec osoby protegowanej przez dyrekcję zakładu. Byłem niedokładnie rozbudzony, nie miałem jeszcze poczucia rzeczywistości. Pokazałem palcem chłopaka, którego nawet nazwiska nie znałem, bo pracował od niedawna. Po prostu siedział naprzeciwko. Spowodowało to wręcz buntowniczy entuzjazm i w jawnym głosowaniu mój kandydat przeszedł. Przeszedłby sam diabeł, żeby tylko nie wybrać kandydata dyrekcji, szefa zakładowego ORMÓ. W efekcie i ja awansowałem w ramach organizacji” – <http://www.socjalizm2008.republika.pl/02zagro/03glowna.htm> (dostęp: 12 września 2008).

organizacja cierpiała na niedostatek dobrych ludzi do pracy, więc każdy z jakimi takimi predyspozycjami prędzej czy później był dostrzeżony i awansowany. Idealnego działacza szkolnego ZMS wyobrażano sobie jako dobrego ucznia, zaangażowanego w prace społeczne, zaradnego, cieszącego się autorytetem, umiejącego postępować z innymi, dobrze wychowanego, pracowitego, prezentującego odpowiednią postawę społeczno-polityczną<sup>92</sup>. Funkcje miały być powierzane także na przykład dobrym, przekraczającym normy fachowcom czy studentom – zdyscyplinowanym mieszkańcom domów studenckich, obdarzanych zaufaniem i lubianych w środowisku kolegów. Władze organizacji chętnie widziałyby w zarządach dziewczęta, ale wybierano je rzadziej niż chłopców<sup>93</sup>.

Aktywiści pytani o przyczyny zaangażowania się w ZMS najczęściej wskazywali na żyłkę społecznikowską (odpowiedzi typu: „działam, bo to lubię, «to mi leży», to jest moją wewnętrzną potrzebą”). Zapewne duża część z nich równie dobrze mogłaby działać na innych polach. W dzisiejszych warunkach młodzi ludzie o osobowościach liderów czy talentach organizacyjnych realizują się w organizacjach pozarządowych, wolontariacie, samorządach szkolnych, młodzieżówkach różnych partii, biznesie, grupach nieformalnych itp. W PRL takich możliwości było znacznie mniej, organizacje młodzieżowe zawłaszczały większość obszaru, a zorganizowanie na przykład koncertu bez szyldu oficjalnej instytucji nie było możliwe.

Drugą wskazywaną przyczyną poważnego zaangażowania w ZMS były aspekty polityczne tej działalności. Młodzi ludzie tłumaczyli na przykład:

Jestem przeświadczony, że moja organizacja [...] przyczynia się do umacniania form politycznych i ustrojowych Państwa Ludowego, które są jedynym konstruktywnym rozwiązaniem w obecnej sytuacji; ich rozpad – np. w wyniku przegranej wojny – to powrót neohitleryzmu, przepędzania milionów Polaków z Zachodu na Wschód lub po prostu do pieców krematoryjnych, w obliczu takiej wizji apokaliptycznej wszelkie przejściowe trudności i paradoksy gospodarcze, na które tak narzeka prasa i starsi ludzie, wydają się fraszką<sup>94</sup>.

Aktywiści zgodnie podkreślali, iż oczywiście nie pracują dla korzyści („mam szereg trudności, niepowodzeń, niezasażonych przykrości z góry i od dołu, ale po chwilowym załamaniu się znów coś mnie ciągnie do pracy w organizacji, mimo że *summa summarum* – nie jest opłacalna i «rentowna», bo w porównaniu z tą orką i przykrościami jakieś wczasy czy wyjazd – to kropla słodyczy w morzu goryczy”)<sup>95</sup>. Deklaracje bezinteresowności i wewnętrznej potrzeby działania mogły być nawet wiarygodne, choć byli ludzie, którzy potrafili sięgnąć po wspomniane profity, unikając przepracowywania się. Ostre deklaracje po-

<sup>92</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 33–34, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

<sup>93</sup> *ABC przewodniczącego...*, s. 15–16.

<sup>94</sup> AAN, ZMS, 11/IX/122, k. 296–297, Wrażenia z lektury artykułu Barbary Grodzik pt. „Wykorzystanie nauki w pracy organizacyjnej ZMS” [Bohdan Komorowski, 1966].

<sup>95</sup> Tamże, k. 296–297.

lityczne mogły wynikać z przeświadczenia, że tak należy mówić, z chęci popisanania się „uświadomieniem” politycznym, czy – czego nie można wykluczyć – z rzeczywistej wiary i zaangażowania emocjonalnego.

Zaobserwowano, że działacze, awansując na coraz wyższe funkcje, tracili swoje społecznikowskie zacięcie, mniej przejmowali się kwestiami ideowymi. Sekretariat KC ZMS w październiku 1958 r. stwierdził, iż:

Ogromna większość Plenum za jedyny swój obowiązek uważa przyjazd na plenarne posiedzenie (i to nie zawsze). Wielu członków plenum zapomina, że ich podstawowym zadaniem jest praca w ich własnym środowisku. [...] Zaczynają już występować wśród naszego aktywu objawy cynizmu i dwulicowości. Wyraża się to w szczególności w głoszeniu haseł i poglądów ateistycznych w jednym środowisku, a wypełnianiu obrzędów religijnych w innym<sup>96</sup>.

Badania aktywistów szkolnych ZMS wykazały, że im wyższa była ich funkcja, tym bardziej wiązali oni zaangażowanie społeczne z sukcesem życiowym.

**Tabela 6. Opinie na temat wpływu zaangażowania społecznego na dalsze losy młodego człowieka**

| Funkcja pytanego w ZMS           | Odsetek odpowiedzi pozytywnych |
|----------------------------------|--------------------------------|
| Członek zarządu powiatowego      | 31,0                           |
| Przewodniczący zarządu szkolnego | 21,7                           |
| Członek zarządu szkolnego        | 19,7                           |
| Przewodniczący zarządu klasowego | 16,9                           |
| Członek zarządu klasowego        | 14,5                           |

Źródło: AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 63, Postawy społeczno-polityczne aktywu szkolnego ZMS. Raport z badań [1971].

Aktywiści wysoko oceniali swoje zaangażowanie. 30 proc. było zdania, że częściej niż inni udzielają kolegom pomocy, służą lepszymi radami, aż 53 proc. dostrzegło takie zachowanie przynajmniej u niektórych działaczy. Tylko 9 proc. działaczy uważało, iż nie wyróżnia ich troska o sprawy innych, a niecałe 2 proc. – iż można na nich liczyć mniej<sup>97</sup>.

Choć w założeniach to właśnie ta grupa członków miała decydować o kształcie organizacji, kwestia społecznego kierowania związkami w rzeczywistości traktowana była z przymrużeniem oka, co przyznawali później sami działacze, a podstawową rolę odgrywali działacze zatrudnieni w instancjach związku<sup>98</sup>.

<sup>96</sup> AAN, ZMS, 11/IV/5, k. 125, Protokół z posiedzenia sekretariatu KC ZMS, 10 października 1958.

<sup>97</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 63, 82, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

<sup>98</sup> AAN, ZMS, 11/II/68, k. 272, X Plenum ZG ZMS, 19 czerwca 1975.

## Aparat etatowy

Założyciele ZMS nie chcieli powtarzać błędów ZMP – sformalizowania, biurokratyzowania i zurzędniczenia. Niektórzy z nich, wyobrażając sobie nową organizację jako w pełni społeczną, gotowi byli zrezygnować z etatów i dotacji państwowych<sup>99</sup>, ale dla większości aktywu ZMS miał być jedynie poprawioną wersją ZMP, z zachowaniem wszelkich przywilejów. Pamiętać należy, że w terenie struktury ZMS tworzyli na ogół pracownicy aparatu ZMP, dla których była to kontynuacja pracy zawodowej. ZMS przejął po poprzedniku większość majątku z dobrodziejstwem inwentarza, czyli pracownikami (głównie technicznymi). W styczniu i lutym 1957 r. otrzymywali oni uposażenia w dawnej wysokości, a wszystkie sprawy związane z ich zatrudnianiem konsultowano z komitetami wojewódzkimi PZPR<sup>100</sup>.

Zwolennicy dawnych rozwiązań argumentowali, że bez etatów i mieszkań w Warszawie niemożliwe będzie współkierowanie związkiem przez ludzi spoza stolicy. Etaty miały pozwolić na skoncentrowanie się na pracy w ZMS, ale też uniezależnić działaczy od kierownictw zakładów<sup>101</sup>. Spór rozstrzygnięto szybko i w lutym 1957 r. postanowiono utworzyć 758 etatów<sup>102</sup>. W 1958 r. blisko jedna trzecia funkcji była już obsadzana przez pracowników etatowych<sup>103</sup>. O ile w pierwszym roku istnienia organizacji ludzi do pracy brakowało, gdyż odchodziło wielu rozczarowanych, o tyle sytuacja zmieniła już po III Plenum KC ZMS w grudniu 1957 r. i pełnym otwarciu się na działaczy ZMP, które pozwoliło uzupełnić braki kadrowe<sup>104</sup>.

W przyszłości liczba pracowników etatowych miała jeszcze znacznie wzrosnąć, przy czym nie był to wzrost proporcjonalny do rosnącej liczby członków. W szczytowym okresie swego ilościowego rozwoju organizacja, licząc ponad milion członków, zatrudniała około tysiąca tzw. pracowników politycznych<sup>105</sup>. Byli to sekretarze komitetów, później zwani przewodniczącymi, członkowie zarządów różnych szczebli, począwszy od powiatowych (i równoważnych miejskich i dzielnicowych); w 1958 r. wprowadzono nowe etatowe stanowiska sekretarzy zakładowych w dużych przedsiębiorstwach, o ich obsadzie formalnie decydowały wybory. Oprócz nich zatrudniano także na etatach niezaliczanych do kierownictwa instruktorów.

---

<sup>99</sup> Na przykład w lutym 1957 r. na posiedzeniu TKC Grzegorz Sokołowski proponował, by najpierw stworzyć organizację, a ewentualnie potem tworzyć etaty opłacane ze składek. W przypadku nieprzestrzegania społecznego charakteru organizacji zamierzał z niej odejść (w rzeczywistości był później pracownikiem etatowym wysokiego szczebla) – AAN, ZMS 11/IV/1, k. 46–47, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 22 lutego 1957.

<sup>100</sup> AAN, ZMS, 11/VI/5, k. 7, Krajowa Narada Aktywu Lewicy Młodzieżowej [2–3 stycznia 1957].

<sup>101</sup> AAN, ZMS, 11/II/3, k. 14, Protokół z pierwszego plenarnego zebrania KC ZMS, 28 kwietnia 1957.

<sup>102</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 21, 46–47, 62, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 22 lutego 1957. W rzeczywistości początkowo zatrudniono około 600 osób.

<sup>103</sup> AAN, ZMS, 11/IV/5, k. 119–130, O stanie i składzie aktywu ZMS [1958].

<sup>104</sup> AAN, ZMS, 11/II/7, k.2, O polityczne i organizacyjne umocnienie Związku Młodzieży Socjalistycznej [referat na VI Plenum KC ZMS, 20 października 1958].

<sup>105</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-5, k. 31–32, Notatka dotycząca analizy aktualnych budżetów organizacji młodzieżowych oraz propozycji do budżetów na 1967 rok.

Aparat funkcyjny nie mógł budzić wątpliwości pod względem postawy, zwłaszcza politycznej, dlatego, wbrew zapisom statutowym, wola wyborców nie wystarczała do obsadzania funkcji, potrzebna była zgoda wyższych instancji związku i partii. Działający tu mechanizm polityczny zostanie opisany dalej, tu warto wskazać na praktyczne skutki odgórnego typowania kandydatów na funkcje kierownicze. Zaufanie władz zwierzchnich wzmacniało pozycję sekretarzy czy przewodniczących zarządów ZMS różnego szczebla, a tym samym ułatwiało uzyskiwanie akceptacji dla proponowanych przez nich przedsięwzięć. Z drugiej strony, włączanie się czynników zewnętrznych do procesu decyzyjnego często go opóźniało czy wręcz paraliżowało. „W minionej kadencji przez 10 miesięcy przewodniczącego po prostu nie było. Bo albo ewentualny kandydat nie odpowiadał miejscowemu komitetowi PZPR, albo ZW ZMS w Krakowie” – opowiadał w 1972 r. przewodniczący ZM w Zakopanem<sup>106</sup>. Kierowanie się przez organy partyjne kryterium zaufania bądź czasem błędnymi wyobrażeniami o cechach pożądanym u działaczy młodzieżowych nierzadko owocowało wskazaniem nietrafnymi. Spektakularnym przykładem było objęcie w 1964 r. funkcji przewodniczącego ZG przez Stanisława Hasiaka. Miał wówczas 40 lat i zdążył już wcześniej odejść z aparatu ZMS do KW PZPR w Kielcach. Zapamiętano go jako człowieka wielu przymiotów, ale już zupełnie „z innej bajki” niż organizacja młodzieżowa. Nie miał autorytetu w ZMS ani siły przebiccia na zewnątrz. Po dwóch latach odsunięto go, nie czekając na zjazd<sup>107</sup>.

Podobnie jak w przypadku aktywu społecznego, były problemy z ustabilizowaniem kadry etatowej, zwłaszcza na niższych szczeblach. W 1958 r. z funkcji odszedł co dziesiąty pracownik polityczny, a co siódme usunięto. Odnotowano wówczas ponad 200 przypadków, gdy za naruszenie dyscypliny aktywistę ukarano nie tylko pozbawieniem funkcji, ale też wykluczeniem z organizacji<sup>108</sup>. W kampanii sprawozdawczo-wyborczej w 1970 r. wymieniono 50 proc. aktywu funkcyjnego<sup>109</sup>. Mimo dużej rotacji w aparacie ZMS i głoszonej zasadzie demokracji wewnątrzwiązkowej nigdy nie zdecydowano się na wprowadzenie kadencyjności władz. Sprzyjało to mechanizmowi delegowania do wyższych instancji ZMS funkcjonariuszy partyjnych, który działał w dwie strony – wprawdzie partia przysyłała ludzi do pracy w ZMS, ale też ich wycofywała, gdy uznała, że są potrzebni gdzie indziej. Na ogół działacze ZMS chętnie z takich możliwości awansu korzystali (np. w 1965 r. oceniano, iż bardzo chętnie podejmuje pracę w PZPR trzy czwarte aparatu ZMS)<sup>110</sup>; praca w organizacji młodzieżowej nie była bowiem ani wysoko opłacana, ani tak prestiżowa, jak w aparacie partyjnym czy administracji państwowej wyższego szczebla<sup>111</sup>. Nie

---

<sup>106</sup> *Partnerzy*, „Sztandar Młodych”, 27 stycznia 1972.

<sup>107</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

<sup>108</sup> AAN, ZMS, 11/IV/5, k. 119–130, O stanie i składzie aktywu...

<sup>109</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 323–325, Wnioski Prezydium ZG ZMS wynikające z analizy rocznego sprawozdania o członkach ZMS za rok 1971.

<sup>110</sup> AAN, ZMS, 11/III/20, k. 12, Analiza kadry etatowej ZMS [1965].

<sup>111</sup> Zapewne dość typową sytuację pisał jeden z rozmówców Krzysztofa Dąbka, wysoki funkcjonariusz PZPR: „Miałem takiego pupila, który był szefem ZMS miejskiego, porządny chłopak, z wykształcenia

była też perspektywiczna, nie można było być „młodzieżowcem” do emerytury. Praca w aparacie ZMS przez niektórych z założenia uznawana była za odskocznnię do dalszej kariery.

Z drugiej strony były struktury, w których kadra przez lata się nie zmieniała, tworząc specyficzny układ wzajemnych powiązań personalnych i instytucjonalnych sprzyjających utrwalaniu konserwatywnych postaw i zachowań. Jak skarżył się na jednym z plenów przedstawiciel środowiska robotniczego:

Wielu ludzi [...] weszło do władzy dlatego, że byli od dłuższego czasu w tym związku i taki stan pozostał. Częstokroć ci ludzie są tak zżyci, że niejednokrotnie w zakładzie pracy jeden obstawał za drugim. Chociaż jego kolega robił coś niedobrego, to drugi bronił go, a reszta była bezradna. Tu chcę powiedzieć, że w wielu wypadkach odchodzili dobrzy ludzie, bo często nie zgadzali się. Mielśmy takie przypadki w naszym województwie, że niemalże trzeba było wysiłku, żeby zdjąć sekretarza organizacji powiatowej, który wskutek niedopilnowania obowiązków służbowych i lekceważenia zaleceń KC i KW źle pracował i starał się jeszcze dalej pozostać na funkcji. Do tego nawet zorganizował odpowiednich obok siebie ludzi<sup>112</sup>.

W 1960 r. ZMS zatrudniał 814 osób na etatach „politycznych”, którym przyjrano się bliżej. Ogromną ich większość stanowili mężczyźni, dla kobiet zazwyczaj nieformalnie rezerwowano 1–2 miejsca w zarządzie, czasem stanowisko jednego z wiceprzewodniczących<sup>113</sup>. Większość pracowników aparatu miała 26–30 lat (powyżej 30 lat – 130 osób, 9 osób do 20 lat). Ponad 90 proc. (736 osób) było członkami PZPR, 225 działało w organizacjach młodzieżowych jeszcze przed 1948 r., 743 (91 proc.) należały do ZMP. W KC ZMS na 60 osób było tylko 3 bezpartyjnych, 4 osoby miały staż sprzed 1948 r., 54 były członkami ZMP<sup>114</sup>.

Większość osób pełniących funkcje legitymowała się pochodzeniem robotniczym, ale tylko nieco ponad jedna trzecia sama zaliczała się do tej grupy społecznej. Dla dużej części ludzi aparatu (43 proc.) ZMS był pierwszym miejscem pracy, według statystyki ponad jedna trzecia przyszła z „aparatu politycznego”, czyli zapewne przede wszystkim z ZMP, ale i PZPR (z 60 pracowników KC ZMS aż 39 wywodziło się z aparatu politycznego), prawie jedną czwartą z nich stanowili dotychczasowi robotnicy, jedną piątą – urzędnicy, co dziesiąty pracował wcześniej w szkolnictwie lub kulturze<sup>115</sup>. Najliczniejsza gru-

---

ekonomista, którego postanowiliśmy zrobić zastępcą dyrektora w przedsiębiorstwie, żeby się przyuczyl i był kadram kierowniczą przedsiębiorstwa. Teoretyczne przygotowanie, był rzutki, ale nie przeszedł przez zakład pracy. Wiedział, że zostać zastępcą dyrektora to ogromny awans i ogromne ryzyko. Więc on postanowił swego przełożonego z ZMS i mnie jako swojego protektora zaprosić za swoją pierwszą pensją na kolację. Wypiliśmy we trzech półtora litra wódki. Odchorowaliśmy, bo jednak nie byliśmy przyzwyczajeni do tego. Ale co najśmieszniejsze, nie mógł wydać, nie dało się tego wydać, ponieważ jego pensja jako zastępcy dyrektora była nieporównywalna z pensją aparatową, nie dało się tego wydać” – K. Dąbek, *PZPR retrospektywny...*, s. 206–207.

<sup>112</sup> AAN, ZMS, 11/II/5, k. 20/3, IV Plenum KC ZMS, 21–22 marca 1958.

<sup>113</sup> Rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.

<sup>114</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 74–75.

<sup>115</sup> Tamże, s. 77.

pa pracowała wcześniej w zakładach produkcyjnych, dużo mniej liczna w urzędach i szkołach<sup>116</sup>. Większość awansowała do grupy pracowników umysłowych, legitymując się wykształceniem średnim lub niepełnym średnim<sup>117</sup>. Na początku lat sześćdziesiątych 14 proc. funkcjonariuszy etatowych legitymowało się wykształceniem wyższym, 43 średnim, 39 proc. niepełnym, 5 proc. podstawowym, 10 proc. studiowało, 11 proc. kończyło szkoły średnie. Wyższe wykształcenie miała prawie połowa pracowników etatowych KC ZMS, 5 z nich studiowało, ale było tam też 11 osób bez matury. Jak tłumaczył działacz z Poznania, „ewentualni kandydaci odpowiadający pod względem wykształcenia nie odpowiadają kryteriom ideowym i odwrotnie”<sup>118</sup>.

Z czasem wprowadzono dla pracowników aparatu wymóg matury, ponadto byli oni zobowiązani się doksztalać. Na ogół wysyłano ich na zaoczne studia w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, czasem wybierali kierunki uniwersyteckie, na przykład prawo czy pedagogikę. Kilka osób rocznie wyjeżdżało do Moskwy do Centralnej Szkoły Komsomołu. Z punktu widzenia związku było to dość ryzykowne, gdyż znacząca większość pracowników po zdobyciu formalnego wykształcenia nie chciała dalej pracować w ZMS i przechodziła do aparatu partyjnego<sup>119</sup>. Wraz ze wzrostem poziomu skolaryzacji w kraju poprawiało się również wykształcenie pracowników aparatu. Zawsze istniały też duże różnice środowiskowe. W Warszawie wymóg ukończonych studiów szybko stał się normą<sup>120</sup>.

W aparacie niższego szczebla często pracowali ludzie nienadający się do pracy z młodzieżą. Sprawa była na tyle poważna, że otwarcie mówiono o niej na posiedzeniach KC ZMS. W 1969 r. delegat z Łomży narzekał:

Przewodniczący zarządu powiatowego to bardzo często ludzie, którzy są pracownikami administracyjnymi, którzy tylko za to biorą pieniądze, a nie są jakoś głęboko w to zaangażowani uczuciowo, nie mają jakiegoś ideowego przekonania. Patrzą bardzo często na młodzież z góry. Młodzież jest tylko wykonawcami ich poleceń, bo oni to już przecież, przewodniczący zarządu powiatowego to figura. [...] Bardzo często słyszałem, że właśnie przewodniczący zarządu powiatowego zamiast częściej przebywać w towarzystwie z młodzieżą, z aktywem, to najczęściej przebywa przy kawie, może i przy czymś więcej w towarzystwie z dyrektorami szkół czy zakładów pracy. Tworzą się klikki, które chyba nie sprzyjają pracy naszej organizacji<sup>121</sup>.

<sup>116</sup> AAN, ZMS, 11/III/20, k. 98, O sytuacji w kadrze etatowej ZMS [1965].

<sup>117</sup> W życiorysie kandydata na I sekretarza warszawskiego KW wyczytamy, iż ma 30 lat, jest żonaty, obecnie kończy zaocznie szkołę ogólnokształcącą, natomiast posiada wykształcenie polityczne – ukończył 3-letnie studium zaoczne Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC PZPR oraz roczny kurs ekonomii w Wyższej Szkole Partyjnej przy KC KPZR w Moskwie. Był członkiem ZWM, ZMP, PPR i PZPR. Z zawodu monter mechanik pracował na tym stanowisku tylko dwa lata. Potem był lustratorem Urzędu Skarbowego, kierownikiem wydziału młodzieżowego Okręgowej Rady Związków Zawodowych, kierownikiem wydziału ZW ZMP, tamtejszej szkoły aktywu, aż wreszcie zastępcą kierownika Wydziału Młodzieży Robotniczej KC ZMS – AAN, ZMS, 11/V/2, k. 46, Propozycja Sektora Kadr KC ZMS obsadzenia stanowiska I sekretarza KW [1960?].

<sup>118</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 76; APP, KW PZPR, 360, k. 41 Protokół nr 13 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 4 lipca 1962.

<sup>119</sup> AAN, ZMS, 11/III/20, k.1–2, Analiza kadry etatowej ZMS [1965].

<sup>120</sup> Rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.

<sup>121</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-14, k. 65, Stenogram z plenarnych obrad ZG ZMS, 3 lipca 1969.

Nieprawidłowości tłumaczono faktem, iż organizacji nie stać na zatrudnianie najlepszych.

Mimo tego i wbrew społecznej wizji związku, władze ZMS uznawały aktyw etatowy za najcenniejszy. Takie opinie wzmogły się w latach siedemdziesiątych, gdy coraz mniej młodzieży angażowało się w pracę organizacji<sup>122</sup>. Aktyw organizacji, a zwłaszcza aparat etatowy decydował w dużym stopniu o jej kształcie. Ludzie ci nie tylko odpowiadali za podejmowane zadania, ale faktycznie nierzadko sami je wykonywali. Oni też mieli możliwość czerpania z tej działalności profitów. Od ich predyspozycji i cech osobowości zależała nie tylko aktywność struktur, ale nawet ich liczebność. Organizację postrzegano przez pryzmat jej aktywistów. Rozsądni i energiczni – zdarzało się – zjednywali dla niej sympatię, schematyczni, bierni czy głupi niewątpliwie do niej zrażali.

Znamienne jest, iż wstępem do utworzenia ZSMP było przeprowadzone w 1975 r. połączenie aparatów etatowych ZMS, ZSMW i SZMW. Miało ono doprowadzić do ograniczenia zatrudnienia i pozwoliło kolejny raz mówić o zwiększeniu udziału zwykłych członków w kierowaniu związkami młodzieżowymi, choć wątpliwe, aby ktokolwiek wierzył w te rytualne zaklęcia.

## Generacje aktywistów

Dwudziestoletnie istnienie ZMS przypadło wprawdzie na czas względnej stabilizacji ekonomicznej i politycznej, ale było też okresem zmian społecznych, w dużej mierze właśnie przez tę stabilizację wywołanych i odbijających się na postawach młodzieży. W płynnie zmieniających się szeregach organizacji nie można zauważyć wyraźnych zmian pokoleniowych; teoretycznie jest nawet możliwe, że znaleźli się ludzie należący do związku od początku do końca jego istnienia. Natomiast szybkim zmianom podlegały władze organizacji, kilkakrotnie wymieniane w krótkim czasie niemal w całości. Za każdym razem przychodzili młodszy, co jest naturalne, ale też dobrani według aktualnych potrzeb. Zważywszy, że osoba przewodniczącego, jak i jego najbliżsi współpracownicy mieli znaczący wpływ na życie i pozycję związku, można wyróżnić etapy w jego działalności, wyznaczane przez pokolenia aktywistów.

Okresem w dziejach ZMS szczególnym, którego odmienną od pozostałych jest oczywista i wielokrotnie już została zaznaczona, był czas formowania się związku i, co najważniejsze, jego walki o zachowanie względnej niezależności. Ton organizacji nadawali ludzie z zacięciem politycznym, ideowi, często radykalni, niespokojni i krytyczni<sup>123</sup>. W większości mieli wyraziste, jednoznaczne poglądy lewicowe albo wręcz lewackie, choć zdarzali się też zupełnie

---

<sup>122</sup> AAN, ZMS, 11/III/68, k. 216, 247, X Plenum ZG ZMS, 19 czerwca 1975.

<sup>123</sup> W deklaracji Zjazdu Konstytucyjnego czytamy: „Chcemy być organizacją ludzi niespokojnych – dlatego pragniemy skupić w ZMS wszystkich, którym obca jest bierność umysłowa, przyjmowanie prawd na słowo, bez zrozumienia ich i sprawdzenia, wszystkich, których niepokój wewnętrznych pcha do nieustannego zmieniania siebie i świata, wszystkich, w których nie ma zgody na krzywdę i zło” – *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 14–15.



nieidentyfikujący się socjalizmem<sup>124</sup>. Jak wiadomo, wielu marzyło o awangardowej, „młodej partii”, będącej nie tylko zapleczem kadrowym „starej”, ale też jej swoistym kontrolerem. Za swe zadanie uważali czuwanie nad utrzymaniem kierunku zmian. Niektórzy odeszli bądź zostali odsunięci już po kilku miesiącach, jak I sekretarz KC Józef Lenart, inni trwali dłużej, stopniowo naginając się do oczekiwań władz. Wyraźną cezurą kończącą ten etap było plenum z grudnia 1959 r., gdy wprowadzono znaczące zmiany w statucie i założeniach związku. Ostatecznie ludzi z pierwszego pokolenia działaczy pozbyto się w 1964 r., kiedy z władz PZPR odeszli Jerzy Morawski i Roman Zambrowski, z władz ZMS usunięto Mariana Renkego, Felicję Rappaport, Józefa Tereja i Grzegorza Sokołowskiego. Lata 1958–1964 były okresem, gdy ambicje polityczne związane z rolą ZMS musiały odejść w zapomnienie, ale niektórym działaczom wydawało się, że dzięki swojej elastyczności i zrozumieniu sytuacji będą mogli załatwiać ważne sprawy. Jednocześnie w okresie tym rozwija się zetemesowska działalność kulturalna i rekreacyjna, której najlepszy czas nadejdzie w latach następnych.

Nowa ekipa nie miała już takich ambicji reformatorskich. Lata 1964–1968 to czas, gdy związek próbował dotrzeć do młodzieży, stawiając na kulturę i rozrywkę, angażował się w animowanie kultury, wypoczynkowe akcje letnie i zimowe. O intencjach mocodawców świadczyć może wybór wydawałoby się wygodnego dla partii nowego przewodniczącego ZG, wspomnianego już Stanisława Hasiaka, za którego kandydaturą mógł stać Zenon Kliszko<sup>125</sup>. Pod mało prężnym kierownictwem organizacja jednak słabła zanadto, i to w stopniu, który niepokoił nawet niechętnego ZMS Gomułkę. W odczuciu wielu kolejna zmiana na najwyższej funkcji była już przejawem rosnącego znaczenia Edwarda Gierka i jego otoczenia. Nowym przewodniczącym został bowiem w 1967 r. Andrzej Żabiński, 29-letni przewodniczący ZW ZMW w Katowicach, który nie tylko pochodził ze Śląska, ale był pod szczególną opieką I sekretarza KW. Mocno zaangażowany politycznie i sprawny organizacyjnie Żabiński łatwo pozyskał współpracowników. Dokooptowanie do ZG ludzi ze środowiska akademickiego – Leszka Jaśkiewicza i Andrzeja Makowskiego, ten ostatni odebrał jako udzielenie wsparcia intelektualnego stosunkowo słabo wtedy wykształconemu przewodniczącemu. Żabiński pozostał w pamięci jako ostatni – co prawda doktrynerski i dogmatyczny – ideowiec we władzach ZMS. Jego radykalizm, bezkompromisowość polityczną starali się tonować współpracownicy, bardziej pragmatycznie nastawieni do działalności<sup>126</sup>.

---

<sup>124</sup> Bywały sytuacje bardzo ostre, na przykład według informacji MSW wybrane w marcu 1957 r. kierownictwo KP ZMS w Skierniewicach składało się z dawnych członków nielegalnej organizacji Związek Bojowników o Wolność. I sekretarz KP Jerzy Humel był zastępcą szefa tej organizacji, za co skazany został na 10 lat więzienia, z kolei dawny jej szef Kazimierz Pigat, z takim samym wyrokiem, został II sekretarzem KC. Co ciekawe, potrafili oni przekonać do siebie lokalne instancje partii, tłumacząc, że byli skrzywdzeni w czasach stalinowskich, a teraz mogą działać bez skrupowania w samodzielnej organizacji. Uznano więc, że nie należy zwracać uwagi na przeszłość, ale na aktualną postawę – BUiAD IPN, 1585/1618, k. 45–46, Informacja dot. sytuacji wśród młodzieży na terenie woj. łódzkiego, 18 czerwca 1957.

<sup>125</sup> Tak sądzi Grzegorz Sokołowski (rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.).

<sup>126</sup> Taką rolę, według własnej relacji, spełniał Andrzej Majkowski (rozmowa z Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.).

„Nigdy nie czuliśmy się komunistami. Marksistami też nie” – mówią dziś dawni pracownicy aparatu ZMS z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych uważający się po prostu za społeczników<sup>127</sup>. Większość młodzieży w tym okresie oczekiwała już rozrywki, możliwości rozwoju swych zainteresowań, zupełnie pozapolitycznych. Na drugą połowę lat sześćdziesiątych przypada okres największej popularności związku, którego szeregi szybko rosły, przekraczając milion członków, prowadzono wtedy najwięcej działań adresowanych do szerokich grup młodzieży. Mimo iż organizowano wówczas wielkie kampanie propagandowe, przede wszystkim obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego, to wydaje się, że wielu działaczom udawało się politykę zepchnąć na plan dalszy. Zaangażowane politycznie były wąskie środowiska studenckie, dyskutujące na przykład w ramach SOD-ów, ale wyciągające z tych dyskusji wnioski często daleko odbiegające od założeń zetemesowskich organizatorów spotkań. Skończyło się to szokiem 1968 r. i wielkim przywołaniem organizacji do porządku. Wydarzenia marcowe dowiodły, że oficjalne struktury nie są miejscem dla ludzi poważnie traktujących hasła polityczne o demokracji, sprawiedliwości i poszanowaniu praw. Choć ekipa Żabińskiego przetrwała, z pewnymi przetasowaniami, Marzec '68 i Grudzień '70, starając się zwierać szeregi związku i dowodzić jego przydatności politycznej, została odsunięta w 1972 r. Kulisy tej zmiany nie są do końca jasne, zważywszy, że Żabiński był człowiekiem bliskim Gierkowi. Sądzi się, że była to inicjatywa Szydłaka i Babiucha, którzy chcieli postawić na swoich. Inni zapamiętali, że o konieczności odejścia Żabińskiego zaważył jego stan zdrowia; być może był to problem z alkoholem, z którym Żabiński walczył od dawna<sup>128</sup>.

Ostatni etap historii ZMS – lata 1972–1976 to czas, gdy trudno już było w jego ramach za cenę pewnych manifestacji politycznych podejmować szerokie działania na rzecz młodzieży. W epoce Gierka, gdy presja na przynależność do organizacji nie była duża, fasadowość ideologii wydawała się oczywista, a pojawiły się nowe możliwości wykorzystywania wolnego czasu, wyraźnie spadła popularność ZMS. Wówczas pozostawały w nim głównie osoby, które dostrzegały tu możliwości osiągnięcia korzyści własnych. Pragmatyzm i konformizm, przede wszystkim jego aktywistów, stał się wszechobecny, co było zjawiskiem charakterystycznym dla całego ówczesnego życia społecznego w Polsce.

Nowym przewodniczącym w 1972 r. został Bogdan Waligórski, wówczas 28-letni wiceprzewodniczący ZW ZMS w Poznaniu, energiczny człowiek postrzegany jako dość typowy reprezentant swego pokolenia. Gdy w 1975 r. przesunięto go do aparatu partyjnego, na ostatnie miesiące działalności organizacji przewodniczącym wybrano Krzysztofa Trębaczewicza, pracownika KW PZPR w Krakowie, ale wcześniej ZG ZMS, który był realizatorem nowej koncepcji organizacyjnej.

---

<sup>127</sup> Rozmowa z Jerzym Tarasiewiczem, Zdzisławem Miodowskim i Wiktoria Kłosińską z 13 grudnia 2008 r.

<sup>128</sup> Rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r. i Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

W uproszczeniu można więc wyodrębnić trzy generacje aktywistów:

- „polityków” (od lewicowców-ideowców po tzw. realistów);
- „pozytywistów” (ich celem było ciekawe i atrakcyjne wypełnienie czasu możliwie szerokim grupom młodzieży);
- „pragmatyków” (widzących w organizacji szanse zrealizowania przede wszystkim swoich celów, w skali indywidualnej i grupowej).

Różnice te były wyraźnie odczuwane i są dziś akcentowane w relacjach, w których prawie zawsze pojawia się spostrzeżenie, że następcy byli już inni. Wszyscy też podkreślają, że ich postawa wynikała z kontekstu społecznego i politycznego, aktualnych warunków i potrzeb.

## Formy działania i zwyczaje

W pierwszych miesiącach działalność ZMS sprowadzała się przede wszystkim do tworzenia struktur – tymczasowych komitetów, przejmowania kół ZMR, RZM i ZMP oraz dyskusji nad dokumentami programowymi. Kiedy opadły emocje związane z utworzeniem ZMS, pojawiły się pytania, czym właściwie nowa organizacja powinna się zajmować. Zasięg organizacji i sfery jej działania to były kwestie polityczne, które rozstrzygnięto w ciągu pierwszego roku, ale nie było wiadomo, co powinno się robić na co dzień, na najniższych szczeblach. Początkowo każdy radził sobie sam, jedni organizowali kółka robót ręcznych, inni uniwersytety robotnicze albo spotkania załogi z dyrekcją zakładu. Z czasem ustalono, że podstawowymi kierunkami pracy koła mają być sprawy nauki bądź pracy, w zależności od środowiska, zagospodarowanie czasu wolnego i kształcenie. Chcąc nie chcąc, dużą część form pracy przejęto od ZMP, gdzie większość działaczy zdobywała doświadczenie. Podstawową formą uczestnictwa w ZMS, bo słowo „aktywności” mogłoby tu być na wyrost, były zebrania grup działania, zwanych później kołami. Rocznie członkowie ZMS odbywali ich (przynajmniej według sprawozdań) blisko pół miliona, przeciętnie koło spotykało się na 7–8 zebraniach (był wymóg zebrań comiesięcznych, nie liczone wakacji)<sup>129</sup>. Ze sprawozdań z kontroli i wypowiedzi członków wiadomo jednak, iż były koła, które spotykały się bardzo niesystematycznie bądź zebrań w ogóle nie odbywały. Czasem był to po prostu wynik braku zainteresowania, czasem problemów organizacyjnych. Bardzo trudno było zebrać ludzi pracujących w systemie trzymianowym, pomysł przeznaczania na ten cel przerw na posiłki nie mógł się sprawdzić. Więcej czasu, co naturalne, mieli uczniowie i studenci.

Oczekiwano, że zebrania kół będą miały planowy, uporządkowany przebieg – z zagajeniem, przyjęciem protokołu z poprzedniego spotkania, przestrzeganiem procedur głosowania itp.<sup>130</sup> Zaowocowało to rutyną, którą krytykowała sama organizacja i jej prasa. „Sztandar Młodych” drwił:

<sup>129</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 3, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970.

<sup>130</sup> ABC przewodniczącego..., s. 13.

Z góry będzie instrukcja o zebraniu. Ma być dyskusja, to będzie. Góra jest po to, by instruować, my jesteśmy po to, by robić. [...] My siedzimy w zakładzie po to, by organizować, za to nam płacą. [...] W mieście ZMS, na wsi ZMW wywiesi ogłoszenie na tablicy, poda informację w radiowęzle. Przewodniczącego złapią za rękaw – ty, długo to dzisiaj potrwa? Potem będzie zagajenie „bardzo prosimy zabierać głos, mówcie szczerze i po gospodarstwu, każdy wie, co najbardziej przeszkadza w pracy na jego odcinku, zgłaszajcie postulaty...”<sup>131</sup>.

Na zebraniach omawiano sprawy koła – planu pracy, przydziału zadań, opłacania składek, frekwencji itp., rozliczano z wyników w nauce czy pracy. Połowa spotkań, zgodnie z zaleceniami, miała być poświęcona różnego rodzaju szkoleniom. Młodzież, zwłaszcza młodszą, zebrań nie lubiła i nie potrafiła ich dobrze organizować. Bywały często albo zbyt sztywne, na których nikt nie chciał się odzywać, albo zbyt luźne, na których nie dało się utrzymać dyscypliny ani postanowić czegokolwiek. Kluczem była tutaj osoba przewodniczącego, od jego osobistych cech i doświadczenia zależało, czy spotkania były udane i miały stosowny przebieg i atmosferę. Przewodniczących przestrzegano:

Koło nie może być azylem, miejscem wyłączonym spod wglądu rodziców, nauczycieli i przełożonych, gdzie młodocianym wolno na przykład palić papierosy, zachowywać się w sposób odbiegający od ogólnie w społeczeństwie przyjętych norm<sup>132</sup>.

Kwestie, którymi miało się zajmować koło, powinny wynikać zarówno z programu związku, jak i zainteresowań członków. Obszar wspólny był jednak w większości środowisk dość wąski, co powodowało problemy z wyborem tematyki spotkań i pracę według schematów. Działacze oczekiwali od władz związku bardzo konkretnych wskazań, co powinni robić, i takie otrzymywali. Drukowano różne poradniki, programy, harmonogramy, kalendarze pracy i materiały do zajęć teoretycznych. Na przykład kalendarz przewodniczącego koła ZMS na styczeń 1972 r. przypominał o rocznicach: utworzenia KRN, zwycięstwa pod Stalingradem, ustawy KRN o nacjonalizacji przemysłu, powstania PPR, wyzwolenia Warszawy, śmierci Lenina i utworzenia RWPG. Zwracano uwagę na zbliżający się V Zjazd ZMS. Przewodniczący kół w zakładach pracy mieli także:

– pomyśleć o włączeniu członków koła do „Zaciągu na II-gą zmianę”; – pamiętać o Patronacie ZMS nad budownictwem mieszkaniowym; – przeanalizować dotychczasowy udział koła w akcji Młodzieżowy Bank Materiałów; – zapoznać członków z wynikami gospodarczymi zakładu pracy za rok ubiegły; [...] – przeprowadzić zajęcia szkoleniowe na temat: 30-ta rocznica powstania PPR; – sporządzić plan działania w zakresie budowy prostych urządzeń sportowych; – wytypować kandydatów do szkół dla pracujących oraz na studia wyższe korzystających z fundacji stypendiów robotniczych; – w tym miesiącu: eliminacje zakładowe TMMT. [...]

[W szkołach trzeba było:] – przeprowadzić zajęcia szkoleniowe na temat: 30-ta rocznica powstania PPR; zajęcia można połączyć z wieczornicą na ten sam temat (materiałów szukać we wkładce do 12/71 numeru „Płomieni”); – dokonać analizy realizacji planu za II półrocze;

<sup>131</sup> A. Wróblewska, *Kolego przewodniczący zebrania*, „Sztandar Młodych”, 24 października 1971, s. 3.

<sup>132</sup> *ABC przewodniczącego...*, s. 8.

– zorganizować II eliminacje klasowe Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym; – uwaga: w klasach I-szych zakończyć seminarium dla nowo przyjętych; założyć koło ZMS. [...]

[Studenci powinni uwzględnić:] – zebranie przedsesyjne zajęcia szkoleniowe na temat: 30-ta rocznica PPR [...]; – przygotowanie do praktyk zimowych (kontakt z zakładami pracy); – pamiętać o uzgodnieniu wspólnego programu działalności sportowo-turystycznej z ZSP, AZS i PTTK<sup>133</sup>.

Działania koła miały godzić zalecenia wyższych instancji ZMS z zainteresowaniami członków, co nie było łatwe. Co ciekawe, władze związku spodziewały się raczej kłopotów z nadmiarem pomysłów niż ich brakiem. Zacytujmy jeszcze raz poradnik dla przewodniczących kół:

Dla przykładu: chciałoby się pojechać na wycieczkę, trzeba zorganizować kurs, musimy popracować przy porządkowaniu parku miejskiego, zestawić drużynę do dzielnicowego turnieju siatkówki, odwiedzić nowe zbiory w muzeum, zaprosić tow. X na prelekcję, podliczyć wyniki współzawodnictwa na wydziale, zorganizować akcję lata w mieście, porozmawiać z dyrektorem na temat BPS, zorientować ludzi w szansach na mieszkanie spółdzielcze, wziąć udział w konkursie „Walki Młodych” itd. Pomysłów i obowiązków jest wiele, ale potem okazuje się, że „z przyczyn obiektywnych” wiele pomysłów pozostało w sferze planów...

Sporządzanie pisemnego planu pracy koła miało być okazją do uporządkowania i preselekcjonowania pomysłów<sup>134</sup>. W rzeczywistości problem częściej polegał na braku inwencji, a zwłaszcza chęci do działania.

Najwięcej obowiązków mieli aktywiści, którzy uczestniczyli w konferencjach sprawozdawczo-wyborczych, posiedzeniach plenarnych zarządów, byli delegowani na narady poszczególnych środowisk czy branż organizowane na szczeblu wojewódzkim czy centralnym. Narady aktywu robotniczego, studenckiego, szkolnego, uczestników współzawodnictwa pracy, młodych racjonalistów, przewodniczących kół i wiele innych były miejscem dyskusji ludzi zajmujących się podobnymi problemami. Ranga narad krajowych była wysoka, odbywały się one z udziałem przedstawicieli władz (bywał na nich sam Gomułka) i kończyły się na ogół przyjęciem jakiegoś stanowiska czy programu pracy. Sformułowane żartobliwie „prawo przeniesienia energii z działania na uzgadnianie” w ZMS znajdowało pełne potwierdzenie<sup>135</sup>.

Najważniejsze były organizowane zazwyczaj co cztery lata ogólnopolskie zjazdy ZMS, które formalnie stanowiły najwyższą władzę związku. Sposób organizacji tych wydarzeń do złudzenia przypominał zjazdy partii. Zawsze zapraszano licznych gości – przedstawicieli bratnich organizacji z Polski i innych państw socjalistycznych, ŚFMD, władze partii, szefów CRZZ, ministerstwa oświaty i szkolnictwa wyższego. Obok obrad plenarnych pracowano też w zespołach problemowych na przykład poświęconym kwestiom ideologicz-

<sup>133</sup> *Zapiski w kalendarzu przewodniczącego koła ZMS, „Płomienie” 1972, nr 1, s. 2.*

<sup>134</sup> *ABC przewodniczącego..., s. 17.*

<sup>135</sup> M. Karwat, *Poradnik pseudodziałacza*, s. 68.

nym, ekonomicznym, dokształcania, czasu wolnego itp. Każdy zjazd kończyło przyjęcie uchwały określającej kierunki pracy na następny okres, czasami poprawki w statucie, stanowisko w ważnych sprawach. Zachowała się bardzo obszerna dokumentacja V Zjazdu, która zdradza włożony wysiłek organizacyjny, aby wszystko odbyło się sprawnie i pod pełną kontrolą. Wcześniej przygotowano i zatwierdzono szczegółowy scenariusz zjazdu, w którym przewidziano czas wystąpień i liczbę dyskutantów, przydzielając w tym zakresie poszczególnym województwom limity. Wiadomo było także, kto zabierze głos, zatwierdzano teksty ważniejszych wystąpień. Dzięki temu obrady były sprawne i w pełni przewidywalne. Zawczasu dbano też, aby sala wykazywała entuzjazm, na przykład plan na 18 lutego przewidywał, że o godzinie 14.35:

1. wszyscy wstają i klaszczą; woj. katowickie zaczyna skandować: „ZMS... ZMS... ZMS...”, włącza się cała sala;
2. z woj. wrocławskiego pada okrzyk: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza – niech żyje”, cała sala „niech żyje, niech żyje, niech żyje” (3 razy);
3. woj. gdańskie zaczyna skandować: „Ojczyzna–Partia–Socializm”, włącza się cała sala;
4. z Warszawy pada okrzyk: „Niech żyje przyjaźń postępowej młodzieży całego świata”, cała sala: „niech żyje, niech żyje, niech żyje”;
5. woj. rzeszowskie zaczyna skandować: „Zbudujemy drugą Polskę”, cała sala się włącza;
6. woj. krakowskie zaczyna skandować: „Zapał, młodość, siły – socjalistycznej Ojczyźnie”, cała sala się włącza;
7. poznańskie zaczyna skandować: „Dobra praca, dobra nauka”, cała sala się włącza;
8. woj. katowickie zaczyna skandować: „Młodzież z Partią”, cała sala się włącza<sup>136</sup>.

Wystąpienia w „dyskusji” na różnego rodzaju posiedzeniach były schematyczne. Niemal każde zaczynało się nawiązaniem do programu partii czy referatu programowego, po czym następowało przedstawienie dokonań organizacji, którą delegat reprezentował. Mówiono o specyfice branży przemysłu, podawano wielkości produkcji czy wydobywania, chwalono się osiągniętym wzrostem. Zawsze też trzeba było przyznać się do słabości czy błędów, zazwyczaj mówiono o zaangażowaniu zbyt wąskiej grupy, niezadowolającym wpływie na środowisko czy niedostatecznej współpracy z kierownictwem zakładu, słabych warunkach lokalowych czy braku środków finansowych. Zazwyczaj były to błędy ludzkie, na najniższym poziomie, a nie wina rozwiązań systemowych czy władz<sup>137</sup>. Duża

<sup>136</sup> AAN, ZMS, 1/1/46, b.p., Scenariusz zakończenia V Zjazdu [1973].

<sup>137</sup> Na przykład na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS w Białymstoku w 1972 r. zaprotokołowano: „Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji tow. Józef Maliszewski, wiceprzewodniczący ZMS w Białymstoku, który zwrócił się do zebranych na Sali delegatów, stwierdzając, że IX konferencja sprawozdawczo-wyborcza obraduje w okresie wzmożonego wysiłku całego społeczeństwa nad budową życia społecznego. Stwierdził, że atmosfera wśród społeczeństwa jest dobra, ponieważ każdy w jakiś sposób jest zaangażowany w realizację istotnych problemów. Wskazał na fakt, że niejednokrotnie w tej komórce życia społecznego, jaką jest zakład pracy, uczy się młodzież klikowości, kumoterstwa i nieuczciwości, i w wielu wypadkach klika jest murem, którego organizacja ZMS nie jest w stanie rozbić. Mówca zwrócił również uwagę na fakt, że w szkole, która jest miejscem, gdzie uczy się życia społecznego, uczeń aktywista nie jest partnerem nauczyciela, ale z powodu młodego wieku i niedoświadczenia sugestie nie są najczęściej brane pod uwagę” – APB, ZW ZMS, 9, k. 15, Protokół z IX Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS w Białymstoku, 22–23 kwietnia 1972.

część wystąpień była trudna w odbiorze ze względu na ich język – u wyrobionych aktywistów będący przykładem typowej ówczesnej nowomowy, u młodych robotników często nieporadny, a w najgorszym wypadku – będący połączeniem obu tych cech<sup>138</sup>.

Nic dziwnego, że dziennikarz „Sztandaru Młodych” Andrzej Bajorek tak zapamiętał jedną z porad aktywu robotniczego i sposób, w jaki ją relacjonował:

Zjechali chłopcy i dziewczęta z różnych zakładów w Polsce, zasiedli na sali. Najpierw referat przewodniczącego, potem przerwa i dyskusja. Standardzik. Zapisani, tzn. wyznaczeni do dyskusji, mieli gotowe teksty, których kopie dostarczyli do prezydium. Też standardzik. Wszystko przebiegało według planu. Znając referat i teksty wystąpień nie musiałem słuchać. [...] Posprawdzałem nazwiska zapisanych do głosu (wszystkich należało wymienić), wybrałem każdemu po dwa, trzy zdania z ich wspaniałych, nie wygłoszonych jeszcze wypowiedzi. Po cóż dalej siedzieć na sali?<sup>139</sup>.

Codziennością ZMS były szkolenia, uznawane za podstawową formę oddziaływania organizacji na młodzież. Zdumiewa wiara działaczy w ich skuteczność. Kiedy w związku coś szwankowało, recepta była jedna – więcej szkoleń. Miały one kształtować postawy, uświadamiać w kwestiach politycznych i społecznych, dawać wiedzę o świecie i umiejętności organizatorskie. Każde zebranie koła ZMS powinno mieć część szkoleniową, był to też nieodłączny element wszystkich obozów. Szkoleniom mieli podlegać szeregowi członkowie od momentu akcesu do organizacji, a także doświadczeni aktywiści, łącznie z najwyższymi instancjami.

Istniało wiele typów szkoleń uwzględniających środowisko, staż i zadania przygotowywanych członków. Związek miał własne ośrodki szkoleniowe, z których najważniejszy był Centralny Ośrodek Kształcenia Aktywu w Rozalinie pod Warszawą. Po 1968 r. powołano oddzielny pion szkolenia stanowiący rozbudowany system nadzoru nad szkoleniem.

Z pierwszym szkoleniem młody człowiek powinien się być zetknąć w momencie wstępowania do organizacji – od 1968 r. obowiązkowe były seminaria „Nasza organizacja i jej program”. W okresie nie dłuższym niż 5 miesięcy od wstąpienia do organizacji powinno się być zapoznanym ze statutem organizacji, z zasadami i podstawowymi kierunkami działania oraz wymaganiami wobec jej członków<sup>140</sup>. Praktyka często, a może nawet zazwyczaj, była jednak inna. Seminaria pomijano, za wystarczający uznając podpis pod deklaracją przestrzegania statutu.

<sup>138</sup> „Administracja nasza jest zła, nie jest dobra dlatego, że administracja jest w tej chwili w defensywie, to znaczy nie organizuje stosunków społecznych w kierunku, który jest pożądanym, a poprzestaje na stanie zastanym, to znaczy jest bierna. Stąd należałoby tę sytuację zmienić, nasza organizacja środowiskowa przymierzyła się do tej sprawy i stwierdziliśmy, że mamy wszelkie dane ku temu, żeby coś ruszyć w tej sprawie” – mówił jeden z dyskutantów na plenum ZG poświęconym działalności wśród pracowników handlu i usług – AAN, ZMS, 11/II/59, k. 77, XVI Plenum ZG ZMS, 10 kwietnia 1972.

<sup>139</sup> W opisanym wypadku obrady potoczyły się nietypowo i w efekcie w gazecie ukazała się relacja z dyskusji, która wcale się nie odbyła – A. Bajorek, *Od gońca do zastępcy naczelnego*, [w:] *Był taki dziennik „Sztandar Młodych”*, red. W. Borsuk, Warszawa 2006, s. 144.

<sup>140</sup> *ZMS w szkole średniej*, red. H. Jankowski i in., Warszawa 1972, s. 57–58.

**Tabela 7. Szkolenia w ZMS**

| Rodzaj szkolenia                      | Środowisko                        |  |                               |
|---------------------------------------|-----------------------------------|--|-------------------------------|
|                                       | młodzież pracująca                | młodzież szkolna                                 | młodzież studencka            |
| Powszechne kształcenie członków w ZMS | Seminaria dla wstępujących do ZMS |  |                               |
|                                       | Zebrania szkoleniowe kół          |  |                               |
|                                       | Udział w szkoleniu partyjnym      | Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym | Turniej Wiedzy Politycznej    |
| Masowe kształcenie aktywu             | Wszechnica Społeczno-Polityczna   |  |                               |
|                                       | Koła zainteresowań politycznych   | Koła Młodych Racionalistów                       | Studenckie Ośrodki Dyskusyjne |
| Specjalistyczne kształcenie aktywu    | Wieczorowa Szkoła Aktywu          |  |                               |

Źródło: J. Maj, *ZMS w zakładzie pracy. Poradnik aktywisty i działacza zakładowej organizacji ZMS*, Warszawa 1972.

Podstawową formą pracy politycznej miały być zebrania szkoleniowe kół, starannie zaplanowane na początku roku szkoleniowego. Program ten musiał uwzględniać zagadnienia przewidziane na dany rok dla całej organizacji (opublikowane w specjalnych wytycznych), a dodatkowo kwestie obowiązujące w danym środowisku oraz zaproponowane przez członków, oczywiście zatwierdzone przez odpowiednią instancję. Nie narzucano natomiast formy realizacji tematów, sugerując jedynie ich dyskusyjny charakter i otwartą formułę oraz odradzając zapraszanie prelegentów z zewnątrz. Choć zalecano przeprowadzanie 10 zebrań szkoleniowych w ciągu roku, według oficjalnej sprawozdawczości przeciętne koło odbywało ich cztery<sup>141</sup>. Według informacji umieszczanych w sprawozdaniach połowa kół systematycznie odbywać miała zebrania szkoleniowe<sup>142</sup>.

Omówione formy miały charakter powszechny, to znaczy adresowane były do wszystkich członków związku i dotyczyły kwestii uznawanych za podstawowe. Bardziej urozmaicone były szkolenia dla najbardziej zaangażowanych działaczy. Oczekiwano od nich większego wyrobienia politycznego, jako że były to osoby, które na co dzień wpływały na kształt działalności związku. Z założenia powinno ich charakteryzować żywe zainteresowanie kwestiami społeczno-politycznymi. O tym, jak było w rzeczywistości, wspomniano we wcześniejszych rozdziałach.

Wieczorowe Szkoły Aktywu początkowo przeznaczone były dla sekretarzy grup działania, którzy mieli się tu uczyć organizowania pracy. Gdy okazało się, że aktywistom brak jest nie tylko umiejętności i doświadczenia praktycznego, ale też wiedzy i wyrobienia politycznego, dodano zajęcia z zakresu zagadnień, którymi organizacja miała się zajmować. Wprowadzono wobec nich wymóg

<sup>141</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 25, Analizy opisowe rocznego sprawozdania statystycznego 1970–1971; J. Maj, *ZMS w zakładzie pracy...*, s. 51.

<sup>142</sup> *Informacja o niektórych formach działalności ideowo-politycznej ZMS*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1962, nr 105, s. 14.



ukończonej szkoły podstawowej, ale nadano zajęciom charakter bardziej otwarty, przyjmując osoby spoza dotychczasowego aktywu, niekiedy nawet z innych organizacji. Z czasem wyodrębniono WSA środowiskowe ze szkoleniami bardziej specjalistycznymi. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych najpopularniejsza w WSA była tematyka światopoglądowa, w dalszej kolejności – ekonomika przedsiębiorstw, prawnoustrojowa, problemów międzynarodowych<sup>143</sup>. Przy różnorodnych programach problemem, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, było pozyskanie prelegentów, których rolę, zamiast fachowców, spełniali miejscowi działacze. Jak opisywała „Walka Młodych”:

Absolwent szkoły średniej jednym tchem wygłasza odczyty: „Astronomia a życie praktyczne”, „Źródła i pochodzenie religii”, „Jak patrzeć na dzieło sztuki?”. On nie winien, bo w swej naiwności po przeczytaniu jednej broszury uważa się za specja. Czym jednak zawinili słuchacze, by ich tak totalnie ogłupiać pod szyldem ZMS-owskiej szkoły?<sup>144</sup>.

W środowisku robotniczym aktyw powinien był szkolić się w kołach zainteresowań politycznych. Forma ta jednak zupełnie się nie sprawdzała, nie udało się natrafić w dokumentach zakładowych struktur ZMS na ślady takiej pracy. Nie jest to zaskakujące zważywszy, że w środowisku tym szczególnie trudno było zachęcić do uczestnictwa w zajęciach po godzinach pracy, zwłaszcza jeżeli nie miały charakteru rekreacyjnego. Ponadto dyskusje polityczne wymagały wyrobienia intelektualnego, którego tu mogło brakować. W ocenie partii niektóre szkoły aktyw, szczególnie w małych miasteczkach, były „jedynym żywotnym ogniskiem umysłowego, kulturalnego i towarzyskiego życia młodzieży”<sup>145</sup>.

Formy szkoleń nieustannie poddawano krytyce i ciągle zapowiadano ich zmiany. Zarzucano im przede wszystkim akademicki charakter, odpowiadający potrzebom środowiska studenckiego, ewentualnie szkolnego, ale nie robotniczego<sup>146</sup>. Niby wszyscy rozumieli, iż forma zebraniowo-referatowa nie trafia do młodzieży, że trzeba organizować żywe spotkania dyskusyjne czy rozmowy z kompetentnymi ludźmi, ale przez 20 lat nie umiano tego wcielić w życie<sup>147</sup>.

## Biurokracja

Zjawiskiem powszechnym i otwarcie krytykowanym było zbiurokratyzowanie działalności ZMS, nawet na najniższych szczeblach. Często okazywało się, iż pracę wykonywano wyłącznie na papierze. Praca musiała być planowa, z czym młodzi ludzie często mieli problemy. W oficjalnej broszurze ZMS pisano, że:

<sup>143</sup> *O pracy Wieczorowych Szkół Aktywu ZMS*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1964, nr 126, s. 9.

<sup>144</sup> J. Fastyn, *Sny o potędze*, „Walka Młodych” 1961, nr 28.

<sup>145</sup> *Informacja o niektórych formach...*, s. 16.

<sup>146</sup> AAN, ZMS, 11/XI/11, k. 3, *O nowe spojrzenie na koncepcje szkolenia w Związku* [1971].

<sup>147</sup> *Ekonomika, savoir-vivre i rakiety, czyli o kształceniu w ZMS*, „Sztandar Młodych”, 16 stycznia 1959, s. 1–2; *ABC przewodniczącego...*, s. 20–23.

[...] planowanie w kole uważane bywa za smutny obowiązek, zbywany nader często dla „świętego spokoju”, bo instancja wyższa o ten dokument upomina się najbardziej natrętnie. Siada wtedy przewodniczący i albo ssie własny palec, albo patrzy w sufit, następnie przegląda zalecenia i instrukcje, zerka w kalendarz, by nie przeoczyć ważnych rocznic i plan pracy „z głowy”, czy lepiej „z sufitu”. A koło „kręci się” dalej swym bezplanowym trybem<sup>148</sup>.

Koło musiało prowadzić książkę pracy, rejestr składek członkowskich i okresowe ankiety statystyczne, sporządzać plany pracy i składać sprawozdania z ich wykonania<sup>149</sup>.

O zbiurokratyzowaniu organizacji świadczy ilość pozostawionych przez nią dokumentów. Zespół Zarządu Głównego ZMS w Archiwum Akt Nowych liczy 60 metrów bieżących, dobrze zachowane zespoły zarządów wojewódzkich po około 12 metrów. To grubo ponad milion stron dokumentów, w większości wytworzonych przez komórki zarządów, etatowych pracowników sekretariatów, księgowości itp. Związek był dużą instytucją, zatrudniającą ponad tysiąc osób, ściągającą składki od setek tysięcy członków, dysponującą sporym majątkiem i obracającą dużymi pieniędzmi, co wymagało przestrzegania procedur biurokratycznych. Rozsyłania pism wymagał także „centralizm demokratyczny”, bez precyzyjnych wytycznych i wskazówek organizacja nie mogłaby działać.

Problematyczne wydaje się jednak ocenianie działalności młodych ludzi przez pryzmat wytworzonych przez nich dokumentów. Z jednej strony była to praca uciążliwa, nielubiana i często zaniedbywana także przez dobrze działające koła. W nielicznych zachowanych książkach pracy, wypełnianych najczęściej jednym charakterem pisma (a często też w dużych partiach i jednym kolorem długopisu, czyli uzupełnianych raz na jakiś czas) dużo jest luk, przepisywanych formułek. Obowiązek prowadzenia dokumentacji spadał zazwyczaj na przewodniczących kół, odwracając ich uwagę od prawdziwej działalności. Z drugiej strony – sprawozdawczość była szansą na ukrycie niedostatków albo wręcz braku działalności. Kontrole na ogół ograniczały się do zapoznania z dokumentacją, czasem nie dochodziły do skutku, bo nie można było odnaleźć osoby za nią odpowiedzialnej, nawet w wyższych instancjach

---

<sup>148</sup> ABC przewodniczącego..., s. 17.

<sup>149</sup> Pewien rozgoryczony były przewodniczący koła ZMS przy hotelu robotniczym pisał: „Być może byłoby zupełnie inaczej, gdybym nie stawał okoniem, tylko posłusznie wykonywał to, co mi polecono, pisał sążniste sprawozdania, wykazywał setki godzin wypracowanych w czynach społecznych, opracowywał piękne plany, ale ja tymczasem nie dość że stawałem kantem, to próbowałem realizować swoje mrzonki, sprawozdań nie dawałem, planów też nie robiłem, tylko wyciągałem problemy, które należało rozwiązać. A kiedy twierdziłem, że plan musi być elastyczny, słyszałem w odpowiedzi: «Człowieku, w jakich ty czasach żyjesz? Chyba nie zdajesz sobie sprawy, że u nas wszystko musi być zaplanowane, zaprogramowane?». Jakie to wszystko śmieszne. Byłem i jestem przeciwny obarczaniu działalności społecznej sprawozdawczością i planowaniem. Jest to dobre, konieczne w przemyśle i gospodarce, ale przeszczepienie na grunt działalności społecznej wydaje mi się niepotrzebne, tak samo jak ocenianie działalności i rozliczanie działaczy na podstawie sprawozdań. Odchodzimy w zupełnie odwrotnym kierunku, w jakim należałoby postępować, w pogoni za uznaniem tworzymy fikcję istniejącą na papierze, która w większości przypadków bardzo daleko odbiega od rzeczywistego stanu” – *Robotnicze pokolenia. Pamiętniki młodzieży robotniczej*, t. 2, Warszawa 1980, s. 426–427.

zdarzało się, że kontrolerzy nie mogli dostać się do pomieszczeń i sprawdzić czegokolwiek<sup>150</sup>.

Ogromną wagę przywiązywano do liczb. Liczono członków, grupując ich według różnych kategorii, wpłacane przez nich składki, odbyte zebrania i przeszkolonych działaczy, oszczędzone pieniądze, kilogramy zebranego złomu czy makulatury, zorganizowane imprezy itp. Dane liczbowe z kół płynęły w górę, sugerując wielką skalę działalności, choć nawet niewielkie nieścisłości na najniższym szczeblu mogły silnie wpływać na dane ogólnokrajowe. Najważniejsze były liczby względne – stopień wzrostu, porównanie na tle kraju czy powiatu, odsetki zorganizowania, dające wrażenie nieustannego postępu. Taki był cel, stabilizacja nikogo nie zadowalała.

„Papierowa robota”, bardzo absorbująca i niewdzięczna, dawała poczucie ciężkiej pracy, wrażenie, że stale coś się dzieje. Jak pisała „Walka Młodych”:

Do Komitetu Powiatowego napływają, jako że dziś to w modzie, liczne ankiety: o brygadach produkcyjnych, o czytelnictwie, o klubach. Sekretarz potrząsa głową, rozkłada ręce. Tyle pracy! Chwyta za telefon, zwołuje na pomoc członków sekretariatu. Urlopuje na gwałt ludzi z pracy. Tworzy się nadzwyczajne zespoły dla odpowiedzi na ankietę, do pisania referatu, sprawozdań...<sup>151</sup>

Wydaje się jednak, iż istota problemu tkwiła nie w ludziach, ale w założeniach modelowych. Biurokrację wymuszał masowy charakter organizacji, który pociągał za sobą oddalenie jej władz od podstawowych ogniw i brak codziennego kontaktu, dysponowanie znacznym majątkiem, dużą skalę działalności, nad którą próbowano zapanować poprzez sprawozdawczość. Oczywiście biurokrację rozdymało odgórne kierowanie i kontrola nad związkami. Jednocześnie biurokracja ta ZMS niszczyła, ale wyjścia z sytuacji nie było.

## Świętowanie

Kolejnym grzechem, do którego aktyw ZMS sam przed sobą się przyznawał, była praca zrywami, „kampanijność” i angażowanie się przede wszystkim w duże, spektakularne przedsięwzięcia. Wydaje się to dość naturalne, taka praca jest ciekawsza, szybko daje efekty, jest się czym pochwalić, łatwiej poderwać ludzi do krótkiego, intensywnego wysiłku niż żmudnej codziennej dźbaniny. Kiedy sprawa była pilna i przyciągała uwagę, mniej ważne okazywały się ograniczenia biurokratyczne, znajdowały się specjalne środki. Specjalne akcje organizowano przed zjazdami (zarówno własnymi, jak i partii), z okazji okrągłych rocznic (obchodzono rocznice powstania KPP, PPR, PZPR, ZWM, ZMP, LWP, KPZR, Komsomołu i oczywiście własną, bitwy pod Grunwaldem, pod Lenino, wybuchu rewolucji październikowej, zakończenia drugiej wojny światowej, po-

<sup>150</sup> APB, ZW ZMS, 78, k. 140, Notatka służbowa wyjazdu do Suwałk, 3 listopada 1966; AAN, ZMS, 11/VI/40, k. 11-30, Sprawozdanie z analizy stylu pracy kół ZP i ZW olsztyńskiej organizacji ZMS [1969].

<sup>151</sup> A. Leszczyński, *Kto rządzi w komitecie powiatowym?*, „Walka Młodych” 1961, nr 4, s. 5.

wrotu ziem zachodnich, urodzin Lenina itp.) czy ważnych wydarzeń politycznych. Był to okres częstych spotkań, wzmożonych szkoleń, przyjmowania uchwał i składania zobowiązań, drukowania materiałów, odnawiania gazetek ściennych, zbiorowego „przekazywania” członków ZMS do partii, uroczystego wręczania dowodów osobistych. Po udanej akcji przychodził czas na nagrody i rozrywki, a potem wszystko się uspokajało... do nowej akcji.

Poza kampaniami typowo politycznymi mobilizowano się także do różnorodnych obchodów, a to Dni Młodości, Miesiąca Odbudowy Kraju i Stolicy, świąt MO, LWP, lotnictwa, ŚFMD, świąt branżowych, uroczystości regionalnych, różnych zlotów, „spotkań przyjaźni” itp. Świętowanie miało tworzyć atmosferę sukcesu, zadowolenia, którego codzienność nie dawała tak wiele. ZMS, pomny niepowodzeń poprzednika, starał się godzić prostotę i naturalność form pracy i świętowania z ich atrakcyjnością, formalne obowiązki z zabawą. Organizowane przez niego „święta młodości” czy „żakinady” – święta młodzieży szkolnej ZMS, miały w programach wystąpienia polityczne, składanie kwiatów, ale i korowody – przemarsze poprzebieranej młodzieży według jakiegoś klucza (np. bratnie narody, grupy zawodowe, dawne formacje wojskowe, organizacje młodzieżowe), występy piosenkarzy, imprezy sportowe<sup>152</sup>. Duże akcje ekonomiczne kończono z rozmachem – wymyślano fantazyjne dostarczanie meldunków: biegiem, marszem, na rowerach, motocyklach, kajakach, konno, na balach dla najlepszych<sup>153</sup>. Zjazdom, naradom i konferencjom towarzyszył program rozrywkowy.

Lansowano też zwyczaj organizowania uroczystych ceremonii przyjmowania do związku nowych członków. We wzorcowym programie znalazły się takie punkty, jak:

[...] omówienie przebiegu i wyników seminarium z uwzględnieniem ciekawszych inicjatyw jego uczestników i wyróżnieniem tych aktywistów starszych klas, którzy seminarium prowadzili; gratulacje dyrektora szkoły lub sekretarza POP dla nowo przyjętych; ślubowanie nowo przyjętych; występy artystyczne uczniów szkoły<sup>154</sup>.

Uroczyste spotkania organizowane przez instancje wyższego szczebla były okazją do wręczania najbardziej zasłużonym odznaczeń im. Janka Krasickiego

---

<sup>152</sup> Żakinady organizowane pod koniec roku szkolnego miały być podsumowaniem pracy, a jednocześnie, już od początku lat sześćdziesiątych, elementem obchodów tysiąclecia Polski, wydarzeniem kulturalnym. Było to połączenie festynu z polityczną masówką. Wzorcowe obejmowały występy zespołów artystycznych, zawody sportowe, konkursy, wystawy dorobku szkół i organizacji, sesje uczniowskich „rad narodowych”, seminaria kół przedmiotowych. Nierzadko jednak ograniczały się do przemarszu młodzieży w przebraniach, co starsi uważali za wygłupianie się wręcz podrywające autorytet organizacji. „Żakinadę – 62” w Szczecinie inaugurował kilkutyśięczny korowód postaci z legend pomorskich, rycerzy spod Grunwaldu, grup ruchu robotniczego i tym podobnych, przechodzący ulicami miasta i przed trybuną honorową. Zakończył się wiecem manifestacyjnym z przemówieniem politycznym, i uchwaleniem rezolucji potępiającej politykę USA – J. Najdek, *Żakinady, ale jakie!*, „Walka Młodych” 1961, nr 19, s. 6; AAN, ZMS, 11/VIII/15, k. 6, Program Żakinady [1962].

<sup>153</sup> APB, ZW ZMS, 320, k. 96, Regulamin ramowy Sztafety Zlotowej „Czyny Młodzieży” na XX-lecie PRL [1964].

<sup>154</sup> *ZMS w szkole średniej*, red. H. Jankowski i in., Warszawa 1972, s. 57–58.

(złotego, srebrnego lub brązowego). Przyznawało je prezydium ZG, a mogli otrzymywać nie tylko działacze organizacji, ale też osoby z zewnątrz z nią współpracujące bądź ważne z innych względów. Głównymi kryteriami były: „uczestnictwo w walkach o wyzwolenie Ojczyzny lub odbudowie kraju i utrwaleniu władzy ludowej, obecna aktywna działalność w zakresie socjalistycznego wychowania młodzieży, aktywna współpraca z organizacją ZMS”<sup>155</sup>. W praktyce odznaczani byli najczęściej działacze funkcyjni, poszczególnym powiatom przyznawano roczne limity. Teksty uzasadnień wskazywałyby na ich dość mechaniczne przyznawanie<sup>156</sup>, jednak z relacji wiadomo, że uhonorowani przywiązywali do nich dość dużą wagę, a dla niektórych były powodem do prawdziwej satysfakcji<sup>157</sup>. Taki stosunek do odznaczeń był typowy dla PRL, gdzie często zastępowały one gratyfikacje finansowe i inne formy uznania.

Na uroczystościach śpiewano hymn ZMS, którym była pieśń *Jesteśmy młodą gwardią* ułożona w 1924 r. na cześć bohatera narodowego Szwajcarii Andreeasa Hofera. Tekst – mówiący o losie mas proletariackich, sławiący ich siłę, wzywający do walki i zapowiadający zwycięstwo – w 1926 r. przetłumaczył na polski Włodzimierz Słobodnik. Po wojnie utwór ten jako swój hymn przyjęła OMTUR<sup>158</sup>. Dla ZMS hymn miał znaczenie wyłącznie jako nawiązanie do tradycji, bowiem jego klimat zupełnie nie przystawał do specyfiki organizacji, a hasła w kontekście współczesności brzmiałyby bardzo niebezpiecznie. Zapewne mając tego świadomość, kontynuator ZMS – ZSMP nie przejął już ani tej pieśni, ani żadnej innej pieśni historycznej – zdecydowano się na zamówienie nowego, specjalne ułożonego utworu.

Do tradycji nawiązywał też ustalony w grudniu 1957 r. galowy strój – biała koszula i czerwony krawat były kiedyś strojem ZWM. Takie krawaty, których symbolika była oczywista, nosili też zetempowcy, nakładając je jednak do zielonych podobnych do wojskowych koszul, co podkreślało bojowy charakter ich organizacji. Biało-czerwony strój ZMS wkładany głównie na uroczystości polityczne (zwłaszcza pochody pierwszomajowe) czy ważne spotkania organizacji. Próbowano wprawdzie wprowadzać stałe dni „mundurowe”, ale młodzież tego nie zaakceptowała. Zetemesowcy w stroju organizacyjnym na ulicy pokazywali się niechętnie. Mogło to wynikać z odbioru społecznego, o czym

---

<sup>155</sup> APB, ZW ZMS, k. 305, [pismo ZW ZMS w Białymstoku do zarządów powiatowych, 28 stycznia 1970].

<sup>156</sup> Typowe uzasadnienie do wniosku o srebrną odznakę: „Towarzyszka jest długoletnią działaczką ZMS. Pełniła szereg odpowiedzialnych funkcji awansując do z-cy Kierownika Wydz. Organizacyjnego ZW ZMS. Wykazała się wysokimi osiągnięciami w pracy z młodzieżą, dużą wiedzą organizacyjną i inicjatywą. Obowiązki służbowe wykonuje wzorowo. Cieszy się wysokim autorytetem i szacunkiem wśród aktywu i przełożonych. Na odznaczenie w pełni zasługuje” oraz złotą: „Był uczestnikiem walk partyzanckich oraz o utrwalenie w władzy ludowej. Od wielu lat pełni funkcję członka Komisji Młodzieżowej przy KP PZPR. Wiele swej pracy społecznej poświęca sprawom młodzieży, a zwłaszcza sprawom szkolenia ideowo-politycznego wśród członków ZMS. Bierze czynny udział w spotkaniach z młodzieżą, na których przekazuje historię walk o utrwalenie władzy ludowej. Lubiiany i szanowany przez młodzież powiatu” – APB, ZW ZMS, 305, k. 11, 51, Wniosek [1970].

<sup>157</sup> Rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.

<sup>158</sup> A. Pawłowska, M. Jurkiewicz, *Od A do Z...*, s. 34.

później, ale też, a może przede wszystkim z niechęci do uniformów. Dyskretnej swą przynależność do związku aktywności mogli zaznaczyć, wpinając w klapę znaczek ZMS, w formie czerwonej tarczy z napisem ZMS przedzielonej białą-czerwoną strzałką. W zgeometryzowanej kompozycji, poza barwami, nie było raczej żadnej symboliki.

Jak widać, wiele form przyjętych przez ZMS przypomina działania partii czy ZMP, wydaje się jednak, że naśladownictwo to było mimowolne, wynikało z przyzwyczajenia działaczy wyższego szczebla – w ogromnej większości członków tamtych organizacji, oraz braku innych wzorów. ZMS starał się bowiem podkreślać swój młodzieżowy charakter poprzez możliwie nieformalny, luźny styl zachowania. Starano się nie wracać do zetempowskiego patosu i ceremoniału kampanii politycznych. Nad utworzeniem organizacji dyskutowano, siedząc w budynku przy Smolnej na podłodze, w kłębach dymu, co miało stwarzać klimat rewolucyjny<sup>159</sup>. Kiedy bunt wywietrzył z głów, pozostała atmosfera swobody. Teraz miało być nie tyle podniosłe, co rzeczowo, zamiast manifestacji – odczyty i dyskusje. Z czasem zaprzestano, zresztą za radą władz związku, zwracania się do siebie *per* „towarzyszu”, przechodząc na „kolegę” lub po prostu, zwłaszcza w mniejszych gremiach, mówiąc po imieniu<sup>160</sup>. Poszukiwanie na siłę form niezobowiązujących, ale też nie przesadnie luźnych, dawało czasem dziwaczne rezultaty, jak używane w korespondencji z lat siedemdziesiątych sformułowanie: „Z młodzieżowym pozdrowieniem”. Mówiąc jednak o swojej działalności, polityce, ideologii zetemesowcy często posługiwali się partyjną nowomową, używali sformułowań niepoprawnych językowo, niejednoznacznych: opłacalność składek, zorganizowanie młodzieży, zabezpieczenie pochodu, techniczna twórczość. Wydaje się, że innym językiem rzeczywistości opisywać nie umiano, a może też nie chciano – język ten miał zapewne stwarzać wrażenie kompetencji i poważnego traktowania spraw.

ZMS nie miał nic przeciwko modnym strojom, muzyce i zabawie. Nikt nie walczył z dłuższymi włosami u chłopców, minispódniczkami dziewcząt, na zdjęciach z zetemesowskich spotkań widać młodzież taką samą jak pozostała, modną na miarę swoich możliwości. Dziennik „Sztandar Młodych” miał kącik mody, pisał o muzyce młodzieżowej. Na okładce tygodnika ZG ZMS „Walka Młodych” zamieszczano, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, zdjęcia pięknych dziewcząt. Organizacja na ogół nie komentowała stylu bycia. Było przyzwolenie, a nawet środowiskowa moda na palenie papierosów, co zdarzało się nawet w organizacjach szkolnych. Na wielu zetemesowskich imprezach podawano alkohol, pojawiał się on także w klubach, a nawet, co oczywiście było złamaniem zasad, w siedzibach instancji.

Luźne zachowanie zetemesowców stało się swoistą wizytówką organizacji. Instruktorka harcerska Anna Kuligowska-Korzeniewska wspominała Jacka Kuronia:

---

<sup>159</sup> Rozmowa z Wiesławem Kiczaniem z 15 listopada 2007 r.

<sup>160</sup> *ABC przewodniczącego...*, s. 15.

Pamiętam jak przyjechał do Łodzi w ciemnym garniturze, białej koszuli i krawacie, zamiast w obowiązującym mundurze instruktorskim. W czasie polemiki tak się podniecił, że usiadł na stole i zapalił papierosa. Jak w ZMS! Sala w jednej chwili opustoszała<sup>161</sup>.

Formy działania i zwyczaje ZMS stanowiły więc połączenie zachowań oficjalnych, typowych dla świata dorosłej polityki z dość swobodnymi młodzieżowymi. Te pierwsze podkreślały rangę organizacji, drugie – ocieplały jej wizerunek. Często jednak dawało to wrażenie niespójności, nieadekwatności, ujawniając sprzeczności zawarte w samej koncepcji organizacji.

## Środki

Jak już wspomniano, założyciele ZMS początkowo wzdragali się przed zabieganiem o etaty, tworzeniem struktur biurokratycznych i gromadzeniem majątku. Miało to uchronić nowy związek przed skostnieniem i upodobnieniem do urzędu, co stało się udziałem ZMP. Duże koszty działalności dawnej organizacji, których nie pokrywały wpływy ze słabo ściąganych składek członkowskich, prowadziły do nadmiernego uzależnienia od subsydiów państwowych i uznawane były za jedną z przyczyn jej katastrofy. Już w pierwszych tygodniach istnienia ZMS okazało się jednak, że większość działaczy nie jest w stanie wyobrazić sobie innej organizacji pracy niż ta, którą znała z ZMP. Żądania etatów, ryczałtów i mieszkań w Warszawie pojawiały się ze wszystkich stron i stopniowo były spełniane. Częste nadużycia, których się przy tym dopuszczano, mogą wskazywać, iż dla części aktywistów praca w związku, jak kiedyś w ZMP, miała być sposobem na dobre urządzenie się. Co ciekawe, mimo odcinania się od poprzednika większość działaczy ZMS uważała za oczywiste, że powinny mu zostać przekazane środki finansowe i mienie pozostałe po ZMP. Od razu zainstalowano się w budynku ZG ZMP przy ul. Smolnej (naprzeciw budynku KC PZPR). Inni wskazywali, że gwarancją niezależności organizacji jest jej społeczny charakter, czyli utrzymywanie się ze składek. Nie wahano się używać argumentu, że tak jest we wszystkich krajach poza socjalistycznymi. Takie rozwiązanie z przyczyn politycznych i praktycznych nie miało szans na realizację. W ciągu kilku pierwszych tygodni powstała siatka etatów i zaplanowano pierwszy budżet na I kwartał 1957 r. w wysokości ponad 7 mln zł<sup>162</sup>.

Według opracowanego wkrótce statutu ZMS jego fundusze miały pochodzić ze składek członkowskich, darów, subwencji oraz dochodów z imprez i podejmowanych prac<sup>163</sup>. W rzeczywistości gros środków pochodziło ze stale rosnącej dotacji budżetowej, która w 1974 r. sięgnęła 159 mln zł, wpływy ze składek członkowskich pokrywały 12–15 proc. wydatków<sup>164</sup>. Składki były nie-

<sup>161</sup> A. Kuligowska-Korzeniewska „Dzieci rewolucji”, „Gazeta Wyborcza”, 2 sierpnia 1995.

<sup>162</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 21, 46–47, 62, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 7 stycznia 1957.

<sup>163</sup> AAN, ZMS, 11/I/32 A, k. 124, Statut ZMS [1964].

<sup>164</sup> AAN, ZMS, 11/XV/24, b.p., Zestawienie zbiorcze planowanych wydatków na 1974 rok.

wielkie, skalkulowane tak, aby choć częściowo zaspokoić potrzeby organizacji, ale i nie obciążać nadmiernie kieszeni młodych ludzi. Ich wysokość nie zmieniła się praktycznie przez cały czas istnienia organizacji – uczniowie i studencki płacili co kwartał 3 zł (tyle w latach sześćdziesiątych kosztowała paczka najtańszych papierosów), pracujący zetemesowcy – 10 zł. Pieniądze te były wpłacane na konta komitetów powiatowych (bądź miejskich lub dzielnicowych) ZMS. Składkom poświęcano bardzo dużo uwagi, do ZG co miesiąc spływały raporty o ich ściągłości (używano wówczas lepiej brzmiącego, choć znaczącego co innego słowa „opłacalność”), czasem nawet publikowano dane dotyczące poszczególnych przedsiębiorstw w regionie. Przy wielkiej liczbie członków nawet te nieduże kwoty mogły tworzyć poważne fundusze, a ich znaczenie zwiększało uzależnienie wysokości dotacji celowych od „wkładu własnego”. Najważniejsza była chyba jednak funkcja wychowawcza, jaką przypisywano płaceniu składek. Terminowe wywiązywanie się z tego obowiązku traktowano jako miernik dyscypliny i zaangażowania członków, społecznej postawy, a także sprawności aktywu, który ze składek rozliczano. Na ogół jednak nie wypadało to dobrze. Szacowano, że w szkołach płaciła tylko połowa członków, zdarzały się koła, w których składek w ogóle nie zbierano, choć były i takie, w których już w pierwszym kwartale wszyscy dokonali wpłat za cały rok. Zapewne wiele zależało od starań skarbników. Stosunek członków do ich związku miał duże znaczenie, ale wnioskowanie, że terminowo płacący to dobrzy działacze, byłoby zbyt pochopne<sup>165</sup>.

W 1957 r. budżet roczny opiewał na 31 mln zł (wykonanie tylko 26 mln), w 1959 r. – już 88 mln, w 1966 – 109 mln, w 1970 r. – 140 mln zł, w 1974 r. (wspólny z FSZMP) – 188 mln zł. Wzrost ten wynikał głównie z rozwoju liczebnego organizacji i jej działań, ale zmieniał się też sposób konstruowania budżetu oraz traktowania finansów uniwersytetów robotniczych, akcji i zadań zleconych czy działalności gospodarczej.

Majątkiem i funduszami ZMS zarządzał Komitet Centralny/Zarząd Główny, a z jego upoważnienia inne instancje ZMS. ZG przygotowywał kwartalne sprawozdania finansowe, oznaczone jako poufne. Przez cały czas około 40 proc. wydatków stanowiły płace pracowników (w 1957 r. – 42 proc., w 1974 – 37 proc.); drugie tyle szło na wydatki administracyjno-gospodarcze, tzw. propagandowe (wyodrębniane w latach siedemdziesiątych, gdy pochłaniały około 15 mln rocznie) oraz inwestycje. Pozostałe około 20 proc. wydatkowano na szkolenia<sup>166</sup>.

Budżet był zdecentralizowany i rozdysponowany między instancje, którym przydzielano środki proporcjonalne do liczby członków. Jednak na przykład

---

<sup>165</sup> A. Pawłowska, M. Jurkowiec, *Od A do Z...*, s. 125; AAN, ZMS, 11/VI/151 b.p., Sprawozdania miesięczne ZW [1975].

<sup>166</sup> AAN, ZMS, 11/XV/10, k. 6, Omówienie bilansu i wykonania budżetu ZMS w 1957 r.; AAN, ZMS, 11/XV/12, k. 1–2, Preliminarz budżetowy ZMS na 1960 rok; AAN, ZMS, 11/XV/17, b.p., Sprawozdanie finansowe i bilans ZMS za rok 1966 [poufne]; AAN, ZMS, 11/XV/24, b.p. Zestawienie zbiorcze planowanych wydatków na 1974 rok; KC PZPR, 237/XXXV-5, k. 31–32, Notatka dotycząca analizy aktualnych budżetów organizacji młodzieżowych oraz propozycji do budżetów na 1967 rok.



w 1973 r. Zarząd Główny wygenerował 14 proc. kosztów, gdyż – jak wyjaśniano – finansował imprezy centralne i dokonywał poważnych zakupów także na rzecz instancji wojewódzkich<sup>167</sup>. Spośród województw najczęściej otrzymywało katowickie – w 1965 r. około 9 mln zł. Niewielka organizacja województwa białostockiego dysponowała wówczas kwotą niespełna 2,2 mln zł, z czego 1,8 mln pochodziło z dotacji ZG, a resztę miały pokryć składki. Płace i świadczenia pochłaniały około 1,2 mln, wydatki rzeczowo-organizacyjne około 500 tys. (w tym propagandowe – 183 tys., imprezy kulturalno-oświatowe 8 tys., sportowe 15 tys., działalność klubowa – 125 tys.), wydatki organizacyjne (delegacje, narady, spotkania) – 250 tys., wydatki kancelaryjne – 109 tys., utrzymanie budynków – 97 tys., środków lokomocji – 52 tys., szkolenia – 250 tys., uniwersytety robotnicze – 90 tys.<sup>168</sup> W 1973 r. województwo to dysponowało już kwotą dwukrotnie większą dzięki znacznemu wzrostowi dotacji, dodatkowe środki pokrywały rosnące koszty płac, a przede wszystkim z wielokrotnione wydatki na szkolenia (teraz 1,3 mln)<sup>169</sup>. Instancje lokalne miały zakaz zaciągania pożyczek i zamrażania środków, sprzedawania mienia oraz zmieniania przeznaczenia środków bez zgody ZG.

Warto zauważyć, że na początku i pod koniec działalności związek nie realizował budżetów w całości, co wynikało z mniejszej niż zakładana aktywności. Od 1972 r. miał już kilkumilionowe oszczędności wynikające z mniejszych wydatków płacowych, propagandowych, szkoleniowych i administracyjnych oraz niezrealizowaniu planowanych inwestycji i remontów kapitałnych<sup>170</sup>.

Już w drugiej połowie 1957 r. istniała w ZMS siatka etatów. W komitetach wojewódzkich zatrudniano od 10 do 15 osób, z czego mniej więcej połowę stanowili pracownicy „polityczni”, czyli sekretarze, kierownicy i instruktorzy. Pozostali to personel techniczny – pracownicy biurowi, księgowi, kasjerzy, maszynistki, kierowcy itp. W komitetach powiatowych na etatach pracował zazwyczaj jeden bądź dwóch sekretarzy, czasem sekretarka. W ten sposób zatrudnionych było wówczas w kraju prawie 600 osób, ponad 70 osób pracowało w KC<sup>171</sup>. I sekretarz KW otrzymywał uposażenie w wysokości 2000–3200 zł, sekretarz 1750–3000 zł, I sekretarz KP 1300–2000 zł. Pensje pracowników piastujących funkcje z wyboru nie mogły być mniejsze niż ich uposażenia w poprzednim miejscu pracy<sup>172</sup>. Średnia płaca pracownika politycznego w KW wynosiła około 2 tys. zł, w KP – 1500 zł<sup>173</sup>. Były to wynagrodzenia przyzwoite, gdyż średnia płaca miesięczna w przemyśle społecznym wynosiła wówczas poniżej 1500 zł, a płaca minimalna – 500 zł<sup>174</sup>.

<sup>167</sup> AAN, ZMS, 11/XV/24, k. 10–14, Bilans ZMS za 1973 rok.

<sup>168</sup> APB, ZW ZMS, 449, k. 1–3. Budżet ZW ZMS Białystok na rok 1965.

<sup>169</sup> APB, ZW ZMS, 449, k. 320–323, Budżet ZW ZMS Białystok na rok 1973.

<sup>170</sup> AAN, ZMS, 11/XV/24, k. 10, Bilans ZMS za 1973 rok.

<sup>171</sup> AAN, ZMS, 11/VI/90, k. 2, Rozstawienie etatów w KW ZMS na 1 lipca 1958.

<sup>172</sup> AAN, ZMS, 11/VI/90, k. 4, Wykaz przyznanych etatów. KW ZMS w Bydgoszczy [1958].

<sup>173</sup> AAN, ZMS, 11/VI/90, k. 25, W sprawie poborów pracowników politycznych ZMS [1957].

<sup>174</sup> Zob.: <http://www.zus.pl/files/zero.pdf> (dostęp: 1 lutego 2009); *Rocznik statystyczny 1970*, Warszawa 1970, s. 149.

W roku 1958 liczba etatów zbliżyła się już do 700. Pojawiły się nowe stanowiska sekretarzy zakładowych w dużych przedsiębiorstwach. Do tego 300 osób otrzymywało ryczałty. Oprócz comiesięcznych pensji działacze wyższego szczebla otrzymywali dodatki specjalne – w 1958 r. w wysokości od 200 do 1200 zł<sup>175</sup>.

W roku 1966 ZMS, liczący wówczas 900 tys. członków, zatrudniał 1320 pracowników, z czego 70 proc. na stanowiskach politycznych. Wyliczono, iż dawało to 682 członków na pracownika etatowego. Wypłacano też ponad 8 tys. ryczałtów osobom, dla których praca w organizacji stanowiła zajęcie dodatkowe. Komisja do spraw Młodzieży KC PZPR, porównując ZMS z niewiele mniej licznym ZMW, uznała wówczas, że aparat związku zatrudnia zbyt dużo osób, zwłaszcza sekretarek, i zaleciła ograniczanie liczby pracowników w małych organizacjach powiatowych<sup>176</sup>. W 1974 r. w organizacjach wojewódzkich pracowało blisko tysiąc osób, z czego prawie 90 proc. stanowili pracownicy „polityczni”<sup>177</sup>. Przy trudnościach w pozyskaniu środków na nowe etaty czy ryczałty przypisywano je czasem do przedsięwzięć ZMS przynoszących dochody, na przykład uniwersytetów robotniczych, co było źródłem konfliktów<sup>178</sup>.

Warto zaznaczyć, iż sprawy budżetu i etatów ZMS otaczał tajemnicą. Za wzmiankę o przybliżonej liczbie etatów w jednym z miasteczek, zamieszczoną w artykule prasowym (trzeba dodać, iż bardzo krytycznym wobec organizacji), przewodniczący Andrzej Żabiński groził konsekwencjami prawnymi<sup>179</sup>.

ZMS nigdy nie czuł się organizacją bogatą, choć dysponował pewnym majątkiem, w części odziedziczonym po ZMP (były to budynki wycenione w 1957 r. na 3 mln zł i ich wyposażenie o wartości ponad 5 mln)<sup>180</sup>. Gmach przy Smolnej, dzielony z innymi młodzieżowymi organizacjami i redakcjami, choć świetnie zlokalizowany, był skromny, podobnie jak siedziby innych instancji. W 1966 r. ZMS miał 33 samochody z kierowcami. Nie dysponował mieszkaniami dla działaczy, ale je wynajmował bądź korzystał z puli rad narodowych<sup>181</sup>. Koszty utrzymania aparatu były jednak wyższe, niż oficjalnie wykazywano. Wiele przedsięwzięć finansowanych było przez przedsiębiorstwa, na których terenie organizacja działała, na dużą skalę korzystano z ich lokali czy

<sup>175</sup> AAN, ZMS, 11/V/1, k. 261, Lista specjalnych dodatków dla pracowników KC ZMS na I kw. 1958.

<sup>176</sup> KC PZPR 237/XXXV-5, k. 31–32, Notatka dotycząca analizy aktualnych budżetów organizacji młodzieżowych oraz propozycji do budżetów na 1967 rok.

<sup>177</sup> AAN, ZMS, 11/VI/98, b.p., Siatka etatów ZMS [1974].

<sup>178</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/7, k. 158, [pismo Kierownika Wydziału Upowszechniania Oświaty Janusza Machowskiego do Andrzeja Żabińskiego, 26 lutego 1968].

<sup>179</sup> AAN, ZMS, 11/XIV/84, b.p., List przew. ZG ZMS Żabińskiego do redaktora „Argumentów” Wiesława Mysłka [6 października 1970]. Żabiński zarzucił autorom opublikowanego w „Argumentach” artykułu *Kultura w remoncie* Teresie Torańskiej i Krzysztofowi Czabańskiemu, iż napisali o opłacaniu przez ZMS kilku etatów niedziałającego zarządu powiatowego w Żninie – por.: T. Torańska, K. Czabański, *Kultura w remoncie*, „Argumenty” 1970, nr 39, s. 8.

<sup>180</sup> AAN, ZMS, 11/XV/10, k. 2, Omówienie bilansu i wykonania budżetu ZMS w 1957 r.

<sup>181</sup> Działacze warszawscy otrzymywali skromne mieszkania w budynku YMCA (np. Hasiak), potem otrzymywali mieszkania z puli 10 proc. dla rady narodowej. Zarząd Warszawski miał 1 samochód do wspólnego użytku (rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.).

środków transportu. Pomocą służyły też komitety partii, korzystano z ich urządzeń poligraficznych, na większe spotkania pożyczano sale. Wyposażenie świetlic czy klubów zależało na ogół od zaradności kierowników oraz ich kontaktów, organizacji darowywano sprzęt, czasem z „demobilu”.

Relatywnie duży majątek stanowiła baza turystyczna – placówki zlokalizowane najczęściej nad jeziorami bądź w górach, między innymi Dom Wypoczynkowy „Adria” w Zakopanem, kompleks domków kempingowych w Borkach koło Augustowa, ośrodek szkoleniowy w Rozwalinie czy wypoczynkowo-szkoleniowy w Mierkach na Mazurach. Standard większości obiektów, typowy dla lat sześćdziesiątych, był niski. Trzeba też zaznaczyć, że część z nich wybudowano przy udziale młodzieży. W 1966 r. wartość budynków będących własnością ZMS, w tym 928 domków campingowych, wyniosła już 107 mln zł, co częściowo wynikało z wyższych wycen starych nieruchomości (budynek ZG wart był teraz 8,6 mln zł)<sup>182</sup>.

Władze organizacji stale apelowały o oszczędność. Zalecano organizowanie krótkich narad, aby unikać kosztów posiłków (powinny być przewidywane w przypadku obrad dłuższych niż 6 godzin), a zwłaszcza noclegów. Szczególną uwagę zwracano na napoje, zalecając ograniczanie się do „wody sodowej, ewentualnie mineralnej”<sup>183</sup>. Podróże służbowe powinny się odbywać najtańszym środkiem lokomocji, zalecano pociągi osobowe II klasy, a prawo przejazdu w wagonach sypialnych I klasy przysługiwało pracownikom KC/ZG od kierownika wydziału wzyź i I sekretarzom komitetów wojewódzkich<sup>184</sup>.

W rzeczywistości ZMS, któremu brakowało środków na wiele spraw, nie był oszczędny, z rozmachem organizował imprezy, podejmował gości. Uroczystą i zarazem kosztowną oprawę miały zjazdy, podsumowania różnych akcji czy narady. Kontrola przeprowadzona w 1961 r. w Komitecie Warszawskim ZMS ujawniła, że rachunek za spotkanie aktywu wyróżniającego się w kampanii wyborczej wyniósł 16,5 tys. zł – zakupiono 15 butelek koniaku, 76 wina, 23 litry wódki, a także pióra wieczne Watermana jako nagrody<sup>185</sup>. Wbrew zaleceniom duża część narad i szkoleń miała charakter wyjazdowy, co wiązało się dodatkowymi kosztami nie tylko pobytu, ale też i zapewnianych rozrywek.

Wzrost poziomu życia, a co za tym idzie również materialnych oczekiwań, wpłynął na nastawienie młodzieży, wyraźnie zauważalne w przypadku aktywu ZMS. W zgłoszonych oficjalnie „Wnioskach ZMS do VI Zjazdu PZPR” przedstawiono koncepcję samofinansowania się ruchu młodzieżowego w formie prowadzenia dochodowych agend zajmujących się turystyką, rozrywką, wydawnictwami itp.<sup>186</sup> Zapewne chodziło tu nie tyle o uniezależnienie od władz, do którego organizacja wówczas nie aspirowała, ile o przekształcenie związku

<sup>182</sup> AAN, ZMS, 11/XV/17, k. 14, Sprawozdanie finansowe i bilans ZMS za rok 1966 [poufne].

<sup>183</sup> AAN, ZMS, 11/XV/9, b.p., Instrukcja wewnętrzna określająca tryb załatwiania spraw finansowo-gospodarczych w ZG ZMS 1970.

<sup>184</sup> AAN, ZMS, 11/XV/9, b.p., Wniosek Wydziału Ogólnego na Zespół Sekretariatu KC ZMS [1958?].

<sup>185</sup> AAN, ZMS, 11/VI/35, k. 115–119, Notatka z wyrывkowej kontroli niektórych zagadnień finansowo-gospod. Komitetu Warszawskiego ZMS [1961].

<sup>186</sup> „Sztandar Młodych”, 4–5 grudnia 1971, s. 7.

w wielkie przedsiębiorstwo umożliwiające zatrudnienie na korzystnych warunkach. Ostatecznie do zmian nie doszło, zapewne ze względu na ich zupełnie nieleninowski charakter, a także planowane zmiany strukturalne. Jednak skomercjalizowaniu uległa na przykład działalność uniwersytetów robotniczych ZMS, które prowadziły płatne kursy języków obcych czy szkolenia polityczne dla wyjeżdżających do pracy na zagranicznych budowach.

W 1971 r. wymyślono Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży. Miał być on zasilany przez dochody z dodatkowych prac wykonywanych przez młodzież w swych zakładach pracy, a środki te były przeznaczane na dofinansowywanie wypoczynku, wyjazdów zagranicznych i pomoc dla młodych rodzin. W grę wchodziły duże sumy, toteż władze wprowadziły ograniczenia takich akcji, między innymi podatkowe. Z drugiej strony, FASM stwarzał możliwość dodatkowego zarobkowania, i to chyba było jego realnym celem<sup>187</sup>.

Ciekawostką może być fakt, iż ZMS był jednym z udziałowców Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, a od 1972 r. potężnego koncernu RSW „Prasa–Książka–Ruch”, powołanego przez PZPR dla finansowania jego działalności. Uczestnictwo związku w tym przedsięwzięciu było jednak czysto formalne, wynikało z przepisów prawa spółdzielczego, wymagających przynajmniej trzech członków (trzecim był CRZZ, a potem Liga Kobiet), i świadczyło o zaufaniu, jakim cieszyła się organizacja. Bezpośrednio z RSW ZMS pieniędzy nie otrzymywał<sup>188</sup>.

## Prasa

ZMS miał natomiast własną prasę, która stanowiła jeden z instrumentów realizacji zadania skupiania mas młodzieży i wywierania wpływu na jej ogół. Dysponował kilkoma tytułami ogólnopolskimi i wielu lokalnymi, które można podzielić na dwie grupy – pierwsza to pisma przeznaczone specjalnie dla członków związku, zwłaszcza jego aktywistów, stanowiące kanał komunikacyjny i pomoc w działalności; druga – to tytuły, które mogły zainteresować wszystkich.

ZMS nie musiał budować swych pism od zera, w dużej części przejął je po poprzedniku. Tak było w przypadku najważniejszego z nich – „**Walki Młodych**”, która w latach 1948–1956 była dwutygodnikiem ZG ZMP, nawiązującym do tygodnika ZWM z lat 1943–1948, redagowanego przez Hannę Sawicką i Jana Krasickiego (którego tytuł z kolei nawiązywał do młodzieżowego dodatku do „Robotnika” wydawanego przez przedwojenny PPS) oraz miesięcznika instruktażowego ZMP wydawanego od 1954 r., stąd traktowano „Walkę” jako najstarsze pismo młodzieżowe i najstarsze pismo Polski Ludowej<sup>189</sup>. Pis-

---

<sup>187</sup> „Sztandar Młodych”, 14 października 1973; rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r. i Andrzejem Różańskim z 13 grudnia 2008 r.

<sup>188</sup> D. Stola, *Złote lata PZPR: finanse partii w dekadzie Gierka*, Warszawa 2008, s. 32.

<sup>189</sup> J. Centkowski, „Walka Młodych” w latach 1943–1972. Szkic informacyjny, [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, z. 3, Warszawa 1974, s. 88.

mo przeobraziło się w 1956 r. (stało się dwutygodnikiem, rozpoczęło nową numerację), włączając się do dyskusji na temat kondycji ZMP i problemów kraju, w czym przypominało „Po prostu”. W przeciwieństwie do tego tygodnika było zwolennikiem utrzymania organizacji, choć gdy doszło do jej rozwiązania, specjalnie nie protestowało.

„Walka Młodych” została oficjalnym organem KC, a później ZG ZMS (w latach 1976–1990 – ZSMP). Redakcja mieściła się przy Smolnej, w siedzibie władz ZMS. Pierwszym naczelnym redaktorem z ramienia tej organizacji była Anna Pawłowska, którą po roku zastąpiła Felicja Rappaport, członkini KC ZMS. Od końca marca 1957 r. „Walka” była już tygodnikiem, a za jedno z zadań postawiła sobie odpowiedź na pytanie, w jaki sposób młodzież może brać udział w ruchu odnowy. Wkrótce jednak, jak ocenia Jerzy Centkowski, stała się „ustatkowanym tygodnikiem”, posługującym się mniej polemicznym i agresywnym tonem oraz wyważoną argumentacją<sup>190</sup>. Nie to jednak było istotą zmiany. Przede wszystkim zmieniła się ranga problemów, o których pisano, a zaangażowanie znalazło swe ujście w krytyce, wręcz atakach na przeciwników systemu bądź ludzi źle mu służących. Charakterystyczny był język – mocno ironiczny, posługujący się sarkazmem i drwiną. Przykładowo o ruchu pielgrzymkowym Robert Jarocki pisał w artykule zatytułowanym *Letni sezon duszpasterski*, zamieszczając spostrzeżenia typu: „współczuję siostronom zakonnym muszącym prażyć się w upale w swych szczelnie zapiętych czarnych habitach. Nie ma rady – inaczej nie rozprzedałyby swych świętych obrazków. [...] Ostatnio nawet dziewice wałęsa piechotą na Jasną Górę...”<sup>191</sup>. Pod koniec lat pięćdziesiątych tygodnik miał kącik satyryczny „Obraza majestatu”, rozbudowany w wielu numerach do całej strony i niemal w całości złożony z cytatów z prasy zachodniej, rzadziej polskiej przedwojennej, opatrzonych złośliwym komentarzem.

Początkowo tygodnik bardzo dużo uwagi poświęcał organizacji, z jednej strony z uwagą i niebezskrytycznie śledząc jej rozwój, a z drugiej stawiając pytania, szukając rozwiązań. Wraz z ustabilizowaniem sytuacji sprawy bezpośrednio dotyczące ZMS były omawiane znacznie rzadziej. „Walka Młodych” stała się typowym w ówczesnych realiach tygodnikiem społeczno-politycznym. Czołowe miejsce zajmowała w nim publicystyka polityczna, ale sporo było też tekstów historycznych (zwłaszcza poświęconych dziejom ruchu robotniczego i drugiej wojny światowej), o tematyce zagranicznej, literackich, fotoreportaży. W „Walce” pisali wówczas między innymi: Jerzy Tepli, Jerzy Albrecht, Jarema Maciszewski, Hanna Krall, Ryszard Gontarz. Specyfika pisma polegała na tym, że część tekstów przygotowana była w celu wykorzystania ich podczas dyskusji na zebraniach ZMS. Polegało to przede wszystkim na doborze tematyki, nie zaś jej przystępności. Nadmierne ambicje intelektualne (wytykano redaktorom, że chcą tworzyć drugą „Nową Kulturę”), niezrozumiały język, przecenianie możliwości czytelnika i małe zainteresowanie problemami młodzieży to nie-

---

<sup>190</sup> J. Centkowski, „Walka Młodych”..., s. 92.

<sup>191</sup> R. Jarocki, *Letni sezon duszpasterski*, „Walka Młodych” 1958, nr 33, s. 1.

jednokrotnie wysuwane zarzuty<sup>192</sup>. Charakterystyczną dla tygodnika formą były reportaże (np. cykle reporterskie „Szanse na sukces”, „Sięgać jutra”, „Za fabryczną bramą, „Szczęście na co dzień”) i krótsze relacje z dziennikarskich wizyt w terenie, których tematem najczęściej były codzienne sprawy pracowników fabryk, mieszkańców wsi czy uczniów. Pisano o konfliktach personalnych, nadużyciach, niekompetencji i braku dobrej woli, ale też udanych przedsięwzięciach, małych sukcesach. Zgodnie z konwencją stosowaną w peerelowskiej prasie, krytyczne teksty uderzały w konkretnych ludzi, a nie rozwiązania systemowe, a przede wszystkim miały pozytywne przesłanie, nie mogły przedstawiać sytuacji beznadziejnej.

Dążąc do wyrazistości i jednoznaczności przekazu, pismo, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, przyjęło wybitnie propagandowy charakter. Często atakowało Kościół, Niemcy (cykl tekstów „Od Wehrmahtu do Bundeswehry”), a w 1968 r. aktywnie przyłączyło się do nagonki antyinteligenckiej i antysemickiej. O młodziemżowej specyfice pisma świadczyło zainteresowanie problematyką wychowania, światopoglądu, nowinek technicznych, było tam też trochę rozrywki. Lżejszy charakter „Walki Młodych” przybrała w latach siedemdziesiątych, co widać było już po okładce, z której znikły portrety polityków i uznanych pisarzy, pojawiły się roześmiane młode dziewczyny, a na ostatniej stronie – obowiązkowo duża krzyżówka.

Najwyraźniej o charakterze pisma przesądzało wyobrażenie redaktorów o podstawowym czytelniku, czyli aktywiście ZMS. Miał być ciekawy świata i spraw społecznych, zaangażowany w spór ideowy, zainteresowany wyższą kulturą czy historią. Obraz ten dość znacznie różnił się z rzeczywistością, stąd duży problem ze sprzedażą pisma. Na początku lat sześćdziesiątych tygodnik ukazywał się w nakładzie około 20 tys. egzemplarzy (dzięki akcji przed II Zjazdem ZMS w 1960 r. uzyskano wzrost liczby prenumeratorów „Walki Młodych” z 4 do 14 tys.<sup>193</sup>), pod koniec dekady aż 130 tys., co oznaczało, że jeden egzemplarz przypadał na 9 członków ZMS (w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, jako organ ZSMP, nawet 250 tys.). Było to o wiele za dużo. Do prenumeraty pisma były zobowiązane koła i placówki ZMS, ale często się z tego nie wywiązywały i pismo czytane było słabo. Jakimś wskazaniem w tej sprawie może być ankieta na temat „Walki”, którą przeprowadzono w roku 1968. Z 300 rozesłanych do zarządów powiatowych ZMS formularzy wróciło z odpowiedziami tylko 60, na 120 rozdanych na centralnym kursie dla aktywistów odpowiedzi było 30 (w tym 7: „nie czytam”), na apel do czytelników odpowiedziało 6 osób. Ankietowani wskazywali, że najczęściej czytają teksty poświęcone bezpośrednio działalności związku, a najrzadziej – polityczne, choć sprzeczności między odpowiedziami udzielanymi na poszczególne pytania budzą wątpliwość, czy były one przemyślane i szczerze<sup>194</sup>.

Drugim tytułem o charakterze wewnętrznym były wydawane od 1959 r. „**Płomienie**”, nazwane „Zeszytami szkoleniowymi grupy działania ZMS”. Szyb-

<sup>192</sup> AAN, ZMS, 11/II/7, k. 62, VI Plenum. Stenogram, 20 października 1958.

<sup>193</sup> *Przed II Zjazdem...*, s. 16.

<sup>194</sup> AAN, ZMS, 11/XIV/84, b.p., Notatka nt. ankiety w sprawie „Walki Młodych” [1968].

ko wyodrębniono ich wersję szkolną i studencką, później także przeznaczoną dla młodzieży pracującej. Choć miesiąc ten redagował zespół „Walki Młodych”, miał on zupełnie inny charakter – przystępnego pisma w małym formacie, z krótkimi, urozmaiconymi tekstami pisanymi łatwym językiem, z wieloma zdjęciami. Tematyka była dostosowana do potrzeb młodych działaczy. Obok krótkich tekstów na tematy polityczne, które należało omawiać na zebraniach, pisano o ciekawych pomysłach kół ZMS, metodach uczenia się, planowaniu rodziny, spędzaniu wolnego czasu i technice, zamieszczano teksty piosenek. Przewodniczący kół najbardziej sobie cenili liczne wkładki z programami pracy, propozycjami tematów oraz ich opracowaniem, regulaminami i praktycznymi radami. Sporo z nich stanowiło „gotowce”, bardzo upraszczające przygotowanie spotkań<sup>195</sup>. Mimo tej niewątpliwiej przydatności, którą w ankietach doceniali czytelnicy, także nakład tego pisma (ogółem wszystkich wersji – 30 tys., mniej niż jeden egzemplarz na koło) był trudny do rozprowadzenia. Problem stanowił także druk – jako „nierynkowe” było przez RSW „Prasa” wydawane z dużymi, czasem kilkutygodniowymi opóźnieniami, przez co część treści się dezaktualizowała, na fatalnym papierze, prymitywnymi metodami, co obniżało jego atrakcyjność. Od 1971 r. pismo ukazywało się w zmienionej formule. Mniej miejsca poświęcało polityce i sprawom organizacji, więcej na tematy niedotyczące ZMS bezpośrednio, ale interesujące młodzież, a także rozrywkę.

Do ogółu młodego pokolenia chciał trafić „Sztandar Młodych”. Ta codzienna gazeta ukazywała się przez blisko 50 lat, począwszy od 1 maja 1950 r. Była wówczas organem ZMP. W 1956 r. zmieniła swój charakter, zajmując stanowisko zbliżone do „Po prostu”. Obie redakcje były zwolennikami głębokich przemian i zorganizowały wspomnianą już naradę 6–7 grudnia 1956 r. w Warszawie w Sali Kongresowej PKiN, na której powołano RZM. Jednak mimo zarówno zaangażowania, jak i osobistej przyjaźni redaktorów z kierownictwem ZMS, „Sztandar Młodych” nie chciał się ściśle wiązać z nową organizacją i, reprezentowany przez redaktora naczelnego Mariana Turskiego, dążył do zachowania względnej niezależności, jaką się cieszył od rozpadu ZMP. Proponowano zmianę tytułu na „Dzień Dobry” i służącą poczytności zmianę charakteru gazety. Podobnie redakcja „Po prostu” postanowiła wycofać się z zaangażowania w sprawy ZMS, deklarując, że będzie zamieszczać różnego rodzaju przyczynki dotyczące ruchu młodzieżowego<sup>196</sup>. Jak wiadomo, jesienią 1957 r. pismo zamknięto; „Sztandar Młodych” z częściowo wymienioną redakcją nie stanął w jego obronie, choć w przeciwieństwie do innych gazet opublikował tylko informację, bez komentarza na ten temat. W tej sytuacji został jedynym wysokonakładowym tytułem dla młodzieży. Na niezależność gazety jednak nie było szans. Z końcem 1957 r. Turski i dwóch innych redaktorów otrzymali dymisję, a w proteście odeszło z niej też dwunastu najlepszych dziennikarzy, między innymi Ryszard Kapuściński, Dariusz Fikus i Jerzy

<sup>195</sup> AAN, ZMS, 11/XIV/84, b.p., Wnioski z analizy ankiety pt. „Rola pisma «Płomienie» w życiu organizacji ZMS” [dr Edward Ciupak, 1968].

<sup>196</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 1, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 7 stycznia 1957.

Wunderlich<sup>197</sup>. Na początku 1958 r. w winiecie pojawił się podtytuł „Pismo Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej”. Nie odpowiadało to ani redakcji, ani ZMW, który także był spadkobiercą ZMP i rościł sobie prawa do tytułu<sup>198</sup>. W 1963 r. na krótko pojawił się więc podtytuł „Codzienne pismo młodzieży. Pismo ZG ZMS i ZG ZMW”, a po kilku miesiącach pozostawiono tylko pierwszy człon, rezygnując ze wskazywania organizacji. Od 1973 r. „Sztandar Młodych” był z kolei „Organem Rady Głównej FSZMP”.

„Związek pisma z organizacją odczuwaliśmy niezbyt boleśnie. Musieliśmy jednak odrabiać polityczną pańszczyznę i opisywać na przykład życie ZMS i ZMW”, „Dziennik nie był zobowiązany do obszernego relacjonowania życia PZPR. Serwituty składał ZMS, którego był organem. Dzięki licznym informacjom czytelnicy dowiadywali się, że ZMS-owcy oszczędnie gospodarują paliwami, otwierają kolejne szkoły pod patronatem organizacji, zakładają księżeczki mieszkaniowe dla sierot, wreszcie i o tym, że najbardziej aktywni otrzymują odznaczenia im. Janka Krasickiego”, „Kierownictwo organizacji młodzieżowych traktowało tę gazetę instrumentalnie, miała pomóc w przeskoczeniu z ruchu młodzieżowego do «Białego Domu KC»” – wspominają dziennikarze<sup>199</sup>. Gazeta śledziła pracę ZMS, ale stawała się ona tematem pierwszoplanowym tylko podczas zjazdów organizacji, o co związek miał pretensje (zresztą podobnie traktowano ZMW, ZSP i ZHP). Przede wszystkim relacjonowała ogólne życie polityczne i pisała o sprawach interesujących młodzież – nauce, pracy, muzyce, sporcie i modzie. Dziennik zamieszczał dużo zdjęć, starał się unikać bardzo długich tekstów, był nowoczesnie łamany. W 1968 r. „Sztandar” jako jeden z pierwszych przemycił początkowo niekomentowane, wzmianki o zajściach z 8 marca, ale później na jego łamach pojawiły się charakterystyczne antysemickie treści, choć w mniejszym natężeniu niż w „Walce Młodych”. Pismo faktycznie było popularne, jego nakład pod koniec lat sześćdziesiątych przekraczał 200 tys. egzemplarzy, choć nie ma danych o wysokości jego sprzedaży. W 1965 r. otrzymał złote odznaczenie im. Janka Krasickiego, najwyższe wyróżnienie ZMS.

ZMS firmował także „Dookoła Świata” – również odziedziczony po ZMP, ukazujący się od 1954 r., bardzo chętnie czytany ilustrowany tygodnik. Popularyzował on wiedzę o Polsce i świecie, prowadził różne akcje i konkursy. W 1964 r. jego nakład wynosił 255 tys. egzemplarzy<sup>200</sup>. W latach siedemdzie-

<sup>197</sup> R. Gluza, *Opuścić „Sztandar”*, [w:] *Był taki dziennik...*, s. 331.

<sup>198</sup> Redaktorzy w liście do ZG ZMS pisali: „Co rozumiemy przez pismo ZMS? [...] Gazeta ta winna popularyzować i zbliżać do szerokich rzesz młodzieży założenia ideowe i programowe ZMS. Ani kolegium, ani też sekretariat ZMS nie ma tendencji do pojmowania gazety jako «organu» z wszystkimi smutnymi doświadczeniami lat ubiegłych. Wszystkie próby «wykręcania» gazety w kierunku pisma typu biuletynu organizacyjnego skończyłyby się śmiercią gazety, bez względu jakich cudów byśmy dokonywali z łamaniem czy czcionką tytułów. [...] Fakt, że «Sztandar» jest pismem ZMS, nie może ograniczać w niczym samodzielności zespołu” – AAN, ZMS, 11/XIV/84, k. 6, Notatka w sprawie kierunków działania „Sztandaru Młodych” [bez daty].

<sup>199</sup> R. Gluza, *Opuścić „Sztandar”*, s. 333; M. Majewski, „Sztandar”, *ani słowa więcej*, [w:] *Był taki dziennik...*, s. 354.

<sup>200</sup> A. Pawłowska, M. Jurkiewicz, *Od A do Z...*, s. 27.



siątych usiłował przejąć „Młodego Technika”, gdyż tego typu tytuły miały bratnie organizacje za granicą – organem Komsomołu była „Техника Молодёжи”, FDJ wydawał „Jugend und Technik”. Ku zadowoleniu redakcji „Młodego Technika” starania ZMS nie odniosły jednak skutku<sup>201</sup>. Komisje Historyczne KC ZMS i ZG ZMW, a później OKWOM wydawały co kwartał biuletyn „Pokolenia”; tytuł ten – co ciekawe – w zmienionej formule ukazuje się do dzisiaj.

Oprócz czasopism o zasięgu ogólnokrajowym ZMS wydawał też różne periodyki lokalne. Najczęściej były to biuletyny zarządów wojewódzkich bądź pisma poszczególnych środowisk, na ogół efemerydy, ale były też takie, które wydawano kilka lat. W biuletynach zazwyczaj przedrukowywano ważniejsze dokumenty związku, fragmenty wypowiedzi, artykułów prasowych itp., a przede wszystkim materiały dotyczące lokalnej struktury związku – statystyki i sprawozdania. Rzadko pojawiały się własne komentarze. Pisma zaangażowane, które pojawiły się w 1956 r. czy na początku 1957 r., o znamiennych tytułach: „Poglądy”, „Wyboje”, „Nurty”, „Kontrasty”, były stopniowo zamykane, czasem zanim zdążyły naprawdę zaistnieć<sup>202</sup>. Do wyjątków (za to o innej orientacji) należał warszawski Biuletyn OZS ZMS „Nasza Walka”, wydawany w drugiej połowie lat sześćdziesiątych przez Pawła Darczewskiego i Aleksandra Łazarskiego. Zwalczał on „bananową młodzież”, a w Marcu '68 wziął nader czynny udział w najbardziej zajadłej antysemitkiej propagandzie. Inny charakter miały pisma środowisk twórczych, którym patronował ZMS, jak literacka „Agora” z Uniwersytetu Wrocławskiego czy „Przemiany” Klubu Literackiego KW ZMS w Olsztynie. Nie były to jednak typowe pisma organizacyjne.

Etaty, budynki, środki transportu i własne wydawnictwa czyniły z ZMS działające na specjalnych zasadach ogólnopolskie przedsiębiorstwo. Dawało to szerokie możliwości zarówno realizowania zadań politycznych, jak i oferty skierowanej do młodzieży. Baza ta stanowiła więc jeden z elementów decydujących o pozycji organizacji.

---

<sup>201</sup> M. Piekarska, *Zbigniew Przyrowski*, „Młody Technik” 1999, nr 3, s. 24.

<sup>202</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 43, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 14 lutego 1957.



## Relacje ZMS–PZPR

### „Polityczne kierownictwo” partii

Partia zaczęła decydować o ZMS od narodzin związku, w których, jak wspomniano, miała poważny udział. Nowo powstające w 1956 r. organizacje szukały wsparcia, zwłaszcza „puławian”, z których linią się identyfikowały. Pierwsze grupy ZMS w poszczególnych środowiskach często były zakładane nie tylko z polecenia, ale wręcz rękami działaczy partii, którzy otrzymali takie zadanie<sup>1</sup>. W wystosowanym do instancji PZPR liście w styczniu 1957 r. KC wyjaśniał sytuację w ruchu młodzieżowym i polecał udzielenie mu wsparcia. Radzono, by:

Nie tolerować politycznej demagogii i frazesowiczostwa. Ale jednocześnie nie przypisywać nadmiernego znaczenia oddzielnym wystąpieniom w dyskusji młodych aktywistów, którzy nie we wszystkich problemach dają precyzyjną oceną zjawisk jednoznaczną z aktualnym stanowiskiem partii.

Nie negować dorobku ZMP, natomiast rozwiązywać palące problemy młodzieży:

Bierność wielu instancji i organizacji partyjnych, zajmujących pozycję obserwatora wobec powstającego ruchu młodzieży, jest zjawiskiem groźnym i niedopuszczalnym [...]. Pomoc instancji i organizacji partyjnych ruchowi młodzieży nie może jednak w żadnym wypadku oznaczać jakichkolwiek prób administracyjnego narzucania koncepcji organizacji, budowania organizacji odgórnie [...] Instancje i organizacje partyjne powinny zapewnić właściwy ideowy i polityczny kierunek ogniw ZMS i ZMW, ich praktyczną działalność zgodną z linią partii, jej bieżącymi działaniami<sup>2</sup>.

Od początku obarczono instancje partyjne, zwłaszcza najniższego szczebla, odpowiedzialnością za rozwój i działanie organizacji na ich terenie.

Charakter relacji ZMS–PZPR został ukształtowany na wzór Komsomołu, jak wcześniej w ZMP. Duże znaczenie miała też bieżąca polityka i pogląd na kwestię tych relacji przywódcy partii.

Od naszej młodzieży, szczególnie od młodzieży wyższych uczelni, mamy prawo żądać, aby cechującą ją żarliwość w szukaniu dróg do ulepszania naszej dzisiejszej rzeczywistości zamykała w ramach uchwał, jakie podejmie dzisiejsze Plenum. Młodzieży zawsze można wiele wybaczyć. Życie nie wybaczają jednak nikomu, a więc i młodzieży, kroków nierozważnych.

Możemy tylko cieszyć się z żarliwości naszych młodych towarzyszy. Oni bowiem zajmą po nas posterunki partyjne i państwowe. Mamy jednak pełne prawo żądać od nich, aby swój

<sup>1</sup> AAN, ZMS, 11/II/01, k. 16, II Plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS, 26–27 stycznia 1957.

<sup>2</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2791, k. 10–13, Do Komitetów Wojewódzkich, Miejskich i Powiatowych PZPR, do wszystkich podstawowych organizacji partyjnych [styczeń 1957].

zapał i żarliwość sprzegli z rozumem partii. Młodzieży naszej partia winna wyraźnie powiedzieć: w wielkim i doniosłym procesie demokratyzacji maszerujecie w czołówce, lecz spoglądajcie stale na wasze i całej Polski Ludowej dowództwo – na partię klasy robotniczej, na Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą

– zakończył swoje historyczne wystąpienie na VIII Plenum KC PZPR 20 października 1956 r. Władysław Gomułka<sup>3</sup>. Słowa te brzmiały bardziej jak zawołowane pogroźki niż zachęty do działania.

Gomułka osobiście nie lubił własnych inicjatyw politycznych młodzieży, oceniając je jako nieprzemyślane, niedojrzałe i nieodpowiedzialne. Uważał, że młodzi powinni się zajmować zdobywaniem kwalifikacji, sportem, oświatą, sprawami socjalnymi, dlatego bardziej cenił sobie ZMW<sup>4</sup>. Sam miał niewielkie doświadczenia z ruchem młodzieżowym. W latach 1922–1925 należał do Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła”, będącego pod wpływami ideowymi Polskiej Partii Socjalistycznej, które opuścił po ostrej polemice z Hermanem Liebermanem na jednym z wieców. Później działał tylko w „dorosłych” partiach. Prawdopodobnie nie akceptował też stylu życia i oczekiwań materialnych pokolenia dorastającego po wojnie, porównując je z okresem swojej młodości. Z natury apodyktyczny, do młodzieży Gomułka odnosił się szczególnie protekcjonalnie, był niecierpliw i bardzo krytyczny. Najbardziej irytowała go wizja „młodej partii”, której zwolennikami była część założycieli ZMS.

Koncepcja ta wynikała z ograniczonego zaufania, jakim „październikowa” młodzież obdarzała PZPR. Ceniła partię za dokonanie przełomu, w tym wsparcie jej inicjatyw, ale obawiała się o przyszłość reform. Prawie zawsze odróżniała „partyjną lewicę”, czyli „puławian”, którym deklarowano poparcie, od zniechęconej „konserwy” – „Natolina”. Już sam fakt dokonywania przez młodzież ocen partii wydawał się wielu niedopuszczalny, a wskazywanie podziałów, których istnieniu zaprzeczano, budziło otwarte protesty. Dla Gomułki i wielu podobnie myślących stawianie się ZMS na równi z PZPR było uproszczeniem i wręcz bezczelnością nie do pomyślenia. Zaufanie i lojalność wobec partii miała być bezwarunkowa.

Tymczasem część liderów ZMS – ci reprezentujący nurt rewolucyjny i rewizjonistyczny, za główne zadanie organizacji uznawała właśnie czuwanie nad

---

<sup>3</sup> „Nowe Drogi” 1956, nr 10, s. 46.

<sup>4</sup> Józef Tejchma wspominał: „Gomułka ceniał ZMW za pragmatyzm i pozytywistyczne myślenie. Bo ZMW nie wdawał się w ideologiczne spory, zajmował się przyziemnymi sprawami, oświatą na wsi, sportem, nawożeniem, produkcją zwierząt. Moim konikiem było szerzenie kultury wśród młodzieży wiejskiej. Świetlice, klubokawiarnie, zespoły amatorskie. I to się Gomułce podobało. Nie kochał, gdy organizacje młodzieżowe zajmowały się polityką. Dlatego nie lubił ZMS-u: Według niego ZMS za bardzo politykował i usilnie starał się naśladować PZPR. Szef ZMS-u nazywał się sekretarzem, działacze – nie jak w ZMW kolegami, ale towarzyszymi, i nie było zarządów, tylko komitety. Gomułka uważał, że jest to pchanie młodzieży na siłę do wielkiej polityki. I chyba miał rację, bo młodzież ta, zamiast zdobywać normalne uniwersyteckie wykształcenie, uprawiać sport, uczyć się zawodu i rozwijać w sobie umiejętności funkcjonowania w codziennym życiu, zajmowała się organizowaniem jakichś akcji lub kampanii politycznych, przygotowując się do przejęcia władzy” – *Breżniew ucałował mnie przez pomyłkę. Z Józefem Tejchmą rozmawia Teresa Toraińska*, „Duży Format”, 17 lipca 2003, s. 12.

realizacją odwilżowych haseł i ich wspieranie, zwłaszcza w zakresie interesów młodzieży. Opowiadali się oni za samodzielnością ZMS – prawem do samodzielnego wypowiedzenia opinii i sądów o polityce partii, interpretowania uchwał czy wysuwania propozycji. Uczestnicy Zjazdu Konstytucyjnego ZMS oraz inni badani w tym okresie przez socjologów zetemesowcy do zadań politycznych organizacji zaliczali przede wszystkim: czuwanie nad jawnością życia politycznego i gospodarczego, dalsze pogłębianie kontroli mas nad aparatem władzy, współpracę organizacji młodzieżowych różnych krajów w walce o pokój, czuwanie nad przestrzeganiem zasad konstytucyjnych i rozwojem rad robotniczych<sup>5</sup>. W większości były to więc październikowe hasła walki o demokratyzację kraju.

Najbardziej widocznym, choć powierzchownym przejawem ambicji politycznych ZMS było przytaczane już nazewnictwo (komitety, sekretariaty itp.) Obowiązujące procedury i sposób organizowania pracy instancji także w założeniu miały być podobne do partyjnych, choć w praktyce nie zawsze się to udawało, ze względu na mniejszą dyscyplinę i większą spontaniczność działań i dyskusji. Przez moment myślano też o zakwaterowaniu KC ZMS w budynku KC PZPR<sup>6</sup>.

Zwolennikami takiej koncepcji organizacji była prawdopodobnie dość wąska grupa młodzieży, „rewolucjoniści” i „rewizjoniści” we władzach związku szybko zostali odsunięci od kierowania nim bądź znacznie stonowali swe poglądy, realnego zagrożenia pojawieniem się „młodej partii” więc zupełnie nie było. Gomułka pozostał jednak czujny, kontrował niektóre inicjatywy organizacji, wykraczające poza podstawowy kierunek działań, uważając, że jest to niepotrzebne naśladownictwo partii, która zajmuje się wszystkimi aspektami życia. Za taką inicjatywę uznał na przykład patronaty ZMS nad wielkimi budowlami czy przedsiębiorstwami. Obejmowanie przez młodszych patronatu nad starszymi uważał za nielogiczne i doprowadził do zawieszenia tej akcji w połowie lat sześćdziesiątych

Konsekwencją pierwotnej koncepcji byłoby przyjęcie modelu organizacji awangardowej, czyli kadrowej, stosunkowo nielicznej, skupiającej wyrobione politycznie jednostki. Również to rozwiązanie było sprzeczne z oczekiwaniami partii, która potrzebowała organizacji oddziałującej na szerokie rzesze młodzieży. Ważniejsze od przygotowania przyszłych polityków było przekonanie czy wdrożenie do socjalizmu milionów. Kadrowość nazwano później mitem, który zastąpił mit masowości z czasów ZMP i, jak już wspomniano, szybko porzucono tę wizję<sup>7</sup>. W organizacji pojawiły się masy niezainteresowanych polityką uczniów, studentów i robotników.

Ostatecznym i symbolicznym odcięciem się od modelu „młodej partii” były zmiany w statucie wprowadzone na zjeździe w 1964 r. Zrezygnowano wówczas z wzorowanego na partyjnym nazewnictwa instancji ZMS. Pozostały jednak

<sup>5</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 77.

<sup>6</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 8, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 7 stycznia 1957.

<sup>7</sup> S. Bratkowski, *Głos niepowołanego*, „Polityka” 1960, nr 12, s. 5.

przejęte z PZPR formy działania (np. obradowania) i procedury, w których przeprowadzaniu uczestniczyły instancje partyjne.

Po rezygnacji z niezależności pozostawało pytanie, jak bardzo ZMS ma być podporządkowany PZPR. Prawie wszyscy badani przez socjologów wiosną 1957 r. zetemesowcy opowiadali się za samodzielnością organizacyjną związku (94 proc.). Znacznie ostrożniejsi byli w odniesieniu do samodzielności politycznej (za 42 proc.), niewielu uważało, że związek powinien być samodzielny także pod względem ideologicznym (18 proc.). Na badanych blisko 500 osób tylko jedna uznała, że ZMS powinien być pod każdym względem uzależniony od partii<sup>8</sup>.

W pierwszych miesiącach istnienia organizacja uważała się za samodzielną i podejmowała samodzielne kroki. Przedstawiała własną, na ogół mało optymistyczną ocenę sytuacji w Polsce, w otwartej formie krytykowała niektóre posunięcia władz. Warszawska konferencja ZMS wystosowała list otwarty do Sejmu, domagając się ograniczenia cenzury, a koszalińska instancja wojewódzka protestowała przeciw rozpracowywaniu ZMS przez SB w kilku powiatach<sup>9</sup>. Taki stan nie mógł jednak trwać długo.

Pozornie istniała zgodność poglądów:

Partia stoi na stanowisku rzeczywistej, a nie tylko formalnej samodzielności związków młodzieżowych. Partia wyrzeka się dyktowania czy narzucania organizacjom młodzieżowym poprzez ogniwa partyjne, a zwłaszcza ich aparat, poszczególnych przedsięwzięć, dyktowania z góry koncepcji, biurokratycznego wytyczania zadań”

– pisano w dokumentach Wydziału Organizacyjnego KC na początku 1957 r. Zaraz potem jednak stwierdzano:

Oczywiście samodzielność ta mieścić się musi w ramach programowych założeń partii i aktualnie obowiązującej linii generalnej. Członków partii działających w związkach młodzieżowych obowiązuje taka sama dyscyplina partyjna, jak wszystkich innych partyjniaków [sic!], dlatego nie mogą oni w swej działalności w organizacjach młodzieżowych wykraczać poza ramy programu partyjnego i podejmować działania sprzeczne z wytyczonymi przez kierownictwo partyjne<sup>10</sup>.

W innym dokumencie wyjaśniano:

Partia może tolerować nawet pewne poglądy czy przedsięwzięcia niejednoznaczne z aktualną linią partii w dołowych ogniwach organizacji, skoro wynikają one z niezrozumienia, z niejasności, z wątpliwości. Ale nie może być rozbieżności w stanowiskach precyzujących zadania organizacji między partią a towarzyszami kierującymi organizacją, nie może być takich rozbieżności i zastrzeżeń, które stają się platformą dla zajmowania odrębnego stanowiska.

<sup>8</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 52.

<sup>9</sup> W. Janowski, *Bieżący ogólnopolski...*, s. 46, 49.

<sup>10</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2793, k. 27–29, Notatka Wydziału Organizacyjnego KC PZPR [marzec 1957].

Czyli – możecie mieć swoje zdanie pod warunkiem, że w końcu przyznacie nam rację. I dalej:

Niesłuszny jest taki pogląd, że partia rządzi i dlatego musi się liczyć z realiami politycznymi, a ZMS jako organizacja społeczna może zajmować doktrynalne stanowisko, nie biorąc pod uwagę rzeczywistości, konkretnego układu sił i konsekwencji, jakie takie stanowisko za sobą pociąga.

Partia nie chciała więc konfrontowania podejmowanych decyzji z hasłami ideowymi, niemalże wprost przyznając niepraktyczność ideologii. Od organizacji młodzieżowej oczekiwała, że będzie w wąskim, pragmatycznym sensie polityczna, a nie ideowa<sup>11</sup>.

Wspominany już spór toczący się w pierwszych miesiącach istnienia ZMS zakończył się przyjęciem zasady podporządkowania partii na płaszczyźnie ideowej i politycznej, pod względem organizacyjnym zaś związek miał być samodzielny – posiadać odrębne struktury, władze, zasady. Samodzielności tej zresztą nie dało się w pełni wygzekwować, gdyż kwestie organizacyjne wielokrotnie miały charakter polityczny. Dotyczyło to przede wszystkim obsady funkcji kierowniczych, ale też decyzji merytorycznych – o rozbudowie struktur czy podejmowaniu konkretnych działań.

Polityczne podporządkowanie ZMS partii, zawsze potem oczywiste i wpisane w statuty obu organizacji<sup>12</sup>, przekładało się na konkretne mechanizmy dyrygowania związkiem, wspierania go i wykorzystywania. Ukuto termin uznawania przez organizacje społeczne „politycznego kierownictwa partii” czy pracy pod nim, jak wiele wyrażen z nowomowy niezręczny językowo, ale nieprzypadkowy. Zapewne chodziło o to, by jak najłagodniej określić satelicki charakter tych organizacji i zasugerować rzekomą dobrowolność uzależnienia. „Zasada się ono w przekonaniu członków tych organizacji o słuszności polityki partii” – tłumaczyli istotę politycznego kierownictwa teoretycy<sup>13</sup>. Uzasadniać je miały:

1. konieczność przyjęcia przez organizacje ideowo-wychowawcze doktryny społeczno-politycznej i filozoficznej marksizmu-leninizmu będącej podstawą do wypracowania odpowiedniego profilu organizacji;

---

<sup>11</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2794, k. 25–31, Informacja o ZMS-ie.

<sup>12</sup> Rola PZPR wobec organizacji młodzieżowych była zapisana w statucie PZPR: (art. 61) „Partia dba o socjalistyczny kierunek rozwoju i działalności młodzieżowych organizacji ideowo-politycznych i wychowawczych. Członkowie partii działający w organizacjach młodzieży są przed partią odpowiedzialni za wychowanie przez te organizacje młodego pokolenia w duchu patriotyzmu, internacjonalizmu, oddania sprawie budowy socjalizmu, w duchu moralności socjalistycznej” oraz (art. 62): „Instancje i organizacje partyjne sprzyjają umacnianiu samodzielności organizacji młodzieżowych i rozwijaniu przez nie szerokiej inicjatywy w realizacji zadań produkcyjnych oraz współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwach i wsiach, w pracy instytucji i szkół, w organizowaniu życia kulturalnego i sportowego, w rozwijaniu wszechstronnej działalności społecznej”. Ostatnie sformułowanie wydaje się wewnętrznie sprzeczne – sprzyjanie samodzielności organizacji podległej powinno polegać na pozostawieniu jej wolnej ręki, tymczasem tu następuje wyliczenie dziedzin, którymi powinna się ona zajmować – *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze zmianami i uzupełnieniami uchwalonymi przez VI Zjazd PZPR w grudniu 1971 r.*, b.m.w., 1974.

<sup>13</sup> M. Staszewski, M. Szyszko, *Partia marksistowsko-leninowska...*, s. 37–38.

2. potrzeba politycznego związania się z siłą polityczną, której program w najpełniejszy sposób odpowiada dążeniom i interesom młodego pokolenia;

3. potrzeba uzyskania dużych możliwości realizowania własnego programu, zgodnie z dążeniem młodzieży do jak największego udziału w życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym kraju<sup>14</sup>.

Teoretycznie zasada „partyjnego kierownictwa” miała być realizowana nie tyle poprzez wytyczne, a jeśli – to bardzo ogólne, a raczej poprzez inspirację, przekonywanie i różne formy konsultacji, skuteczne dzięki autorytetowi partii opartemu na jej doświadczeniu<sup>15</sup>. W praktyce partia otwarcie brała na siebie wyznaczanie kierunków działalności organizacji, kontrolę i ocenę pracy, zaangażowania i postaw politycznych członków, a zwłaszcza aktywu, przydzielanie im zadań i pomoc w ich realizacji<sup>16</sup>. Czyniło ją to odpowiedzialną za organizację i wymagało wypracowania odpowiednich procedur owego kierownictwa.

Uznawanie politycznego przywództwa PZPR oznaczało, że ZMS realizował jego politykę. Przenosząc decyzje partii na poziom młodzieży, spełniał funkcję leninowskiego „pasa transmisyjnego”, przypisaną organizacjom społecznym i zawodowym. Czynił to ostentacyjnie – w każdym ważniejszym dokumencie odwoływano się do stanowiska partii, zobowiązywano się wcielać w życie główne jej hasła. Konieczność znajomości przez członków ZMS polityki PZPR w 1973 r. wpisano nawet do statutu. Instancje partyjne nierzadko same wyznaczały sposoby i terminy, w których ZMS powinien pracować z ich dokumentami. Tak było na przykład w 1968 r., gdy w ramach przygotowań do V Zjazdu PZPR organizacje młodzieżowe, w tym ZMS, dostały polecenie przeprowadzenia porad aktywu, seminariów ideologicznych czy spotkań z kierownikami przedsiębiorstw<sup>17</sup>.

Zalecenia partii często jednak nie były formułowane wprost, precyzyjnie i konkretnie. „Nie czekamy na zlecenie «z góry», dla komunisty wystarczy przemówienie przywódcy, artykuł, dyrektywa ustna” – tłumaczył przewodniczący Żabiński<sup>18</sup>. Teoretycznie stwarzało to możliwości interpretacji, czyli przyjęcia odpowiadających organizacji rozwiązań, co przedstawiano jako dowód samodzielności organizacji. W rzeczywistości uciążliwa procedura pisania „wniosków płynących z decyzji partii” czy „programów realizacji”, a potem składania sprawozdań z wykonania zadań była dodatkowym obciążeniem.

Większość przedsięwzięć organizacji i pojawianie się nowych obszarów zainteresowania wynikało z uprzednich decyzji partii, z czego gros członków nie zdawało sobie sprawy. Nie było przypadkiem obejmowanie patronatem takich

<sup>14</sup> J. Mikosz, *Państwo a organizacje młodzieżowe...*, s. 89.

<sup>15</sup> M. Staszewski, M. Szyszko, *Partia marksistowsko-leninowska...*, s. 37; B. Ratuś, *Organizacje młodzieżowe...*, s. 281.

<sup>16</sup> J. Mikosz, *Państwo a organizacje młodzieżowe...*, s. 93.

<sup>17</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 18387, k. 64, Aktualne zadania w pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży, czerwiec 1968.

<sup>18</sup> Cyt. za: B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 305.



a nie innych branż przemysłu, propagowanie określonego typu i poziomu szkolnictwa, zajęcie się młodzieżą zagrożoną demoralizacją czy zainicjowanie współpracy z ORMO. W odpowiednim momencie pojawiało się „zielone światło” dla jakiejś inicjatywy, czasami przełączano je na czerwone i po cichu zarządzano odwrót.

Najbardziej widoczną, ale bardziej ostentacyjną niż praktyczną formą kontroli nad organizacją było zwyczajowe zapraszanie przedstawicieli władz na plena KC czy później ZG ZMS lub obrady innych instancji. Zazwyczaj przychodził ktoś z Sekretariatu czy Biura Politycznego KC PZPR (np. w wielu uczestniczył Edward Ochab). W zależności od głównego tematu obrad uczestniczyli kierownicy odpowiednich wydziałów KC PZPR (np. kierownik Wydziału Administracyjnego, Kazimierz Witaszewski, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty Henryk Garbowski), ministerstw (w randze ministra bądź wiceministra), ponadto przedstawiciele innych organizacji młodzieżowych, CRZZ<sup>19</sup>. Przeważnie zabierali głos, nie zawsze na temat. Sekretarze KC, zazwyczaj słabo orientując się w sprawach organizacji, najchętniej mówili o osiągnięciach ekonomicznych kraju, podając aktualne dane i założenia na przyszłość.

Bardziej fachowym okiem miała spoglądać na młodzież powołana w grudniu 1956 r. przez zaniepokojone rozpadem ZMP Biuro Polityczne Komisja Komitetu Centralnego do spraw Ruchu Młodzieżowego. Od lutego następnego roku nosiła ona nazwę Komisji KC do spraw Młodzieży. Pierwszym przewodniczącym był jeden z „młodych sekretarzy” Jerzy Morawski, a sekretarzem Zenon Wróblewski (dawny przewodniczący ZG ZWM „Życie”). Należeli do niej też Władysław Bieńkowski (minister oświaty), Bohdan Gliński (zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC), Helena Jaworska (ostatnia przewodnicząca ZMP), Roman Zambrowski (od marca 1957 r. był przewodniczącym komisji), Stefan Żółkiewski (minister szkolnictwa wyższego), Herbert Goldberg (pracownik Wydziału Propagandy KC). Po wyłonieniu się nowych organizacji do komisji weszli przedstawiciele ich władz – Marian Renke z Krajowego Ośrodka Organizacyjnego Kongresu Młodzieży, Józef Tejchma z ZMW i Zofia Zakrzewska z ZHP<sup>20</sup>.

Formalnie komisja miała być wewnętrznym organem konsultacyjnym partii, a do jej zadań należało:

1. Udzielanie pomocy instancjom partyjnym w utrzymaniu stałej orientacji w problematyce ruchu młodzieżowego;

---

<sup>19</sup> Przykładowo na plenum TKC ZMS 21–22 marca 1958 r. – problemy młodzieży robotniczej i organizacyjne – z KC przybył sekretarz Jerzy Albrecht; na plenum w marcu 1964 r. poświęcone między innymi młodzieży trudnej przybyli: Edward Ochab – sekretarz KC, członek BP, Kazimierz Witaszewski – kierownik Wydziału Administracyjnego KC, Henryk Garbowski – zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC; na pierwsze po wydarzeniach Grudnia '70 plenum ZG ZMS – Stefan Olszowski członek BP, sekretarz KC i przewodniczący Komisji KC do spraw Młodzieży – AAN, ZMS, 11/II/5-6, IV Plenum KC ZMS, 21–22 marca 1958; AAN, ZMS, 11/II/27, XIII Plenum KC ZMS, 23–24 marca 1964; AAN, ZMS, 11/II/55, „O pogłębienie robotniczego charakteru ZMS”. XII Plenum ZG ZMS, 15 lutego 1971.

<sup>20</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2794, k. 10–11, Koncepcja pracy komisji partyjnej do spraw młodzieży [1956]; B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 126.

2. Rozpatrywanie całokształtu problemów w zakresie ideowego wpływu partii na młodzież i działalności członków partii w ruchu młodzieżowym. Wypracowanie w tym zakresie propozycji i wniosków dla instancji partyjnych oraz pomoc w realizacji uchwał i postanowień partii w sprawach młodzieży;

3. Udzielanie pomocy terenowym instancjom i organizacjom partyjnym w pracy z młodzieżą;

4. Analiza wniosków wypływających z konkretnych sytuacji w ruchu młodzieżowym oraz ujawnianych nastrojów młodzieży<sup>21</sup>.

W praktyce komisja sprawowała funkcję kontrolną i podejmowała decyzje w podstawowych kwestiach ruchu młodzieżowego. W sprawach najpoważniejszych opiniowała proponowane rozwiązania, decyzje pozostawiając Biuru Politycznemu. Największą rolę odegrała w okresie popaździernikowym, gdy ustalano podstawowe zasady funkcjonowania organizacji młodzieżowych. W roku 1957 zaczęto też tworzyć analogiczne komisje na szczeblach wojewódzkich i powiatowych partii.

Halina Najduchowska cytuje wypowiedź członka Komisji do spraw Młodzieży z 1957 r.:

Nie dyrygujemy kierownictwem [ZMS], ale dyskutujemy, przekonujemy członków partii pracujących w organizacji. Nie dajemy nastawień sekretariatowi, ale oddziałujemy politycznie poprzez członków partii. W kierownictwie centralnym udaje się to dobrze, gorzej jest w niższych instancjach. Tam często zostało po starym, choć staramy się to zmienić. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że ZMS spotyka się z dużą rezerwą ze strony partyjnych organizacji<sup>22</sup>.

Komisja bacznie obserwowała proces powstawania ZMS; wyraźnie zależało jej na utworzeniu sprawnej, atrakcyjnej dla młodzieży organizacji, przy jednoczesnym zachowaniu wpływów partii oraz dorobku ZMP. Była to poniekąd kwadratura koła, a wyobrażenia partii i dużej części młodzieży rozmięły się. Dla młodych ludzi atrakcyjna wydawała się aktywność polityczna o charakterze buntu, sprzeciwu wobec poprzedniego systemu, chcieli pozyskiwać młodzież dla socjalizmu, stojąc na straży jego czystości, pokazując, że można współuczestniczyć w tworzeniu polityki. Partia wołała, żeby o polityce mówić możliwie mało, przyciągać młodzież rozwiązywaniem spraw bytowych czy działalnością kulturalną, a potem poddawać ją obróbce politycznej. Gdy zetesowcom zależało na jakości członków, to partii – na ich liczbie. Partia obawiała się, że jeśli nie obejmie swymi wpływami mas młodzieży, przechwyci je ktoś inny.

Przedstawiciele komisji, najczęściej Jerzy Morawski, uczestniczyli wówczas czynnie w zebraniach zetemesowskich gremiów, wpływając na podejmowane decyzje. Morawski karmił i pouczał, dyktował, czym właściwie ZMS powinien się zająć – udziałem młodzieży w radach robotniczych, związkach zawodowych, rozwiązywaniem problemów socjalnych, bytowych, pracą kulturalno-oświato-

---

<sup>21</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-2794, k. 1, Koncepcja pracy...

<sup>22</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 61–62.

wą, sportem, turystyką, kwestią nauczania religii – propagowaniem światopoglądu naukowego. Nie pozostawiał wątpliwości, mówiąc:

Partia chce bojowej, prężnej, ideowo-politycznej, socjalistycznej organizacji młodzieży. Organizacji samodzielnej – w leninowskim rozumieniu tego pojęcia, która się nie ośmiesza deklamowaniem o swej awangardowości, lecz rzeczywiście spełnia rolę przodującego oddziału młodzieży robotniczej i studenckiej, potrafi wnosić politykę do mas młodzieży, potrafi prowadzić młodzież do zadań budowy socjalizmu zarówno w życiu politycznym, jak i w gospodarce kraju. Organizacji, która stanie się dzięki temu realną siłą w walce o socjalizm, szkołą komunistów, ośrodkiem formowania nowych kadr dla partii. [...] Innego rozwiązania nie przyjmujemy<sup>23</sup>.

Taka krytyka i brak zaufania bardzo dotyczyły kierownictwo ZMS, zwłaszcza Mariana Renke, który był jednocześnie szefem związku i członkiem komisji KC. W październiku 1957 r. na plenum KC PZPR Renke żalił się, że związek traktowany jest czasem jak nieślubne dziecko, apelował o większe zaufanie ze strony partii<sup>24</sup>. Musiał wtedy zakładać, iż uda się odsunąć od kierowania związkiem „rewizjonistów”, co nastąpiło, jak już wspomniano, pod koniec 1957 r. i oznaczało przeforsowanie koncepcji związku lansowanej przez partię. Od tego momentu bardzo osłabło zarówno zainteresowanie organizacją, jak i aktywność komisji w ogóle. Ustabilizowana była już sytuacja ZMW, w roku 1958 utworzono w wojsku KMW, klarował się nowy obraz ZSP. Wprawdzie po III Zjeździe PZPR poszerzono nieco skład Komisji do spraw Młodzieży, ale zbierała się ona rzadko, zajmując się opiniowaniem materiałów przedstawianych kierownictwu partii przez organizacje młodzieżowe<sup>25</sup>.

Przez kilkanaście lat stałym opiekunem ZMS z ramienia KC partii i – jak to odbierano – patrzącym na ręce, był Herbert Goldberg, członek komisji, który uczestniczył we wszystkich posiedzeniach KC, a później ZG ZMS. Goldberg był dawnym działaczem ZMP i PTTK, potem w latach 1959–1972 etatowym pracownikiem KC. Postrzegano go różnie – jedni jako człowieka doświadczonego, który sporo przeżył i do swego zadania nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi, był dość tolerancyjny. Przyjął on postawę obserwatora, czasami zgłaszał jakieś uwagi do referatów, lecz na ogół dawał swoje „błogosławieństwo”, a komentarze wygłaszał częściej w kularach, jednak sama jego obecność musiała wpływać dyscyplinująco na zebranych<sup>26</sup>. Inni pamiętają, że, zwłaszcza w początkach działalności ZMS, często się wtrącał, a wręcz, podpierając się pod boki, dyktował swoje rozwiązania. Opór działaczy miał go oduczyć takiego zachowania<sup>27</sup>.

Działalność Komisji do spraw Młodzieży ożywiła się w 1965 r., po IV Zjeździe partii. Jej skład rozszerzono wówczas do 17 osób, włączając zawodowych

<sup>23</sup> AAN, ZMS, 11/II/1, k. 41–42, 48v, 50–52, III Plenum TKC ZMS, 19–20 marca 1957.

<sup>24</sup> AAN, KC PZPR, 237/II/20, k. 222, Stenogram X Plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR, 24, 25 i 26 października 1957.

<sup>25</sup> B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 268–269.

<sup>26</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r. i Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

<sup>27</sup> Rozmowa z Wiesławem Kiczaniem z 15 listopada 2007 r.

pedagogów i socjologów, wszedł do niej wówczas Heliodor Muszyński, niejednokrotnie tu cytowany teoretyk wychowania socjalistycznego. Nowym przewodniczącym komisji został członek Biura Politycznego sekretarz KC Ryszard Strzelecki, jego zastępcą – sekretarz KC Witold Jarosiński, a sekretarzem – Tadeusz Rudolf z Wydziału Organizacyjnego KC, dawny zetemesowiec. Komisja zbierała się regularnie co kilka miesięcy. Zajmowała się dokumentami programowymi zjazdów organizacji, głównymi kierunkami ich rozwoju, problemem ruchu młodzieżowego w szkołach wyższych, młodzieżowym sportem i turystyką, a także rolą zaangażowanej ideowo piosenki, poświęcając tej sprawie dużo uwagi, w 1968 r. zaś – sytuacją na wyższych uczelniach. Formułowała wnioski i zalecenia dla organizacji<sup>28</sup>.

Strzelecki powrócił do pomysłu tworzenia komisji do spraw młodzieży na szczeblach wojewódzkich jako „organów pomocniczych KW PZPR w realizacji zadań partii w pracy z całą młodzieżą i zabezpieczeniem partyjnego kierownictwa organizacjami młodzieżowymi”. Komisje te miały być kierowane przez sekretarza organizacyjnego KW, a w ich skład mieli wchodzić „doświadczeni działacze partyjni – członkowie instancji wojewódzkiej PZPR, przedstawiciele organizacji, rad narodowych, związków zawodowych i innych organizacji i instytucji zajmujących się wychowaniem młodzieży”<sup>29</sup>. Miały być „ciałem opiniującym, wnioskodawczym i inspirującym we wszystkich podstawowych dziedzinach życia młodzieżowego, a jeśli zachodzi tego wyraźna potrzeba także w sprawach kadrowych organizacji młodzieżowych”<sup>30</sup>. W rzeczywistości ich praca nie miała większego znaczenia.

Po V Zjeździe PZPR w 1968 r. przewodniczącym komisji został sekretarz KC i członek Biura Politycznego Józef Tejchma, którego pod koniec 1970 r. zastąpił Stefan Olszowski. Weszli do niej przewodniczący: ZG ZMS Andrzej Żabiński, ZMW – Zdzisław Kurowski, Rady Naczelnej ZSP – Jerzy Piątkowski, naczelnik ZHP Wiktor Kinecki oraz kilku pracowników naukowych uczelni wyższych. W sumie komisja liczyła 24 osoby<sup>31</sup>, tylko część z nich wchodziła w skład KC PZPR (oprócz ministra oświaty i szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego byli to między innymi Zdzisław Żandarowski z Wydziału Organizacyjnego KC i Zdzisław Grudzień – sekretarz KW w Katowicach). Komisja znowu zaczęła spotykać się rzadziej, zajmując się między innymi kwestią patronatu nad budownictwem mieszkaniowym i przygotowaniem do plenum KC poświęconego sprawom młodzieży<sup>32</sup>.

Mimo prób ożywienia, poza pierwszym okresem swego istnienia Komisja KC do spraw Młodzieży nie odgrywała większej roli, co nie oznacza, iż KC mało interesował się ZMS i innymi organizacjami. Z ramienia Wydziału Nau-

<sup>28</sup> B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 268–269, 274–276.

<sup>29</sup> APKr, KK PZPR, 1335, k. 77–78, Wytyczne w sprawie powoływania i działalności komisji KW PZPR ds. Młodzieży [KC PZPR, grudzień 1967].

<sup>30</sup> APKr, KK PZPR, 1335, k. 87–89, Regulamin komisji ds. młodzieży [1969].

<sup>31</sup> *Skład Komisji KC do Spraw Młodzieży*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” nr 185, 1969, s. 4.

<sup>32</sup> B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 301–302.

ki i Oświaty KC czuwał nad nimi Zenon Wróblewski (zastępca kierownika w latach 1960–1971), a potem były przewodniczący Andrzej Zabiński, który w latach 1972–1973 był z kolei zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego<sup>33</sup>.

Niezależnie od komisji, organizacjami młodzieżowymi, a zwłaszcza najbliższym politycznie ZMS, miały obowiązek interesować się lokalne instancje PZPR. Początkowo instancje te, zwłaszcza niższego szczebla, nie paliły się do tego. Miały zbyt wiele własnych problemów, by sprawować nadzór nad młodzieżą, w której działaniach trudno było się połączyć. Co ciekawe, ZMS, który powstając walczył o zachowanie niezależności wobec partii, później, jeśli narzekał, to raczej na zbyt małe zainteresowanie i pomoc z jej strony. Zapewne najczęściej była to próba usprawiedliwienia swojej małej aktywności czy nieudanych przedsięwzięć, ale nierzadko organizacja faktycznie potrzebowała wsparcia i osłony, zwłaszcza na niższych szczeblach, na przykład gdy miała problemy z porozumieniem się z dyrekcją przedsiębiorstwa czy szkoły. Już w styczniu 1957 r. Komisja do spraw Młodzieży przypominała, że samodzielność organizacji młodzieżowych nie oznacza, iż partia wyrzeka się inspirowania działań i kształtowania oblicza politycznego. Wręcz przeciwnie, zaleciła „skierowanie do pracy w powstających organizacjach młodych członków partii, którzy swą postawą i świadomością potrafią pozyskać zaufanie młodzieży i stać się jej przywódcami”. Mieli to być najlepsi działacze ZMP, którzy byliby w stanie zapobiec rysującym się podziałom<sup>34</sup>.

Ludzie kiedyś związani z organizacjami bądź środowiskiem młodzieży byli też najczęściej wyznaczani na opiekunów z ramienia lokalnych komitetów partii dla poszczególnych organizacji. Przykładowo organizacją stołeczną ZMS z ramienia Komitetu Warszawskiego opiekował się Zdzisław Żandarowski, który wcześniej był sekretarzem na UW<sup>35</sup>. Zakładano też, iż problemy młodzieży powinny być omawiane na plenach komitetów wojewódzkich przynajmniej raz w kadencji, na posiedzeniach egzekutywy – raz w roku. Faktycznie, w 1957 r. dyskutowano na ten temat na posiedzeniach plenarnych wszystkich KW PZPR. W 1958 r. szeroko rozumiana problematyka młodzieżowa była przedmiotem odrębnych posiedzeń plenarnych dziesięciu komitetów<sup>36</sup>. Później jednak zapis ten nie był przestrzegany, bo zainteresowanie organizacjami młodzieżowymi zaczęło słabnąć. W praktyce jako główny punkt programu temat ten pojawiał się raz na parę lat. Zazwyczaj obrady takie ograniczały się do wysłuchania informacji o osiągnięciach poszczególnych organizacji i ich mało wnikliwej oceny. Na ogół nie wносиły jednak nic nowego. Więcej dyskutowano o młodzieży, gdy pojawił się impuls z góry, na przykład w związku z jej wystąpieniami, jak w 1968 i 1970 r., czy przygotowaniem do specjalnych narad.

<sup>33</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 3 kwietnia 2008 r.

<sup>34</sup> Cyt. za: B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 127–128.

<sup>35</sup> Rozmowa z Krystynem Dąbrową z 29 maja 2007 r.

<sup>36</sup> B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 130; *Informacja o przebiegu plenarnych posiedzeń KW poświęconych sprawom młodzieży*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1958, nr 58, s. 13.

Przez cały czas, choć z różną częstotliwością, w „Biuletynie Informacyjnym Biura Sekretariatu KC PZPR” publikowano informacje o sytuacji w organizacjach, kampaniach sprawozdawczo-wyborczych, dyskusjach na ich zjazdach, stanie ilościowym, podejmowanych działaniach itp.

Pewną uwagę poświęcano młodzieży na plenach i zjazdach partii. III Zjazd PZPR w 1959 r. pozytywnie ocenił wyniki eksperymentu, jakim było powstanie kilku organizacji młodzieżowych. Uznano, że nie rozbiło to ideowo-politycznej jedności młodego pokolenia, a nowe organizacje mają już swój dorobek wychowawczy czy produkcyjny, choć możliwości są znacznie większe. Organizacje partyjne zobowiązały się „pomagać organizacjom młodzieżowym, krytykować ich słabość, podtrzymywać każdą ceną i słuszną inicjatywę młodzieży”<sup>37</sup>.

Po wydarzeniach 1968 r. Komisja do spraw Młodzieży zaproponowała zorganizowanie specjalnego plenum KC PZPR poświęconego młodemu pokoleniu, ale do tego nie doszło. Do pomysłu powrócono na wiosnę 1971 r., gdy kolejny kryzys ustrojowy, a także oczekiwania wobec młodzieży w kontekście budowy „drugiej Polski” spowodowały, iż partia postanowiła kompleksowo zająć się jej sprawami, zwłaszcza że po Grudniu '70 ZMS zaczął domagać się zwiększenia swojej roli. Chciał wyraźnego określenia swych kompetencji, powierzenia mu nowych i bardziej odpowiedzialnych zadań, kolejnych inwestycji pod patronat, a nawet – o czym już wspomniano – wprowadzenia samofinansowania się organizacji młodzieżowych dzięki utworzeniu dochodowych agend i pozyskiwaniu środków z pracy młodzieży<sup>38</sup>.

Po przejściu władzy Gierek apelował: „Zwracam się również z gorącym apelem do Was, młodzieży polska – robotnicza, chłopska, studencka i szkolna. Wasza żarliwość, wasza młodzieńcza energia są wielkim skarbem ojczyzny, który jedynie dla jej dobra i dla jej rozwoju wykorzystany być powinien”<sup>39</sup>. W przemówieniach zwracał się *per* „Młodzi przyjaciele!”, ale w szczególności działalności organizacji nie wnikał, powierzając to Edwardowi Babiuchowi, i osobiście nie pojawił się na żadnym ze zjazdów młodzieżowych organizacji, co przyjmowano z zadowoleniem<sup>40</sup>.

Na VI Zjeździe PZPR w 1971 r. poświęconym perspektywom rozwoju Polski po raz pierwszy pracował odrębny zespół do spraw młodzieży, kierowany przez Tadeusza Rudolfa, I sekretarza KW w Katowicach, niegdyś sekretarza KC ZMS. Przyszłość młodego pokolenia odmalowywano wówczas w jasnych barwach, ale warunkiem sukcesu miało być jego zaangażowanie, wzięcie odpowiedzialności za kraj. Przedstawiciele młodzieży mieli domagać się myślenia o nich nie tylko w kontekście przyszłości, ale też chwili obecnej, chcąc odgrywać większą rolę, na przykład w gospodarce<sup>41</sup>. Głównym wątkiem dyskusji była

<sup>37</sup> III Zjazd PZPR, Warszawa 1959, s. 209–210.

<sup>38</sup> „Sztandar Młodych”, 4–5 grudnia 1971.

<sup>39</sup> A. Żabiński, *O własnych wspólnych sprawach*, „Sztandar Młodych”, 25 stycznia 1971.

<sup>40</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.

<sup>41</sup> W referacie programowym Edward Gierek mówił: „Dzieło, które podjęliśmy, wymaga uruchomienia w pracy dla całego kraju potencjału sił wytwórczych narodu, doświadczenia i umiejętności starszych

potrzeba stworzenia „jednolitego frontu wychowawczego”, „jednolitego działania na polu wychowania komunistycznego” i poszukiwania najwłaściwszych do tego struktur, czyli – jak sugerowano – zjednoczenia. Podobny sens miało nawoływanie do czerpania z tradycji ZMP. Na razie słychać było jeszcze głosy przeciw zmianom strukturalnym. Organizacje młodzieżowe zobowiązano do odpowiedzi na pytanie, dlaczego skupiają tylko 4,7 mln członków (czyli 35 proc. dzieci i młodzieży)<sup>42</sup>.

Na zjeździe potwierdzono zamiar zorganizowania poświęconego młodzieży plenum KC, do którego doszło rok później, 27–28 listopada 1972 r. Była to próba dowartościowania i wzmocnienia organizacji młodzieżowych, stale podkreślano, iż są one składową częścią systemu władzy ludu, i zapowiadano zwiększenie udziału młodzieży w organach przedstawicielskich. Celu tych zabiegów nie ukrywano – organizacje miały „organizować młodzież do budowy socjalizmu”, czyli pomóc w zorganizowaniu rąk do pracy<sup>43</sup>. Związki młodzieży zostały więc potraktowane instrumentalnie, choć starały się przedstawić sprawę jako swój sukces i wielką szansę na przyszłość. Zalecenia PZPR uwzględniono na zorganizowanym kilka miesięcy później V Zjeździe ZMS, formułując odpowiedni program, partia zaś ze swej strony podjęła działania w celu – jak to określano – stworzenia klimatu zainteresowania instancji partyjnych działalnością organizacji młodzieżowych. Zainicjowano między innymi akcję „Partia rozmawia z młodzieżą”, w której ramach odbywały się spotkania przedstawicieli komitetów wojewódzkich z działaczami ZMS i przodownikami pracy<sup>44</sup>. Podjęte wówczas decyzje o stopniowym łączeniu organizacji służyć miały wzmocnieniu pozycji partii wśród młodzieży. Interes PZPR zadecydował więc o najważniejszej dla organizacji młodzieżowych kwestii, wbrew opinii części z nich i – jak się okazało – ze szkodą dla wszystkich.

Był to najbardziej spektakularny przykład ingerowania partii, a przynajmniej pośrednio wywierania przez nią wpływu na aspekty organizacyjne, wbrew zasadzie samodzielności związku pod tym względem, ale często zdarzało się to i wcześniej. Polityka partii miała wpływ na przykład na wybór form działalności. Nieprzypadkowo w latach sześćdziesiątych ZMS prowadził wiele działań na niedużą skalę, często o charakterze klubowym, a w następnej dekadzie królowały wielkie przedsięwzięcia, akcje organizowane z rozmachem. Polityczną i wymuszoną przez partię decyzją było wejście ZMS do szkół i na wyższe uczelnie. Lokalne instancje partyjne włączały się, a czasem inicjowały tworzenie struktur ZMS, co zresztą było przyjmowane z zadowoleniem przez

---

oraz niespożytej energii i zapału młodych. Obecnie wkracza w życie dojrzałe, najliczniejsze w dziejach narodu pokolenie młodzieży. Mówimy tej młodej generacji: jesteście Waszą partią, budujemy Polskę dla Was, ale i zarazem z Wami. Pragniemy, abyście dojrzewali do przyjęcia odpowiedzialności za Ojczyznę, współuczestnicząc w tej odpowiedzialności już obecnie” – VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 6–11 grudnia 1971. *Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1972, s. 133.

<sup>42</sup> J. Kraśniewski, *Zespół do spraw młodzieży. Młodzież – praca – wychowanie*, „Trybuna Ludu”, 10 grudnia 1971.

<sup>43</sup> „Sztandar Młodych”, 1 grudnia 1972, wkładka.

<sup>44</sup> APG, KW PZPR, 1330, k. 52–53, Plan spotkań działaczy partyjnych z młodzieżą, 23 kwietnia 1974.

część działaczy, a czasem odbywało się na ich prośbę<sup>45</sup>. Wsparcie udzielane ZMS polegało najczęściej na przeprowadzaniu szkoleń (przysyłano lektorów bądź po prostu młodzież uczęszczała na szkolenia partyjne), udostępnianiu pomieszczeń i sprzętu, na przykład poligraficznego.

W codziennych relacjach PZPR–ZMS nie dbano o pozory. Uwagi, zalecenia, czasem szczegółowe i dotyczące bardzo różnych spraw, przysyłano na piśmie. Stwarzało to wrażenie, jakby zarządy ZMS były niższymi instancjami partii. Inna sprawa, że dokumenty te przygotowywano na ogół na podstawie informacji podanych przez samą organizację, w dodatku bardzo schematycznie. Oceny działalności lokalnych instancji, choć czasem całkiem obszerne, sprowadzały się przeważnie do stwierdzenia, że organizacja powinna robić to, co robi, tylko z większą intensywnością i zaangażowaniem ideowym, że lepsza powinna być współpraca z innymi organizacjami i instytucjami i większy wpływ na środowisko. Zaleceniom tym na ogół towarzyszyła deklaracja intensywnej pomocy ze strony partii.

Najbardziej jaskrawym przykładem naruszania samodzielności organizacyjnej ZMS był wpływ partii na obsadę stanowisk kierowniczych. Wyższe funkcje w ZMS, jak i innych organizacjach młodzieżowych, a przede wszystkim w administracji i gospodarce, należały do nomenklatury odpowiednich instancji partii. Kierownictwo partii tłumaczyło, iż jest to jeden „z podstawowych instrumentów, gwarantujących powoływanie na stanowiska kierownicze ludzi ideowych, wysoko kwalifikowanych, działających zgodnie z interesem społeczno-politycznym kraju”<sup>46</sup>. W rzeczywistości mechanizm ten był narzędziem umożliwiającym wywieranie wpływu na działanie administracji, gospodarki i organizacji społecznych. Prowadził do wchłonięcia państwa przez partię i pozwalał z jednej strony na dobieranie odpowiadających oczekiwaniom osób, z drugiej – na nagradzanie ich lojalności, co Aleksander Smolar nazywał zasadą sułtańską. Nomenklatura obejmowała stanowiska obsadzone w drodze mianowania lub wyboru, co było zgodne z zasadami centralizmu demokratycznego. Mechanizm polegał na tym, że odpowiednia instancja partii rekomendowała kandydatów, a członkowie partii w organizacji (w gremiach decyzyjnych stanowiący większość) mieli obowiązek ich popierania, co w praktyce gwarantowało wybór.

Według zasad przyjętych w 1957 r. stanowiska przewodniczących, wiceprzewodniczących i sekretarzy zarządu głównych organizacji młodzieżowych należały do nomenklatury KC PZPR, przy czym decyzje dotyczące przewodniczącego podejmowało Biuro Polityczne, a wiceprzewodniczących i sekretarzy ZG – sekretarze KC. Wnioski, uzgodnione z Wydziałem Organizacyjnym, stawała Komisja KC do spraw Młodzieży. Analogiczne funkcje szczebla wo-

---

<sup>45</sup> W Białymstoku KW ZMS na wiosnę 1957 r. zwracał się w piśmie do Komitetów Powiatowych PZPR: „Prosimy Was, aby w jak najkrótszym czasie wybrać delegatów na konferencję wojewódzką ZMS według klucza jeden delegat na 10 członków... Piszemy do Was, gdyż nie znamy adresów towarzyszy, którzy zajmują się bez pośrednio budową organizacji w Waszym powiecie” – AAN, ZMS, 11/I/1, k. 67, Referat na Zjazd Konstytucyjny ZMS, 25–26 kwietnia 1957.

<sup>46</sup> A. Smolar, M. Woslenski, H. Smith, *Władza i przywileje*, b.m. [Warszawa], b.r. [1984], s. 30.



jewódzkiego należały do nomenklatury komitetów wojewódzkich PZPR, a przewodniczących zarządów powiatowych – komitetów powiatowych partii<sup>47</sup>. Ze stanowiskiem lokalnych organów partii liczone się bardziej niż z opinią Zarządu Głównego, który w 1965 r. zwracał uwagę województwom, że „wszystkie stanowiska w aparacie podlegające zatwierdzeniu przez Egzekutywę KW PZPR winny być uprzednio tj. przed konsultacjami w KW PZPR uzgodnione w ZG ZMS”<sup>48</sup>. Kandydaci na przewodniczących zarządów zakładowych uzgadniani byli z komitetami zakładowymi PZPR i dyrekcją.

W społeczeństwie istniała powszechna świadomość, iż do objęcia stanowiska niezbędna jest akceptacja partii, choć na zewnątrz o systemie nomenklatury raczej nie mówiono. Szczegóły jego funkcjonowania i spis podlegających mu stanowisk nie były ujawniane. Na ogół przyznawano, iż wcześniejsze ustalenia usprawniają wybory i gwarantują ich trafność<sup>49</sup>.

Niektórzy dawni działacze ZMS zaprzeczają, aby system funkcjonował skutecznie w odniesieniu do ich organizacji, najczęściej jako przykład podając swoje, nieuzgodnione wcześniej awanse<sup>50</sup>. Przypadki, gdy dyscyplina partyjna nie zadziałała, wywoływały poruszenie. W Białymstoku w 1966 r. odrzucono kandydatów nowego kierownictwa ZW ZMS, wcześniej uzgodnionych z kierownictwem KW PZPR i sekretarzem ZG ZMS. Wiceprzewodniczący ZG ZMS Zygmunt Najdowski ocenił to jako brak „rozwagi i dojrzałości politycznej”, a KW PZPR powołał do zbadania tej sprawy specjalną komisję<sup>51</sup>. Częściej mogło się to zdarzać na niższych szczeblach, bowiem instancje partii, chcąc decydować o wszystkim, nadmiernie poszerzały swe kompetencje. Wiadomo, że takie tendencje pojawiały się nierzadko i były źle widziane przez władze partii<sup>52</sup>. Kandydat wybrany niespodziewanie, aby objąć swoją funkcję i tak musiał uzyskać aprobatę partii. Pamiętać trzeba ponadto, że w gremiach decyzyjnych ZMS nie było na ogół ludzi przypadkowych, nie do zaakceptowania przez partię. Wybór inny niż wskazanie był więc wyrazem pewnej niesubordynacji, ale nie niezależności.

Problemem w realizacji „kierownictwa partyjnego” ZMS były struktury szkolne. Z natury rzeczy członkowie partii wśród uczniów byli zupełnymi

---

<sup>47</sup> Tamże, s. 35, 38, 40–41; A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr w Polsce (1950–1970)*, Warszawa 2000, s. 81.

<sup>48</sup> AAN, ZMS, 11/III/20, k. 12, Analiza kadry etatowej ZMS [1965].

<sup>49</sup> O wyborach władz wojewódzkich w 1959 r. pisano: „Wcześniejsze konsultacje składu poszczególnych władz z delegatami powiatowymi przyczyniły się do maksymalnego wyeliminowania przypadkowości w czasie samych wyborów. Przebiegały one na ogół prawidłowo, przy zachowaniu pełnej swobody i demokracji. Prawie nigdzie – poza pojedynczymi delegatami – nie podważano na posiedzeniach Komisji Matki proponowanych składów władz. W sali padały bardzo nieliczne kandydatury dodatkowe. Jedynie w Bydgoszczy, Lublinie i Łodzi m. Wybrano zgłoszonych przez salę towarzyszy” – *Informacja o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku Młodzieży Socjalistycznej*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1959, nr 70, s. 17.

<sup>50</sup> Rozmowa z Krystynem Dąbrową z 29 maja 2007 r. i Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.

<sup>51</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 213–214.

<sup>52</sup> A. Dudek, *Komitet wojewódzki PZPR jako lokalny ośrodek władzy – na przykładzie Krakowa*, [w:] *System władzy...*, s. 156.

wyjątkami, więc nie mogło ono być realizowane zwykłą metodą. Na najmłodszych zetemesowców mieli zwracać uwagę opiekunowie kół (postulowano, by byli nimi członkowie partii, ale z braku chętnych nie egzekwowano tego wymogu), szkolne POP, dyrektorzy szkół, a także zarządy miejskie czy powiatowe ZMS. W rzeczywistości sytuacja czasem wymykała się spod kontroli, ale zważywszy na zainteresowania i pola aktywności uczniów, ryzyko popełnienia błędów politycznych nie było wielkie.

Partia rozporządzała stanowiskami w ZMS dość swobodnie, nierzadko nie oglądając się na predyspozycje, doświadczenia czy popularność kandydatów. Niejednokrotnie do aparatu ZMS „awansowano” osoby, które sprawdziły się w ZMW (jak np. Andrzej Żabiński) czy często – ZSP. Nierzadko też działał mechanizm odwrotny – odsuwając od stanowiska osobę, która się nie sprawdziła, znajdowano dla niej nowe miejsce pracy – właśnie w ZMS. Podobnych rozład między funkcjami w aparacie partyjnym i organizacjach młodzieżowych dokonywano wielu, co świadczy o przedmiotowym traktowaniu tych ostatnich<sup>53</sup>. Zaznaczyć jednak trzeba, iż ze względu na brak sympatii Gomułki wobec ZMS i jego liderów rzadziej niż ludzie z ZMW awansowali oni do aparatu partyjnego czy państwowego<sup>54</sup>. Spektakularnym wyjątkiem był Stanisław Kociołek, w latach 1960–1963 sekretarz KC ZMS, który w 1964 r. został członkiem KC PZPR i I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR. W 1964 r. członkiem KC PZPR został też Jan Szydłak, który już od 1960 r. był I sekretarzem KW w Poznaniu.

Także rozłady personalne wewnątrz ZMS związane były z osobistymi powiązaniem z prominentnymi funkcjonariuszami partyjnymi. Jak już wspomniano, założyciele ZMS uznawani byli za ludzi Morawskiego i Zambrowskiego, kiedy więc w 1964 r. protektorzy zostali odsunięci od władz partii, z ZMS musieli odejść ich podopieczni<sup>55</sup>. Gomułka niechętnie odnosił się do Renkego i ten, choć dobrze postrzegany w organizacji, w 1964 r. musiał ustąpić miejsca Hasiakowi<sup>56</sup>. Powierzenie w 1967 r. funkcji przewodniczącego ZG Żabińskiemu kojarzono jednoznacznie ze wzrostem pozycji Gierka, którego był bliskim współpracownikiem w Katowicach. Z kolei wybór w 1972 r. na przewodniczącego ZG Bogdana Waligórskiego, który w przeciwieństwie do poprzedników nie wywodził się z aparatu partyjnego, został uznany w partii i ZMS za nowy styl sprawowania władzy przez ekipę Gierka<sup>57</sup>. Podobno zresztą wskazanie to było dość przypadkowe, bowiem początkowo planowano, że funkcję tę obejmie przewodniczący ZW ZMS we Wrocławiu Andrzej Kołtek. Jednak gdy inny wrocławianin – Tadeusz Haładaj stanął na czele ZMW, trzeba

<sup>53</sup> AAN, ZMS, 11/III/20, k. 90, O sytuacji w kadrze...

<sup>54</sup> Rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

<sup>55</sup> Felicia Rappaport, żona Tereja, jako dziennikarka trafiła do pisma „Polsza”, Tereja, który był historykiem, przeszedł do pracy na UW, a Grzegorz Sokołowski skierowany został do Budapesztu (rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.).

<sup>56</sup> Rozmowa z Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.

<sup>57</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.

było znaleźć kogoś z innego ośrodka<sup>58</sup>. Kołtek został wówczas wiceprzewodniczącym.

Odpowiednio dobrane kierownictwo organizacji nigdy nie powtórzyło „błędów” pierwszej ekipy i nie odważyło się na krytykę posunięć aktualnych władz partii, choćby nawet uderzały one w jego interesy (jak przy zmianach organizacyjnych w 1973 r.). Krytyczne oceny formułowano za to *post factum*, ale zawsze za przykładem płynącym z góry, zwłaszcza gdy zachodziły poważniejsze zmiany. Tak jak rządy Bieruta krytykowano po dojściu do władzy Gomułki, tak jego rządy – gdy władzę objął Gierek, choć z zasady nie używano nazwisk.

Dzięki obsadzaniu funkcji odpowiednimi ludźmi dobrze działał też najważniejszy dla sprawowania „partyjnego kierownictwa” nad ZMS mechanizm – praktyka konsultowania wszystkich posunięć związku z odpowiednimi czynnikami partyjnymi. Dla jednych była to uciążliwa konieczność, dla innych – parasol ochronny. Przedostatni przewodniczący ZG Bogdan Waligórski twierdzi, iż osobiście nie spotkał się z próbami odgórnego kierowania organizacją i wchodzenia w jego kompetencje. Nie był „wzywany na dywanik” czy poucany, ale jak to określił, sam niejednokrotnie chodził po radę. Miał natomiast świadomość, iż takie ingerencje zdarzały się w terenie, na niższych szczeblach, i wynikały z aspiracji i cech osobowości członków lokalnych władz partii<sup>59</sup>.

Formalnie instancje partyjne nie miały możliwości uchylania decyzji podjętych przez organy ZMS. W rzeczywistości „wzywanie na dywanik” czy wręcz „ruganie” szefów ZMS przez sekretarzy partii zdarzało się i na najwyższym szczeblu, a przodował w tym sam Gomułka<sup>60</sup>. Odpowiedzialni za nietrafne, zdaniem partii, posunięcie działacze, prawie zawsze członkowie PZPR, otrzymywali w komitecie partii reprimendę, po czym wracali i musieli sprawę jakoś „odkręcić”. Argument, że partii coś się nie podoba, był na ogół wystarczająco przekonujący<sup>61</sup>. Działacze czuli z tego powodu dyskomfort, uważali, że partia

---

<sup>58</sup> Rozmowa z Władysławem Horstem z 9 czerwca 2009 r.

<sup>59</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.

<sup>60</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

<sup>61</sup> Waldemar Kuczyński tak wspomina inicjatywę z 1959 r. wydawania w Kaliszu uczniowskiej gazety „Berety”: „Kiedy wiadomość o tym, że w Kaliszu pojawiła się grupa młodych narwańców, chcących wydawać pismo dotarła do Poznania, do Komitetu Wojewódzkiego ZMS, a może i Partii (Partii – tak się zawsze pisało, bo partia była jedna), towarzysze postawili uszy na znak czujności. Rok był 1959. Dopiero co, w ślad za likwidacją «Po prostu», polikwidowano niepokorne gazetki lokalne, w poznańskim były to «Wyboje», a tu wirus znów się pojawił, i to nieważne, że raczej wirusik, bo a nuż zaczęłby wyrastać? Szansa na to była żadna, ale czujność wielka. Tak wielka, że do Kalisza wybrał się aż szef wojewódzkiego ZMS, wydaje mi się, że nazywał się Pawlak, żeby sprawę rozpoznać i «młodych towarzyszy» odpowiednio ustawić. Pamiętam tę rozmowę, choć już bez szczegółów. Była pełna pochwał, życzliwości i zrozumienia, inicjatywa, jak najbardziej słuszna, ale pomyśl już nie za bardzo, może za wcześnie, może musi dojrzeć. Dla nas, naiwnie rozentuzjasmowanych wydawaniem «Beretów», widzących je już pachnące świeżą farbą drukarską, ta rozmowa była ciosem, załamaniem się gruntu pod nogami, bo od razu wiedzieliśmy, że nie ma dalej o czym gadać. Traktując nas, jako młodych zapaleńców, naiwnych, nie rozumiejących polityki partii, ale ogólnie «dobrych towarzyszy», zaproponowano na otarcie łez, byśmy przygotowali całą kaliską kolumnę do «Walki Młodych», tygodnika ZMS” – W. Kuczyński, *Jak zostałem...*

nie traktuje ich dostatecznie poważnie, a ZMS jest dla niej niepewnym niby-sojusznikiem, któremu trzeba patrzeć na ręce<sup>62</sup>. „Tak, to nas partia nie widzi, a jak coś trzeba, to jesteśmy na posyłki” – skarżyli się już w 1957 r. działacze szczebla lokalnego<sup>63</sup>. Najbardziej typowym zadaniem odbieranym w ten sposób było „zabezpieczanie” udziału młodzieży w oficjalnych uroczystościach, organizacja imprez itp.

Wydaje się jednak, że nie tylko dla Waligórskiego partia była autorytetem. „Długi staż partyjny, wiek, piastowane funkcje i zajmowane stanowiska były dla mnie ostateczną rękojmią słuszności wydawanych decyzji” – pisał w roku 1972 w pamiętniku młody członek ZMS i partii<sup>64</sup>. Postawa taka była w każdym razie praktyczna. Zważywszy, iż możliwości sprzeciwienia się tym decyzjom partii właściwie nie było, podawanie ich w wątpliwość nie miało sensu. Funkcjonariusze partyjni mogli imponować działaczom ZMS jako ludzie o dużych możliwościach, reprezentujący władzę.

## „Upartyjnienie”

Powierzanie funkcji kierowniczych osobom wskazanym przez partię (i zawsze do niej należącym), praktyka zgodna z koncepcją leninowską i wzorem Komsomołu, uważane było za najbardziej naturalną i demokratyczną formę kierowania organizacjami społecznymi. Presja partii przybierała w tej sytuacji postać nacisków z wewnątrz, a nie z zewnątrz. Nie było problemów z przepływem informacji, interpretacją zadań czy lojalnością wobec partii.

Ważna była jednak nie tylko przynależność do PZPR działaczy ZMS sprawujących wyższe funkcje, ale też ogólny stopień „upartyjnienia” organizacji, czyli odsetek członków ZMS należących bądź kandydujących do PZPR (członków ZSL i SD w ZMS właściwie nie było), świadczący o procesie przygotowywania młodej kadry dla partii. Upartyjnienie było uznawane za bardzo ważny wskaźnik aktywności politycznej organizacji.

Legitymacja partyjna w przypadku starszych i aktywnych zetemesowców była rzeczą naturalną. Nawet w początkowym okresie istnienia organizacji, gdy trwał w niej jeszcze spór o model relacji ZMS–PZPR i nierzadko krytycznie oceniano sytuację w partii, praktycznie wszyscy dyskutanci byli jej członkami (choć niektórzy, jak Jerzy Grotowski, wkrótce zostali z niej usunięci). Członkostwo w PZPR postrzegano jako dowód dojrzałości i lojalności<sup>65</sup>.

Poziom „upartyjnienia” zależał od szczebla organizacji – im wyższa instancja, tym większa część jej członków należała do PZPR. W 1958 r. do PZPR należało ponad 90 proc. członków sekretariatów KW, a już tylko połowa człon-

---

<sup>62</sup> Rozmowa z Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.

<sup>63</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 57.

<sup>64</sup> *Robotnicze pokolenia...*, s. 426.

<sup>65</sup> Takie było zalecenie na przykład egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu – L. Zyzda, *Działalność ZMS i ZMW w południowej części Polski (ze szczególnym uwzględnieniem działalności ZMS w pow. Nowosądeckim)*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 229.

ków komitetów powiatowych<sup>66</sup>. Z zatrudnionych w 1964 r. 742 pracowników politycznych ZMS członkami partii było 646, wśród 52 etatowych pracowników KC ZMS było tylko 3 bezpartyjnych. W najważniejszym formalnie gremium decyzyjnym ZMS, czyli wśród delegatów na zjazdy, członkowie partii zawsze stanowili wyraźną większość. Przy różnej liczbie całkowitej delegatów (od 600 do ponad 1200) zawsze był ich podobny odsetek (na czterech z pięciu zjazdów między 73,3 a 74,7 proc. i na jednym 77,9 proc.<sup>67</sup>), co wskazuje na z góry ustalony parytet. Wśród delegatów na konferencje wojewódzkie odsetek członków partii był nieco niższy, choć zależało to od aktualnej lokalnej sytuacji<sup>68</sup>. Zależność ta wynikała z mechanizmu działającego w dwie strony – członkostwo partii ułatwiało awans w związku, ale też akces do PZPR był naturalnym odruchem aktywnych zetemesowców. Nie bez znaczenia dla tej statystyki jest też kwestia wieku – działacze pełniący wyższe funkcje byli na ogół starsi i zdecydowanie więcej spośród nich przekraczało 18. rok życia uprawniający do stażu kandydackiego w partii.

Kary partyjne czy usunięcie z PZPR skutkowały, choć nie automatycznie, pozbawieniem funkcji w ZMS. Sytuacje takie miały miejsce zwłaszcza pod koniec lat pięćdziesiątych, gdy odsuwano działaczy z okresu odwilży, uczestników protestów w sprawie „Po prostu” itp.<sup>69</sup>

Średnie „upartyjnienie” organizacji stopniowo wzrastało, pod koniec lat sześćdziesiątych sięgając 10 proc., co oznaczało ponad 100 tys. osób. Po odliczeniu uczniów, którzy z reguły byli zbyt młodzi, by do partii należeć, w 1970 r. jej członkami bądź kandydatami było ponad 15 proc. zetemesowców, w tym w środowisku młodzieży pracującej blisko 20 proc., a wśród studentów ponad 9 proc. Było to między innymi skutkiem przeprowadzonej po Marcu '68 akcji silniejszego związywania ZMS z PZPR. Ciągle jednak jeszcze były miejsca i środowiska, gdzie upartyjnienie uważano za zbyt niskie – Warszawę ze wskaźnikiem 11,7 proc. czy Koszalin (12,2 proc.). Najmniej zetemesowców należało do partii wśród białostockich i opolskich studentów (3,4 proc. i 3,7 proc.)<sup>70</sup>.

Wskaźnik upartyjnienia wzrósł do blisko 13 proc. po zmianach organizacyjnych wprowadzonych w 1973 r. (m.in. wycofanie się organizacji z większoś-

<sup>66</sup> AAN, ZMS, 11/IV/5, k. 119–130, O stanie i składzie aktywu...

<sup>67</sup> J. Stolarz, *Wpływ PZPR na działalność i kształtowanie się modelu organizacyjnego ZMS*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 134–135.

<sup>68</sup> Zbigniew Hirsz pisze o ZMS w województwie białostockim: „Na III wojewódzkiej konferencji w 1960 r. na 137 uczestników było aż 92 członków PZPR (67,2 proc.). Kiedy jednak po raz drugi partia przedłużyła kadencję swoich władz, wówczas związek wyraził w pewnym sensie swe niezadowolenie wybierając na IV konferencję wojewódzką tylko 74 delegatów (58,8 proc.) legitymujących się przynależnością do PZPR. Od tego czasu małał udział członków partii w konferencjach ZMS: w 1966 r. było ich 55, w 1967 r. – 27, a w 1970 r. – 31. Dopiero w latach 70. rozpoczął się ponowny – jak na początku istnienia ZMS – zwiększony udział członków partii w konferencjach. [...] Należy tu zauważyć, że w okresach trudnych dla ZMS wzrastała w nim aktywność członków partii” – Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 210–211.

<sup>69</sup> AAN, ZMS, 11/IV/5, k. 31, Protokół z posiedzenia sekretariatu KC ZMS, 10 października 1958.

<sup>70</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 17, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970; AAN, ZMS, 11/VI/56, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 stycznia 1969).

ci szkół średnich), na skutek których znacznie podniosła się średnia wieku członków ZMS. W 1975 r. do PZPR należało ponad 144 tys. zetemesowców<sup>71</sup>.

**Tabela 8. „Upartyjnienie” ZMS**

| Rok  | Procent w PZPR | Członkowie ZMS we władzach partyjnych | Członkowie ZMS rekomendowani |
|------|----------------|---------------------------------------|------------------------------|
| 1968 | 8,7            | 4 886                                 |                              |
| 1969 | 10,1           | 7 726                                 | 45 771                       |
| 1970 | 10,6           | 8 461                                 | 39 850                       |
| 1971 | 10,4           | 10 872                                | 39 302                       |
| 1972 | 9,8            | 10 338                                | 24 212                       |
| 1973 | 9,7            | 11 247                                | 20 051                       |
| 1974 | 12,72          | 16 048                                | 35 000                       |

Źródło: AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-8, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

Aktywność członków partii w ZMS nie była jednak sprawą ich wyboru, regulowano ją odgórnie. Wiązała ich dyscyplina partyjna, co oznaczało przede wszystkim głosowanie zgodnie ze stanowiskiem partii. „To nieprawda, że grożono odebraniem legitymacji partyjnych niektórym członkom kierownictwa ZMS za reprezentowanie linii politycznej niezgodnej z linią partii. Nie znaczy to, że w przyszłości nie może się to zdarzyć” – ostrzegał członek Komisji KC w 1957 r.<sup>72</sup> Ustalenia w konkretnych sprawach odbywały się na spotkaniach zespołów partyjnych powoływanych przy poszczególnych instancjach ZMS. Przeważnie miały one większość w zarządach, ale częste były utyskiwania na małą ich aktywność. W sumie niewiele wiadomo o ich działaniu, gdyż spotkania nie były protokołowane, co nie dziwi zważywszy, iż z definicji zajmowały się łamaniem „demokracji wewnątrzorganizacyjnej”<sup>73</sup>.

Trzeba jednak zauważyć, iż nierównoprawne wzajemne relacje między PZPR a ZMS w pewnym sensie były korzystne dla obu stron, tak przynajmniej postrzegali to aktywiści. ZMS uważał się za organizację najbliższą partii, „afirmował jej bliskość”, jak to określił Bogdan Waligórski<sup>74</sup>, i oczekiwał wymiernych tej wierności efektów – profitów dla organizacji i związanego z nią młodego pokolenia (np. w formie zwiększonej liczby mieszkań czy korzystnych kredytów). Współpracując lojalnie z władzą, ZMS zyskiwał też środki z budżetu na działalność, wsparcie swych przedsięwzięć na szczeblu centralnym i lokalnym, ułatwienia dla członków w przyjęciu na studia czy awansie zawo-

<sup>71</sup> AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-8, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974]; J. Stolarz, *Wpływ PZPR...*, s. 132.

<sup>72</sup> H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 61–62.

<sup>73</sup> Na przykład w 1957 r. zespół partyjny Komitetu Warszawskiego ZMS zagroził Józefowi Lenartowi, Zdzisławowi Kuksewiczowi, Eugeniuszowi Noworycie i Karolowi Modzelewskiemu, że zostaną usunięci z partii, jeśli wygłoszą uzasadnienia dla swej rezygnacji z funkcji, do której zostali przez partię zmuszeni, bo głosowali przeciw decyzji o wymianie legitymacji – *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 124.

<sup>74</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.

dowym. Mechanizm ten częściowo oparty był na formalnych procedurach, ale w dużej mierze polegał na nieformalnych wzajemnych układach i związkach.

ZMS – zależny bezpośrednio od partii, skądinąd będącej siłą zwierzchnią wobec administracji państwowej, formalnie nie podlegał kontroli państwa (tak jak i inne organizacje polityczne w PRL). Dawało to władzę niezależności<sup>75</sup> i ów swoisty immunitet był jednym z czynników pozycji związku.

Z punktu widzenia zdecydowanej większości kilku milionów młodych ludzi, którzy przewinęli się przez ZMS, model jego stosunków z PZPR był jednak niekorzystny, gdyż w istocie ograniczał możliwości rozwoju i zakres podejmowanych przez nich działań. Nie ma jednak sensu rozpatrywanie działalności organizacji w oderwaniu od warunków ustrojowych i politycznych, zastanawianie się, jak wyglądałaby jej praca w innej sytuacji, gdyż właśnie określona sytuacja polityczna determinowała od samego początku kształt związku.

## Zadania ideowo-polityczne

Każdy ruch ZMS miał znaczenie polityczne. Miało je nawet zorganizowanie potańcówki w szkole, które mogło zachęcić nowych uczniów do wstąpienia doń i ocieplało wizerunek organizacji, a zatem także patronującej jej partii. Wśród działań związku można jednak wskazać te o charakterze czysto politycznym, służące propagowaniu ustroju i budowie autorytetu PZPR, przeniesieniu jej decyzji na poziom społeczeństwa. Po 1956 r. unikano już wprowadzanie nazywania organizacji społecznych po Leninowsku „pasami transmisyjnymi partii do mas” (wskazując na działanie dwukierunkowe, więc także i „przeniesienie uświadomionych interesów z poziomu mas do poziomu awangardy”)<sup>76</sup>, ale – jak już wspomniano – zarówno ogólne założenia programowe ZMS, jak i jego bieżące zadania, w większości stanowiły przeniesienie elementów programu partii do środowiska młodzieży. Zadaniem skierowanymi do wewnątrz organizacji była ukierunkowana socjalizacja polityczna, ideologiczne i polityczne wyedukowanie członków oraz mobilizowanie ich do przedsięwzięć firmowanych przez władzę. Na zewnątrz, czyli do ogółu młodego pokolenia, a czasem i społeczeństwa, miały trafiać działania o charakterze przede wszystkim propagandowym. Płaszczyzny te zresztą się zazębiały.

## Szkolenia polityczne

Organizacje młodzieżowe, obok szkoły, wojska czy partii politycznych, są często podstawowym czynnikiem zapoczątkowanej na ogół już w rodzinie, socjalizacji politycznej społeczeństwa<sup>77</sup>. Jej celem jest „kreowanie pozytywnych

---

<sup>75</sup> Jerzy Mikosz pisał: „Tak więc państwo nie rekrutuje poszczególnych dziedzin działalności organizacji młodzieżowych, nie zleca im doraźnych zadań, nie określa ich obowiązków ani nie nadzoruje ich działalności. Stosunków między państwem a organizacjami ideowopolitycznymi młodzieży nie reguluje żaden akt normatywny” – J. Mikosz, *Państwo a organizacje młodzieżowe...*, s. 82.

<sup>76</sup> M. Staszewski, M. Szyszko, *Partia marksistowsko-leninowska...*, s. 30–39.

<sup>77</sup> Por.: J. Wiatr, *Sociologia polityki*, Warszawa 2009, s. 288–290.

nastawień emocjonalnych oraz wzorów postaw i zachowań funkcjonalnych względem władzy<sup>78</sup>. Instrumentami socjalizacji politycznej są bezpośrednie oddziaływania wychowawcze, oddziaływanie poprzez przykład, propagandę polityczną czy własne doświadczenia polityczne<sup>79</sup>. ZMS wykorzystywał wszystkie te instrumenty, począwszy od szkoleń politycznych i spotkań z zaangażowanymi w politykę ludźmi, przez wdrażanie do czynnego udziału w życiu politycznym (uczestnictwa w wyborach, manifestacjach, dyskusjach, czytania prasy), po nakłanianie do wstępowania do partii. Pamiętać jednak należy, iż socjalizacja polityczna związana jest z konkretnym systemem, a aktywny udział obywateli w polityce, choć jest ważnym założeniem systemów totalitarnych, odbiega tam daleko od form przyjętych w demokracjach. W ZMS nie wdrażano młodzieży do podejmowania decyzji wyborczych, ale jedynie do brania udziału w głosowaniu, nie uczono samodzielności myślenia ani działania, oceniania ani komentowania posunięć rządzących... Celem była gotowość do spełniania ich oczekiwań. Sytuacje, gdy członkowie organizacji podejmowali działania polityczne niezgodne z jej linią, były rzadkie. Specjalnym zadaniem ZMS było przygotowanie części młodego pokolenia do roli przyszłej elity politycznej, do czego nie wystarczą naturalne mechanizmy socjalizacji, lecz niezbędna jest celowa indoktrynacja ideologiczna<sup>80</sup>.

Przyjmując koncepcję organizacji masowej, ZMS musiał zrezygnować z wymagania od nowych członków wyznawania określonych poglądów i założyć, iż skryształują się one pod wpływem organizacji. Jednym z podstawowych walorów ideologii marksistowsko-leninowskiej miały być jej naukowe podstawy, racjonalne podejście do rzeczywistości; aspekty te miały być wykorzystywane przy zaszczepianiu jej młodemu pokoleniu. W praktyce chodziło o wprowadzanie go w koncepcje filozoficzne, ekonomiczne i socjologiczne na podstawie analizy historii i teraźniejszości zinterpretowanej w specyficzny, „dialektyczny” sposób. Zaszczepianie ideologii okazywało się bardzo trudne. Podstawową formą były szkolenia teoretyczne, wcześniej w Komsomole prowadzone już w ramach szkoły agitatorów od 1919 r.<sup>81</sup>

Ideologiczna i polityczna edukacja społeczeństwa w państwie socjalistycznym miała na celu „trwałe pozyskiwanie młodego pokolenia dla sprawy socjalizmu”, ale też przygotowanie do zaostrzającej się walki z przeciwnikami ideologicznymi. W ramach tej edukacji należało nie tylko przekonać społeczeństwo do wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym, ale także przygotować do odpierania ataków – prób podważenia autorytetu partii i poderwania zaufania mas, jakie pojawiały się z różnych stron, a szczególnie w momentach napięć międzynarodowych, trudności rynkowych czy kryzysów ustrojowych. Stroną atakującą mógł być wróg zewnętrzny, politycy z Zachodu

<sup>78</sup> J. Nocoń, *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2004, s. 104–105.

<sup>79</sup> J. Wiatr, *Socjologia polityki*, s. 287.

<sup>80</sup> Por.: G. Germani, *Political Socialisation of Youth In Fasist Regimes: Italy and Spain*, [w:] *Authoritarian Politics in Modern Society: the Dynamics of Established One-party Systems*, red. S.P. Huntington, C.H. Moore, New York 1970, s. 367–369.

<sup>81</sup> R. Solski, *Organizacje młodzieżowe...*, s. 11–12.



czy przykładowo reprezentujące interes przeciwnika polskojęzyczne zachodnie rozgłośnie radiowe, ale też wróg wewnętrzny – różnie w różnych okresach definiowany. Wcześniej kułak czy imperialistyczny agent, po 1956 r. – „prawicowiec”, klerykał, drobnomieszczanin, w pewnym momencie syjonista, kosmopolita, rewizjonista... W rzeczywistości takim wrogiem, otwierającym oczy na faktyczny stan państwa i położenie jego obywateli, był ludzki rozsądek, spostrzegawczość, inteligencja, wrażliwość. Wdrukowanie określonych schematów myślowych, narzucenie aksjomatów miały je neutralizować. Im trudniejsza była sytuacja społeczno-ekonomiczna, tym bardziej wzmagala się propaganda. Niezadowolenie społeczeństwa traktowano przede wszystkim jako efekt niedostatecznego wyrobienia polityczno-ideologicznego, dopiero potem zauważając jego realne podstawy.

Młodzież, którą w 1957 r. miał się zajmować ZMS, musiała być na marksizm-leninizm impregnowana, gdyż mimo wcześniejszej intensywnej propagandy stwierdzano powszechną nieznaną tej doktryny. Wprawdzie edukację polityczną i ideologiczną miały prowadzić głównie środki masowego przekazu i szkoły, ale po 1956 r. nie traktowały tego jako pierwszoplanowego zadania. Usunięto wówczas z programów szkół wyższych zajęcia polityczne i wprawdzie zalecono ich przywrócenie w innej formie w 1964 r., ale uczelnie się z tym nie spieszyły. Nauka o Polsce i świecie współczesnym, będąca przedmiotem w szkołach średnich, to było dla partii zbyt mało. PZPR stworzyła na swoje potrzeby szeroki system szkoleń, w których co roku uczestniczyło trzy czwarte członków<sup>82</sup>.

Do natychmiastowego rozpoczęcia szkolenia aktywu ZMS wzywano już w pierwszych tygodniach istnienia organizacji. Mając na uwadze kompromitację ZMP i wyniesione przez wielu wręcz „ogólne obrzydzenie do wszelkiego rodzaju szkolenia”<sup>83</sup>, szukano odpowiedniejszych dla młodzieży form. W roku 1958 pisano:

Podejmowane przez grupy ZMS inicjatywy w zakresie pracy ideowo-politycznej powinny być ściśle związane z działalnością kulturalną czy artystyczną, pociągać za sobą powstanie życia towarzyskiego czy więzi koleżeńskich, bądź też, o ile jest to możliwe, mieścić się w ramach pracy klubu, domu kultury czy świetlicy. Należy unikać oficjalnej oschłości czy nudnej napuszoności czy też przekraczania w czasie granic wytrzymałości psychicznej młodzieży<sup>84</sup>.

Zideologizowanie czy upolitycznienie zajęć z zakresu kultury bądź rekreacji nie mogło wyczerpywać treści szkoleń ani ich zastąpić, zresztą część działaczy nie wyobrażała sobie bez nich pracy organizacji.

---

<sup>82</sup> Zob. szerzej np.: B. Cichocki, K. Józwiak, *Najważniejsze są kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/ PZPR*, Warszawa 2006.

<sup>83</sup> APMSt.W, KW PZPR, 1, k. 74, Próba określenia programu działania ZMS-u przy UW, 13 lutego 1957.

<sup>84</sup> AAN, ZMS, 11/XI/6, k. 1, Uchwała VI Plenum KC ZMS w sprawie kształcenia ideowo-politycznego członków i aktywu ZMS [1957]; AAN, ZMS, 11/XI/6, k. 6, O założeniach wychowania ideowo-politycznego w szeregach ZMS. Materiał dyskusyjny [1958].

Wbrew pozorom, zaangażowanie ideowe i zainteresowania polityczne części zetemesowców z pokolenia '56 nie ułatwiały sprawy. Przeciwnie, nierzadko prowadziły do spontanicznych dyskusji o trudnych do przewidzenia wnioskach<sup>85</sup>.

Tak zwana praca ideologiczna była przedmiotem częściej krytyki ZMS ze strony partii, nierzadko w osobie samego Gomułki, który był jednym z nielicznych przywódców PZPR serio traktujących kwestie ideologiczne. W jej niedostatkach widziano przyczynę zbyt wolnego rozwoju organizacji, małego zaangażowania członków i słabego wpływu na ogół młodzieży. Przez cały okres istnienia organizacji ubolewano tego powodu i szukano środków zaradczych. Szczególna presja pojawiała się po dostrzeżeniu niekorzystnych zjawisk, w okresie kampanii propagandowych czy na skutek wydarzeń świadczących o krytycznym stosunku młodzieży do władzy, jak Marzec '68 czy Grudzień '70.

ZMS szkolił swych członków od początku, ale uporządkowany program szkoleń ideologicznych, które miały wzmocnić organizację i siłę jej oddziaływania, przyjęto pod koniec 1958 r. Zaczęto wówczas wydawać miesięcznik „Płomienie”, w którym zamieszczano między innymi plany i materiały do szkoleń. Artykuły dyskusyjne i analizy polityczne wskazujące pożądaną interpretację aktualnych zjawisk czy wydarzeń publikowała „Walka Młodych”. Z czasem zaczęły się pojawiać jako odrębne wydawnictwa poradniki do szkoleń, nierzadko z gotowymi scenariuszami i tekstami źródłowymi, co było dużym ułatwieniem<sup>86</sup>. Na zamówienie ZMS Wydawnictwo „Iskry” wydawało broszury z cyklu „Wszechnica społeczno-polityczna ZMS”, a „Książka i Wiedza” – „Bibliotekę aktywisty”, publikując między innymi fragmenty dzieł klasyków marksizmu czy opracowania na ich temat. Mimo iż tytuły te wpisywały się w tematykę szkoleń, zainteresowanie tymi publikacjami było nikłe i nakład musiał wykupić zarządy wojewódzkie<sup>87</sup>.

Za szkolenia odpowiadał początkowo Wydział Propagandy KC ZMS, a później oddzielny pion szkolenia. Szkolenia ideowo-polityczne obejmowały zazwyczaj tematy z zakresu filozofii marksistowskiej, historii ruchu robotniczego, ekonomii politycznej socjalizmu i osiągnięć gospodarczych PRL oraz sytuacji międzynarodowej. W ciągu 20 lat istnienia organizacji zmieniało się rozłożenie akcentów i niektóre zagadnienia szczegółowe. Najpierw na plan pierwszy wysuwały się kwestie gospodarcze, zwłaszcza związane z działaniem przed-

---

<sup>85</sup> Jerzy Terej w 1958 r. mówił: „Cięży na ruchu młodzieżowym oportunistyczna tradycja różnego rodzaju dobrowolnych kółek lub grup kształceniowych formowanych przy organizacji. Tego rodzaju praktyka stawiała kształcenie – jako ponad obowiązkowe zajęcie najbardziej świadomych członków organizacji. My zaś uważamy, że praca kształceniowa jest głównym nurtem życia Związku, obowiązkiem wszystkich jego członków i podstawową funkcją organizacji wobec młodzieży” – AAN, ZMS, 11/II/7, k. 1–12, VI Plenum. Stenogram, 20 października 1958.

<sup>86</sup> Np.: S. Słomkiewicz, *Metodyka szkolenia ideowo-politycznego w ZMS*, Warszawa 1973; M. Grzybowski, Z. Skalska, M. Słociński, *Poradnik metodyczny dla wykładowców i organizatorów szkolenia w ZMS*, Kraków 1973; *Materiały pomocnicze dla form szkolenia ideowo-politycznego w Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1972; *Zobacz – zrozum – zrób. Ramowe programy Wieczorowych Szkół Aktywu Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1968.

<sup>87</sup> AAN, ZMS, 11/XI/11, b.p., Do Zarządów Wojewódzkich ZMS [ZG ZMS, 1 marca 1971].

siębiorstw, co miało przygotowywać do pracy w samorządach robotniczych. Dużo uwagi poświęcano kwestiom etycznym. Więcej też było Marksa, zwłaszcza młodego, niż Lenina. W latach sześćdziesiątych początkowo eksponowano wątek niemiecki, potem „kościelny” itp. Tematyka szkoleń, a także wykorzystywane hasła i argumenty współgrały z oficjalną propagandą. Aktualizacja programów szkoleń polegała też na uwzględnianiu przypadających rocznic, na przykład powstania Polski Ludowej, wybuchu drugiej wojny światowej, urodzin Lenina albo aktualnych wydarzeń politycznych, jak na jesieni 1961 r., gdy odnotowano szeroką falę zebrań dyskusyjnych poświęconych programowi KPZR i przebiegowi jej XXIII Zjazdu<sup>88</sup>.

Podstawową metodą pracy miało być samokształcenie, najczęściej w formie przeprowadzanych raz w miesiącu zebrań szkoleniowych kół. Były to jedyne obowiązkowe dla wszystkich zetemesowców szkolenia, a ich zorganizowanie prawdopodobnie sprawiało największe trudności. Z założenia tematyka szkoleń nie była ograniczana, powinna być dostosowana do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, potrzeb organizacyjnych, zainteresowań uczestników. W praktyce najczęściej korzystano z przygotowanych spisów tematów i materiałów pomocniczych. Wynikało to nie tylko z troski o właściwy ich dobór, ale też potrzeby zgłaszanej przez działaczy. Na ogół nie chcieli oni bądź nie potrafili przygotować własnego, odpowiadającego wymogom programu.

Szkolenie na poziomie koła obejmowało podstawową wiedzę o ustroju, historii ruchu robotniczego i młodzieżowego, ideologii komunistycznej, światopoglądu marksistowskiego, o gospodarce socjalistycznej, rozwoju Polski itp. W programie dla młodzieży pracującej akcent położono na problematykę ekonomiczną, funkcjonowania przedsiębiorstw, ideologii pracy. Uczniom proponowano tematy bardziej ogólne, dotyczące postaw, wartości i szans młodzieży. Studenci mieli zagłębiać się w problematykę filozofii marksistowskiej. Ponadto omawiać należało aktualne dokumenty polityczne, na przykład tezy przedzjazdowe ZMS i PZPR, uchwały itp.

Przykładowo w roku szkoleniowym 1969/1970 w 25-lecie PRL wszystkie koła musiały omówić jej genezę, a w związku z Rokiem Leninowskim – wybrane koncepcje Lenina. Młodzież pracująca miała także poznawać socjalistyczne stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy, rolę polskiej klasy robotniczej w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju i w okresie socjalistycznych przeobrażeń w PRL, perspektywy jej rozwoju społeczno-ekonomicznego oraz politykę inwestycyjną państwa. Dla uczniów młodszych klas szkół średnich zaplanowano zajęcia na temat podstawowych pojęć z zakresu myśli marksistowskiej – socjalizmu i komunizmu, patriotyzmu współczesnego Polaka oraz tradycji PZPR i ZMS. Starsi uczniowie mieli dyskutować na temat światopoglądu, etyki marksistowskiej, współczesnego bohaterstwa oraz roli rodziny. W klasach najwyższych trzeba było omówić relacje między społeczeństwem a jednostką, aktualne zadania młodzieży i ZMS, podstawowe kierunki

---

<sup>88</sup> *Informacja o niektórych formach działalności ideowo-politycznej ZMS*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1962, nr 105, s. 14.

rozwoju gospodarczego Polski oraz funkcjonowanie socjalistycznego zakładu pracy. Wszyscy studenci mieli rozmawiać o polityce inwestycyjnej, a ponadto w zależności od roku studiów – o zadaniach ZMS na uczelni, ideologicznej funkcji nauki, aktualnych zagadnieniach polityki wewnętrznej i międzynarodowej, biografii Lenina, istocie leninizmu, związkach Lenina z polskim ruchem robotniczym, leninowskiej koncepcji budowy komunizmu, filozoficznych źródłach marksizmu i dialektyce marksistowskiej<sup>89</sup>.

Prowadzenie spotkań koła poświęconych tym tematom zazwyczaj było zadaniem niełatwym. Członkowie, a raczej przewodniczący, musieli na ogół radzić sobie sami, przygotowując referaty bądź zapraszając prelegentów. Mogły być to osoby z lokalnego zarządu ZMS, Ośrodka Propagandy Partyjnej lub innych instytucji, czasem nauczyciele.

O ile można sobie wyobrazić żywą dyskusję na temat marksizmu w stonkowo wąskiej grupie zainteresowanych polityką i ideologią studentów, o tyle niemal wcale wśród robotników czy uczniów. Pamiętać należy, że problemy przedstawiano na ogół schematycznie, według określonego wzorca. Choć hasła sformułowane były ogólnikowo, w istocie kryły się za nimi tezy, których należało dowieść. Na przykład referat i dyskusja na temat patriotyzmu musiały doprowadzić do wniosku, że jest on nierozzerwalnie związany z internacjonalizmem. Dyskusja miała służyć uatrakcyjnieniu szkoleń, lepszemu wytłumaczeniu i zapamiętaniu zagadnień, a nie faktycznej wymianie poglądów czy tym bardziej wypracowaniu końcowego stanowiska. Zazwyczaj omawiając tematy, posługiwano się charakterystyczną nowomową, sloganami, od których właściwie nie dało się uciec. To współbrzmienie z wszechotaczającą propagandą, zarówno w sferze języka, jak i podejmowanej problematyki, musiało być dla młodzieży odpychające. Choć niechęć do szkoleń mogła wynikać z przeświadczenia, że mowa jest o rzeczach oczywistych, w rzeczywistości wiedza zetemesowców często była mała. Na przykład w 1973 r. na podstawie rozmów w Mysłowicach alarmowano, że:

Wielu z pytanym nie potrafiło udzielić odpowiedzi na podstawowe pytania takie jak: sprawy statutowe, główne kierunki działania organizacji, prasa młodzieżowa. Bardzo słaba była znajomość spraw ideologicznych, idei marksistowsko-leninowskich, zagadnień dotyczących ruchu robotniczego i młodzieżowego<sup>90</sup>.

Obiektywnie patrząc, tematy były trudne i to nie tylko dlatego, że dotyczyły kwestii dla młodzieży na ogół abstrakcyjnych. Poglądy, które starano się młodzieży narzucić, były często niespójne, nielogiczne, niezgodne z doświadczeniem życiowym i dowodzone pokrętnie. Najlepszym przykładem są pojęcia demokracji socjalistycznej czy socjalistycznego patriotyzmu, gdzie użyty przymiotnik całkowicie zmienia znaczenie słowa. Niełatwo było też wytłumaczyć

<sup>89</sup> AAN, ZMS, 11/XI/6, k. 20–39, Wytyczne Prezydium ZG ZMS w sprawie pracy ideowo-kształceniowej na rok szkoleniowy 1969/70.

<sup>90</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej jako: APK), KW ZMS w Katowicach, k. 61, Ocena rozmów indywidualnych ZM w Mysłowicach [1973].

politykę wyznaniową państwa czy stosunek komunistów do kwestii niepodległości. Sprawę dodatkowo komplikował fakt, iż większość młodzieży zdążyła się już zetknąć z zupełnie innym punktem widzenia. Trafić do słuchaczy mogłyby osoby doświadczone, z dużym talentem przekonywania, osobiście zaangażowane, posługujące się atrakcyjną formą. Tacy zetemesowscy prelegenci na ogół nie byli. W szkołach prelegentami bywali nauczyciele, co czyniło zebrania ZMS przedłużeniem lekcji<sup>91</sup>.

W efekcie szkolenia większość młodzieży odbierała jako bardzo nudne. Regułą była niechęć do dyskusji – w poradnikach podpowiadano wręcz, by wcześniej umawiać się z osobami, które miały ją rozpocząć, bądź przyjąć formę zadawania pytań słuchaczom przez prelegenta. Było to też zabezpieczenie przed pytaniami zbyt trudnymi bądź niewygodnymi<sup>92</sup>.

W tej sytuacji poważnym problemem była frekwencja na szkoleniach. Zależała ona od dyscypliny w danym kole, autorytetu przewodniczącego i prelegenta. Nierzadko do spotkań nie dochodziło w ogóle bądź odbywały się w bardzo szczupłym gronie. Według sprawozdań średnia frekwencja oscylowała około 50 proc., w najlepszych wypadkach sięgając 70 proc. Można przypuszczać, że i tak były to liczby zawyżone, gdyż z zachowanych list obecności tych samych szkoleń wynika, iż na zajęcia przychodziła mniej niż połowa uczestników<sup>93</sup>. Uczestnicy kursów wykruszali się w trakcie ich trwania, na przykład w 1961 r. WSA w Nowej Hucie kończyła połowa słuchaczy, a w 1967 r. w kopalni „Katowice” na 46 zapisanych do WSA ukończyło ją 15<sup>94</sup>. Za to szkolono czasem te same osoby z tego samego zakresu po kilka razy<sup>95</sup>. W celu poprawy frekwencji i jakiegoś wynagrodzenia trudu uczestnictwa często łączono szkolenia z rekreacją i rozrywką. Powszechną praktyką były więc obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, szkolenia wyjazdowe z wieczorkami tanecznymi itp. Starano się, aby były tzw. rozrywki kulturalne – kino, operetka, zabawa z orkiestrą, ale często podstawową atrakcją był alkohol<sup>96</sup>.

Stosunkowo najłatwiej było nakłonić do uczestnictwa uczniów, przyzwyczajonych do wykonywania poleceń i słuchania wykładów. Ci jednak często swoim zachowaniem demonstrowali brak zainteresowania spotkaniem. „Nudne zebrania – referent męczy się przy stoliku, a wszyscy rozmawiają, śmieją się, opowiadają kawały, ale nikt nie interesuje się szkoleniem, ew. jeśli trzeba to ktoś jeden robi notatki” – pisał uczeń w anonimowej ankiecie<sup>97</sup>.

---

<sup>91</sup> Informacja o niektórych formach..., s. 15.

<sup>92</sup> ABC przewodniczącego..., s. 23.

<sup>93</sup> APK, KW ZMS, 401, k. 8, Ocena działalności ideowo-kształceniowej młodzieży wojewódzkiej organizacji ZMS za rok 1971/72; APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 2, b.p., Wieczorowa Szkoła Aktywu KZ PZPR przy ZP Gdańsk [1969].

<sup>94</sup> APK, KW ZMS, 78, k. 27, Protokół kontroli organizacji zakładowej ZMS w Kopalni „Katowice” [1967]; AAN, ZMS, 11/VII/26 D, k. 9, Stenogram z narady I sekretarzy Komitetów Zakładowych ZMS, 6–7 października 1961.

<sup>95</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-16, k. 48, Pytania i postulaty [zgłoszone w trakcie spotkań pracowników ZG ZMS z aktywistami ZMS w Szczecinie 11–16 stycznia 1970].

<sup>96</sup> APK, KW ZMS, 401, k. 88, Ocena działalności ideowo-kształceniowej...

<sup>97</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/145, k. 19, 49, Badania nad postawami społeczno-politycznymi...

Mając świadomość, iż młodzież nie lubi sztywnych szkoleń, propagowano żywsze metody wychowania ideologicznego – pogadanki, wieczornice, wystawy, wycieczki, spotkania. Program modelowej imprezy – wieczornicy poświęconej walkom wyzwoleniczym i rewolucyjnym w miejscowym powiecie w latach 1945–1947, składać się miał z pieśni rewolucyjnych, partyzanckich i zetwue-mowskich, wspomnień zaproszonego gościa, słowa wiążącego i wystawy pa-miątek. Poznaniu osiągnięć budownictwa socjalistycznego w Polsce służyć mógł wieczorek towarzyski zorganizowany wspólnie z Komitetem Zakłado-wym ZMS pobliskiej fabryki lub przygotowanie jej kroniki. Realizacji hasła „Poznajemy pierwszy kraj komunizmu” mogła służyć wystawa na temat lotów kosmicznych, a tematu „Niemcy wczoraj i dziś” – projekcja radzieckich filmów wojennych<sup>98</sup>.

Specjalne przeszkolenie przechodzili członkowie związku pełniący w nim funkcje społecznie, począwszy od przewodniczących kół wzywż. Główną jego formą były wieczorowe szkoły aktywu – systematyczne cykle zajęć organizo-wanych przez zarządy szczebla powiatowego i wyższego. Szkolenia te miały charakter specjalistyczny i związane były z piastowaną funkcją i zakresem za-dań słuchacza. Wszystkie kursy jednak, także kulturalno-oświatowe czy tu-rystyczno-sportowe, zwłaszcza po 1968 r., musiały obejmować zagadnienia społeczno-polityczne, trochę podawane „przy okazji”, ale też podkreślające zaangażowany charakter wszystkich działań prowadzonych przez organizację. Przykładowo w połowie lat sześćdziesiątych w ramach WSA dla organizatorów pracy kulturalno-oświatowej ZMS proponowano temat „Istota przemian kul-turalnych w PRL”. Z natury rzeczy tematyka polityczna dominowała na WSA dla aktywu zajmującego się problematyką prawno-ustrojową<sup>99</sup>.

Wszyscy aktywiści mieli być szkoleni we wszechnicach społeczno-poli-tycznych – kilkumiesięcznych szkoleniach organizowanych w kilkudziesięcio-osobowych grupach. Szczególną formą zajęć wszechnicy były seminaria pod-staw marksizmu-leninizmu, na których studiowano i dyskutowano nad dzia-łami klasyków tego nurtu. W roku szkoleniowym 1970/1971 w zajęciach ta-kich uczestniczyło (a przynajmniej było zapisanych) 114 tys. osób<sup>100</sup>.

Szkolony politycznie był także aparat kierowniczy związku. Na szczeblu powiatowym, miejskim i dzielnicowym seminaria dla członków komitetów (zarządów) powinny odbywać się raz na sześć tygodni, na szczeblu wojewódz-kim – co dwa miesiące, centralnym – raz na kwartał<sup>101</sup>. Przy Wydziale Pro-pagandy KC ZMS powołano Centralny Ośrodek Kształcenia Aktywu, orga-nizujący szkolenia ogólnopolskie. Zajęcia takie organizowane były centralnie i miały na celu przede wszystkim zapoznanie z aktualną sytuacją polityczną i stanowiskiem partii. Przykładowo jesienią 1963 r. w dwóch turach przeszkol-

---

<sup>98</sup> „Płomienie” 1963, nr 1, s. 18–19, 20–22, 30–31.

<sup>99</sup> *Zobacz – zrozum – zrób...*, s. 149, 189.

<sup>100</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 25, Analizy opisowe rocznego sprawozdania statystycznego 1970–1971.

<sup>101</sup> AAN, ZMS, 11/II/7, k. 180–183v, Uchwała VI Plenum KC ZMS w sprawie kształcenia ideowo-po-litycznego członków i aktywu ZMS, 20 października 1958.

lono blisko 500 osób: wszystkich I sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich ZMS, kierowników wydziałów i sekretarzy KW ZMS oraz pracowników KC. Na czterodniowych seminariach omawiano kwestie współistnienia i walki dwóch systemów, polityki Komunistycznej Partii Chin, stosunków państwo–Kościół, sytuacji ekonomicznej kraju, zadań ideowo-wychowawczych szkoły i zadań ZMS. Uczestnicy spotkali się z sekretarzem KC Bolesławem Jaszczukiem<sup>102</sup>.

Kształcenie ideowo-polityczne uczniów odbywało się również na dużą skalę w formie Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Organizowano ją od 1959 r., w połowie lat sześćdziesiątych liczba uczestników sięgała 850 tys. Uczestniczyć w niej mogli wszyscy uczniowie, ale w przypadku zetemesowców traktowano to niemalże jako obowiązek. Rywalizowano w trzech kategoriach – licealnej, techników i szkół zawodowych. Olimpiada miała kilka etapów, od eliminacji szkolnych, przez rejonowe, wojewódzkie, aż po ogólnopolski, pokazywany w telewizji finał. Były to duże imprezy propagandowe. Uczniowie odpowiadali na pytania dotyczące historii Polski Ludowej, ruchu robotniczego, młodzieżowego, ustroju, obronności Polski, jej inicjatyw pokojowych, sytuacji międzynarodowej itp. Pytania dostosowywane były do aktualnych wydarzeń i kwestii akcentowanych w propagandzie. Na przykład w połowie lat sześćdziesiątych nawiązywano do 20-lecia Polski Ludowej i problematyki ziem zachodnich. Przygotowanie wymagało czytania prasy, literatury, gromadzenia materiałów, ale przede wszystkim dobrej pamięci. Trzeba było wykazać się znajomością wielu szczegółów, bowiem typowe pytania brzmiały: „Które miejsce zajmuje Polska w świecie pod względem wydobycia węgla w roku 1939, a które zajmuje dziś?”; „Jakie kraje prześcignęliśmy pod względem wydobycia węgla od roku 1954?”; „Ile było uczelni wyższych na polskich ziemiach zachodnich i północnych w czasie rządów niemieckich, a ile jest dziś?”. Była też kategoria pytań „problemowych”, na przykład „Omów rolę i zadania TRZZ”, „Omów na przykładzie swojej miejscowości pracę Rady Narodowej”. Wnioski płynące z odpowiedzi na pytanie były oczywiste. Oprócz ideologii były też konkrety – zwycięstwo w Olimpiadzie wiązało się z nagrodą pieniężną, w połowie lat sześćdziesiątych na etapie szkolnym uczestnik mógł otrzymać do 300 zł, na centralnym do 2 tys. zł. Ponadto finaliści zwolnieni byli z matury z nauki o Polsce i świecie współczesnym<sup>103</sup>.

Studenckim odpowiednikiem olimpiad były Turnieje Wiedzy Politycznej organizowane od roku 1969. Był to oczywiście element kampanii zmieniania oblicza ideowo-politycznego środowiska akademickiego rozpoczętej po Marcu. W tym samym czasie wprowadzono praktyki organizacyjnych dla zetemesowców – studentów ostatnich lat studiów. Formę tę zaliczano do szkoleń, gdyż polegała na uczestnictwie studentów w pracy, a zwłaszcza zebraniach kół i za-

<sup>102</sup> Notatka o seminarium dla sekretarzy KP/KM ZMS, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1963, nr 121, s. 14–15.

<sup>103</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/67, k. 3–4, 13, Ogólnopolska Olimpiada Szkolnych Lig Quizowych 1964/65; A. Bobel, *Formy organizowania czasu wolnego młodzieży przez ZMS w Białymstoku w latach 1956–1970*, Białystok 2006 [wydruk pracy magisterskiej], s. 115.

jęciach szkół aktywu ZMS w przedsiębiorstwach czy instytucjach, w których ewentualnie mieli podjąć pracę. Studenci mieli poznawać działanie socjalistycznego przedsiębiorstwa, zakład pracy jako środowisko wychowawcze i pracę zakładowych struktur ZMS<sup>104</sup>.

W zakładach pracy ZMS bardzo chętnie kierował swych ludzi na szkolenia partyjne, obowiązkowe dla osób zamierzających wstąpić do PZPR. W ten sposób wywiązywano się z obowiązku przy pomocy ludzi, których kompetencji i doświadczenia w tej mierze nikt nie podważał. Organizacja na ogół przedstawiała na samym skierowaniu na prelekcje, w ich tematykę, zakres i wymiar nie wnikało. PZPR miała zawodowych lektorów, co bardzo ułatwiało sprawę. Powaga organizatora nie wpływała znacząco na dyscyplinę, na przykład w województwie krakowskim szacowano, iż 30 proc. zapisanych nie uczestniczyło w zajęciach<sup>105</sup>. Problemy merytoryczne pozostawały takie same, a forma bywała jeszcze bardziej niedostosowana do potrzeb młodych ludzi, co niekiedy odważnie zgłaszano. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych szkoleniem partyjnym corocznie miała być objęta ogromna, bo dwustutysięczna rzesza<sup>106</sup>. Organizowano specjalne obozy szkoleniowe, łączące naukę z wypoczynkiem.

Wydaje się, że na tle zetemesowskich szkoleń ideologiczno-politycznych, traktowanych na ogół przez uczestników jako zło konieczne, na korzyść wyróżniały się dwie formy – wspomniane wcześniej koła młodych racjonalistów i studenckie ośrodki dyskusyjne.

KMR tworzone w szkołach średnich, zwłaszcza liceach ogólnokształcących. Problematyka światopoglądowa, jakiej były poświęcone, odpowiadała naturalnym zainteresowaniom młodzieży w tym wieku, sprzyjała zaangażowaniu emocjonalnemu, dotyczyła kwestii wyrazistych i łatwiejszych do uporządkowania niż skomplikowane kwestie polityczne. Był to oczywiście element walki o rząd dusz młodzieży. Warto zauważyć, iż w nazwie nie użyto słowa ateizm, choć niewątpliwie o przyjęcie takiej postawy chodziło. Pojęcie racjonalizmu kojarzyło się pozytywnie, teoretycznie nie przesądzało o światopoglądzie; nie było jednak używane często i osoby postronne czasem były przekonane, że młodzi ludzie w kołach zajmują się racjonalizacją produkcji.

Zadania kół młodych racjonalistów określano następująco:

Poprzez swoją działalność rozbudzają wśród młodzieży ciekawość świata, pasję poznawczą, kształtują w drodze swobodnych niczym nie skrepowanych dyskusji naukowy światopogląd. Koła skupiają uczniów, którzy w sposób racjonalny szukają prawdy i odpowiedzi na wątpliwości ich nurtujące, chcą poznać zjawiska zachodzące w przyrodzie i społeczeństwach. Członkowie koła uczą się opanowywać sztukę przekonywania i angażowania się po stronie prawdy, rozumu i postępu<sup>107</sup>.

<sup>104</sup> AAN, ZMS, 11/XI/6, k. 9–10, 40–43, Wytyczne Prezydium ZG ZMS w sprawie pracy...

<sup>105</sup> APKr, KK PZPR, 258, k. 379, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Krakowie, 8 lutego 1963.

<sup>106</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-16, k. 187, Związek Młodzieży Socjalistycznej (notatka) [B. Hillebrandt, 1972].

<sup>107</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/126, k. 1, Program Ogólnopolskiej Narady Młodych Racjonalistów [1962?].



Zalecane do omówienia tematy można podzielić na kilka grup. Pierwsza – to zagadnienia z zakresu filozofii marksistowskiej, druga – religioznawstwo i trzecia – kwestie dotyczące Kościoła katolickiego. Czasem poszerzano tematykę o zagadnienia typu człowiek a przyroda, technika, sztuka. Mocno akcentowano problemy etyczne, porównując moralność religijną i świecką czy wprost „moralność płciową komunisty”<sup>108</sup>.

Intencje pomysłodawców ujawnia dopiero zestaw szczegółowych zagadnień do opracowania. W przypadku tematu „Kościół katolicki a świat współczesny” stawiano pytania:

Jaki jest stosunek kościoła katolickiego do przodujących krajów kapitalistycznych? Jaki jest stosunek do klasy robotniczej w tych krajach? Jaki jest stosunek kościoła katolickiego do własności prywatnej? Kościół katolicki a walka narodowa i problemy ekonomiczne trzeciego świata. Jaki jest stosunek kościoła katolickiego do socjalizmu i krajów socjalistycznych? Dlaczego kościół katolicki musi dostosować się do współczesności, zmieniać taktykę? Jaki jest stosunek do tych przemian reakcyjnej części episkopatu polskiego? Czy polityka kardynała Wyszyńskiego (walka z ustrojem socjalistycznym, klerykalizacja życia społecznego, szerzenie fanatyzmu religijnego i nietolerancji, próby ingerowania w politykę wewnętrzną i zagraniczną państwa) pomaga we właściwym ułożeniu stosunków między państwem a kościołem w Polsce?<sup>109</sup>

Jednoznacznie więc koła miały służyć zdyskredytowaniu w oczach młodzieży Kościoła i jej stopniowej laicyzacji.

Młodzież, w większości wychowana w duchu religijnym, czasem zbuntowana przeciw rodzicom, chętniej niż przy innych tematach podejmowała dyskusje, nie wkraczając jednak ani w problematykę politycznej oceny Kościoła, ani głęboko w filozofię. Najczęściej w pracę kół angażowały się osoby niewierzące i działalność ta była poniekąd przekonywaniem przekonanych, a jej zadaniem było utwierdzanie młodych ludzi w ich poglądach i uzbrajanie w argumenty na potrzeby przyszłych dyskusji. Niekiedy jednak było inaczej. Typowe zebrania KMR w LO w Piasecznie w 1970 r. podsumowano w protokole: „Temat: Jezus Chrystus jako człowiek śmiertelny. Wniosek: Uznano, że najbardziej przekonywające jest to, że Jezus był człowiekiem bardzo wrażliwym, nieprzeciętnym, który wierzył w swoją misję życiową”<sup>110</sup>. Taka płytko i nierozstrzygająca niczego konkluzja była zapewne próbą znalezienia wyjścia z sytuacji, gdy poglądy uczniów były zróżnicowane, a przede wszystkim nie pokrywały się z oczekiwaniami organizacji. Nie zawsze spotkania opierały się na dyskusjach, podobnie jak w przypadku innych rodzajów szkoleń oceniano, że są to suche przymusowe prelekcje.

Praca kół młodych racjonalistów nie była szczególnie trudnym „odcinkiem” i odnotowywano tu duże sukcesy, przynajmniej ilościowe. KMR zaczęto

<sup>108</sup> AAN, ZMS, 11/IV/5, k. 166–174, Zarys makiety programu dla Wieczorowych Szkół Aktywu ZMS [1958].

<sup>109</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/17, k. 332–333, Koła Młodych Racjonalistów (materiały pomocnicze) [1969].

<sup>110</sup> APMSt.W, Zarząd Stołeczny ZMS, 28, k. 51–52, Sprawozdanie z pracy KMR ZMS LO w Piasecznie [1970].

zakładać w 1959 r., po pięciu latach działało ich ponad tysiąc. Zakładane były przez komitety (zarządy) szkolne ZMS, ale uczestnictwo w nich nie było zastrzeżone dla zetemesowców, przyjmowano też harcerzy, członków ZMW i niezrzeszonych. Dyskusje prowadzono na zebraniach kół ZMS, ale też na godzinach wychowawczych, w świetlicach czy internatach<sup>111</sup>. W roku szkolnym 1970/1971 członkami kół młodych racjonalistów było ponad 50 tys. młodzieży<sup>112</sup>.

Koła młodych racjonalistów były formą sugerowaną przez władze związku, obok nich mogły jednak powstawać też inne koła zainteresowań o charakterze ideowo-politycznym. Obszar, którym się zajmowały, mógł być zakreszony bardzo ogólnie, jak ideologia czy problematyka polityczno-ekonomiczna, bądź wąsko, jak to było w przypadku kół studiowania statutu partii czy życiorysu Lenina.

Po Marcu '68 przebudowano koncepcję organizacyjną szkoleń, tworząc jednolity system kształcenia w całym ZMS. Za konieczne uznano zapanowanie nad SOD, których programy stanowić miały „zamknięty cykl programowy oparty o Wytyczne Zarządu Głównego ZMS”. W spotkaniach obowiązkowo musieli uczestniczyć funkcyjni działacze ZMS, a ośrodkom przydzielono kierowników zatwierdzanych przez zarządy uczelniane. Tworzono też przy nich rady programowe SOD współpracujące ze studiami nauk politycznych prowadzącymi zajęcia na uczelni. Nawet one nie miały swobody działania – także tu obowiązywały coroczne wytyczne Zarządu Głównego, a układane przez nich programy i tak musiały zatwierdzać zarządy uczelniane. Przykładowo w roku 1969/1970 studenckie ośrodki dyskusyjne musiały omawiać wizję demograficzną Polski w 2000 r., czytać i dyskutować o dziełach Lenina, omawiać politykę gospodarczą i aktualne problemy międzynarodowe (np. „socjalistyczną politykę obrony pokoju”, „ludobójczą interwencję Stanów Zjednoczonych przeciw narodowi wietnamskiemu”, moskiewską naradę partii komunistycznych i jej dokumenty)<sup>113</sup>. W roku akademickim 1970/1971 uczestnikami studenckich ośrodków dyskusyjnych było blisko 17 tys. osób<sup>114</sup>.

Wszechnice Społeczno-Polityczne tworzone na potrzeby większych struktur ZMS. Zajmowały się one masowym kształceniem aktywistów, wskazanych przez koło, pełniących albo przewidywanych do pełnienia funkcji. Pracowały, opierając się na specjalnych publikacjach ZG ZMS i Wydawnictwa „Iskry”. Tematy były sformułowane dosyć ogólnie (np. współczesne formy i kierunki walki światopoglądowej, dywersja ideologiczna i jej miejsce w walce kapitalizmu z socjalizmem) i raczej nie wymagały przygotowania filozoficznego czy ekonomicznego. Ich absolwenci mieli później kształcić innych.

Jedną z form pracy wszechnicy były seminaria podstaw marksizmu-leninizmu, formalnie elitarne zajęcia przeznaczone dla młodzieży wyrobionej in-

<sup>111</sup> A. Pawłowska, M. Jurkowicz, *Od A do Z...*, s. 40–41.

<sup>112</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 25, Analizy opisowe rocznego sprawozdania statystycznego 1970–1971.

<sup>113</sup> AAN, ZMS, 11/XI/6, k. 15–16, 45–49, Wytyczne Prezydium ZG ZMS w sprawie pracy...

<sup>114</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 25, Analizy opisowe....

telektualnie (jak pisano „przygotowanej do samodzielnej pracy z książką”). Zakładano, że będą prowadzone przez pracowników naukowych lub pracowników aparatu partyjnego i ZMS, którzy ukończyli WSNS. Polegać miały na czytaniu i dyskusowaniu na temat dzieł Marksa, Engelsa i Lenina wydanych w „Biblioteczne Aktywisty ZMS”. Praca seminariów powinna być precyzyjnie zaplanowana i monitorowana<sup>115</sup>.

Pod koniec lat sześćdziesiątych miano Ośrodków Propagandy i Agitacji ZMS otrzymały uniwersytety robotnicze ZMS, wcześniej zajmujące się doszkąncaniem pracującej młodzieży w zakresie szkoły podstawowej czy średniej i organizowaniem kursów zawodowych. W okresie Gierkowskim prowadziły nawet coś w rodzaju komercyjnej działalności politycznej, organizując przeszkolenia polityczne dla pracowników wyjeżdżających na budowy eksportowe<sup>116</sup>.

Członkowie związku uznawali konieczność przeprowadzania szkoleń, jedna trzecia zgadzała się nawet, że powinny być one obowiązkowe. Zainteresowanie tematyką ideologiczną i polityczną deklarowała jedna trzecia (ale np. temat „Co to jest socjalizm?” interesował w 1959 r. tylko 11 proc. słuchaczy), więcej osób za ciekawe uznawało zajęcia dotyczące techniki czy kultury<sup>117</sup>.

Ocena skuteczności szkoleń ideowo-politycznych nie jest łatwa, choć z pewnością była ona nienadzwyczajna. Wśród pytaných o skuteczność form działania w 1970 r. aktywistów szkolnych masowe szkolenie ideowo-polityczne znalazło się na drugim miejscu (wskazało je 12,3 proc.) za działalnością kulturalno-rozrywkową (15,6 proc.). Wieczorowe szkoły aktywu i wszechnice społeczno-polityczne znalazły się dopiero na 14. miejscu (2,6 proc. wskazań)<sup>118</sup>.

Poziom wiedzy politycznej członków nieuczestniczących w konkursach rzadko był sprawdzany, choć pojawiały się pomysły organizowania na szkoleniach sprawdzianów czy egzaminów. Poziom wiedzy szeregowych członków, zwłaszcza robotników, był niski. Jak wielka bywała ich niewiedza, pokazuje dokumentalny film Marcela Łozińskiego *Jak żyć?*, w którym wychowankowie ZMS nie potrafią rozwiązać skrótu PZPR, nie mówiąc już o wymienieniu stronnictw sojusznicznych.

Lepiej wypadali uczniowie i studenci oraz działacze funkcyjni. Ci ostatni, wypowiadając się na różnych zebraniach i naradach, często posługiwali się specyficzną nowomową, a także hasłami i argumentami zdradzającymi „wyrobiecie polityczne”. Oczywiście nie sposób stwierdzić, na ile był to efekt szkoleń, a na ile nauki w szkole czy propagandy w mediach. Wydaje się, że na zajmowane postawy planowe kształcenie nie miało większego wpływu. Tezy prelegentów słabo trafiały młodzieży do przekonania, chętniej opierała się ona na obserwacjach rzeczywistości.

---

<sup>115</sup> AAN, ZMS, 11/XI/6, k. 11–13, Wytyczne Prezydium ZG ZMS w sprawie pracy...

<sup>116</sup> AAN, ZMS, 11/XI/10, k. 9, Wytyczne Prezydium ZG ZMS do planowania pracy w roku 1969, 3 grudnia 1968; AAN, ZMS, 11/XIII/75, k. 160–161, Sprawozdanie z działalności UR ZMS 1975-76.

<sup>117</sup> AAN, ZMS, 11/XI/76, k. 19–20, 30–31, Postawy młodzieży wobec szkolenia ZMS-owskiego [Maria Jarośnińska, Halina Najduchowska, 1959].

<sup>118</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 155, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

Charakterystyczna jest rozbieżność ocen akcji szkoleniowej ZMS. W najważniejszych dokumentach – ogólnych sprawozdaniach, programach, deklaracjach stale powtarzają się sformułowania typu:

Związek poważnie rozwinął formy i pogłębił treści pracy ideowo-politycznej. [...] Nastąpił rozwój WSA. Wzrosła efektywność szkolenia aktywu prowadzonego przez ZG i ZW ZMS. Rozwinięto działalność lektorską, pracę kół młodych racjonalistów, studenckich ośrodków dyskusyjnych oraz działalność szkoleniową na letnich i zimowych obozach ZMS<sup>119</sup>.

Natomiast w wewnętrznych dyskusjach, ocenach działania niższych instancji i protokołach kontrolnych regułą są uwagi o niewystarczających, słabych albo nawet niezrealizowanych szkoleniach.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych corocznie różnymi formami szkoleń ideowo-politycznych objętych było ponad pół miliona zetemesowców, ponadto na zajęcia te przysyłały swoich członków inne organizacje, zwłaszcza ZMW. Choć bardzo eksponowane w programie związku i wszystkich planach pracy, w rzeczywistości szkolenia te nie stanowiły pierwszoplanowej formy działalności. Bez wątplenia traktowano je na ogół jako zło konieczne, żałując, że pochłaniają sporo pieniędzy. Ta niechęć nie wynikała jednak z wątpliwości typu merytorycznego, ale z małej atrakcyjności zajęć. Instancje związku miały świadomość, że młodzież ich nie lubi i unika, co tłumaczono wadliwą formą. Narzekano na słabych lektorów, traktujących te zajęcia jako chałturę, ci z kolei winą obciążali organizatorów<sup>120</sup>. Nie przyjmowano do wiadomości, że problem stanowi istota szkoleń. Nawet zetemesowcy, niezgłaszający zazwyczaj wątpliwości w kwestiach ustrojowych, mieli dość wszechogarniającej indoktrynacji, wielokrotnego powtarzania tego samego (w mediach, szkole, na mityngach). Jeszcze ważniejsze mogło być to, że prezentowane problemy często były sztuczne, wręcz nieprawdziwe, logika wywodów wątpliwa, argumentacja dobierana na siłę i mało przekonująca. Lansowane tezy bywały sprzeczne z obserwacją rzeczywistości (np. o wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną). Wtłaczanie młodzieży wiedzy o historii ruchu robotniczego czy dialektycznych sprzecznościach rozwoju społeczno-politycznego nie miało żadnego sensu. Kwestie te nie miały powiązania z życiem młodzieży i słabo tłumaczyły rzeczywistość. Wątpliwe, aby pogłębiały identyfikację z systemem. Po co więc to robiono? Wydaje się, że jedynie z narzuconego z góry obowiązku. Szkolenie zetemesowskie musiało przypominać partyjne i komsomolskie. Inna sprawa, że trudno sobie wyobrazić ciekawe i przekonujące zajęcia na temat bardzo szarej rzeczywistości i systemu pełnego absurdów.

<sup>119</sup> AAN, ZMS, 11/II/40, k. 5, Rola aktywu społecznego w rozwoju i kierowaniu działalnością ZMS (tezy VII Plenum Zarządu Głównego ZMS) [1967].

<sup>120</sup> AMStW, ZS ZMS, 14, k. 28, Stenogram z Plenum Zarządu Stołecznego ZMS odbytego 8 grudnia 1966 r.

## Kampanie polityczne

Jak już wspomiano, ZMS był elementem systemu mobilizacyjnego, po 1956 r. służącego obronie *status quo*. Organizował młodzież do wielkich akcji – czynów społecznych czy produkcyjnych, wyborów do Sejmu, zwłaszcza w 1957 r., obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, kampanii Marca '68. Było to jedno z jego podstawowych zadań. Tymczasem nieustannie trwająca mobilizacja, będąca procesem, „dzięki któremu energia niedostępna dla jednostki dostępna się staje, gdy do działania przystępuje kolektyw”<sup>121</sup>, uznawana jest za jeden z wyznaczników reżimu totalitarnego. Mobilizacja miała służyć przebudowie życia społecznego, rozwojowi w wytyczonym przez władzę kierunku, potwierdzeniu jej legitymizacji, stanowiła, jak pisze Marcin Zaremba, „jedno z kluczowych narzędzi w politycznym instrumentarium rządzących”<sup>122</sup>.

Jednym z zadań ZMS było organizowanie młodzieży do akcji politycznych. Tradycyjnie były to 1 maja i 22 lipca, choć okres wakacyjny ograniczał celebrowanie tego drugiego święta. Na organizacji ciążyła odpowiedzialność za „zabezpieczenie” udziału młodzieży w pochodzie pierwszomajowym, nierzadko wyręczały się nią szkoły czy przedsiębiorstwa. Obecność ta musiała być podkreślona strojem organizacyjnym i rekwizytami – hasłami, szturmówkami czy mniej formalnymi kwiatami. Choć uczestnictwo zetemesowców w pochodach czy świątecznych manifestacjach wydawało się oczywiste, również i tu bywały problemy z frekwencją, zwłaszcza w mniej zdyscyplinowanych środowiskach robotniczym i studenckim.

Również cyklicznie, choć w czteroletniej sekwencji, organizowano kampanię propagandową wokół wyborów do Sejmu i rad narodowych (nie była to jednak kampania wyborcza *sensu stricto*). Szczególnie ważna była kampania wyborcza ze stycznia 1957 r., stanowiąca pierwsze ważne zadanie i sprawdzian ZMS. W wyborach tych społeczeństwo pokładało duże nadzieje, traktowano je jako plebiscyt w sprawie linii Października, a Gomułka wezwał do głosowania bez skreśleń na listę Frontu Jedności Narodu. Kampania wyborcza, zdaniem Lenarta, miała przynieść „z jednej strony demaskowanie i dyskredytację tych, którzy agitowali za bojkotem wyborów lub skreśleniem partyjnych z listy FJN, z drugiej strony ujawnianie intencji tych, którzy chcieli wysadzić z rządu i kierownictwa partii lewicę partyjną, lansując hasło skreślenia centralnych, czołowych kandydatów”<sup>123</sup>. Oczywiście było, że nowa organizacja włączy się do akcji przedwyborczej, nie było też wątpliwości co do tego, że należy popierać kandydatów partii. Ale sama zasada głosowania bez skreśleń, niewątpliwie niedemokratyczna, choć efektowna, budziła dyskusje, nawet w łonie TKC ZMS. Za takim wariantem opowiadała się między innymi Felicja Rappaport, deklarując, iż uczyni wszystko, żeby przeszli kandydaci centralni, a ich skreślenie to próba

---

<sup>121</sup> A. Etzoni, cyt. za: M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny: casus polski*, [w:] *Komunizm: ideologia...*, s. 111.

<sup>122</sup> Tamże, s. 113.

<sup>123</sup> BUiAD IPN, IPN BU 01224/1597, k. 32, Końcowe przemówienie na II Plenum TKC ZMS wygłoszone przez tow. Lenarta [1957].

obalenia Biura Politycznego wybranego na VIII Plenum. Znowu w opozycji był Grotowski, który spodziewał się, że hasło głosowania bez skreśleń nie znajdzie zrozumienia. Opowiadał się za popieraniem tylko niektórych, godnych zaufania kandydatów partii i walką propagandową z przeciwnikami politycznymi. „Zadaniem naszym winno być: podkreślając ostrze październikowe naszej organizacji, zwalczać określone pozycje konserwy partyjnej, zwalczać chadecję – tylko jasne określenie, o co i z czym walczymy, może nam zjednać młodzież” – mówił. Ostatecznie TKC wezwał za Gomułką do głosowania na listę FJN<sup>124</sup>.

W niektórych ośrodkach ZMS mocno zaangażował się kampanię, przydzielono zadania większości członków, a później z nich rozliczano. Wzbudziło to zainteresowanie i uznanie ze strony partii, a młodzieży dawało poczucie partnerstwa<sup>125</sup>. Zetemesowcy organizowali wiece i spotkania z kandydatami, rozprowadzali ulotki. Znaczenie tego poparcia wobec słabej pozycji ZMS nie było duże. Nie spotkało się nawet z pełnym poparciem samej organizacji – problem wynikał z faktu, że wiele popularnych osób znalazło się poza listami FJN, jak na przykład Lechosław Goździk startujący na Grochowie, rektor WSE w Łodzi prof. Zygmunt Izdebski, I sekretarz TKW ZMS w Kielcach Stanisław Hasiak czy student z Krakowa, Bernard Tejkowski. Z kolei na listach FJN było wielu kandydatów wątpliwych. W efekcie w Krakowie czy Częstochowie studenci z ZMS nawoływali do głosowania na kandydatów z dalszych miejsc. Problem był też w Gdańsku, gdzie na liście FJN znajdował się niepopularny przewodniczący Komisji Planowania Stefan Jędrychowski i wobec niechęci środowiska ZMS nie miał odwagi wystąpić otwarcie. W Łodzi przed wystąpieniami przeciw kandydatom FJN chronić miała milicja robotniczo-chłopska, do której należeli zetemesowcy<sup>126</sup>.

Mimo iż zaangażowanie słabego jeszcze ZMS w tę kampanię wyborczą było niewielkie, i tak było ono ważniejsze niż przy wszystkich późniejszych wyborach. Wprawdzie potem organizacja dysponowała nieporównywalnie większymi możliwościami i nie przeżywała żadnych wątpliwości co do popierania kandydatów FJN, ale faktyczne znaczenie kolejnych wyborów do Sejmu było dużo mniejsze. Ich wynik był z góry przesądzony, a realne znaczenie Sejmu niewielkie.

Standardowe działania organizacji w okresie kampanii wyborczych do Sejmu i rad narodowych polegały na omawianiu na zebraniach ordynacji wyborczej i programu FJN, organizowaniu spotkań młodych wyborców z kandydatami, zachęcaniu do sprawdzania swych nazwisk na listach uprawnionych do głosowania, pomocy w organizowaniu obwodów wyborczych, przygotowywaniu dekoracji i punktów informacyjno-propagandowych, rozprowadzaniu materiałów, na przykład gazetek „błyskawic” z życiorysami, przeprowadzaniu ankiet-konkursów w rodzaju: „Co zrobiłbym, gdybym był przewodniczącym

<sup>124</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 13–14, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 7 stycznia 1957.

<sup>125</sup> AAN, ZMS, 11/VI/284, k. 167, Plenum KW ZMS, 30 maja 1961.

<sup>126</sup> W. Janowski, *Bieżący ogólnopolski...*, s. 43–44.

DRN, RN, posłem na Sejm?" itp. Niekiedy ZMS organizował akcje przypominające minioną epokę – głosowanie grupowe i jawne. Tak było na przykład w 1965 r. w Poznaniu, gdzie w dzielnicy Wilda o godz. 6, wraz z otwarciem punktu wyborczego, przyszło 70 pielęgniarek w strojach organizacyjnych, albo w Kaliszu, gdzie w Studium Nauczycielskim stawiło się 400 młodych ludzi w czerwonych krawatach. Nie korzystano z parawanów, oddawano kartki bez skreśleń. Informacje na temat głosowania przez zetemesowców przekazywano w formie bieżących meldunków składanych dyżurnym w instancjach związku<sup>127</sup>. Nierzadko jednak ograniczano się do ogólnych stwierdzeń przy użyciu wyświechtanych sformułowań, co czasem brzmiało groteskowo:

Do tej pory nie zanotowano żadnych wystąpień oportunistycznych ze strony młodzieży, a wręcz przeciwnie, zebrania kończą się podejmowaniem apelu, że ZMS-owcy w całej rożności aprobują politykę naszej Partii, że programy wyborcze są FJN słusznymi programami i dlatego będą głosować na listy FJN bez skreśleń.

Największe problemy stwarzali studenci, którzy wykazywali się opieszałością w realizowaniu swego obywatelskiego obowiązku<sup>128</sup>.

Ważniejsze od wyborów parlamentarnych były dla ZMS zjazdy partii. Przygotowania do nich, czyli wielką kampanię propagandową, rozpoczynano kilka miesięcy wcześniej. Miała to być demonstracja siły związku i jego poparcia dla partii. W okresie tym licznie przyjmowano do organizacji (celowo wcześniej ograniczano zapisy, zbierając chętnych), często organizując uroczyste wręczenie legitymacji. Podobnie celebrowano przekazywanie kandydatów do partii. Ogłaszano apele zjazdowe, na które odpowiedzią były zobowiązania produkcyjne, czyny społeczne i nasilenie współzawodnictwa. W okresie tym organizowano różne składki (np. na fundusz budowy szkoły pedagogicznej w Zielonej Górze), zamawiano prenumeratę prasy ZMS. Na drugim planie znajdowały się działania bezpośrednio związane ze zjazdem – czytanie i omawianie wytycznych, spotkania z delegatami, narady typu: „Rola organizacji młodzieżowych województwa miejskiego krakowskiego w realizacji programu rozwoju produkcji przemysłowej i rolno-spożywczej w świetle Wytycznych na VII Zjazd PZPR”<sup>129</sup>. Jak łatwo się domyślić, działania te podejmowane były ze sztucznym entuzjazmem, a zjazdy partii, zwłaszcza w okresie stabilnym politycznie, nie były wydarzeniami porywającym młodzież. Chwaląc się na szerokim forum aktywnością, we własnym gronie wytykano słabości akcji – na przykład formalne i płytkie traktowanie zobowiązań, niedostateczną mobilizację, winiąc młodzież i bezpośrednich organizatorów, ale bez refleksji na temat sensu tych poczynań.

---

<sup>127</sup> AAN, ZMS, 11/VI/498, b.p., Plan udziału warszawskiej organizacji ZMS w kampanii wyborczej do Sejmu i Rad Narodowych [1965]; APP, ZW ZMS w Poznaniu, 214, b.p., Notatka o udziale ZMS w wyborach do Sejmu i Rad Narodowych, 30 maja 1965.

<sup>128</sup> APP, ZW ZMS, 213, b.p., Informacja o udziale młodzieży ZMS-owskiej w kampanii wyborczej do Sejmu i Rad Narodowych [1965].

<sup>129</sup> APP, ZW ZMS, 213, b.p., Ocena przebiegu plenarnych posiedzeń KP, KM, KD ZMS i zebrań w grupach działania poświęconych omówieniu Uchwał IX Plenum KC ZMS w województwie krakowskim [1959]; APKr, KK PZPR, 422, k. 41, Nastroje w okresie VII Zjazdu PZPR, 6–13 grudnia 1975.

Na zjazdy przesyłano listy z życzeniami dobrej pracy dla kierownictwa partii; młodzież powinna była wtedy chodzić w strojach organizacyjnych i śledzić przebieg obrad, obszernie relacjonowany przez prasę, w tym „Sztandar Młodych”. Szczególną uwagę zwracano na wystąpienia przedstawicieli młodzieży i kierowane do niej słowa. Po zjeździe zaczynała się praca nad jego uchwałą, którą należało rozpropagować, a przede wszystkim przygotować program jej realizacji przez związek. To jednak było zadanie dla jego kierownictwa, na dole natomiast gorączka opadała i odpoczywano po wysiłkach kampanii.

Wielką akcją propagandową, w której wziął udział ZMS, były obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Choć okazja nakazywała uwypuklenie uniwersalnych treści patriotycznych, które mogłyby jednoczyć całe społeczeństwo, uroczystościom nadano charakter wybitnie polityczny, przywiązanie do historii traktując instrumentalnie. Zakładano, iż swym uczestnictwem młodzież zamianifestuje „głębokie przywiązanie do swojej socjalistycznej Ojczyzny, do partii, poparcie dla Frontu Jedności Narodu, umiłowanie wszystkiego, co postępowe i piękne w tradycjach narodu polskiego”<sup>130</sup>. Jednym z celów miało być osłabienie znaczenia obchodów Millennium Chrztu Polski ogłoszonych przez Kościół i wyeksponowanie „piastowskiej przeszłości” Polski w zbliżonych do powojennych granicach, słowiańskiej, odnoszącej zwycięstwa nad Niemcami. Była to okazja do przypomnienia i odpowiedniej reinterpretacji całej historii Polski<sup>131</sup>. ZMS niespecjalnie wczuwał się w tę tematykę. „Specjalizował się” w historii ruchu robotniczego, młodzieżowego, lewicowej partyzantki, wcześniejszą historią prawie się nie zajmował. W dokumentach organizacji z tego okresu więcej uwagi poświęcano 20-leciu PRL niż tysiącleciu Polski. Pod obchody, zainicjowane w 1960 r., organizacja „podczepiała” różne działania, których powiązań z rocznicą czasem trudno było się dopatrzeć. Zaczęto mocnym akcentem 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, którą uczczono wielkim zlotem młodzieży. Ale na przykład w województwie białostockim do imprez i akcji związanych z pierwszym rokiem obchodów zaliczono też nadgraniczną manifestację ludności polskiej i białoruskiej w okolicach Kuźnicy, Rok Chopinowski, 50-lecie śmierci Konopnickiej, 400-lecie Olecka i jubileusze innych miast,

---

<sup>130</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, 602, k. 4, Wytyczne OKWOM w sprawie udziału młodzieży w obchodach ostatniego roku Tysiąclecia Państwa Polskiego [marzec 1966].

<sup>131</sup> Należało zwrócić uwagę między innymi na: „popularyzację naukowej koncepcji dziejów Polski ze szczególnym uwypukleniem roli postępowych sił społecznych i patriotycznych, dzięki którym odbywał się rozwój polityczny, ekonomiczny i kulturalny kraju w walce z hamującymi ten rozwój siłami wstecznymi; wyjaśnienie, że wraz z powstaniem polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii walka o interesy narodowe spłotła się nierozdzielnie z walką o wyzwolenie społeczne i że konsekwencją dziejową jest wkroczenie kraju na tory budownictwa socjalistycznego; [...] ukazywanie, że Polska ludowa po raz pierwszy w Tysiącleciu stworzyła warunki pełnego rozwoju dla całego narodu, umożliwiła wszystkim obywatelom świadomy i aktywny udział w kształtowaniu losów własnych i ojczyzny, że jedynie na drodze socjalizmu można było wyprowadzić nasz kraj z zafacania i słabości, odzyskać i zagospodarować etnicznie polskie ziemie zachodnie i północne, umocnić suwerenność i pozycję Polski w świecie; [...] umacnianie powszechnego zrozumienia, że powrót Polski na ziemie piastowskie, stały rozwój naszego potencjału gospodarczego i naszej obronności, przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim, NRD, CSRS oraz innymi krajami socjalistycznymi – stanowią niezwykłą zapórę przed zakusami imperializmu niemieckiego, są czynnikiem pokoju w Europie” – tamże, k. 5.



Wielki Festiwal Muzyki, Pieśni i Tańca, akcje zalesiania, zadrzewiania, zakładanie nowych klubów, zwiększanie czytelnictwa<sup>132</sup>. W ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, oprócz uczestnictwa w akacji budowy tysiąca szkół podstawowych, ZMS podjął własną inicjatywę budowy WSP w Zielonej Górze. Zespół z Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu bezpłatnie opracował dokumentację, zbierano w kraju pieniądze, za które wyposażono uczelnię w sprzęt naukowy i dydaktyczny<sup>133</sup>. W kulminacyjnym momencie ostatniego roku obchodów (1966) ZMS zorganizował między innymi ogólnopolski czyn pod hasłem „Młodzież swojej ojczyźnie” – prace przy porządkowaniu szkół, internatów, osiedli, miejsc pamięci narodowej oraz kolejne zobowiązania produkcyjne. Tematyka tysiąclecia miała znaleźć się w programie akcji letniej, wszyscy uczestnicy obozów letnich mieli poświęcić przynajmniej jeden dzień na prace polowe. 22 lipca zorganizowano „wielką paradę młodości” pod nazwą Defilada Tysiąclecia i konkurs turystyczno-krajoznawczy „Przez X wieków Polski”. Odbyły się tysiące prelekcji, spotkań z działaczami partyjnymi i kombatantami, wieczornic. Szczególnie upamiętniono setną rocznicę urodzin Juliana Marchlewskiego, pięćsetną pokój toruńskiego, specjalne połączone uroczystości zaplanowano w Cedyni i Siekierkach dla upamiętnienia bitwy stoczony przez Mieszka I i sforsowanie Odry przez I Armię WP. Podstawowym zadaniem ZMS i innych organizacji młodzieżowych było zapewnienie frekwencji na tych wszystkich uroczystościach<sup>134</sup>.

Organizowanie członków do uczestnictwa w kampaniach politycznych było swoistą wizytówką ZMS, najczęściej kojarzonym z nim działaniem. Wypracowane schematy i procedury sprawiały, że te zadania nie były zbyt trudne, za to dawały spektakularne efekty. Związek potrafił wykazywać się sprawnością organizacyjną, mobilizować członków przy takich okazjach – szeregi zetemesowców widoczne były w pochodach czy na apelach szkolnych. To, iż uczestnictwo młodzieży w życiu politycznym było manipulowane, władzy nie przeszkadzało. Organizacji zarzucano czasem właśnie „kampanijność” działania, gdyż wielkie akcje nierzadko służyły zasłanianiu codziennej bierności.

## „Kuźnia kadr”

Rola ZMS jako zaplecza kadrowego partii, typowa dla młodzieżówek ugrupowań politycznych, zgodnie z koncepcją leninowską była bardzo wyeksponowana i rozbudowana. ZMS był nie tylko miejscem, gdzie zainteresowani polityką młodzi ludzie mogli zdobywać pierwsze szlify, ale przede wszystkim machiną do ich pozyskiwania. Wstępując do związku, na ogół nie myśleli o partii ani o polityce w ogóle, zadaniem organizacji było to zmienić. Nie

<sup>132</sup> APB, KW ZMS, 320, 44–49, Plan uroczystości, imprez, akcji, związanych z pierwszym rokiem obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego [1961].

<sup>133</sup> Z. Najdowski, *Czas nadziei...*, s. 113.

<sup>134</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, 602, k. 7–12, Wytyczne OKWOM w sprawie udziału...; *Związek Młodzieży Socjalistycznej. Ludzie i wydarzenia*, red. A. Majkowski, Warszawa 1972, s. 321.

zakładano zresztą, że wszyscy zetemesowcy przejdą w przyszłości do PZPR. Mieli tego dostąpić najlepsi, a ocena postawy i zaangażowania w pracę ZMS była sitem. ZMS, szcząc się mianem „kuźni kadr” partii, rozpoznawał dla jej potrzeb środowisko młodzieży, wychwytywał najużyteczniejszych z jej punktu widzenia kandydatów, przeprowadzał ukierunkowaną socjalizację polityczną – wdrażał do działalności, szkolił. Przekazywanie najlepszych działaczy przedstawiano jako formę wdzięczności ZMS wobec partii za udzielaną mu pomoc<sup>135</sup>. Oficjalnie traktowano to jako wielki przywilej, zadanie „zaszczytne i odpowiedzialne”<sup>136</sup>. Liczbę członków rekomendowanych do partii uznawano za miarę skuteczności pracy ideowo-politycznej ZMS<sup>137</sup>.

W okresie odwilży szeregi partii znacznie się skurczyły na skutek rezygnacji jej członków, usuwania ich (w wyniku akcji weryfikacyjnej prowadzonej od grudnia 1957 do maja 1958 r. karnie wykluczono ponad 27 tys. i skreślono, najczęściej z powodu braku aktywności, 175 tys. osób, co w sumie stanowiło 16 proc. stanu), ale przede wszystkim – w wyniku dużo mniejszej liczby przyjęć. W 1957 r. przyjęto tylko 9,4 tys. kandydatów, dziesięciokrotnie mniej niż w poprzednim roku i dwudziestokrotnie mniej niż w roku 1954. W 1959 r. stan partii osiągnął swe minimum 1018 tys. członków<sup>138</sup>. W tej sytuacji pozyskanie kandydatów, pewnych i sprawdzonych, stało się sprawą bardzo pilną. Obradujący w marcu 1959 r. III Zjazd PZPR nadał ZMS i ZMW formalne prawo rekomendowania swoich członków w szeregi partii, co w praktyce obróciło się w faktyczny obowiązek obu organizacji.

Mechanizm rekomendacji wynikał ze statutowego postanowienia, że:

W poczet członków partii przyjmuje się w trybie indywidualnym ludzi pracy o poglądach zgodnych z ideami socjalizmu i celami partii, znających jej Statut, wyróżniających się postawą moralną i wrażliwością na sprawy ludzkie, rzetelną pracą zawodową i aktywnością społeczną, cieszących się zaufaniem swego środowiska, oddanych sprawie socjalizmu i pragnących realizować politykę partii<sup>139</sup>.

Dowodem, że kandydat się do tego nadaje, miały być rekomendacje dwóch członków partii, z których jedna od 1959 r. mogła być zastąpiona rekomendacją którejś z organizacji młodzieżowych. V Zjazd w 1968 r. przyjął poprawkę do statutu, w myśl której osoby do lat 21 (później – do 24 lat) przyjmowano „w zasadzie” spośród członków ZMS i ZMW. Wskazywano tym samym, że przynależność do jednej z tych organizacji jest bardzo pożądanym elementem postawy aspirującego do partii młodego człowieka<sup>140</sup>.

<sup>135</sup> Informacja o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku Młodzieży Socjalistycznej, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1959, nr 70, s. 15.

<sup>136</sup> *II Krajowy Zjazd...*, s. 444.

<sup>137</sup> KC PZPR 237/XXXV-16, k. 329, Stenogram z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego ZMS, 12 maja 1970.

<sup>138</sup> *PZPR w liczbach. Od II do III zjazdu*, Warszawa 1959, s. 6, 15, 24.

<sup>139</sup> Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze zmianami i uzupełnieniami uchwalonymi przez VI Zjazd PZPR w grudniu 1971 r., b.m. 1974, rozdz. I, pkt. 4.

<sup>140</sup> *PZPR (1948–1978)*, red. A. Dobieszowski, J.W. Gołębiowski, Warszawa 1978, s. 142–143.

W 1961 r. ZMS rozpoczął wielką akcję udzielania rekomendacji, do której bez względu na zmieniające się szczegółowe zasady przywiązywał ogromne znaczenie; w istocie ważna była ich liczba jako miara skuteczności pracy ideowo-politycznej, natomiast udzielenie rekomendacji uznawano za obowiązek poszczególnych ogniw związku. Akcje rekomendacyjne szczegółowo planowano i rozliczano z ich wykonania, podobnie jak ze składek czy wartości wykonanych czynów społecznych. Co kwartał sporządzano sprawozdania z uwzględnieniem województw i powiatów, oceniano osiągnięcia. Skrupulatne rozliczanie przyjętych planów działacze pamiętają jako jedną z większych uciążliwości. Na szczeblu wojewódzkim trzeba się było tłumaczyć przed funkcjonariuszami partii. Co ciekawe, dla ZMS ważniejsza od liczby osób przyjętych na staż kandydacki do PZPR była wysokość odsetka, jaki stanowiły one w organizacji, obrazującego wysiłek włożony w przedsięwzięcie. Utrzymanie liczby rekomendacji na tym samym poziomie w sytuacji, gdy wzrastała liczba członków ZMS, uznawano za pogorszenie jakości tej pracy, choć wynikało to czasem z przyczyn obiektywnych, na przykład zasilania szeregów organizacji przez uczniów, zbyt młodych, aby w ogóle myśleć o wstępowaniu do partii.

W okresie istnienia ZMS liczba osób rekomendowanych do partii przekroczyła 500 tys., przy czym proces ten przebiegał ze zmiennym natężeniem. Wprawdzie, jak wspomiano, wymagano stałego wzrostu, ale czasem powstrzymywano rekomendacje, aby wykazać się potem szczególnie podczas specjalnej akcji, na przykład w trakcie kampanii przed wyborami Sejmu i rad narodowych czy przed zjazdem partii. Między III a IV Zjazdem PZPR (1959–1964) polecono 100 tys. osób, co oznaczało, że co czwarty nowo przyjęty członek wywodził się z ZMS<sup>141</sup>. Rekordową liczbę rekomendacji – 45 771 zanotowano w 1968 r., co oczywiście nie było przypadkiem, ale efektem „ofensywy ZMS” po Marcu i kampanii przed V Zjazdem PZPR. W roku tym partia przyjęła aż 214 tys. kandydatów, rok wcześniej – 153 tys.<sup>142</sup> Działacze pod wrażeniem swoich osiągnięć twierdzili, że 95 proc. kandydatów do partii to członkowie ZMS, co było dalekie od prawdy (w rzeczywistości stanowili oni dokładnie 21,5 proc.)<sup>143</sup>.

W następnych dwóch latach ZMS udawało się jeszcze zbliżyć do 40 tys. rekomendacji, ale na początku lat siedemdziesiątych ich liczba spadła niemal o połowę, co było wynikiem osłabienia związku, choć tłumaczono to oczekiwaniem na kolejny zjazd i wprowadzeniem nowych zasad rekrutacji do PZPR<sup>144</sup>.

Statystyka rekomendacji według województw nie wskazuje na stałą większą aktywność jakiegoś z regionów, a znaczne różnice (np. w 1966 r. w województwie zielonogórskim rekomendowano ponad 6 proc. członków ZMS, najwięcej

<sup>141</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-21, k. 21v, O niektórych aktualnych zagadnieniach dotyczących pracy partii z młodzieżą i kierownictwa organizacjami młodzieżowymi [1967].

<sup>142</sup> AAN, ZMS, 11/VI/56, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 stycznia 1969); PZPR w 1968 r. (*Dane statystyczne*), Warszawa 1969, s. XII.

<sup>143</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-14, k. 60, Stenogram z plenarnych obrad ZG ZMS, 3 lipca 1969.

<sup>144</sup> APP, ZW ZMS, 214, b.p., Informacja o przekazaniu członków ZMS w szeregi PZPR [1972].

**Tabela 9. „Upartyjnienie” członków ZMS**

| Rok  | Odsetek należących do PZPR | Członkowie rekomendowani do PZPR |
|------|----------------------------|----------------------------------|
| 1968 | 10,10                      | 45 771                           |
| 1969 | 10,60                      | 39 850                           |
| 1970 | 10,40                      | 39 302                           |
| 1971 | 9,80                       | 24 212                           |
| 1972 | 9,70                       | 20 051                           |
| 1973 | 12,72                      | 35 000                           |

Źródło: AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-8, Roczne sprawozdania o członkach ZMS [za lata 1969–1974].

w kraju, a w opolskim tylko 3 proc. – najmniej) wynikały zapewne z poziomu zaangażowania aktualnego lokalnego kierownictwa związku<sup>145</sup>.

Zarówno ZMS, jak i partii (a raczej bardziej partii) zależało szczególnie na pozyskiwaniu robotników, co wyróżniano statystyce. I tak w latach 1964–1967, gdy rocznie rekomendowano do partii 4–5 proc. składu ZMS, w środowisku robotniczym wskaźnik ten wynosił 12–15 proc. Przykładowo w województwie poznańskim na początku lat siedemdziesiątych aż 80 proc. rekomendowanych przez ZMS stanowili pracownicy fizyczni. W niektórych zestawieniach podawano tak wysoki odsetek rekomendowanych spośród ogółu robotników, że gdyby był on prawdziwy, oznaczałoby to przekroczenie ogólnej liczby rekomendacji. Przyglądano się też udziałowi kobiet w tej grupie. Stanowiły one mniejszość, ale proporcje były bardzo różne. Na przykład w 1966 r. w województwie wrocławskim na blisko 4 tys. rekomendacji kobietom udzielono 200, a w łódzkim miejskim na 1,6 tys. prawie 900, co wynikało z branżowego charakteru tamtejszego przemysłu i składu organizacji<sup>146</sup>.

Już w połowie lat sześćdziesiątych stwierdzono, iż zrodził się i utrwalił trwały zwyczaj przekazywania aktywistów ZMS w szeregi partii (dostrzegą go 84,15 proc. ankietowanych w 1964 r. i 92 proc. w 1974 r.)<sup>147</sup>. Zapewne jednak nie było łatwo znaleźć wystarczająco dużo chętnych do wstąpienia do PZPR, co potwierdzają relacje takie jak na przykład Zbigniewa Drzymały, dzisiaj właściciela Groclinu. Wspomina on studia, na których miał poważne kłopoty:

Byłem członkiem zarządu wojewódzkiego ZMS, zaproponowano mi pomoc pod warunkiem, że wstąpię do partii. Ale ojciec powiedział, że wtedy do domu nie mam co wracać. Zrezygnowałem więc ze studiów, poszedłem do pracy<sup>148</sup>.

<sup>145</sup> AAN, ZMS, 11/VI/641, k. 310, Rekomendacje do PZPR w 1966 r.

<sup>146</sup> APP, ZW ZMS, 214, b.p., Informacja o przekazaniu członków ZMS w szeregi PZPR [1972]; AAN, ZMS, 11/VI/641, k. 312, Informacja dotycząca ilości członków ZMS rekomendowanych w szeregi ZMS w latach 1964–1968 (do 1 września).

<sup>147</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 184

<sup>148</sup> Wszyscy kupowali mecze. Ze Zbigniewem Drzymałą, byłym właścicielem Groclinu Grodzisk Wielkopolski, rozmawia Wojciech Staszewski, „Duży Format”, 27 października 2008.

Decyzja o wstąpieniu do partii najczęściej była efektem propozycji złożonej przez sekretarza POP, przewodniczącego koła ZMS, przełożonego w pracy, czasem kogoś z rodziny. Część kandydatów zgłaszała się sama, wstąpienie do partii było dla nich oczywistą kontynuacją członkostwa w ZMS, kolejnym krokiem w konsekwentnie budowanej karierze, o wiele rzadziej – skutkiem wyboru ideowego. Pytani w ankietach działacze z Jaworzna wskazywali, że zdecydowali się na taki akces ze względu na większą możliwość wpływania na ważne sprawy w zakładzie pracy (27 proc. odpowiedzi w 1964 r. i 47 proc. w badaniach porównawczych w roku 1974), większe możliwości działalności społeczno-politycznej (26 proc. i 47 proc.); większe możliwości uzyskania awansu zawodowego (5 proc. i 13 proc.), a także tradycje rodzinne (4 proc. i 28 proc.)<sup>149</sup>.

Chętnych sprawdzano pod kątem spełniania przez nich wymogów, między innymi upewnienia się, czy nie ma w ich życiorysie dyskwalifikujących faktów. Na zebraniach przepytywano w kwestiach poglądów politycznych, ale też w sprawach zawodowych, a nawet osobistych, sprawdzając rodziców, małżonków, dotychczasową karierę, stopnie na uczelni itp. Po uzyskaniu zadowalających odpowiedzi wypełniano stosowny formularz. Trudno oszacować skalę odmów przyjęcia na staż kandydacki do PZPR, gdyż ich nie liczono, a przynajmniej nie wykazywano. Statystyki ZMS podawały tylko liczbę osób polecanych, z kolei partii – liczbę przyjętych, ale zawsze razem z ZMS i ZMW. Porównanie tych liczb wskazuje, że przyjmowano do PZPR mniej osób, niż można by się spodziewać, na przykład w 1971 r. z obu organizacji przyjęto do partii 24,5 tys. osób, tymczasem sam ZMS miał rekomendować 24,2 tys. Oprócz odmów tłumaczyć ten fakt może jednak przesunięcie w czasie i przyjmowanie w następnym roku. Legitymacje partyjne wręczano na uroczystych imprezach, organizowanych przeważnie przy okazji rocznic, świąt państwowych, wizyt przedstawicieli wyższych instancji partyjnych itp.<sup>150</sup>

System rekomendacji przez ZMS i ZMW najwyraźniej nie przyniósł zakładanych efektów ani pod względem liczby, ani „jakości” kandydatów, gdyż na VI Zjeździe zmieniono zasady. Rekomendacja organizacji nie zastępowała już polecenia ze strony członków partii, a miała jedynie charakter opinii. W dodatku zasadę tę rozciągnięto na wszystkie organizacje młodzieżowe i podkreślono osobistą odpowiedzialność rekomendującego<sup>151</sup>. Zmiany te w ZMS przyjęto źle, jako brak zaufania. Choć znane są i takie przypadki, że człowiek usunięty z PZPR, dzięki swej działalności w ZMS i przyznaniu się do błędów został ponownie do niej przyjęty<sup>152</sup>.

W 1959 r. zetemesowcy stanowili 10 proc. wstępujących do partii, w 1964 – 15 proc.<sup>153</sup>, a w latach siedemdziesiątych mniej więcej jedna czwarta stanu osobowego PZPR wywodziła się z ZMS. Jak wspomniano, z ponad 5 mln mło-

<sup>149</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 185–186.

<sup>150</sup> Relacja Jerzego Kraszewskiego i Andrzeja Różańskiego z 13 grudnia 2008 r.

<sup>151</sup> *PZPR (1948–1978)*, s. 143.

<sup>152</sup> APKr, KK PZPR, 928, k. 345, Protokół posiedzenia egzekutywy KU PZPR przy AGH, 26 listopada 1970.

<sup>153</sup> AAN, ZMS, 11/II/28 XIV, k. 4, Plenum KC ZMS. Stenogram, 27 maja 1964.

dych ludzi, którzy przewinęli się przez ZMS, do partii rekomendowano ponad 500 tys. czyli około 10 proc. Wiadomo też, że 25 tys. zetemesowców wstąpiło do PZPR przed 1959 r. (z czego część, tak jak większość pierwszego aktywu, była już w partii przed powstaniem ZMS), a zapewne jakaś część dawnych członków ZMS wstąpiła do partii po odejściu z organizacji, bez jej rekomendacji. Można więc przypuszczać, że członkami partii zostało zaledwie kilkanaście procent zetemesowców, a ogromna większość nie zdecydowała się na taki akces. Potwierdza to pośrednio tezę, że duża część młodzieży nie była zainteresowana politycznymi aspektami działalności swej organizacji. Niewątpliwie wobec niewielkiej grupy młodych ludzi można stwierdzić zjawisko wręcz odwrotne – przyciągnięci do organizacji jej hasłami ideowymi, zbliżywszy się do realiów politycznych, zmienili punkt widzenia i ocenę sytuacji w kraju, i zamiast w szeregach partii, znaleźli się później w opozycji. Tak było w przypadku części uczestników ruchu popaździernikowego, a także młodszych kilka lat zetemesowców ze środowiska „raczkujących rewizjonistów” z Uniwersytetu Warszawskiego.

Zważywszy, że w latach siedemdziesiątych zapisanych do partii było około 10 proc. dorosłych obywateli PRL<sup>154</sup>, owe kilkanaście procent wstępujących doń zetemesowców nie wyróżnia tego środowiska tak bardzo, jak można by się spodziewać. ZMS był natomiast pod tym względem dużo skuteczniejszy niż ZMW, z którego szeregów w latach 1958–1974 do PZPR przyjęto 183 tys. osób, do ZSL zaś „zaledwie” 74 tys.<sup>155</sup> Wrażenie szczególnej roli organizacji młodzieżowych pod tym względem dawało odpowiednie manipulowanie danymi, posługiwanie się specyficznymi wskaźnikami (np. wskazywano, iż w latach 1959–1969 członkowie ZMS i ZMW stanowili 53,6 proc. młodzieży przyjętej do PZPR<sup>156</sup>), nadawanie rekomendacjom rozgłosu oraz, co prawdopodobnie było najważniejsze, lepsze funkcjonowanie w partii odpowiednio przygotowanych członków.

Aktywiści ZMS czy ZMW, wstępując do PZPR, mieli za sobą ważne doświadczenie w pracy organizacyjnej, ale szczególnym zadaniem tych związków, a zwłaszcza ZMS, było przygotowanie członków do działalności partyjnej poprzez wprowadzanie i osvajanie z ówczesną kulturą polityczną. Był to proces socjalizacji politycznej, w którym kształtowane były wzory zachowań, postawy, oceny, wyobrażenia i przekonania, odniesione do świata polityki, a nawet pewne elementy osobowości i mentalności<sup>157</sup>. Procesowi temu podlegał ogół członków ZMS, ale w przypadku grupy rekomendowanych do partii miał on znaczenie szczególne.

Wszyscy zetemesowcy zobowiązani byli do uczestniczenia w szkoleniach poświęconych historii partii, ideologii, polityce, ale dla zamierzających wstąpić do PZPR organizowano dodatkowe zajęcia. Zakładano wspomniane kółka

---

<sup>154</sup> PZPR w 1971 r. (*Dane statystyczne*), Warszawa 1972, s. 38.

<sup>155</sup> J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej...*, s. 69.

<sup>156</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 184.

<sup>157</sup> J. Nocoń, *Elity polityczne...*, s. 129.

studiowania statutu partii, odbywano spotkania z sekretarzami POP, snuto refleksje nad wierszami Majakowskiego, Jewtuszenki czy Broniewskiego, a także dyskutowano (jeden z tematów proponowanych młodzieży szkolnej brzmiał: „Czy jest i czy powinna być jakaś różnica w postawie dwóch lekarzy, obu dobrych specjalistów, z tym, że jeden z nich nosi legitymację partyjną, a drugi nie jest członkiem PZPR?”)<sup>158</sup>. Pojawiały się też pomysły powoływania specjalnych grup kandydackich dla zetemesowców (np. międzyszkolnych) czy odbywania cyklicznych spotkań kół ZMS z całym składem POP<sup>159</sup>.

Od działań formalnych większe znaczenie dla przygotowania do członkostwa w PZPR miały kontakty ze środowiskiem i poznanie realiów. Działalność w partii wymagała znajomości wewnętrznych mechanizmów, rytuałów, rozumienia jej języka itp. Wiele sygnałów przekazywano nie wprost, ale w sposób częściowo zakamuflowany, nieczytelny dla postronnych<sup>160</sup>. Te umiejętności, przynajmniej częściowo, można było nabyć już na etapie pracy w aparacie działającej podobnie organizacji młodzieżowej. W ZMS obowiązywały wzorowane na PZPR procedury, staż w związku dawał więc doświadczenie w ich stosowaniu, i – co też nie jest bez znaczenia – obchodzeniu. Działacze uczyli się „radzenia sobie” z biurokracją, sprawozdawczością, naginania rzeczywistości do jej potrzeb, umiejętnego operowania liczbami, załatwiania trudnych spraw, poruszania się w skomplikowanej sytuacji w zakładach pracy i w układach międzyludzkich. Nawiazane w czasach młodości kontakty często przekładały się na współpracę w okresie dorosłej, partyjnej działalności.

Z założenia osoby rekomendowane do partii przez ZMS powinny pozostać w organizacji młodzieżowej do momentu osiągnięcia górnej granicy wieku i z jednej strony sprawować „partyjne kierownictwo”, a z drugiej – wyrażać interesy młodego pokolenia w partii. Zadaniem partyjnym dla zetemesowca – członka partii miała być aktywna praca w związku, zdarzało się więc, że skreślano z listy kandydatów do PZPR osoby, które go nie realizowały<sup>161</sup>. To się wielu młodym ludziom nie podobało. W połowie lat sześćdziesiątych Herbert Goldberg z KC PZPR przyznawał: „Przekazywany ZMS-owiec wstępując do partii chce być czymś więcej niż był w ZMS. A my dalej traktujemy go uparcie jako młodzieżowca. Musimy im dawać określone poważne zadania do wykonania w organizacji partyjnej”<sup>162</sup>. W praktyce najczęściej wstąpienie do partii wiązało się jednak z zaprzestaniem pracy w ZMS, dlatego używano określenia

<sup>158</sup> *Do partii najlepsi*, „Płomienie” 1963, nr 1, s. 25.

<sup>159</sup> *III Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMS*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1962, nr 110, s. 24.

<sup>160</sup> Jeden z rozmówców Krzysztofa Dąbka opisuje obrazowo: „Głos dawano według terytorium i branży, a więc budowlany z Warszawy, rolnik z Mysiadła, o w ten sposób! I dopiero subtelne różnice pokazywały władzy, co jest grane. I to wystarczało, bo na to ucho wszyscy mieli bardzo wyczulone. I to mówiło, czy plenum się udało, czy nie. I czy było buntownicze. Ktoś z zewnątrz nie zobaczyłby, że buntownicze, ale wiedziano – myśmy wiedzieli” – K. Dąbek, *PZPR retrospektywny...*, s. 120.

<sup>161</sup> APKr, KK PZPR, 928, k. 325, Protokół posiedzenia egzekutywy KU PZPR przy AGH, 26 listopada 1970.

<sup>162</sup> AAN, ZMS, 11/II/29, k. 7, Notatka z dyskusji przeprowadzonej z aktywnym partyjnym w sprawach przygotowania XIV Plenum KC ZMS [7 maja 1964].

„przekazywanie członków”. Przeciw propozycji podwyższenia górnej granicy wieku członkostwa w ZMS wysuwano argument, iż: „Jeśli ktoś należąc przez 8–10 lat nie dojrzał do wstąpienia w szeregi Partii, to nie ma go po co dłużej trzymać w ZMS-sie”<sup>163</sup>.

Określenie ZMS jako „kuźni kadr” wskazywało na szczególną rolę, którą odgrywać mieli w PZPR dawni działacze organizacji młodzieżowych, skrupulatnie liczone również zetemesowców w jej władzach różnych szczebli. Pod koniec 1967 r. było ich 4886, rok później już 7726, a w 1974 r. – 16 048<sup>164</sup>. Był to skutek zmian generacyjnych we władzach w latach siedemdziesiątych – na szczytach znalazło się pokolenie ZMP, niżej – młodszy, między innymi wywodzący się z ZMS, często jeszcze zachowujący przynależność do organizacji młodzieżowej. Na przykład w 1968 r. w każdym niemal Komitecie wojewódzkim PZPR zasiadało kilku–kilkunastu członków ZMS, bywali nawet członkami egzekutywy. Zależało to od aktualnych relacji personalnych i pozycji organizacji młodzieżowej w województwie. Tam, gdzie była ona liczna (ale nie siłą uczniów) i aktywna, jak w Łodzi czy Gdańsku, na ogół miała duże wpływy w KW. Wręcz słabo ZMS był reprezentowany w 1968 r. Komitecie Warszawskim PZPR, gdyż jak na specyficzne środowisko Warszawy, nie był dostatecznie silny. Zaskakująco słabo reprezentowany był ZMS w KW PZPR w Katowicach, zwłaszcza że wówczas przewodniczącym organizacji był katowiczanie, w przyszłości tamtejszy I sekretarz KW, Andrzej Zabiński.

Powierzanie funkcji partyjnych działaczom organizacji młodzieżowych wzmocniało ich pozycję i leżało w interesie partii. Im bardziej zaangażowani w jej życie byli młodzi ludzie, tym lepiej powinni wywiązywać się ze swego udziału w „partyjnym kierownictwie” swoją organizacją. Dobrze rozumieli mechanizmy, skomplikowane zależności i intencje. Dlatego jeśli udział zetemesowców w instancjach był mały, powodowało to niezadowolenie i pytania. Ciekawie tłumaczył to Marian Hebda, członek egzekutywy KW w Krakowie:

Przyczyna tego stanu może leżeć i w tym, że młodzież podejmuje bardzo śmiało pewne problemy i wiele spraw ją interesuje, chce na nie uzyskać odpowiedzi. Tymczasem niektórych naszych towarzyszy partyjnych – których poziom jest różny – mogą odstraszać te właśnie elementy. Nie każdy sekretarz organizacji partyjnej jest w stanie podjąć dyskusję z młodzieżą. Dotychczas nie udało się wytworzyć klimatu, że koło ZMS jest instrumentem w rękach partii, poprzez który robimy partyjną robotę<sup>165</sup>.

Oceniano, że trzy czwarte działaczy ZMS bardzo chętnie podjęłoby pracę w aparacie partyjnym, ale ten odnosi się do nich z niezrozumiałą rezerwą. Zdarzały się nawet spowodowane tym powroty na etaty w ZMS<sup>166</sup>.

Z jednej strony partyjna funkcja wzmocniała autorytet działacza w ZMS, ułatwiając mu wykonywanie zadań. Z drugiej strony – pozycja organizacji

<sup>163</sup> AAN, ZMS, 11/I/36, k. 72, Projekt uzupełnienia do Statutu ZMS [1968].

<sup>164</sup> AAN, ZMS, 11/VI/52, tab. A-8, Roczne sprawozdanie o członkach ZMS za 1974; AAN, ZMS 11/VI/641, k. 206, Ilościowy udział członków ZMS w wojewódzkich władzach partyjnych [1967].

<sup>165</sup> APKr, KK PZPR, 274, k. 307, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 8 kwietnia 1966.

<sup>166</sup> AAN, ZMS, 11/III/20, k. 9, 12, Analiza kadry etatowej ZMS [1965].



**Tabela 10. Członkowie ZMS w wojewódzkich władzach PZPR w 1968 r.**

| Miasto/województwo | Egzekutywa | Członków KW | Zastępców członków KW | Razem |
|--------------------|------------|-------------|-----------------------|-------|
| Białystok          | –          | 3           | 1                     | 4     |
| Bydgoszcz          | 2          | 3           | 3                     | 8     |
| Gdańsk             | 1          | 6           | 3                     | 10    |
| Katowice           | 1          | 2           | –                     | 3     |
| Kielce             | –          | 6           | –                     | 6     |
| Koszalin           | –          | 2           | –                     | 3     |
| Kraków             | 1          | –           | 1                     | 2     |
| Lublin             | 1          | 3           | 2                     | 6     |
| Łódź, m.           | 1          | 8           | 4                     | 13    |
| Łódź, woj.         | –          | –           | 2                     | 2     |
| Olsztyn            | 2          | 5           | –                     | 7     |
| Opole              | 1          | 6           | 1                     | 8     |
| Poznań             | 1          | 1           | –                     | 2     |
| Rzeszów            | 1          | 4           | 1                     | 6     |
| Szczecin           | –          | 1           | 2                     | 3     |
| Warszawa, m.       | 1          | –           | –                     | 1     |
| Warszawa, woj.     | –          | 3           | 1                     | 4     |
| Wrocław            | 1          | 2           | 1                     | 4     |
| Zielona Góra       | 1          | 8           | 2                     | 11    |
| Razem              | 16         | 63          | 24                    | 103   |

Źródło: AAN, ZMS, 11/VI 641, k. 326, Informacja dotycząca ilości członków ZMS rekomendowanych w szeregi ZMS w latach 1964–1968 (do 1 września).

w dużym stopniu zależała od ustosunkowania aktualnego lidera w aparacie partyjnym. Bardzo korzystne było członkostwo przewodniczącego ZMS w KC PZPR, gdyż związek uzyskiwał wówczas większą swobodę. W okresie pełnienia funkcji zastępcą członka KC został Marian Renke, a członkiem Andrzej Żabiński, najbardziej chyba skuteczny i najlepiej ustosunkowany spośród kierujących związkiem. Wspomniano już, że na przykład Stanisław Hasiak, o słabym autorytecie, ponoć traktowany pogardliwie przez Strzeleckiego i Kliszkę, niewiele mógł dla ZMS uzyskać<sup>167</sup>.

Efekt powiązań personalnych na różnych szczeblach zapewne zależał od zaangażowania poszczególnych działaczy, a zwłaszcza od tego, z którą ze stron – ZMS czy PZPR – utożsamiali się bardziej. Etat w ZMS wiązał silnie, ale praca w organach partii była poważniejsza i naturalnie bardziej perspektywiczna. Identyfikacja taka zależała też od wieku (w przypadku osób około 30 lat lub więcej działalność młodzieżowa stawała się dość sztuczna), kontaktów towarzyskich, a pewnie też zamiłowań i temperamentu. Na ogół pierwsze miejsce przyznawano działalności partyjnej, o co związek miał to tych osób żal.

<sup>167</sup> Rozmowa z Markiem Jaśkiewiczem z 17 maja 2007 r.

Dopływ kadr z ZMS do partii przedstawiano jako zjawisko korzystne dla obu stron. Partia pozyskiwała młodych, energicznych, zaprawionych w działaniu ludzi, odmładzała szeregi. Organizacja młodzieżowa, mając „swoich” na różnych szczeblach władzy, wzmacniała swą pozycję. Dla działaczy oznaczało to awans, poważny krok w karierze, nierzadko mówiono obrazowo o przeprowadzce na drugą stronę ulicy, gdyż budynki organizacji młodzieżowych zwyczajowo sąsiadowały z gmachami partii. Ta traktowała „aparat młodzieżowy” jako sprawdzonych i zaufanych ludzi, po których sięgała, gdy potrzebowała nowych kadr dla siebie. Zjawisko to było szczególnie widoczne w czasach Gierka. W 1972 r. przewodniczący Żabiński został na krótko zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, a potem I sekretarzem KW w Opolu, przewodniczący ZG ZMW Zdzisław Kurowski objął analogiczną funkcję w Białymstoku. Sytuacja powtórzyła się po 1975 r., gdy na skutek reformy administracyjnej kraju powstało wiele nowych stanowisk. Kolejny przewodniczący ZG ZMS Bogdan Waliński został wówczas wysłany do KW PZPR w Poznaniu, wiceprzewodniczący Andrzej Kołtek – do Krosna, Tadeusz Haładaj z ZMW – do Tarnobrzega, Stanisław Ciosek z ZSP – do Jeleniej Góry. Pracownikiem KC PZPR w randze zastępcy kierownika wydziału został też w 1980 r. ostatni przewodniczący ZMS i pierwszy ZSMP – Krzysztof Trębaczewicz. Roszady te traktowano jako przeniesienia, jakby odbywały się w obrębie wspólnego aparatu. Nie zawsze cieszyły samych zainteresowanych, niektórzy jednak lepiej się czuli w pracy z młodzieżą. Zdarzało się, że towarzyszące niekiedy tym ruchom kadrowym destabilizacja i zamieszanie przewyższały korzyści w postaci rosnących wpływów ZMS. Wskazany mechanizm stanowi jeden z przykładów instrumentalnego traktowania organizacji przez partię. Warto też wspomnieć, że otwierał on dostęp do stanowisk kierowniczych dla kolejnej generacji działaczy.

ZMS jako „kuźnia kadr” i jeden z „pasów transmisyjnych” woli partii do społeczeństwa był miejscem ich bezpośredniego styku, przenikania się. Nie był to demokratyczny mechanizm wyłaniania władzy, a zjawisko postrzegano raczej jako przechodzenie „na drugą stronę”. Młody działacz, objąwszy funkcję w związku, w pewnym momencie zaczynał zdawać sobie sprawę z uwikłań i uzależnień, którym podlega. Aby osiągnąć swoje cele, musiał realizować też cele innych, pnąc się w górę, podlegał coraz większym naciskom. Gdy wykonywanie poleceń z góry absorbowało go bardziej niż działanie w interesie swego pokolenia, stawał się człowiekiem władzy, a płynność tego procesu powodowała, że odbywało się to w sposób niemal niezauważalny i komfortowy.

## **Przypadek szczególny – Uniwersytet Warszawski 1962–1967**

Uniwersytet Warszawski zajmował szczególne miejsce zarówno na mapie intelektualnej, jak politycznej kraju. Skupiał liczne grono wykładowców, w tym wiele autorytetów w swoich dziedzinach. Wobec systematycznego zmniejszania się w latach sześćdziesiątych granic wolności wypowiedzi, co było wyraźnie widoczne w prasie, wydawnictwach, życiu stowarzyszeń, a także w samej PZPR, Uniwersytet stawał się coraz wyraźniej enklawą. Ten status zawdzięczał ustawie z 1958 r., ale nie w mniejszym stopniu determinacji wielu

pracowników nauki. [...] Znaczące miejsce w życiu uczelni zajmowali ludzie, którzy nie wyrzekli się nadziei na demokratyzację systemu, a co najmniej sprzeciwiali się łamaniu prawa i policyjno-sądowym represjom za przekonania. Grupa ta wywierała znaczny wpływ na uniwersytecką organizację partyjną, miała też reprezentantów w Komitecie Uczelnianym PZPR. Napotykała jednak na przeciwników dążących do „znormalizowania” sytuacji na Uniwersytecie, których wspierał Komitet Warszawski PZPR i najwyższe władze partii

– pisze Andrzej Friszke<sup>168</sup>.

Specyfika uczelni przekładała się na szczególny charakter zarówno tamtejszej organizacji partyjnej, jak i zetemesowskiej, która w 1963 r. skupiała blisko 1100, a w latach 1966–1968 około 2 tys., czyli 15 proc. studentów<sup>169</sup>. Jak wspominał Stefan Meller: „ten ZMS uniwersytecki miał jednak inne [niż organizacja jako całość] właściwości: to był klub osób o zabarwieniu niewątpliwie lewicowym, ale bynajmniej nie bezkrytycznych zwolenników polityki partii. [...] Chyba wszyscy tęskniliśmy za permanentną burzą mózgow”<sup>170</sup>. Trudno jednoznacznie określić, w jakim momencie atmosfera w ZMS w UW zaczęła sprzyjać niezależnym dyskusjom prowadzącym do krytyki władz. Można przyjąć, że był to zarówno wynik zamierzonych posunięć konkretnych osób, jak i stopniowy proces dojrzewania, któremu sprzyjała postawa części samodzielnych pracowników nauki oraz wyjątkowa ostrożność władz i tolerancja wobec tego środowiska<sup>171</sup>. Nie bez znaczenia była atmosfera domów rodzinnych zaangażowanych studentów. Na uniwersytecie przetrwało też wspomnienie atmosfery popaździernikowej, a Warszawę nazywano siedliskiem rewizjonizmu już w roku 1957<sup>172</sup>, co także sprzyjało włączeniu się nowych roczników studentów do dyskusji.

Stanisław Gomułka, szukając odpowiedzi na to pytanie w bardzo szczególnych warunkach – w więzieniu, do którego trafił w Marcu, wskazał na rok 1961. Pisał w swym oświadczeniu:

Pod koniec tego roku lub na początku następnego brałem udział w spotkaniu z W. Bieńkowskim w KC ZMS, na którym rozwinęła się ożywiona dyskusja nad znaną tezą o istnieniu „walki pokoleń”. Niejako konsekwencją tej tezy miała być szczególna rola organizacji młodego pokolenia – ZMS, w walce z elementami konserwatywnymi w społeczeństwie, między innymi w Partii. Aby uzyskać możliwość szerszego działania, należało zwiększyć samodzielność ZMS, to znaczy wyrwać ją spod kontroli Partii. Cele tego działania nie były bliżej sprecyzowane. Ogólnie chodziło o wysuwanie lub popieranie idei takich reform spo-

---

<sup>168</sup> A. Friszke, *PZPR w Uniwersytecie Warszawskim – między Październikiem '56 a Marcem '68*, [w:] *Polskie przemiany...*, s. 32–33.

<sup>169</sup> APMSt.W, KW PZPR, 3, k. 46, Problemy pracy politycznej wśród młodzieży. Ocena działalności organizacji młodzieżowych oraz innych organizacji masowych działających w Uniwersytecie Warszawskim, APMSt.W, KW PZPR, 714, k. 200, Notatka o sytuacji w ruchu studenckim, 16 października 1965.

<sup>170</sup> *Świat według Mellera. Życie i historia: ku wolności. Ze Stefanem Mellerem rozmawia Michał Komar*, Warszawa 2008, s. 60.

<sup>171</sup> Rozmowa z Aleksandrem Smolarem z 8 stycznia 2008 r.

<sup>172</sup> Określenia takiego użył Bolesław Rumiński na X Plenum KC PZPR w październiku 1957 r. – W. Ważniewski, *Walka polityczna...*, s. 123.

lecznych, które miały zlikwidować bądź zmniejszyć istniejące marnotrawstwo środków materialnych i możliwości twórczych ludzi. Przez swoją samodzielną rolę organizacja ZMS miała zwiększyć swój autorytet w środowisku młodzieżowym, stając się jednocześnie rzecznikiem ciągłego odrodzenia i postępu. Myśli te trafiły mi do przekonania, wydawały mi się słuszne. Łączyłem je z programem Tymczasowego KC ZMS i przemówieniem ustępującego wiosną 1957 r. I Sekretarza TKC ZMS J. Lenarta, jak również z wieloma innymi głosami, szczególnie z prasy lat 1956-57, o istnieniu w Partii bardzo żywotnych elementów dogmatycznych i konserwatywnych. Dlatego też będąc w roku akademickim 1962/63 członkiem Sekretariatu KU ZMS prowadziłem działalność, która zmierzała do realizacji tych myśli na terenie Uniwersytetu<sup>173</sup>.

Jak widać, Stanisław Gomułka opisuje swój osobisty punkt widzenia, bierze na siebie część odpowiedzialności, ale też stara się wytłumaczyć ówczesną postawę. Ta kreślona pod presją subiektywna relacja nie stoi w wyraźnej sprzeczności z innymi.

W listopadzie 1962 r. za zgodą KU PZPR powstał na uniwersytecie firmowany przez KU ZMS Polityczny Klub Dyskusyjny. Opiekę nad nim z ramienia KU ZMS objął Karol Modzelewski (formalnie odpowiedzialny był I sekretarz KU ZMS Stefan Meller, który musiał się z tej działalności tłumaczyć), uznający, iż ZMS powinien być organizacją elitarną, dyskutującą na tematy niepodjęwane przez partię i wyprzedzającą ją w krytyce istniejącego stanu rzeczy, na przykład w gospodarce. Po latach wyjaśniał, że klub był firmowany przez ZMS, ale nie był jego agendą, podobnie widziała to instancja partyjna, zaniepokojona znikomym wpływem ZMS na pracę klubu<sup>174</sup>. Z szerszego kręgu skupionego wokół Kuronia i Modzelewskiego do klubu należeli także między innymi Marek Kordos, Waldemar Kuczyński, Aleksander Smolar i Marek Żalazkiewicz. Inicjatorzy za cel stawiali sobie „przełamanie stagnacji życia ideowo-politycznego organizacji politycznych działających w środowisku studenckim” i jednocześnie opanowanie dyskusji żywiołowych prowadzonych przez studentów i „nadanie im socjalistycznego charakteru, [...] kształtowanie opinii politycznej środowiska studenckiego w socjalistycznym, partyjnym duchu”, a przynajmniej tak przedstawił to Modzelewski w ocenie klubu przygotowanej na żądanie KW PZPR. Pierwsze referaty dotyczyły konfliktów moralno-politycznych w Polsce, reformy gospodarczej, sporu chińsko-radzieckiego, leninowskiej koncepcji demokracji socjalistycznej, ideologii klerykalnej itp. Referentami byli między innymi profesorowie Włodzimierz Brus, Zygmunt Bauman, ale też osoby o odmiennych od organizatorów poglądach politycznych – autor esejów historycznych płk Zbigniew Załuski czy religioznawca Wiesław Mysłęć. Inicjatorzy uważali, iż klub dobrze wypełniał postawione sobie zadania, stając się głównym ośrodkiem dyskusji politycznych młodzieży uniwersyteckiej. Klub był też przez pewien czas dobrze oceniany przez instancję partyjną i uczelniany ZMS. Na spotkania przychodziło na ogół około 300 osób, także spoza uniwersytetu, o różnych poglądach. Trwające po kilka godzin dys-

<sup>173</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-590, k. 167, Oświadczenie Stanisława Gomułki, 15 lipca 1968.

<sup>174</sup> MSt.W, KW PZPR, 718, k. 85. Notatka o działalności i poglądach politycznych tow. Karola Modzelewskiego, 10 czerwca 1964; *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 124.

kusje były swobodne i niekiedy ostre, nie zawsze też członkom partii udawało się obronić jej stanowisko. Zaniepokojony tym Józef Kępa z KW PZPR żądał wyjaśnień od organizatorów i prelegentów<sup>175</sup>.

Po prawie roku istnienia decyzją KW PZPR z wiosny 1964 r., w atmosferze zaostrożenia się sytuacji politycznej w kraju, klub został oficjalnie rozwiązany, co wywołało wzburzenie w uczelnianym ZMS i – jak stwierdził Modzelewski – stało się doświadczeniem politycznym ówczesnych studentów<sup>176</sup>.

W atmosferze sprzeciwu wobec zamknięcia Klubu Dyskusyjnego doszło do przejścia struktur ZMS na UW. Jacek Kuroń, współzałożyciel ZMS, udzielający się w tym czasie jako lektor ZMS w Hucie Warszawa<sup>177</sup>, wraz z Modzelewskim, ciągle czynnym w organizacji, w 1962 r., poszukując nowych możliwości niezależnego działania politycznego, uznali, że można do tego celu wykorzystać uniwersytecki ZMS, i postanowili tę organizację „opanować”. Kuroń wspomina rok 1963:

Jesienią na Uniwersytecie przystąpiliśmy do operacji „wybory”. Już wcześniej namawialiśmy wszystkich przechodzących do klubu, tych, którzy z nami spiskowali, knuli – jak to byśmy dzisiaj powiedzieli – do wstępowania do ZMS-u [...] Teraz zaczęła się ostra walka. Wiadomo było, że idzie o to, kto kogo wyprze i miejscowi partyzanci-ubecy stawiali bardzo zdecydowany opór korzystając niewątpliwie z pomocy Służby Bezpieczeństwa<sup>178</sup>.

„Operacja wybory” polegała na uzgodnionym wcześniej głosowaniu na członków KU ZMS tak, aby usunąć dotychczasową ekipę, co się udało, choć procedury bardzo to utrudniały. Przeciwdziałać „opanowaniu ZU ZMS przez elementy rewizjonistyczne” starała się też SB. Służyć temu miało informowanie instancji partyjnej o prowadzonych przygotowaniach<sup>179</sup>. Opanowanie uniwersyteckiego ZMS nie oznaczało jednak pełnego sukcesu grupy, gdyż władze skutecznie ją izolowały, wprowadzając „kordon sanitarny” wokół uniwersytetu. Nie było możliwości wychodzenia z dyskusjami poza uczelnię, pozostawała więc formuła otwartych spotkań ZMS. Nie zezwolono na reaktywowanie klubu dyskusyjnego, a KU ZMS zmuszono do poparcia stanowiska KU PZPR mimo odrzucenia go w głosowaniu. Był to na swój sposób moment przełomowy, gdyż Modzelewski wspomina:

Uznaliśmy wtedy, że działanie w ramach oficjalnych organizacji nie może ani wystarczyć, ani doprowadzić do rezultatów, o które nam chodziło. Postanowiliśmy z Jackiem

<sup>175</sup> APMQt.W, KW PZPR, 718, k. 29–34, Ocena dotychczasowej pracy Politycznego Klubu Dyskusyjnego przy UW, rękopis oceny tow. Modzelewskiego Karola, 5 czerwca 1963.

<sup>176</sup> *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 125; J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 64.

<sup>177</sup> Według informacji zebranych przez SB Jacek Kuroń pojawił się w hucie w połowie 1962 r. i prowadził tam pogadanki na temat historii ruchu młodzieżowego. Ciekawy sposób przekazywania, nowy sposób naświetlania problemów, a także mało znane fakty z życia działaczy, które podawał Kuroń, zapewniały spotkaniom dużą frekwencję. Zostały one jednak w kwietniu 1963 r. przerwane, gdy sekretarz grupy działania ZMS poinformował KW ZMS, że w wąskim gronie zarządu grupy Kuroń wypowiedział się „prowokacyjnie” o sytuacji gospodarczej kraju – *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1, red. F. Dąbrowski i in., Warszawa 2008, s. 389.

<sup>178</sup> J. Kuroń, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 186–187.

<sup>179</sup> *Marzec 1968 w dokumentach...*, s. 375.

i jeszcze paroma osobami opracować broszurkę polityczną przeznaczoną dla tajnego kolportażu w środowiskach uczelnianych i robotniczych. Właściwie już od wiosny 64 nad tym siedzieliśmy. Miała to być platforma polityczna dająca zaczyn nowym ruchom studencko-robotniczym.

Tak się zaczęła historia „Listu otwartego”<sup>180</sup>.

Stanisław Gomułka, wówczas asystent na Wydziale Ekonomii Politycznej, wiosną 1963 r. przygotował analizę sytuacji politycznej i gospodarczej Polski, którą kolportowano na UW jako stanowisko narady uczelnianego aktywu ZMS z 6 kwietnia 1963 r. Posługiwał się wskaźnikami ekonomicznymi z ostatnich pięciu lat, z których wynikało, że polska gospodarka rozwija się wolniej niż radziecka, japońska czy włoska, a spożycie jest wielokrotnie niższe niż na Zachodzie i rośnie powoli. Utrzymanie dotychczasowego tempa budowy mieszkań oznaczałoby, że Polska osiągnie aktualny poziom zachodni za ponad sto lat. Uważał, że napięcie sytuacji ekonomicznej w całym okresie powojennym było wywoływane sztucznie w celu większej mobilizacji, a system zarządzania i planowania nie zdaje egzaminu. Wskazywał na sprzeczności ekonomiczne, których wynikiem są protesty, uznając, że: „Klasa robotnicza spełnia tu bardzo pozytywną rolę, rolę czynnika starającego się zniweczyć, zniszczyć sprzeczności między rozwojem sił wytwórczych a stosunkami produkcji w sposób istotny hamujące dalszy szybki rozwój naszego kraju”. Jego zdaniem rząd może próbować różnych rozwiązań, na przykład idąc na stopniowe ustępstwa, co może być skuteczne, lub przeciwnie, wybrać dalszą centralizację gospodarki z ograniczaniem roli organizacji społeczno-politycznych, co doprowadziłoby do narastania sprzeczności<sup>181</sup>.

Grupa, do której obok Gomułki i Modzelewskiego SB zaliczyła też studentów Wydziału Matematyczno-Fizycznego Eugeniusza Chylę (sekretarza komitetu wydziałowego ZMS) i (bliżej nieznanego) Słowianowskiego, miała przygotować tekst kolportowanego na uniwersytecie programu działania ZMS na UW i w środowisku robotniczym. Pokreślano tam, że ZMS jako organizacja polityczna na problemy młodzieży powinien patrzeć ze specyficznego polityczno-społecznego punktu widzenia, szukając szerszych przyczyn zła, a nie tylko załatwiając doraźne sprawy. Pisano na przykład: „To nie Uniwersytet jest winien, że w ciągu ostatnich kilku lat nie wybudowano ani jednego akademika, winien jest tutaj ustrój w budownictwie, ten zaś z kolei jest spowodowany przez ciężką sytuację naszej ekonomiki”. Żądano pełnego dostępu do informacji o sytuacji i zapowiadano kontrolę ze strony ZMS, mającą na celu wyjaśnienie, czy trudności nie są pretekstem do zaniechań, na przykład utrzymywania niewłaściwego systemu stypendialnego. Dotychczasowa działalność ZMS oceniana było surowo:

Zamiast jak przystało na organizację polityczną kształtować postawę ideową młodzieży zajmowaliśmy się wyłącznie różnymi dziejami społecznymi, działalnością rozrywkową i tu-

<sup>180</sup> *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 125; J. Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 189.

<sup>181</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-520, k. 310–312, Ocena sytuacji politycznej i gospodarczej Polski, dokonana przez naradę aktywu ZMS przy Uniwersytecie Warszawskim 6 kwietnia 1963 r.

rystyczną. [...] Doszło do absurdalnej sytuacji, kiedy dla wykazania się „działalnością” wyszukuje się zbyteczne akcje lub zawala dla nich konkretną pracę lub naukę, Doceniamy wychowawcze znaczenie pracy społecznej, nie może być ona jednym z elementów, nigdy absolutnym celem życia organizacji, fetyszem, któremu wszystko ma być podporządkowane. Niewspółmiernie wielka korzyść w porównaniu z doraźnymi akcjami podejmowanymi często z egoistycznych, osobisto-uitylitarnych względów może przynieść naszemu krajowi wychowanie społeczeństwa aktywnego ideowo i politycznie, gotowego do poświęceń i tym samym zdolnego do przewycięzania wszelkich trudności. Praca ideowa to nie pusta gadanina, to realna działalność, która przynosi realną korzyść. Doły organizacji ZMS-owskiej i całą świadoma młodzież zawsze żywiła te poglądy.

Na gruncie uniwersyteckim działalność ideowo-polityczna ZMS polegała na rozwoju ogólnodostępnego Dyskusyjnego Klubu Politycznego i wydziałowych Studenckich Ośrodków Dyskusyjnych, samokształceniowej pracy kół, współpracy z Zakładem Historii Partii i niektórymi katedrami UW. Przypominano, że swobodę dyskusji gwarantują zasady ustrojowe i przemiany październikowe. Skłonna do konformizmu inteligencja powinna kontaktować się z radykalną i postępową klasą robotniczą, organizując wspólne dyskusje. Ostro skrytykowano Komitet Uczelniany ZMS, zamknięty, oderwany od młodzieży, przed nikim nie odpowiedzialny.

Próba jakiegokolwiek działalności poza pracą żniwną, jest przez tych ludzi topiona w barżorze formalizmu i biurokracji. [...] Należy koniecznie przypomnieć tym ludziom podstawowe założenia centralizmu demokratycznego, dyscyplina organizacyjna zobowiązuje nas do podporządkowania się Waszym decyzjom, ale z kolei Wasze decyzje muszą odzwierciedlać stanowisko większości członków. Jeśli tak nie jest, to Wasze decyzje są nielegalne i bezprawne i uważamy za celowe zignorować je, a Was usunąć<sup>182</sup>.

Autorzy tego tekstu mieli kolportować także wśród studentów uważane przez władze za dywersyjne źle widziane materiały: *Nową klasę* Milovana Džilasa, *Chamy i Żydy* Witolda Jedlickiego, Deklarację Międzynarodowego Sekretariatu IV Międzynarodówki o rozwoju konfliktu chińsko-radzieckiego, listy i deklaracje Komunistycznej Partii KP Chin i Albańskiej Partii Pracy, referat Lenarta z III Plenum TKC<sup>183</sup>.

Uczelniani działacze ZSP i ZMS na czele z Modzelewskim chcieli zorganizować też w pełni legalnie i po uzgodnieniu z rektorem szeroką dyskusję na temat „Listu 34” wyrażającego zaniepokojenie środowiska naukowego i literackiego przyszłością kultury narodowej. 14 kwietnia 1964 r. odbył się wiec studentów poświęcony tej sprawie uznany jednak za nielegalny. Za jego przygotowanie aresztowano Janusza Korwina-Mikkego, członka SD i ZMS, Marka Celińskiego i Bożydara Rassalskiego. W związku z całą sprawą Karola Modzelewskiego usunięto ze składu plenum KU PZPR, KW PZPR zaś wnioskuje o usunięcie go z KU ZMS UW oraz o wykluczenie z ZMS. Nie ostudziło to jednak jego zapafu<sup>184</sup>.

<sup>182</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-520, k. 313–317, Informacja, 29 listopada 1963, załącznik nr 2.

<sup>183</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-520, k. 308, Informacja, 29 listopada 1963.

<sup>184</sup> *Marzec 1968 w dokumentach...*, s. 398–399.

Kilku członków zlikwidowanego klubu spotykało się później prywatnie, najczęściej w mieszkaniu Stanisława Gomułki. W październiku 1964 r. grupę tę zatrzymano na 48 godzin, przejmując jej materiały, w tym pierwotną wersję listu Kuronia i Modzelewskiego zatytułowaną „Manifest Antykomunistyczny” – programowego wystąpienia krytykującego sytuację w Polsce z pozycji marksistowskich, stąd dla władz szczególnie bolesnego.

Na tekstem „Manifestu” autorzy dyskutowali z różnymi osobami – Stanisławem Gomułką, Joanną Majerczyk (asystentką na Wydziale Matematyki, żoną Gomułki), Eugeniuszem Chylą, Bernardem Tejkowskim (wówczas asystentem na Wydziale Socjologii), dawnymi walterowcami i odważnie wypowiadającymi się zetemesowcami. Modzelewski podejrzewa, że to właśnie wśród nich byli informatorzy, dzięki którym SB dowiedziała się o przedsięwzięciu. Początkowo tekst dokumentu miał być wydrukowany na powielaczach należących do ZMS. Przeciwko Kuroniowi i Modzelewskiemu wszczęto śledztwo z wolnej stopy. 25 listopada 1964 r. sprawę omawiano na posiedzeniu KU PZPR, gdzie podjęto uchwałę o wykluczeniu z partii Modzelewskiego, Kuronia, Gomułki, Majerczyk i Chyli, za czym głosowali sami zainteresowani. Obecny na spotkaniu sekretarz Komitetu Warszawskiego Józef Kępa stwierdził, iż zauważa związek między niektórymi tezami elaboratu i działalnością jego autorów w uczelnianej organizacji ZMS<sup>185</sup>.

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej uniwersyteckiego ZMS Modzelewskiego i jego poglądów próbowali bronić Irena Grudzińska i Jan Kofman, który ośmielił się twierdzić, iż uchwały ZMS mogą być sprzeczne z linią polityczną partii. Większość uczestników spotkania przeciwstawiła się jednak takiemu stanowisku<sup>186</sup>. Decyzja o wyrzuceniu autorów „Elaboratu” z partii została przekazana KU ZMS, do którego oryginał elaboratu nie dotarł. Modzelewski sam jednak zreferował jego treść na posiedzeniu 14 grudnia. Miał stwierdzić, iż:

ZMS UW miał warunki takie, w których mógł on przez pewien okres głosić i realizować swoje poglądy, po historiach wiosennych (wiec i Klub Polityczny) członkowie grupy stwierdzili, że już nie jest tą organizacją, na gruncie której można działać. „Elaboratem” postawili się poza partią, a ZMS – o czym się przekonali – ma ten sam cel co partia, jest jej przybudówką<sup>187</sup>.

Następnie poprosił o wykluczenie go z ZMS, co zdecydowano przewagą tylko jednego głosu. Wyrzucono także Stanisława Gomułkę i Eugeniusza Chylę<sup>188</sup>. Jeden z uczestników zebrania Jarosław [?] Kuśmierek na znak sprzeciwu złożył legitymację ZMS. Na wniosek Waldemara Kuczyńskiego przyjęto sprzeczną ze stanowiskiem KU PZPR poprawkę do uchwały mówiącą, że: „Zarząd

<sup>185</sup> *Reperkusje „sprawy Kuronia i Modzelewskiego” (część I)*, „Newsletter. Biuletyn informacyjny Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego” 2002, nr 25, s. 6.

<sup>186</sup> *Reperkusje „sprawy Kuronia i Modzelewskiego”...*, s. 8.

<sup>187</sup> *Marzec 1968 w dokumentach...*, s. 452.

<sup>188</sup> APMSt.W, KW PZPR, 718, k. 117, Uchwała Plenum KU ZMS UW, 14 grudnia 1964.



Uczelniany ZMS nie wiąże oceny obecnej działalności politycznej Karola Modzelewskiego z działalnością klubu dyskusyjnego i poprzednich instancji uczelnianych ZMS”.

Sprawę wykluczenia omawiano na zebraniach wszystkich struktur ZMS na UW, zatem i tak już zdekonspirowani autorzy uznali, że wystąpią ze swym tekstem w formie jawnej. Na posiedzeniu OOP i grupy ZMS Wydziału Historycznego 4 grudnia 1964 r. pozwolono Modzelewskiemu na zreferowanie też „Elaboratu”. Oczekiwał „pryncypialnej dyskusji ideologicznej” i do takiej, w odniesieniu do niektórych tez, na spotkaniu doszło. Autor doniesienia do SB oceniał, że właściwie nie podjęto krytyki jego wystąpienia, a spotkanie było dla Modzelewskiego reklamą. Przychylnie odniosła się też do Modzelewskiego większość uczestników spotkania organizacji partyjnej na Wydziale Ekonomii Politycznej<sup>189</sup>.

„List otwarty do członków Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i członków uczelnianej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej przy Uniwersytecie Warszawskim” został napisany między innymi po to, aby zdementować nieprawdziwe informacje przekazywane członkom ZMS, wyjaśnić przyczyny rozejścia się autorów z organizacjami<sup>190</sup>. 20 marca 1965 r., dzień po jego rozkolportowaniu, Kuroń i Modzelewski zostali aresztowani, a później skazani na 3,5 roku więzienia. Zatrzymano także na krótszy czas grupę studentów – Seweryna Blumsztajna, Jana Kofmana, Adama Michnika, Wiktora Nagórskiego, Romulada Śmiecha, Klaudiusza Weissa oraz asystenta Juliana Srebrnego. W efekcie sprawy dyscyplinarnej Chylę, Michnika i Nagórskiego zawieszono w prawach studenta na rok<sup>191</sup>.

Wydarzenia te skonsolidowały środowisko, którego postacią centralną stał się teraz Adam Michnik, a aresztowanym przysporzyły popularności, także wśród członków ZMS. Co ciekawe, „List” dostała do przeczytania kadra ZMS na szkoleniu w Rozalinie pod koniec 1965 r., choć wcześniej ZU ZMS zakazał dyskusowania na jego temat na zebraniach<sup>192</sup>. Koledzy autorów musieli jednak zaprzestać na pewien czas wykorzystywania do dyskusji jawnych i otwartych zebrań organizacji. Z poparciem dla represjonowanych wystąpiła grupa samodzielnych pracowników naukowych i studentów UW, rozpoczynając wówczas swoją aktywność polityczną. Początkowo będąc kręgiem towarzyskim, od roku 1966 zaistniała na szerszym forum, „ujawniając się” na spotkaniach Studenckich Ośrodków Dyskusyjnych. Były to otwarte spotkania z intelektualistami, artystami, naukowcami, których formuła dopuszczała dość swobodną dyskusję. Tematy, często odważne, musiały być zaakceptowane przez KU PZPR. Jak pisze Anna Siwek:

<sup>189</sup> *Reperkusje „sprawy Kuronia i Modzelewskiego”...*, s. 8–10; *Marzec 1968 w dokumentach...*, s. 441–443.

<sup>190</sup> *Zob.: Marzec 1968 w dokumentach...*, s. 485–548.

<sup>191</sup> *Zob. szerzej: M. Kula, Gra z władzą (przypadek pewnej dyscyplinarki)*, [w:] *Komunizm: ideologia...*, s. 303–312.

<sup>192</sup> J. Kuroń, *Wiara i wino...*, s. 208–216; *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 126; H. Szlajfer, *Marzec jako doświadczenie osobiste*, *Kwartalnik Polityczny „Krytyka”*, nr 28–29, Warszawa 1988, s. 31; *Marzec 1968 w dokumentach...*, s. 564.

Działacze ZMS-u organizujący SOD-y i pragnący przez nie zaktywizować albo wywierać wpływ na środowisko uniwersyteckie, podejmowali niekiedy tematy odważne, tzn. takie, które chociaż w pewnym stopniu pozwalały zrozumieć aktualne zagadnienia społeczne i polityczne<sup>193</sup>.

Miejscem dyskusji wykraczających poza „linię programową” ZMS był też, jak na ironię losu, przejęty niedawno Staromiejski Dom Kultury – dotychczasowe lokum Klubu Krzywego Koła. Uwagę SB zwrócił Klub Dobrej Roboty, który gościł między innymi Stefana Kisielewskiego z odczytem nt. „Sprawność pracy na wschodzie i na zachodzie”. Wtedy przyjrzano się bliżej całej instytucji, a szczególnie spotykającemu się tam Międzyszkolnemu Klubowi Dyskusyjnemu znanemu jako Klub Poszukiwaczy Sprzeczności. Powstał on w marcu 1962 r. z inicjatywy Adama Michnika, Jana Grossa, Jana i Włodzimierza Kofmanów oraz Aleksandra Perskiego. Pomysł podsunął rozżalonemu po zamknięciu Klubu Krzywego Koła Michnikowi Jan Józef Lipski. Zainteresowani poważną dyskusją licealiści nawiązali kontakt z Wydziałem Filozofii UW i uzyskali pomoc prof. Adama Schaffa, który „młodych marksistów” skierował do ZMS przy UW, gdzie trafili do Stefana Mellera. Jacek Kuroń zapamiętał inne okoliczności towarzyszące powołaniu klubu. Otóż odwiedziła Polskę delegacja komunistów włoskich, którzy chcieli zobaczyć polską socjalistyczną młodzież. Pokazano im kluby ZMS, gdzie bawiono się na potańcówkach, co goście potem skomentowali pisząc, że to nie jest młodzież socjalistyczna, bo żyje jak burżuazyjna. Skonfundowane władze organizacji zwróciły się więc do dziennikarza Stanisława Manurtzewskiego z prośbą, by założyć klub na podobieństwo dawnego „Po prostu” czy Klubu Krzywego Koła, do którego można by przyprowadzić gości zagranicznych. ManX urzewskiego z Michnikiem poznał Kuroń, mówiąc: „To jest człowiek, który potrzebuje klubu dyskusyjnego, ma na to pieniądze i lokal, a to człowiek, który ma taki klub”<sup>194</sup>.

Początkowo spotykali się w mieszkaniach prywatnych i pomieszczeniach uniwersytetu w Pałacu Kultury i Nauki, a w ich działalności nie widziano nic zdrożnego. W listopadzie 1962 r. zastępca kierownika Wydziału Propagandy do spraw szkolnych KC ZMS wystosował pismo do kierownika SDK z prośbą o udzielenie pomocy ciekawej grupie młodzieży, której KC ZMS chciałby stworzyć optymalne warunki działalności. W roli opiekuna miał występować Stanisław Manturzewski, aktywny członek Klubu Krzywego Koła, oficjalnie prowadzący w porozumieniu z KC ZMS obserwacje socjologiczne tego środowiska<sup>195</sup>. W informacji przygotowanej przez członków Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności czytamy między innymi, iż planowali oni przeprowadzenie akcji „Szturm na szkoły”, której celem byłoby ożywienie warszawskich struktur ZMS. W informacji „Czym jest nasz klub?” pisano:

<sup>193</sup> A. Siwek, *Uniwersytet Warszawski w marcu '68*, Warszawa 1989, s. 14.

<sup>194</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 62; J. Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 188.

<sup>195</sup> BUiAD IPN, IPN BU 0365/97, t. 2, k. 9, Odpis pisma Łukasza Szymańskiego do Staromiejskiego Domu Kultury, 16 października 1962.

Klub Poszukiwaczy Sprzeczności funkcjonuje od roku przy Wydziale Filozofii UW. Zakres tematów obejmuje problematykę nauk społecznych jak: ekonomia, socjologia, filozofia i współczesne problemy polityki międzynarodowej. Klub ma za zadanie zaznajomić swoich członków z wyżej wymienioną tematyką w celu lepszego przygotowania ich do egzystencji w społeczeństwie socjalistycznym. Praca poznawcza jest czołowym założeniem Klubu, nie wykluczamy jednak konfrontacji poglądów. W tym celu istnieją trzy sekcje zainteresowań: filozoficzna, socjologiczna oraz sekcja ogólna zajmująca się zagadnieniami aktualnymi np.: problem kubański, dyskusja nad książką Zbigniewa Załuskiego „Siedem polskich grzechów głównych”. Jednocześnie chcielibyśmy zmobilizować warszawską organizację ZMS, aby wraz z nami zaczęła stawiać przed młodzieżą problemy XX wieku. Akcją naszą nazywamy kryptonimowo „Szturmem na szkoły”. W dalszym zakresie zamierzamy kontynuować naszą działalność wprowadzając tematykę dotyczącą nas bezpośrednio np. zamierzone seminarium o reformie szkolnej<sup>196</sup>.

Sam Michnik jednak w organizacji był bardzo krótko, co tłumaczył w jednym z artykułów: „w ZMS-ie nie jestem, dlatego, że: a) jest to organizacja cierpiąca na całkowity uwiąd twórczy, b) zrzesza ludzi nie odpowiadających mi światopoglądowo, c) nie daje możliwości do autentycznej pracy społecznej”<sup>197</sup>.

KW ZMS wiele miesięcy zwlekał z podjęciem decyzji o uznaniu klubu, ale chcąc mieć tę grupę pod kontrolą, wyrażono zgodę na spotkania w SDK. Klub miał sekcje: polityczną, ekonomiczną, socjologiczną i religioznawczą, współpracującą z KIK. Prelegentami w klubie byli między innymi Leszek Kołakowski, Kuroń, Zygmunt Bauman, Bronisław Baczko, Andrzej Walicki, Bronisław Minc, Janusz Kuczyński, Włodzimierz Brus, Witold Dąbrowski, ks. Bronisław Dembowski. Na liście członków przedstawionej władzom figurowało 109 nazwisk, na spotkania przychodziło około 150 osób<sup>198</sup>. Młodzież planowała wydawanie biuletynu, organizację krótkich obozów (jeden zorganizowano zimą 1962/1963 w ośrodku ZMS Rozalinie), współpracę z OBOP.

W marcu 1963 r. o klubie z dużą sympatią napisały „Płomienie”. Tekst „Niespokojni” ze *Starego Miasta* był zapisem rozmowy z Adamem Michnikiem i Janem Grossem, opatrzonym zdjęciami uśmiechniętych chłopców. Jeszcze wtedy nawet SB nie uważała za konieczną likwidację klubu wywierającego zły wpływ na młodzież, ale radziła objęcie go odpowiednią opieką polityczną<sup>199</sup>. Działalność klubu trwała do lata 1963 r., kiedy został rozwiązany przez zaniepokojone swobodą dyskusji władze.

W biuletynie KC PZPR wyjaśniano:

Istnienie tej grupy klubów uznano za niecelowe. Stałe formy działalności ideowo-wychowawczej, kulturalno-oświatowej oraz formy działalności dyskusyjno-szkoleniowej prowadzone przez zakładowe, uczelniane i szkolne organizacje ZMS stwarzają wystarczającą możliwość szerokiego rozwoju zainteresowań politycznych młodzieży<sup>200</sup>.

<sup>196</sup> BUiAD IPN BU 0365/97, t. 2, k. 11, Czyim jest nasz Klub? Odpis [1962].

<sup>197</sup> A. Friszke, *Komandosi* [fragment przygotowywanej książki udostępnionej przez autora], s. 5.

<sup>198</sup> Zarząd klubu stanowili: Józef Blass, Jan Gross, Irena Grudzińska, Adam Michnik, Włodzimierz Rabinowicz i Andrzej Titkow.

<sup>199</sup> BUiAD IPN BU 0365/97, t. 2, k. 1–7, Informacja dot. Dyskusyjnego Klubu „Poszukiwaczy Sprzeczności” przy Staromiejskim Domu kultury ZMS, 26 października 1963.

<sup>200</sup> *Kluby ZMS*

Wkrótce jednak Michnik, już jako student UW i znowu członek ZMS (w przyjęciu nie przeszkodziło ujawnienie dotychczasowej działalności), wraz z kolegami przejął inicjatywę organizacji politycznych dyskusji w uniwersyteckim ZMS, która przed aresztowaniem należała do Kuronia i Modzelewskiego. Wraz z Janem Kofmanem zaproponował organizacji utworzenie tzw. trybuny politycznej. Jej program miał obejmować dyskusje na temat budowy socjalizmu, ale też opiekę nad niezamożnymi studentami mieszkającymi w akademikach. W styczniu 1965 r. grupa ta próbowała wprowadzić do plenum ZU ZMS Ryszarda Bugaja, Waldemara Kuczyńskiego i Jacka Lecha, co się nie powiodło. W celu wymuszenia nowych wyborów dwaj zwolennicy Michnika będący członkami ZU ZMS mieli złożyć rezygnacje. Jednak już na początku 1966 r. Michnika wraz z Blumsztajnem usunięto z ZMS. Stało się to zaocznie i bez podania przyczyn, więc sprawa trafiła do Komisji Odwoławczej ZG ZMS<sup>201</sup>.

Problemy organizacji jednak ciągle rosły. Wojciech Topiński wspomina:

Dostałem się na ekonomię w 1966 roku. Chodziłem na zebrania dyskusyjne. To musiało być pod szyldem ZMS, bo inaczej nie dostalibyśmy sali. Dawaliśmy popalić zapraszanym partyjnym wykładowcom. Pamiętam dysputy o Katyniu, Pakcie Ribbentrop-Mołotow, moralności, socjalizmie rynkowym itp. Cementowało się też środowisko działaczy ZMS stawiających nam czoła. Przed zebraniem ZMS-owcy jeździli do ośrodka w Mierkach na Mazurach i odbywali szkolenia przygotowawcze. Ponieważ nic tak nie buduje obrazu własnej waleczności jak niebezpieczny przeciwnik, to nazwali nas „komandosami”<sup>202</sup>.

Najbardziej znanym i brzemiennym w skutki tego typu zebraniem pod szyldem ZMS było zorganizowane z inicjatywy Adama Michnika, Sławomira Kretkowskiego i Andrzeja Notkowskiego 21 października 1966 r. w Instytucie Historycznym UW otwarte spotkanie ZMS na temat „Kultura polska w ostatnim dziesięcioleciu” z okazji 10. rocznicy Października. Spotkanie prowadził przewodniczący wydziałowej organizacji ZMS z Wydziału Filozofii Jan Sześciński, głównymi prelegentami byli Leszek Kołakowski i Krzysztof Pomian, krytycznie oceniający sytuację w Polsce. Kołakowski w swym wystąpieniu zatytułowanym „Kultura polska w ostatnim dziesięcioleciu” wyszedł daleko poza temat, dokonując bilansu dziesięciolecia rządów Gomułki i krytykując całość systemu, jego generalną doktrynę i praktykę polityczną<sup>203</sup>. Pomian mówił na temat „czynnika kulturotwórczego” ruchu młodzieżowego, dowodząc, iż właściwie nie spełnia on tej roli. Zmiana tego stanu rzeczy byłaby możliwa pod warunkiem, iż członkami organizacji byłiby wyłącznie ludzie młodzi i oni sprawowaliby w nich funkcje kierownicze. Partia nie powinna zakulisowo dyrgować organizacjami, choć może współuczestniczyć w tworzeniu ich programu. Zwłaszcza ZMS powinien być traktowany jako równorzędny i realizować własne koncepcje. Zadaniem związków młodzieży jest wychowanie socjalistyczne, tymczasem wychowują one cyników bądź anarchistów<sup>204</sup> (tekstu jego

<sup>201</sup> *Marzec 1968 w dokumentach...*, s. 462, 468, 479, 639.

<sup>202</sup> W. Topiński, *Śmieszne wspomnienia z tych dni*, „Gazeta Wyborcza”, 7 sierpnia 2008.

<sup>203</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 78–79.

<sup>204</sup> APMSt.W, KW PZPR, 719, k. 97–98, Notatka o przebiegu zebrania ZMS na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

wystąpienia, choć całe spotkanie było nagrywane przez SB, nie udało się odnaleźć). Po referatach miała miejsce gorąca dyskusja, próbowano też, na wniosek Andrzeja Duracza, przegłosować rezolucję w sprawie uwolnienia Kuronia i Modzelewskiego, co wyperswadował dziekan prof. Stanisław Herbst.

Dla poprawy wizerunku uniwersytecki ZMS zorganizował 3 listopada spotkanie z Mieczysławem Rakowskim. Zaproszenie wybranych studentów miało zagwarantować spokojną atmosferę i poprawne reakcje sali. Mimo interwencji Rakowskiego nie wpuszczono pozostałych chętnych, a spotkanie przeszło bez większego echa, oprócz kolejnych oskarżeń przeciwko Adamowi Michnikowi.

Kołąkowski i Pomian za swoje wystąpienia zostali ukarani usunięciem z partii, a Michnika zawieszono w prawach i wytoczono postępowanie dyscyplinarne. Został on także, wraz z Nagórskim, Duraczem i Blumsztajnem, wyrzucony z ZMS. Pod koniec stycznia 1967 r. grupa ich kolegów (Józef Dajczgiewand, Sławomir Kretkowski, Jan Lityński, Eugeniusz Smolar, Henryk Szlajfer, Irena Żyto) poprzez Andrzeja Notkowskiego, przewodniczącego komisji rewizyjnej ZU ZMS, wystąpiła z petycją do rektora UW o umorzenie postępowania wobec nich, uzasadniając, że nie należy karać studentów za wystąpienia w dyskusji. Działalność ZU ZMS określono jako sprzeczną z interesami studentów, zarzucono mu uległość wobec KU PZPR i poparcie dla represji administracyjnych. Drugi list skierowano do komisji dyscyplinarnej, oceniając w nim zachowanie Michnika na zebraniu jako nienaganne, niewłaczające w niczym godności studenta. Akcję zbierania podpisów pod listami rozpoczęto 25 stycznia, a już 28 stycznia członkowie zarządów wydziałowych ZMS rozpoczęli dyżury, w trakcie których mieli „bezpośrednio przeciwdziałać” podpisywaniu, przeprowadzono też rozmowy z radami mieszkańców domów studenckich. Instancje ZMS i ZSP zobowiązano do prowadzenia akcji „wyjaśniającej”. Mimo to pod petycjami podpisało się aż 160 pracowników uczelni i ponad tysiąc studentów, w tym przynajmniej 66 zetemesowców (na 2200). Przeprowadzono z nimi rozmowy wyjaśniające sprzeczność między tym czynem a obowiązującą w ZMS postawą polityczną. Część przyznała, że do końca nie rozumiała sprawy, i skłonna była wycofać swe poparcie, ale stanowili oni mniejszość, a 7 osób wręcz oświadczyło, że podpisali list w pełni świadomie i w przyszłości gotowi są popierać podobne akcje. W dodatku okazało się, że wśród 11 osób zbierających podpisy 6 było członkami ZMS (w tym 2 członków zarządów wydziałowych ZMS – Lityński i Kretkowski oraz 3 członków zarządów kół: Szlajfer, Żyto i Grudzińska). Sprawą zajął się ZG ZMS, 22 lutego podejmując decyzję o konieczności ukarania zetemesowców zbierających i składających podpisy. Odwołano ich z pełnionych funkcji i pozbawiono prawa ich pełnienia przez rok. 17 osób, które oskarżono o świadome uczestnictwo w akcji i potraktowanie jej jako manifestacji politycznej, usunięto z organizacji, 8 osób otrzymało nagany, a kolejne 14 upomnienia. Na temat tych decyzji i zaistniałej sytuacji przeprowadzono dyskusję na seminarium aktywu kół i zarządów wydziałowych Uniwersytetu Warszawskiego w Rozalinie, której efektem było wypracowanie jednolitego stanowiska „dezaprobowującego działalność i prezentowane poglądy grupy demagogów politycznych usuniętych z organi-

zacji ZMS". Fakt, że Adam Michnik został tylko zawieszony, a nie usunięty z uczelni, aktyw miał uznać za brak konsekwencji<sup>205</sup>.

Analizując pod koniec lutego zaistniałą sytuację, Zarząd Uczelniany ZMS na UW wskazał na istnienie grupy studentów (nie znaleziono jeszcze dla niej określenia), wobec której główny zarzut brzmiał: „Grupa ta, hołdując anarchistycznej teorii absolutnej swobody politycznej, posługując się chwytliwymi, demagogicznymi hasłami, stara się za wszelką cenę zdyskredytować politykę Partii, rozbić obecny model ruchu młodzieżowego, wytworzyć stan ciągłego zamieszania politycznego i dezorientować opinię publiczną”. Uznano, że nie ma ona programu pozytywnego, a wyłącznie przeszkadza. Zarząd Uczelniany szukał wytłumaczenia dla faktu, iż nie potrafił zapanować nad sytuacją. Mówiono o wsparciu udzielanym grupie przez część pracowników naukowych, najwyraźniej nie chcąc jednak prowokować konfliktu z POP, sformułowania były więc dość asekuracyjne: „grupa ta usiłuje wytworzyć wrażenie tożsamości swoich poglądów i postaw z poglądami i postawami niektórych pracowników naukowych – członków Partii. Często zdarzają się przypadki powoływania się przez przedstawicieli tej grupy na wypowiedzi i stanowiska tow. partyjnych pracowników naukowych”<sup>206</sup>. Ubolewano nad faktem, że członkowie tej grupy „wywodzą się ze środowisk, które szczególnie powinny być predestynowane do kształtowania właściwych postaw ideowo-politycznych”, a niektórzy są też funkcyjnymi członkami ZMS. Główną winą obciążono struktury wydziałowe ZMS.

Część spośród usuniętych z ZMS (Henryk Szlajfer, Andrzej Wieczorek, Jerzy Karle, Jan Lityński, Włodzimierz Fabianowicz, Eugeniusz Smolar, Irena Żyto, Bronisław Świdorski i Zofia Lewicka) zaprotestowała, ponownie pisząc list do instancji ZMS z Zarządem Głównym na czele, przesłany do wiadomości KU PZPR UW. Dowodzili oni, że zostali ukarani niesłusznie, gdyż listy, pod którymi zbierali podpisy, nie były skierowane przeciw uniwersytetowi ani jego instancjom, a wystosowanie ich „nie wykraczało niczym poza ramy praw przysługujących studentom i członkom organizacji działających na Uczelni”. Ich zdaniem przeszkadzali organizacji, gdyż opowiadali się za szeroką dyskusją, pluralizmem socjalistycznym, samorządnością, a przeciw utrzymywaniu mitu

---

<sup>205</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-5775, k. 180–182, Notatka z narady w Zarządzie Głównym ZMS w związku z wydarzeniami na Uniwersytecie Warszawskim, 24 lutego 1967; AAN, KC PZPR, 237/VII-5775, k. 185–190, Notatka informacyjna o realizacji wniosków podjętych w Zarządzie Głównym ZMS w sprawie sytuacji w Uniwersytecie Warszawskim, 28 marca 1967. Henryk Szlajfer podaje liczbę aż 220 osób usuniętych z ZMS, być może dotyczy ona całej organizacji, a nie tylko na UW – AAN, PZPR, 237/XVI-590, k. 152, Zeznania H. Szlajfera. Mimo iż wyjaśnienia Szlajfera składane były w więzieniu, pod wyraźną presją, podawane informacje można uznać za wiarygodne. On sam, żałując później, iż nie odmówił składania zeznań, nie podważał ich prawdziwości – H. Szlajfer, *Marzec jako doświadczenie osobiste*, Kwartalnik Polityczny „Krytyka”, nr 28/29, Warszawa 1988, s. 34–35). Wśród usuniętych był Jan Lityński, który tak wyjaśnia swoją przynależność do związku: „Chodziliśmy na polityczne zebrania. Ale wtedy polityczne zebrania to był ZMS. Dlatego większość z nas przeszła przez tę organizację, nie zatrzymując się tam zbyt długo. Ja wstępowałem świadomie, będąc przeciwnikiem ZMS, na drugim roku, a na trzecim mnie wyrzucili” – J. Lityński, *My z Marca*, „Karta” 1988, nr 5, s. 77.

<sup>206</sup> BUAD IPN, 0330/327, t. 103, k. 120–121, Analiza i ocena aktualnej sytuacji politycznej w uczelnianej organizacji ZMS (w związku z akcją zbierania podpisów wśród studentów pod listami protestacyjnymi do J.M. Rektora i Komisji Dyscyplinarnej w sprawie studenta Adama Michnika). Wprowadzenie do dyskusji na posiedzenie plenarne ZU ZMS UW, 27 lutego 1967.

o jedności w łonie zwolenników socjalizmu. Uniwersyteckiemu ZMS zarzucali uchylanie się od dyskusji, bezsilność polityczną, organizowanie zamkniętych zebrań i zaoczne usuwanie z organizacji bez możliwości obrony, mobilizowanie do walki z nieistniejącymi grupami, łamanie i naginanie statutu ZMS. Domagali się rzetelnej informacji w stworzonym w tym celu organie ZMS UW, rewizji stanowiska politycznego ZMS UW, szerokiej dyskusji, w tym nad zmianą statutu, większego zaangażowania ZMS w sprawy bytowe<sup>207</sup>. Dalsze kroki Zarządu Uczelnianego ZMS zostały zaplanowane przez Zarząd Główny i zaakceptowane przez Komitet Warszawski PZPR. Postanowiono, że ZU nie zmieni swej decyzji wobec tych studentów, postara się przejąć wszystkie kopie listu i przygotuje się do ewentualnej dyskusji nad jego тезami. Instancje partyjne miały przeprowadzić rozmowy z rodzicami studentów<sup>208</sup>.

Przeprowadzenie tej akcji dało władzom związku złudne poczucie opanowania sytuacji i oczyszczenia szeregów z osób o rewizjonistycznych poglądach<sup>209</sup>. Tymczasem działania te musiały wzmocnić krytycyzm młodzieży i obniżyć notowania organizacji. Jeszcze w tym samym roku ponownie udało się wzmocnić wpływy środowiska „komandosów” w ZMS, gdy do zarządów na Wydziale Filozoficznym UW weszli Zofia Lewicka, Teresa Bogucka i Józef Dajczwegand<sup>210</sup>. Irena Lasota odmówiła wstąpienia do ZMS<sup>211</sup>. Zawieszeni studenci nie zaniechali działalności i próbowali kontynuować dyskusje o Październiku, organizując w ramach SOD na UW. Spotkania z młodzieżą w Auditorium Maximum odbyli wówczas między innymi Antoni Słonimski, Wiktor Woroszyński, ale z drugiej strony Marian Dobrosielski czy Walery Namiotkiewicz. „Komandosi”, stosownie do swego przydomka, zaskakiwali wówczas pytaniami na przykład o Katyń, pakt Ribbentrop–Mołotow i inne trudne dla prelegentów reprezentujących władzę sprawy czy prowadząc dyskusje na zebraniach koła ZMS na Wydziale Matematyczno-Fizycznym. Według SB, próbowali też poprzez Andrzeja Notkowskiego, przewodniczącego komisji rewizyjnej ZU ZMS, doprowadzić do wyboru nowego zarządu<sup>212</sup>.

Wydarzenia 1966 r. zakończyły okres tolerancji ze strony POP i względnej swobody działań na UW. W styczniu 1967 r. zaniepokojony sytuacją KU PZPR postanowił wzmocnić pozycję ZMS na uczelni, zobowiązując wszystkich kandydatów i członków partii należących jednocześnie do organizacji młodzieżo-

<sup>207</sup> BUiAD IPN, 0330/327, t. 56, k. 243–246, List, 1967.

<sup>208</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-5775, k. 175–176, Notatka w sprawie listu studentów Uniwersytetu Warszawskiego, 21 kwietnia 1967.

<sup>209</sup> „Wszystko to zostało wyeliminowane z ZMS i sądzę, że raz na zawsze. Z tych, którzy w maniacki sposób obstawali przy swoich «wizjach», zrezygnowaliśmy. Inni wydoroslieli i zmądrzeli. I nie dopuścimy by powtórzyły się podobne fakty, rzutujące ujemnie na całą organizację i niweczące wysiłki ludzi prawdziwie zaangażowanych po stronie socjalizmu. Można śmiało powiedzieć, że obecnie jesteśmy w stanie objąć pracą polityczną całe środowisko studenckie Uniwersytetu” – mówił jeszcze na początku 1968 r. Ryszard Łukaszewicz, przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMS przy UW – „Biuletyn OZS ZMS w Warszawie” 1968, nr 5.

<sup>210</sup> B. Hillebrandt, *Marzec 1968*, Warszawa 1986, s. 37.

<sup>211</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 84.

<sup>212</sup> BUiAD IPN, IPN BU 1585/4575, k. 1–3, Informacja Komendy MO w Warszawie, 25 listopada 1966.

wych do aktywnego włączenia się do pracy instancji, zwłaszcza na wydziałach Ekonomii, Filozofii, Historii oraz Matematyki i Fizyki. Z tego obowiązku partyjnego członkowie mieli być rozliczani. Zaowocowało to częstszym niż dotąd wybieraniem członków partii do instancji ZMS – po wyborach 1967 r. stanowili oni 90 proc. Plenum ZU ZMS i 100 proc. Prezydium ZU<sup>213</sup>.

W tym samym jednak czasie trzy dotąd niezauważane studentki filologii romańskiej (D. Maszkiewicz, B. Karst i Knobel) postanowiły demonstracyjnie złożyć legitymacje ZMS w związku z jego stanowiskiem wobec wojny sześciodniowej. Świadczyło to o udzielaniu się odwagi politycznej i spadku autorytetu ZMS także w oczach niezwiązanych ze zbuntowaną grupą studentów<sup>214</sup>.

„Rewizjonistów” – rozdyskutowanych studentów i młodych pracowników naukowych UW – była ponad setka i środowisko to nie stanowiło monolitu. Silne osobowości, a przede wszystkim zróżnicowane poglądy powodowały pojawienie się grup Kuronia i Modzelewskiego, a potem Michnika (zaliczano do niej m.in. Barbarę Toruńczyk, Seweryna Blumsztajna, Jana Lityńskiego, Irenę Gruzińską, Andrzeja Duracza, Henryka Szlajfera); Antoniego Zambrowskiego (Waldemar Kuczyński, Stanisław Gomułka, Józef Dajczgewand, Jerzy Robert Nowak); Aleksandra Smolara (Jan Gross, Jadwiga Lewicka, Jakub Karpiński, Winicjusz Narojek, Andrzej Mencwel, Jan Kofman, Robert Mroziewicz, Marcin Król), a także jednostek stojących poza nimi. Byli wśród nich zarówno zwolennicy trockizmu, jak i teorii konwergencji, wierzący i nie, jednych cechował rewolucyjny zapał, innych większa powściągliwość<sup>215</sup>. Podziały te były dość płynne, a różnice traciły na znaczeniu w starciu z władzą.

Środowisko związane z ZMS Uniwersytetu Warszawskiego nie tylko nie było reprezentatywne dla całego ruchu młodzieżowego, ale wręcz stanowiło w nim wyjątek. Było z tego względu izolowane, a władze związku cały problem trywializowały, przedstawiając go jako kłopoty z niesubordynowanymi, bezmyślnymi osobnikami. Dopiero Marzec '68 otworzył oczy władzy na jego znaczenie, preceniacząc je zresztą, bowiem lansowana wizja od dawna knutego spisku, planowanej akcji nie była zgodna z prawdą.

## ZMS w okresach protestów społecznych

### Likwidacja „Po prostu”

Wyraźnym sygnałem stosunku władz do sytuacji w ruchu młodzieżowym była decyzja dotycząca „Po prostu”, które od wakacji 1957 r. się nie ukazywało. Redakcja pisma będącego symbolem odwilży Październikowej '56 została oskar-

<sup>213</sup> APMSt.W, KW PZPR, 3, k. 46–48, Problemy pracy politycznej wśród młodzieży. Ocena działalności organizacji młodzieżowych oraz innych organizacji masowych działających w Uniwersytecie Warszawskim [1967].

<sup>214</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-5776, k. 168, Notatka informacyjna o sytuacji w warszawskim środowisku studenckim [październik 1967].

<sup>215</sup> Rozmowa z Janem Kofmanem z 6 września 2007 r. i Aleksandrem Smolarem z 8 stycznia 2008 r.; Z Antonim Zambrowskim, działaczem opozycji antykomunistycznej rozmawia Piotr Semka, <http://mazowsze.kraj.com.pl/115679228741361.shtml> (dostęp: 28 sierpnia 2006).



żona o zamieszczanie artykułów sprzecznych z linią partii i obciążona odpowiedzialnością za ferment wśród młodzieży oraz zniszczenie ZMP. Wprawdzie przyznawano, iż jej krytyczny ton w swoim czasie był pożyteczny, ale powinien był on zniknąć wraz ze zmianą sytuacji politycznej, aby nie podważać zaufania do nowej władzy. Na mocy decyzji Sekretariatu KC PZPR z 2 października 1957 r. tygodnik zlikwidowano. „Rzeczą instancji partyjnych jest decydowanie o losach redakcji złożonej w swej większości z członków Partii” – tłumaczył członek KC i ówczesny minister szkolnictwa wyższego Stefan Żółkiewski<sup>216</sup>. Symbolicznie oznaczało to też likwidację krótkotrwałej i ograniczonej autonomii polskiej prasy oraz dyscyplinowanie ruchu młodzieżowego.

Redakcja „Po prostu” była patronem lewicowego ruchu młodzieżowego z 1956 r., z którego wyłonił się ZMS. Choć w 1957 r. kontakty się rozluźniły, związek organizacji z pismem wydawał się niepodważalny, stanowił element jej mitu założycielskiego. Likwidacja „Po prostu” była ciosem wymierzonym także w ZMS, jego historię i charakter.

KC ZMS dowiedział się o tej decyzji zaledwie dwa dni przed jej ogłoszeniem. Marian Renke interweniował u Zambrowskiego, Kliszki i Starewicza, zgłaszając wątpliwości nie tyle co do oceny pisma, ale zamiaru jego zlikwidowania. Przewidywał, że sprawa ta może negatywnie wpłynąć na sytuację w organizacji<sup>217</sup>.

Gorącą informację o zamknięciu przyniósł na zebranie Komitetu Warszawskiego ZMS członek TKC Stefan Bratkowski. Gremium to postanowiło przesłać do KC PZPR list z protestem, przygotowany przez Janusza Gilasa, Leszka Gronostaja, Eugeniusza Noworytę i Józefa Lenarta. Pisano w nim między innymi:

W dniu dzisiejszym zostaliśmy powiadomieni o podjęciu przez Sekretariat KC PZPR decyzji o zlikwidowaniu młodzieżowego tygodnika społeczno-politycznego „Po prostu” i rozwiązaniu zespołu. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć motywów tej decyzji podjętej rok po dokonaniu październikowego przełomu, proklamacji na temat socjalistycznej demokracji. „Po prostu” odegrało doniosłą rolę w przygotowaniu polskiego października. Poddając krytyce stalinizm i jego październikowe pozostałości, pismo z pewnością popełniało sporo błędów, czasami zapędzało się na pozycje wręcz niesłuszne.

Widzieliśmy to, ocenialiśmy i krytykowaliśmy zespół „Po prostu” usiłując posługiwać się ideologiczną bronią i argumentacją.

Z wrogimi koncepcjami „Po prostu” czy jakiegokolwiek pisma należy naszym zdaniem walczyć środkami ideologicznymi, w dyskusji, w drodze walki ideologicznej wewnątrz zespołu, ale nigdy środkami administracyjnymi.

Od dawna już byliśmy zaniepokojeni działalnością Głównego Urzędu Kontroli Prasy, jego nieuzasadnionymi ingerencjami.

Jesteśmy zaniepokojeni powrotem na łamy partyjnej gazety różnych form ideologicznej i politycznej napaści w miejsce rzeczowej walki i rozumnych naukowo uzasadnionych argumentów, jak to miało miejsce w „Trybunie Ludu”, która w odpowiedzi na cykl artykułów Leszka Kołakowskiego zamieściła krzykacki artykuł Krasuckiego.

Uważamy, że są to groźne dla autorytetu partii symptomy. Likwidacja „Po prostu” jest najdotkliwszym tego wyrazem. Mamy poważne wątpliwości i obawy w związku z pod-

<sup>216</sup> S. Żółkiewski, *Prawa łamać nie wolno*, „Trybuna Ludu”, 10 października 1957, s. 3.

<sup>217</sup> W. Ważniewski, *Walka polityczna...*, s. 125.

jęciem przez was decyzji o likwidacji „Po prostu”, mając na uwadze reperkusje w społeczeństwie, jakie ta decyzja wywołuje. Sądzymy, że Sekretariat KC Partii powinien ponownie zastanowić się nad tą decyzją<sup>218</sup>.

To chyba najbardziej stanowczy protest wobec działań partii, na jaki zdecydowała się kiedykolwiek instancja ZMS. Nie planowano mu jednak nadawać charakteru listu otwartego. W Sekretariacie Komitetu Warszawskiego ZMS nastąpił rozłam, z powodu różnicy zdań nie zdecydowano się na organizację manifestacji w tej sprawie, choć, jak wspomina Karol Modzelewski, na komitetowych powielaczach drukowano ulotki wzywające do uczestnictwa w wiecu<sup>219</sup>. Na własną rękę zaczęli działać wówczas Janusz Gilas i Leszek Gronostaj, których w zarządach dzielnicowych uznawano za wysłanników KW ZMS. Gdy sprawa wyszła na jaw, za późno już było, aby powstrzymać zetemesowców od przyłączenia się do wieceu na placu Narutowicza, który został rozbity przez milicję. Oni mieli też być inicjatorami otwartego zebrania 4 października ZMS na Politechnice, które również zakończyło się interwencją MO. Według informacji SB byli oni nawet członkami grupy zwanej Komitetem Organizacyjnym<sup>220</sup>, która nie tylko zainicjowała protesty, ale zamierzała też umieścić w każdej instancji ZMS swojego człowieka, a docelowo skompromitować związek i przenieść swą działalność do klubów. Służba Bezpieczeństwa zajmowała się tą sprawą przez następnych kilka lat<sup>221</sup>.

Oficjalna interpretacja wydarzeń z placu Narutowicza wskazywała na chuligański charakter zajść, gdyż do studentów miały dołączyć, jak twierdził Stefan Żółkiewski, „tłumy wyrostków, mętów wielkowiejskich”. Nie oznaczało to rozgrzeszania młodzieży akademickiej, wręcz przeciwnie – oskarżano ją o wywołanie zamieszek, zmieszanie się z chuliganami, łamanie prawa, a przede wszystkim szkodliwą postawę polityczną.

Udział młodzieży w ostatnich zajściach jest świadectwem niesłusznego i głębokiego niedoceniań sił antysocjalistycznych w Polsce, sił reakcji ze strony części naszej inteligencji, nawet ze strony części członków Związku Młodzieży Socjalistycznej. Wpływy tych sił antysocjalistycznych znalazły podatny grunt w niewyrobieńiu politycznym części młodzieży, w zamęcie poglądów, zatraceniu wielu ważnych kryteriów. A przecież musimy sobie jasno powiedzieć: wystąpienia te były inspirowane przez siły antysocjalistyczne

– tłumaczył dalej Żółkiewski<sup>222</sup>. Warto zauważyć, iż w bardzo podobny sposób protesty studenckie będą interpretowane prawie 10 lat później, w Marcu '68.

<sup>218</sup> AAN, KC PZPR, 237/II/20, k. 192–193, Stenogram X Plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR, 24, 25 i 26 października 1957.

<sup>219</sup> *Na pewno czas najważniejszy. (Z Karolem Modzelewskim rozmawia Janina Jankowska)*, Kwartalnik Polityczny „Krytyka”, nr 26, Warszawa 1987, s. 124.

<sup>220</sup> Obok Gronostaja i Gilasa mieli do niej należeć: Tomir Vitali, Janusz Ziemacki, Mariusz Król, Eugeniusz Woźniak, Jan Kosiński, Andrzej Zieliński oraz Zbigniew Malesa – pracownik warszawskiego KW ZMS.

<sup>221</sup> BUiAD, 1585/1618, k. 105–106, Informacja dot. sytuacji w środowisku akademickim, 14 grudnia 1957; BUiAD IPN, IPN BU 01286/1482, k. 168–170, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Zawadzkiego, 17 października 1957; IPN BU 01224/1597 (mf. 12540/2), k. 41, Notatka [dot. Józefa Lenarta].

<sup>222</sup> S. Żółkiewski, *Prawa łamać nie wolno*, „Trybuna Ludu”, 10 października 1957, s. 3.

W sytuacji poruszenia w organizacji i bezpośredniego zaangażowania w protesty członków podstawowe znaczenie miało stanowisko KC ZMS. Zareagował szybko, wysyłając jeszcze 4 października do wszystkich KW ZMS dalekopis. Odcinano się w nim od linii „Po prostu” i potępiano wiece, ale znalazł się tam także *passus*, który przez jakiegoś przedstawiciela władz partii został uznany za fałszywy i szkodliwy:

W dyskusjach, jakie toczyły się na ten temat przed decyzją Sekretariatu KC PZPR, staliśmy na stanowisku, że trzeba dokonać zmiany linii pisma. Ale nie rozwiązywać go. Sekretariat KC PZPR uznał jednak, że nie ma gwarancji, by te zmiany mogły nastąpić w ramach obecnego zespołu redakcyjnego. Uważamy za konieczne odbyć spotkanie Sekretariatu KC ZMS z przedstawicielami kierownictwa partii dla przedyskutowania tej sprawy.

Jak tłumaczył się później Renke, dalekopis ten miał „skanalizować głosy z dołu organizacji”, przy jednoznacznej negatywnej ocenie linii pisma i przedstawieniu motywów decyzji partii. Następnego dnia członkowie KC ZMS mieli zdać sobie sprawę, iż żądając wyjaśnień, popełnili błąd, a niemal pewne jest, że błąd ten – kwestionowanie decyzji partii – ktoś im wytknął. Przeszli więc „pewną ewolucję”, jak mówił Renke, i następnego dnia wysłali kolejny dalekopis, pisząc między innymi:

Stwierdzamy, że czwartkowe i piątkowe zajęcia w Warszawie w sposób zasadniczy muszą wpłynąć na stanowisko w sprawie „Po prostu”. Fakt, że doszło do tak nieodpowiedzialnych i szkodliwych manifestacji oraz fakt, że zespół „Po prostu” nie zgodził się na publiczne odcięcie się od nich czyni nieaktualne sprawy jakichkolwiek rozmów na temat naszego pisma.

Takie stanowisko nadal nie zadowalało władz partii, które oczekiwały pełnego odrzucenia jakichkolwiek wątpliwości, a nie pokrętnych tłumaczeń<sup>223</sup>.

Tego samego dnia (5 października) Sekretariat KC ZMS wydał oficjalne oświadczenie, w którym rolę „Po prostu” po VIII Plenum KC PZPR ocenił negatywnie: „Charakterystyczne dla linii pisma było jego stanowisko w sprawie ruchu młodzieżowego, które utrudniało proces kształtowania się nowych organizacji. Z chwilą, gdy trzeba było przejść od krytyki przeszłości do konstruktywnej pracy nad odbudową ruchu – redakcja zamilkła”<sup>224</sup>. KC i inne instancje ZMS potępiły protesty jako skierowane przeciw kierownictwu partii.

Najtrudniej oczywiście było przeforsować takie stanowisko w Komitecie Warszawskim ZMS, gdzie poparcie stanowiska partii przeszło większością jednego głosu. Przeciw opowiedzieli się Lenart, Modzelewski, Noworyta i Zdzisław Kuksewicz (Gilas i Gronostaj od razu po zajęciach na placu Narutowicza zostali usunięci z organizacji). 23 października po decyzji zespołu partyjnego przy tym komitecie wszyscy oni złożyli rezygnacje, przy czym nie zezwolono na wystąpienia z uzasadnieniem tych decyzji<sup>225</sup>.

<sup>223</sup> AAN, KC PZPR, 237/II/20, k. 194–195, Stenogram X Plenarnego...

<sup>224</sup> Cyt. za: B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 146–147.

<sup>225</sup> *Na pewno czas najważniejszy...*, s. 124.

Do protestów przeciw zamknięciu „Po prostu” doszło też w innych ośrodkach akademickich, najczęściej były to jednodniowe strajki studenckie. W Krakowie jednym z organizatorów strajku solidarnościowego był działacz POLA Adam Ogorzałek. Z drugiej strony, jak twierdził Marian Renke, w występującej przeciw studentom milicji robotniczej zorganizowanej wówczas w Krakowie znalazło się wielu zetemesowców, podobnie było we Wrocławiu<sup>226</sup>.

Sprawa zachowania ZMS wobec zamknięcia „Po prostu” stała na X Plenum KC PZPR 25 października 1957 r. Roman Zambrowski stwierdził, że dowiodła ona „słabości ideologicznej i politycznej znacznej części kadry ZMS”. Diagnozował, iż:

Słabość ta wynika przede wszystkim z tego, że jego aktyw, aktyw ZMS zaabsorbowany dyskusjami o sprzecznościach w socjalizmie często gubi z oczu zasadniczą sprzeczność między siłami socjalistycznymi, a siłami prawicy społecznej i politycznej w kraju i na świecie, że w aktywie ZMS nie zostały do końca przewyciężone awangardystyczne nastroje w stosunku do naszej partii, że aktywowi ZMS nie są dość bliskie sprawy młodzieży robotniczej.

Wymieniał z nazwiska Gilasa, Gronostaja i Ogorzałka, ale najbardziej zirytowało go postępowanie KC ZMS i jego wahania, które uznał za bardzo szkodliwe. Nawoływał do „bezwzględnej wierności idei socjalizmu”<sup>227</sup>.

Odpowiadając Zambrowskiemu, Renke kajał się, ale i próbował tłumaczyć. Prosił, by odróżniać postawy ludzi typu Gilasa czy Gronostaja (z którymi od początku prowadzono walkę) od komitetu warszawskiego ZMS. Tłumaczył, że wątpliwości pojawiały się „nie dlatego, że chcieliśmy bronić grupę «Po prostu», bo chciałybym dodać, że byliśmy od samego początku, od pierwszej chwili, od powstania ZMS – w walce z grupą «Po prostu», zwłaszcza jeśli idzie o ich koncepcje rozwiązań sytuacji w ruchu młodzieżowym. Mieliśmy te wątpliwości dlatego, że obawialiśmy się reperkusji, jakie może pociągnąć rozwiązanie «Po prostu»”. Podkreślał, że ostatecznie zajęli jednoznaczne stanowisko, mimo że mieli świadomość, iż utrudni to budowę związku na uczelniach. Powtórzeniu się podobnych sytuacji miało zapobiec przeprowadzane właśnie „porządkowanie szeregów” i wymiana legitymacji. „Zawsze uważaliśmy i nadal uważamy za rzecz najważniejszą, samookreślającą ZMS to, by był on wiernym towarzyszem walki partii, by działał pod kierownictwem partii” – deklarował Renke<sup>228</sup>.

Zamknięcie „Po prostu” to symboliczny koniec popaździernikowej odwilży. Ona zrodziła ZMS i w pierwszym okresie była główną treścią jego działalności. I chociaż sytuacja polityczna i charakter organizacji szybko uległy zmianie, a pierwszym przywódcom oficjalnie zarzucano rewizjonizm, cicha nostalgia za Październikiem była odczuwalna jeszcze długo<sup>229</sup>. Choć zniknął on z deklaracji ideowych i tekstów wystąpień, pozostał, przynajmniej w niektórych środowiskach, mitem założycielskim. Symbolizował ideowość, prawdziwe zaangażowanie, niezależność i buntowniczy charakter organizacji. Wydaje się, że nie

<sup>226</sup> AAN, KC PZPR, 237/II/20, k. 216, Stenogram X Plenarnego...

<sup>227</sup> Tamże, k. 197–198.

<sup>228</sup> Tamże, k. 216–220.

<sup>229</sup> Rozmowa z Krystynem Dąbrową z 29 maja 2007 r.

zaszczepiono tego mitu następnym pokoleniom zetemesowców, a próba przypomnienia w 10. rocznicę została przyjęta przez władze związku bardzo źle. Reaktywowano go dopiero w demokratycznej Polsce.

## Marzec 1968

Dojrzewanie do Marca odbywało się na oczach działaczy oficjalnych organizacji młodzieżowych, częściowo na ich terytorium, a jednak niczego nie przewidziano, nie zapobieżono wybuchowi. Bez aktywności grupy „komandosów” nie byłoby studenckiego Marca bądź wydarzenia miałyby inny bieg. Nie oznacza to, że tak, jak chciała oficjalna propaganda, wszystko zaplanowano wcześniej. Ludzie ci, mając już pewne doświadczenia polityczne i organizatorskie, podjęli się wsparcia organizacyjnego działań warszawskiej młodzieży studenckiej, gdy ta dojrzała do protestu. Pierwszym krokiem było przygotowanie petycji przeciwko zdjęciu *Dziadów*, co według słów Jacka Kurońa, robiono bez entuzjazmu, z masą wątpliwości, obawiając się prowokacji czy rozbudzania antyrosyjskich, nacjonalistycznych nastrojów. Przeważało jednak przekonanie, że słuszną sprawę trzeba poprzeć<sup>230</sup>.

W innych ośrodkach młodzież niepodzielająca oficjalnych poglądów powstrzymywała się od manifestowania swego stanowiska i nie angażowała się w działalność organizacji. Pokolenie, które wierząc w hasła październikowe włączyło się w odnowę ruchu młodzieżowego, dawno już z niego odeszło – odsunięte, rozczarowane lub przeciwnie – będące już po drugiej stronie, w aparacie władzy, wreszcie – po prostu zbyt zubożnięte.

Członkowie organizacji młodzieżowych, tak jak wcześniej wspomniano, byli pod różnymi względami niejednolici i zajęli różną postawę w okresie wydarzeń 1968 r.<sup>231</sup> Aktywiści na ogół stawali po stronie władz, z obowiązku, ale często też z przekonania. Szarzy członkowie na ogół dystansowali się od sporu, bądź czując się przede wszystkim studentami, w różnej formie popierali niezależny ruch. Najbardziej skomplikowana była sytuacja tam, gdzie się wszystko zaczęło – na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie istniały silne związki między buntującą się młodzieżą a uczelnianą organizacją ZMS. Zróznicowanie opinii i wręcz rozłam w ZMS na UW pojawiły się w momencie rozpoczęcia protestów studenckich przeciw zdjęciu *Dziadów*, a także kampanii antysemitkiej władz. Jak wspominał Jacek Kuroń:

Byli tacy, którzy myśleli i mówili zdecydowanie po ubecku, antysemitku, moczarowski. Byli tacy, którzy odcinali się od antysemityzmu, ale i od „antyrządowej postawy komandosów”. Wreszcie tacy, którzy mówili, że w tej sprawie solidaryzują się z komandosami<sup>232</sup>.

<sup>230</sup> J. Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 282.

<sup>231</sup> Przebieg „wypadków marcowych” jest obecnie dobrze znany dzięki obszernej literaturze i publikacjom źródeł, dlatego w tym tekście będą przywoływane tylko wydarzenia mające bezpośredni związek z tematem i bez bliższych wyjaśnień. Wybrane opracowania: J. Eisler, *Polski rok 1968*; tenże, *Marzec 1968...*; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999; *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004; A. Siwek, *Uniwersytet Warszawski...*

<sup>232</sup> J. Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 284.

Wśród osób aktywnie uczestniczących w zbieraniu podpisów była grupa zetemesowców, nawet funkcyjnych – szefujący kołom studentów Leszek Kopytko, Krystyna Flato Ewa Mariańska, a także między innymi Barbara Toruńczyk, Teresa Bogucka, Jerzy Gzula, Marta Zahorska, Jakub Święcicki, Piotr Rachtan. Podjęcie takich działań ułatwiała postawa niektórych członków Zarządu Uczelnianego związku, którzy początkowo uchylali się od zajęcia stanowiska w tej sprawie, zasłaniając się trwającym właśnie IV Zjazdem ZMS. Zarząd ostatecznie potępił akcję zbierania podpisów 1 lutego, instancje ZMS wezwano wówczas do przeciwstawienia się akcji, a wszystkich członków organizacji, także studentów niezrzeszonych do „moralnego potępienia tej akcji, której wymowa polityczna jest tak jednoznacznie wroga naszej ojczyźnie Polsce Ludowej”<sup>233</sup>. Organizacja zaczęła przeprowadzać spotkania „wyjaśniające”, których celem było „wytłumaczenie” zdezorientowanym, naiwnym studentom, co właściwie dzieje się w Warszawie, przede wszystkim, że zbierać podpisy zaczęli ci sami ludzie, którzy od dłuższego czasu organizowali na UW akcje skierowane przeciw władzom. Były też przypadki, gdy zetemesowcy, podobnie jak robili to funkcjonariusze SB, siłą odbierali listy, wyrывая je z rąk i niszczyli<sup>234</sup>. Nerwowość organizacji wynikała zapewne stąd, że wielu jej członków podpisywało się pod petycją. Wedle orientacji uczelnianego kierownictwa związku tylko wśród osób, które złożyły pierwszy tysiąc podpisów, było 80–100 zetemesowców<sup>235</sup>. Zarządy wydziałowe ZMS początkowo starały się sytuację bagatelizować, stwierdzając, tak jak w przypadku Wydziału Filozofii, że jest to działalność małych, izolowanych grup, wykorzystujących naiwność studentów<sup>236</sup>. Potem jednak organizacja karała i to nie tylko za zbieranie, ale i za składanie podpisów – aktywistów usuwano z funkcji, choć z innymi tylko przeprowadzano rozmowy wyjaśniające.

Samo zdjęcie spektaklu z afisza, będące poważnym posunięciem politycznym partii, władze ZMS oczywiście poparły. W zeznaniach złożonych w więzieniu Henryk Szlajfer twierdził, że było to nawet „komandosom” na rękę, gdyż ułatwiała wyrażenie wotum nieufności wobec związku. Według bowiem jego interpretacji wydarzeń, niepodzielanej w różnych punktach przez innych „komandosów”, już wtedy środowisko to dążyło do wyeliminowania wpływów PZPR i ZMS na uczelniach i stworzenia nowej organizacji studenckiej, „która by będąc niezależna od istniejących partii politycznych w kraju mogła stanowić platformę dla tych sił, które walcząc o socjalizm, chciałyby widzieć ten socjalizm jako dyktaturę małej garstki ludzi, a jako rzeczywisty wpływ społeczeństw na kształtowanie swojej rzeczywistości”. Podobne hasła wysunięto jednak dopiero pod koniec marca, gdy bunt młodzieży rozprzestrzenił się w kraju i stał się dojrzałym politycznie<sup>237</sup>.

<sup>233</sup> W. Janowski, *Związek Młodzieży Socjalistycznej wobec...*, s. 204–207.

<sup>234</sup> J. Lityński, *My z Marca*, s. 80.

<sup>235</sup> Były to tylko przypuszczenia, z nazwiska rozpoznano jednak do tego momentu tylko 12 osób – AAN, ZMS, 11/IX/44, k. 228, Notatka Wydziału Młodzieży Studenckiej o sytuacji w środowisku studenckim w Warszawie, 28 lutego 1968; W. Janowski, *Związek Młodzieży Socjalistycznej wobec...*, s. 207.

<sup>236</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-586, k. 19, Polityczny sens petycji w sprawie „Dziadów”. Odpowiedź na oświadczenie ZW ZMS Wydz. Filozofii, 21 lutego 1968.

<sup>237</sup> AAN, PZPR, 237/XVI-590, k. 214, 226, Protokół z przesłuchania H. Szlajfera [1968].

Tymczasem to właśnie Michnik i Szlajfer stali się symbolami Marca, gdyż protest studencki zaostriżył się po usunięciu ich z uczelni za udzielenie wywiadu „Le Monde”. Wiec zorganizowany 8 marca w ich obronie nie był dla nikogo zaskoczeniem, oczekiwali go studenci, ale przygotowywały się też władze. Dzień wcześniej na odprawie u I sekretarza KW Józefa Kępy z udziałem przedstawicieli ZU ZMS przy UW postanowiono, że zetemesowcy spróbują przemówić kolegom do rozsądku, a jeśli dojdzie do manifestacji, wezmą w niej udział. Zapewne wtedy odrzucono pomysł Zarządu Uczelnianego, aby zorganizować własny „kontrwiec”<sup>238</sup>. Następnie warszawski zarząd ZMS spotkał się z 600-osobową grupą działaczy, przekazując im informacje o sytuacji i przygotowując do wiecu. Według różnych relacji zorganizowana grupa zetemesowców miała liczyć 100 lub 300 osób<sup>239</sup>. Uczestniczący w rozmowach w KW wiceprzewodniczący Zarządu Uczelnianego Wojciech Lamentowicz w samokrytycznej ocenie swej postawy w Marcu podkreśla, że umówiono się, iż aktywiści w czasie wiecu „będą zachowywać się spokojnie, nie będą żadną bojówką i tylko gdy padną propozycje idące za daleko, to zetemesowcy mają ewentualnie głosować przeciwko albo wypowiadać inne zdanie”. Tymczasem, jak wiadomo, przyszykowany był atak milicji i ORMO, a zetemesowcy ucierpieli podobnie jak inni studenci. „Czułem, że zostałem użyty jako narzędzie, że nas oszukano i ktoś w KW PZPR od początku zaplanował, że obecność aktywistów ZMS na dziedzińcu UW doda pikanterii akcji represywnej” – wspomina Lamentowicz<sup>240</sup>.

Istnieją jednak też relacje inaczej przedstawiające rolę, jaką odegrali tego dnia działacze organizacji. Według Teresy Bochwic zetemesowcy „utworzyli zwarty szpaler, trzymając się ściśle pod ręce, podeszli w rozkołysanym rytmie do Dobrosielskiego [Marian Dobrosielski wskazywał wybranych studentów milicji, ta ich zaciągała do radiowozów] i wyskandowali, że są gotowi, a on pobłogosławił ich ruchem dłoni. [...] Dopiero po chwili zrozumiałam, że to piąta kolumna wśród studentów, że oni stają w jednym szeregu z bijącymi nas”<sup>241</sup>. Podobnie pamiętają wiec na przykład Wojciech Topiński<sup>242</sup>, Jakub Karpiński<sup>243</sup> czy Irena Lasota<sup>244</sup>. Peter Raina sugeruje, że reakcja sił porządkowych

<sup>238</sup> AAN, ZMS, 11/IX/44, k. 197, Pytania ze spotkania z tow. Paciorkiewiczem na Wydz. Neofilologii, 25 kwietnia 1968.

<sup>239</sup> A. Siwek, *Uniwersytet Warszawski...*, s. 37.

<sup>240</sup> W. Lamentowicz, *Moje przeżycie Marca*, Kwartalnik Polityczny „Krytyka”, nr 28–29, Warszawa 1988, s. 41.

<sup>241</sup> M. Szerszeń, *Moja odpowiedź*, „Karta” 1988, nr 5, s. 102.

<sup>242</sup> „8 marca ZMS-owcy z Zarządu Uczelnianego, zaprawieni w dyskursach z «Komandosami» – czyli nami – postanowili dać nam odpór i wyszli zbiorowo do tłumy przed Pałacem Kazimierzowskim, Wzięli się za ręce i zaczęli nas spychać i ugniatać w bardziej zbity tłum. Znalazłem się «twarzą w twarz» z Łukaszewiczem – I Sekretarzem Uczelnianego ZMS – późniejszym aktywistą PZPR [...]. Ponieważ trzymał się mocno innych ZMS-owców, to nie miał wolnych rąk. Zaczęłem się nad nim znęcać: złapałem za nos rękami mówiąc «no widzisz Łukaszewicz jak zszedłeś na psy!». Sapał, parskął, wściekał się, ale nie mógł nic zrobić. Miałem satysfakcję” – W. Topiński, *Śmieszne wspomnienia...*

<sup>243</sup> „Oficjalna mobilizacja przeciw zgromadzonemu na wiecu objęta też aktywistom uniwersyteckiej organizacji partyjnej i zetemesowskiej. Aktywiści krzyczeli i wyciągali ludzi z tłumy, szarpano i mnie, ale się wyrwałem” – J. Karpiński, *Taternictwo nizinne*, Paryż 1988, s. 85.

<sup>244</sup> P. Bravo, P. Zychowicz, *Kto pamięta o chińskim powielaczu. Rozmowa z Ireną Lasotą*, „Rzeczpospolita”, 3 sierpnia 2008.

została wręcz sprowokowana przez działaczy ZMS, którzy zaczęli rzucać w nich śnieżkami, gdy ci już opuszczali dziedziniec. Większość studentów traktowała grupę zetemesowców jako bojówkę mającą zakłócić wiec i zagłuszyć odczytywanie petycji. Krzyczeli też: „Dajcie się nam spokojnie uczyć!”, „Wichrzyciele z uczelni”, „Prowokatorzy precz z uczelni!”<sup>245</sup>. Sam Lamentowicz jednak nie wyklucza, że ktoś z władz ZMS mógł współpracować z milicją. Za ironię losu uznaje, że wśród tysiąca karnie skreślonych z listy studentów za udział w wiecu było wielu zetemesowców i często to do niego przychodzili rozżaleni rodzice, mający pretensje, że organizacja, która wezwała swych członków do udziału w wiecu, teraz nie potrafi ich obronić<sup>246</sup>. Wieści z Warszawy rozprzestrzeniły się po Polsce. Na przykład w rozrzucanych Krakowie w ulotkach na temat wydarzeń z 8 marca pisano, że ZMS odegrał haniebną rolę – zdradził studentów, przyłączając się do ludzi tłumiących demonstrację<sup>247</sup>.

Około 400 zdezorientowanych aktywistów spotkało się 10 marca z Zarządem Stołecznym ZMS i kierownikiem Wydziału Propagandy KW PZPR. Poznali tam oficjalną wersję wydarzeń i mieli możliwość zadawania pytań. Według raportu Wydziału Organizacyjnego KC: „Informacje i odpowiedzi na pytania zebrani przyjęli z aprobatą, a spotkanie niewątpliwie miało wpływ na umocnienie jedności działania organizacji ZMS-owskiej w środowisku studenckim w warunkach aktualnej sytuacji”. Po spotkaniu uczestnicy rozjechali się do akademików<sup>248</sup>. Następnego dnia Zarząd Stołeczny ZMS wydał obszerną odezwę w formie ulotki, ewidentnie znając już założenia kampanii propagandowej, która rozpętała się tego dnia. Jest to tekst wyjątkowo drastyczny, przypisuje „zdegenerowanym politykierom” Michnikowi i Szlajferowi dążenie do osłabienia gospodarczego Polski, zerwania sojuszy i zbliżenia z „amerykańskimi ludobójcami oraz neofaszystami z Niemieckiej Republiki Federalnej”, co miałyby służyć „reakcyjnej, burżuazyjnej ideologii syjonistycznej”. Organizacja przyznawała, że zbyt długo ich tolerowała, i obiecywała dalsze demaskowanie wichrzycieli. A do młodzieży apelowała, by krytycznie przyglądała się sytuacji i nie dała się sprowokować<sup>249</sup>.

O późniejszej postawie organizacji zdecydowało zwołane 11 marca posiedzenie Plenum Zarządu Uczelnianego z udziałem przewodniczącego Zarządu Głównego ZMS Andrzeja Żabińskiego, które odbyło się poza uniwersytetem, w siedzibie Zarządu Stołecznego ZMS w alei Róż. Spotkanie trwało prawie całą dobę, bowiem zdania co do tego, jakie należy zająć stanowisko wobec ostatnich wypadków, były bardzo zróżnicowane. Efektem zebrania była uchwała uznana za kompromisową, ale odzwierciedlająca w o wiele większym

<sup>245</sup> J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 197, 208.

<sup>246</sup> W. Lamentowicz, *Moje przeżycie Marca*, *Kwartalnik Polityczny „Krytyka”*, nr 28–29, Warszawa 1988, s. 41.

<sup>247</sup> APKr, KK PZPR, 532, k. 91, [ulotka].

<sup>248</sup> *Marzec 1968. Trzydzieści lat później. Materiały konferencji zorganizowanej pod patronatem Prezydenta m. stoł. Warszawy na Uniwersytecie Warszawskim 6 i 7 marca 1998 r.*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 33.

<sup>249</sup> AAN, ZMS, 11/IX/45, k. 13–14, *Do młodzieży Warszawy!* [ulotka, 11 marca 1968].



stopniu stanowisko władz niż studentów. Organizacja młodzieżowa nie zaprotestowała przeciw biciu studentów, nawet własnych członków, przeciw wkroczeniu sił porządkowych na teren uniwersytetu, rozbijaniu pokojowej demonstracji. Wyrażono jedynie głębokie ubolewanie z powodu zajść, ale za odpowiedzialną uznano „grupę antypartyjnych demagogów”, czyli „komandosów”. Wyraźnie chcąc osłonić się przed nieuchronną krytyką, już w pierwszym zdaniu uchwały zaznaczano, że uczelniana organizacja od dawna wskazywała na jej niebezpieczną działalność. Gestem obrony wobec studentów mogło być stwierdzenie, że eskalacja wypadków była udziałem „elementów chuligańskich i przestępczych”, które dołączyły się do nich. Efekt był jednak odwrotny, zabrzmiało to jak nazwanie chuliganami studentów, bo przecież to właśnie ich ścigano po ulicach. Autorzy uchwały potępiли hasła antysemityczne i osoby je propagujące. Pozytywny wydzźwięk tego stwierdzenia został jednak osłabiony następnym zdaniem, w którym zapowiedziano walkę z syjonizmem, co było typowym marcowym antysemitycznym sloganem. Mocne podkreślenie więzi organizacji z PZPR i klasą robotniczą było deklaracją lojalności, być może stanowiąc najwaźniejszy przekaz tego tekstu. Do środowiska akademickiego zwrócono się dopiero na samym końcu, apelując do studentów o zachowanie spokoju i nieuleganie prowokatorom, a do władz i pracowników uczelni – o pełną informację o zajściach i stworzenie atmosfery do nauki<sup>250</sup>.

Uchwała Zarządu Uczelnianego, która współbrzmiała z propagandą prasową, ostatecznie pogrzebała szanse ZMS na reprezentowanie młodzieży, a przynajmniej zachowanie twarzy w środowisku studenckim. Organizacja już wcześniej nie cieszyła się zaufaniem, protestujący studenci nawet nie próbowali włączyć jej do swojej akcji, nie prosili o wsparcie ani wstawienie się u władz. Zachowanie aktywistów w ostatnim okresie mogło wzmocnić niechęć, ale brak reakcji wobec drastycznego nadużycia władz odciął ją ostatecznie od ogółu młodzieży. Już wcześniej uznawano gorliwych zetemesowców za donosicieli, teraz nazywano ich gestapowcami<sup>251</sup>. Pisze o tym Wojciech Lamentowicz:

Wiedziałem, że brak mocnego protestu przeciw przemocy w naszej uchwale izoluje nas od głównego nurtu wzburzonej opinii studenckiej, że skazuje nas na rozkład i samobójczy marsz pod prąd. [...] Oszukano nas, wielu pobito. Mieliliśmy co najmniej takie samo moralne prawo do protestu jak studenci, którzy sami przyszli na wiec, żeby uchwalić rezolucje do władz. Aparat odebrał nam to prawo w imię wyższych celów państwa. Zakazywano nam nawet mówić o tym, że obecność aktywistów ZMS na dziedzińcu miała zapewnić, iż nie zostanie wprowadzona żadna przemoc partyjna czy policyjna spoza Uniwersytetu<sup>252</sup>.

Nie pozwolono więc bronić organizacji swego imienia, tłumaczyć się wobec kolegów. Czy przewodniczący ZU Ryszard Łukasiewicz, który zresztą już dużo wcześniej reprezentował twardą linię w ZMS, bądź Lamentowicz mogli przeciwstawić się Żabińskiemu, reprezentującemu na plenum nie tyle Zarząd

<sup>250</sup> „Sztandar Młodych”, 14 marca 1968.

<sup>251</sup> AAN, ZMS, 11/IX/28, k. 240, Krajowa Narada Aktywu Studenckiego ZMS, 8–9 kwietnia 1968.

<sup>252</sup> W. Lamentowicz, *Moje przeżycie...*, s. 42.

Główny, co partię, odmówić podpisania uchwały i ogłosić własną? Oczywiście, teoretycznie mogli. Ale przecież wtedy nawet tego nie chcieli. Nie utrzymaliby swych funkcji, żadna inna uchwała nie ujrzałaby światła dziennego, a o ich sprzecznie mało kto by się dowiedział, może rozwiązano by uczelniany ZMS, a może ktoś inny powołany na ich miejsce podpisałby tekst, może ich osobista kariera byłaby zagrożona. Odmowa posłuszeństwa zapewne jednak nawet nie przyszła im do głowy, oznaczałaby bowiem nagłą, zasadniczą zmianę życiową, odrzucenie wybranej drogi.

Uchwała Zarządu Uczelnianego ZMS wywołała kontrowersje wśród szeregowych członków organizacji. Największy sprzeciw budziło sformułowanie o ubolewaniu z powodu zajęć na UW, gdyż studenci oczekiwali jednoznacznego potępienia interwencji. Najbardziej oburzeni studenci rzucali legitymacje zetememesowskie, ale stanowisko to nie zostało zmanifestowane na zewnątrz. Dyskusyjna uchwała stała się wzorcem dla wielu podobnych deklaracji przyjmowanych na innych uczelniach<sup>253</sup>. Nielicznym wyjątkiem było oświadczenie Zarządu Uczelnianego ZMS warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie popierając żądania studenckie, pisano:

Chcąc być w zgodzie z własnym sumieniem, stojąc w obronie prawdy, której umiłowania doszukujemy się z niemalym trudem w naszej prasie z ostatnich dni, zmuszeni jesteśmy zdecydowanie odciąć się od cierpiących na brak kontaktu z rzeczywistością wypowiedzi i deklaracji przedstawicieli ZU ZSP Uniwersytetu Warszawskiego, Okręgowego Zarządu Studenckiego ZMS oraz innych podobnych wystąpień<sup>254</sup>.

Być może tego tekstu dotyczyły późniejsze sugestie-insynuacje wiceprzewodniczącego ZMS Andrzeja Majkowskiego, że niektórzy działacze ZMS, kierując się „pseudosolidarnością” młodzieży, posługując się pogroźkami i szantażem, wywierali presję na kierownictwa uczelnianych organizacji ZMS, by te zajmowały stanowiska usprawiedliwiające wystąpienia studenckie<sup>255</sup>.

Co ciekawe, centralne władze związku długo powstrzymywały się z oficjalnym komentowaniem wydarzeń. 14 marca wydał oświadczenie Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych. Wystąpienia studenckie określono jako działalność wrogą Polsce Ludowej, zorganizowaną przez przeciwników socjalizmu, syjonistów i bankrutów politycznych. Chwalono aktyw organizacji studenckich za przeciwstawianie się jej i apelowano do wszystkich o czynną postawę<sup>256</sup>. Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZMS 18 marca wysłuchano informacji o sytuacji w środowisku studenckim w Warszawie, ale nie podjęto dyskusji ani nie określono swego stanowiska. Powołano jedynie Komisję Studencką, która 29 marca aktualną sytuację ZMS na uczel-

---

<sup>253</sup> W. Janowski, *Związek Młodzieży Socjalistycznej wobec...*, s. 220–221. Włodzimierz Janowski opublikował także teksty uchwał KU ZMS przy UW, warszawskiej Akademii Medycznej, SGPIIS, Politechnice Łódzkiej (s. 216–222).

<sup>254</sup> J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 243.

<sup>255</sup> AAN, ZMS, 11/IX/28, k. 45, Krajowa Narada Aktywu Studenckiego, 8–9 kwietnia 1968.

<sup>256</sup> *Oświadczenie OKWOM*, „Walka Młodych” 1968, nr 12, s. 5.

niach oceniała jako korzystną, choć trudną. Ubolewając nad zbyt skromną obecnością związku w szkołach wyższych i ich niemocą wychowawczą, wskazywano, że to właśnie ZMS może teraz przyczynić się do oczyszczenia sytuacji. Miałoby się to stać poprzez zdyscyplinowanie części młodzieży, przebaczenie innej, a przede wszystkim podejmowanie prób rozwiązywania nabrzmiałych problemów<sup>257</sup>.

Władze starały się możliwie opóźnić rozpowszechnianie się informacji o wydarzeniach w Warszawie. Choć sprawa jak najbardziej leżała w kręgu zainteresowania „Sztandaru Młodych”, przez cały okres od zdjęcia *Dziadów* milczał on na ten temat. 9 marca jako jedna z dwóch gazet w kraju (obok „Życia Warszawy”) zamieścił krótką notkę o zajściach na UW, potem najwyraźniej gazeta czekała na reakcję władz i decyzję co do polityki informacyjnej. W poniedziałek 11 marca w „Trybunie Ludu” i „Słowie Powszechnym” ukazały się podobne teksty przedstawiające oficjalną interpretację wydarzeń. Podano listę osób, które miały być organizatorami wiecu, dodając, że część z nich związana jest z klubem „Babel” przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów. Stwierdzono, że stoją za nimi „bankruci polityczni” Roman Zambrowski i Stefan Staszewski. Tej wykładni trzymano się później w całej propagandzie. „Sztandar Młodych” 12 marca mógł już zamieścić bliższe informacje o wiecu na UW. Umieszczony na drugiej stronie gazety niepodpisany artykuł *O rozsądek i rozważę* przeinaczał wiele faktów, a przede wszystkim obszernie je komentował. Bardzo mocno podkreślano, że wiec nie był spontaniczny – wcześniej przygotowano ulotki, zachęcano do uczestnictwa, nawet uczniów szkół średnich, uczestnicy przynieśli ze sobą egzemplarze konstytucji. Fakt, iż ulotki wydrukowano, co wybito dużą czcionką, miał nasuwać podejrzenia, że za organizacją wiecu stoją siły dysponujące możliwościami technicznymi, a nie grupa studentów. Wymieniano nazwiska najbardziej zaangażowanych, podkreślając pozycję ich rodziców i wynikający z tego brak trosk materialnych. Nie mieli więc oni być reprezentantami młodzieży, której według sugestii gazety, nie uczestniczyło w wiecu tak dużo (podawano, że 400–500 osób na 12 tys. studiujących na UW, wielokrotnie zaniżając liczbę uczestników), ale swoich własnych politycznych celów. Za to wśród wiecujących dostrzeżono liczne osoby niebędące studentami. Z jednej strony minimalizowano liczbę uczestników wiecu i odniesione przez nich obrażenia, z drugiej – przypisywano im bardzo brutalne postępowanie, czyny, których nie popełnili – demolowanie kościoła, rwanie i deptanie konstytucji. Zasadniczo więc interpretacja taka zmierzała do odcięcia ogółu studentów od protestujących<sup>258</sup>.

Informacje „Sztandaru Młodych” z następnych dni dotyczyły przede wszystkim wystąpień robotników potępiających studentów, dalszych wieców i „wybryków chuligańskich”. Przez wiele dni na pierwszych stronach gazet drukowano potępiające ruch rezolucje, zwłaszcza wpływające ze środowisk studenc-

<sup>257</sup> AAN, ZMS, 11/III/31, k. 3, Protokół z 2 posiedzenia Prezydium ZG ZMS, 18 marca 1968; AAN, ZMS, 1/IX/27a, k. 1–6, Protokół z narady Komisji Studenckiej ZG ZMS, 29 marca 1968.

<sup>258</sup> *O rozsądek i rozważę*, „Sztandar Młodych”, 12 marca 1968.

kich, uchwały senatów uczelni. 13 marca ukazał się obszerny artykuł Anny Pawłowskiej *O uprawianiu polityki*, w którym po raz pierwszy pisano o specyficznej atmosferze panującej od pewnego czasu na wydziałach Ekonomii Politycznej, Socjologii i Historycznym UW. Odpowiedzialnością za kierunek, w którym zmierzały dyskusje polityczne, obciążono grupę kilku niewymienionych z nazwiska profesorów, nieakceptujących i nieumiejących się przystosować do sytuacji politycznej w Polsce. Winę za samą organizację protestów miała ponosić wąska grupa studentów, pochodzących często z rodzin wysokich funkcjonariuszy państwowych, którzy dopuścili się zaniedbań wychowawczych wobec swych dzieci. „A najlepsze nawet organizacje i instytucje nie są w stanie zastąpić wychowawczego oddziaływania domu rodzinnego” – pisała Pawłowska, zaskakując tym twierdzeniem, prawdziwym, ale sprzecznym z socjalistycznymi poglądami wychowawczymi. Opinia taka musiała boleć ZMS, ale umożliwiała zdjęcie z organizacji młodzieżowych i szkoły odpowiedzialności za ukształtowanie poglądów „komandosów”. W przeciwieństwie do wcześniejszych wypowiedzi i stanowiska organizacji młodzieżowych, autorka surowo oceniła też studentów, którzy posłuchali wezwań i biorą udział w protestach. Pawłowska już nie uważa ich za naiwnych czy wprowadzonych w błąd. „Wyjście na ulice nie wiedząc pod czym sztandarem, nie pytając po co, krzycząc bez zastanowienia się nad sensem okrzyków” nazwała „postępowaniem najgłupszym, niegodnym człowieka myślącego”<sup>259</sup>.

Dopiero 24 marca o aktualnych wydarzeniach napisał mający dłuższy cykl wydawniczy tygodnik ZMS „Walka Młodych”. Alina Reutt i Zdzisław Andruszkiewicz opublikowali bardzo dobrze przyjęty przez władze artykuł zatytułowany *Apostołowie*, co ironicznie określało „komandosów”. Tekst ten oddaje chyba wszystkie obecne wówczas w propagandzie wątki, używając przy tym specyficznego „marcowego” języka. Protestujący to grupa „Grudzińskich, Lasotów, Blumsztajnow, Góreckich, Toruńczyków”, zwanych też „nylonowymi kosmopolitami”, 8 marca wydająca się z siebie „rozhisteryzowane wrzaski zawierające obelgi pod adresem robotników i władz uczelnianych”. Wydarzenia zostały wyjaśnione klarownie – grupa rozwydrzonej, bananowej młodzieży, żyjącej w poczuciu bezkarności i gardzącej resztą społeczeństwa, wszczęła awanturę kierowana przez dość zaskakująco zestawione grono – z jednej strony partyjnych działaczy partyjnych działaczy, z drugiej – literatów – „Zambrowskich, Staszewskich, Słonimskich, Beynarów – Jasieniców”. Postać Romana Zambrowskiego miała łączyć środowisko protestujących z „najbardziej niechlubnymi praktykami okresu stalinowskiego”, symbolizowanymi przez Bermana, Różańskiego, Fejgina, Świątłę, ale też... Tyrmanda. Całą awantura służyć miała „brudnym syjonistycznym interesom” tudzież „grupie polityków marzących o powrocie do władzy”<sup>260</sup>. Wątek ten był kontynuowany w następnych numerach, gdzie autorzy „demaskowali” działalność Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności czy intencje autorów „Listu otwartego”, posługując się językiem

<sup>259</sup> A. Pawłowska, *O uprawianiu polityki*, „Sztandar Młodych”, 13 marca 1968.

<sup>260</sup> A. Reutt, Z. Andruszkiewicz, *Apostołowie*, „Walka Młodych” 1968, nr 12, s. 4–5.

wysilonej ironii, pełnym złośliwości. Cykl spotkał się z żywą reakcją czytelników, którzy pisali:

Jestem przykładem innego życia niż ludzi, których opisujecie. Pochodzę z rodziny chłopskiej. Według synów i córek z tzw. „dobrych rodzin” jestem „chamem”. [...] Wśród znajomej mi młodzieży nastąpiła ostatnio poprawa humorów. Twierdzą, że wreszcie młodzież z naszych środowisk otrzyma szansę dostania się na studia<sup>261</sup>.

Temat zamknięto po wielu miesiącach, gdy ten sam duet dziennikarski opisywał procesy „komandosów”, ciesząc się, iż „pryska cierpiętniczy mit, kreujący ich na duchowych przywódców wichrzyielskich grup młodzieżowych”<sup>262</sup>.

Od 15 marca na bieżąco wydarzenia relacjonował i komentował redagowany przez Pawła Darczewskiego i Aleksandra Łazarskiego Biuletyn OZS ZMS „Nasza Walka”. Dotąd miesięcznik, teraz pojawiał się nawet co dzień, z zastrzeżeniem, że jest pismem użytku wewnętrznego, wydawanym po okazaniu legitymacji ZMS. Zdarzało się, że opisywano tu wypadki, którym później władze zaprzeczały. Redaktorzy byli reprezentantami najbardziej zajadłej grupy zetemesowców i zagrzewali do walki „z obcą socjalizmowi, antypolską i antynarodową ideologią, szerzoną w środowisku studenckim, o jedność uczelnianych organizacji, o wzmocnienie siły i pozycji Związku w uczelniach”. Zapowiadali czystkę w organizacji<sup>263</sup>. Ogół studentów odrzucał oczywiście ten sposób myślenia, nazywając biuletyn „Unser Kampf”, ale postrzegał go jako głos ZMS<sup>264</sup>.

Wraz z rozwojem wypadków ZMS zaczął odcinać się od młodzieży uniwersyteckiej wręcz ostentacyjnie, zresztą i ona traktowała związek nie jako swojego reprezentanta, lecz władzy. Wyłoniła się nastawiona bojowo grupa aktywistów, a organizacja uczelniana zmieniła system działania – zrezygnowano z normalnych form pracy na rzecz akcji przeprowadzanych przez specjalnie powołane grupy, utworzono też służbę porządkową pilnującą lokalu ZMS. Starano się zakłócać studenckie akcje, nie dopuszczać do protestów, przełamywać bojkot zajęć, okupacje budynków uczelni. ZMS na przykład przypisywał sobie przywrócenie normalnych zajęć na Wydziale Pedagogiki UW, gdyż grupa działaczy „taktownie zwróciła uwagę pracownikom naukowym, że obowiązuje ich praca w szkole wyższej, a nie kierowanie wiecami”<sup>265</sup>. Nową taktykę zastosowano podczas wiecu 18 marca, gdy rozlokowani w różnych punktach sali ciągle podnosili problemy proceduralne i zadawali pytania organizatorom. Według relacji sekretarza Zarządu Głównego Andrzeja Makowskiego: „Wysiłki

<sup>261</sup> *Kim są apostołowie? – pytają czytelnicy*, „Walka Młodych” 1968, nr 16, s. 4.

<sup>262</sup> A. Reutt, Z. Andruszkiewicz, *Sojusz nienawiści*, „Walka Młodych” 1968, nr 47, s. 1.

<sup>263</sup> *O co walczyliśmy!*, „Nasza Walka” 1968, nr 7, s. 1–2.

<sup>264</sup> Marcin Kula wspomina, iż na jednym z wieców na SGPiS „odczytano fragment artykułu z tej szmaty, jak to wydarzenia warszawskie nie pozostają bez związku z konferencją rabinów w Jerozolimie. Wszyscy zgromadzeni, niezależnie od poglądów, ryknęli śmiechem [relacja Marcina Kuli z 16 lipca 2009 r.]

<sup>265</sup> B. Hillebrandt, *Marzec...*, s. 57.

aktywu ZMS oraz władz uczelni zmierzały w tym okresie do lokalizacji wieców wewnątrz uczelni bądź w dużych salach i domach studenckich, chodziło o zapobieganie wykorzystania tych demonstracji studenckich do wszczęcia awantur ulicznych przez elementy chulikańskie<sup>266</sup>. Jest tu więc sugestia, że organizacja wręcz chroniła protestującą młodzież, w większości przypadków nieprawdziwa. Na wiecu w Auditorium Maximum 11 marca z udziałem władz uczelni i profesorów przewodniczący ZU ZMS Ryszard Łukasiewicz był jedyną osobą z około 3 tys. zgromadzonych, która głosowała przeciwko rezolucji w obronie studentów, przeciw łamaniu konstytucji, interwencji MO i postulującej wybranie komitetu studenckiego<sup>267</sup>.

Wydarzenia na Uniwersytecie Warszawskim wywołały szybką reakcję w innych uczelniach stolicy. Już 9 marca na Politechnice Warszawskiej odbył się wiec solidarnościowy. W grupie 4 studentów przemawiających wówczas w obronie swobód demokratycznych i potępiających interwencje MO miał być Henryk Rubinstein, jak skrupulatnie odnotowało MSW – członek Zarządu Warszawskiego ZMS<sup>268</sup>. 11 marca zmanifestowali studenci w Gliwicach, Krakowie, Lublinie, i Łodzi; bunt młodzieży, rozpoczęty na Uniwersytecie Warszawskim, zaczął się rozprzestrzeniać w całym kraju, obejmując prawie wszystkie ośrodki akademickie, a nawet niektóre mniejsze miasta. Zjawisko to zadawało kłam twierdzeniom propagandy, że wydarzenia są dziełem wąskiej grupy, od dawna zresztą mającej spiskować przeciw Polsce. W Krakowie czy Gdańsku żadnych „komandosów” nie było, brakowało środowiska, które mogłoby organizować wystąpienia młodzieży, a mimo to dochodziło do nich na dużą skalę. Prawie wszędzie odbywały się wiece, podczas których uchwalano rezolucje solidaryzujące się ze studentami Warszawy, bojkotowano zajęcia, rozrzucano ulotki, wychodzono na ulice. W wydarzeniach tych uczestniczyli też członkowie ZMS, silniej identyfikujący czy solidaryzujący się ze środowiskiem studenckim niż organizacją. Wiadomo na przykład, iż wśród zatrzymanych w Tarnowie 20–21 marca 85 osób było aż 20 członków ZMS<sup>269</sup>. W Krakowie na większości uczelni do bojkotu zajęć włączali się wszyscy studenci, czyli także ponad 1700 zetemesowców w UJ, 450 z WSE, co skrupulatnie odnotowywano<sup>270</sup>. W grupie 25 tamtejszych prowodyrów zajęć mieli się znaleźć między innymi Antoni Jaromin – dawny wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMS w Rabce, Wojciech Krzemień – członek ZMS student WSE i Jan Szewczyk – adiunkt w katedrze filozofii, należący kiedyś do ZMP i ZMS<sup>271</sup>.

<sup>266</sup> AAN, ZMS, 11/IX/28, k. 44, Krajowa Narada Aktywu Studenckiego, 8–9 kwietnia 1968.

<sup>267</sup> J. Lityński, *My z Marca*, s. 81.

<sup>268</sup> *Marzec 1968. Trzydzieści lat później...*, t. 2, s. 20.

<sup>269</sup> APKr, KK PZPR, 531, k. 115, Informacja bieżąca, 21 marca 1968.

<sup>270</sup> APKr, KK PZPR, 532, k. 319, Szacunkowa frekwencja studentów na zajęciach 14 marca 1968 r. w godzinach przedpołudniowych; APKr, KK PZPR, 532, k. 321, Szacunkowa frekwencja studentów na zajęciach 15 marca 1968 r., godz. 10.30.

<sup>271</sup> APKr, KK PZPR, 1391, k. 185, 187, Informacja bieżąca Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty KW PZPR za okres od 18 do 23 kwietnia 1968.

Partia i ZMS organizowały narady, spotkania młodzieży z władzami uczelni i organizacji młodzieżowych, „akcją informacyjną”, aby nie dopuścić do protestów bądź je przerwać. Do ich tłumienia, podobnie jak w Warszawie, używano milicji i ORMO. W wielu przypadkach pracownicy nauki, w tym profesorowie, solidaryzowali się ze studentami, w Krakowie byli nawet wśród pobitych przez MO. Sytuacja w organizacjach młodzieżowych była zazwyczaj podobna jak na UW, z typową rozbieżnością postaw członków szeregowych i funkcyjnych. Wszędzie wielu zetemesowców identyfikowało się z ruchem studenckim, na przykład w Łodzi, o którą władze były spokojne, zdaniem uczelnianej organizacji PZPR „większość ZMS-owców uległa złudzeniu, iż «ruch studencki» jest autentycznie socjalistyczny, a wielu było aktywnie «zaangażowanych» po przeciwnej stronie”<sup>272</sup>.

Charakterystyczna była też początkowa dezorientacja władz ZMS, a po jej przezwycięzeniu organizowanie akcji wymierzonych przeciw niezależnemu ruchowi. Zarządy uczelniane potępiały go, wydając specjalne rezolucje, w których solidaryzowały się z zetemesowską organizacją na UW. Rezolucje te podejmowano zazwyczaj bez porozumienia ze studentami, za co zarządy były przez nich krytykowane, gdy jednak próbowano przedstawić je na wiecach, kończyło się to wygwizdaniem. Aktywiści ZMS, na przykład we Wrocławiu, byli głównymi dostarczycielami informacji dla SB dotyczących nastrojów czy poszczególnych osób, rozpowszechniali jej propagandę<sup>273</sup>. Współdziałając także z innymi organizacjami, niekiedy byli w stanie powstrzymać zaostrzenie protestu czy wyjście studentów na ulice. Tak było na przykład 11 marca na Rynku Głównym w Krakowie czy dzień później w Częstochowie. ZG ZMS utrzymywał stały kontakt telefoniczny z przedstawicielami zarządów wojewódzkich. W rozmowach tych, podobnie jak w wpływających do KC i MSW codziennych raportach, relacjonowano: w Olsztynie zetemesowcy i zetespowcy zrywali plakaty informujące o wiecu (za co dwaj z nich zostali pobici), w Zielonej Górze obie organizacje zorganizowały oficjalny wiec z udziałem rektora, we Wrocławiu drukowano odezwę do młodzieży, w Krakowie działacze ZSP dyskutowali ze studentami planującymi demonstrację, a „aktyw ZMS w nocy pracował w akademikach”, rozrzucił ulotki<sup>274</sup>, na WSR w Szczecinie „postawa organizacji młodzieżowych nie budziła jakichkolwiek wątpliwości”. We Wrocławiu zetemesowcy zadenuncjowali grupę studentów drukującą plakaty i słuchającą

---

<sup>272</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-593, k. 143, List do KC od POP Uniwersytetu Wrocławskiego, 26 marca 1968.

<sup>273</sup> W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006, s. 106.

<sup>274</sup> „Koleżanki i koledzy! Istniejąca sytuacja w akademickim środowisku jest nienormalna. W wielu uczelniach całkowicie zostały zerwane zajęcia, zaś w pozostałych tylko nieliczna grupa studentów uczestniczy w wykładach i ćwiczeniach. Ten stan, nas ZMS-owców głęboko niepokoi, bowiem godzi w interesy wszystkich studentów. Koleżanki i koledzy! Natychmiast podejmijcie zajęcia, bierzcie udział w wykładach i ćwiczeniach. Wnioski i postulaty zgłaszajcie poprzez organizacje młodzieżowe ZMS, ZMW, ZSP oraz rady mieszkańców domów studenckich. Związek Młodzieży Socjalistycznej będzie przedkładał Wasze postulaty i wnioski kompetentnym władzom. Zrobimy wszystko, aby konkretne i rzeczowe sformułowane wnioski i postulaty zostały przez odpowiednie władze szybko rozpatrzone. Zarząd Wojewódzki ZMS w Krakowie” – APKr, KK PZPR, 532, k. 119, [ulotka ZMS].

Radia Wolna Europa, co skończyło się dla tych drugich aresztowaniem przez SB. Rezolucje ZMS i ZMW potępiające studentów warszawskich dodatkowo wzmagaly napięcie, przyczyniając się do kolejnych wystąpień. W Opolu „młodzież zaczęła zbierać się i protestować przeciwko występowaniu zarządów organizacji w jej imieniu i w ślad za tym pojawiły się afisze nawołujące do solidaryzowania się ze studentami warszawskimi oraz krytykujące działalność organów porządkowych i informacje podawane w radio, prasie i telewizji”. W tym samym mieście miała jednak miejsce sytuacja dość wyjątkowa, gdy skarbniczka ZU ZMS zaapelowała do studentek, aby aktywnie wspierały strajk, przepisując i kolportując ulotki. Kiedy na uczelniach rozpoczął się bojkot zajęć, zadaniem zetemesowców było przełamywanie go. W Krakowie pojawiło się hasło „Każdy członek ZMS na zajęcia”<sup>275</sup>.

Ogólnie zauważano, że w dużych ośrodkach akademickich legalne organizacje odgrywały niewielką rolę, natomiast w mniejszych, jak Olsztyn, Lublin czy Szczecin, były bardziej aktywne i miały większy wpływ na rozwój sytuacji<sup>276</sup>.

Marzec '68 był okresem dużej aktywności delatorskiej bardzo różnych osób i grup, które dostrzegły wtedy możliwość zaszkodzenia nieulubianym ludziom, a w przypadku donosów podpisanych wykazania się czujną postawą. Te drugie podpisywali także zetemesowcy, przy czym prawdopodobnie czynili tak z osobistej inicjatywy, a nie na polecenie z góry<sup>277</sup>. W każdym razie wzmagalo to niechęć otoczenia.

Studenci nie ukrywali swojej dezaprobaty wobec postawy ZMS, pojawiały się hasła i ulotki ją potępiające. Według MSW zdarzały się nawet przypadki terroru i zastraszania zetemesowców. Wydaje się to więcej niż wątpliwe i sta-

---

<sup>275</sup> APKr, KK PZPR, 532 II, k. 191, Do KW PZPR [ZW ZMS, 1968].

<sup>276</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-589, k. 37–40, Wstępna informacja o przebiegu wydarzeń w uczelniach rolniczych, 8–26 marca 1968; AAN, KC PZPR, 237/XVI-587, k. 138, Ocena marcowych wydarzeń w środowisku szkół wyższych Opola [marzec 1968], *Marzec '68. Między tragedią i podłością*, oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998.

<sup>277</sup> „Aktywiści ZMS” z Katowic pisali do rektora Wyższej Szkoły Ekonomicznej [pisownia oryginalna]: „Od czasu zamieszek w Katowicach, w których brał udział Synowiec Jerzy – obserwujemy naszego kolegę. Podczas ferii świątecznych spotkałem się z naszym kolegą na małej dyskusji, a między innymi wciągnięto i ob. Synowca Jerzego, od którego dowiadujemy się, że ojciec jest Dyrektorem jakiejś Szkoły Zawodowej w Częstochowie, podobno silnie partyjny (jak sam potwierdził) więc nikogo się nie boi i ma wszędzie plecy. Pieniądzy mu nie brak, ponieważ tata jako Dyrektor zarabia ponad 3.500 zł, a do tego po południu też jest silnie zaawansowany też w szkolnictwie – tylko nie powiedział w jakim. W związku z powyższym jako aktywiści ZMS-u zapytujemy, czemu dla biednych studentów niema stypendium, a dla takich typów jest. Jednocześnie pragniemy zapytać, czy Szanowny Pan Rektor wraz z gronem Katedry wyciągnęli konsekwencje do buntowoszczyków zamieszek przeciw Państwu Ludowemu, a jeśli nie to dokąd będą oni w naszym gronie. Wszędzie w umiejętny sposób dobrano się do sedna sprawy tym, którzy niszczyli mienie państwowe, rozbijali wystawy sklepów, plwali na to, co jest nasze ludowe i demokratyczne, odkupione krwią naszych ojców. Jednym właśnie z takich jest Ob. Synowiec Jerzy wróg Polski Ludowej. Uważamy, że jednocześnie niema żadnych podstaw do przydzielenia mu stypendium skoro wszyscy w domu jego pracują, tj. ojciec, brat, a niema już młodszego rodzeństwa, chyba że ojciec jego dostarczył fałszywych zaświadczeń. Dostarczając Ob. Rektorowi materiały do działania dotyczące studenta, a naszego kolegi szkodnika i wroga Polski Ludowej, czekamy na sprawiedliwy oraz obiektywny wniosek i wyciągnięcie konsekwencji. Uważamy, że zgodnie z ogólnymi zarządzeniami, taki winien się znaleźć w służbie wojskowej, a nie być jeszcze nagradzanym stypendium – pieniądźmi państwowymi” – AAN, KC PZPR, 237/XVI-593, k. 171, Do Rektora Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach [1968].



nowiło element prowokacji ze strony SB. O zagrożenie działaczom, i to śmiercią, oskarżano Seweryna Blumsztajna<sup>278</sup>, przez telefon miał być szantażowany między innymi Ryszard Łukasiewicz<sup>279</sup>.

Szczególny antagonizm między ZMS a protestującymi studentami istniał w Krakowie. Już pierwszego dnia protestu nazwano związek zdrajcą, domagając się jego potępienia, nawoływano, aby nie wtrącał się w sprawy studenckie. Zetemesowcy – „prawdę mówiąc żuliki marnej konduity” – jak wspominał ówczesny student Mariusz Muskat, zrywali tam studenckie afisze, całej ich grupie w trybie natychmiastowym nadano status członków partii i delegatów na zebranie walne organizacji partyjnej na UJ, co miało umożliwić przeprowadzenie czystki w KU<sup>280</sup>. Według informacji sporządzanych przez Wydział Organizacyjny KC PZPR w następnych dniach zauważono tam plakaty z napisami: „ZMS, ZMW to zdrajcy”, „ZMS – pacholek Moczara” „Precz z ZSP”, „Bić ZMS”. Można powątpiewać w prawdziwość zwłaszcza tej ostatniej informacji, tak prymitywne hasło nie służyło bowiem interesom protestujących; natomiast mogła to być prowokacja. Tym bardziej że rzeczywiście w Krakowie uaktywniła się niewielka zetemesowska grupa, której działania mogły wzbudzać niedobre emocje. Nie tylko inicjowała ona dyskusje czy broniła dostępu do radiowęzła, ale nawet powołała milicję ZMS. Nazwana przez „Naszą Walkę” studencką służbą porządkową, różniła się od podobnych formacji na innych uczelniach i nie ograniczała się do obstawiania wejść do budynków czy przechwytywania ulotek. Pomysł utworzenia milicji ZMS wypłynął ponoć z KW PZPR, a decyzja zapadła 18 marca na spotkaniu około 100 działaczy ZMS z przedstawicielami KU PZPR i Studium Wojskowego, ale już tego dnia rano 80-osobowa bojówka zaatakowała ponad dwa razy liczniejszą grupę mieszkańców akademika AGH przy ul. Reymonta, którzy mieli organizować pikety i „antywykłady”. Studenci bronili się przez kilkanaście minut przy użyciu gaśnic, prętów, odłamków szkła i jajek, po czym na skutek interwencji dziedzina zetemesowcy wycofali się. Działalności owej „studenckiej służby porządkowej” przynajmniej tego dnia zaniechano, aby nie prowokować dalszych incydentów<sup>281</sup>. Brakuje informacji na temat innych działań tej formacji, ale jest bardzo prawdopodobne, że to właśnie ona wzbudziła taką niechęć studentów. Warto zaznaczyć, że na przykład na AGH do akcji przeciw protestującym włączyło się około 200 z ponad 3 tys. członków ZMS. Tymczasem wśród 137 zatrzymanych w trakcie zajęć ulicznych przez milicję było 79 zetemesowców (co ciekawe, także jeden ormowiec)<sup>282</sup>.

<sup>278</sup> W rzeczywistości od rana 8 marca przebywał on w areszcie.

<sup>279</sup> AAN, ZMS, 11/IX/44, k. 219, Notatka informacyjna, 18 marca 1968; *Marzec '68. Między tragedią...*, s. 248; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później...*, t. 2, s. 31, 75–76.

<sup>280</sup> M. Muskat, *Jak zatrzymałem pucz na UJ*, „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2008, nr 12, s. 50–51.

<sup>281</sup> APKr, KK PZPR, 531, k. 11–15, Informacja bieżąca, 19 marca 1968; J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 299, 387.

<sup>282</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-587, k. 76, 79, 128, [raporty z Krakowa, marzec 1968]; AAN, KC PZPR, 237/XVI-590, k. 27–39, Wydarzenia marcowe [1968]; APKr, KK PZPR, 1391, k. 169, Informacja bieżąca Wydziału Kultury...

Wspomniane zachowania ZMS wrogie wobec ruchu studenckiego były regułą, od której jednak zdarzały się wyjątki, zwłaszcza w początkowym okresie protestów. Nie chodzi tutaj o indywidualne postawy i decyzje niektórych członków ZMS, ale o działania inicjowane przez władze szczebla uczelnianego bądź wydziałowego szkół wyższych. Otóż w kilku wypadkach odnotowano próby współpracy i występowania związku w roli przedstawiciela ogółu studentów. Właśnie w Krakowie, gdzie sytuacja była szczególnie trudna, próbowano powołać komitet organizacyjny wiecu z udziałem przedstawicieli ZMS i ZSP, co na krótko poprawiło atmosferę. Tak było też na Wydziale Automatyki Politechniki Śląskiej, gdzie organizacje młodzieżowe częściową odpowiedzialnością za starcie milicji ze studentami obciążyły organizację partyjną, która nie umiała rozładować napiętej sytuacji oraz kwestionowały sens działań służb porządkowych. Uznano, że władze organizacji młodzieżowych powinny przeprowadzić w tej sprawie rozmowę z rektorem. Jednak ostatecznie Organizacja Uczelniana ZMS Politechniki Śląskiej wydała rezolucję potępiającą protest studencki. W trakcie wiecu w Katowicach 16 marca zetemesowcy mieli pilnować, by nie przyłączyli się chuligani, co się zresztą nie udało. Na Politechnice Gdańskiej ZSP i ZMS zorganizowały wiec z udziałem protestujących studentów i I sekretarza KW Stanisława Kociołka. Nie doszło jednak do porozumienia, a Kociołek, obrzucony wyzwiskami, gazetami, monetami i trafiony garnkiem za nazwanie studentów wrogami narodu polskiego i klasy robotniczej, musiał uciekać. Sytuacja więc zupełnie wymknęła się organizatorom spod kontroli, a wiecujący zamiast proponowanej przez ZMS rezolucji potępiającej wypadki warszawskie przyjęli własną, o przeciwnej wymowie. Na Uniwersytecie Wrocławskim przedstawiciele oficjalnych organizacji młodzieżowych, a także senatu, a nawet KU PZPR weszli do komitetu strajkowego. Dzięki interwencji ZU ZMS Politechniki Krakowskiej MO zwolniła zatrzymanego studenta Marka Orłowskiego<sup>283</sup>.

Były to jednak – powtórzę – przypadki odosobnione i miały miejsce poza Warszawą. Wynikało to zapewne z mniejszego zasięgu i ostrości wydarzeń w tych ośrodkach, a zatem także mniejszej polaryzacji środowiska studenckiego<sup>284</sup>.

Część podanych przykładów wskazuje na podejmowanie wspólnych bądź podobnych akcji przez członków wszystkich organizacji młodzieżowych działających na wyższych uczelniach (ZMS, ZMW, ZSP). Choć stanowiska władz naczelnych korespondowały ze sobą, to rola, jaką odegrały w Marcu, nie była jednakowa. Żywą dyskusję między przedstawicielami ZSP i ZMS rektor Uniwersytetu Wrocławskiego uznał nawet za przejaw walki frakcji partyjnych<sup>285</sup>.

Problem w najmniejszym stopniu dotyczył ZMW – jego wpływy w środowisku akademickim były nieduże, zaangażowanie polityczne członków też, nie

<sup>283</sup> APKr, KK PZPR, 532, k. 189, Do KW PZPR [pismo ZW ZMS, 19 marca 1968].

<sup>284</sup> AAN, KC PZPR, 11/IX/45, k. 45, Notatki z rozmów telefonicznych z ZW ZMS [marzec 1968]; J. Neja, *Katowice i województwo katowickie*, [w:] *Oblicza Marca...*, s. 90–92, 101; S. Cenckiewicz, *Gdańsk, Gdynia, Sopot*, [w:] *Oblicza Marca...*, s. 74–75; W. Suleja, *Wrocław*, [w:] *Oblicza Marca...*, s. 207.

<sup>285</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 317.

było w jego szeregach organizatorów wieców i manifestacji. ZMW wydawał oświadczenia potępiające studenckie protesty, organizował spotkania, drukował „uświadamiające” ulotki, ale skala działań i towarzyszące im emocje były znacznie mniejsze. Władze ZMS stwierdziły jednak potem, że ZMW w trudnych dniach stał z nim ramię w ramię, spełnił swój obowiązek polityczny i zachował twarz<sup>286</sup>.

W znacznie trudniejszej sytuacji znalazło się ZSP, do którego należała ogromna większość studentów, reprezentujących bardzo zróżnicowane postawy. Jako organizacja nastawiona formalnie na zajmowanie się codziennymi sprawami młodzieży, a nie działalność polityczną, ZSP powinno przede wszystkim bronić interesów swych członków. Po wydarzeniach z 8 marca nie mogło jednak stać z boku. Rady okręgowe zaczęły wydawać oświadczenia mające na celu przede wszystkim powstrzymanie studentów od udziału w wiecach. Komitet Wykonawczy Rady Naczelnej ZSP obradował 10 marca w gorącej atmosferze, w obecności przedstawiciela KC PZPR. Wiceprzewodniczący Rady Ryszard Stemplowski nazwał użycie siły przeciw studentom błędem politycznym, ale w swej ocenie był odosobniony. Za swoją postawę został w najbliższym czasie ukarany usunięciem z funkcji i z partii<sup>287</sup>.

13 marca wydała swoje pierwsze oświadczenie Rada Uczelniana ZSP przy UW. Usiłowano w nim stworzyć wrażenie, że organizacja spełnia rolę rzecznika studentów, gdyż zapowiedziano wysłanie obserwatorów do sądu na sprawy toczące się przeciw studentom UW, zwrócenie się o niestosowanie wobec nich aresztu tymczasowego oraz przyspieszonego i uproszczonego trybu postępowania, wreszcie – wystąpienie do PZU o wypłacenie odszkodowań studentom, którzy ucierpieli w wyniku zajęć. Nie były to jednak w tym momencie sprawy najistotniejsze. Jerzy Eisler trafnie komentuje:

Na tle innych studenckich rezolucji oświadczenie ZSP było po prostu kompromitujące. Nie ma w nim słowa wyjaśnienia, dlaczego studenci uniwersytetu znaleźli się w aresztach, brak nawet wzmianki o interwencji MO i ORMO na terenie uczelni, o brutalnym rozprawieniu studenckiego wiecu, o prasowej kampanii nienawiści itd. Interwencję swoją Prezydium RU ZSP ograniczało wyłącznie do terenu Uniwersytetu, pomijając milczeniem wydarzenia w innych uczelniach warszawskich i pozawarszawskich. Nie ma ani słowa poparcia dla haseł i postulatów padających na wiecach studenckich. Dokument ten był próbą zwększenia sprawy wyłącznie do problemu opieki i pomocy prawnej<sup>288</sup>.

Od rezolucji Rady Uczelnianej odcinała się część rad wydziałowych ZSP, na przykład na Wydziałach Matematyki i Filozofii, które solidaryzowały się z niezależnym ruchem studenckim i popierały jego postulaty. Były też próby ułożenia stosunków ze Studenckim Komitetem Delegatów Wydziałowych, na zasadzie niewchodzenia sobie w drogę i skoncentrowania się przez ZSP na

---

<sup>286</sup> AAN, ZMW, 12/V/5, s. 81, Stenogram ze spotkania tow. Barcikowskiego z kierowniczym aktywem ZMW, 18 kwietnia 1968.

<sup>287</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 356.

<sup>288</sup> Tamże, s. 321.

sprawach bytowych młodzieży. Po spacyfikowaniu ruchu zetesemowcy mieli pretensje do działaczy ZSP, że ci próbowali się dystansować od toczącej się walki, a nawet wspierali niezależny ruch studencki. Wytykano na przykład udostępnianie mu tablic, z których potem działacze ZMS zdejmowali wywieszony materiał. Przewodniczący ZSP Jerzy Piątkowski przyznawał:

W pierwszych dniach marca załamał się nasz system organizacyjny i w wielu wypadkach mieliśmy do czynienia z tym, że nie było właściwie organizacji, natomiast byli działacze, którzy z godziny na godzinę konsolidowali się, którzy starali się w wielu wypadkach nie dać zaskoczyć i jednocześnie dać odpór tym wypadkom. Wyszła przy tym słabość działania organizacji.

Z czasem wyłoniła się grupa zaangażowanych działaczy, którzy organizowali akcje skierowane przeciwko protestującym, choć były takie uczelnie, gdzie od początku ZSP występowało bardziej zdecydowanie niż ZMS<sup>289</sup>.

Zwalczanie przez władze ZMS ruchu studenckiego przekreślało organizację w oczach większości studentów, ale było elementem walki o zachowanie jej pozycji wobec władz. Starano się więc dyskredytować powstające komitety studenckie, domagano się, by władze rozmawiały tylko z przedstawicielami oficjalnych organizacji. Zarząd Stołeczny ZMS wysłał nawet protest do ministra Henryka Jabłońskiego „przeciwko działalności samowolnych komitetów studenckich, które w ostatnich dniach powstawały na różnych uczelniach Warszawy i zostały zaakceptowane przez władze uczelni”. Twierdzono, iż:

Działalność tych „komitetów” doprowadza do dalszej dezorientacji środowiska studenckiego [...] Taki stan rzeczy może jedynie być na rękę inicjatorom ostatnich zajęć na uczelniach Warszawy i na pewno nie służy obniżeniu temperatury w środowisku studenckim. W sytuacji, w której organizacje uczelniane ZMS występują z jasną oceną polityczną ostatnich zajęć mimo presji moralnej, a nawet fizycznej na aktywność, domagamy się, aby władze szkolnictwa wyższego zajęły zdecydowane stanowisko w sprawie tzw. „komitetów studenckich”. Uważamy, że jedynie przedstawiciele organizacji studenckich – ZSP, ZMS, ZMW są upoważnieni do reprezentowania opinii studenckiej wobec władz uczelni<sup>290</sup>.

Tymczasem protestujący zastanawiali się nad kierunkiem rozwoju swych komitetów. W ostatnich dniach marca, w okresie strajku na UW i po jego zakończeniu, zaczęli wysuwać hasła polityczne, domagając się reform w państwie. Wśród fundamentalnych spraw dotyczących poszanowania praw konstytucyjnych, racjonalizacji gospodarki czy ograniczenia cenzury pojawiała się kwestia zmian w polskim ruchu młodzieżowym. W wydanym 23 marca „Oświadczeniu w sprawie organizacji młodzieżowych” mówiono o zaniku aury, wręcz kompromitacji ZMS, szkodliwości jego metod, izolacji i karierowiczowskim nastawieniu części działaczy. Domagano się utworzenia nowej organizacji. Za odpowiedź rektora UW można uznać rozporządzenie, zgodne

<sup>289</sup> AAN, ZMS, 11/II/45, k. 155–156, 168–170, II Plenum ZG ZMS, 19 kwietnia 1968; A. Siwek, *Uniwersytet Warszawski...*, s. 61–62.

<sup>290</sup> Tamże, s. 60.

z którym władze uczelni miały rozmawiać tylko z oficjalnymi organizacjami młodzieżowymi, co musiało dać ich działaczom satysfakcję<sup>291</sup>.

W dokumentach MSW, do których dotarł Jerzy Eisler, są też informacje wskazujące, że liderzy ruchu studenckiego mieli tzw. program minimum, dopuszczający zachowanie ZMS w szkołach wyższych. Miałby on wchodzić do Parlamentu Studenckiego wraz z nowymi reprezentacjami środowiska i tam ścierałyby się ich poglądy<sup>292</sup>.

Do postulatu utworzenia nowej organizacji studenci powrócili w ogłoszonej 28 marca obszernej „Deklaracji ruchu studenckiego”, zawierającej program polityczny. W części poświęconej ruchowi młodzieżowemu pisano:

Podkreślamy: wobec spontaniczności i masowego charakteru ruchu studenckiego, wobec ideowego zaangażowania, jakie po wielokroć wykazywali uczestnicy ostatnich wydarzeń, istniejące formy ruchu młodzieżowego okazały się niewystarczające. Istniejącym organizacjom zabrakło politycznego rozeznania, wrażliwości na problemy nurtujące studentów oraz autorytetu wśród młodzieży. Nie jest to wina ludzi sprawujących kierownictwo w poszczególnych ogniwach organizacji<sup>293</sup>. Jest to przede wszystkim konsekwencja funkcji organizacji młodzieżowych w społecznej i politycznej strukturze kraju. Miast być ośrodkiem dyskusji i myśli politycznej uległy one schorzeniu konformizmu i rozgrywek personalnych. Radykalnej krytyki takich organizacji dokonali studenci przez swą postawę w czasie ostatnich wydarzeń. Z tej krytyki należy wyciągnąć wnioski:

1. Młodzież akademicka ma prawo i obowiązek domagać się stworzenia i zapewnienia jej gwarancji legalnego działania takiej organizacji młodzieżowej, która będzie rzeczywistym wyrazicielem jej politycznych potrzeb.

2. Organizacja winna zostać wyposażona w legalne środki wypowiedzania i upowszechniania swych opinii. Sprawą szczególnie palącą jest reaktywowanie czasopisma studentów i młodej inteligencji, które politycznym i społecznym zainteresowaniom ogółu młodzieży akademickiej zapewniłoby właściwy rezonans. Pisma pretendujące obecnie do tej funkcji jawnie nie spełniają swego zadania.

3. Organizacja ta winna zostać wyposażona w swobodę politycznego działania na terenie akademickim poprzez zapewnienie jej właściwej struktury organizacyjnej oraz stworzenie legalnie działających klubów i grup dyskusyjnych<sup>294</sup>.

Zawartą tu ocenę oficjalnego ruchu młodzieżowego trzeba uznać za trafną, a postulat zastąpienia dotychczas istniejących organizacji nową, autentyczną – za słuszny, choć oczywiście mało realny. Można bowiem sobie wyobrazić utworzenie w miejsce istniejących jakichś nowych organizacji młodzieżowych, ale na pewno bez swobody politycznego działania.

Deklaracja oburzyła zetemesowców, a obecne w zacytowanej wersji sformułowania o braku winy działaczy, łagodzące jej wydzwięk, niewiele zmieniły. Na stosunki między ruchem niezależnym a oficjalnym ta deklaracja nie miała już jednak wpływu – dotychczasowa postawa organizacji rozwiązała ewen-

<sup>291</sup> Tamże, s. 67–69.

<sup>292</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 444.

<sup>293</sup> Zdanie to pojawia się w jednej z wersji dokumentu, zostało więc dopisane bądź wykreślone.

<sup>294</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-585, k. 50–51, Deklaracja ruchu studenckiego [28 marca 1968].

tualne złudzenia co do możliwości współpracy czy przejęcia przez ZMS lub ZSP roli autentycznego rzecznika młodzieży. Sprawę jednak potraktowano poważnie i Wydział Nauki KC PZPR zorganizował specjalne spotkanie przedstawicieli organizacji młodzieżowych poświęcone polemice z deklaracją. Przeważał pogląd, że dyskutować z nielegalnym dokumentem nie należy, ale trzeba przypominać o pozytywnym programie organizacji. Postanowiono w szczególności mówić o historii ruchu młodzieżowego, konieczności umacniania organizacji młodzieżowych w szkołach wyższych, ich współdziałaniu, organizacji itp.<sup>295</sup>

Lojalność ZMS wobec partii została dostrzeżona i nagrodzona: 72 studentów – członków ZMS, razem z działaczami partii, wojskowymi i ormowcami zasłużonymi w akcji z 8 marca, uczestniczyło w spotkaniu z Gomułką, które odbyło się 19 marca w Sali Kongresowej. Sztandar warszawskiej organizacji wisiał na podium. Spotkanie to było wiecem poparcia dla Gomułki, którego długo oklaskiwano, skandowano „Wiesław, Wiesław!”, trzymano transparenty z hasłami „Wierzymy w Ciebie, Wiesławie” czy „Kto za Polską, ten za Gomułką”. Ten w swym bardzo długim wystąpieniu zrelacjonował i obszernie skomentował niedawne wypadki, według schematu już wcześniej wykorzystywanego w propagandzie. Po tym spotkaniu ruszyła lawina deklaracji poparcia dla Gomułki, które miały być świadectwem prawomyślności składających. Listy do I sekretarza najczęściej zbiorowo, w zakładach pracy, na zebraniach różnych organizacji i stowarzyszeń, szkoleniach itp., najczęściej według podobnego schematu. Warto bliżej przyjrzeć się jednemu z nich, wystosowanemu przez uczestników Krajowej Narady Aktywu Studenckiego ZMS 9 kwietnia<sup>296</sup>.

List ten był wyjątkowo długi, przemyślany i odnosił się do różnych zagadnień. Nic dziwnego, wystosowało go przecież środowisko bezpośrednio związane z wypadkami marcowymi i obciążane częściową odpowiedzialnością za nie. Co ciekawe, w tekście nie ma słowa o wydarzeniach na uczelniach i ulicach miast, co oznaczało pełne przyjęcie interpretacji dokonanej przez władzę. Mówi on o postawach, tych potępianych – niektórych studentów, profesorów, a także polityków, ale przede wszystkim – tych pochwalanych, reprezentowanych przez członków związku. List odróżnia się od wielu innych także językiem, charakterystyczna marcowa nowomowa występuje tu tylko miejscami, w stosunkowo łagodnej formie. Pojawiają się „brudne politykierskie cele, rozwydrzony reakcjonizm i syjonizm”, ale nie ma nazwisk, tak chętnie używanych wówczas w liczbie mnogiej, i poza zacytowanymi, innych ostrych epitetów. Dominują uczucia pozytywne, nacisk położono na lojalność organizacji, jej zapał i oddanie. Autorzy listu domagają się usunięcia ze stanowisk niewymienionych z nazwiska osób wrogich Polsce i socjalizmowi, ale też zobowiązują się do usunięcia takich ludzi z szeregów organizacji. Nie pojawia się poczucie winy, ale raczej oburzenie. Dla autorów zapewne ważne było sformułowanie: „Jak wykazały ostatnie wydarzenia, partia zawsze może liczyć na

<sup>295</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-585, k. 84–85, Notatka H. Kryszanki dla tow. A. Werblana [marzec 1968].

<sup>296</sup> „Sztandar Młodych”, 21 marca 1968; 11 kwietnia 1968 r.; J. Eisler, *Polski rok*, 1968, s. 409.

naszą organizację". ZMS deklaruje swe głębokie zaangażowanie polityczne i zapowiada udział w poprawie politycznego oblicza uczelni. Metody, które mają być stosowane, i wartości wytyczające kierunek nie są nowe, choć zmienił się nieco ich wydźwięk. Poszanowanie wysiłku ludzi pracy staje się szczególnie ważne w kontekście zarzucania studentom, że mając łatwe życie, gardzą robotnikami, deklaracja patriotyzmu i internacjonalizmu rozumiana jest jako odcięcie się od syjonizmu. Wskazanie, iż interesy kraju są zagrożone przez syjonistów, jest jedynym wyrażonym wprost akcentem antysemickim. Kończące list życzenia dla Gomułki długich lat pracy dla Polski Ludowej można uznać za swoistą deklarację lojalności w kontekście pogłosek o jego bliskim odejściu z funkcji I sekretarza KC PZPR. Na pierwszy rzut oka tekst ten jest więc bardzo ogólnikowy i spokojny, ale należy pamiętać, że został napisany stosunkowo późno, miesiąc od pierwszego wiecu na uniwersytecie i trzy tygodnie po wystąpieniu Gomułki – przez ten czas nauczono się porozumiewać aluzjami, a emocje nieco opadły.

Trudna jest odpowiedź na pytanie, na ile zetemesowcy okazali się podatni na marcową propagandę antysemicką. Uprawiały ją pisma związku, a zwłaszcza „Nasza Walka”, której marcowy, ale przygotowany wcześniej numer przedstawiał wydarzenia w Izraelu w kontekście skutków wojny sześciodniowej z czerwca 1967 r. Te „materiały szkoleniowe” miały otwierać czytelnikowi oczy na specyfikę syjonizmu, uznanego tu za szowinizm. Pisano między innymi:

Syjonisci domagają się absolutnej likwidacji politycznej takich państw jak Jordania, Syria i Liban. Kwestionuje się prawo Arabów do Ammanu, Tyru, Sydonu, Bejrutu i Damaszku. Twierdzi się, że żydowski król Dawid i Salomon władali w sposób absolutny nad tymi wszystkimi terenami Wielkiego Państwa Izrael<sup>297</sup>.

Kolejny numer, który ukazał się z datą 15 marca, zawierał ośmiostronicowy artykuł *Rzekomy antysemityzm*. Od zastrzeżenia, że „studentowi, człowiekowi o dużej przeciętnej kulturze, obce są nastroje antysemickie, jedne z brudniejszych i ohydniejszych”, gładko przechodzono do „antypolskiej działalności klubu «Babel»” i „kampanii rehabilitowania NRF”<sup>298</sup>.

„Sztandar Młodych” połączył z zajściami w środowisku studenckim wątek antysemicki, gdy 18 marca wydrukowano niepodpisany tekst *Pole działania*. Miała być to polemika z Radiem Wolna Europa, które broniło studentów i wytykało władzom nastawienie antyżydowskie. Gazeta posłużyła się tu obszernymi cytatami z uchwał Kongresu Syjonistycznego z 1965 r., wzywającymi Żydów do odbudowy państwa Izrael, nauki hebrajskiego, tworzenia przychylniej Izraelowi atmosfery itd. Umieszczone w odpowiednim kontekście i celowo dobrane cytaty te miały udowodnić ofensywny charakter syjonizmu i płynące stąd zagrożenie. Co miał pomyśleć młody czytelnik, dowiadując się z artykułu nawiązującego do wydarzeń na UW, że postuluje się „wprowadzenie ducha syjonistycznego i izraelskiego do atmosfery szkół i programu nauczania w in-

<sup>297</sup> „Nasza Walka. Biuletyn OZS ZMS w Warszawie” 1968, nr 5, s. 27–28.

<sup>298</sup> *Rzekomy antysemityzm*, „Nasza Walka” 1968, nr 7, s. 12–19.

stytucjach wychowania żydowskiego<sup>299</sup>? Zwłaszcza że bezpośrednio pod tym tekstem umieszczono artykuł Ryszarda Gontarza *Prawda o klubie „Babel”*. Poglądy członków tego ponoć uważającego się za ekskluzywny i dysponującego dużymi środkami finansowymi klubu, a wielu wymieniono z nazwiska, miały się zgadzać z wcześniej przedstawionym obrazem. Określając ich reakcje na wojnę sześciodniową, Gontarz pisał: „Urodzeni na polskiej ziemi, mówiący po polsku, sercem i myślą byli na Synaju, w samolotach zrzucających bomby na arabskie wsie i miasta, wśród żandarmów masakrujących arabskich jeńców”. A potem szli do szkół siać zamęt, mając za sobą Zambrowskiego i Staszewskiego. Demaskując w ten sposób „żydowski spisek”, autor nie był oryginalny, powtórzył sposób myślenia obecny w oficjalnej propagandzie od 11 marca i zapoczątkowany artykułem ze „Słowa Powszechnego”<sup>300</sup>.

Ten sam wątek odnajdujemy we wspomnianym już tekście *Apostołowie* zamieszczonym w „Walce Młodych”. Tu syjonizmowi poświęcono niewiele miejsca, ale za to nie bawiono się w aluzje. Reutt i Andruszkiewicz, łącząc „komandosów” ze stalinistami, pisali: „To oni są posłuszni nakazom światowego syjonizmu, oni dążą do zacieśnienia wspólnoty światowego narodu żydowskiego, którego czują się częścią, wbrew interesom kraju, w którym się urodzili, wychowali, czasem uchronili od śmierci z rąk hitlerowskich i którego obywatelami są do dziś”. Na podawanie dowodów już się nie silili<sup>301</sup>. Wątek pomocy udzielanej Żydom w czasie okupacji i ich niewdzięczności pojawiał się wielokrotnie. Generalnie w roku 1968 szczególnie dużo miejsca poświęcono tematyce drugiej wojny światowej, co stwarzało możliwość do prezentacji ZBOWiD i Moczarskiego punktu widzenia na polską rzeczywistość. Szczególną uwagą pismo obdarzało też niektóre postaci polskiej kultury i nauki, zwłaszcza Jasienicę czy Baumana któremu po jego wyjeździe z kraju zarzucano podwójną moralność i sprzedajność<sup>302</sup>.

Czy członkowie ZMS ulegli tej propagandzie? 8 kwietnia, bezpośrednio po naradzie aktywu studenckiego, jej uczestnicy spotkali z Mieczysławem Moczarem, którego powitali czterominutową owacją na stojąco. Jego wizja rzeczywistości, wyjaśnienia co do istoty syjonizmu, spotkały się z ostentacyjnie wyrażaną aprobatą. ZMS przyłączył się też do nagonki na usuwanych pracowników UW. Natomiast nie odnotowano antysemitycznych wypowiedzi w dyskusjach prowadzonych na zamkniętych zebraniach, mało też jest ich w listach nadsyłanych do redakcji. Można przypuszczać, że tak jak do dużej części młodego pokolenia, do wielu zetemesowców te wątki marcowej propagandy raczej nie trafiały. Przeszkadzał im raczej „bananowy” styl życia przypisywany „komandosom”, a nie brzmienie nazwisk. Jerzy Eisler ujmuje to trafnie:

<sup>299</sup> „Sztandar Młodych”, 18 marca 1968 r., s. 5.

<sup>300</sup> R. Gontarz, *Prawda o klubie „Babel”*, „Sztandar Młodych”, 18 marca 1968, s. 5. Na temat kampanii antysemitycznej najpełniej pisze Dariusz Stola – zob.: D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.

<sup>301</sup> A. Reutt, Z. Andruszkiewicz, *Apostołowie*, s. 5.

<sup>302</sup> J. Dębowicz, *2500 słów docenta Baumana*, „Walka Młodych” 1968, nr 39, s. 1, 13.



Trudno powiedzieć, czy to, co głosił wtedy Moczar, było atrakcyjne dla aktywistów ZMS. Przynajmniej dla części zapewne było, ale – jak się wydaje – dla wielu nie miało już większego znaczenia. Wolno sądzić, że więcej wagi niż do ideologii przywiązywali do pragmatyzmu i politycznej kariery<sup>303</sup>.

Analizując rolę ZMS w okresie Marca, należy pamiętać, że studenci stanowili stosunkowo niewielką część jego szeregów, jako że była to przede wszystkim organizacja młodych robotników. Udział tych drugich w wydarzeniach 1968 r. jest trudny do określenia, oficjalna propaganda eksponowała uczestnictwo „aktywu robotniczego” w tłumieniu protestów i głosy potępienia wobec studentów płynące z niezliczonych zakładów pracy. Do demonstracji studenckich przyłączało się jednak dużo młodzieży pracującej, w fabrykach pojawiały się popierające ich ulotki i napisy, z tym że fakt ten nie był nagłaśniany, gdyż w oczywisty sposób burzył on lansowaną przez władzę koncepcję sprzeciwu jednego, wyalienowanego środowiska. Ze swej strony studenci podejmowali próby włączenia pozostałej młodzieży do protestów. W Gdańsku delegacje udały się do Stoczni im. Lenina i Komuny Paryskiej, telefonowano do zarządów zakładowych ZMS, zapraszając młodych robotników do udziału w wiecu. Studentom wprawdzie odmówiono zorganizowanego wsparcia, ale z archiwów MSW wiadomo, iż większość zatrzymanych w Trójmieście stanowili robotnicy, a nawet – według oficjalnych informacji w skali całego kraju – studenci stanowili tylko 30 proc. tej grupy<sup>304</sup>.

Wątpliwe jednak, czy wśród solidaryzujących się ze studentami młodych robotników było wielu zetemesowców. Najczęstszą reakcją ZMS w zakładach pracy na bieżące wydarzenia były rezolucje potępiające „warszawskich wicherzycieli” i deklaracje wykonania czynów społecznych i produkcyjnych, często dedykowanych zbliżającemu się V Zjazdowi PZPR. Zapewne miały one dowieść przywiązania młodzieży do partii. W trakcie poświęconych tym sprawom zebrań uroczystie przyjmowano do organizacji nowych członków, a starszych „przekazywano” do PZPR i ORMO<sup>305</sup>. Zapewne tak jak w przypadku prawie wszystkich takich zebrań, nie było tu żadnej spontaniczności, co potwierdza powtarzający się scenariusz. Nie można jednak wykluczyć, że pod wpływem propagandy, antyinteligentkich nastrojów i postawy części starszych robotników, uważających, że zadaniem studentów jest nauka, a nie protesty, ta młodzież rzeczywiście krytycznie odnosiła się do poczynań studiujących rówieśników.

Pewnym echem wydarzenia na uczelniach odbiły się też w szkołach średnich. W demonstracjach brali udział uczniowie liceów, w niektórych z nich znajdowano ulotki. Etatowi pracownicy ZMS i dyrekcje szkół prowadzili „akcje uświadamiające” i dyskusje polityczne, czasami o gorącym przebiegu. Odnotowano na przykład, że przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMS w XII LO

<sup>303</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 455.

<sup>304</sup> *Marzec '68. Między tragedią...*, s. 218; S. Cenckiewicz, *Gdańsk, Gdynia...*, s. 79.

<sup>305</sup> *Młodzież ZMS-owska Częstochowy deklaruje czynem przywiązanie do partii*, „Sztandar Młodych”, 22 marca 1968.

w Warszawie „o mało nie został pobity za reprezentowanie swego stanowiska”. Stało się to okazją do krytyki wychowawczego oddziaływania szkół i działających w nich organizacji młodzieżowych, prowadząc do konkluzji, że rozwiązanie ZMP było dla polskiej szkoły wielką stratą<sup>306</sup>. Młodzież, podobnie jak załogi fabryk, podpisywała się pod listami poparcia do Gomułki, choć szczególnie trudno uwierzyć w autentyczność tych deklaracji, zapewne często nierozumianych przez uczniów. Próby dostosowania treści do warunków szkolnych też nie wypadały dobrze, gdy w ramach solidarności z Gomułką zobowiązywano się na przykład przyciąć żywopłot czy pobielić drzewka owocowe... Rządziej, ale zdarzały się też przypadki solidaryzowania się szkolnych działaczy ZMS z protestującymi studentami<sup>307</sup>.

Pod koniec marca zaczął się czas oficjalnych i roboczych spotkań, narad aktywnych, posiedzeń plenum i Zarządu Głównego, zawsze w obecności gości z KC czy KW PZPR. Pytania, które im zadawano, bywały różne, także niewygodne, jak na przykład: „Czy to prawda, że Gomułka ma ustąpić ze stanowiska I sekretarza?”, „Czy usunięto kogoś partii za antysemityzm?”, „Czy ludzie popełniający błędy w cenzurze poniosą odpowiedzialność?”<sup>308</sup>.

Ani Gomułka, ani nikt z najwyższych władz partyjnych i państwowych nie zarzucił oficjalnie i wprost organizacjom młodzieżowym złej pracy i nie obciążał ich odpowiedzialnością za sytuację na uczelniach, choć takie głosy pojawiały się na niższych szczeblach partii. Podstawowa Organizacja Partyjna na Uniwersytecie Wrocławskim pisała do KC:

Uważamy za konieczne porzucenie w programie ZMS frazesu o „zaangażowaniu młodzieży” pozbawionego wyraźnej treści ideowo-politycznej, zredukowanego do wykonawczego udziału w codziennej pracy organizacji, bez wyraźnych perspektyw. Nieodzwonne jest sformułowanie przez ZMS jasnego programu ideowo-politycznego na marksistowskiej podstawie i całego zespołu środków wciągania młodych do rzeczywistej walki ideowo-politycznej<sup>309</sup>.

---

<sup>306</sup> AAN, ZMS, 11/IX/44, k. 251, Notatka Zarządu Stołecznego ZMS, przeznaczona do użytku wewnątrzorganizacyjnego, o akcji informacyjnej w instancjach Związku na terenie Warszawy według stanu na godzinę 10.00, 19 marca 1968; AAN, KC PZPR, 237/XVI-589, k. 106, O sytuacji wychowawczej w szkołach średnich [1968].

<sup>307</sup> „Na łódzkiej politechnice, gdzie uczył się brat Grzeška, trwał strajk okupacyjny. Chłopcy wywiesili plakat o wiecu pod polibudą. Ale stwierdzili, że to za mało. I stąd te ulotki. Jedno zdanie, wymyślił je Grzešek: «Studenci z Warszawy, popieramy wasze idee». Dyrektor był rozdygotany. Jak stanęli w sześcioru, nie mógł się opanować: «Po was się tego nie spodziewałem». Bo III LO w Łodzi to była szkoła dla małałotów z najlepszych peerelowskich rodzin. Mieli basen, laboratoria językowe. A oni na dodatek chodzili do klasy z wykładowym rosyjskim. Jakby tego było mało, na dywaniku u dyrektora stał aktywny szkolny Związek Młodzieży Socjalistycznej. Właśnie ta szóstka. Nie mieli programu politycznego, nie planowali rewolucji. Gdyby mieli ułożyć postulaty, to pewnie żądaliby więcej zachodnich filmów w kinach i rock and rolla dla wszystkich. – Byliśmy głodni życia – tłumaczą. I źli, że każdy jego kęs trzeba wyszarpywać. [...] Do szkoły przyjechał delegat ZMS i zażądał, żeby klasa wyrzuciła ich z organizacji. Wniosek przeszedł w głosowaniu, mimo gróźb, że rozwiążą całą Xc. – Już wiedzieliśmy, że odpowiedzialność zbiorowa jest możliwa – opowiadają. Złożyli legitymacje. Grzesiek nawet ją podarł na oczach wkurzonego delegata. Groził im wilczy bilet, co oznaczało zakaz nauki, wojsko, a w najlepszym razie pracę na budowie” – L. Łuniewska, *Marcowa-lekcja.pl*, <http://www.newsweek.pl/wydruk/artykul-wydruk.asp?Artykul=23268> (dostęp: 3 grudnia 2008).

<sup>308</sup> AAN, ZMS 11/IX/44, k. 197, Pytania ze spotkania z tow. Paciorkiewiczem...

<sup>309</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVI-593, k. 143, Do KC PZPR [POP Uniwersytetu Wrocławskiego, 26 marca 1968].

Do refleksji i wyciągnięcia wniosków z ostatnich wydarzeń nawoływała „Walka Młodych”, pytając na okładce „Jak to się stało?” i przyznając się do porażki, rozproszenia organizacji, zdziesiątkowania jej aktywu. Dziennikarze rozumieli, że w wielu szkołach wyższych trzeba będzie organizację odbudowywać, we wszystkich – nadać jej nową rolę, zastanowić się nad treścią szkoleń. Sugerowano też powrót do dyskusji, która toczyła się w okresie powstawania ZMS – czy powinna być to organizacja masowa, czy może kadrowa<sup>310</sup>. Na niekończących się zebraniach rzadko jednak stawiano sprawę tak ostro, nie widziano przegranej ani potrzeby radykalnych zmian. Zawsze powtarzano hasła oczyszczenia szeregów, zintensyfikowania centralnie kierowanego szkolenia związkowego, poprawy informacji, zmiany składu społecznego studentów szkół wyższych, udziału młodzieży akademickiej w OHP, wzmocnienia znaczenia ZMS na uczelniach czy zmian w ustawie o szkolnictwie wyższym. Szukając odpowiedzialnych za sytuację, wskazywano na przykład Romana Zambrowskiego, który opiekował się z ramienia KC ruchem młodzieżowym w okresie powstawania ZMS i tym samym miał się przyczynić do słabości organizacji na wyższych uczelniach i zachowania elementów rewizjonistycznych. Nie można było wprost powiedzieć, że szkodliwe było ucięcie przez KC w 1967 r. tzw. dyskusji modelowej i pozostawienie na uczelniach trzech organizacji, mówiono więc, że zawinił brak realizacji postanowień dotyczących ich współpracy<sup>311</sup>.

Najciekawsza była wspomniana już Krajowa Narada Aktywu Studenckiego ZMS 8–9 kwietnia. W węższym i bezpośrednio zainteresowanym problemem gronie próbowano dokonać czegoś w rodzaju rachunku sumienia organizacji, łącząc „wypadki marcowe” z wydarzeniami sprzed kilku lat. Mimo oficjalnej interpretacji faktów i posługiwania się językiem propagandy, krytyka wobec protestujących studentów nie była bardzo ostra. Zetemesowców, którzy się do nich przyłączyli, tłumaczono brakiem doświadczenia w walce politycznej, z którą to pokolenie jeszcze się nie zetknęło, oraz dezorientacją wynikłą z postawy części pracowników naukowych, którzy mimo przynależności do PZPR popierali studentów. Uznano mało krytycznie, że ostatecznie przy pomocy partii organizacja zdała egzamin. Surowiej natomiast oceniano rolę ZSP, zarzucając mu nieprzeciwdziałanie protestom. Domagano się od partii oczyszczenia i dobrego przypilnowania zrzeszenia, ograniczenia jego kompetencji na rzecz ZMS. „Wydaje mi się, mało tego, jestem przekonany, że Partia może liczyć i powinna w chwili obecnej bardziej postawić na naszą organizację. I bardziej nam zawierzyć” – mówił przedstawiciel UJ. Ryszard Łukasiewicz domagał się z kolei, by za zasługi organizacji w walce z przeciwnikiem wpisać uczestnictwo ZMS w życiu uczelni do ich statutów, dopuścić do podejmowania decyzji w senacie, radach wydziałów, zarządach domów studenckich i komisjach rekrutacyjnych (po wystawieniu kandydatowi stopnia z egzaminu wstępnego głos decydujący o jego ewentualnym przyjęciu na studia miałby ZMS).

<sup>310</sup> Z. Andruszkiewicz, *Jak to się stało?*, „Walka Młodych” 1968, nr 16, s. 1, 3.

<sup>311</sup> AAN, ZMS, 11/III/31, k. 1–53, Stenogram z posiedzenia Prezydium, 30 marca 1968; AAN, ZMS, 11/III/45, k. 31, 33, Plenum ZG ZMS, 19 kwietnia 1968.

Obecny na posiedzeniu minister Jabłoński nie zwalniał organizacji z odpowiedzialności za wydarzenia na uczelniach, ale też chwalił:

Obserwowaliśmy zwiększenie roli, uaktywnienie się, ubojowienie się części organizacji młodzieżowych i wytworzyły się naturalne kolektywy, które nie zawsze pokrywały się z funkcjami formalnymi. Mieliśmy rzecz bolesną, że ludzie wypowiadali się źle, zajmowali złe pozycje. W jednym wypadku dotyczy to nawet przewodniczącego ZU ZMW [...] Chciałbym, żebyście się wypowiedzieli, po czyżej jesteście stronie, ale osobiście widzę ZMS przede wszystkim jako głównego sojusznika w walce o zmianę oblicza na wyższych uczelniach w Polsce<sup>312</sup>.

Niemniej jednak władze ZMS, przyznając do pewnego stopnia, że „marcowa” postawa młodzieży jest między innymi wynikiem niedostatków pracy organizacji, stwierdzały dalej, że należy robić to samo co dotąd, tylko bardziej się starać, a więc więcej szkolić, staranniej weryfikować, kłaść większy nacisk na problemy polityki itp. Skoro 8 marca doszło na terenie UW do starcia studentów z „aktywem robotniczym”, to znaczy, że młodzież nie rozumie znaczenia pracy fizycznej; jeśli krytykuje politykę władz, to potrzeba więcej zająć z marksizmu-leninizmu. Nie była to dla związku dobra prognoza.

Mimo zapewnień działaczy ZMS nie wyszedł z 1968 r. z poczuciem zwycięstwa, ale raczej z absmakiem<sup>313</sup> i potrzebą wzmocnienia pozycji, udowodnienia swej siły.

Najbliższe miesiące określono jako ofensywę ZMS. Z wielką gorliwością związek podkreślał przywiązanie do partii, wzmożła się i została nagłościana akcja „przekazywania” jej młodzieży, co tłumaczono polaryzacją poglądów i konsolidacją sił w trudnym okresie. Awansowano osoby szczególnie aktywne w Marcu, funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego w kwietniu 1969 r. objął Andrzej Majkowski. Chętnie przyjmowano nowych członków, co rekompensowało z nadwyżką ubytek spowodowany odejściem wielu młodych ludzi na znak protestu przeciw postawie zajętej przez organizację w okresie studenckiej rewolty albo zeń karnie usuniętych. W sumie w roku 1968 z ZMS karnie wykluczono 3913 osób (na UW usunięto 25 proc. członków<sup>314</sup>), o tysiąc więcej niż w roku poprzednim, większość z dużych ośrodków akademickich. W Warszawie za postawę polityczną niezgodną ze statutem organizacji wykluczono 209 członków, a ponadto skreślono z ewidencji 2713 uznanych za biernych. W Krakowie wykluczono aż 657 studentów, skreślono 1923, we Wrocławiu – odpowiednio 35 i 310 (z prezydiów zarządów uczelnianych i wydziałowych usunięto 10 osób)<sup>315</sup>. Mimo to w ciągu 1968 r. szeregi związku wzrosły o blisko 90 tys. i liczyły ponad 1145 tys. członków. Nieco natomiast zmalał wśród nich odsetek studentów – z 6,0 do 5,7 proc. Okręgowe Zarządy

<sup>312</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-13, k. 129–134, Krajowa Narada Aktywu Studenckiego, 8–9 kwietnia 1968.

<sup>313</sup> Rozmowa z Markiem Jaśkiewiczem z 17 maja 2007 r.

<sup>314</sup> APMSt.W, KW PZPR, 718, k. 54, [dokument bez strony tytułowej].

<sup>315</sup> W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 285.

Studenckie zostały zlikwidowane. Zastąpiono je Wydziałami Młodzieży Studenckiej Zarządów Wojewódzkich, co miało na celu likwidację pewnej odrębności środowiska, oficjalnie nazywaną pogłębianiem integracji z młodzieżą robotniczą<sup>316</sup>.

Na pewien czas zintensyfikowała się działalność organizacji, zwłaszcza w zakresie propagandy i szkoleń politycznych, o czym była mowa już wcześniej. Latem 1968 r., w ramach akcji „Dialog z dwoma milionami”, przeprowadzono około 250 tys. indywidualnych rozmów z młodymi robotnikami. Choć dużą część z nich odbywano, jak zwykle, jedynie *pro forma* (czasami zamiast dyskusji politycznych wręczano do wypełnienia ankiety np. na temat warunków pracy), udało się wówczas nakłonić do wstąpienia do ZMS prawie 60 tys. osób<sup>317</sup>. Sposobem na poprawę wizerunku organizacji na wyższych uczelniach miało być też włączanie jej do „akcji abolicyjnej”. Na przykład na Politechnice Wrocławskiej ZMS był autorem prośby o przywrócenie praw relegowanym studentom, a jego członkowie zobowiązywali się pełnić rolę kuratorów<sup>318</sup>.

Kompromitacja związku była jednak zbyt wielka, aby takie proste działania mogły go zrehabilitować. Potrzebne byłyby długie starania, a przede wszystkim głębsza odnowa. O tej jednak nie było mowy, gdyż – jak trafnie zauważyli Konrad Bieliński i Stanisław Krajewski – dla ZMS Marzec '68 stał się „końcem wewnętrznych sporów ideologicznych i politycznych, konsolidacja osiągnięta przez wyeliminowanie «wroga» zlikwidowała resztę autentyzmu”<sup>319</sup>.

## Grudzień 1970

Niewątpliwie największym wstrząsem dekady był Grudzień '70. Choć jego wydarzenia nie były splecione z historią ZMS tak jak Marcowe, nie przebiegały też całkiem obok. Działacze funkcyjni, zwłaszcza średniego i wyższego szczebla, musieli identyfikować się z władzą, przeciw której wystąpili robotnicy. Był to fundament polityczny i ideologiczny związku i taki wniosek płynął z bardzo świeżych przecież doświadczeń Marca, gdy zostali nagrodzeni ci, którzy zdecydowanie wypowiedzieli się przeciw zbuntowanym studentom. Całkowite zaskoczenie, szybkie tempo rozwoju wydarzeń grudniowych, a przede wszystkim ich dramatyzm były zapewne powodem, dla którego ZMS nie podjął na szerszą skalę działań wspierających władzę. Podobnie jak w Marcu, dla szeregowych członków organizacji wybór wcale nie był oczywisty.

Dla lokalnego aparatu organizacji protesty stoczniovców, a zwłaszcza ich ostrość, były zupełnym zaskoczeniem, choć decyzja o podwyżce cen żywności

<sup>316</sup> AAN, ZMS, 11/VI/56, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 stycznia 1969); AAN, ZMS, 11/IX/46, k. 2, Informacje o działalności OZS ZMS [notatka M. Jaśkiewicza dla H. Krysanki, 1968].

<sup>317</sup> AAN, ZMS, 11/VI/40, k. 139–140, Notatka z pobytu w ZP ZMS we Wrześni w sprawach rozmów z młodzieżą niezorganizowaną, 9–11 lipca 1968; A. Choniawko, *Problemy rozwoju i działalności ZMS, „Pokolenia”* 1985, nr 4, s. 123.

<sup>318</sup> W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 291–292, 354.

<sup>319</sup> K. Bieliński, S. Krajewski, *Wobec zjednoczenia, „Kultura”*, marzec 1973, s. 83.

i forma jej ogłoszenia także w tym środowisku budziła wątpliwości. Zachowanie robotników, a w szczególności atak na budynek KW PZPR w Gdańsku postrzegano jako przejaw nieusprawiedliwionego barbarzyństwa. Wypadki działały się tak szybko i wzbudzały takie przerażenie, iż zapanowała dezorientacja, nie doszło do żadnych narad, ustaleń i planowych działań. Pracownicy ZW ZMS w Gdańsku w dramatycznych dniach pozostawali w jego budynku, pełniąc dyżury nawet nocą i zbierając informacje. Jak relacjonują, rolę tę zarząd mógł odgrywać dzięki temu, iż w przeciwieństwie do zakładowych instancji partyjnych komórki ZMS w stoczniach i innych przedsiębiorstwach nie przestały działać i utrzymywały kontakt z centralą. Dzięki temu pozyskiwała ona bieżące informacje, które przekazywano dalej. Wysyłano też ludzi w gorące miejsca, aby naocznie zapoznali się z sytuacją. Według relacji ówczesnego wiceprzewodniczącego ZW Jerzego Tarasiewicza, znalazł się on bezpośrednio pod budynkiem KW obleżonym przez protestantów i widząc stojących na jego schodach „jak zbite psy” pracowników, w znaczącym geście przywitał się z jednym z nich, swoim kolegą i dawnym działaczem ZMS Ryszardem Czerwińskim. Tarasiewicz został także wysłany z kierowcą 17 grudnia do Gdyni, gdzie był świadkiem, jak tłum niósł ciało zamordowanego nastolatka Zbigniewa Godlewskiego. Po powrocie do budynku ZMS zasłabł z wrażenia, co – jak tłumaczył – było reakcją na ludzką tragedię. W kategoriach politycznych ponoć tego wówczas nie rozważano, nie zastanawiano się nad racjami ani konsekwencjami dramatycznych zajść. Informacje gdański zarząd uzyskiwał też z drugiej strony, dzięki temu, że jego przewodniczący Zygmunt Czarzasty był członkiem sztabu kryzysowego. Miał on między innymi uprzedzić o wejściu do miasta wojska.

Pracownicy aparatu ZMS domyślali się, że wśród protestujących są członkowie organizacji. Taki wniosek wyciągnęli między innymi z faktu, iż z tłumy mijającego ich siedzibę w drodze do budynku radia słyszeli okrzyki „To są nasi!”. Informacji na ten temat jednak nie zbierano<sup>320</sup>. Wynotowywali je jednak inni. Funkcjonariusze MSW zauważyli, iż do ZMS należał Edward Hulsz – 23-letni pracownik „Dalmoru”, zastępca przewodniczącego komitetu strajkowego w Gdyni i zarazem jego łącznik z przewodniczącym PRMN. Sekretarzem koła ZMS był inny członek tego komitetu – Jerzy Kowalczyk, 23-letni elektryk z „Dalmoru”. Do 1968 r. do związku należał też drugi zastępca przewodniczącego Włodzimierz Ilnicki, 24-letni mechanik z gdyńskiej stoczni<sup>321</sup>. W „Płomieniach” ukazał się później artykuł o Andrzejku Niećce, 24-letnim szeregowym członku ZMS ze Stoczni im. Komuny Paryskiej, który 15 grudnia znalazł się na czele maszerujących robotników, a pod budynkiem Komitetu Miejskiego PZPR zdołał zatrzymać tłum gotowy do rzucania kamieniami i przekonać do wysłania parlamentarzysty z żądaniami. Potem wybrano go na jednego z delegatów na rozmowy z Edwardem Gierkiem w stoczni im. Lenina<sup>322</sup>.

<sup>320</sup> Relacje Jerzego Tarasiewicza, Zdzisława Miodowskiego i Wiktorii Kłosińskiej z 12 grudnia 2008 r.

<sup>321</sup> J. Eisler, *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, Warszawa 2000, s. 74.

<sup>322</sup> M. Ołdakowski, *Dwaj z Wybrzeża*, „Płomienie” 1971, nr 7–9, s. 13.

Niewątpliwie w protestach grudniowych wzięło udział wielu szeregowych członków ZMS, co można wnioskować z ogólnych statystyk. W Stoczni Gdańskiej (według danych kilka lat wcześniejszych, ale zapewne bardzo zbliżonych do ówczesnych) – zetemesowcy stanowili prawie 50 proc. z ponad 5 tys. członków załogi, w Stoczni Remontowej – było ich 1300 na 2300, w Stoczni im. Komuny Paryskiej – 1800 na 3300<sup>323</sup>. Według informacji związku, wśród aresztowanych było tylko 15 szeregowych zetemesowców<sup>324</sup>. Wydaje się jednak, iż protestujących członków organizacji było z pewnością więcej, a ich poczucie solidarności ze środowiskiem pracy było silniejsze niż identyfikacja organizacyjna.

Do ostrej polaryzacji doszło, według dotychczasowych ustaleń, jedynie w Słupsku. 17 grudnia grupy młodzieży wnoszące okrzyki antykomunistyczne i antyrządowe zaatakowały najpierw budynek ZMS i szkołę milicyjną, później komitet PZPR. Przeciwko nim wyszło 250 milicjantów wspieranych przez „aktyw robotniczy” i członków ZMS, którym udało się opanować sytuację. W późniejszych godzinach młodzież ta wraz z funkcjonariuszami MO patrolowała miasto<sup>325</sup>. Nie wiadomo jednak, czy do tego czynnego zaangażowania części zetemesowców w obronę budynku komitetu doszłoby, gdyby wcześniej tłum nie skierował się przeciw ich własnej siedzibie. Później sprawę koszański władze ZMS przedstawiały następująco:

Na Egzekutywie KW tow. tow. Stanisław Kujda, Z. Kanarek i M. Piechocki uzasadnili potrzebę odwołania się do młodzieży robotniczej. W ciągu 4 godzin systemem alarmowym zaangażowano 300-osobową grupę młodych robotników, studentów, uczniów, junaków OHP, którzy udzielili maksymalnej pomocy władzom porządkowym w powstrzymaniu, a następnie rozproszeniu elementów awanturniczych. Młodzi kolejarze z Mietkiem Rujem na czele, młodzi budowlani 85 OHP, robotnicy z Fabryki Maszyn Rolniczych z Henrykiem Januszem, studenci WSN – szczególnie ci, którzy zostali oddelegowani do dyspozycji ZP – wykazali dużą ideowość, emocjonalną więź z Partią i determinację, kiedy doszło do bezpośredniej konfrontacji z elementami chuligańskimi. Dobrze sprawdził się w działaniu ZMiP w Słupsku tow. tow. Wacek Janoszek, Jacek Pieczka, Józek Maruszak, Zenek Radzimirski. Przez cały okres w Słupsku przebywała część kierownictwa ZW prowadząc pracę polityczno-wyjaśniającą z młodzieżą<sup>326</sup>.

W Warszawie w akademiku przy ul. Kopińskiej zetemesowcy przechwytywali ulotki wzywające do noszenia opasek żałobnych<sup>327</sup>. Zbyt mocna bowiem okazała się powtarzana przez lata teza o zupełnym braku zainteresowania i zaangażowania studentów w wydarzenia grudniowe. Studenci organizowali jednak protesty, próbowali dołączać się do robotników. Na przykład w Krako-

<sup>323</sup> AAN, ZMS, 11/VII/223, b.p., Wykaz organizacji zakładowych ZMS liczących ponad 500 członków ZMS na dzień 10 grudnia 1965.

<sup>324</sup> AAN, ZMS, 11/II/55, k. 77, „O pogłębienie robotniczego charakteru ZMS”. XII Plenum...

<sup>325</sup> J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000, s. 260; tenże, *Grudzień 1970 w dokumentach...*, s. 72.

<sup>326</sup> AAN, ZMS, 11/VI/641, k. 186. Miejsce młodych w realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR – tezy wystąpienia na Naradzie Aktywu ZMS w Koszalinie (18lutego 1971).

<sup>327</sup> J. Eisler, *Grudzień 1970 w dokumentach...*, s. 199.

wie 16 grudnia stuosobowa grupa przemaszerowała z Rynku Głównego do domu studenckiego „Żaczek” i miasteczka akademickiego AGH. W akademi-  
kach UJ i WSR rozrzucano ulotki: „Niech żyje bohaterski Gdańsk”, „Poprzemy  
robotników i studentów Trójmiasta”, „Wszyscy na masówkę, solidaryzujemy  
się z Żaczkiem i Nawojką”<sup>328</sup>. Władzy udało się opanować sytuację dzięki  
szybkim i ostrym działaniom, wynikającym z doświadczeń 1968 r. Komitety  
dzielnicowe i Komitet Wojewódzki były w ciągłym kontakcie z uczelniami.  
Senaty podejmowały decyzje o relegowaniu studentów, którzy wyszliby na uli-  
ce, przyspieszono o dwa dni ferie świąteczne, a skierowani tam aktywiści par-  
tyjni i zetemesowscy zachęcali do wyjazdu. W niedzielę wieczorem na 15 tys.  
mieszkających w krakowskich akademikach pozostało tylko 3 tys., z czego  
40 proc. stanowił aktyw młodzieżowy. Rozpowszechniono też wśród studentów  
ulotki Wojewódzkiego KWOM oraz Prezydium RM m. Krakowa, nawołujące  
do spokoju i dyscypliny<sup>329</sup>. Do protestów włączali się też uczniowie szkół,  
największe kłopoty były w szkołach przyzakładowych. Protestujących młodych  
ludzi zatrzymywała milicja. Na 437 aresztowanych 315 nie ukończyło 25 lat.  
Wśród zatrzymanych w województwie krakowskim było 105 członków ZMS,  
jednak mimo to postawę organizacji oceniono pozytywnie<sup>330</sup>.

Dopiero 18 grudnia „Sztandar Młodych” opublikował bez komentarza krót-  
ką informację *Zajścia w Gdańsku*, a następnego dnia tekst przemówienia Cy-  
rankiewicza wskazujący na prowokację wrogów Polski Ludowej oraz uchwałę  
Rady Ministrów z 17 grudnia „w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa i po-  
rządku publicznego”, zezwalającą na użycie wszelkich środków przymusu w ce-  
lu przywrócenia porządku<sup>331</sup>.

O ostatecznej interpretacji wydarzeń zadecydowała oczywiście zmiana na  
stanowisku I sekretarza KC PZPR i jego słowa o ekonomicznych przyczynach  
protestu. Przyznanie się do błędów w polityce gospodarczej przy potępieniu  
zastosowanych przez protestujących metod stało się podstawą stanowiska  
przyjętego przez czynniki oficjalne, w tym ZMS.

21 grudnia w „Sztandarze Młodych” ukazała się odezwa OKWOM *Patrio-  
tyczny nakaz* skierowana do „Do członków ZMS, ZMW, ZSP i ZHP i całej  
młodzieży polskiej”. Choć w pierwszych jej słowach autorzy mówili o wstrzą-  
sie i zrozumieniu dla napięć spowodowanych trudną sytuacją ekonomiczną,  
protestujących robotników jednoznacznie potępił. Ich postawę nazwali bra-  
kiem odpowiedzialności i anarchią, podobnie jak w Marcu sugerowano chuli-  
gański charakter zajść.

Siły te nie mają nic wspólnego z interesami ludzi pracy. Rabunek i gwałt obce były  
zawsze klasie robotniczej, posiadającej głębokie poczucie godności i odpowiedzialności za

<sup>328</sup> APKr, KK PZPR, 539, k. 169–171, Informacja bieżąca, 17 grudnia 1970.

<sup>329</sup> APKr, KK PZPR, 539, k. 274–279, Środowisko szkół wyższych [grudzień 1970].

<sup>330</sup> APKr, KK PZPR, 539, k. 309, 317, Ocena wydarzeń grudniowych w regionie krakowskim [gru-  
dzień 1970].

<sup>331</sup> *Zajścia w Gdańsku*, „Sztandar Młodych”, 18 grudnia 1970; *Bądźmy świadomi powagi chwili. Przemówienie telewizyjne i radiowe J. Cyrankiewicza*, „Sztandar Młodych”, 19–20 grudnia 1970.



losy ojczyzny. [...] Nie pozwólmy, by nieodpowiednie elementy plamiły dobre imię młodzieży.[...] Patriotycznym nakazem obecnej chwili dla każdego z nas jest zrozumienie powagi sytuacji, odcięcie się od wrogich podszeptów i prowokacyjnych poczynań, zapewnienie spokojnej pracy i nauki, ładu i porządku w swoim zakładzie pracy, szkole, uczelni, w swoim środowisku<sup>332</sup>.

Tego samego dnia redakcja „Sztandaru” zamieściła własny komentarz zatytułowany *Egzamin*. Odpowiedzialnością za skutki zająć, czyli w domyśle ofiary, również obciążono protestujących. Podobnie jak w Marcu sugerowano, że robotnicy zostali wykorzystani przez wroga siły dążące do zniszczenia dorobku ostatnich 25 lat, a zadaniem młodzieży powinna być jego obrona. Apelowano, by przede wszystkim nie dała się ona sprowokować<sup>333</sup>. Myśli te rozwijała Anna Pawłowska w tekście *Młodym pod rozwagę*. Przypominała, co dla młodzieży robi Polska Ludowa i jakie powinności z tego wynikają. Zarazem z tekstu można było odnieść wrażenie, że największą stratą, największym złem ostatnich dni były potłuczone szyby wystawowe...<sup>334</sup>

Sekretariat ZG ZMS, który zebrał się 23 grudnia, wedle protokołu zajmował się zwykłymi sprawami organizacyjnymi<sup>335</sup>. Jednak mniej więcej w tym samym czasie do Warszawy wezwano przedstawicieli Zarządów Wojewódzkich ZMS z Gdańska i Szczecina. Jerzy Tarasiewicz i Adamczyk przez wiele godzin sporządzali raport o zachowaniu się młodzieży w okresie protestów.

Odejście Gomułki aparat ZMS przyjął z wielką ulgą, zwłaszcza że jego następcą, postrzegany jako „dobry gospodarz” i wielokrotnie już zwracający się do młodzieży, wydawał się typem przywódcy, jakiego oczekiwano. Jednocześnie, zapewne wyciągając wnioski z Marca, władze związku postanowiły bronić się przed obciążaniem odpowiedzialnością za wydarzenia z Grudnia. Znowu nie uległo wątpliwości, iż zaprotestowali przede wszystkim ludzie młodzi – spośród ponad 3 tys. zatrzymanych zdecydowana większość nie miała 30 lat. W Szczecinie z 525 zatrzymanych 465 to osoby do 30 lat, w tym aż 317 w wieku 18–25 lat. Na 278 osób aresztowanych w Polsce, 186 miało 17–25 lat, a kolejne 49 – od 26 do 30<sup>336</sup>. Niewątpliwie był to dowód słabego oddziaływania politycznego ZMS na kolejne już środowisko młodzieży. Na zarzut ten organizacja ustami Andrzeja Żabińskiego odpowiadała protestem przeciw niemarksistowskiemu podziałowi społeczeństwa według kryterium wieku, tłumacząc ową nadreprezentację młodzieży wśród protestujących jedynie jej wrażliwością i gwałtownością reakcji, nie zaś postawami:

Nie było obiektywnej możliwości, żeby organizacja mogła powstrzymać młodzież robotniczą od udziału w wystąpieniach. Młodzież jest impulsywna, w obecnych warunkach długo musi czekać na ustabilizowanie sytuacji życiowej<sup>337</sup>.

<sup>332</sup> *Patriotyczny nakaz*, „Sztandar Młodych”, 21 grudnia 1970.

<sup>333</sup> *Egzamin*, „Sztandar Młodych”, 21 grudnia 1970.

<sup>334</sup> A. Pawłowska, *Młodym pod rozwagę*, „Sztandar Młodych”, 21 grudnia 1970.

<sup>335</sup> AAN, ZMS, 11/IV/72, k. 486, Protokół z posiedzenia sekretariatu ZG ZMS, 23 grudnia 1970.

<sup>336</sup> J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991, s. 173–174.

<sup>337</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja...*, s. 38.

Obronie ZMS służyło podkreślanie, iż cały czas w pełni zachowana była struktura organizacyjna związku, że w protesty nie angażowali się działacze funkcyjni oraz że – jak stwierdzono na plenum ZG w lutym 1971 r.:

W każdym prawie zakładzie pracy, w którym doszło do wystąpień robotniczych, poważne grupy członków ZMS i wszyscy aktywiści podejmowali akcje zmierzające do uspokajania nastrojów, powrotu do pracy, pozostania na terenie zakładu i ograniczenia swego protestu do zgłoszenia postulatów oraz dyskusji na najtrudniejsze nawet tematy. Było to niezwykle słuszne i potrzebne działanie. Postawa aktywu ZMS-owskiego w czasie wydarzeń na Wybrzeżu zasługuje na uznanie.

Z satysfakcją odnotowywano małe zaangażowanie w protesty studentów, a nawet fakt, iż w Szczecinie i Gdańsku chronili oni obiekty akademickie. Starano się bagatelizować oddawanie legitymacji zetemesowskich, podkreślając, że nie było to zjawisko masowe, a decyzje często podejmowano pod wpływem chwilowego wstrząsu, wywołanego VII Plenum KC<sup>338</sup>.

Nowe stanowisko zaprezentował na łamach „Sztandaru Młodych” przewodniczący Żabiński w końcu stycznia 1971 r. W tekście *O własnych i wspólnych sprawach* pisał:

Wydarzenia grudniowe ujawniły z całą dramatyczną ostrością wiele problemów, poddyktowały wiele nowych pytań, skłaniają do głębokich przemyśleń, do krytycznego spojrzenia na wiele spraw, do dokonania uczciwego obrachunku z samym sobą. Takiego obrachunku stara się także dokonać nasza organizacja.

Żabiński deklarował, że związek zajmie się zgłaszanymi przez młodzież problemami, najmocniej akcentował jednak podejmowane starym zwyczajem zobowiązania produkcyjne, który miały być odpowiedzią na apel Gierka. Wyraźnie nie chciał, aby ZMS w przyszłości brał na siebie odpowiedzialność za całe młode pokolenie, wskazując, że zająć się trzeba przede wszystkim młodzieżą najbardziej aktywną, „która swoim talentem, zaangażowaniem, patriotyzmem stanowi o obliczu młodego pokolenia, jest tego pokolenia siłą wiodącą, formacją kadrową”. Pobrzmiwały tu więc dawno niesłyszane tony o „awangardowości” organizacji, tak żywe w okresie popaździernikowym, tyle że o całym odmiennym niż wtedy znaku ideowym. Autor tekstu oczekiwał szerokiego, długofalowego, partyjnego programu wychowania<sup>339</sup>.

Próbowano także obrony przez atak, starając się jednocześnie dramat na Wybrzeżu wykorzystać do swoich celów. Oto Żabiński na VIII Plenum KC PZPR w lutym 1971 r. wytykał poprzedniej ekipie błędy popełnione w stosunku do młodzieży:

Program partii wobec młodzieży był ubogi i deklaracyjny, nie stawiał przed młodzieżą dalekosiężnych celów i perspektyw. [...] Był to protest przeciwko nieuznawaniu młodzieży jako realnej siły politycznej i gospodarczej. (Wręczaniem kwiatów nie zaspokoi się tego

<sup>338</sup> AAN, ZMS, 11/II/55, k. 66–67, „O pogłębienie robotniczego charakteru ZMS”. XII Plenum...

<sup>339</sup> A. Żabiński, *O własnych i wspólnych sprawach*, „Sztandar Młodych”, 25 stycznia 1971.

zdolnego i ambitnego pokolenia]. Ruch młodzieży nie może być zabawą, nie powinno się go na siłę „umłodzieżawiać” – wręcz odwrotnie – działalność ruchu młodzieży powinna dążyć do skracania okresu dojrzewania społeczno-politycznego. [...] Niekonsekwencja w pracy partii z młodzieżą wyrażała się również w polityce partii w stosunku do ruchu młodzieżowego. Przez cały ten okres ciążyło na nas piętno rozwiązania Związku Młodzieży Polskiej. [...] Przyniosło ona niepowetowane szkody ruchowi młodzieży. W przeciągu ostatnich lat ZMS spotykał się z ciągłymi próbami minimalizowania i ograniczania jego roli, znaczenia i zasięgu działania. Nie przyniosły pożytku partii ani ruchowi młodzieżowemu takie fakty, jak: dyskusja o wycofaniu ZMS z wyższych uczelni, decyzje o likwidacji ZMS w szkołach przyzakładowych, niesłuszna krytyka ruchu patronackiego, jak i ciągle ograniczanie bazy materialnej ruchu młodzieżowego<sup>340</sup>.

Słowem, Żabiński domagał się zwiększenia roli ZMS, a nawet można uznać, iż sugerował powrót do koncepcji jednej organizacji.

W tej sytuacji organizacja przestała krytycznie oceniać protesty i odcinać się od strajkujących robotników, a wręcz kreowała się na ich współuczestnika. Zaczęto mówić – za partią, odcinając się w ten sposób od poprzedniego kierownictwa – o „autentycznym proteście klasy robotniczej”, poparci dla jej żądań<sup>341</sup>. Tak zresztą zapamiętał to Bogdan Waligórski, późniejszy przewodniczący związku, który mówi dziś, że uczestnictwo ZMS w protestach było naturalne, jako że... reprezentował on interesy i nastroje młodzieży<sup>342</sup>.

Znamienne jest, iż na plenum ZW ZMS w Gdańsku 3 lutego 1971 r. uczestnicy wręcz chwalili się, jak na przykład Jan Kitłowski z ZD Portowa: „Na terenie naszej dzielnicy klasa robotnicza jako pierwsza dała wyraz niezadowoleniu z polityki socjalno-bytowej”<sup>343</sup>, a wspomnianemu Andrzejowi Niećce, który w styczniu 1971 r. został członkiem prezydium Zarządu Zakładowego ZMS, a w kwietniu Zarządu Miejskiego w Gdyni, zaproponowano nawet kurs w moskiewskiej „Komsomołce”<sup>344</sup>.

Jak wiadomo, zmiana ekipy rządzącej nie spowodowała natychmiastowego uspokojenia sytuacji. ZMS starał się teraz śledzić na bieżąco sytuację w przedsiębiorstwach i nastroje załóg. Uciekano się nawet do podstępów w formie przebierania pracowników aparatu w ubrania robocze, jak wydarzyło się podczas wiecu w Stoczni Gdańskiej<sup>345</sup>.

ZMS wziął na siebie część działań zmierzających do uspokojenia nastrojów, wyjaśnienia sytuacji i przedstawienia punktu widzenia nowego kierownictwa partii. W cytowanym już artykule z „Płomieni” w styczniu 1971 r. na Wybrzeżu pisano:

---

<sup>340</sup> AAN, ZMS, 11/VI/642, k. 126–134, Przemówienie Przewodniczącego ZG ZMS tow. Andrzeja Żabińskiego na VIII Plenum KC PZPR [1971].

<sup>341</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 11, k. 88–89, Protokół z posiedzenia Plenum Zarządu Zakładowego ZMS w ZP Gdańsk, 16 stycznia 1971.

<sup>342</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.

<sup>343</sup> APG, ZW ZMS, k. 179, 182, 212, 255, Stenogram z obrad Plenum ZW ZMS Gdańsk, 3 lutego 1971.

<sup>344</sup> M. Ołdakowski, *Dwaj z Wybrzeża*, s. 13.

<sup>345</sup> Relacja Jerzego Tarasiewicza z 12 grudnia 2008 r.

Ludzie ze wszystkich stron domagali się wyjaśnień, chcieli znać przyczyny i perspektywy na jutro. Nie kwapiła się z odpowiedzią administracja, nie potrafiły znaleźć właściwej formuły związku zawodowe. [...] I właśnie wtedy naprzeciw tym wszystkim pytaniom, wątpliwościom i niedomówieniom wyszedł nasz Związek. Na wszystkich wydziałach odbywały się otwarte zebrania kół, nas prelegenci szli do hal i prowadzili rozmowy wyjaśniające. Pchali się na nie ludzie zewsząd<sup>346</sup>.

Rozmowy te miały nie tyle wyjaśniać sytuację, ile wyciszać wielkie poruszenie społeczeństwa. Z członkami ZMS spotykali się pracownicy ZG. Młodzież pytała przede wszystkim o ostatnie wydarzenia, ale też znacznie szerzej o politykę władz, poruszano problemy robotników i młodzieży, w tym kwestie dotyczące bezpośrednio ZMS. Wśród setek pytań padały, na przykład w Szczecinie, głównie takie: „Co robiliście w grudniu, dlaczego nie mieliśmy żadnych wytycznych?“, „Czy ZW ZMS poda nekrologi ZMS-owców, którzy zginęli?“, „Jak ma się zachować członek ZMS, którego zakład przystępuje do strajku?“, „Czy trzeba takich wydarzeń, żeby zobaczyć przedstawiciela ZMS?“, „Czy ZG nie widzi potrzeby zmian personalnych w związku?“, „Co ZG ZMS zrobił w sprawie poprawy sytuacji młodzieży?“, „Kiedy wreszcie skończy się zapychanie dziur młodzieżą ZMS (np. prace porządkowe)?“, „Kiedy wreszcie organizacje na dole traktowane będą jako reprezentant interesów młodzieży?“<sup>347</sup>. Okazało się, że młodzież ma do swojej organizacji masę pretensji, a kryzys ZMS jest powszechnie odczuwany. Na spotkaniach z młodzieżą starano się jednak odwracać jej uwagę od kwestii politycznych i rozrachunkowych, skupiając się na problemach bezpośrednio związanych z pracą, jak jej warunki czy awanse, i sprawom socjalnym. Winą za niski autorytet organizacji obciążano czynniki zewnętrzne, między innymi dyrekcje przedsiębiorstw nieliczące się ze związkiem i przypominające sobie o nim tylko przy okazji czynów czy akademii, które należało przygotować. Oczekiwano więc od partii, że użyje tu swoich wpływów. Sam ZMS miał zaimponować młodzieży skrupulatną realizacją zgłaszanych przez nią postulatów, jak i podjętych zobowiązań produkcyjnych<sup>348</sup>.

Tylko niektóre zarządy próbowały rozliczać członków z zachowania w okresie protestów. W województwie koszalińskim zdarzyły się ponoć cztery przypadki oddania legitymacji przez oburzonych potraktowaniem zetemesowców<sup>349</sup>. Podobnie jak po Marcu, tak po Grudniu ZMS przeprowadził na Wybrzeżu akcję rozmów indywidualnych z członkami, która z jednej strony miała sondować ich opinie, z drugiej – dyscyplinować i przekonywać. Pytano: „Jak oceniasz pracę swego koła ZMS? Jaka jest pozycja ZMS w zakładzie? Dlaczego część członków nie uczestniczy w pracy? Jakim kryterium powinien odpo-

<sup>346</sup> M. Ołdakowski, *Dwaj z Wybrzeża*, s. 13.

<sup>347</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-16, k. 44–50, Pytania i postulaty (zgłoszone w trakcie spotkań pracowników ZG ZMS z aktywistami ZMS w Szczecinie, 11–16 stycznia 1970).

<sup>348</sup> *Fundamenty autorytetu*, „Sztandar Młodych”, 3 marca 1971.

<sup>349</sup> AAN, ZMS, 11/VI/641, k. 189, Miejsce młodych w realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR (18 lutego 1971) – tezy wystąpienia na Naradzie Aktywu ZMS w Koszalinie.

wiadać członek, by odróżniać się od niezorganizowanego i osobistym przykładem zachęcać do organizacji innych? Jaki jest twój osobisty wkład w prace koła ZMS? Jakie twoje inicjatywy nie były podejmowane? Co można ulepszyć?". Po przeprowadzeniu tych rozmów nieoficjalnie przyznawano, że połowę członków powinno się skreślić<sup>350</sup>.

27 stycznia 1971 r. z kierownictwem centralnym i wojewódzkim organizacji młodzieżowych spotkał się sekretarz KC Stefan Olszowski, który tłumaczył, że przyczyną protestów był narastający od dawna kryzys zaufania do partii i rządu spowodowany odejściem od naczelnej zasady zaspokajania potrzeb mas pracujących. Generalna linia partii była słuszna. Działacze, deklarując poparcie dla nowego kierownictwa partii, mówili o potrzebie pełnej informacji na tematy polityczne, wprowadzenia „nowego stylu działania” władzy na szczeblu lokalnym, wzmocnienia pozycji organizacji młodzieżowych tak, aby jak za czasów ZMP miały decydujący głos w sprawach młodego pokolenia itp.<sup>351</sup>

4 lutego odbyło się spotkanie aktywu Stoczni im. Komuny Paryskiej z przewodniczącymi ZG ZMS Żabińskim i ZW Czarzastym oraz I sekretarzem KW Alojzym Karkoszką. Pierwszy raz rzucono wówczas hasło „daru Ojczyźnie”, które później stało się nazwą ogólnopolskiej akcji czynów społecznych. Na plenum ZW ZMS w Gdańsku, które odbyło się również 4 lutego z udziałem sekretarza ZG Jana Maja, robotnicy mieli twierdzić: „Nie trzeba nam powtarzać, że socjalizm jest lepszy od kapitalizmu, trzeba natomiast zastanowić się, co robić, by żyć lepiej”. Zgodnie z przyjętą przez władze związku taktyką rozmów, ważne problemy omijano bądź rozmieniano na drobne – dyskutowano na przykład o sytuacji w konkretnych przedsiębiorstwach, deklarując rozwiązanie jednostkowych kwestii<sup>352</sup>.

Tuż po VIII Plenum KC PZPR 15 lutego zorganizowano XII Plenum ZG ZMS pod hasłem: „O pogłębienie robotniczego charakteru organizacji”<sup>353</sup>. Uczestniczył w nim Stefan Olszowski. Szukając wyjaśnienia zachowań młodzieży na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. i następnych tygodniach, wskazywano na duży udział w wydarzeniach marginesu społecznego czy nawet „grup półwolnościowych”. Na ogół o tym, co się wtedy działo, mówiono już nowym językiem, bez ostrych oskarżeń, a z dużą dozą zrozumienia. Uznano, że:

[...] nie było obiektywnej możliwości, ażeby organizacja mogła powstrzymać młodzież robotniczą od udziału w wystąpieniach. Wpłynęły na to [...] głębokie niezadowolenie młodzieży z istniejącego stanu rzeczy, rozgoryczenie brakiem perspektyw i poprawy bytu. Z tych samych powodów brała udział w wydarzeniach część członków ZMS, wśród której poczucie robotniczej solidarności wzięło górę nad nakazem obowiązku i dyscypliny organizacyjnej.

<sup>350</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, k. 132–135, Protokół z posiedzenia Prezydium Zarządu Zakładowego, 29 lipca 1971.

<sup>351</sup> Spotkanie działaczy organizacji młodzieżowych w KC PZPR, „ITD” 1971, nr 6, s. 2.

<sup>352</sup> *Nic o nas bez nas*, „Sztandar Młodych”, 5 lutego 1971.

<sup>353</sup> Co ciekawe, w później publikowanych materiałach używano tytułu „O dalsze pogłębienie...”, najwyraźniej uznając, iż pierwotne sformułowanie jest zbyt krytyczne wobec przeszłości.

Wyrażono jednak uznanie wobec aktywistów z zakładów pracy, którzy stali się uspokajać kolegów i nawoływali do powrotu do pracy<sup>354</sup>. Postanowiono:

W pełni zaaprobować przedstawioną w materiałach VIII Plenum KC PZPR analizę charakteru wydarzeń grudniowych oraz przyczyn politycznego i ekonomicznego kryzysu. Udzielić rzetelną pracę, czynem produkcyjnym, nauką i dyscypliną społeczną pełnego poparcia kierownictwu partii, widząc w programie przyjętym na VIII Plenum KC PZPR wielką szansę życiową, społeczną i zawodową młodego pokolenia.

Zygmunt Czarzasty twierdzi, że organizacja zrobiła w tym okresie bardzo wiele dla obrony ludzi przed konsekwencjami, jakie im groziły za uczestnictwo w protestach. Na przykład usuniętych z pracy miano pomagać w zatrudnieniu się w innym zakładzie. Akceptowano jedynie pobór do wojska, traktowany przez ZMS jako zaszczytny obowiązek. Nie udało się znaleźć potwierdzenia takich faktów. Czarzasty ocenia też, iż dzięki utrzymaniu kontaktu ze społeczeństwem ZMS na Wybrzeżu nie tylko bardzo wzmocnił swe wpływy, ale wręcz uratował pozycję partii<sup>355</sup>. Wydaje się jednak, iż zadziałał mechanizm odwrotny – pozytywny odbiór zmiany kierownictwa partii poprawił wizerunek i pozycję jej młodzieżówki.

Okres pogrudniowy to czas ostatniej już aktywizacji związku. Liczył on na wzmocnienie swej pozycji, zwiększenie samodzielności, obiecywał demokratyzację działania, ale i – w praktyce z tym sprzeczne – „zwiększenie dyscypliny i zwartości ideowej organizacji”. Kolejny raz zapowiedziano „pogłębienie robotniczego charakteru organizacji”. Jak zwykle podczas kryzysów ustrojowych postanowiono zintensyfikować szkolenia ideologiczne. Najbardziej spektakularne działania, zgodnie z oczekiwaniami nowej władzy, podejmowane miały być w sferze gospodarczej. Odpowiedzią na „Pomożecie?” Gierka było zainicjowanie wspomnianej już akcji czynów pod hasłem „Dar Ojczyźnie”<sup>356</sup>.

Okresy politycznego napięcia i konfrontacji społeczeństwa z władzą były sprawdzianem zwartości organizacji. We wszystkich przypadkach część jej członków przyłączała się do protestów, większość dystansowała się od konfliktu, kierownictwo zaś manifestowało lojalność wobec rządzącej partii. Nigdy nie zdobyło się na zajęcie własnego stanowiska ani wystąpienie w obronie środowisk, których interesy organizacja miała reprezentować.

---

<sup>354</sup> AAN, ZMS, 11/II/55, k. 74–101, „O pogłębienie robotniczego charakteru ZMS”. XII Plenum...

<sup>355</sup> Rozmowa z Zygmuntem Czarzastym z 17 lutego 2009 r.

<sup>356</sup> *Główne zadanie – pogłębienie robotniczego charakteru Związku, „Sztandar Młodych”, 17 lutego 1971.*

## ZMS w środowiskach młodzieży

### W zakładzie pracy

Według ustaleń z końca roku 1956 ZMS miał być organizacją młodzieży miejskiej, a z przyczyn ideologicznych – przede wszystkim młodych robotników. Obok nich widziano w niej pracowników umysłowych, niezbędnych na zasadzie sojuszu klasy robotniczej z inteligencją pracującą, ale odgrywających rolę drugoplanową<sup>1</sup>. Założenia były realizowane – młodzież pracująca stanowiła przyniatającą większość członków ZMS – tylko w pierwszych latach jego istnienia. Z jednej strony był to efekt relatywnie dużego zaangażowania politycznego społeczeństwa w okresie odwilży, w tym pojawiania się inicjatyw odwołujących się do źródeł komunizmu, szczególnie więc środowiska robotniczego. Z drugiej strony – co było ważniejsze – myślenia kategoriami ZMP. Do ZMP, zdaniem młodych pracowników, lepiej było należeć, wielu się do przynależności przyzwyczaiło. Do nowej organizacji przechodziły całe zetempowskie koła i trochę czasu minęło, zanim ci nowi zetempowcy zorientowali się, że pozycja ZMS jest znacznie słabsza niż ZMP, a presji na przynależność właściwie nikt nie wywiera. Pod koniec swego istnienia, w sierpniu 1956 r., ZMP w zakładach pracy skupiał blisko pół miliona młodzieży, gdy w roku 1961 struktury ZMS w tym środowisku liczyły tylko 277 tys., czyli blisko o połowę mniej<sup>2</sup>. Do 1964 r. robotnicy stanowili jednak wciąż ponad połowę szeregów ZMS, później ustępując pierwszeństwa uczniom. W połowie lat sześćdziesiątych w niektórych województwach, na przykład bydgoskim, lubelskim, łódzkim, rzeszowskim, miejskim warszawskim, środowisko robotnicze było znacznie mniejsze od szkolnego, w kieleckim aż dwukrotnie. Pojawiła się tendencja spadkowa przyjęć robotników do ZMS (w 1965 r. o 6 proc.), a jednocześnie uznano, że w słabo uprzemysłowionych białostockim, olsztyńskim czy lubelskim możliwości ich pozyskiwania zostały wyczerpane<sup>3</sup>.

Słabszy rozwój organizacji w omawianym środowisku tłumaczony był wydłużaniem się okresu nauki młodzieży<sup>4</sup>, ale zapewne decydujący wpływ miała jego specyfika. Młodzi, ale dorośli już przecież ludzie, obciążeni obowiązkami zawodowymi, a bardzo często i rodzinnymi, nie mieli czasu, a często także

<sup>1</sup> Warto zaznaczyć, że i w historii młodzież robotnicza nie tworzyła organizacji ograniczających się do jej środowiska. Wdrażała się do działalności związkowej, korzystając najczęściej z pomocy studentów i uczniów szkół średnich, potrzebowała jej także ze względu na częste zmiany personalne – z uwagi na wczesne małżeństwa i podejmowanie pracy młodzi robotnicy szybko identyfikowali się ze światem dorosłych – A. Kamiński, *Analiza teoretyczna...*, s. 43–44.

<sup>2</sup> AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., Informacja o rozwoju ZMS w latach 1957–1961.

<sup>3</sup> AAN, ZMS, 11/VI/54, b.p., Analiza rocznej ankiety ZMS wg danych na 1 stycznia 1964 i 1 stycznia 1965; AAN, ZMS, 11/VI/54, b.p., Analiza rocznej ankiety ZMS wg danych na 1 stycznia 1965 i 1 stycznia 1966.

<sup>4</sup> J. Guss, *Rozwój organizacyjny...*, s. 152.

ochoty na działalność w ZMS. Większości polityka nie interesowała bądź odnosili się oni do przedsięwzięć władzy przynajmniej z dystansem, a dodatkowa oferta związku nie była dostatecznie atrakcyjna. Nakłonić do wstąpienia do niego łatwiej było zdyscyplinowanych i podporządkowanych szkole uczniów niż samodzielnych już pracowników. Praca w szkołach była też prostsza pod względem organizacyjnym.

To, że w robotniczym z założenia ZMS środowisko to nie dominowało, nie było zresztą wyjątkowe. W robotniczej nawet z nazwy PZPR, liczącej w 1970 r. 2 mln 300 tys. członków, więcej było pracowników umysłowych (42,3 proc.) niż robotników (40,3 proc.)<sup>5</sup>. Tłumaczyć to można większym zaangażowaniem politycznym inteligencji niż robotników, zwłaszcza w sytuacji, gdy program ugrupowania zakładał zajmowanie się trudnymi (i nudnymi) kwestiami teoretycznymi.

W zakładowych strukturach ZMS działały na ogół osoby, które do organizacji wstąpiły już w szkole, ale wielu zatknęło się z nią dopiero tutaj. Propozycję wstąpienia często otrzymywali w momencie rozpoczynania pracy, a nawet załatwiania związanych z tym formalności w dziale kadr, ze strony tzw. „personalnych” nierzadko czuwających nad sytuacją polityczną w zakładzie. Niekiedy jako pierwsza padała propozycja wstąpienia do partii, a w razie braku zainteresowania – akcesu do organizacji młodzieżowej<sup>6</sup>.

W latach sześćdziesiątych liczba pracowników różnych przedsiębiorstw i instytucji zrzeszonych w ZMS zbliżyła się, a potem znacznie przekroczyła 400 tys. O konieczności radykalnej zmiany struktury członkostwa w ZMS na korzyść robotników postanowiono po Marcu '68. W rozmowach indywidualnych z młodymi robotnikami udało się pozyskać prawie 60 tys. nowych członków, co znacznie poprawiło proporcje. Środowisko robotnicze stało się najliczniejsze w ZMS (prawie 40 proc. członków), wraz z pracownikami umysłowymi przekraczając pół miliona członków. W celu poprawienia statystyki od 1971 r. zaczęto uczniów szkół przyzakładowych traktować jako robotników<sup>7</sup>. Proporcje te jeszcze się poprawiły, gdy po 1973 r., na skutek ustaleń w ramach powstałej wówczas FSZMP, ZMS zaczął się wycofywać ze szkół i uczelni. Gdy dodatkowo na początku 1974 r., w ramach kampanii popularyzacji słabnącego związku, przeprowadzono kolejną akcję rozmów indywidualnych i do ZMS wstąpiło kolejne 60 tys. robotników, to w ważnych ośrodkach przemysłowych wyraźnie zaczęła dominować młodzież pracująca, w dużej części na stanowiskach robotniczych<sup>8</sup>. W 1970 r. w środowisku młodzieży robotniczej działało blisko 24 tys. kół ZMS, obejmujących całe przedsiębiorstwa albo ich wydziały czy nawet tylko zmiany<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> B. Gołębiowski, *Związki pokoleń*, Warszawa 1980, s. 213.

<sup>6</sup> Rozmowa z Elżbietą Roszkowską z 7 kwietnia 2008 r.

<sup>7</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 181.

<sup>8</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57 C, b.p., Analiza opisowa rocznego sprawozdania o członkach stołecznej organizacji ZMS na 31 grudnia 1974; A. Choniawko, *Problemy rozwoju...*, s. 123.

<sup>9</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 2, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970.



**Tabela 11. Udział członków ZMS w poszczególnych środowiskach w 1960 r.**

| Środowiska          | Ogólna liczba młodzieży w wieku 16–30 lat | W tym członków ZMS |         |
|---------------------|---|--------------------|---------|
|                     |   | liczba             | odsetek |
| Ogółem              | 2 240 694                                 | 372 133            | 16,30   |
| Zakłady państwowe   | 1 241 469                                 | 203 979            | 16,40   |
| Spółdzielnie pracy  | 105 047                                   | 20 187             | 20,19   |
| PGR                 | 79 874                                    | 4 614              | 5,77    |
| Urzędy i instytucje | 309 865                                   | 44 200             | 14,26   |
| Szkoły średnie      | 389 108                                   | 91 767             | 23,58   |
| Szkoły wyższe       | 115 331                                   | 7 386              | 6,4     |

Źródło: J. Koszyceczek, *ZMS w liczbach*, Warszawa 1960, s. 52.

Spośród robotników do ZMS zapisywali się głównie młodzi pracownicy wielkich zakładów z rozbudowaną wewnętrzną zhierarchizowaną strukturą. Tam można było organizować duże przedsięwzięcia, na przykład z zakresu współzawodnictwa pracy, ale też rekreacji. W przedsiębiorstwach tych, skupiających na sobie uwagę władzy, na ogół były silne instancje PZPR, wspierającej ZMS. Największa organizacja zakładowa związku działała przy Hucie im. Lenina, na początku lat siedemdziesiątych skupiając ponad 5 tys. członków, czyli 57 proc. młodej części załogi<sup>10</sup>. Relatywnie ZMS był chyba jednak najsilniejszy w przedsiębiorstwach średniej wielkości, gdzie łatwiej było objąć ogół młodzieży, lepiej się ona znała. Oczywiście ważna była specyfika branży, jej ranga i odsetek młodzieży w ogóle zatrudnionych<sup>11</sup>.

Przez cały czas istnienia ZMS wyraźnie najliczniejszą organizacją wojewódzką była struktura katowicka, tam też organizacja miała najbardziej robotniczy charakter (to samo można powiedzieć o strukturach PZPR w tym województwie)<sup>12</sup>. Natomiast za katastrofalną uznawano sytuację w Warszawie, gdzie odsetek zorganizowanych robotników był najniższy w kraju (26 proc.)<sup>13</sup>. Można to tłumaczyć warunkami obiektywnymi – charakterystyczną dla stolicy dużą liczbą uczniów, studentów i pracowników umysłowych, ale też względami politycznymi. Sytuacja w stolicy diametralnie zmieniła się dopiero pod koniec okresu działalności ZMS.

Trudno rozwijała się organizacja w małych miasteczkach, gdzie nie było dużych zakładów pracy. W latach sześćdziesiątych rozwój ZMS w małych

<sup>10</sup> APKr, KW PZPR, 321, k. 148, Działalność wojewódzkiej organizacji ZMS w latach 1972–1973 [styczeń 1974].

<sup>11</sup> Henryk Słabek podaje, że wśród mężczyzn-robotników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej na przykład w 1964 r. było 29 proc., a w 1973 r. – 34 proc. osób poniżej 30. roku życia. ZMS na potrzeby swych wyliczeń szacował z kolei, że młodzież do 25 lat stanowi 15 proc. zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej – H. Słabek, *Obraz robotników...*, s. 381.

<sup>12</sup> *Informacja o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku Młodzieży Socjalistycznej*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1959, nr 70, s. 13; *ZMS. Ludzie...*, s. 391, 396–397.

<sup>13</sup> AAN, ZMS, 11/VI/498, b.p., Omówienie rocznej ankiety statystycznej Zarządu Stołecznego ZMS za 1964 r.

ośrodkach traktowany był jako element ich aktywizacji, ale były też tereny, na przykład województwo białostockie, gdzie w wyniku decyzji instancji partyjnych odstąpiono od zakładania kół ZMS w tych miejscowościach, w których nie było środowiska robotniczego<sup>14</sup>.

Z założenia wieś była terenem działania ZMW, ale również ZMS miał tam swoje „przyczółki”. Zapisywano doń młodych robotników rolnych, najczęściej pracowników PGR, uznając, iż młodzież ta jest bliższa robotnikom z miast niż dzieciom rolników. Nie była to jednak grupa znacząca – w 1959 r. liczyła 5600 osób, rok później już tylko niespełna 4500, czyli niewiele ponad 3 proc. pracującej w państwowych gospodarstwach młodzieży, stanowiąc zaledwie niewiele ponad 1 proc. stanu organizacji<sup>15</sup>. Przeciw rozwijaniu organizacji na tym terenie opowiedział się sekretariat KC ZMS, tłumacząc w 1958 r., iż: „młodzież PGR-owska powinna stanowić siłę i oparcie Związku Młodzieży Wiejskiej, ponieważ PGR-y swoją działalnością produkcyjną wiążą się z wsią indywidualną i stając się wzorowymi gospodarstwami powinny oddziaływać na wieś indywidualną w jej rozwoju i socjalistycznych przemianach”. Nieoficjalnie mówiono, iż działalność w PGR jest wyjątkowo trudna ze względu na panujące tam pijaństwo, nawyk oszukiwania, brak warunków lokalowych, niechęć kierowników. Zachowano jedynie utworzone wcześniej grupy, co i tak nie podobało się ZMW, ale nie było w tej kwestii poważnego sporu.

Znaczną grupę członków ZMS – w 1960 r. ponad 21 proc., a 10 lat później ponad 16 proc. – stanowili natomiast pracownicy umysłowi, najczęściej ze średnim wykształceniem, zatrudnieni w nadzorze, biurach dużych przedsiębiorstw i urzędach<sup>16</sup>. Choć zgodnie z marksowską teorią historycznej misji klasy robotniczej ich rola była drugoplanowa, organizacja nie mogła się obejść bez ludzi wykształconych. Razem ze studentami mieli oni stanowić zaplecze intelektualne oraz ucieleśniać ideę sojuszu klasy robotniczej z inteligencją pracującą.

Nie jest to zaskakujące, jako że grupa ta z reguły wykazywała aktywność społeczną, a poza tym była bliżej dyrekcji, kierowników i zakładowych organizacji partyjnych, miała aspiracje, dążyła do awansu. Związkowi szczególnie zależało na kadrze technicznej, młodych inżynierach. Ci jednak do organizacji się nie garnęli, na przykład w połowie lat sześćdziesiątych w FSO wśród 1200 zetemesowców było tylko 36 inżynierów. W całej liczącej ponad milion członków organizacji w 1968 r. było 4,5 tys. przedstawicieli kadry technicznej, dwa lata później – ponad 8 tys.<sup>17</sup> Nawet obserwatorzy z PZPR zauważali „niechętny stosunek aktywu do młodej inteligencji technicznej”, ostro, acz niekonstruktynie przezeń krytykowanej<sup>18</sup>. Nie było skutecznych pomysłów na przyciąg-

---

<sup>14</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 154–155.

<sup>15</sup> AAN, ZMS, 11/VII/217, b.p., Stan ilościowy ZMS w PGR-ach na 31 grudnia 1957; J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 19.

<sup>16</sup> *Młodzież w Polsce w latach 1965–1970...*, s. 255; J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 19, 52.

<sup>17</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-16, k. 56, Dane o członkach ZMS [1971].

<sup>18</sup> *Informacja o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku Młodzieży Socjalistycznej*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1959, nr 70, s. 15. „Mamy trudności z naborem

nięcie tych ludzi ani propozycji interesującej dla nich działalności. Na ogół mieli oni do wykonania takie same zadania, jak młodzi, często niewykształceni robotnicy. Pewne próby czyniono na Śląsku, zakładając oddzielne „branżowe kolektywy młodej kadry inżynieryjno-technicznej”, które miały szukać nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych oraz udzielać pomocy brygadam<sup>19</sup>.

Podobnie było z nauczycielami, których do związku należało niewielu, choć uznawano ich za bardzo potrzebnych. W niektórych organizacjach powiatowych (lub równorzędnych) nie było żadnego pedagoga, jak na przykład na warszawskiej Pradze Południe, Ochocie czy Śródmieściu, ale też w Łapach czy Bielsku Podlaskim w województwie białostockim. Do ZMS należała większość młodych dziennikarzy (60 proc. w latach sześćdziesiątych, do partii 12 proc.), ale na ogół nie angażowali się oni w jego działania, chcąc uchodzić za apolitycznych i niezależnych<sup>20</sup>.

Uwzględniający wszystkie środowiska młodzieży pracującej tzw. wskaźnik zorganizowania w ZMS wynosił na początku 1960 r. i obejmował 16,4 proc. młodzieży pracującej w przedsiębiorstwach państwowych, w których były jego koła, 20,19 proc. w przypadku spółdzielni pracy, 5,77 proc. – PGR, 14,26 proc. – urzędów i instytucji państwowych. Najwyższy odsetek młodzieży pracującej (prawie 28 proc.) skupiał ZMS w województwie rzeszowskim, najniższy (nieco ponad 7 proc.) w olsztyńskim<sup>21</sup>. W 1970 r. do organizacji należało już 42,3 proc. młodzieży zatrudnionej w zakładach, w których istniały koła ZMS<sup>22</sup>. Wskaźnika z uwzględnieniem ogółu pracującej młodzieży nigdy nie podawano, ale z dużym przybliżeniem można go wyliczyć na 12 proc., co nie było imponujące.

Młodzi pracownicy, a zwłaszcza robotnicy oczekiwali, iż ZMS będzie działał raczej jak związek zawodowy, którego przecież tak naprawdę nie mieli, niż organizacja polityczna wspierająca rząd. O jego popularności w konkretnym przedsiębiorstwie decydowała przede wszystkim pozycja wobec kierownictwa oraz oferta z zakresu rekreacji. Organizacja mająca realny wpływ na sytuację pracowników i dbająca o ich interesy zyskiwała sobie zwolenników. Aktywne zarządy zakładowe ZMS (np. w zakładach im. Nowotki w Warszawie) przeprowadzały przeglądy warunków pracy i kwalifikacji, pilnowały, aby uczących się zwalniano na zajęcia szkolne, czasem interweniowały w sprawie zwalnianych czy karanych<sup>23</sup>. Bardzo często o pozycji związku decydował autorytet przewod-

---

do naszej organizacji inżynierów i techników. [...] Jedni stwierdzali, że na razie chcą odpocząć po pracy na uczelni, inni, że chcą pracować w PZPR, jeszcze inni, że chcą się najpierw urządzić itp. Wypowiedzi te świadczą, że nasza działalność wychowawcza na wyższych uczelniach jest jeszcze bardzo słaba i daje niewielkie rezultaty” – skarżyli się krakowscy działacze w 1966 r. – APKr, KW PZPR, 274, k. 2990, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 8 kwietnia 1966.

<sup>19</sup> W. Kiczan, *Więcej zaufania do młodzieży*, „Życie Partii” 1959, nr 7, s. 21–22.

<sup>20</sup> AAN, ZMS, 11/VI/498, k. 4–5, Praca z młodą inteligencją – stan i zadania [1964]; Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 201.

<sup>21</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 52, 53.

<sup>22</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 12, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970.

<sup>23</sup> Rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.

niczącego i jego relacje z dyrekcją, której przychylność bardzo ułatwiała pracę. Już w 1959 r. Marian Renke przyznawał, że: „Czasem bywa tak, że sekretarz ZMS w zakładzie pracy bardzo troszczy się o to, jak ułożyć sobie stosunki z dyrekcją, radą zakładową, natomiast nie przejmując się zbyt układem własnych stosunków z ogółem młodych ludzi w fabryce”<sup>24</sup>. Zbytne zaprzyjaźnienie z kierownictwem utrudniało jego ewentualną krytykę czy walkę o sprawy pracowników. Sami członkowie ZMS rzadko zajmowali stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach, a to ze względu na zbyt młody, jak na ówczesne standardy, wiek. Według informacji z 1976 r., już po odmłodzeniu kadr dokonanym w czasach Gierka członkowie FSZMP (czyli ZMS, SZMW, SZSP) stanowili 0,9 proc. dyrektorów zjednoczeń, 0,8 proc. dyrektorów przedsiębiorstw, 2,3 proc. kierowników zakładów i 3,1 proc. – kierowników wydziałów<sup>25</sup>. W niektórych zakładach ZMS miał jednak dużo do powiedzenia, mówiono wręcz, że w nich „rządzi”, ale były to przypadki rzadkie. Na ogół możliwości oddziaływania były ograniczone i szansę dawałoby wejście związku do autentycznych samorządów robotniczych, o co początkowo walczył.

Aparat władzy wciąż jeszcze broni się przed kontrolą mas i sprawuje rządy administracyjnymi, biurokratycznymi metodami. [...] Ci, którzy boją się mas i w strachu przed nimi nie chcą dopuścić do reorganizacji zarządzania gospodarką, nie dopuszczają do zmian systemu gospodarczego, utrudniają rozwój rad robotniczych, chcą skompromitować ich idee

– pisano w uchwale Zjazdu Konstytucyjnego ZMS, określanej później jako rewizjonistyczna. Zapowiadano wówczas, iż ZMS będzie dążył do licznego udziału młodzieży w radach i walczył o ich realne znaczenie i autorytet<sup>26</sup>; organizacja propagowała koncepcję rad, przychylnie o nich pisał „Sztandar Młodych”. Rady robotnicze, będące autentycznym samorządem pracowniczym, zaczęły powstawać spontanicznie w 1956 r., zwłaszcza po Poznańskim Czerwcu. Robotnicy oczekiwali, że przejmą one rolę reprezentanta ich interesów, ale wiele rad szło znacznie dalej, dążąc do współzarządzania przedsiębiorstwem z powoływaniem dyrekcji włącznie. Władze postanowiły nie walczyć z tym zjawiskiem, ale wykorzystać je do skanalizowania niezadowolenia społecznego i w listopadzie 1956 r. wprowadzono ustawę legalizującą rady. Ustawa traktowała rady jako ciało opiniotwórcze i podporządkowywała je dyrektorom, ale była mało precyzyjna, w praktyce więc pozycja rady w konkretnym przedsiębiorstwie zależała od autorytetu tworzących je liderów robotniczych oraz stosunku do niej dyrekcji i zakładowej organizacji partyjnej. Rady powstawały głównie w dużych przedsiębiorstwach (do połowy 1957 r. powołano ich 3300), gdzie zatwierdzały plany, normy pracy, taryfikatory płac, regulaminy wewnętrzne, wygospodarowywały środki na trzynaste pensje, organizowały „produkcję uboczną”, zaspokajającą potrzeby konsumpcyjne; niekiedy wchodziły w spory

<sup>24</sup> Rozmowa z Marianem Renke, „Sztandar Młodych”, 21–22 lutego 1959.

<sup>25</sup> H. Słabek, *Obraz robotników...*, s. 352.

<sup>26</sup> AAN, ZMS, 11/I/2, k. 304, 306, Uchwała Zjazdu Konstytucyjnego Związku Młodzieży Socjalistycznej [27 kwietnia 1957].

kompetencyjne z administracją przedsiębiorstw i zakładowymi instancjami partii, próbowały wręcz zwalniać dyrekcje. W okresie odchodzenia od odwilży umacniający się aparat partyjny zaczął skutecznie ograniczać ich niezależność i pozycję<sup>27</sup>. Właśnie w ten proces wpisuje się zaangażowanie w sprawy rad robotniczych ze strony ZMS, choć jego działacze, przynajmniej niższych szczebli, raczej nie mieli tego świadomości. Organizacja, która stopniowo stawała się przedłużeniem aparatu partyjnego, usiłowała kontrolować rady, komitety zakładowe ZMS przysyłały do KC ZMS do konsultacji projekty statutów rad, które Wydział Młodzieży Robotniczej akceptował bądź odrzucał. W 1958 r. w celu zneutralizowania tych rad została wprowadzona nowa forma samorządu, do którego weszły także rady zakładowe związków zawodowych, komitety zakładowe ZMS (rozwiązanie „zabezpieczające w przedsiębiorstwie jedność działania wszystkich organizacji reprezentujących załogę”) i zakładowe organizacje partyjne, z dyrektorem w prezydium rady i konferencją samorządu robotniczego jako organem zwierzchnim<sup>28</sup>.

Rozwiązanie to wzmacniało pozycję ZMS, ale część jego działaczy broniła pierwotnej koncepcji. Bezszykownie, gdyż nowa ustawa o samorządzie robotniczym z grudnia 1958 r. uczyniła rady robotnicze organami wykonawczymi KSR. Ta zaś mogła powołać do swego składu między innymi przedstawicieli organizacji młodzieżowej<sup>29</sup> i w 1960 r. zetemesowcy byli członkami 2200 KSR (na 3800 istniejących), jednocześnie w samych radach robotniczych zasiadało 3900 zetemesowców (z czego 1300 w prezydiach), a w radach zakładowych – 6400 (1800 w prezydiach)<sup>30</sup>. Ostatecznie, o co partii chodziło, rady robotnicze straciły znaczenie, a konferencje samorządu nigdy realnego nie miały. Jednak problem uczestnictwa w nich młodych pracowników podnoszono przez cały okres istnienia ZMS. Organizacja protestowała przeciwko nieprzestrzeganiu ustaleń na ten temat, ale też krytykowała swych członków za małe zainteresowanie tą działalnością i bierność osób, które już się w samorządach znalazły. Zwracano uwagę, że zajmują się one najwyżej problemami socjalnymi, nie angażując się w problematykę ekonomiczną<sup>31</sup>. Stale jednak zabiegano o wzmocnienie tej reprezentacji i w 1963 r. uchwałą CRZZ wprowadzono obowiązek włączania w skład każdej KSR od 3 do 9 przedstawicieli ZMS<sup>32</sup>. Zasada ta nie była w pełni realizowana i w 1971 r. zetemesowcy byli członkami konferencji w 65 proc. zakładów. Przekładało się to na niedostateczną, zdaniem związku,

---

<sup>27</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001, s. 167–188; D. Jarosz, *Robotnicy '56–'57...*, s. 332.

<sup>28</sup> Tworzenie KSR zaproponował Gomułka na kongresie CRZZ w kwietniu 1958 r. Mieczysław Rakowski zanotował wówczas: „«Bomba» – Rady Robotnicze uważa się za «ugrobione». Konferencja Samorządu Robotniczego – oto nowe wydanie rad. Zdaniem niektórych oznacza to, że biurokracja partyjna i związkowa weźmie w fabryce górę. Zobaczymy” – M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998, s. 9.

<sup>29</sup> Dz.U. nr 77 z 20 grudnia 1958 r., poz. 397; M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 196–197.

<sup>30</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 107.

<sup>31</sup> APKr, KW PZPR, 274, k. 299, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 8 kwietnia 1966.

<sup>32</sup> A. Pawłowska, M. Jurkiewicz, *Od A do Z...*, s. 21.

reprezentację młodego pokolenia robotników. Na przykład w województwie poznańskim, gdzie pracownicy do 30 lat stanowili ponad jedną trzecią zatrudnionych, w KSR stanowili oni niecałe 12 proc., a wśród członków rad różnych szczebli 4–5 proc.<sup>33</sup> W 1973 r. CRZZ podjęła więc kolejną uchwałę, na mocy której w skład KSR miały wejść całe plena zarządów zakładowych ZMS i do początku 1976 r. decyzja ta została zrealizowana w 35 proc. przedsiębiorstw<sup>34</sup>. Duża waga, jaką przywiązywała do udziału w samorządach organizacja, może dziwić zważywszy na znikomą rolę rzeczywistą tych ciał. Działał tu mechanizm analogiczny do zaobserwowanego w kwestiach ideologicznych – im większa była pustka, tym intensywniej starano się ją przesłonić deklaracjami, dyskusjami czy liczbami.

Podstawową rolą ZMS w zakładach pracy miało być jednak nie współzrządzenie, ale uzupełnianie funkcji wychowawczej, którą chciano podnieść do rangi równej funkcjom ekonomicznym. Statut mówił, iż:

Szczególnym zadaniem koła ZMS w zakładzie pracy, przedsiębiorstwie i instytucji jest organizowanie młodzieży do wykonania zadań produkcyjnych, walka o dyscyplinę i socjalistyczny stosunek do pracy, o wzrost wydajności, o postęp techniczny, poprawę jakości produkcji, organizowanie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, troska o podnoszenie wiedzy i kwalifikacji zawodowych, obrona praw i interesów młodzieży<sup>35</sup>.

Ukształtowaniu dobrego pracownika służyły przede wszystkim akcje zwiększania wydajności pracy czy podnoszenia kwalifikacji, rzucano hasła typu „Zetemesowiec – fachowcem bez skazy”, organizowano specjalne współzawodnictwo o tytuł „Najlepszego w zawodzie”. Zetemesowcy mieli świecić przykładem, ale rzeczywistość często daleko odbiegała od ideału. Zdarzało się, że funkcje w organizacji zakładowej powierzano złym pracownikom, jak w przypadku Portu Gdańskiego, gdzie w 1960 r. trzeba było zdjąć „ze stanowiska I sekretarza ZMS, który lekceważy i zaniedbuje obowiązki, jest bumelantem, często bez usprawiedliwienia opuszcza dni pracy”<sup>36</sup>. W niektórych przypadkach działalność w organizacji wręcz demoralizowała pracowników, gdyż dawała możliwość zwalniania się z pracy na czas zebrań czy wyjazdów szkoleniowych, co często było nadużywane. Jednocześnie kontrole kół wykazywały zbyt małą aktywność, brak systematyczności i właśnie nieodbywanie zebrań oraz słabe więzi między członkami organizacji<sup>37</sup>.

ZMS w dużych przedsiębiorstwach budował nierzadko złożone struktury wewnętrzne. Przykładowo 350-osobowa organizacja przy Zarządzie Portu Gdańsk wyłoniła trzy zarządy rejonowe, dwa wydziałowe, jeden szkolny, a po-

<sup>33</sup> APP, KW PZPR, 450, k. 37, 47, Protokół nr 15/71 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR – Poznań, 23 czerwca 1971.

<sup>34</sup> J. Pardus, *Leninowska koncepcja...*, s. 188–189.

<sup>35</sup> *III Zjazd Związku...*, s. 370.

<sup>36</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 1, k. 42, Protokół z odbytego zebrania Sekretariatu KZ ZMS w ZP Gdańsk, 20 sierpnia 1960.

<sup>37</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 11, k. 138, Informacja z przeprowadzonych rozmów z członkami organizacji ZMS przy ZP Gdańsk do dnia 6 września 1971 r.

nadto komisje: propagandową, organizacyjną, szkoleniową, sportowo-turystyczną, kulturalno-oświatową, współzawodnictwa pracy i ekonomiczną, ochrony pracy i postępu technicznego<sup>38</sup>. Z funkcją w dużej zakładowej organizacji ZMS mógł się wiązać etat lub na przykład comiesięczny dziesięciodniowy urlop z pracy.

W przeciwieństwie do szkół czy uczelni wyższych, gdzie fluktuacja kadry była wymuszona trybem nauki, w przedsiębiorstwach te same osoby mogły sprawować funkcje bardzo długo, teoretycznie nawet 10 lat. Mogłoby to zapewnić sprawność działania, ale w praktyce prowadziło raczej do jej skostnienia. Młodszy pracownicy skarżyli się, że w ZMS są ciągle ci sami „ludzie z brodami” i nic ciekawego się nie dzieje, że często nie ma nikogo na dyżurze w siedzibie komórki zakładowej związku<sup>39</sup>.

Dobrze działające struktury zakładowe zajmowały się przede wszystkim organizacją współzawodnictwa, imprez sportowych, klubów, wieczorków tanecznych i wycieczek. W porównaniu ze środowiskiem szkolnym, a zwłaszcza akademickim, praca ZMS była tu mniej upolityczniona – rzadziej organizowano szkolenia ideologiczne czy polityczne dyskusje, zajmując się przede wszystkim sprawami praktycznymi. Nie pozostawało to bez efektów – z 300-osobowego składu ZMS w porcie gdańskim w pochodzie pierwszomajowym w roku 1963 uczestniczyło tylko 10 osób, za to postanowiono w najbliższym czasie zorganizować spływ kajakowy, wycieczkę po Zatoce Gdańskiej, na Targi Poznańskie, do Krynicy, Warszawy, grzybobranie i biwak<sup>40</sup>.

Za osiągnięcia i przedmiot dumy prężnych organizacji zakładowych uznawano niepomijanie młodych pracowników w przydziale skierowań na wczasy czy mieszkań (choć zasadne jest pytanie, w jakim stopniu działacze załatwiali je dla siebie), wywalczenie dla nich wyższego szeregowania czy wybronienie kogoś przed karą lub zwolnieniem<sup>41</sup>. Ważną rolę, którą mógł odgrywać ZMS zwłaszcza w dużych zakładach, do których ściągano młodych pracowników z całego regionu czy nawet kraju, była pomoc w ich adaptacji do nowego środowiska. Dotyczyła kwestii praktycznych – informacji o pracy i otoczeniu czy pieczy nad hotelami robotniczymi. Przede wszystkim jednak akces do związku mógł ułatwiać nowemu pracownikowi szybkie wejście w środowisko rówieśnicze i zagospodarowanie wolnego czasu.

Nawet te dość ograniczone możliwości zaznaczenia swej obecności i budowy pozycji w zakładzie często nie były wykorzystywane. Chwaląc się swym autorytetem na szerokim forum, w dyskusjach wewnętrznych działacze ZMS bardzo często narzekali na jego brak, przede wszystkim właśnie wśród załóg robotniczych. Winą najczęściej obarczano zakładowych działaczy, niechętnie

<sup>38</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 1, k. 173, Analiza dotychczasowej działalności KZ ZMS, 4 marca 1964.

<sup>39</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 1, k. 20, Protokół z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ ZMS, 14 stycznia 1959.

<sup>40</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 1, k. 121, Protokół z odprawy sekretarzy Grup Działania, 16 maja 1963.

<sup>41</sup> AAN, ZMS, 11/VI/284, k. 20–21, Charakterystyka organizacji w Nowym Sączu [1960].

dyrekcje i bierną organizację partyjną<sup>42</sup>. W rzeczywistości jednak ważniejsze wydaje się szczególne niedostosowanie samej koncepcji organizacji do oczekiwań tego środowiska, które potrzebowało przede wszystkim prawdziwych związków zawodowych. Z powodów ideologicznych środowisko robotnicze w ZMS było jednak fetyszizowane, a poświęcana mu uwaga nieadekwatna do ich faktycznych wpływów, aktywności i znaczenia.

## W szkole

Pierwszy statut ZMS z kwietnia 1957 r. za dolną granicę wieku członka organizacji uznał 17 lat. Według ówczesnej struktury systemu oświaty siedemnastolatek wypełnił już obowiązek szkolny, mógł być absolwentem szkoły podstawowej, przysposobienia zawodowego lub zasadniczej zawodowej bądź też mieć przed sobą ostatni rok nauki w technikum lub liceum ogólnokształcącym. Założyciele ZMS początkowo nie myśleli jednak o włączeniu do organizacji uczniów. Wynikało to ze złych doświadczeń z czasów ZMP, gdy organizacja z jednej strony niejednokrotnie wchodziła w kompetencje szkoły czy wręcz starała się kontrolować pracę nauczycieli i kierowników, co później nazwano pajdokracją, z drugiej – nie odnosiła sukcesów wychowawczych<sup>43</sup>. Ponadto określenie ZMS jako organizacji politycznej powodowało, że z natury była to oferta skierowana do starszej młodzieży. W dyskusjach na ten temat pojawiały się obawy, że organizacje szkolne byłyby „sekciarskie” i skoncentrowane na kwestiach światopoglądowych. Zastanawiano się, czy z czasem nie należałoby pomyśleć o własnych liceach prowadzonych przez ZMS<sup>44</sup>.

Stanowisko takie było sprzeczne z oczekiwaniami partii, gdyż wyłączenie z ZMS uczniów jako kategorii członków przekreślało szanse na stworzenie organizacji masowej, a także oznaczało praktyczne pozbawienie się oddziaływania wychowawczego na nich. Nie gwarantowała go bowiem szkoła ani odrodzone harcerstwo, a wpływy domu i Kościoła mu przeciwdziałały. I nie chodziło początkowo o to, aby angażować młodzież do działań politycznych, ale aby wysuwając na przykład ciekawe propozycje spędzania czasu wolnego, dostać pod swoje skrzydła, spowodować pozytywne skojarzenia, przyzwyczać do członkostwa w socjalistycznej organizacji. Ostatecznie zaważyła presja na zwiększenie liczebności związku. Sięgnięcie przez ZMS po uczniów było jedyną metodą szybkiego rozwoju.

W październiku 1957 r. KC ZMS zwrócił się do instancji niższego szczebla o tworzenie organizacji w środowisku szkolnym. Szczególną uwagę zwrócić miały one na lica pedagogiczne i technika zawodowe, gdyż ich uczniowie mieli szybko podjąć pracę zawodową i zasilić środowiska, na których związkowi szczególnie zależało. Zastrzegano od razu, że przynależność do ZMS nie będzie dawała żadnych przywilejów, zwłaszcza przy przyjmowaniu na wyższe

<sup>42</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 179, Postawy społeczno-polityczne aktywu... Raport z badań [maj 1971].

<sup>43</sup> Zob. szerzej: M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 243–275.

<sup>44</sup> AAN, ZMS 11/IV/1, k. 132, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 12 września 1957.



uczelnie. Młodzieży proponowano pracę ideologiczną, społeczną, kulturalny wypoczynek, ale też na przykład tworzenie spółdzielni młodzieżowych zajmujących się korepetycjami czy działalnością biblioteczną, co było pomysłem wpisującym się w popaździernikowa wizję aktywności społecznej<sup>45</sup>. Jesienią 1957 r. Ministerstwo Oświaty wydało zgodę na wstępowanie do ZMS uczniów X i XI klas LO, IV i V klas liceów pedagogicznych i techników, III klas zasadniczych szkół zawodowych. Zastrzeżono, że udział w organizacji nie może kolidować z obowiązkami szkolnymi. Organizacja mogła przystąpić do realizacji hasła „W każdej szkole grupa działania ZMS”<sup>46</sup>.

Jesienią 1958 r. do ZMS należało 15 tys. uczniów szkół średnich, co nie było imponującym osiągnięciem. Uczniowie nie wstępowali do ZMS, bo nie musieli. Nie było presji szkoły, jak w czasach ZMP, a wręcz przeciwnie, część dyrektorów wolała, aby organizacji w ich szkole nie było. Spowodowane to było złymi doświadczeniami z poprzednich lat i nową wizją szkoły, skoncentrowanej na zadaniach pedagogicznych i niezaangażowanej politycznie oraz umożliwiającej wychowanie religijne (powrót zajęć katechetycznych). Jak mówił później Jarema Maciszewski: „Wkroczeniu organizacji socjalistycznej na teren szkół towarzyszyła nagonka elementów reakcyjnych i klerykalnych. Nacisk ciemnogrodu na szkoły był w tym czasie wyjątkowo silny”<sup>47</sup>. Często wobec ZMS nieufni byli także rodzice. Nie było też czym młodzieży przyciągnąć, nie dopracowano się jeszcze atrakcyjnych form, brakowało pomysłów, funduszy i ludzi. Zniechęcały też doświadczenia z czasów ZMP i to zarówno tych, którzy działając pod przymusem robili rzeczy, na które nie mieli ochoty, jak i tych prawdziwie zaangażowanych, którzy czuli się oszukani.

Mimo to w szkołach uzyskiwano najwyższy przyrost szeregów, w 1959 r. komórki organizacji były już w 80 proc. placówek. Osiągano to dzięki dość łatwej organizacji pracy w szkołach (nie było tu wielkiego problemu z pomieszczeniami czy wygospodarowaniem czasu na działalność), ale przede wszystkim zmianie nastawienia dyrekcji w nowej sytuacji politycznej. Jak czytamy w wewnętrznym raporcie z 1961 r.:

W wielu szkołach organizowano tzw. „masówki”, na których dyrektor, względnie opiekun po krótkiej pogadance o ZMS, rozdawał deklaracje całej klasie, a następnie uczniowie wypełniali te deklaracje. Trudno tu przytaczać przykłady, gdyż w większości województw takie fakty niestety miały miejsce. Bardzo często o przyjęciu do ZMS decyduje dyrektor czy opiekun, sporządza się listę chętnych do wstąpienia w szeregi ZMS i dokonuje na nich skreśleń często według własnego uznania.

Bywało też, że zapisywano całe klasy<sup>48</sup>. Tymczasem według zasad o przyjęciu ucznia do ZMS miały decydować: znajomość założeń statutowych i celów

<sup>45</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/13, k. 3–6v, Do KW, KM, KP ZMS [pismo KC ZMS, październik 1957].

<sup>46</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/13, k. 2, Projekt okólnika Ministerstwa Oświaty w sprawie przynależności uczniów szkół średnich do ZMS i ZMW [listopad 1957].

<sup>47</sup> *Żakowskie sprawy na VIII Plenum KC ZMS*, „Sztandar Młodych”, 6 kwietnia 1959.

<sup>48</sup> AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., Ocena rozwoju organizacji w 1961 r. z uwzględnieniem metod pracy z nowo wstępującymi [1962].

organizacji, brak ocen niedostatecznych i aktywna postawa społeczna ucznia dowiedziona na przykład przez działanie w ZHP<sup>49</sup>.

Ponieważ w szkołach ponadpodstawowych działały wszystkie organizacje młodzieżowe – obok ZMS, ZMW także ZHP – dochodziło między nimi do rywalizacji. ZMS wykorzystywał broń ideologiczną – atakował zwłaszcza harcerstwo jako, według jego kryteriów, organizację nieideową, a nawet związaną z Kościołem (bo np. zdarzało się wystawianie wart przy Grobie Pańskim na Wielkanoc). W rzeczywistości chodziło po prostu o bazę rekrutacyjną, ale spory rozsądano na najwyższym szczeblu – decyzje podejmowało Biuro Polityczne KC PZPR. Zawarte w 1964 r., zgodnie z jego zaleceniami, porozumienie między organizacjami młodzieżowymi określało podział „terenu”. Przewidywało, że ZMS i ZMW będą mogły działać wśród uczniów począwszy od klasy X według starego systemu oświaty (klasa III szkoły średniej po szkole 7-letniej). W liceach miały zatem do dyspozycji dwa roczniki, w technikach trzy, a szkołach zawodowych tylko jeden.

Na poziomie klas młodszych działać miał tylko ZHP. Zakładano, że później harcerze niejako automatycznie przejdą do ZMS bądź ZMW, choć w istocie były to organizacje o zupełnie innym charakterze. Na skutek sprzeciwu ZHP w końcu dopuszczono, by w klasach starszych szkół średnich działały harcerskie kręgi instruktorskie i drużyny specjalnościowe.

Podział terenu między ZMS i ZMW uzależniony był od lokalizacji szkoły i jej charakteru (w szkołach rolniczych ZMW miał monopol). W szkołach przyzakładowych, z założenia robotniczych, działać miał tylko ZMS. Wszystkie organizacje miały ze sobą ściśle współdziałać. Porozumienie to realizowane było z oporami, nadal dochodziło do incydentów w rodzaju wręczania członkom jednej z organizacji legitymacji innej<sup>50</sup>, ale zaowocowało wielkim wzrostem ZMS w szkołach. Organizacja ta objęła ponad jedną czwartą uczniów, w tym najwięcej – bo przeszło jedną trzecią – licealistów. Wynikało to z większego niż w przypadku uczniów szkół technicznych zainteresowania kwestiami społecznymi i politycznymi, choć nie odpowiadało wizji organizacji robotniczej.

Według innych obliczeń już w 1963 r. osiągnięto w liceach ogólnokształcących blisko 50 proc. poziom zorganizowania, co uznano za maksimum, wskazując, że związek nie powinien być zainteresowany dalszym rozwojem w tym typie szkół<sup>51</sup>. W latach sześćdziesiątych istniały już szkoły, w których do ZMS należało 70, a nawet 100 proc. młodzieży, która osiągnęła odpowiedni wiek<sup>52</sup>. Jak wspomniano wcześniej, w połowie lat sześćdziesiątych uczniowie

---

<sup>49</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/17, k. 284, Wytoczne Prezydium ZG ZMS w sprawie programu pracy z nowo wstępującymi do ZMS w szkołach średnich i zawodowych [1969].

<sup>50</sup> APKr, KW PZPR, 1335, k. 68, Informacja o pracy organizacji młodzieżowych w szkołach średnich w świetle porozumienia ZMS, ZMW i ZHP z 1964 r. w sprawie podziału terenu działania, ciągu wychowawczego i rozwoju kadr ZHP [1967].

<sup>51</sup> AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., Informacja o wynikach rocznej ankiety statystycznej z uwzględnieniem kampanii wymiany legitymacji członkowskich (za 1963).

<sup>52</sup> AAN, ZMS, 11/VI/53, b.p., Ocena rozwoju organizacji w 1961 r. ...

**Tabela 12. Uczniowie w ZMS**

|                    | Liczba członków ZMS w szkołach | Ogólna liczba uczniów powyżej 16 lat | Stopień zorganizowania (w proc.) |
|--------------------|--------------------------------|--------------------------------------|----------------------------------|
| 1 stycznia 1961    | 154 251                        |                                      |                                  |
| 1 stycznia 1965    | 400 387                        |                                      |                                  |
| w tym w technicach | 95 566                         | 496 832                              | 19,2                             |
| w ZSZ              | 68 482                         | 590 390                              | 11,6                             |
| w LO               | 127 316                        | 378 464                              | 33,6                             |

Źródło: AAN, ZMS, 11/VIII/16, k. 2, Kierunki rozwoju ideowo-wychowawczej działalności ZMS w środowisku szkolnym w 1965/1966 r.

zaczęli dominować w organizacji, co było niepożądane, bo sprzeczne z jej założeniami i klasowym formalnie charakterem. Władze organizacji miały świadomość, że w szkołach o rozwój szeregów jest po prostu najłatwiej i wcale nie były z takiego stanu rzeczy zadowolone. Podejmowano nawet decyzje o czasowym wstrzymywaniu zapisów uczniów do ZMS, jak na przykład w 1967 r., co zaowocowało szybką poprawą statystyki – udział uczniów spadł z 39,5 proc. do 37,9 proc.<sup>53</sup> W 1970 r. wskaźnik zorganizowania w ZMS młodzieży szkolnej wynosił 49,1 proc. i uznany był za wystarczający<sup>54</sup>. Mniej więcej po 30 proc. uczniów skupionych w ZMS stanowili licealiści (choć wśród ogółu uczniów tylko 20 proc.) i uczniowie techników (przy niecałych 20 proc.) Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych stanowili w ZMS nieco ponad 15 proc., choć wśród ogółu uczących się prawie 60 proc. Wyraźnie widać, że te dwie pierwsze kategorie uczniów były w ZMS nadreprezentowane, trzecia zaś wyraźnie niedoreprezentowana, choć zważywszy na robotniczy charakter organizacji, powinno być odwrotnie. Szczególne znaczenie przywiązywano do uczniów szkół przyzakładowych; zarówno wśród ogółu, jak i w ZMS było ich 15 proc., ale już w okresie nauki można było ich zaliczać do cennego środowiska robotniczego<sup>55</sup>. Bardzo się starano pozyskać nowych i w 1970 r. zorganizowano specjalną akcję przeprowadzania rozmów indywidualnych w tym środowisku. Według sprawozdań objęto nią ponad 50 tys. osób, rezultaty nie były jednak znaczące<sup>56</sup>.

Od 1973 r. – zawiązania Federacji SZMP i nowego „podziału terenu” – ZMS mógł działać tylko w szkołach przyzakładowych (uznano w tym wypadku, że ucząca się w nich młodzież to przede wszystkim młodzi robotnicy, więc bliżej im do organizacji pracowniczej niż harcerskiej) i doksztalających oraz studiach pomaturalnych, co negatywnie wpłynęło na jego liczebność.

<sup>53</sup> AAN, ZMS, 11/VI/56, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 stycznia 1969).

<sup>54</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 12, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970.

<sup>55</sup> *Młodzież w Polsce...*, Warszawa 1971, s. 257.

<sup>56</sup> AAN, ZMS, 11/IV/72, k. 518–519, Informacja o realizacji uchwały Sekretariatu ZG ZMS w sprawie przeprowadzenia rozmów z uczniami zasadniczych szkół przyzakładowych i międzyzakładowych [1970].

Decyzję o wycofaniu ZMS ze szkół średnich działacze, choć nie otwarcie, uznawali za krzywdzącą. Nie tylko dlatego, iż oznaczało to znaczne skurczenie się szeregów i pozbawienie dość wdzięcznego pola działania. Uważali też, że ZMS lepiej odpowiada potrzebom młodzieży, gdyż w przeciwieństwie do ZHP nie traktuje jej jak dzieci, a stara się szybko wprowadzać w życie dorosłe. Konsekwentny podział na środowiska uznawano za arbitralny i schematyczny. Bogdan Waligórski, w tym czasie przewodniczący ZG, wspomina, że na zjeździe ZMS obecna tam nauczycielka płakała i krzyczała, że dochodzi do sprzedaży ZMS<sup>57</sup>.

Określenie miejsca organizacji młodzieżowej w szkole było sprawą bardzo ważną i – zważywszy na doświadczenia z czasów ZMP – dość delikatną. Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 1961 r. nie regulowała sprawy działalności na terenie szkół organizacji młodzieżowych, mówiąc jedynie, że współdziałają one ze szkołą w realizacji zadań wychowawczych na zasadach uzgodnionych z ministrem oświaty<sup>58</sup>. Zasady te sprecyzowano dopiero na mocy zarządzenia z 1970 r., które przewidywało tworzenie zespołów wychowawczych, do których mieli wejść przedstawiciele organizacji działających na terenie szkoły. Zespoły te miały uczestniczyć w opracowywaniu planu wychowawczego szkoły, omawianiu problemów wychowawczych, rozdziału stypendiów czy miejsc w internacie. Mocno na wyrost nazwano tę decyzję nadaniem zetemesowcom roli pełnoprawnych gospodarzy szkoły<sup>59</sup>.

Szkołę lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych socjalistyczne państwo obdarzało już pełnym zaufaniem, więc rolę ZMS określono jako jej sojusznika, innymi metodami zmierzającego do tego samego celu. Edward Gierek, jeszcze jako I sekretarz KW w Katowicach, twierdził:

„ Jest sprawą całego aktywu społecznego, współpracującego ze swoją szkołą, sprecyzowanie metod i form pracy zmierzającej do kształtowania wśród młodzieży samodzielności, zaradności życiowej, energii i przedsiębiorczości, wytrwałości w pracy w zespole; poczucia odpowiedzialności za siebie samego, za powierzony odcinek pracy społecznej. Taka właśnie jest rola szkolnych organizacji młodzieżowych – ZMS, ZMW i ZHP, które nie stanowią odrębnego ognia wychowawczego i nie są powołane do realizowania żadnych odrębnych zadań. Spełniają one na terenie szkoły rolę pomocnika organizacji partyjnej, pomocnika grona pedagogicznego, który pod kontrolą doświadczonych wychowawców tworzy i wciela w życie własne, ciekawe programy działania, podporządkowane w całości tym samym celom wychowawczym, które realizuje szkoła<sup>60</sup>.

Samodzielność organizacji na terenie szkoły to sprawa dyskusyjna. Z przyczyn praktycznych i wychowawczych nie można było pozostawić młodzieży bez nadzoru, natomiast według założeń ideologicznych organizacja miała uznawać jedynie kierownictwo partii. Nie było możliwości jednoznacznego roz-

<sup>57</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.

<sup>58</sup> Ustawa z 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania, Dz.U. nr 32, pkt 160, s. 356.

<sup>59</sup> M. Jaśkiewicz, *Współrządzenie szkołą i uczelnią*, [w:] *ZMS. Ludzie...*, s. 96.

<sup>60</sup> *Młodzież w pięćdziesiątce. Wywiady z sekretarzami komitetów wojewódzkich PZPR*, Warszawa 1966, s. 48.

strzygnięcia, jak daleko mogą sięgać ingerencje szkoły. Czy dyrektor powinien uczestniczyć w planowaniu działań? Czy mógłby oceniać wartość merytoryczną i wychowawczą prelekcji w ramach zetemesowskich szkoleń odbywających się w budynku szkoły na potrzeby jej uczniów? Czy mógłby zakazać przedsięwzięć, który uznałby za niestosowne? W praktyce bywało bardzo różnie – były szkoły, w których organizacją nie interesował się nikt, nie uzyskiwała ona żadnego wsparcia ani szczególnych praw, były też takie, gdzie dyrekcja próbowała sprawować kontrolę, ograniczając samodzielność ZMS i posuwając się wręcz do tworzenia list członków organizacji<sup>61</sup>. Wydaje się, że z tego punktu widzenia błędem było wprowadzanie na grunt szkolny organizacji założonej z myślą o starszej młodzieży, formalnie już ludziach dorosłych, odpowiedzialnych za siebie. Zwłaszcza że, jak już wspomniano, obowiązujące wówczas przepisy (przedwojenne prawo o stowarzyszeniach) nie bez powodu zakazywały przynależności uczniów do organizacji politycznych.

Częściowym rozwiązaniem problemu miało być przypisanie kołom szkolnym ZMS opiekuna z ramienia rady pedagogicznej. Trudność sprawiała jednak obsada tej funkcji. Nauczyciele nie garnęli się do dodatkowego, niepłatnego zajęcia. Nad doborem opiekunów czuwała, a w praktyce po prostu ich wyznaczała, szkolna POP PZPR, zatwierdzała rada pedagogiczna i na tym na ogół kończyło się ich zainteresowanie. Zadanie to często powierzano najmłodszym pracownikom, co było o tyle słuszne, że łatwiej było im znaleźć kontakt z młodzieżą, ale brakowało im doświadczenia w takiej pracy. Niewielką część opiekunów przeszkolono na kursach czy obozach. Uczniowie często skarżyli się, że nie interesują się oni pracą kół, choć bywali też bardzo lubiani, z dobrymi pomysłami, którzy potrafili zachęcić młodzież do działania. W sumie na początku lat sześćdziesiątych pozytywnie oceniano tylko 30 proc. z nich, a w przypadku 15 proc. uznano, że lekceważą swoje obowiązki. Opiekunowie zaś, podkreślając czas i energię włożoną w te prace, nierzadko oczekiwali zniżki godzin (co nie było możliwe) bądź nagród w formie pieniężnej lub wyliczek<sup>62</sup>.

Wydaje się, że najczęściej dyrektorzy po prostu akceptowali działanie ZMS w szkole, przydzielali pomieszczenie, zgadzali się na organizowanie imprez, w zamian oczekując, że zrzeszona młodzież będzie w jej imieniu wypełniała dość niewdzięczne „obowiązki polityczne”. Chodziło o organizowanie rocznicowych apeli, przygotowywanie gazetek ściennych, reprezentowanie szkoły na oficjalnych manifestacjach czy uroczystościach. Na ogół współpraca taka układała się dobrze, choć zdarzało się, że zetemesowcy czuli się wykorzystywani i odmawiali wykonania polecenia niepotwierdzonego przez instancje związku. Przykładem skrajnie instrumentalnego traktowania organizacji była sytuacja w jednej z poznańskich szkół średnich, gdzie dyrekcja zakupiła większą liczbę czerwonych krawatów i w razie potrzeby rozdawano je wybranym kla-

---

<sup>61</sup> AAN, ZMS, 11/VI/284 A, k. 20, „Co robić, aby powiązać na trwałe członków ZMS w szkole z działalnością naszego Związku?”. Referat na Plenarne posiedzenie KW ZMS w Krakowie, 27 stycznia 1962.

<sup>62</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/139, k. 134, Ankieta informacyjna o pracy ZMS w szkole w roku 1961/62.

som, które miały udawać zetemesowców<sup>63</sup>. Pytani w ankiecie dyrektorzy na ogół wpisywali stwierdzenia typu: „Organizacja ZMS jest niezbędną w szkole, ponieważ rodzi zainteresowanie problemami politycznymi” albo „pomaga dyrekcji szkoły i poszczególnym wychowawcom w klasach utrzymać ducha świeckości”. Doceniali też jej prace społeczne<sup>64</sup>.

Dla pozycji organizacji w szkole i akceptacji przez dyrekcję ważne też było, by kojarzono ją z dobrymi uczniami, ich najchętniej zapisywano do ZMS, czasami w formie nagrody. Ale nie była to organizacja przymusów. III Zjazd ZMS w 1964 r. rzucił hasło „Każdy zetemesowiec otrzymuje promocję do następnej klasy”, brzmiało ono jednak dwuznacznie i bywało odbierane jako nawoływanie nauczycieli do faworyzowania zrzeszonych.

Starania o podniesienie wyników w nauce, zapisane nawet w statucie ZMS<sup>65</sup>, przedstawiane były w kategoriach etycznych, jak w hasle: „Wyniki w nauce kryterium postawy obywatelskiej ucznia, członka ZMS”, bądź w kategoriach ekonomicznych, nazywając czasem wyniki w nauce sprawami „produkcji szkoły” (podkreślano np. wysokie koszty drugoroczności ponoszone przez państwo), co było reliktem minionej epoki. Tłumaczono mianowicie, iż dobre wyniki w nauce „gwarantują zdobycie rzetelnej wiedzy, która jest niezbędna w przyszłej pracy zawodowej dla świadomego, zaangażowanego, twórczego jej wykonywania. Dobra nauka to również gwarancja mądrej i rzetelnej pracy społecznej. Te dwa elementy składają się na przyjęcie określonej postawy w życiu młodego człowieka, postawy służącej budowie socjalizmu i stworzeniu korzystnej sytuacji osobistej, wyrażającej się w uznaniu społeczeństwa i zadowoleniu z pracy”<sup>66</sup>.

Działania te były zrozumiałe i dość niekontrowersyjne, pochwalane przez nauczycieli i rodziców, w związku z czym wysuwano je na plan pierwszy. Organizacja szkolna rozliczała swych członków z ocen – postępy każdego miały być śledzone na bieżąco, wszystkie stopnie wpisywane do tabel i analizowane. W poradniku ZMS czytamy:

Do takich analiz i omówień należy podchodzić bardzo taktownie, niekiedy nawet ostrożnie, zwłaszcza wtedy, gdy przyczyną słabych postępów ucznia była choroba, trudne warunki domowe lub nieszczęścia osobiste i rodzinne. Nie należy – w takich sytuacjach – rozważać tych spraw publicznie. Odpowiednią formą działania może tu być rozmowa przedstawiciela zarządu koła klasowego ZMS z zainteresowanym, zwrócenie uwagi wychowawcy klasowemu lub przedstawicielowi „trójki” rodzicielskiej na sytuację kolegi lub koleżanki<sup>67</sup>.

---

<sup>63</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-14, k. 75–76, Stenogram z plenarnych obrad ZG ZMS, 3 lipca 1969.

<sup>64</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/139, k. 18–22, Opinie dyrektorów szkół średnich o pracy organizacji ZMS w środowisku młodzieży szkolnej [1961].

<sup>65</sup> Art. 36 statutu mówił, iż: „Szczególnym zadaniem koła ZMS w szkole jest troska o osiągnięcie przez uczniów dobrych wyników w nauce, rozwój pracy kół naukowych i sekcji zainteresowań, pomoc w wyborze zawodu lub kierunku studiów, podejmowanie i realizowanie inicjatyw społecznych na rzecz rozwoju swej szkoły i środowiska. Koło ZMS powinno współpracować z drużyną harcerską i innymi organizacjami uczniowskimi, umacniać więź uczniów ze środowiskiem” – *III Zjazd Związku...*, s. 370–371.

<sup>66</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/16, k. 15, Kierunki rozwoju ideowo-wychowawczej działalności ZMS w środowisku szkolnym w r. 1965/66.

<sup>67</sup> J. Maciszewski, J. Najdek, *ZMS w liceum ogólnokształcącym*, Warszawa 1965, s. 45.

Ważne było porównywanie ocen zetemesowców z resztą klasy, zorganizowani powinni mieć średnią o kilka dziesiątych wyższą<sup>68</sup>.

Do lepszej nauki miały mobilizować też organizowane systematycznie dyskusje na temat wyników, szczerza krytyka i piętnowanie leni. Osoby mające problemy nauką z uzasadnionych przyczyn mogły oczekiwać koleżeńskiej pomocy, bowiem zgodnie z hasłami „Cała klasa otrzymuje promocję” czy „Dwójka kolegi obchodzi mnie tak samo jak moja” miała być to wspólna sprawa kolektywu. Charakterystyczną dla organizacji metodą motywowania do nauki było, jak wspomniano już wcześniej, wprowadzenie w tym zakresie współzawodnictwa. Współzawodnictwo w szkole znane było od dawna, psychologowie potwierdzali, iż usprawnia ono proces kształcenia, zwiększa zaangażowanie emocjonalne, przeciwdziała bierności, ale ostrzegali też, że może wywoływać zbyt silne emocje, budzić poczucie niższości u uczniów mniej zdolnych. Niektórzy uważali nawet, że wyników w nauce w ogóle nie powinno się porównywać, ze względu na różne uzdolnienia i warunki życia<sup>69</sup>. Mimo to aktywiści ZMS zachęcali, a często zalecali młodym swym członkom, aby rywalizowali o różne tytuły i nagrody – Przewodzącej Grupy Nauki i Pracy Społecznej, „Najlepszych uczni (!) klasy”, „Najlepszych uczni (!) w szkole” itp.<sup>70</sup> Odpowiednikiem fabrycznych Brygad Pracy Socjalistycznej były szkolne Grupy Wychowania Socjalistycznego. Najważniejsza miała być nie tyle rywalizacja uczniów między sobą, ile walka z własną niedoskonałością, słabością i lenistwem. Zwracano też uwagę na samopomoc koleżeńską i postawy prospołeczne. Zespół ubiegający się o tytuł Grupy Wychowania Socjalistycznego deklarował uzyskanie określonej średniej ocen końcowych wszystkich swoich członków, wyższej niż w roku poprzednim, zupełną likwidację ocen niedostatecznych i nieusprawiedliwionych nieobecności na zajęciach szkolnych oraz organizowanie pomocy osiągnięciem słabe wyniki w nauce. Ponadto członkowie grupy obowiązkowo musieli uczestniczyć w propagandowej Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym oraz do wyboru w jednej z olimpiad przedmiotowych z przedmiotów ścisłych, Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, względnie w jednym z kół zainteresowań społeczno-politycznych. Zespół musiał się także wykazać pracą społeczną – zrealizować przynajmniej jedno własne zobowiązanie, istotne dla środowiska, szkoły względnie klasy (np. „objęcie opieki i pomoc w nauce uczniom wybranej klasy szkoły podstawowej, opieka nad dziećmi w domu dziecka lub w przedszkolu, pomoc i opieka nad zakładami specjalnymi dla dzieci upośledzonych psychicznie lub fizycznie, pomoc starszym ludziom pozostającym bez opieki, stała opieka nad grobami nieznanymi żołnierzy, względnie kwaterami bohaterów szczególnie zasłużonych dla kraju

<sup>68</sup> W badaniach ankietowych dotyczących znaczenia członkostwa w organizacjach (nie tylko ZMS, ale i ZHP, ZMW, PCK itp.) 47 proc. stwierdziło, że nie wpływa ono na wyniki w nauce, że są na ogół są lepsze – 35 proc., że prowadzi do zaniedbań – 3 proc. – AAN, ZMS, 11/VIII/143, k. 9, Działalność i rola ZMS w szkole w opinii uczniów szkół średnich [A. Klementowski, 1968].

<sup>69</sup> B. Karolczak-Biernacka, *Współzawodnictwo i współpraca w szkole*, Warszawa 1987, s. 36–38.

<sup>70</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 1, k. 356, Informacja ZZ ZMS Zarządu Portu Gdańsk, 1969.

względnie regionu, miejscami pamięci narodowej, organizowanie stałej opieki nad gabinetami i pracowniami w szkole, efektywne działanie na rzecz polepszania wyników w nauce uczniów klasy poprzez organizowanie sesji popularno-naukowych, kwizów, turniejów o tematyce popularno-naukowej”<sup>71</sup>.

Uczniowie na ogół nie lubili współzawodnictwa.

W naszej [szkole] jest zalecanie ogólnie niezdrowe współzawodnictwo między klasami. Nie lubię współzawodnictwa. Uważam, że wszyscy powinni sobie pomagać, a nie ze sobą współzawodniczyć. To budzi zazdrość albo nienawiść. Wszyscy chcemy, żeby nam było dobrze, swobodnie ze sobą

– stwierdziła w ankiecie 16-letnia uczennica LO. Jej kolega pisał:

Współzawodnictwo w szkole to uładowana nazwa procesu mającego na celu zerwanie więzów koleżeństwa czy przyjaźni. Służy temu system ocen, ciągłego wyliczania średniej itp. A nam poza stresem nic to nie daje, gdyż oprócz wiedzy, którą się posiędzie, posiędzie się także kaca moralnego<sup>72</sup>.

Mimo tych wszystkich działań zdarzały się sytuacje, gdy przynależność do organizacji, a raczej szczególna aktywność niektórych uczniów powodowała ich opuszczanie się w nauce. Na aktywistów spadała większość zadań, bo zwykle członkostwo ucznia w ZMS polegało przede wszystkim na obecności na zebraniach koła, organizowanych teoretycznie przynajmniej raz w miesiącu (nie licząc wakacji). Ze sprawozdań wynikało, że przeciętne koło organizowało takich zebrań 7–8 rocznie<sup>73</sup>. Natomiast rzeczywistość często była inna. W anonimowych ankietach uczniowie niejednokrotnie pisali, że spotkania są notorycznie odkładane i w końcu nie odbywają się wcale albo że nikt nawet nie próbuje ich organizować, ograniczając się do wpisu w dzienniku pracy. W żaden sposób nie da się ustalić, jak powszechne było to zjawisko, na pewno nie były to wyjątki, ale też nie reguła.

Na zebraniach kół ustalano plany pracy, przyjmowano nowych członków, przygotowywano gazetki ścienne i dekoracje. W niektórych kołach obowiązkowe były prasówki. Połowa spotkań powinna być mieć charakter szkoleniowy – zapraszano prelegentów bądź młodzież przygotowywała referaty. Zebrania miały być też miejscem dyskusji na tematy światopoglądowe, polityczne, a także inne interesujące młodzież. Wydaje się, że nie była to odpowiednia dla nastolatków forma pracy. Co ciekawe, nawet ci, którzy bardzo pozytywnie wypowiadali się o organizacji, o swoim kole, a zwłaszcza jego zebraniach mieli nie najlepsze zdanie. Sugerowano, by dla uczniów przygotowywać raczej pogadanki niż prelekcje, o zróżnicowanej tematyce<sup>74</sup>. Przykładowe oceny to:

<sup>71</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/17, k. 2–4, Regulamin ruchu przodownictwa w nauce i pracy społecznej o tytuł Grupy Wychowania Socjalistycznego [1969]; M. Ołdakowski, *Jeden z kilkusset*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 361.

<sup>72</sup> B. Karolczak-Biernacka, *Współzawodnictwo – współpraca...*, s. 161–162.

<sup>73</sup> AAN, ZMS, 11/VI/56, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 stycznia 1969).

<sup>74</sup> „Płomienie” w 1961 r. proponowały, by rozmawiać na temat ustroju PRL, planowania rodziny, zastosowań matematyki, filmu, reorientacji zawodowej, internatów, klerykalizacji, estetyki, wyborów



Nudne zebrania – referent męczy się przy stoliku, a wszyscy rozmawiają, śmieją się, opowiadają kawały, ale nikt nie interesuje się szkoleniem, ew. jeśli trzeba to ktoś jeden robi notatki; Cała ta „praca” sprowadza się do organizowania zebrań (na których panuje ogromny hałas, a biedny przewodniczący traci zdrowie); Klasowy ZMS nic nie daje, jest organizacją papierową, na zebraniach mówimy tylko co mamy w planie zajęć, a tego nie robimy<sup>75</sup>.

Większość przewodniczących kół, którzy byli przecież kolegami z klasy, nie radziła sobie z utrzymaniem dyscypliny, czasami podejrzewano, że niektórzy zapisali się do organizacji tylko po to, aby rozrabiać na zebraniach.

Lepiej wyglądała działalność na szczeblu szkolnym. Jeśli w zarządzie znalazły się osoby energiczne, potrafiły organizować różne spotkania i imprezy. Jednym z zadań organizacji, choć drugoplanowym, było organizowanie czasu wolnego. Młodzież oczekiwała wieczorków tanecznych i zazwyczaj była niezadowolona, że jest ich za mało. Na ogół miały one charakter zamknięty – wyłącznie dla zetemesowców, czasami nawet tylko dla wybranych, zapewne z powodów lokalowych. Lubiano też wycieczki i rajdy, ale nie we wszystkich szkołach je organizowano, gdyż wymagało to sporo zachodu i funduszy. Rozżalony uczeń pisał w ankiecie: „Byliśmy tylko raz w kinie w ciągu 2 lat. Innych wycieczek nie było”. Pod tym względem znacznie lepiej wypadał ZHP. Tam, gdzie takie formy pracy były częste, działały przyciągająco, chętniej wstępowano do organizacji. Duża część zetemesowców stwierdzała jednak, że organizacja nie pomaga im w zagospodarowaniu wolnego czasu bądź że takiej pomocy po prostu nie potrzebują<sup>76</sup>.

Zadaniem wychowawczym związku, a zarazem metodą przyciągnięcia młodzieży było rozwijanie zainteresowań uczniów poprzez dopingowanie do pracy w kołach zainteresowań, udzielanie pomocy w ich tworzeniu i wyposażaniu. Zalecano też urządzenie szkolnych sesji popularnonaukowych przy udziale instancji ZMS i władz szkolnych. Uczniowie chętnie uczestniczyli w pracy kół zainteresowań, klubów czy świetlic, jeśli miały one do zaproponowania coś nowego. Na przykład do Koła Lotniczego przy Technikum Mleczarskim w Białymstoku w 1963 r. zapisało się 230 osób<sup>77</sup>. W niektórych szkołach zakładano ciemnie fotograficzne, kupowano aparaty. Chętnie uczestniczono w zajęciach zespołów muzycznych czy dramatycznych.

Ważne wychowawczo miało być też zapoznawanie młodzieży, zwłaszcza liceów ogólnokształcących, z pracą w zakładach produkcyjnych i ze środowiskiem robotniczym. Zachęcano zatem do organizowania wycieczek do fabryk i spotkań z zatrudnioną tam młodzieżą. Podobnemu celowi służyć miały czyny społeczne, polegające najczęściej na porządkowaniu terenu wokół szkoły czy naprawie szkolnych sprzętów. Należało przygotować ich plan, szczegółowy

---

do sejmu i rad narodowych, nowinek technicznych, modnych piosenek (np. Osieckiej), kultury pracy, techniki uczenia się, rocznic historycznych, polecanych lektur, sąsiadów Polski, ciekawego spędzania czasu wolnego itp. – *W grupie działania ZMS, „Płomienie” 1961, numer specjalny.*

<sup>75</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/145, k. 19, 49, Badania nad postawami społeczno-politycznymi i światopoglądowymi aktywu szkolnego ZMS [1970].

<sup>76</sup> Tamże, k. 18–19, 54.

<sup>77</sup> A. Bobel, *Formy organizowania czasu...*, s. 87.

harmonogram, wyznaczyć osoby odpowiedzialne, a po wykonaniu pracy podsumować ją i ocenić na specjalnym zebraniu. Oczekiwano, że młodzież będzie też pracować w czasie wakacji – w ramach OHP i w sytuacjach szczególnie tego wymagających. Gdy ostra zima 1962/1963 r. wymusiła zamknięcie części szkół, rzucono hasło: „ZMS-owcy – uczniowie szkół średnich pomagają PKP w walce o węgiel dla kraju!”, włączając młodzież do odśnieżania torów<sup>78</sup>.

Wzorową szkolną organizację ZMS, za jaką uznano koła działające w Technikum Leśnym w Białowieży, opisywano w liście pochwalnym do Ministerstwa Oświaty:

Wyróżnia się od innych bardzo ciekawą własną inicjatywą oraz realizacją z dobrymi skutkami pracy, jaka obowiązuje cały związek. Prowadzi systematyczne szkolenie w grupach, jak też ogólnoszkolne. Duże sukcesy ma w podnoszeniu wyników nauczania, w tym celu organizuje narady okresowe, na których omawia się oddzielnie każdego członka organizacji i jego oceny. Narada taka kończy się udzieleniem pomocy koleżeńskiej. W zakresie prac społecznych robi się bardzo dużo: współpracuje z Domem Dziecka, gdzie prowadzi sekcję sportową i uczy grać na instrumentach, podejmuje szereg prac dla szkoły i środowiska (np. wykonanie fundamentu pod pawilon sklepowy, pomoc w czasie remontu szkoły i internatu). Pracując w lesie zorganizowali jedną brygadę ZMS, która otrzymała trudny odcinek pracy, lecz wywiązała się szybko i z bardzo dobrymi efektami. ZMS-owcy tej szkoły nie zapominają o zorganizowanym czasie po nauce. Prowadzą dużo ciekawych form pracy, zarówno o charakterze kulturalno-oświatowym i sportowo-turystycznym. Ukoronowaniem wszechstronnej działalności społecznej jest wręczanie co roku wraz z dyplomem kilku legitymacji kandydackich PZPR<sup>79</sup>.

Sami szkolni aktywiści ZMS na ogół pozytywnie oceniali pracę organizacji, uznając, iż ma ona realny wpływ na życie szkoły i uczniów, wstąpienie do ZMS pozytywnie wpływa na wyniki w nauce i zachowanie, a zetemesowcy są przykładem dla innych. Nie byli jednak wobec siebie bezkrytyczni, często zauważali, że pracuje się bez przekonania, na pokaz. Można zacytować przykładowo zebrane w 1966 r. anonimowe uwagi: „Więcej życia koledzy, dość nudów! Dość czczych posiedzeń. Nie same wieczorki, gazetki. Proszę o konkursy, ankiety, wycieczki (17-letnia uczennica ze Złotowa)”; „Więcej ciepła, serdeczności, mniej oficjalnego tonu na zebraniach (17-letnia dziewczyna z Darłowa)”; „Członkowie ZMS powinni więcej znaczyć indywidualnie (15-letnia dziewczyna z Bytowa)”; „Program pracy ZMS jest niedopracowany, podawany w formie odpowiadającej ludziom starszym lub starym, a nie młodzieży. Za duży podział na różne sekcje (19-letni chłopiec z Kołobrzegu)”; „Więcej się zająć sprawą rozrywek kulturalnych, Mniej wytycznych, a plan będzie bardziej realny. Więcej opieki nad organizacjami, walczyć z biurokracją (18-letnia ze Słupska)”; „Za mało czasu na myślenie (18-letnia ze Słupska)”; „Chcemy mieć szkolną klubo-kawiarnię (Złotów, Białogard, Połczyn)”; „ZMS powinien przodować wszędzie (17-letni ze Słupska)”; „Powinno się zwracać uwagę nie na ilość, ilość na jakość przyjmowanych ludzi; ZMS powinien mieć jakieś prawa. Sprawa stroju

<sup>78</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/15, k. 163, Instrukcja do pracy w środowisku młodzieży szkolnej [1963].

<sup>79</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 155.

organizacyjnego: powinien być jakiś charakterystyczny strój na wzór harcerskiego czy MSR. Czerwony krawat potrafi założyć każdy (19-letni z Krajenki)<sup>80</sup>.

ZMS zapadł w pamięć wielu ludzi właśnie jako organizacja uczniowska, choć jego początkowa koncepcja, cele i formy działania pomyślane były dla młodzieży starszej. W szkołach był najmniej polityczny, jednocześnie to w działalności na tym obszarze było najwięcej fikcji. Właściwie organizacją ta nigdy nie powinna na ten grunt trafić, i tak też pewnie myślano, wycofując ją ze szkół w 1973 r. Jednak bez członkostwa uczniów organizacja jednak nigdy by się tak nie rozwinęła, nie pozyskała miliona członków, może nawet w ogóle nie stała masowa. Podstawową rolę zetemesowskiej organizacji w szkole było przechwycenie skłonnych do działania, którzy w przeciwnym razie znaleźliby sobie coś innego, i wdrożenie, przyzwyczajanie do ich członkostwa w organizacji, oswojenie z czerwonym krawatem.

## Na wyższej uczelni

### Wejście i rozwój ZMS na wyższych uczelniach

Jak zauważył w 1958 r. Stefan Nowak, Październik '56 był jedną z centralnych spraw w świadomości ówczesnych studentów, punktem odniesienia dla opisu rzeczywistości. Zdecydowana większość z nich zauważała poprawę w zakresie różnych aspektów życia, zwłaszcza sytuacji międzynarodowej, ogólnej atmosfery politycznej w kraju i nowego modelu ekonomicznego. Do aktywności w okresie Października przyznawała się niemal połowa badanych studentów. Co ciekawe, były to przede wszystkim osoby przed XX Zjazdem KPZR, będące gorącymi zwolennikami linii politycznej ZMP bądź zgadzające się z nią mimo zastrzeżeń. Otwartych przeciwników tej linii było wśród aktywnych studentów trzykrotnie mniej, co wynikało z szoku, który przeżyli najbardziej zaangażowani w stalinizm i który skłonił ich do walki o przemiany. Członkowie ZMP angażowali się w wydarzenia tego okresu siedmiokrotnie częściej niż inni studenci. Nowak tłumaczy to przede wszystkim dużo lepszym dostępem zetempowców do informacji dzięki ich sieci kontaktów. Najaktywniejsi w 1956 r. na ogół negatywnie oceniali dziesięciolecie powojenne (podobnie jak zupełnie nieaktywni), byli „socjalistycznymi liberałami” uważającymi, że ograniczanie swobód obywatelskich jest niedopuszczalne oraz mniej egalitarnie (czego Nowak nie potrafił wyjaśnić). Im bardziej studenci byli aktywni w Październiku, tym mocniej później podkreślali pragnienie, by świat rozwijał się ku jakiejś formie socjalizmu, potrzebę działalności społecznej i poparcie dla idei rad robotniczych<sup>81</sup>.

Kwestia przynależności studentów do ZMS nie była oczywista, był to najtrudniejszy do rozstrzygnięcia problem po rezygnacji z sowieckiego wzorca

<sup>80</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/142, k. 30–31, Wyniki ankiety „ZMS w szkole” zorganizowanej przez ZW ZMS w Koszalinie w styczniu 1966 r. wśród uczestników zimowiska aktywu szkolnego w Szczecinku.

<sup>81</sup> *Studenci Warszawy...*, s. 253–261.

„monoorganizacji”. Z jednej strony zaciemniała ona klasową strukturę organizacji młodzieżowych w Polsce, gdyż z założenia ZMS był organizacją robotniczą, a ZMW – chłopską, więc konsekwentnie miejscem studentów powinna być organizacja o charakterze inteligenckim. Z drugiej – powołanie samodzielnego związku o takim charakterze z punktu widzenia kierownictwa partii budziło wątpliwości, gdyż mimo dużego zaangażowania ideowego było to środowisko niepewne politycznie. Istniały zaś lewicowe, rewolucyjne środowiska studenckie dążące do współpracy z robotnikami, i to one wprowadziły ferment i zapoczątkowały działania doprowadzające do rozpadu ZMP i tworzenia nowych struktur. Organizacją całej młodzieży, ze szczególnym naciskiem na robotników i studentów, chciał być RZM. Jak pisali redaktorzy „Po prostu”:

Fakt, że idea RZM zrodziła się głównie w środowiskach młodzieży studenckiej i robotniczej, nie jest przypadkiem. Robotnicy i studenci odegrali przodującą rolę w warszawskim październiku. Robotnicy i inteligencja to najdojrzalsze warstwy społeczne. Tylko współdziałanie jednych i drugich jest warunkiem powodzenia walki. Sojusz robotników i inteligentów jest niejako koniecznością historyczną. Zarówno robotnicy, jak i inteligencja mają wspólne cele i formy walki, są ze sobą związani wieloma niemi ekonomicznymi, politycznymi itp.

Związek „czysto” studencki chyba nie ma wielkiego sensu. Tendencje do autonomii istniejące na wyższych uczelniach nigdy nie były tendencjami do autonomii w stosunku do młodzieży robotniczej. [...] Dlatego też pierwszym zadaniem już istniejących i dopiero tworzących się grup na wyższych uczelniach – jest związanie się z rewolucyjnymi grupami wśród młodych robotników i tworzenie w fabrykach, na budowach, w zakładach pracy nowego związku<sup>82</sup>.

Istniało w Warszawie przekonanie, że antyinteligencki ZMR jednak optuje za podziałem na trzy organizacje: robotniczą, wiejską i studencką (choć w szeregu miał także studentów, ale niemal wyłącznie kierunków technicznych). Miało to wynikać z kularowych pogłosek, że tę właśnie wersję wołałaby partia, i chęci przypodobania się jej. Na wspólnym posiedzeniu 12 grudnia przedstawiciel ZMR jednak wyjaśnił:

Nowe organizacje powinny mieć swą bazę w młodzieży robotniczej, bo nie ma niebezpieczeństwa powstanie wśród niej organizacji pravicowej, nacjonalistycznej. Środowisko inteligencji jest niejednolite i tu jest taka możliwość. Młodzież inteligencka powinna być w organizacji robotniczej, gdyż jest robotnikom potrzebna. [...] [nastroje antyinteligенckie wśród robotników] są wynikiem wpływów Natolina i niezręcznego działania studentów w tym środowisku po VIII Plenum KC<sup>83</sup>.

Partia, mając świadomość różnych potrzeb środowisk, szukała jednak wyjścia pośredniego, formy wyodrębnienia grup studenckich. Jak zasygnalizowano wcześniej, w grudniu 1956 r. Biuro Polityczne postanowiło, że na „na terenie wyższych uczelni [należy] powołać autonomiczne organizacje studenckie – odpowiedniki organizacji robotniczych i wiejskich. Autonomiczne organizacje

<sup>82</sup> *Co robić dalej?*, [w:] *„My z Zetempe...”*, s. 135, 145.

<sup>83</sup> Cyt. za: M. Jarośnińska, H. Najduchowska, *Tworzenie się organizacji...*, s. 73.

studenckie mają wspólny zarząd międzyuczelniany w miastach, gdzie jest kilka różnych uczelni, natomiast nie mają żadnego powiązania w skali krajowej”<sup>84</sup>. Zaproponowano nawet nazwę: Akademicki Związek Młodzieży Socjalistycznej.

Hasła tego jednak chyba nikt nie podchwycił, założyciele ZMS zaś, często przecież będący studentami, rezygnować ze środowiska akademickiego nie zamierzali i postawili na fakty dokonane. Na naradzie założycielskiej wezwali do jedności robotników i studentów, a kwietniu do statutu wpisali, że ZMS jest organizacją „przodujących młodych robotników, studentów i inteligentów pracujących”<sup>85</sup>, ale ciągle nie podejmowano budowy związku na wyższych uczelniach, zastanawiając się nad jakąś formą odrębności w ramach ZMS.

Tymczasem ZMS był wśród studentów zupełnie niepopularny. Na przełomie 1956/1957 r. większą popularność na uczelniach miał ZMD, a jego likwidacja w styczniu 1957 r. nie oznaczała bynajmniej zwiększenia szans organizacji socjalistycznej. Wręcz przeciwnie, taka decyzja władz partyjnych, a potem analogiczna w stosunku do POLA, rozczarowywała i zniechęcała do organizacji z nimi związanej. Rozwijały się duszpasterstwa akademickie, organizowano wyjazdowe rekolekcje studenckie i pielgrzymki. Działacze woleli swoją niepopularność tłumaczyć w kategoriach mody: „Była to moda na indywidualizm, społeczną abnegację, polityczną obojętność, «egzystencjonalistyczne» pozerstwo itd.”<sup>86</sup>. Nieliczne grupy ZMS, powstałe w pierwszych tygodniach na fali entuzjazmu, rozpadały się, malały wpływy partii na studentów, którzy coraz rzadziej do niej wstępowali. Młodzież akademicka była rozczarowana odchodzeniem od Października, czego koronnym dowodem było zamknięcie jej tygodnika „Po prostu”, i nie miała ochoty angażować się politycznie. Studenci dystansowali się więc od nowej organizacji albo wręcz z niej drwili i utrudniali życie, na przykład zrywając ogłoszenia, czasem mówiono nawet o próbach zastraszania działaczy<sup>87</sup>.

Decyzję o poważnym zajęciu się środowiskiem akademickim podjęto na III Plenum KC ZMS w grudniu 1957 r., które było przełomowe i zadecydowało o ostatecznej rezygnacji z niezależności politycznej organizacji. W „Uchwale w sprawie budowy ZMS na wyższych uczelniach” plenum wypowiedziało się przeciw budowie oddzielnej organizacji studenckiej ZMS, gdyż oznaczałoby to izolowanie młodzieży studenckiej od robotniczej. Zapowiedziało jednak sformułowanie dla tego środowiska odrębnego programu i form organizacyjnych. Podstawowymi zadaniami miały być: walka o marksistowskie oblicze uczelni, nadanie odpowiedniego kierunku działalności ZSP i współpraca studentów z młodymi robotnikami. Stanowisko takie miało przeciwdziałać odczuwalnym w ZMS nastrojom antyinteligentkim i zapobiec uleganiu przez

<sup>84</sup> Protokół nr 148 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 13 grudnia 1956 r., [w:] *Centrum władzy...*, s. 244–245.

<sup>85</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna. Statut...*, s. 17.

<sup>86</sup> L. Jaśkiewicz, *Socjalistyczne związki studenckie w Polsce Ludowej*, [w:] *Socjalistyczne związki studenckie w Polsce Ludowej. Materiały do dyskusji, SZSP. Zarząd Stołeczny*, Warszawa 1978, s. 31.

<sup>87</sup> APP, KW PZPR, 339, k. 113, Protokół nr 13 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR – Poznań, 17 czerwca 1959.

młodych, wykształconych ludzi oddziaływaniu Kościoła i „elementów prawicowych”<sup>88</sup>.

Podstawowym zadaniem było wówczas pozyskanie członków, gdyż do ZMS na uczelniach należało wówczas tylko około tysiąca, a ponad rok później – w lipcu 1958 r. – nieco ponad 1300 studentów z 47 uczelni (najwięcej – 259 – w Warszawie), w tym na wszystkich uniwersytetach oprócz Jagiellońskiego. Jak to ujęto: organizacja nie wszędzie „przekroczyła „próg odczuwalności politycznej”. Po RZM i POLA „odziedziczono” około 100 członków, ale uznawano ich za nieużytecznych ze względu na obciążenie „poważnym balastem rewizjonistycznych i opozycyjnych wobec partii tendencji”<sup>89</sup>. Centrala stale monitorowała postępy organizacji studenckich, informowano o nich na bieżąco, czasem nawet przysyłając telefonogramy<sup>90</sup>.

Sprawą interesowała się też MSW, komendanci wojewódzcy milicji otrzymali od Mieczysława Moczara polecenie zbierania informacji o poszczególnych uczelniach. Z niepokojem odnotowywano słabe zainteresowanie w ZMS, na przykład w Akademii Medycznej w Białymstoku<sup>91</sup>, tłumaczone zrażeniem się do działalności po rozpadzie ZMP, a przede wszystkim brakiem profitów. Skłaniało to SB do uznania za sensowny postulat stworzenia organizacji bardziej autonomicznej i bez hierarchicznej struktury, która w większym stopniu zabezpieczałaby środowisko studenckie przed inicjatywami niezależnymi<sup>92</sup>.

Próba dla akademickiego ZMS były obchody 1 maja w 1958 r. zbojkotowane przez większość studentów. Tymczasem grupy działania ZMS niemal w całości brały w nim aktywny udział, a w Łodzi prawie każdy zetemesowiec niósł tablicę z hasłem lub szturmówkę<sup>93</sup>. Po odsunięciu się od organizacji większości studentów zaangażowanych w ruch październikowy jej trzon stanowili byli aktywiści ZMP i młodzi członkowie PZPR. Co charakterystyczne, znaczna część aktywistów przed rozpoczęciem studiów pracowała w przemyśle bądź odbywała służbę wojskową<sup>94</sup>. Niewątpliwie miało to duży wpływ na ukształtowanie ich postaw, politycznych i życiowych i wyraźnie odróżniało od młodzieży, która na studia przyszła bezpośrednio po szkole średniej.

---

<sup>88</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 395–407, III Plenum KC ZMS. Stenogram, 9–11 grudnia 1957.

<sup>89</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 175, 183, Informacja o pracy ZMS w środowisku młodzieży akademickiej [lipiec 1958].

<sup>90</sup> I tak w Krakowie pod koniec roku akademickiego 1957/1958 w ZMS było tylko 131 studentów (najwięcej – 39 – na AGH), na początku kolejnego roku tę liczbę podwojono, budując także przyczółek na UJ. W Gdańsku do końca 1958 r. udało się zapisać do ZMS 148 studentów – tamże, k. 187; AAN, ZMS, 11/IX/35 k. 13, 24, 43, formacje o aktualnym stanie osobowym organizacji studenckiej ZMS w uczelniach [1958].

<sup>91</sup> W Akademii Medycznej w Białymstoku, gdzie członkami ZMP było 780 studentów (57 proc.), grupa działania ZMS w 1959 r. liczyła 12 członków, w tym 4 członków PZPR, czyli jak dość rozsądnie zauważano, faktycznie tylko 8 członków.

<sup>92</sup> BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 10–11, Informacja o sytuacji na terenie Akademii Medycznej w Białymstoku, 30 października.

<sup>93</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 181, Informacja o pracy ZMS w środowisku młodzieży akademickiej [lipiec 1958].

<sup>94</sup> R. Markowski, „Uniwerek”, [w:] *10 lat warszawskiego ZMS*, Warszawa 1967, s. 21.

Na początek roku akademickiego 1958/1959 zaplanowano „ofensywę organizacyjno-polityczną na wyższe uczelnie”, rzucając hasło „Grupa ZMS na każdym wydziale”, które miało być zrealizowane w ciągu trzech miesięcy. Do ZMS starano się przyciągać przez organizację obozów letnich, a także kursów przygotowawczych, które objęły wówczas już prawie 3 tys. maturzystów pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Pozyskiwać chciano także młodszych pracowników nauki, na przykład przez ułatwienie im publikacji<sup>95</sup>. Informowano wówczas o stopniowym przewyciężaniu niechęci do organizacji na uczelniach. Dowodem tego był na przykład fakt, iż w Łodzi na spotkanie koła naukowego przyszło 15 osób, mimo iż w ogłoszeniu wbrew sugestiom niektórych ujawniono, że założycielem koła jest ZMS. Wcześniej takie ogłoszenia były zrywane. Zaczęli zgłaszać się do ZMS także ci, dla których zabrakło miejsc na obozach letnich organizowanych przez ZSP<sup>96</sup>.

Dzięki tym posunięciom na początku 1959 r. w ZMS było około 5 tys. studentów, czyli blisko 5 proc. ich ogółu, pół roku później ponad 7 tys. Najłatwiej pozyskiwano studentów uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych i słuchaczy studiów nauczycielskich, najtrudniej – akademii medycznych i szkół artystycznych. Wiązać to należy z typem zainteresowań i stopniem zaabsorbowania nauką studentów. Wyniki akcji werbunkowej nie były satysfakcjonujące, toteż na VIII Plenum KC ZMS w kwietniu 1959 r. zdecydowano się na zapisywanie do organizacji nie tylko osób o ukształtowanych poglądach komunistycznych, ale także takich, którzy dobrze rokowały<sup>97</sup>.

W następnych latach członków ZMS na uczelniach systematycznie przybywało, między rokiem 1959 a 1971 ich liczba wzrosła dziesięciokrotnie, przy dwukrotnym wzroście całkowitej liczby studentów. Był to przede wszystkim efekt rozbudowy organizacji w szkołach średnich i obowiązku zgłoszenia się absolwenta do koła w nowym miejscu nauki (na tej zasadzie na początku roku akademickiego 1962/1963 organizacji studenckiej liczącej przed wakacjami 23 tys. przybyło 19 tys. nowych członków), a także „ofensywy ZMS” po Marcu '68, gdy liczba jej członków na uczelniach wzrosła o połowę. W latach siedemdziesiątych ta sztucznie wywindowana liczba zaczęła spadać, do czego przyczyniła się też likwidacja studiów nauczycielskich i szkół pomaturalnych traktowanych w statystykach jak wyższe<sup>98</sup>.

Organizacja działała na wszystkich wyższych uczelniach oprócz KUL i ChAT. Najliczniejsze i najaktywniejsze organizacje ZMS istniały w studiach nauczycielskich (45 proc. zorganizowania w 1967 r.) i szkołach ekonomicznych (33 proc.). Najślabszy był ZMS w szkołach artystycznych (15 proc.) i rolniczych (17 proc.). Uniwersytety, w których organizacja w pierwszym okresie rozwijała się najszybciej, potem zostały w tyle: ZMS skupiał tam 22 proc.

---

<sup>95</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 177–182, 185–187, Informacja o pracy ZMS w środowisku młodzieży akademickiej [lipiec 1958].

<sup>96</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 226–229, Informacja o pracy w środowisku studenckim w Łodzi [czerwiec 1958].

<sup>97</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 135.

<sup>98</sup> Tamże, s. 141–142.

studentów (przy średniej 28 proc.)<sup>99</sup>. Dysproporcje w liczebności ZMS na uczelniach różnych typów wyjaśniano przede wszystkim pochodzeniem społecznym studentów.

Co ciekawe, najmniej studentów należało do ZMS w największych ośrodkach akademickich – najniższy wskaźnik odnotowywano w Warszawie – w roku 1965 było to 15,5 proc., w 1970 – 22,8 proc., niewiele więcej w 1970 r. we Wrocławiu – 23,8 proc., Gdańsku 25,5 proc. Wyjątek stanowił Kraków, gdzie w 1965 r. do ZMS należało najwięcej w studentów kraju – 8,5 tys., co stanowiło 38,9 proc. ogółu (AGH – 40 proc., UJ – 28 proc., AM – 30 proc., PK – 31 proc., WSP – 50,5 proc., WSE – 33 proc., ASP – 14,5 proc.). W 1965 r. najwyższy stopień zorganizowania miał Rzeszów (53,1 proc.). Rekord padł w Poznaniu, gdzie w Studium Nauczycielskim nr 1 do ZMS należało 85 proc. studentów<sup>100</sup>.

ZMS zależało na przynależności młodszych pracowników naukowych, choć ci nie byli temu zbyt chętni. Na początku 1968 r. do ZMS należało jedynie 480 asystentów i adiunktów. Uznano to za jeden z powodów słabości organizacji w tym środowisku i w ramach akcji pomarcowej liczbę tę udało się zwiększyć do 800 osób, co także nie zadowalało, zważywszy, że dużo mniejszy ZMW skupiał ponad 700 pracowników naukowych. Do 1971 r. w zetemesowskich kołach pracowników nauki skupionych było już prawie 1900 osób<sup>101</sup>. Zapewne było to efektem nakłaniania młodych naukowców, zwłaszcza tych, którzy wcześniej byli już w szeregach ZMS, do związania się z organizacją, ale także wynikiem częstszego zapewne zatrudniania na uczelniach zaangażowanych politycznie absolwentów.

Początkowo do ZMS werbowano po cichu, na drodze indywidualnych rozmów. W późniejszym okresie sprawa było dużo prostsza – do uczelnianej organizacji ZMS przychodziły osoby, które działały w nim w szkole średniej, śmiało też prowadzono akcję rekrutacyjną wśród studentów pierwszego roku. Niemalże znaczenie miało rozpowszechnione przekonanie, iż przynależność do ZMS może ułatwić przyjęcie na studia. Powoływanie kół na pierwszych latach studiów było obowiązkiem zarządów uczelnianych, z którego musiały się wywiązać już w pierwszych dniach października. Studenci wyższych lat często z członkostwa rezygnowali – według danych z 1965 r. do ZMS należało 35 proc. studentów I roku i 17,5 proc. z V, dwa lata później było to odpowiednio 30 proc. i 16 proc., najwytrwalsi w ZMS byli studenci uniwersytetów, najmniej wytrwalsi – szkół technicznych<sup>102</sup>. Zjawisko to można tłumaczyć małą atrakcyjnością oferty ZMS, skupianiem się studentów wyższych lat na innych sprawach – życia prywatnego czy pracy zawodowej, a także niewielką w po-

<sup>99</sup> PZPR w 1968 r..., s. 121.

<sup>100</sup> AAN, ZMS, 11/IX/40, b.p., Dane organizacyjne za rok akademicki 1964/65; AAN, ZMS, 11/VI/57, k. 12, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970; APKr, KK PZPR, 1387, k. 197, Działalność ideowo-wychowawcza organizacji młodzieżowych w środowisku studenckim Krakowa w roku akademickim 1963/64.

<sup>101</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 143.

<sup>102</sup> Tamże, s. 182; PZPR w 1968 r..., s. 121.



**Tabela 13. Odsetek studentów należących do ZMS (bez SN)**

| Ośrodek               | 1961 | 1965 | 1970 |
|-----------------------|------|------|------|
| Białystok             | 14,7 | 25,0 | 32,2 |
| Bydgoszcz             | –    | 21,3 | 46,4 |
| Gdańsk                | 12,4 | 25,3 | 39,1 |
| Katowice              | 14,7 | 31,3 | 52,3 |
| Kielce                | –    | –    | 52,5 |
| Koszalin              | –    | –    | 57,3 |
| Kraków                | 11,0 | 36,3 | 39,2 |
| Lublin                | 20,6 | 32,3 | 36,2 |
| Łódź, miasto          | 9,9  | 30,0 | 31,2 |
| Łódź, województwo     | –    | –    | 74,4 |
| Olsztyn               | 8,0  | 32,9 | 29,8 |
| Opole                 | 25,8 | 33,3 | 59,3 |
| Poznań                | 13,0 | 28,7 | 31,1 |
| Rzeszów               | –    | 53,1 | 53,9 |
| Szczecin              | –    | 33,0 | 45,2 |
| Toruń                 | 17,8 | –    | –    |
| Warszawa, miasto      | 6,8  | 15,5 | 22,1 |
| Warszawa, województwo | –    | –    | 60,4 |
| Wrocław               | 11,1 | 32,3 | 32,4 |
| Zielona Góra          | –    | –    | 74,0 |
| Ogółem                | 11,4 | 27,7 | 35,9 |

Źródło: J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 144.

**Tabela 14. Przynależność młodych pracowników naukowych do organizacji społeczno-politycznych i innych według uczelni (w proc.)**

| Organizacja | Razem | PW   | UW   | SGGW | SGPiS | AM   |
|-------------|-------|------|------|------|-------|------|
| PZPR        | 20,7  | 13,2 | 15,5 | 31,2 | 50,9  | 16,7 |
| ZMS         | 7,8   | 5,9  | 2,3  | 2,6  | 40,4  | 1,5  |
| ZMW         | 2,6   | 0,7  | –    | 16,9 | 1,8   | –    |

Źródło: AAN, ZMS, 11/IX/124, k. 157, Raporty z badań socjologicznych 1969.

równaniu ze szkołami średnimi presją i dystansem ogółu studentów. Sytuację tę opisywała jedna z działaczek:

Koło ZMS zamarło już po 10 I 65. Daremne stałyby się nadzieje zarządu wydziałowego na udział tego koła np. w SOD-ie czy w jakiegokolwiek imprezie, nie pomagają plakaty, informacje. Adresat nie odpowiada [...] W sytuacji takiej przewodniczący wydziałowy macha z ulgą ręką, że nareszcie odporne Koło rychło kończy studia, patrząc jednocześnie z nadzieją na najmłodszych, jeszcze, jak legenda mówi, nie zniechęconych<sup>103</sup>.

<sup>103</sup> AAN, ZMS, 11/IX/122, k. 135, UMCS Lublin, Droga faktu [B. Gradzik, 1965].

Również działający na uczelniach ZMW skupiał do połowy lat sześćdziesiątych dwukrotnie, a potem trzykrotnie mniej studentów niż ZMS. Była to przede wszystkim młodzież wywodząca się ze wsi oraz studiująca na uczelniach rolniczych. Do 1968 r. możliwości działania ZMW na innych uczelniach były ograniczane, na przykład w województwie katowickim, mimo zainteresowania studentów, nie mógł on działać. Co ciekawe, około 40 proc. członków uczelnianych organizacji ZMW stanowili studenci pochodzenia robotniczego (13 proc. w 1966 r., 25 proc. w 1973 r.) oraz inteligenckiego (odpowiednio 23 i 22 proc.). W dużej mierze były to jednak osoby związane ze wsią (dzieci chłoporobotników czy wiejskich nauczycieli lub urzędników), ale wybór ZMW mógł też wynikać ze znacznie mniejszego niż w przypadku ZMS upolitycznienia organizacji. Inaczej niż w ZMS, akademicki pion ZMW utrzymał swoją autonomię. Liczba studentów skupionych w ZMW systematycznie rosła, od początku lat sześćdziesiątych mniej więcej proporcjonalnie do wzrostu ogólnej liczby studiujących (do ZMW należało około 12 proc. studentów)<sup>104</sup>. W przeciwieństwie do ZMS sytuacja polityczna i zmiany w strukturze szkolnictwa wyższego nie wpływały na siłę tej organizacji.

Tak jak w pozostałych środowiskach, na uczelniach tworzone grupy działania ZMS. W zależności od liczby studentów zapisanych do ZMS mogły obejmować całą uczelnię, wydział, kierunek studiów, a niekiedy nawet pojedyncze roczniki kierunku czy sekcje. Problem był natomiast ze strukturami wyższego szczebla, które miały być gwarantem zachowania względnej autonomii środowiska studenckiego ZMS. Na początku 1958 r. zaczęto powoływać Tymczasowe Okręgowe Rady Studenckie ZMS (TORS), do których najczęściej wchodził dawni działacze ZMP. Powstały one szybko we wszystkich ośrodkach akademickich z wyjątkiem Szczecina. W marcu 1958 r. na I Krajowej Naradzie Aktywu Studenckiego ZMS powołano 21-osobową Tymczasową Krajową Radę Studencką ZMS, podlegającą sekretariatowi TKC ZMS, której przewodniczącym został Jarema Maciszewski<sup>105</sup>. Na naradzie nie wzywano już do powołania odrębnej organizacji studenckiej, ale wielu delegatów, zwłaszcza grupa z Wrocławia<sup>106</sup>, domagało się znacznej autonomii środowiska i podporządkowania rad studenckich bezpośrednio plenom KC i KW. Pod ich presją obiecano, że w przyszłości członkowie komisji będą wybierani nie przez KC ZMS, ale przez delegatów grup działania z uczelni. Postanowiono, że w województwach powstaną okręgowe rady studenckie, podlegające KW ZMS<sup>107</sup>.

Krajowa Rada Studencka istniała tylko do 1960 r., gdy zdecydowano o jej likwidacji, w zamian wzmacniając struktury lokalne. Posunięcie to tłumaczono słabym zainteresowaniem instancji ZMS działaniem na uczelniach. Były Okręgowe Rady Studenckie w ośrodkach, gdzie ZMS funkcjonował przynaj-

---

<sup>104</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 141–146.

<sup>105</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 179, 181, Informacja o pracy ZMS w środowisku młodzieży akademickiej [lipiec 1958].

<sup>106</sup> Karol Gandor, Jan Wieczorek, Jerzy Girgulski, Tomasz Kaczmarek, Jan Klamut.

<sup>107</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 132–133.

mniej na trzech uczelniach, za zgodą KC ZMS można było przekształcać w Okręgowe Komitety Studenckie ZMS (OKS) działające na prawach komitetów powiatowych<sup>108</sup>. W 1964 r. przy zmianie nazewnictwa w organizacji także studenckie komitety przechrzczone na Okręgowe Zarządy Studenckie<sup>109</sup>. Własne zarządy, znosząc nadzór szczebla powiatowego, dawały studentom możliwości dostosowania działań do specyfiki swego środowiska i pewną niezależność. Przyznanie studentom takiego marginesu swobody nie było przypadkowe – zwiększało popularność związku w środowisku, tym samym umożliwiając skanalizowanie istniejącego w nim napięcia i jakąś kontrolę nad prowadzoną dyskusją<sup>110</sup>. Rozwiązanie to uznano jednak za dość ryzykowne i szybko zaczęto się z niego wycofywać. W Katowicach funkcje OZS pełniły Wydziały Studenckie KW ZMS, co tłumaczono rozproszeniem środowiska studenckiego, stopniowo przechodzą na taką strukturę w innych ośrodkach<sup>111</sup>. W Krakowie OZS przestał istnieć już w 1965 r. Nad całkowitą likwidacją OZS zastanawiano się na IV Zjeździe ZMS w styczniu 1968 r., argumentując, iż: „Powyższa zmiana w strukturze Związku przyczyni się do jej ujednoczenia w stosunku do pozostałych środowisk (robotnicze, szkolne) oraz sprzyjać będzie pełniejszej integracji środowiska studenckiego z działalnością całej organizacji”<sup>112</sup>. Decyzji jednak wówczas nie podjęto, co po Marcu '68 uznano za błąd utrwalający izolację środowiska studenckiego. Ostatnie OZS, między innymi w Łodzi, zlikwidowano w 1969 r., choć do 1973 r., czyli dokąd studenci mogli być członkami ZMS, statut zezwalał na istnienie tej struktury.

Instancje pionu studenckiego były najmniej trwałymi elementami struktury organizacyjnej ZMS. Nieustanne zmiany świadczyły o trudności znalezienia formuły pozwalającej na skupienie w jednej organizacji tak różnych wobec siebie środowisk i dowodziły ścierania się koncepcji względnej niezależności studentów z tendencją do ściślejszego powiązania ich z „trzonem robotniczym”. Ostatecznie próba znalezienia rozwiązania pośredniego między utworzeniem odrębnej politycznej organizacji studenckiej a włączeniem studentów do organizacji robotniczej nie powiodła się. Poszukiwano zatem innych rozwiązań, które doprowadziły do utworzenia w 1973 r. SZSP, co okazało się jeszcze większą pomyłką.

## Pozycja organizacji na uczelni

Dla rozwoju organizacji wśród studentów, a zwłaszcza pozycji ZMS na uczelni, duże znaczenie miała postawa jej władz. Początkowo powszechnie skarżono się na brak wsparcia z ich strony, a nawet ze strony uczelnianych organizacji partyjnych, wręcz żalono się, że celowo hamują one rozwój ZMS

<sup>108</sup> II Zjazd ZMS..., s. 450.

<sup>109</sup> III Zjazd Związku..., s. 39.

<sup>110</sup> Rozmowa z Janem Kofmanem z 6 września 2007 r.

<sup>111</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 145.

<sup>112</sup> AAN, ZMS, 11/I/36, k. 58, Projekt uzupełnienia do Statutu ZMS [1968].

ze względu na swój defetyzm, rewizjonizm i dawne urazy<sup>113</sup>. Z czasem sytuacja się zmieniała i już w październiku 1959 r. na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Poznaniu stwierdzono, iż: „Komitety partyjne na wszystkich uczelniach zorganizowały ZMS i [jego struktury] są powiązane z organizacją partyjną”, choć zapewne było w tym sporo przesady<sup>114</sup>. W każdym razie pozycja i aktywność poszczególnych KU PZPR przekładały się na siłę ZMS w tych uczelniach.

Innym czynnikiem decydującym o wpływach organizacji były rozwiązania prawne określające jej kompetencje. Na mocy noweli do ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki z września 1956 r. przedstawiciele organizacji młodzieżowych mieli być zapraszani na posiedzenia rad wydziałów poświęcone bezpośrednio młodzieży<sup>115</sup>. Nowo powstały ZMS zabrał głos w dyskusji na temat założeń nowej ustawy, uznając, że nie do przyjęcia jest zasada zatwierdzania statutów organizacji działających na uczelniach przez ich senaty i wyznaczanie im kuratorów. Tym samym, obawiając się administrowania organizacją, kwestionowano nadrzędną roli rektora<sup>116</sup>. Być może głos ten wpłynął na kształt ustawy z 5 listopada 1958 r. o szkołach wyższych, która zezwalając studentom na zakładanie „oddziałów ogólnomłodzieżowych organizacji politycznych”, odróżniła je od innych organizacji. W przeciwieństwie do organizacji studenckich i społecznych, zrzeszeń uczelnianych czy kół naukowych zakładanie uczelnianych struktur „ogólnomłodzieżowych” organizacji politycznych nie wymagało zgody ministra ani rektora, nie podlegały też one ich kontroli. Zgody wymagało natomiast zwołanie zebrania publicznego na terenie uczelni (Biuro Polityczne KC domagało się, by wyraźnie określić, że zgromadzenia mogą być zwoływane tylko przez organizacje młodzieżowe legalnie działające na terenie szkoły, co nie zostało uwzględnione). Znikło wprowadzone w 1956 r. postanowienie o udziale przedstawicieli organizacji młodzieżowych w niektórych posiedzeniach rad wydziałów, pojawił się natomiast zapis o możliwości udziału „innych osób” za zgodą dziekana, co umożliwiała, ale nie obligowało do zapraszania działaczy organizacji<sup>117</sup>.

Dwa lata później Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wydało rozporządzenie w sprawie organizacji studenckich. Umożliwiała ono studentom (grupom liczącym minimum 30 osób) zakładanie za zgodą ministra organizacji studenckich o zasięgu ogólnokrajowym. Z kolei zakładanie oddziałów „ogólnomłodzieżowych” organizacji politycznych, działających na zasadach określo-

---

<sup>113</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 179, Informacja o pracy ZMS w środowisku młodzieży akademickiej [lipiec 1958].

<sup>114</sup> APP, KW PZPR, 339, k. 113, Protokół nr 13 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR – Poznań, 17 czerwca 1959.

<sup>115</sup> Ustawa z 15 września 1956 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki, Dz.U. nr 41, poz. 185, art. 15.

<sup>116</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 37–38, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 14 lutego 1957.

<sup>117</sup> Ustawa z 5 listopada 1958 r. o szkołach wyższych, Dz.U. nr 68, poz. 336, rozdz. 2, art. 38; rozdz. 4, art. 58–65; Protokół nr 200 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 11 czerwca 1958 r., [w:] *Centrum władzy...*, s. 297.

nych przez naczelne władze organizacji, wymagało jedynie rejestracji. Nadzór powierzono bezpośrednio ministrowi, a nie rektorowi, jak w przypadku innych organizacji. Zostały więc zwolnione z obowiązku przedkładania rektorowi do zatwierdzenia swoich dokumentów i publikacji, nie miały też wyznaczonych kuratorów mających czuwać nad celowością i legalnością ich poczynañ; miały jedynie współdziałać z wyznaczonym przez rektora przedstawicielem, zobowiązanym do udzielania im pomocy<sup>118</sup>.

Z kolei „pomarcowa” nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym z grudnia 1968 r., która ograniczyła autonomię uczelni, mocniej akcentowała ich rolę wychowawczą, a tym samym wzmacniała pozycję organizacji młodzieżowych. Zadaniem szkół wyższych była „aktywna budowa socjalizmu w Polsce Ludowej”, jednym zaś z głównych czynników oddziaływania wychowawczego szkoły stała się „praca ideowo-wychowawcza rozwijana wspólnie z organizacjami politycznymi i młodzieżowymi, zmierzająca do wpojenia wychowankom naukowego światopoglądu i socjalistycznej moralności”. Przedstawiciele organizacji młodzieżowych uzyskali prawo uczestniczenia w posiedzeniach senatu i rad wydziałów, ponadto zdecydowano o tworzeniu rad szkół i rad wydziałowych do spraw młodzieży, ciał o charakterze opiniodawczym, w jednej trzeciej złożonych ze studentów – członków różnych organizacji (niezrzeszeni nie mieli swych przedstawicieli) oraz podobnie skonstruowanych rad pedagogicznych dla poszczególnych lat studiów. Zadania wychowawcze nałożono także na zrzeszenia studenckie (co dotyczyło ZSP), które powinny współdziałać ze szkołą w ideowym wychowaniu młodzieży, przygotowaniu do życia w społeczeństwie socjalistycznym<sup>119</sup>. To formalne zwiększenie roli organizacji młodzieżowych następowało pod hasłem rozszerzania partnerstwa i współudziału młodzieży w zarządzeniu uczelnią. Bardziej jednak chodziło o stworzenie instrumentu kontroli nad młodzieżą, której postawa w Marcu '68 tak bardzo partię zaskoczyła. W codziennym życiu uczelni zmiany te nie miały większego znaczenia.

## Specyfika działalności

W pierwszym okresie ZMS działał na uczelniach dość ostrożnie, unikając trudnych tematów i dużych akcji. W 1960 r. władze związku stwierdziły, iż pora „wyjść z konspiracji”, czyli działać na forum ogółu młodzieży studenckiej. Wymagało to rozciągnięcia zainteresowań organizacji na wszystkie aspekty życia studenckiego. W odróżnieniu od działań ZSP praca ZMS na niwie kultury, turystyki czy sportu miała być nasycona „socjalistyczną treścią wychowawczą”<sup>120</sup>. Andrzej Zabiński pisał:

ZMS-owcy na wyższej uczelni powinni być awangardą intelektualną Związku, stanowić jego twórczą marksistowską podporę, być najbardziej zdyscyplinowaną, walczącą grupą

<sup>118</sup> Rozporządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z 17 marca 1960 r. w sprawie organizacji studenckich, Dz.U. nr 17, poz. 98.

<sup>119</sup> Ustawa z 20 grudnia 1968 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, Dz.U. nr 46, poz. 334.

<sup>120</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 165.

wśród ogółu studentów, mieć ambicje stania się nauczycielem młodszych kolegów ze szkół średnich i doradcą swoich kolegów z zakładów pracy<sup>121</sup>.

Środowisko studenckie dla ZMS faktycznie było szczególne, między innymi dlatego, że tylko na wyższych uczelniach istniała dla ZMS alternatywa. W szkołach średnich czy zakładach pracy młodzi ludzie z żyłką działacza, chętnie uczestniczący w grupowych przedsięwzięciach, nie mieli wyboru, na uczelni mogli działać jeszcze w ZSP. Choć niektóre obszary działalności ZSP i ZMS pokrywały się, to związek wyróżniał jego jednoznacznie polityczny charakter<sup>122</sup>. Mniej tu było przypadkowych osób, zwabionych na przykład działalnością klubową, znacznie więcej niż w innych środowiskach ludzi zainteresowanych jeśli nie tematyką polityczną, to ideologiczną czy światopoglądową. Studencki ZMS był też bardziej „upartyjniony” – w 1966 r. z około 55 tys. członków 3 tys. należało do PZPR, z czego większość rekrutowała się spośród osób pełniących w organizacji funkcje. Na przykład na Politechnice Warszawskiej do partii należeli wszyscy członkowie prezydium Zarządu Uczelnianego ZMS<sup>123</sup>.

Przy nie dość pewnej politycznie kadrze naukowej i dydaktycznej oraz dość niesubordynowanej młodzieży, a czasem też mało zdecydowanych komitetach uczelnianych PZPR, zadaniem ZMS było dbanie o linię ideologiczną i polityczną uczelni. Organizacja na przykład domagała się „prowadzenia polityki klasowej” w odniesieniu do naboru kandydatów na studia (co miała realizować m.in. poprzez swych ludzi w komisjach rekrutacyjnych), a także wobec kandydatów na pracowników nauki, patronowała studenckim praktykom robotniczym, czy, jak to było we wszystkich środowiskach, dbała o polityczną oprawę, przygotowywała rocznicowe dekoracje, reprezentowała uczelnię na pochodach itp.<sup>124</sup> Ze względu na specyfikę środowiska ZMS na uczelniach działał nieco inaczej niż w fabrykach czy szkołach. Tutaj nie wysuwano na plan pierwszy rozrywki, kultury czy turystyki, w czym trudno było rywalizować z ZSP, choć zgodnie z oczekiwaniami studentów organizowano niemało takich przedsięwzięć.

Odrębne zadania zetemesowskich grup studenckich wpisano do statutu z 1960 r.:

Grupa działania ZMS w wyższej uczelni dba o rzetelne przygotowanie studentów do zawodu, pracuje nad podnoszeniem poziomu ich wiedzy, troszczy się o rozwój kół naukowych i innych form pracy naukowej, rozwija życie ideologiczne i polityczne uczelni, wiąże

<sup>121</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja...*, s.119.

<sup>122</sup> Opinie na temat polityczno-wychowawczej roli ZSP były podzielone. Zetemesowcy, zazwyczaj w formie zarzutu, mówili o obojętności zrzeszenia na te sprawy. Natomiast na przykład Leszek Jaśkiewicz pisał w 1978 r., że w latach 1957–1958, gdy ZMS na uczelniach praktycznie nie istniał, zadania ideowo-wychowawcze zaczął wypełniać ZSP, do którego przeszło sporo zetempowców. Na III Zjeździe w 1957 r. określił się jako ruch socjalistyczny i program wychowania obywatelskiego – L. Jaśkiewicz, *Socjalistyczne związki...*, s. 22, 26.

<sup>123</sup> AAN, ZMS, 11/IX/58, b.p., Notatka Wydziału Młodzieży Studenckiej ZMS, 17 czerwca 1966.

<sup>124</sup> *ZMS w szkole wyższej*, oprac. J. Kasprzycki, A. Makowski, W. Scholz, Warszawa 1971, s. 61.

studentów z życiem klasy robotniczej i całego społeczeństwa, wpaja szacunek do pracy, dba o warunki bytowe studentów. Grupa działania ZMS współdziała ze Zrzeszeniem Studentów Polskich i innymi organizacjami studenckimi, bierze udział w pracach samorządu studenckiego<sup>125</sup>.

Podstawowym zadaniem wychowawczym było dążenie do jak najlepszego przygotowania studentów do przyszłej pracy, podniesienie sprawności nauczania i zwiększenie dyscypliny studiowania, a zwłaszcza ograniczenie powtarzania egzaminów, wydłużania studiów, absencji na zajęciach i spóźnień. Związek starał się wyeksponować ten wątek i podobnie jak w szkołach średnich, podejmował akcje rozliczania działaczy z osiągniętej średniej ocen<sup>126</sup>, konkursów indywidualnych na najlepszych studentów roku, wydziału i uczelni, o odznakę im. Kopernika, najlepszą pracę magisterską czy konkursów grupowych (o tytuł Grupy Nauki i Pracy Społecznej) itp.<sup>127</sup> Zachęcano też członków ZMS do pomocy koleżeńskiej, wspólnego przygotowywania się do egzaminów. Wydaje się jednak, iż ten rodzaj aktywności nie był specjalnie popularny. Początkowo ZMS patronował tworzeniu kół naukowych, ale w 1962 r. ministerstwo podporządkowało je ZSP. ZMS współpracował ze zrzeszeniem, współorganizując koła nauk politycznych czy im pokrewne oraz międzyuczelniane spotkania czy seminaria (np. Dni Leninowskie), obozy naukowe, badania terenowe.

Ważnym z przyczyn ideologicznych zadaniem ZMS było integrowanie środowiska studenckiego z robotniczym. Budowanie „wężi środowiska studenckiego ze społeczeństwem” miało przeciwdziałać alienacji czy szczególnej pozycji inteligencji. Planowano więc spotkania, wspólne wyjazdy i zabawy, wyjazdy studentów na żniwa, ale też poważne odczyty i dyskusje. Próbowano to robić zwłaszcza w pierwszych latach, gdy przedsięwzięcia o charakterze ideowym jeszcze przemawiały do studentów. W sumie jednak takich działań, w istocie mało atrakcyjnych, podejmowano niewiele. Powrócono do nich na początku lat siedemdziesiątych, co miało być odpowiedzią na nową linię i oczekiwania partii.

Realizowanie programu wychowania przez pracę, czyli angażowanie studentów do pracy fizycznej, również napotykało trudności. Taką rolę miały odgrywać studenckie hufce pracy działające w ramach OHP<sup>128</sup> (wzorowane, jak zwykle, na rozwiązaniach sowieckich); młodzież, jeśli już się w nie angażowała, widziała w nich raczej możliwość dorobienia w czasie wakacji. Po Mar-

---

<sup>125</sup> *II Krajowy Zjazd...*, s. 448–449.

<sup>126</sup> Na uczelniach białostockich w roku akademickim 1971/1972 średnia ocen zetemesowców była przeciętnie o 0,1–0,2 wyższa niż ogółu, najlepiej wypadła aktyw funkcyjny. Na przykład w WSI średnia ogółu wynosiła 3,42, średnia dla ZMS 3,51, a dla prezydium ZU ZMS 4,3 – APB, ZW ZMS, 477, k. 49–51, Raport z II przeglądu wyników w nauce studentów – członków ZMS z uczelni białostockich [1972].

<sup>127</sup> *ZMS w szkole wyższej...*, s. 45.

<sup>128</sup> Najczęściej były to prace polowe czy budowa dróg, ale studenckie grupy OHP uczestniczyły też w wymianie międzynarodowej – na przykład studenci z krakowskiej AGH pracowali w Leningradzie, Wołogradzie i Sofii przy budowie obiektów przemysłowych i linii komunikacyjnych – APKr, KK PZPR, 928, k. 289, Wycieczki i obozy w wymianie zagranicznej ZU ZMS.

cu '68, uznając, iż postawa robotników powinna być wzorem dla studentów, przystąpiono do akcji zbliżania obu środowisk i intensyfikacji „wychowania przez pracę” – podwojono liczbę studentów w OHP, wprowadzono obowiązkowe praktyki robotnicze, z którymi organizacje sobie nie poradziły i ostatecznie powierzono ich prowadzenie uczelniom. W istocie zawiódł pomysł zetemesowskich „praktyk organizacyjnych”, podczas których studenci wyższych lat mieli poznawać realia działalności ZMS w zakładach pracy. Wprowadzono je w roku akademickim 1970/1971 na przykład w Poznaniu i Rzeszowie, ale większość uczelni tego nie zrobiła. Starano się włączać młodzież do prac społecznych, przy czym największy nacisk kładziono na nie w latach siedemdziesiątych, gdy kwestie ideologiczne ustąpiły pola gospodarczym. Presja jednak była tak duża, iż organizacje uczelniane ZMS odpowiadały na to zapotrzebowanie władz zwielokrotnionymi deklaracjami i nadmuchaną sprawozdawczością. Doprowadzało to do takich absurdów, jak uznawanie za pracę społeczną... sprzątnięcia własnego pokoju w akademiku<sup>129</sup>.

Bez wątplenia jednak uczelniany ZMS był relatywnie najbardziej rozdyskutowanym środowiskiem w organizacji, prawdopodobnie jedynym, które rzeczywiście mogło się interesować prelekcjami czy seminariami na tematy polityczne, ideologiczne czy ekonomiczne. Nastawienie takie charakteryzowało przede wszystkim studentów kierunków humanistycznych i społecznych, w nikłym stopniu pozostałych. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że udział w tego rodzaju zajęciach mógł też wynikać z pragmatycznego nastawienia młodych ludzi liczących na karierę polityczną czy pracę w aparacie lub administracji.

Te zainteresowania powodowały, że obok typowych zetemesowskich form szkoleniowych organizowano też wspomniane studenckie ośrodki dyskusyjne. Początkowo, pod nazwą Studenckie Ośrodki Seminaryjne, były akademickim odpowiednikiem Wieczorowych Szkół Aktywu, ale szybko rozszerzyły swą mało sformalizowaną działalność także na otwarte zebrania dyskusyjne. Najpierw powstawały dość spontanicznie, odpowiadając na zapotrzebowanie, później niejako „z urzędu” na każdej uczelni bądź większym wydziale, a także w akademikach<sup>130</sup>.

Od 1964 r. zaczęto wprowadzać do programów studiów nauki polityczne, co ułatwiała pracę związkowi. Podkreślano, że członkowie ZMS powinni się na tych zajęciach wyróżniać, być najlepsi. Ze względu na relatywnie szersze zainteresowania i możliwości intelektualne studentów prowadzenie wśród nich szkoleń politycznych, paradoksalnie, nie było łatwe. Dociekliwość, myślenie krytyczne czy własny punkt widzenia to cechy, które utrudniały lansowanie wśród studentów koncepcji ideologicznych czy politycznych, jakże często niespójnych, wręcz fałszywych. Dlatego też warunkiem ewentualnego powodzenia szkoleń było powierzanie ich ludziom dobrze przygotowanym i reprezentującym możliwie wysoki poziom. Rzadziej więc byli to lektorzy z miejscowego komitetu partii, a częściej pracownicy nauki czy znani publicyści. Mimo to

---

<sup>129</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 199, 202.

<sup>130</sup> Tamże, s. 149; *ZMS w szkole wyższej...*, s. 17.



niejednokrotnie dyskusje wymykały się spod kontroli, pozwalając studentom na formułowanie niezależnych opinii. Ponieważ dyskusje te nie wychodziły poza dość hermetyczne grono, nie miały większego znaczenia politycznego. Studenci oczekiwali także spotkań z artystami, literatami, ekonomistami i innymi „ciekawymi ludźmi”, jednak władze ZMS zalecały ściśle trzymanie się problematyki ideologicznej i politycznej. Wyjątkiem oczywiście było środowisko Uniwersytetu Warszawskiego. W 1965 r. na uczelniach zgłoszono działalność 68 SOD, które w ciągu semestru odbyły ponad 200 spotkań z udziałem, od 20 do 100 osób, w roku następnym było już 180 takich ośrodków<sup>131</sup>. Część uczestników spotkań stanowili członkowie ZMW, który na wyższych uczelniach prawie nie prowadził własnych szkoleń politycznych, choć ciążył na nim taki obowiązek<sup>132</sup>.

Ograniczony zakres tematów i dobór osób, z którymi można było przeprowadzić wartościowe spotkania, zwalczanie przez partię niezależnej myśli i aktywności oraz próby wzięcia w karby środowisk inteligenckich wpłynęły ujemnie na aktywność SOD, których działalność w drugiej połowie lat sześćdziesiątych uległa skostnieniu. Światło na ten problem rzuca przykład z krakowskiej AGH, gdzie ZMS był silny, a słuchaczami SOD miało być 3 tys. osób. Tematy szkoleń na rok 1964/1965, które miały być „wydyskutowane” i uzależnione jakoby od zainteresowań studentów poszczególnych wydziałów, okazały się łudząco do siebie podobne; co ciekawe, w wielu programach powtarzał się ten sam błąd (zamierzano dyskutować o „centralizmie demograficznym”). Z obowiązkowych dla wszystkich członków (pod groźbą usunięcia z organizacji) szkoleń naprawdę odbywało się tylko 20–40 proc.<sup>133</sup>

Zainteresowanie studentów kwestiami ideologicznymi czy politycznymi wyraźnie malało od dawna, wraz z oddalaniem się od Października, obniżaniem czy wręcz zanikaniem ideowości partii i ZMS oraz pojawianiem się nowych obszarów zainteresowań. Oto jak na przykład opisywano działalność jednego z kół zetemesowskich na UMCS w 1965 r.:

Ilość członków – 16, ilość osób chcących działać aktywnie – 2, czytelników prasy: „Polityka” – 3, „Argumenty” – 0, „Fakty i myśli” – 0, „Trybuna Ludu” – 1, „Walka Młodych” – 0, ilość osób o światopoglądzie materialistycznym – 0<sup>134</sup>.

W 1968 r. uznano, że wydarzenia tego roku ujawniły braki w wiedzy społeczno-politycznej części młodzieży studenckiej i aby temu przeciwdziałać, zwiększono liczbę SOD. Wzrosła liczba uczestniczących w spotkaniach studentów (do 23 tys.), zaczęto organizować ciesząc się ponoć dużym zaintereso-

<sup>131</sup> AAN, ZMS, 11/IX/58, b.p., Kilka słów o Studenckich Ośrodkach Dyskusyjnych [1965].

<sup>132</sup> J. Walczak pisze: „W studenckiej działalności Związku Młodzieży Wiejskiej działalność ideowo-polityczna nie zyskała zbyt wysokiej rangi, pod pokrywką współpracy z ZMS niejednokrotnie ukrywano własne niedostatki” – J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 149–150.

<sup>133</sup> APKr, KK PZPR, 1387, k. 265, 315, Dokumentacja pracy ideologicznej i politycznej ZU ZMS AGH w okresie od 1 października 1964 do 30 czerwca 1965.

<sup>134</sup> AAN, ZMS, 11/IX/122, k. 112, UMCS Lublin...

waniem Turniej Wiedzy Politycznej, wzmożono propagandę w akademikach, będących w Marcu bastionami niezależnego ruchu, opanowano ich radiowęzły. Więcej mówiono o walce klasowej, rewizjonizmie, syjonizmie i dywersji imperialistycznej. Szczególnie świętowano rocznicę powstania ZMP i przygotowano się do V Zjazdu PZPR.

Ożywienie to było jednak krótkotrwałe. Po zjeździe partii nastroje się wyciszyły, spadła bojowość organizacji. Jak pisze Jan Walczak, w ciągu 1968 r. „organizacje studenckie, PZPR i stronnictwa sojusznice doszczętnie wyeksploatowały sprawy wiążące się w wypadkami marcowymi i ich następstwami. [...] Studenci przeważnie stronili od jałowych zebrań, odczytów i spotkań”. Przyszedł czas upadku SOD, spadła liczba ośrodków (do 170 w 1972 r.) i uczestników spotkań (do 13 tys.)<sup>135</sup>.

Warto natomiast zauważyć, że wyraźny aspekt ideologiczny miały ważne dla akademickiego ZMS działania w kwestiach spraw bytowych studentów. Tak na przykład z entuzjazmem przyjęto koncepcję stypendiów fundowanych, to znaczy wypłacanych studentom przez przyszłych pracodawców. Rozwiązanie to miało obrazować powiązanie edukacji z przemysłem, zbliżenie środowisk itp. W rzeczywistości studenci niezbyt chętnie korzystali z tej oferty, nie chcąc wiązać się tak wcześnie z zakładem, a zwłaszcza wyjeżdżać na prowincję. ZMS zabiegał także o zwiększenie liczby stypendiów całkowitych nawet kosztem częściowych, te pierwsze bowiem wypłacano młodzieży mającej najtrudniejsze warunki materialne. W intencji inicjatorów rozwiązanie to miało więc służyć „poprawie” struktury klasowej środowiska studenckiego<sup>136</sup>.

## Stosunki ZMS–ZSP

Właśnie działalność o charakterze socjalnym, samorządowym czy rekreacyjnym była obszarem rywalizacji między ZMS i ZSP. Zrzeszenie powstało w 1950 r., zastępując istniejące wcześniej studenckie organizacje samopomocowe, naukowe i w części sportowe, było związane i uzależnione od ZMP. Po jego rozpadzie nastąpiło ogromne ożywienie działalności studenckiej – kulturalnej, naukowej, ekonomicznej, turystycznej, a zrzeszenie dążyło do odpolitycznienia, (choć dwaj przedstawiciele jego władz, w tym przewodniczący Rady Naczelnej zrzeszenia Stefan Olszowski zostali członkami KC ZMS). ZSP protestowało przeciw wejściu ZMS na wyższe uczelnie, na III Krajowym Zjeździe ZSP 19–22 grudnia 1957 r. cytowano wypowiedzi sekretarza POP w WSE w Katowicach, iż „ZMS na uczelni zbudujemy na gruzach ZSP”, oraz jednego z członków KC ZMS, iż „robotnicy pójdą z kilofami na studentów”. Do statutu próbowano wprowadzić zapis, że członkowie władz młodzieżowych organizacji politycznych nie mogą zasiadać we władzach ZSP (natomiast przewodniczący RN ZSP i jego zastępca weszli do KC ZMS). Antyżetemesowskie nastroje miało rozładować wystąpienie sekretarza KC ZMS Jaremy Maciszewskiego, który

<sup>135</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 202.

<sup>136</sup> Tamże, s. 159–160.

wyjaśniał, że ZMS będzie dążył zdobycia wpływu na całokształt spraw studenckich, „ale jedynie i wyłącznie w ten sposób, że jego aktywni członkowie, cieszący się zaufaniem i mający mir wśród młodzieży, zostaną wybrani w drodze legalnych wyborów do Rady ZSP”<sup>137</sup>.

ZMS stał na stanowisku, że nie powinno się jednoznacznie dzielić ról między obie organizacje, jednej przypisując sprawy polityczne, drugiej – socjalne. Zapewne kryła się w tym świadomość, iż szanse ZMS na zakorzenienie się w tym środowisku byłyby wówczas nikłe. Pełne „odpolitycznienie” ZSP nie było też możliwe z założenia – organizacja masowa w państwie socjalistycznym nie mogła być neutralna politycznie i ideologicznie. IV Kongres ZSP, obradujący w 1960 r. pod hasłem „Uczymy się służyć socjalistycznej ojczyźnie”, wyznaczył zrzeszeniu zadania w zakresie wychowania ideowo-politycznego młodzieży. Miało to być przede wszystkim obywatelskie wychowanie studentów. Próby prowadzenia szkolenia politycznego działaczy ZSP kończyły się przez jakiś czas fiaskiem, zwrot nastąpił w 1967 r., kiedy zaczęto je wprowadzać na coraz szerszą skalę. Pojawiały się też polityczne kluby dyskusyjne ZSP, tworzono studia wiedzy politycznej „Publicum”. Ta działalność, podobnie jak inne formy aktywności zrzeszenia, pozostawała pod polityczną kontrolą partii.

ZSP obawiało się, że ZMS zechce je sobie podporządkować, co nie było pozbawione podstaw. Jednym z zadań uczelnianych organizacji ZMS postawionych przez władze związku było wprowadzenie jego członków do władz ZSP i zalecenie, by „wykorzystywać wszystkie formy pracy ZSP dla działalności politycznej ZMS”<sup>138</sup>. W 68-osobowej Radzie Naczelnej ZSP wybranej w 1960 r. było 30 członków ZMS i ZMW (zasadą była przynależność przewodniczącego Rady Głównej ZSP w ZMS lub ZMW), a kierowników pionów studenckich tych organizacji włączono do wąskiego grona Komitetu Wykonawczego<sup>139</sup>. W 1963 r., po krytyce stanu pracy ideologicznej dokonanej przez XIII Plenum KC PZPR, kiedy organizacje szukały nowych rozwiązań, ZMS wystąpił do ZSP z propozycją zacieśnienia współpracy w formie „unii personalnej” władz obu organizacji. Zrzeszenie nie było zainteresowane tą propozycją i zaczęło markować pracę ideologiczną wykonywaną na własną rękę<sup>140</sup>.

ZSP było organizacją powszechną, dostępną ogółowi studentów, bez stawiania im wymogów światopoglądowych czy politycznych, co sprzyjało jej rozwojowi ilościowemu. Już w 1960 r. zrzeszenie skupiało blisko 74 proc. studentów stacjonarnych, a w 1969 r. – 87 proc. Niektórzy studenci rezygnowali z aktywnej działalności w ZMS na rzecz pracy w ZSP. Tłumaczono to dość

---

<sup>137</sup> *Zjazd Zrzeszenia Studentów Polskich*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1957, nr 48, s. 33–37; APP, KW PZPR, 78, k. 135, Protokół nr 5 z Plenum KW PZPR w Poznaniu, 10 października 1959.

<sup>138</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 187–188, Informacja o pracy ZMS w środowisku młodzieży akademickiej [lipiec 1958].

<sup>139</sup> *Notatka informacyjna o IV Kongresie Zrzeszenia Studentów Polskich*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1960, nr 84, s. 19.

<sup>140</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 169.

enigmatycznie „niewłaściwym klimatem” bądź sytuacji życiową<sup>141</sup>. Odbywał się też ruch w drugą stronę – ZMS chętnie widział u siebie doświadczonych organizatorów ze zrzeszenia; najczęściej dokonywało się to już po ukończeniu studiów, w formie przechodzenia do pracy etatowej. Na najwyższym szczeblu za takimi decyzjami stała partia<sup>142</sup>.

Zrzeszenie było właściwie całym kompleksem instytucji, głównie kulturalnych i turystycznych, z poważnymi możliwościami finansowymi, majątkiem szacowanym w 1972 r. na 133 mln zł i działalnością gospodarczą wartości 200 mln<sup>143</sup>. Ponadto przepisy stanowiące, że sprawy socjalno-bytowe studentów (np. opiniowanie wniosków o stypendia i miejsca w akademikach) leżą w gestii ZSP, czyniły jego pozycję na uczelni silniejszą od ZMS i ZMW. Stąd ZMS miał pewien kompleks słabszego, który starano się rekompensować wysoką samooceną i przekonaniem, że to on powinien reprezentować studentów wobec władz uczelni<sup>144</sup>. Jednocześnie jednak wraz ze zmniejszaniem się zainteresowania kwestiami politycznymi, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ZMS coraz więcej uwagi poświęcał kwestiom socjalnym, powstawały Komisje Ekonomiczne OZS. Było to odbierane jako wchodzenie na pole ZSP i stało się przyczyną sporów. Dotyczyło to zwłaszcza rozdziału zasiłków, bonów i wycieczek, przy którym aktywiści ZMS i ZMW czuli się pomijani. Działacze ZMS mieli poczucie niesprawiedliwości, krzywdy doznawanej ze strony ZSP. Skarżyli się: „Powszechnie znane są fakty prezentowania osiągnięć ZMS jako własnego dorobku ZSP (np. obozy naukowo-badawcze ZMS w Zagłębiu Lubiąski, studenckie czyny społeczne z okazji dwudziestolecia Ziemi Zachodnich i Północnych)”<sup>145</sup>.

Wzajemne relacje między obu organizacjami w dużej mierze zależały od osobistych kontaktów ich kierownictw, zwłaszcza na szczeblu uczelnianym czy wydziałowym, choć także centralnym. Jeśli te pozostawały w dobrych koleżeńskich stosunkach – pojawiały się wspólne przedsięwzięcia ZMS i ZSP<sup>146</sup>. Współpraca między organizacjami polegała też na przykład na zapraszaniu zetemesowców na zetespowskie obozy, ale ci pierwsi oczekiwali także zaproszeń na posiedzenia, a te pojawiały się rzadko. Współpraca układała się najlepiej w dziedzinie nauki, najgorzej – w kwestiach finansowych.

Wydaje się, że członkowie ZMS zazdrościli członkom ZSP luzu, właśnie tego braku zobowiązań ideowych i wychowawczych, które czyniły tę organi-

<sup>141</sup> Tamże, s. 143; AAN, ZMS, 11/IX/40, b.p., Dane organizacyjne za rok akademicki 1964/65.

<sup>142</sup> Na przykład w 1958 r. „przesunięto” do pracy w ZMS wiceprzewodniczącego RN ZSP Wiesława Adamskiego.

<sup>143</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 154.

<sup>144</sup> „Działacze wielu naszych organizacji ze swoistą dumą konfrontują swe osiągnięcia z pracą ZSP, które posiada znacznie większe możliwości finansowe. Tam, gdzie ZMS działa sprawnie, jest organizacją o dużym autorytecie, sprawy finansowe nie okazują się być problemem pierwszej wagi” – pisano w 1966 r. w wewnątrzorganizacyjnej korespondencji – AAN, ZMS, 11/IX/58, b.p., Notatka Wydziału Młodzieży Studenckiej ZMS, 17 czerwca 1966.

<sup>145</sup> APKr, KK PZPR, 1387, k. 99, Informacja o pracy organizacji młodzieżowych i pracy z kandydatami PZPR w krakowskim środowisku studenckim [1963].

<sup>146</sup> Na przykład w 1971 r. Andrzej Majkowski i Eugeniusz Mielcarek zorganizowali I Festiwal Szkół Artystycznych w Nowej Rudzie (rozmowa z Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.).

zając znacznie atrakcyjniejszą dla młodzieży. Próbując zminimalizować te różnice, zetemesowcy też starali się zachowywać „młodzieżowo”, ale zarazem cenzurowali konkurenta. Tym można na przykład tłumaczyć akcję przeciw „Hybrydom” – studenckiemu klubowi będącemu ośrodkiem kultury niezależnej, rozpętaną przez zetemesowską „Walkę Młodych”. W marcu 1967 r. Beata Lewandowska i Janusz Podgrodzki zainicjowali cykl wyjątkowo złośliwych publikacji *Hybrydowy playboy*. Przedstawili w nim klub studencki jako miejsce przesiadywania grupy niebieskich ptaków, niehańbiących się studiami ani uczciwą pracą – hazardzistów, sutenerów, gangsterów i czyhających na zagranicznych gości dziewczyn, leczących choroby weneryczne. Sugerowali, że szyld ZSP tylko usypia czujność rodziców nastoletnich dziewcząt szukających tam szczęścia, bo klub deklarowanej działalności kulturalnej – kabaretu, klubu filmowego, poetyckiego w rzeczywistości nie prowadzi. Twierdzili, że „artyści [...] posługując się zreżymowanymi cytatami z różnych znanych dzieł o potrzebie niesienia nowoczesnego kaganka oświaty wśród braci studenckiej, wydłużają spore sumy od różnych instytucji na organizowanie nieustających turniejów artystyczno-literacko-muzycznych z bufetem obficie zaopatrzonego i nagrodami przeznaczonymi dla «cyrkowców»”<sup>147</sup>. Atak na „Hybrydy” podobno został zainspirowany przez Władysława Wichę, sekretarza KC PZPR mieszkającego w sąsiedztwie uciążliwego klubu. Choć publikacja ta została skrytykowana jako tendencyjna, doprowadziła do zmian w klubie, między innymi usunięcia stamtąd przez Radę Okręgową ZSP kabaretu Jana Pietrzaka<sup>148</sup>.

Tak jak ZMS miał kompleks ZSP, tak zrzeszenie miało poczucie wyższości. Wynikało ono oczywiście z politycznej „czystości”, ewidentnego służenia przez ZSP interesom studentów, sporych możliwości finansowych i powszechnego charakteru. Przynależność do ZSP stosunkowo licznej grupie jego członków przynosiła realne korzyści i ułatwienia (możliwości wyjazdów, pracy zarobkowej, uczestnictwa w klubach itp.), dawała szansę realizacji pasji społecznikowskiej, bywała też elementem jednej z charakterystycznych dla PRL strategii przystosowawczych, polegającej na unikaniu zarzutów o brak zaangażowania społecznego poprzez włączanie się do w miarę neutralnych politycznie związków czy stowarzyszeń.

Problem rywalizacji organizacji na uczelniach niepokoił instancje partyjne, które nie chciały rywalizacji między organizacjami i uchylały się od jawnego faworyzowania ZMS, oczekując odeń wyrazistości politycznej, światopoglądowej i raczej kadrowego charakteru<sup>149</sup>. Sytuacja się zaostrzyła, gdy w drugiej

---

<sup>147</sup> J. Podgrodzki, *Hybrydowy playboy*, „Walka Młodych” 1967, nr 12, s. 8–9; B. Lewandowska, J. Podgrodzki, *Hybrydowy playboy II, W samym śródmieściu*, „Walka Młodych” 1967, nr 13, s. 8–9.

<sup>148</sup> R. Kalukin, *Żeby Pietrzak*, „Duży Format”, 19 czerwca 2007.

<sup>149</sup> Na przykład w 1963 r. KW PZPR w Krakowie, analizując sytuację w ZMS, ZMW i ZSP, stwierdzał, iż „interesy partii są w tych organizacjach dobrze zabezpieczone. Nie zachodzi zatem potrzeba sprawowania mecenatu nad jedną czy też dwoma z istniejących organizacji przez inną, zabezpieczającą właściwe partyjne kierownictwo. Obecny stan rzeczy, w którym POP kierują wszystkimi trzema organizacjami bezpośrednio poprzez swoje Komisje młodzieżowe, uznać należy w tym względzie za właściwy” – APKr, KK PZPR, 1387, k. 99, Informacja o pracy... w krakowskim środowisku studenckim [1963].

połowie lat sześćdziesiątych wśród wyższych funkcjonariuszy ZSP wyraźnie ujawniły się ciągoty do działalności politycznej w celu dodania zrzeszeniu powagi i poprawienia własnych szans na dalszą karierę. Komitet Warszawski PZPR zauważył, iż:

Ze strony ZSP podejmowane były liczne inicjatywy zmierzające do wykazania, iż jest ona polityczną organizacją młodzieży, o ambitnych i możliwych do realizacji zadaniach społeczno-wychowawczych, podczas gdy ze strony politycznej organizacji ZMS czynione były próby coraz szerszego wnikania w sferę warunków bytowych i socjalnych studentów. Nie były to dążenia autonomiczne uczelnianych instancji tych organizacji; były one w poważnej mierze odbiciem poglądów i dążeń ich instancji centralnych. [Powodowało to, że:] konflikty i starcia między tymi dwiema organizacjami były znacznie częstsze niż faktyczne i udane próby ich współpracy<sup>150</sup>.

Obu organizacjom zaczęło już być wyraźnie za ciasno, wchodziły sobie w drogę, zwłaszcza że ZMS (ale i ZMW), dążąc do zwiększenia swej popularności wśród młodzieży, coraz częściej zajmował się organizowaniem rozrywki i sprawami bytowymi studentów, domagał się dopuszczenia do przydziału stypendiów czy atrakcyjnych praktyk zagranicznych. Po Marcu, kiedy w oczach władz ZMS spisał się lepiej niż ZSP, związek poczuł się pewnie. Uznał, że: „Organizacja ZMS-owska, niejednokrotnie nie dostrzegana albo spychana na plan dalszy w pewnej chwili stała się organizacją wiodącą i należy stwierdzić, że w tej chwili nadaje ton życiu politycznemu wyższej uczelni”<sup>151</sup>. Było to hasło do przeprowadzenia zmian strukturalnych, które potoczyły się jednak nie po myśli ZMS.

Środowisko akademickie, choć widoczne i silnie reprezentowane we władzach ZMS, było jednak najmniej licznym w jej szeregach – stanowiło około 6 proc. ogółu członków, co było konsekwencją stosunkowo niewielkiej, choć rosnącej liczby studentów w Polsce. Niewątpliwie jednak studenci byli najbardziej świadomym politycznie środowiskiem w ZMS, nie tylko ze względu na swoje wyrobienie umysłowe, ale też możliwość dokonania wyboru między organizacjami. Po wykruszeniu się w ciągu pierwszych lat studiów osób przyпадkowych w szeregach organizacji pozostawały osoby z politycznymi aspiracjami. Płaciły za nie wysoką cenę, gdyż wyższe uczelnie były miejscem, gdzie zetemesowcy byli najlepiej postrzegani.

## **Relacje między organizacjami młodzieżowymi i ich jednoczenie**

Odejście od koncepcji jednej wielkiej organizacji młodzieżowej było istotą przemian, które dokonały się w latach 1956–1957. Miało zabezpieczyć przed powtórzeniem błędów ZMP. Partia natomiast tłumaczyła później, że wynikało

---

<sup>150</sup> APMSt.W, KW PZPR, 3, k. 50–51, Problemy pracy politycznej wśród młodzieży. Ocena działalności organizacji młodzieżowych oraz innych organizacji masowych działających w Uniwersytecie Warszawskim [1966?].

<sup>151</sup> AAN, ZMS, 1/II/53, b.p., X Plenum ZG, 12–13 maja 1970.

ono wyłącznie ze względów taktyczno-politycznych. Jednocześnie było to jednak odstępstwem od leninowskich zasad, które z trudem udało się wytlumaczyć innym krajom bloku specyfiką społeczeństwa polskiego, przede wszystkim dużym jeszcze odsetkiem chłopów uprawiających własną ziemię. Na zewnątrz zatem starano się podkreślać ścisłą współpracę między organizacjami i wręcz bagatelizować podział. Dlatego sprawą pilną było powołanie ciała, które mogłoby być reprezentantem wszystkich organizacji i koordynatorem ich działań. Komisja KC do spraw Młodzieży rozważała projekt utworzenia Rady Młodzieży, powoływanej przez Sejm lub Radę Państwa i mającej odpowiedniki na szczeblu lokalnym<sup>152</sup>. Pomysł ten nie został zrealizowany, ale w lutym 1958 r. utworzono Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych (ze statutem od 1962 r.) W jego skład wchodziło 15 osób, po trzech przedstawicieli ZMS, ZMW, ZHP, ZSP i KMW. Kierowali komitetem kolejno przewodniczący każdej z tych organizacji. OKWOM miał koordynować działania, których celem było:

1. zapewnienie udziału młodego pokolenia w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym państwa i narodu,
2. zabezpieczenie należnego miejsca młodzieży w życiu politycznym i społecznym kraju oraz obrony praw młodzieży do pracy i wypoczynku,
3. wyrażanie wspólnej opinii organizacji młodzieżowych wobec władz państwowych i organizacji społecznych w sprawach dotyczących całej młodzieży,
4. inicjowanie badań i dyskusji nad zasadniczymi problemami młodzieży,
5. podejmowanie wspólnych przedsięwzięć w dziedzinie współpracy z zagranicą, z radami młodzieży, komitetami koordynacyjnymi, organizacjami młodzieżowymi i międzynarodowymi<sup>153</sup>.

W praktyce komitet koncentrował się na kierowaniu wspólnymi akcjami – zlotami, obchodami rocznic, kampaniami wyborczymi do Sejmu i rad narodowych, czynami społecznymi, był również współorganizatorem wielkich kampanii politycznych i imprez masowych, na przykład manifestacji w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego czy zlotów młodzieży, poczynawszy od Zlotu Grunwaldzkiego w 1960 r., po częstsze imprezy w latach siedemdziesiątych spotkania młodzieży z władzami partii.

OKWOM miał swoją Komisję Historyczną, a także Wydział Zagraniczny odpowiadający za kontakty międzynarodowe polskiej młodzieży, przede wszystkim wynikające z przynależności polskich związków do Światowej Federacji Młodzieży. Istniały też odpowiednie komórki szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Sprawa współpracy organizacji traktowana była jako polityczna

<sup>152</sup> „Rada Młodzieży Polskiej służyłaby umocnieniu wpływów naszej partii w organizacjach młodzieżowych. Miałaby: reprezentować wobec władzy ludowej interesy całej młodzieży (zatrudnienie, szkolenia), troszczyć się o realizację praw młodzieży, zaspakajanie potrzeb w dziedzinie kultury i sportu, reprezentować za granicą i w organizacjach międzynarodowych, koordynować współpracę między organizacjami, walczyć z wpływami wrogiej ideologii, jej postanowienia realizowałyby organizacje; miałyby ją powołać ZMS, ZMW, ZHP, ZSP, LPŻ; powinna przejąć «Sztandar Młodych» – AAN, ZMS, 237/VII/2793, k. 39–40, Notatka w sprawie powołania Rady Młodzieży [1957].

<sup>153</sup> Statut OKWOM, par. 3, cyt. za: B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 165.

i śledzona przez instancje partyjne. Pracę OKWOM nadzorowała Komisja KC do spraw Młodzieży.

Realne znaczenie OKWOM było jednak niewielkie, do 1962 r. posiedzenia odbywały się rzadko, potem z zasady co miesiąc, ale zazwyczaj poświęcone były sprawom czysto organizacyjnym. Większą rolę odgrywała jedynie Komisja Zagraniczna, która delegowała przedstawicieli Polski na zagraniczne festiwale, zjazdy itp., przygotowywała plany współpracy międzynarodowej.

Funkcjonowanie pięciu formalnie niezależnych od siebie organizacji określane bywa na wyrost jako pluralizm na scenie młodzieżowej<sup>154</sup>. W rzeczywistości jednak nie oznaczało to możliwości wyboru. Akces do tego bądź innego związku nie zależał bowiem na ogół od poglądów, sympatii politycznych czy zainteresowań młodego człowieka, ale był zdeterminowany jego wiekiem, miejscem zamieszkania, ewentualnie rodzajem szkoły czy zawodu. Same organizacje, którym oficjalnie nie wolno było ze sobą konkurować i różnić się politycznie (choć różniły się znacznie stopniem zaangażowania), zabiegały o dość precyzyjny „podział terenu”. Po ustaleniach z 1964 r. w danej szkole średniej działały zazwyczaj maksymalnie dwie organizacje (ZHP w klasach młodszych i ZMS lub ZMW w starszych), w przedsiębiorstwie – jedna. W wojsku funkcjonowały jedynie Koła Młodzieży Wojskowej, do których automatycznie przenoszono członków ZMS bądź ZMW na czas służby wojskowej. Jak już podkreślano, wybór mieli tylko studenci uczelni wyższych, które były miejscem działania aż trzech organizacji (nie było tam tylko harcerstwa). Jednak co istotne, mimo oczywistego odstępstwa w strukturze w Polsce ciągle obowiązywał model leninowski, zakładający między innymi jedność ideowo-polityczną młodego pokolenia. Wykluczało to możliwość prowadzenia otwartych sporów i rywalizacji między organizacjami, przeciwnie – miały one ściśle współpracować i uzupełniać się.

Wydaje się, że zróżnicowanie organizacyjne miało dla związków różną wartość. Na rozpadzie ZMP najwięcej zyskała młodzież wiejska, której udało się stworzyć organizację nieporównywalnie słabiej zaangażowaną politycznie, koncentrującą się na działaniach bardzo potrzebnych dla wsi – oświatowych, kulturalnych, sportowych (nie przeszkadzało to czynić z działalności w niej odskoczni do kariery w PZPR czy administracji państwowej). Usamodzielnione harcerstwo mogło bardziej zbliżyć się do wzorców skautowskich, oddalając od pionierskich. Wreszcie, w komfortowej sytuacji było ZSP, na którego terenie działania kto inny miał obowiązek prowadzenia pracy politycznej. Dla wymienionych organizacji, a przede wszystkim ich zwykłych członków i części niższego i średniego aktywu, praca polityczna była balastem, koniecznym dla zaistnienia, ale istotnie zredukowanym.

Inna była optyka ZMS. Związek został założony nie po to, aby od polityki uciekać, ale by się w nią czynnie angażować. „Pozbycie się” należących do ZMP

---

<sup>153</sup> Jarema Maciszewski pisał o „pierwszych samorządnych i oddolnych poszukiwaniach pluralizmu wewnątrzsystemowego” – J. Maciszewski, *ZMS wyrósł z polskiego Października*, [w:] *Rzecz o Związku...*, s. 108.



młodszych roczników, obcej klasowo młodzieży wiejskiej czy wszystkich dystansujących się od polityki miało służyć większemu zaangażowaniu. Owo upolitycznienie, bliskość władzy i fakt, iż ZMS miał reprezentować wiodącą klasę robotniczą, w odczuciu jego ideologów powinny mu zapewniać szczególną pozycję. Poczucie wyższości ZMS, widoczne chociażby w kontaktach zagranicznych, przy kolejności powitań, odbierano jako śmieszne i denerwujące<sup>155</sup>. Tymczasem sytuacja rozwijała się w innym kierunku, niż działacze ZMS sobie wyobrażali, skoro więc organizacja nie mogła odgrywać roli „młodej partii”, a nakazano jej zajęcie się na przykład wypoczynkiem, sportem i sprawami socjalnymi (z czym w dodatku radziła sobie słabiej niż ZSP), podział na różne związki z jej punktu widzenia tracił sens. Wyciszenie krytyki ZMP, która zresztą wielu zetemesowców boleśnie dotykała osobiście, zdjęło odium z koncepcji „monoorganizacji”. W tej sytuacji zaczęto myśleć o powrocie do niej, tłumacząc, jak Marian Renke, że właściwie „jedność faktycznie została przez cały czas zachowana, podziały miały charakter środowiskowy, organizacyjny, natomiast nie ideowopolityczny”<sup>156</sup>. Nie miał tu racji – w praktyce podstawową różnicą między związkami było ich zaangażowanie polityczne.

Wyraziwszy zgodę na powstanie odrębnych organizacji wiejskiej i miejskiej, partia oczekiwała wyraźnego rozgraniczenia obszaru ich działania. Terenem spornym były małe miasteczka i państwowe gospodarstwa rolne; młodymi pracownikami PGR-ów było zainteresowane i ZMW – jako mieszkańcami wsi i rolnikami, i ZMS – jako pracownikami najemnymi. Z czasem pojawił się problem tzw. chłoporobotników, czyli ludności wiejskiej dojeżdżającej do pracy do miast. Rywalizacja o nich nie prowadziła jednak do poważnych konfliktów.

Porozumienie ułatwiał fakt, iż większość działaczy dobrze się znała. Jak pisał później Renke:

Przecież np. i w ZMS, i w ZMW działali koledzy z ZMP. Tejchma, Barcikowski – to ludzie, z którymi mieliśmy przecież i wcześniej kontakty. [...] Że dochodziło do różnic o charakterze ambicjonalnym, to się zdarzało. [...] Każda organizacja miała swoją ambicję, każda była wrażliwa na punkcie swojej samodzielności, równości wobec innych. Właśnie fakt, że pojawiły się jakieś tam spory ambicjonalne, doprowadził do utworzenia OKWOM, było to podyktowane zrozumieniem potrzeby zwarcia szeregów, zebrania się w imię wspólnej, nadrzędnej sprawy<sup>157</sup>.

W listopadzie 1958 r. Sekretariat KC ZMS i Prezydium ZG ZMW podpisały uchwałę o współdziałaniu. Podkreślano w niej wspólnotę założeń ideowo-politycznych:

Zacieśnienie współdziałania służyć powinno upowszechnieniu wśród działaczy pryncypialnego podejścia do rozwoju młodzieży oraz wzajemnej życzliwości i braterskiej pomocy. Chodzi nam przecież o przygotowanie młodzieży do życia ogólnonarodowego, chodzi o to,

---

<sup>155</sup> Rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

<sup>156</sup> M. Renke, *Przypominajmy...*, s. 101.

<sup>157</sup> M. Renke, *Przypominajmy...*, s. 102.

by młody robotnik i młody chłop rozumiał wspólnotę interesów wszystkich ludzi pracy, całego narodu<sup>158</sup>.

Obiecano nie rozdmuchiwać różnic i nieporozumień, organizować wzajemne odwiedziny, wspólne szkolenia i imprezy.

Tak zwana „dyskusja modelowa” powróciła za sprawą ZMS już w 1960 r. Przed Złotem Grunwaldzkim, który miał być manifestacją jedności młodzieży, planowano uroczystą jej proklamację. O rezygnację z tego pomysłu w imieniu ZMW zabiegał u Gomułki Józef Tejchma. Udało mu się to osiągnąć prawdopodobnie dzięki osobistej sympatii, jaką I sekretarz darzył wiejską organizację, którą cenił za jej „pracę pozytywistyczną”. Skończyło się więc wówczas na deklaracji zacieśnienia współpracy<sup>159</sup>.

Po rezygnacji z połączenia w organizacji postanowiono zacieśnić współpracę przy zachowaniu istniejącego stanu rzeczy. Na wspólnym posiedzeniu władz związków 30 sierpnia tego roku organizacje określono jako „zespoloną siłę świadomą swej roli w dziele socjalistycznego budownictwa kraju, w dziele socjalistycznego wychowania młodzieży”. Podstawowym zadaniem miało być wzajemne poznawanie się organizacji, wspólne organizowanie różnych obchodów oraz aktywność na polu międzynarodowym. Przyjęto zasadę „bezpośredniej więzi instancji” obu organizacji, co w praktyce oznaczało wzajemną obecność ich przedstawicieli na konferencjach, zjazdach itp. Wspólne miały być też przedsięwzięcia szkoleniowe, zwłaszcza Wieczorowe Szkoły Aktywu. Współpraca w tym zakresie była dość jednostronna, gdyż szkolenia polityczne w działalności ZMW odgrywały znacznie mniejszą rolę i nie miał on możliwości zrewanżowania się za przeszkolenie swoich członków, ale też niezbyt rozwinięta – na przykład w roku szkoleniowym 1963/1964 tylko 2 proc. słuchaczy WSA ZMS stanowili członkowie „bratnich organizacji”<sup>160</sup>. Wbrew przyjętym w 1960 r. założeniom, ZMW nie podjął też akcji obejmowania patronatem wielkich inwestycji pięcioletki. Od 1961 r. organizacje wspólnie kierowały Ochothicznymi Hufcami Pracy. Razem założyły Biuro Podróży i Turystyki Zagranicznej „Juventur”. Pomysłem na konkretne współdziałania na najniższym szczeblu było wykorzystanie wiedzy technicznej zetemesowców do unowocześniania wsi, przede wszystkim w różnych szkoleniach dotyczących mechanizacji rolnictwa. Znane są przykłady takich działań, choć nie wydaje się, by rozwinęły się one na szerszą skalę. Stosunkowo łatwe do zorganizowania były wspólne przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym, turystycznym czy sportowym, jak chociażby turnieje szachowe czy tenisa stołowego lub wspólne obozy. W miejscach, gdzie byłyby obecne obie organizacje (PGR-y, niektóre szkoły), miały one realizować wspólny program. W rzeczywistości takie sytuacje były rzadkie, na ogół przestrzegano wspomnianego „podziału terenu”.

<sup>158</sup> Uchwała o współdziałaniu Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Młodzieży Socjalistycznej, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” nr 64, 1959, załącznik, s. 1–3.

<sup>159</sup> Rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

<sup>160</sup> O pracy Wieczorowych Szkół Aktywu ZMS, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1964, nr 126, s. 8; rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

Jedynie na niektórych wyższych uczelniach współistniały oba związki, starając się jednak nie wchodzić sobie w drogę, przy czym, z wyjątkiem uczelni rolniczych, zdecydowanie silniejszą pozycję miał ZMS<sup>161</sup>. Najlepiej wychodziła współpraca od święta, przy okazji spektakularnych przedsięwzięć i dużych, ogólnopolskich imprez.

Niewiele wspólnego miały ze sobą ZMS i ZHP – najbardziej powszechna spośród organizacji młodzieżowych. Choć przynależność do nich można było łączyć, co dotyczyło przede wszystkim instruktorów harcerskich, organizacje różniły się diametralnie wiekiem członków i charakterem pracy. Według założeń tzw. ciągu wychowawczego, młodzież „wyrastająca” z harcerstwa powinna przejść do ZMS; toteż podejmowano akcje jego popularyzowania wśród harcerzy. Nie dawało to pożądanых skutków – w drugiej połowie lat sześćdziesiątych spośród przyjętych do ZMS tylko około 7 proc. było wcześniej w ZHP<sup>162</sup>. Wsparcie kadrowe, którego miał udzielać ZMS, w praktyce działało częściej odwrotnie – to instruktorzy harcerscy wstępowali do ZMS. Na przykład w roku 1967 białostockie zarządy wojewódzkie ZMS i ZMW, bez porozumienia z ZHP, postanowiły, iż „członek ZHP, który przeszedł ze szkoły podstawowej do średniej, powinien wstąpić do ZMS lub ZMW i z polecenia tej organizacji działać na rzecz ZHP. Pozwoliłoby to na zacieśnienie współpracy ZMS, ZMW i ZHP”. Nie doprowadziło to jednak do dalszego zwiększenia liczby członków organizacji politycznych w środowisku szkolnym, co przede wszystkim miało na celu<sup>163</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, w intencji ZMS kontakty związku z ZHP – w skali kraju i na poziomie lokalnym – miały prowadzić do upolitycznienia ZHP, przed czym harcerstwo się broniło.

Jak można było się spodziewać, największe problemy pojawiały się tam, gdzie nie dopuszczono do rozwiązań zgodnych z wolą środowiska, czyli na wyższych uczelniach. Nie było problemem pogodzenie ZMS i ZMW – studenci na ogół wybierali organizacje zgodnie ze swoim pochodzeniem. Domeną ZMW były uczelnie rolnicze i część pedagogicznych, w pozostałych odgrywał on niewielką rolę. ZMW bez większych trudności dogadywał się też z ZSP. Prawdziwym, i to narastającym problemem okazała się współegzystencja ZMS i ZSP. Z pozoru było to zaskakujące, zważywszy na inne cele działania, dobór członków i dobrze widziane łączenie przynależności organizacyjnej, różnice te jednak z czasem się zmniejszały, o czym już była mowa.

Znacznie większa popularność ZSP i duże aspiracje jego kierownictwa spowodowały, iż w 1966 r. pojawiła się z jego strony propozycja utworzenia wspólnej organizacji studenckiej o programie łączącym sprawy socjalne, rozrywkę i sport z kwestiami ideologicznymi i politycznymi. Wydaje się, że ZMS i ZMW trafnie odczytywały to jako próbę usunięcia ich z wyższych uczelni, toteż

---

<sup>161</sup> *Informacja o współdziałaniu ZMS i ZMW*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1960, nr 89, s. 16–18; *Informacja o realizacji współdziałania ZMS i ZMW*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1961, nr 94, s. 24–26.

<sup>162</sup> AAN, ZMS, 11/VI/52, k. 2, Roczne sprawozdanie statystyczne o członkach ZMS za 1969 r. [1970].

<sup>163</sup> Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 197.

opowiadały się wówczas za utrzymaniem *status quo*, z wyraźnym i precyzyjnym podziałem zadań i zacieśnieniem współpracy. Do tego stanowiska przychyliła się Komisja KC PZPR do spraw Młodzieży, która w 1967 r. podjęła decyzję o pozostawieniu dotychczasowej struktury. Nie chciano doprowadzać do sytuacji, w której nowa polityczna organizacja obejmie połowę studentów, a resztę pozostawi niezorganizowaną. Brak na uczelniach organizacji powszechnej uznany byłby za naruszenie zasad demokracji socjalistycznej<sup>164</sup>.

Sprawa przycichła nie na długo. Ewidentna słabość organizacji studenckich w Marcu '68 musiała doprowadzić do powrotu niedawno wyciszzonej „dyskusji modelowej”. Działacze ZMS w wewnętrznych dyskusjach wylewali żale, że ZSP, które znacznie gorzej się spisało, zajmuje na uczelniach uprzywilejowaną pozycję. Charakterystyczna jest tu wypowiedź aktywisty z Lublina:

Nas nazywano gestapowcami – który z ZSP był tak nazwany? (oklaski). Jestem osiem lat członkiem partii, członkiem aktywu partyjnego – czy do mnie nie miała partia zaufania, żeby nas wcześniej wezwać do siebie? Nie – wezwano przewodniczącego ZSP! (oklaski). Na uczelni ZMS bierze sporadyczny udział we współgospodarzeniu, ale to jest jałmużna, nieraz na uczelni istnieje po prostu fakt, że aktyw ZMS jest operatywny i wywalczy to sobie, ale my nie chcemy jałmużny, chcemy mieć prawo i prosimy Zarząd Główny, żeby spowodował unormowanie tych stosunków (oklaski). Chyba ojciec jest niesprawiedliwy dzieląc majątek – ZSP uczelniane ma pieniądze, ZMS nie zawsze. Chcemy mieć równe prawa, oni są działaczami za pieniądze, my będziemy działaczami w całym tego słowa znaczeniu społeczny, ale chcemy mieć pieniądze na tę działalność (oklaski)<sup>165</sup>.

W porównaniu z okresem wcześniejszym sytuacja się więc odwróciła, teraz to ZMS, uważając, iż ma swoim ręką nowe atuty, chciał zmian strukturalnych w ruchu młodzieżowym, mówił o szczególnej w tym momencie potrzebie stworzenia „wspólnego frontu”. Na skutek przeprowadzonych wówczas zmian personalnych w ZSP w jego władzach znaleźli się orędownicy tego pomysłu, przede wszystkim Stanisław Ciosek<sup>166</sup>. Partia uznała jednak, że nie jest to na nie dobry moment, i Komisja KC do spraw Młodzieży przed V Zjazdem PZPR ponownie rekomendowała utrzymanie dotychczasowych rozwiązań.

Szybko jednak przyszły kolejne wstrząsy polityczne, które miały zmienić punkt widzenia. W ekipie nowego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka znalazło się wielu ludzi z pokolenia ZMP, w tym członków dawnego kierownictwa organizacji, którzy dążyli do jej rehabilitacji, budowali pozytywną legendę ZMP jako organizacji ideowej i skutecznej w działaniu<sup>167</sup>. Przywiązani do koncepcji jednej wielkiej organizacji młodzieżowej, byli zwolennikami jej powrotu. Pretekst dawało lansowane w latach siedemdziesiątych hasło wzmacniania ideowo-moralnej jedności narodu, co w praktyce miało oznaczać inte-

<sup>164</sup> AAN, KC PZPR, 234/VII-5290, k. 23, 82, 89 v, Ocena sytuacji w ruchu młodzieżowym w szkołach wyższych, styczeń 1967; AAN, KC PZPR, 237/XXXV-4, k. 55–59, Protokół posiedzenia Komisji ds. Młodzieży, 3 lutego 1967.

<sup>165</sup> AAN, ZMS, 11/IX/28, k. 240–241, Krajowa Narada Aktywu Studenckiego, 8–9 kwietnia 1968.

<sup>166</sup> ZMS w szkole wyższej..., s. 45.

<sup>167</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 472–473.

grację społeczeństwa wokół polityki partii. Autorstwo pomysłu zjednoczenia przypisywano najczęściej Edwardowi Babiuchowi, Stanisławowi Kani, Andrzejowi Żabińskiemu<sup>168</sup>.

Z drugiej strony ZMS próbował wykorzystać wydarzenia Grudnia '70 i zmianę ekipy rządzącej do wzmocnienia swej pozycji. W cytowanym już przemówieniu na VIII Plenum KC PZPR w lutym 1971 r. Żabiński mówił między innymi o szkodach wyrządzonych przez likwidację ZMP czy dyskusji o wycofaniu ZMS z wyższych uczelni<sup>169</sup>. Także jako sugestię połączenia organizacji odczytano słowa Żabińskiego z kwietnia 1971 r. o wyjątkowym w bloku socjalistycznym braku w Polsce jednolitego programu wychowania młodzieży<sup>170</sup>. Trzeba tu zaznaczyć, że do „polskiego modelu ruchu młodzieżowego” zdążono już przywyknąć i nie było w tej sprawie interwencji z Moskwy<sup>171</sup>.

Za zjednoczeniem przemawiało przekonanie części działaczy, że im liczniejszą organizację będą reprezentować, tym silniejsza będzie ich pozycja. W wersji oficjalnej – dużej organizacji łatwiej będzie coś uzyskać dla młodego pokolenia. „Władza państwowa określonego szczebla spotka partnera reprezentującego określone walory, możliwości, nie tylko potencjalną, ale zupełnie realną siłę” – pisano w „Sztandarze Młodych”<sup>172</sup>. Ten pragmatyczny punkt widzenia kolidował zapewne z odczuciami wyższego aktywu funkcyjnego, którego identyfikacja ze swoją organizacją (nie tyle z programem, co z ludźmi) bywała bardzo silna i wpływała się na niechęć do pozostałych związków, a nawet na późniejsze podziały w aparacie partyjnym<sup>173</sup>. Co więcej, dla ZMS działanie na zagospodarowanej przez kilka organizacji scenie młodzieżowej było wyjątkowo niezręczne. Z jednej strony związek musiał brać udział w rywalizacji o popularność wśród młodzieży, z drugiej – pamiętać o swoim szczególnym związku z partią, którym chciał się wyróżniać. Cele te były niekiedy sprzeczne, a gorliwe eksponowanie upolitycznienia podobać się mogło władzy, ale nie młodzieży.

W półoficjalnej dyskusji głównymi zwolennikami zjednoczenia byli działacze ZMS, PZPR i oficerowie z KMW, ZSP wówczas uciekało od tematu. Natomiast przeciw połączeniu organizacji wypowiadali się działacze ZMW

---

<sup>168</sup> Rozmowa z Markiem Jaśkiewiczem z 15 maja 2007 r. i Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

<sup>169</sup> AAN, ZMS, 11/VI/642, k. 127, 129, Przemówienie Przewodniczącego ZG ZMS tow. Andrzeja Żabińskiego... [1971].

<sup>170</sup> „W braku jednolitej koncepcji wychowawczej każdy robił coś, żeby coś zrobić, ale każdy na swoją rękę: organizacje młodzieżowe swoje, środki masowego przekazu swoje, szkoła jeszcze coś innego. O rodzinie już nie wspominam. Nie może w socjalistycznym państwie istnieć taka wielotorowość, obniża ona w oczach młodzieży autorytet samego państwa, władzy socjalistycznej, partii – zewsząd dolatywały inne wskazania, dyrektywy, sugestie, wzory; często wzajemnie ze sobą sprzeczne. A potem utyskiwano na «cynizm» młodzieży, na jej słabe zaangażowanie, na dezideologizację” – *Młodzież: mity i realia...*, s. 1, 11.

<sup>171</sup> Rozmowa z Krystynem Dąbrową z 29 maja 2007 r.

<sup>172</sup> J.A. Salecki, *Perspektywy, możliwości, oczekiwania*, „Sztandar Młodych”, 7–8 kwietnia 1973.

<sup>173</sup> „Przed wszystkim to te sitwy się trzymały. A intrygi między sitwami, na przykład między wiciowcami a ZSP-owcami, były bardzo wielkie. Z jednej strony był Barcikowski i Tejchma, z drugiej strony był Olszowski. I tak się zwalczały” – wspomina jeden z rozmówców Krzysztofa Dąbka – K. Dąbek, *PZPR retrospektywny...*, s. 111.

i ZSL, obawiając się zdominowania przez środowiska miejskie. Władze partii przychyliły się do stanowiska ZMS być może także dlatego, że Gierek uznał, iż za czasów Gomułki ZMW został zanadto wypromowany<sup>174</sup>. Pozostawienie aktywności organizacji młodzieżowych wypracowania formy integracji służyć miało osłabieniu jego spodziewanego oporu<sup>175</sup>.

Młodzież nie miała w tej kwestii jednoznacznej opinii, bo nie uważała jej za ważną. W badaniach przeprowadzonych w listopadzie 1971 r. przez Instytut Socjologii UW przy współpracy OBOP na temat „Młodzież o sobie i swoich dążeniach” na pytanie, czy jest potrzeba połączenia ZMS i ZMW – 37 proc. nie miało zdania, 29 proc. – lepiej nie łączyć, 28 proc. – warto to zrobić, nie ma potrzeby – 5 proc.<sup>176</sup>

Władza też miała pewne wątpliwości. Doświadczenia ZMP wskazywały na słabsze wpływy „monoorganizacji” na wsi w porównaniu ze związkiem środowiskowym. Trzeba było się również liczyć z odejściem członków zaangażowanych w niepolityczne działania charakterystyczne dla każdego związku, za przepaszczeniem ich pracy i negatywnym odbiorem społecznym<sup>177</sup>.

Analizując sytuację, Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR stwierdził, iż pod względem ideowym i politycznym ruch młodzieżowy jest zjednoczony, a charakter środowiskowy ułatwia dotarcie do młodych ludzi, toteż nie trzeba likwidować jego organizacyjnego zróżnicowania. Dostrzegano wprawdzie problemy z koordynacją poczynań, nieporozumienia na tle ambicjonalnym, rozproszenie środków materialnych, czasochłonne sprawowanie kierownictwa partyjnego itd., niemniej jednak uznano, że wystarczającym rozwiązaniem będzie:

Utworzenie federacji pod nazwą Zjednoczenie Młodzieży Polskiej lub Zjednoczona Młodzież Polska [gdyż oznaczałoby to] istotną zmianę obecnego modelu w zakresie koordynacji działań wszystkich organizacji, ujednoczenia działań w dziedzinach dotyczących młodzieży wszystkich środowisk, ustalenie jednolitej reprezentacji młodzieży w większości ogniw życia społeczno-politycznego, większą koncentrację środków przeznaczonych na zabezpieczanie niektórych form działalności młodzieży.

Było to rozwiązanie kompromisowe, gdyż na taką ewentualność skłonni byli przystać zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy zjednoczenia, choć zapewne jedni traktowali to jako pierwszy krok w kierunku jedności, drudzy jako odsunięcie zagrożenia. Jednocześnie Wydział Nauki i Oświaty KC był za utworzeniem jednej wspólnej organizacji studenckiej.

Zawarte w zgłoszonych oficjalnie „Wnioskach ZMS do VI Zjazdu” propozycje nowych rozwiązań, choć nieprecyzyjne, mówiły o związku młodzieży w liczbie pojedynczej<sup>178</sup>. Jednoznacznie natomiast za powrotem do koncepcji jednej organizacji i przeciw rozwiązaniom przejściowym opowiedzieli się na

<sup>174</sup> Rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

<sup>175</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 222–223.

<sup>176</sup> B. Gołębiowski, *Szanse młodości*, s. 110.

<sup>177</sup> M. Wierzbicki, *Zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce w roku 1973* [tekst niepublikowany, przygotowany w ramach programu badawczego ISP PAN], s. 6.

<sup>178</sup> *Wnioski ZMS do VI Zjazdu, „Sztandar Młodych”, 4–5 grudnia 1971.*

zjeździe ZMS, który odbył się w grudniu 1971 r., Żabiński i Majkowski. Z kolei Zdzisław Kurowski, ówczesny przewodniczący OKWOM i przewodniczący ZMW, w swym zjazdowym wystąpieniu używał liczby mnogiej, mówiąc o przyszłości organizacji młodzieżowych i podkreślając konieczność uwzględniania specyfiki poszczególnych środowisk<sup>179</sup>. Naczelnik ZHP Stanisław Bogdanowicz twierdził zaś, że to nie pokolenie ZMP powinno teraz decydować oraz że harcerstwo nie wymaga reformy. Ciosek był za jedną organizacją w środowisku studenckim – zupełnie nową, gdyż takie stanowisko przyjęła narada aktywu ZSP, mając świadomość, że nie można całkowicie odrzucić idei zjednoczenia, a jednocześnie broniąc się przed rozwiązaniem proponowanym przez ZMS. Ze względu na opór nie zrealizowano pierwotnie planowanego scenariusza przedstawienia na tym zjeździe koncepcji federacji i przyjęcia jej do wiadomości. Formalnie sprawa została odłożona do dalszego przeanalizowania, w rzeczywistości po prostu wstrzymano się z ogłoszeniem decyzji. Przesunięto o rok V Zjazd ZMS, który planowo miał się odbyć w 1972 r.<sup>180</sup>

Odwlekana decyzja o integracji zapadła w Biurze Politycznym KC PZPR w kwietniu 1972 r., a szczegółami zajął się Wydział Organizacyjny. Przygotowano uzasadnienie zmian, wskazując przede wszystkim na potrzebę zwiększenia efektywności organizacyjnej wobec potrzeb gospodarczych, intensyfikację wychowania ideowego, wzmocnienie procesów integracyjnych w całym społeczeństwie, zwiększenie kierowniczej roli partii w ruchu młodzieżowym, rozwijanie tzw. ciągu wychowawczego i wzmocnienie pozycji ruchu wobec administracji. Ustalono, że na szczeblach od centralnego do powiatowego wspólne dla wszystkich organizacji będą budżet i baza, propaganda i wydawnictwa, szkolenie i obozy, sport i turystyka oraz wymiana zagraniczna. Zaplanowano też skład Rady Głównej z udziałem przewodniczących poszczególnych organizacji, zasady funkcjonowania i tryb wprowadzania zmian<sup>181</sup>. Postanowiono jeszcze zasięgnąć zdania wybranych działaczy partyjnych i młodzieżowych. Prawie połowa z 78 opinii była przychylna koncepcji federacji, nieco mniejsza grupa chciała pełnego połączenia organizacji (wyłączając z niego ZHP). Konsultacje wypadły więc pozytywnie<sup>182</sup>.

Wreszcie 25 lipca 1972 r. Biuro Polityczne stwierdziło, iż należy utworzyć Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i jedną organizację

<sup>179</sup> AAN, ZMS, 11/VI/641, k. 172–173, Przemówienie Przewodniczącego ZG ZMS tow. Andrzeja Żabińskiego na VI Zjazd (złożone do protokołu Zjazdu) [bez prawa dalszego powielania, 1971]; AAN, KC PZPR, 237/XXXV/23, Stenogram obrad komisji, *Nadal umacniać jedność działania młodzieży*, „Sztandar Młodych”, 11–12 grudnia 1971, s. 3.

<sup>180</sup> Rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.; J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 223.

<sup>181</sup> AAN, KC PZPR, XI/938, k. 96–103, Notatka dotycząca propozycji zmian modelowych w ruchu młodzieżowym [Wydział Organizacyjny KC PZPR, czerwiec 1972]. Harmonogram działań przewidywał, po podjęciu ostatecznych decyzji przez Biuro Polityczne i KC PZPR, zjazdy poszczególnych związków je zatwierdzające, a w końcu Kongres Młodzieży Polskiej, złożony z delegatów tych organizacji, powołujący federację – M. Wierzbicki, *Zjednoczenie...*, s. 9.

<sup>182</sup> AAN, KC PZPR, XI/938, k. 104–107, Wyniki konsultacji przeprowadzonych wśród działaczy partyjnych i młodzieżowych oraz wśród sekretarzy KW w sprawie propozycji zmian modelowych w ruchu młodzieżowym [1972].

w środowisku studenckim, a także dokonać zmian w nazwach istniejących organizacji przez wprowadzenie określenia „socjalistyczny” (tzn. Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, Socjalistyczny Związek Harcerstwa Polskiego, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, Związek Socjalistycznej Młodzieży Wojskowej). Niebudząca wątpliwości nazwa ZMS miała pozostać bez zmian, w efekcie starań udało się zachować dotychczasową nazwę harcerstwa<sup>183</sup>.

Decyzje te nie przeszkadzały Gierkowi mówić na poświęconym młodzieży plenum KC PZPR w listopadzie 1972 r., iż w tezach programowych nie podejmuje się kwestii integracji organizacji, gdyż: „Biuro Polityczne uważa, że jest to sprawa samego ruchu młodzieżowego”<sup>184</sup>. Zapowiedzenie powołania federacji i utworzenia jednej organizacji w środowisku studenckim przypadło w udziale nowemu przewodniczącemu ZMW Tadeuszowi Haładajowi. Nieśmiało ówczesne głosy krytyczne wobec tego rozwiązania opowiadały się za pełnym połączeniem ZMS i ZMW<sup>185</sup>.

Także dla części aktywu ZMS (szeregowych członków temat mało interesował) decyzja o powołaniu federacji była rozczarowaniem W informacji dla KW PZPR w Gdańsku czytamy:

Na wszystkich spotkaniach aktyw ZMS negatywnie ustosunkował się do proponowanej struktury Federacji, zobowiązując jednocześnie do przedstawienia takiego stanowiska na zjeździe. Wyrażono pogląd, że Federacja w zaproponowanym układzie tylko pozornie integruje ruch młodzieżowy. Powszechne niezadowolenie wywołała propozycja przejścia przez ZHP działalności w szkołach (zwłaszcza technicznych). Uzasadniono to potrzebą zachowania ciągłości procesu wychowawczego na styku szkoła – zakład pracy. Generalnie podważono projekt Federacji w części odnoszącej się do działania tylko jednej organizacji w środowisku. Formułowano propozycje utworzenia Federacji silnie integrującej poszczególne organizacje młodzieżowe o jednym programie ideowo-wychowawczym, budżecie i scentralizowanej polityce kadrowej. Sugerowano również, że Federacja powinna stanowić tylko etap przejściowy do powstania jednej organizacji młodzieżowej w Polsce. Powszechne niezadowolenie wywołał brak wcześniejszych konsultacji projektu Federacji, przed jego opublikowaniem i przyjęciem przez OKWOM. Pozostałe organizacje młodzieżowe (ZMW, ZSP, ZHP) pozytywnie przyjęły projekt Federacji, wypowiadając się za pozostawieniem środowiskowego charakteru poszczególnych organizacji młodzieżowych<sup>186</sup>.

Odnotowano, że w niektórych dużych zakładach pracy (np. Zakładach Chemicznych Oświęcim czy kopalniach „Lenin” i „Marcel”) nastąpił „nawrót nastrojów radykalnych”, wyrażający się w uchwałach i rezolucjach żądających utworzenia jednej organizacji. Wbrew obawom nie oprostestowywano powie-

---

<sup>183</sup> AAN, KC PZPR, 1760, k. 231–232, Stanowisko biura Politycznego KC PZPR w sprawie modelu ruchu młodzieżowego. Akceptowano na posiedzeniu BP, 25 lipca 1972 [poufne].

<sup>184</sup> *W trosce o dziś i jutro młodzieży. Obrady VII Plenum KC PZPR, „Sztandar Młodych”, 27 listopada 1972, s. 1.*

<sup>185</sup> *Pragniemy, aby federacja stworzyła lepsze warunki jednolitego działania wszystkich organizacji. Omówienie przemówienia Tadeusza Haładaja, „Sztandar Młodych”, 29 listopada 1972.*

<sup>186</sup> APG, KW PZPR, 18387, k. 93, Informacja o stanowisku organizacji młodzieżowych na temat projektu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, 7 lutego 1973.



zenia funkcji organizatora federacji i desygnowania na jej przewodniczącego Stanisława Cioska. Tu „aktyw ZMS odniósł się ze zrozumieniem, uważając to za partyjne polecenie dla jednego z działaczy kierowniczych ruchu młodzieżowego – zastępcy członka Komitetu Centralnego PZPR”<sup>187</sup>. Przygotowywaniem gruntu pod utworzenie federacji zajęła się między innymi prasa. W „Sztandarze Młodych” zaczęły pojawiać się informacje o wspólnych przedsięwzięciach, integracji oddolnej, na przykład pod wymownym tytułem *Wspólnie, czyli skuteczniej*, i hasłami typu: „Nie powinniśmy działać obok siebie, lecz razem”<sup>188</sup>.

Najbardziej kontrowersyjną kwestią było utworzenie jednej organizacji studenckiej na wyższych uczelniach. Na początku roku akademickiego 1972/1973 na oficjalnych spotkaniach studentów z przedstawicielami instancji ZSP poinformowano, iż powstanie SZSP jest już właściwie przesądzone, choć decyzję formalnie miały podjąć planowane zjazdy organizacji. Wątpliwości części studentów budziło zwłaszcza nadanie nowej organizacji charakteru politycznego. Uważano, że na powołaniu SZSP zyska jedynie dotychczasowy aktyw ZMS, który w zestawieniu z ZSP wypadł słabo. Nowa organizacja miała bardziej przypominać ZMS niż ZSP, ale nie miałyby już konkurencji. Nic dziwnego więc, że studencki aktyw ZMS jednoznacznie poparł koncepcję utworzenia SZSP, do którego miał wnieść, jak podkreślano na jego krajowej naradzie w lutym 1973 r., „ideową pryncypialność, głębokie oddanie komunistycznym ideałom, poszanowanie zasad socjalistycznej etyki, szeroką wiedzę polityczną, otwartość na wszystko co nowe i postępowe, bezkompromisowość wobec stagnacji, zacofania i wszystkiego, co hamuje postęp społeczny”<sup>189</sup>.

Istniały środowiska bardzo pozytywnie nastawione do tej koncepcji, jak Szkoła Główna Planowania i Statystyki, gdzie miejscowe organizacje uczelniane ZSP i ZMS zaczęły prowadzić rozmowy o połączeniu jeszcze przed podjęciem decyzji w tej sprawie w skali kraju. Z dokumentów MSW przebadanych przez Marka Wierzbickiego wynika jednak, że działacze ZSP pogodzili się ze zjednoczeniem, mając świadomość, iż decyzja Biura Politycznego jest niepodważalna. Szybkie jej poparcie miało zapobiec przydzieleniu wszystkich ważniejszych stanowisk w nowej organizacji zetemesowcom, czego właśnie się obawiano. Szeregowi członkowie ZSP na ogół byli niechętni zmianom, choć rzadko tę postawę manifestowali<sup>190</sup>. W Warszawie grupy studentów z Wydziału Matematyczno-Mechanicznego UW (na czele z Konradem Bielińskim, byłym walterowcem i działaczem szkolnego ZMS, oraz Stanisławem Krajewskim,

<sup>187</sup> AAN, ZMS, 11/VI/642, k. 11–12, Informacja o nastrojach wśród aktywu i członków organizacji młodzieżowych po ogłoszeniu projektu OKWOM w sprawie przygotowań do utworzenia FSZMP [A. Żabiński, luty 1973].

<sup>188</sup> *Wspólnie, czyli skuteczniej*, „Sztandar Młodych”, 11 stycznia 1973.

<sup>189</sup> AAN, ZMS 11/IX/34, k. 32–33, Krajowa Narada Aktywu Studenckiego ZMS w sprawie integracji ruchu młodzieżowego w środowisku akademickim, 4 lutego 1973.

<sup>190</sup> Niechęć wobec zjednoczenia zaobserwowano na przykład na Uniwersytecie Gdańskim, Politechnice Łódzkiej, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Politechnice Wrocławskiej, wielu wydziałach Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytecie Wrocławskim. Otwarty sprzeciw wyrażony był w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i na Wydziale Matematyczno-Mechanicznym Uniwersytetu Warszawskiego – M. Wierzbicki, *Zjednoczenie ruchu...*, s.12].

którzy, wraz z Jackiem Strzemiecznym, ogłosili nawet tekst na ten temat w paryskiej „Kulturze”<sup>191</sup>), gdzie ankieta wykazała, że aż 87 proc. studentów jest przeciwne zjednoczeniu, czy Elektroniki PW otwarcie występowały przeciw planom połączenia organizacji, przygotowując rezolucje, plakaty czy ulotki. Krytykowały te plany również środowiska związane z Kościołem. Studenci nie chcieli upolitycznienia i obawiali się, że zostanie zaprzepaszczone dorobek ZSP w kwestiach socjalnych, kulturalnych itp. Wysuwano alternatywną propozycję, aby utworzyć organizację niezależną i apolityczną o charakterze studenckich związków zawodowych<sup>192</sup>. W Krakowie protesty w formie petycji i ulotek organizowali studenci z Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowani przez Bronisława Wildsteina. Akcja ta okazała się wstępem do późniejszej działalności w strukturach opozycji (KOR, Studenckiego Komitetu Solidarności), a jej czas został określony jako „dojrzewanie niepokornych”<sup>193</sup>.

Formalnie SZSP został powołany przez Kongres Studentów Polskich. Nowa organizacja w oczach wielu studentów (choć trudno ocenić, jak wielu) była zupełnie inną jakością niż ZSP. Ten ostatni „dotychczas funkcjonował w ramach systemu, ale nie miał jawnie pezetpeerowskiego oblicza. Organizując życie kulturalne oraz rozrywkowe na uczelniach – koncerty, kabarety, wyjazdy turystyczne – stworzył kilka ciekawych inicjatyw” – jak oceniał Wildstein. „Teraz stawał się jawną przybudówką PZPR, «kuźnią młodych kadr». Zjednoczeniu sprzeciwiała się nawet część działaczy ZSP. SZSP-owcy to byli już zwykłe k..., gotowe za forszę zrobić wszystko. No, czasem może zdarzały się jakieś wyjątki” – oceniał surowo<sup>194</sup>. Część studentów w nowej sytuacji zrezygnowała z członkostwa – SZSP skupiał około 75 proc. młodzieży akademickiej (na uczelniach, gdzie doszło do otwartych wystąpień przeciwko zjednoczeniu,

---

<sup>191</sup> Konrad Bieliński, Stanisław Krajewski i Jacek Strzemieczny postawili tezę, iż planowana zmiana doprowadzi w rzeczywistości do pogłębienia dezintegracji środowiska, a nie, jak zapewniano, do integracji. Jej skutkiem będzie podział na uprzywilejowanych zrzeszonych (spełniających „podwyższone kryteria członkowskie”) i niezorganizowaną resztę, a także odcięcie dążącego do zjednoczenia aparatu organizacji od sceptycznego ogółu studentów. Pełniejszej jego integracji służyłoby skuteczne zaspokajanie różnych potrzeb, które mogłyby zapewnić współistnienie samorządu studentów i pracowników (przede wszystkim na szczeblu wydziału bądź instytutu), powszechnej organizacji studenckiej i organizacji ideowo-politycznej. Rolą tej ostatniej było tworzenie pomostu między studentami a społeczeństwem, umożliwianie im uczestnictwa w życiu politycznym. Model ten pozornie tylko odpowiadał ówczesnej rzeczywistości, gdyż kompetencje poszczególnych organizacji nie były rozdzielone, rady do spraw młodzieży właściwie w ogóle nie wypełniały roli samorządów, a cały system nie spełniał zadań wychowawczych. Autorzy zauważyli też, iż zjednoczenie będzie odejściem od polityki „pogrudniowej” wzmocniającej pozycje związków – K. Bieliński, S. Krajewski, J. Strzemieczny, *Integracja a zjednoczenie*, „Kultura” 1973, nr 3, s. 69–81.

<sup>192</sup> Studenci Wydziału Matematyki i Mechaniki UW w rezolucji uchwalonej 8 grudnia 1972 r. stwierdzali, iż „musi istnieć ogólnopolska organizacja wszystkich studentów mająca charakter związku zawodowego powołana przede wszystkim dla: reprezentowania i obrony interesów środowiska, zaspakajania potrzeb socjalnych i kulturalnych studentów; zapewnienia każdemu studentowi pola i bazy działalności społecznej i kulturalnej”. Protestowali przeciw tłumieniu krytyki zjednoczenia i domagali się w tej sprawie referendum – APMSt.W, KW PZPR, 722, k. 25. Rezolucja uchwalona na zebraniu studentów Wydziału Matematyki i Mechaniki UW, 8 grudnia 1972.

<sup>193</sup> J. Szarek, *Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 17–18.

<sup>194</sup> Tamże, s. 16.

ten odsetek był znacznie niższy, na przykład na UJ wynosił 56 proc., UW – 40 proc., Politechnice Łódzkiej – 53 proc.; skutecznie zablokowano powstanie SZSP na KUL), a jego faktyczny wpływ na środowisko się zmniejszył<sup>195</sup>.

Jednocześnie finalizowane były przygotowania do utworzenia federacji, co oficjalnie zaproponował OKWOM w styczniu 1973 r., tym samym spełniając swoje ostatnie zadanie. Uczestnicy lutowej narady 600 przedstawicieli wszystkich organizacji obradującej pod hasłem „Federacja – pogłębienie jedności młodego pokolenia” wystosowali do zjazdów swoich macierzystych organizacji rezolucję, zawierającą wezwanie do zajęcia jednolitego stanowiska w sprawie powołania federacji<sup>196</sup>. Wszystkie organizacje ustosunkowały się pozytywnie do tego apelu i w pierwszych miesiącach 1973 r. odbyły się ich zjazdy podejmujące decyzje o przystąpieniu do FSZMP i popierające utworzenie SZSP. Jako pierwsi w lutym 1973 r. na V Zjeździe zebrali się przedstawiciele ZMS. Choć powołanie FSMP, które do niedawna uznawali za rozwiązanie połowiczne i niewystarczające, teraz przedstawiali jako swój sukces, podobno na trybunach śpiewali: „Kto nas zjednoczy, kto zjednoczy nas?”<sup>197</sup>.

Po odbyciu zjazdów przez wszystkie związki 11 kwietnia 1973 r. przewodniczący poszczególnych organizacji (Waligórski, Haładaj, Bohdanowicz, Mielcarek oraz płk Henryk Janusz) podpisali deklarację o powołaniu FSZMP; przyjęto też jej statut. Przewodniczącym Rady Głównej został Stanisław Ciosek<sup>198</sup>.

Słuchając wygłaszanych wówczas przemówień czy czytając publikacje prasowe, można było odnieść wrażenie, iż w istocie powstaje nowy związek (tak zresztą nierzadko pisano o federacji), gdyż o samodzielności poszczególnych członów właściwie nie wspomiano. Powstanie federacji osłabiało faktyczne znaczenie związków, trudno bowiem było uznać za wystarczającą jego gwarancję powierzenie przewodniczącym organizacji funkcji wiceprzewodniczących Rady Głównej Federacji. Analogiczne ciała miały powstawać na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Uchwały Rad Federacji i ich Komitetów Wykonawczych wszystkich szczebli były wiążące dla wszystkich związków członkowskich. W statucie FSZMP i deklaracji programowej zatytułowanej „Silni jednością ideałów i czynów budujemy socjalistyczną Ojczyznę” podkreślono

---

<sup>195</sup> M. Wierzbicki, *Zjednoczenie ruchu...*, s. 32.

<sup>196</sup> W jej rezolucji znalazło się polityczne uzasadnienie integracji: „Powołanie federacji pozwoli lepiej intensyfikować działalność ideowo-wychowawczą wśród młodzieży w oparciu o idee marksizmu-leninizmu i program budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Sprzyjać będzie pogłębieniu jedności młodego pokolenia i dalszemu umocnieniu jednolitego ciągu wychowawczego, pozwoli ruchowi młodzieżowemu lepiej wypełniać funkcje reprezentanta interesów całej młodzieży wobec państwa oraz przyczyni się do pełniejszej realizacji zadań stojących przed młodym pokoleniem. Jedność ideowa i polityczna oraz wspólne działanie w realizacji celów nakreślonych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą jest źródłem siły polskiego ruchu młodzieżowego” – *Rezolucja OKWOM*, „Sztandar Młodych”, 9 lutego 1973.

<sup>197</sup> „[Federacja] jest skutkiem pryncypialnego stanowiska naszego Związku w sprawie integracji ruchu młodzieżowego w Polsce, wynikiem wysiłków naszego aktywu, jak i najbardziej świadomego aktywu bratnich związków młodzieży. [...] Powinniśmy być siłą motoryczną Federacji, zadbać o jej urzeczywistnienie, praktykę działania i dalszy rozwój” – mówił w referacie programowym Bogdan Waligórski – „Sztandar Młodych”, 19 lutego 1973, s. 3; rozmowa z Bogdanem Waligórskim z 8 kwietnia 2008 r.

<sup>198</sup> „Sztandar Młodych”, 12 kwietnia 1973, s. 1–2.

ideowe kierownictwo PZPR, działanie w kierunku wychowania socjalistycznego, obowiązywanie we wszystkich organizacjach jednolitych kryteriów ideowo-politycznych i członkowskich; miało to doprowadzić do upolitycznienia organizacji harcerskiej i studenckiej. Federacja miała przejąć rolę reprezentanta młodzieży wobec partii i administracji państwowej, agendy organizacji, jak „Sztandar Młodych”, OHP, „Juventur” czy Centralna Szkoła Aktywu Młodzieżowego, przyznawać odznaczenie im. Janka Krasickiego, kierować współpracą międzynarodową i organizacją dużych imprez turystycznych<sup>199</sup>.

Kierownictwo ZMS uważało, iż związek powinien mieć w federacji mocną pozycję, odpowiadającą randze środowiska, w którym miał działać – młodzieży robotniczej. Tymczasem wprowadzone przez nią rozwiązania znacznie go osłabiły. Najbardziej odczuwalną przez organizację zmianą były nowe ustalenia co do „podziału terenu” między poszczególne związki. Zlikwidowano obszary nakładania się na siebie działalności różnych organizacji. Doprowadziło to do poważnego ograniczenia wpływów ZMS, gdyż poza uczelniami wyższymi musiał „oddać” szkoły średnie, uznane teraz za strefę wpływów ZHP (w formie Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej). Zmiany te były dla ZMS bardzo bolesne. Doprowadziły do skurczenia się szeregów o ponad 200 tys. członków w ciągu dwóch lat i utraty wygodnego pola działania<sup>200</sup>. W aparacie ZMS pojawiły się braki kadrowe, gdyż na niższych szczeblach wywodził się on właśnie ze szkół i uczelni wyższych.

Choć realne korzyści z nowej struktury były niewielkie i na pewno nie rekompensowały poniesionych przez organizacje strat (później przyznawano to otwarcie<sup>201</sup>), integracja postępowała. Już w czerwcu 1973 r. połączono SZS i AZS, w 1974 r. podjęto decyzję o stopniowym wprowadzaniu we wszystkich organizacjach wspólnej legitymacji członkowskiej, a w czerwcu 1975 r. o zintegrowaniu aparatu wykonawczego ZMS, ZSMW i SZSP<sup>202</sup>. Tłumaczono to „potrzebą uproszczenia struktur, umocnienia jednolitego systemu kierowania ruchem młodzieżowym, skrócenia drogi dyspozycji programowych i organizacyjnych oraz pełniejszego zespolenia i skuteczniejszego wykorzystania rozproszonych sił kadrowych i środków materialno-technicznych całego ruchu młodzieżowego”. Jeden z członków ZG ZMS Władysław Staszec mówił wówczas:

Myszę, że możemy być dumni, że przemiany w polskim ruchu młodzieżowym idą po naszej myśli. [...] Sądzę, że dyskusja na temat, czy takie, czy inne organizacje będą

<sup>199</sup> *Statut Federacji...*, s. 5–53.

<sup>200</sup> Zdarzało się, że wprowadzone zmiany budziły niezadowolenie uczniów. Na przykład w Sokółce, gdzie w miejscowym liceum znalazła się grupa pierwszoklasistów chętnych do wstąpienia do ZMS, nie zezwolono na utworzenie w szkole koła terenowego. 44 osobom, które się do niego zapisały, kazano przejść do HSPS. Poskutkowało dopiero skarga do ZW ZMSZ. – Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s.163–165.

<sup>201</sup> W wydanej 15 lat później książce Zbigniew Hirsz pisał, że „zbyt pospieszna centralizacja ośrodka kierowniczego przyniosła ruchowi młodzieżowemu więcej szkody niż dobrego [...] wycofanie działalności związków ideowych ze środowisk szkolnych i akademickich” – Z.J. Hirsz, Z. Hirsz, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 46.

<sup>202</sup> AAN, KC PZPR, XI/940, k. 65, Notatka w sprawie wprowadzenia wspólnej legitymacji członkowskiej w Socjalistycznych Związkach Młodzieży Polskiej [wrzesień 1974].

wchodzić do FSZMP, jest bezprzedmiotowa, jeśli ktoś nie chce wchodzić, to traci historyczną szansę<sup>203</sup>.

Stąd był już tylko krok do pełnego połączenia organizacji młodzieżowych przewidzianego w odniesieniu do ZMS, ZSMW i SZMW. Wzbudziło to wprawdzie odruchy protestu w organizacji wiejskiej, ale sprawa była przesądzona. Jak pisze Jan Andrykiewicz:

Związek był w latach siedemdziesiątych opuszczony przez zaangażowanych działaczy etatowych. Nie chcąc się narażać władzom politycznym pracownicy etatowi świadomie zgodzili się na nową formę organizacyjną w ruchu młodzieżowym, nie mając do niej przekonania. Część młodszych działaczy ogarnął swoisty amok „drugiej Polski” i uwierzyli w konieczność powołania jednej organizacji młodzieżowej jako optymalnego modelu strukturalnego dla „rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”<sup>204</sup>.

Oficjalnie twierdzono, iż decyzja o pełnej integracji została podjęta po przeprowadzeniu szerokich konsultacji. W tym celu spotkano się z młodzieżą w 100 gminach, 165 zakładach pracy i 31 jednostkach wojskowych. Konsultacje te miały wykazać pełną zgodność poglądów co do potrzeby połączenia organizacji<sup>205</sup>. O tym, że jest to słuszne rozwiązanie, przekonywała propaganda, zwłaszcza prasa młodzieżowa, drukująca wiele artykułów z tytułami w rodzaju *Razem lepiej* czy *Suma większa od składników*, a większości młodych ludzi i tak było wszystko jedno. Zmiana struktury ruchu młodzieżowego miała znaczenie wyłącznie dla działaczy wyższego szczebla, zwłaszcza aparatu etatowego, który bądź niepokoił się o swoją przyszłość, bądź liczył na awans.

W styczniu 1976 r. Biuro Polityczne KC rozpatrzyło wnioski RG FSZMP w sprawie dalszej integracji polskiego ruchu młodzieżowego, przewidujące powołanie wspólnej organizacji młodzieży pracującej miast i wsi oraz odbywającej służbę wojskową. SZSP i ZHP miały zachować odrębność, pozostając wraz z nową organizacją w federacji. Zaplanowano tryb procedowania, zgodnie z którym 23 stycznia wniosek oficjalnie wysunął Komitet Wykonawczy Rady Głównej FSZMP. We wniosku stwierdzano, iż:

Problem dalszej integracji ruchu młodzieżowego był wielokrotnie podnoszony przez młodzież w dyskusji przedjazdowej. Traktuje się go powszechnie jako konieczny i naturalny proces, zapoczątkowany powołaniem FSZMP i uzasadniony dorobkiem i praktycznymi doświadczeniami funkcjonowania Federacji. Dążenie do integracji jest wynikiem wielkiej pracy wychowawczej wszystkich związków młodzieży i ich rzeczywistego dorobku programowego, który szczególnie w środowisku młodzieży pracującej stwarza dziś silną podstawę do kształtowania koncepcji programowej jednego związku<sup>206</sup>.

Sens połączenia organizacji tłumaczono, odwołując się do aktualnych haseł podnoszenia jakości pracy, umacniania więzi z Partią, przyspieszania procesów

<sup>203</sup> AAN, ZMS, 11/II/68, k. 221, 249, X Plenum ZG ZMS, 19 czerwca 1975.

<sup>204</sup> J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej...*, s. 105.

<sup>205</sup> *Jednością silni realizujemy uchwały VII Zjazdu Partii*, „Sztandar Młodych”, 26 stycznia 1976.

<sup>206</sup> AAN, KC PZPR, XI/941, k. 19, Główne kierunki działalności polskiego ruchu młodzieżowego w realizacji uchwały VII Zjazdu PZPR (Komitet Wykonawczy Rady Głównej FSZMP, styczeń 1976).

socjalistycznego budownictwa, pogłębiania integracji społeczeństwa, zwiększenia udziału młodzieży w realizacji zadań społeczno-gospodarczych itp. Nowa organizacja miała mieć formułę ruchu otwartego, z akcentem przeniesionym na koła, grupy i drużyny. Jej główną siłą miała być młodzież robotnicza, co w praktyce powinno gwarantować największe wpływy dotychczasowym działaczom ZMS.

28 kwietnia 1976 r. odbyły się ostatnie zjazdy krajowe ZMS i ZSMW oraz Krajowa Narada Aktywu SZMW. Ich obrady trwały wyjątkowo krótko, tego samego dnia 2 tys. delegatów spotkało się na I Krajowym Zjeździe Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, a później na Kongresie Młodzieży Polskiej<sup>207</sup>.

Choć ZMS przestał formalnie istnieć w kwietniu 1976 r., to w powszechnym odczuciu nowy związek w największym stopniu był kontynuatorem ZMS, najbardziej go przypominał. Byli zetemesowcy dominowali w ZSMP liczebnie, najczęściej też byli członkami władz. Przewodniczącym nowej organizacji został dotychczasowy przewodniczący ZG ZMS Krzysztof Trębaczkiwicz. Utrzymano siedziby, tytuły prasowe, majątek i większość pracowników etatowych. Można więc stwierdzić, że integracja ruchu młodzieżowego polegała w istocie na wchłonięciu przez ZMS ZSMW oraz SZMW. Tak odbierali to zetemesowcy, na ostatnim zjeździe nie było atmosfery rozwiązywania, pożegnania, zachodzące zmiany miały dla nich czysto organizacyjny charakter. Tak odbierała to też młodzież wiejska, czemu dała wyraz pięć lat później, reaktywując ZMW.

W świetle późniejszych wydarzeń i ocen cały proces integracji z lat siedemdziesiątych wydaje się pomyłką, nawet z punktu widzenia interesów PZPR. Wynikała ona z zupełnego lekceważenia realiów i realizowania na siłę wielkich, pustych haseł. Pragmatycy, udając ideowców, zagalopowali się. Sposób zjednoczenia zaszkodził wzajemnemu postrzeganiu się środowisk i przez to wręcz dezintegrował młodzież. Pogłębił też przekonanie o braku samodzielności organizacji młodzieżowych, budząc – na razie niewypowiedziane głośno – pretensje do partii.

Trudno się oprzeć pokusie zacytowania w tym miejscu, już po raz kolejny, Mirosława Karwata:

Innowacja organizacyjna to usprawnienie, które uchodzi za usprawnienie pracy, dopóki nie okaże się, że jest to usprawnienie obstrukcji. [...] Ogólna dezorientacja i zdenerwowanie nieodłącznie towarzyszące innowacji organizacyjnej (usprawnieniu), nie mówiąc już o kompleksowej reorganizacji, zmianie systemu – czegoś – tam, reformie, odnowie itp., znakomicie zwiększa bezpieczeństwo i polepsza samopoczucie funkcjonariuszy (instancji) dotąd zagrożonych zadaniem, któremu nie mogli podołać<sup>208</sup>.

Niewątpliwie autor nie myślał tu o tak poważnej zmianie, jak połączenie organizacji, ale wydaje się, że jego spostrzeżenia w jakiś sposób odnoszą się do tej kwestii.

---

<sup>207</sup> J. Mikosz, *Państwo a organizacje młodzieżowe...*, s. 55–56.

<sup>208</sup> M. Karwat, *Poradnik pseudodziałacza*, s. 73.

## **Pola działalności ZMS**

### **Działania na polu gospodarczym**

Gospodarka była jedną z najważniejszych sfer działalności ZMS, choć wyobrażenia o czekających związek zadaniach były bardzo różne. W pierwotnej, „październikowej” koncepcji organizacja widziała się w roli jednego z kontrolerów zarządzania gospodarką, a zwłaszcza wprowadzania w niej oczekiwanych przez społeczeństwo zmian. Partia liczyła natomiast, że związek przede wszystkim będzie mobilizować młodych robotników do pracy, dbać o jej dyscyplinę i wydajność<sup>1</sup>. Zaangażowanie w wielkie projekty inicjowane przez władzę miało charakter manifestacji poparcia wobec niej, a więc służyło jej legitymizacji. Akcje gospodarcze ZMS miały też dawać wymierne korzyści – dodatkową produkcję czy nadrobienie zaległości, poprawę lokalnej infrastruktury, a także służyć pozyskiwaniu środków na działalność organizacji bądź dodatkowo zasilających kieszeń aktywistów. Wreszcie widziano w nich ważny czynnik wychowawczy – budzenie szacunku dla pracy, zwłaszcza fizycznej, wdrażanie do współpracy czy nabywanie umiejętności sprawnego organizowania pracy.

Skala i charakter przedsięwzięć uzależnione były od aktualnej sytuacji politycznej i polityki gospodarczej. Koniec lat pięćdziesiątych to liczne akcje lokalne, mające służyć samej młodzieży i miejscowej ludności. Lata sześćdziesiąte to działania na rzecz procesu intensywnej industrializacji, ale jednocześnie, na życzenie Gomułki, rezygnacja ZMS z części własnych inicjatyw. Wreszcie epoka Gierka to wielki rozmach i rozgłos, zaangażowanie w przedsięwzięcia, które miały przynosić realne korzyści, i pozostawianie w postaci deklaracji innych działań związku.

### **Akcje wykrywania nieprawidłowości**

Krytyczne oceny polskiej rzeczywistości, które pojawiły się w 1956 r., dotyczyły nie tylko posunięć władz, ale też zachowań obywateli. Głośno mówiono o spekulacji, nadużyciach, kradzieżach czy łapownictwie uderzających w zwykłych ludzi. Niewątpliwie było to na rękę władzy, gdyż rozkładało odpowie-

---

<sup>1</sup> Halina Najduchowska cytuje list KC „Do komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich, do podstawowych organizacji partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” z 1957 r.: „Niepokojące jest niepodejmowanie przez ZMS spraw decydujących o rozwoju budownictwa socjalistycznego, takich jak: aktywny udział młodzieży w walce o wzrost produkcji, podniesienie dyscypliny pracy, wzrost wydajności, obniżka kosztów własnych, oszczędność surowca, walka z marnotrawstwem i brakorobstwem, poszanowanie własności społecznej i zrozumienie interesu społecznego oraz praktyczny udział młodzieży w realizacji zadań stojących przed radami robotniczymi i zakładowymi w dziedzinie aktywizacji gospodarczej i kulturalnej naszych miast i miasteczek, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich itd.” – H. Najduchowska, *W rocznicę zjazdu...*, s. 65.

działność za trudności ekonomiczne, burzyło czarno-biały obraz rzeczywistości. Inicjatorem akcji samodzielnego zwalczania tych nieprawidłowości, tworzenia obywatelskich komitetów był już RZM, a kontynuowały te akcje lokalne struktury ZMS. Można podejrzewać tu inspirację partii, choć kierunek, w którym szły te działania – krytyka i wyręczenie władz, nie mógł się jej podobać. Krakowski KW ZMS w 1957 r. wzywał na przykład:

Do wszystkich uczciwych. Do wszystkich co jeszcze nie otepelieli na krzywdę ludzką.

Co krok spotykamy się z lekceważeniem interesów społeczeństwa, okradaniem prostych ludzi pracy. Co krok widzimy spasione na krzywdzie ludzkiej gęby łapowników i złodziei. [...]

**NIE BĘDZIEMY CZEKAĆ, AŻ WOJEWODA ZABIERZE SIĘ DO ROBOTY.** Nie chcemy być okradani, nie chcemy by nadal okradano naszych ciężko pracujących rodziców.

Na Wasze ręce Tow. Nagórzański składamy protest przeciwko bezdusznosci niektórych członków Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie wobec walki z podziemiem gospodarczym.

Dalej zamieszczono listę winnych osób i popełnionych przez nie czynów, a odezwę kończyło wezwanie:

**OBYWATELE [...] TWÓRCZCIE OCHOTNICZE KOMITETY OBYWATELSKIE DO WALKI Z NADUŻYCIAMI, SPEKULACJĄ I MARNOTRAWSTWEM<sup>2</sup>.**

W maju 1957 r. młodzieżowe grupy do walki z przestępstwami gospodarczymi i absencją pracowników zaczęły powstawać w łódzkich zakładach przemysłu bawełnianego – im. 1 Maja, Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego. Spraw było tak dużo, iż przy Komitecie Łódzkim ZMS powołano w sierpniu specjalną Komisję Koordynacyjną, która informowała władze o wykrytych nieprawidłowościach; w ciągu trzech tygodni działania rozprowadziła tysiące plakatów i ulotek, odebrała 60 informacji na piśmie, po czym zniechęcona zakończyła pracę. Rozczarowaniem była dla komisji postawa kierownictw zakładów, nierzadko tuszujących sprawę, oraz niechęć do współpracy ze strony milicji, Komitetu do Walki ze Spekulacją i instancji partyjnych, wreszcie niemiła konieczność przesłuchiwania zgłaszających nadużycia. Podobnym pomysłem było tworzenie „trójek kontrolnych” pilnujących prawidłowego wykorzystania surowców i obecności pracowników. Utworzono je na przykład w zakładach im. 1 Maja, gdzie wykrywały i zgłaszały kierownikom niszczenie cewek czy niepełne wykorzystanie przedzdy<sup>3</sup>. Inicjatywy takie mogły raczej szkodzić wizerunkowi organizacji, niż go poprawiać.

Jesienią 1957 r. krakowski ZMS podjął akcję tworzenia Obywatelskich Komitetów Ochotniczych. Inicjatywa miała polegać na społecznej kontroli nad działaniami władz, demaskowaniu złodziei mienia społecznego, zwalczaniu marnotrawstwa i tworzeniu młodzieżowych brygad do walki ze spekulacją.

<sup>2</sup> AAN, ZMS, 11/VI/5, k. 43–46, Odezwa KW ZMS [Kraków 1957].

<sup>3</sup> E. Żyszkiewicz, *Powstanie Związku Młodzieży Socjalistycznej w Łodzi*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 187–188.



Hasłem OKO było: „Nie pozwólmy się okradać, twórzmy front odważnych i uczciwych”<sup>4</sup>.

Idea ta została podchwycona przez KC ZMS i akcję podejmowały lokalne struktury związku na innych terenach<sup>5</sup>. Choć pod koniec 1957 r. podobne działania zaczęła inicjować władza, tworząc specjalne struktury przy radach narodowych i komitetach partyjnych<sup>6</sup>, akcję OKO krytycznie przyjął Gomułka, przyglądała się jej SB. O plakacie przygotowanym przez KW ZMS w Koszalinie MSW pisało:

Efekt polityczny tego afiszu całym swoim ostrzem skierowany jest przeciwko władzy ludowej, przeciwko naszej Partii. Dokument ten utrzymany jest w tonie panikarsko-alarmującym, zawiera sformułowania mogące wyrobić w społeczeństwie fałszywą opinię co do rozmiarów tych przestępstw, sposobów walki z nimi oraz podrywa zaufanie do Rad Narodowych i urzędów państwowych. Społeczeństwo po przeczytaniu takiego afiszu musi odnieść wrażenie, jakoby w kraju właściwie nie było żadnej władzy, nie było czynnika politycznego, który byłby zdolny podjąć walkę ze spekulacją i kradzieżą, to jest ze zjawiskami, których zwalczanie normalnie należy do właściwych władz państwowych<sup>7</sup>.

Jak wspomina OKO Grzegorz Sokołowski: „Była o to straszna awantura”, gdyż towarzysza Wiesława irytowały wszelkie próby wtrącania się młodzieży „w nieswoje sprawy”, co interpretował jako samowolne rozszerzanie kompetencji i próbę zastępowania partii<sup>8</sup>. Do „błędów i posunięć nieodpowiedzialnych” w walce z nadużyciami i podziemiem gospodarczym przyznał się na X Plenum KC PZPR w październiku 1957 r. Marian Renke. Zapowiedział wyciągnięcie wniosków na przyszłość, co oznaczało stopniową rezygnację z tego typu działań<sup>9</sup>.

W późniejszych latach podejmowano je jedynie na małą skalę, w obrębie przedsiębiorstwa. Na przykład pozytywnie została oceniona akcja ZMS w Za-

<sup>4</sup> ZMS-owskie „OKO” widzi łajdactwa, zwalcza nadużycia, „Sztandar Młodych” 12 września 1957.

<sup>5</sup> Na przykład w odezwie z Jasła pisano między innymi: „Już od dłuższego czasu obserwujemy szalejącą w naszym kraju falę spekulacji i kradzieży mienia społecznego. W wielu ogniwach rad narodowych, zakładów pracy i handlu uwiły sobie ciepłe gniazdzka kliki i mafie spekulacyjne. Szerzy się łapówkarstwo i przekupstwo. Pijawki piją krew z żywego organizmu Polski Ludowej. Okradają wszystkich uczciwych ludzi pracy, okradają naszych ojców, nasze dzieci, nas samych. [...] Wywlekajmy wszystkie świństwa na wierzch! Winnych musi spotkać zasłużona kara. Apelujemy do Prokuratury, Milicji Obywatelskiej, Organów Kontrolnych i Sądownictwa, aby w tych sprawach były bezwzględne. Nie naruszając w niczym zagwarantowanej przez Konstytucję niezawisłości Sądów, wskazywać będziemy, jeśli zajdzie potrzeba, na ich zbytnią tolerancję przy ferowaniu wyroków. Kradzieże i oszustwa muszą się przestać opłacać. Wszystkich członków ZMS, wszystkie grupy działania zobowiązujemy do aktywnego i odważnego udziału w tej walce i mobilizowaniu pod kierownictwem Partii całych załóg” – BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 93–94, Odezwa Powiatowego Komitetu ZMS w Jasle, 20 września 1957.

<sup>6</sup> Zob. szerzej: D. Jarosz, *Robotnicy '56-'57...*, s. 335.

<sup>7</sup> BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 90–91, Pismo wicedyrektora gabinetu ministra spraw wewnętrznych mjr. S. Kończewicza do zastępców komitetów wojewódzkich MO do spraw bezpieczeństwa, 11 października 1957.

<sup>8</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

<sup>9</sup> AAN, KC PZPR, 237/II/20, k. 215–216, Stenogram X Plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR, 24, 25 i 26 października 1957.

kładach Azotowych w Kędzierzynie, gdzie pod hasłem „Poszukujemy milionów” do 1960 r. odnaleziono i przy pomocy dyrekcji uruchomiono niewykorzystywane maszyny o wartości 4 mln zł<sup>10</sup>.

Na nowo wykrywaniem nieprawidłowości ZMS próbował zająć się w latach siedemdziesiątych, kiedy znów uaktywniał się ekonomicznie. Obok przedsięwzięć typowo produkcyjnych zainicjowano wówczas między innymi akcją „Opis” – oceny zanieczyszczenia środowiska naturalnego oraz „Sygnał” – wykrywania marnotrawstwa materiałów. Na tle propagandy sukcesu były one zgrzytem i zostały dość szybko zaniechane<sup>11</sup>.

Wytykanie błędów dotyczących organizacji pracy w konkretnych przedsiębiorstwach, jej warunków, a zwłaszcza wynagradzania było częstym motywem wystąpień młodych robotników na różnych naradach, konferencjach sprawozdawczo-wyborczych czy plenach. Trudno jednak zakładać, aby zgłaszane na tych forach skargi miały wpływ na poprawę sytuacji.

## **Własne przedsięwzięcia gospodarcze ZMS**

Realnym problemem wielu młodych ludzi w drugiej połowie lat pięćdziesiątych było bezrobocie, nasilające się wraz z racjonalizacją działań gospodarczych. Dotykało ono też aktywistów ZMS wcześniej zatrudnionych w aparacie zetempowskim, którzy z powodu braku kwalifikacji mieli trudności ze znalezieniem innej pracy. Z terenu napływały wówczas propozycje obniżenia wieku emerytalnego, zakładania młodzieżowych spółdzielni pracy, uruchamiania produkcji ubocznej<sup>12</sup>. W przeświadczeniu, iż nadszedł czas wzięcia spraw we własne ręce, lokalne struktury ZMS, czasami nawet bez konsultacji z komitetem partii czy specjalistami, podejmowały własne inicjatywy gospodarcze. Czasami się udawało – na przykład w wielkopolskich Rakoniewicach w wyremontowanym budynku po magazynie zorganizowano filię Fabryki Ozdób Choinkowych, w której znalazło zatrudnienie kilkadziesiąt osób. „Wzrósł autorytet organizacji, zaufanie młodzieży do partii i władz państwowych” – cieszył się KW PZPR. Sporo było jednak przedsięwzięć chybionych. Wielkim zawodem zakończyła się próba uruchomienia przez KP ZMS w Kole spółdzielni materiałów budowlanych, do której zdążono już zwerbować ludzi, obiecując dość wysokie zarobki<sup>13</sup>. Aby zapobiegać takim sytuacjom, KC ZMS powołał Ośrodek Inicjatyw Gospodarczych spełniający rolę doradcą.

Wymiar polityczny miały przedsięwzięcia gospodarcze ZMS na ziemiach zachodnich. W 1958 r. Sekretariat KC ZMS podjął uchwałę o przystąpieniu organizacji do Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, deklarując udział w ich aktywizacji społecznej i gospodarczej, rozwoju oświaty, kultury i turystyki. Lokalne struktury ZMS organizowały wyjazdy inżynierów, techników

<sup>10</sup> *Przed II Zjazdem...*, s. 14.

<sup>11</sup> A. Choniawko, *Rozwój ruchu młodzieżowego 1957–1981*, „Pokolenia” 1986, nr 4, s. 106.

<sup>12</sup> W. Janowski, *Bieżący ogólnopolski...*, s. 46–47.

<sup>13</sup> APP, KW PZPR, 78, k. 93, Protokół nr 5 z Plenum KW PZPR w Poznaniu...

i pozostającej bez pracy młodzieży, którzy wyszukiwali niezniszczone zakłady i próbowali je uruchamiać. W wyniku tej akcji uruchomiono między innymi produkcję szkła gospodarczego w Trzebielu, fabrykę walizek w Nunicach Żarskich, fabrykę narzędzi rolniczych w Gubinie w województwie zielonogórskim<sup>14</sup>. Nie jest jednak znana skala takich inicjatyw, gdyż władze organizacji ich nie śledziły.

Działalność gospodarcza nie była jednak przewidziana statutem i ZMS, być może pod presją władz partyjnych, zaczął się z niej wycofywać. Dotychczasowe inicjatywy, jeśli przetrwały, żyły swoim życiem. Przedsięwzięcia gospodarcze ZMS z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych służyły typowym formom pracy organizacji młodzieżowej – prowadził on ośrodki szkoleniowe i wypoczynkowe, kluby, organizował imprezy kulturalne i działalność wydawniczą. Zadania związane z zatrudnianiem młodzieży przejęły Ochotnicze Hufce Pracy, autonomiczne, ale afiliowane przy ZMS (od 1961 r. także przy ZMW)<sup>15</sup>. Co roku przewijały się przez nie setki tysięcy młodych ludzi, dla których była to zazwyczaj pierwsza praca, często połączona z nauką, albo też okazja do dorobienia w czasie wakacji<sup>16</sup>.

## Współzawodnictwo pracy

Zorganizowane współzawodnictwo pracy było charakterystyczne dla ustroju socjalistycznego – jedyne, jak twierdzono, w którym nie pracuje się na bogactwo innych. W rzeczywistości skłaniały ku niemu właśnie niedostatki gospodarki centralnie sterowanej. Brak normalnych mechanizmów motywacyjnych – konkurencji, obaw przed bezrobociem, szans na wysokie zarobki –

<sup>14</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 29 maja 2007 r.; Z. Najdowski, *Czas nadziei...*, s. 112.

<sup>15</sup> OHP nawiązywały do tradycji ZWM-owskich batalionów odbudowy Warszawy, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” czy ochotniczego zaciągu ZMP do brygad budujących Nową Hutę. OHP utworzono 13 czerwca 1958 r. uchwałą Rady Ministrów na wniosek ZMS. Uchwała uprawniała związek do ich tworzenia „ideowego kierownictwa” i ogólnego nadzoru. Pierwsze hufce powstały w Bieszczadach przy budowie kolejki wąskotorowej i w Oświęcimiu ze względu na rozbudowę Zakładów Chemicznych. W lipcu 1959 r. brygada junaków OHP wyjechała na budowę autostrad do Jugosławii. Pod koniec tego roku istniało już 39 hufców, skupiających 3470 młodzieży. Formalnie ZMS i ZMW przejęły „kierownictwo ideowo-polityczne i organizacyjne” nad OHP w 1961 r. (co usankcjonowała uchwała Rady Ministrów dopiero 1 marca 1966 r.). Miały kształtować socjalistyczną świadomość młodych robotników, organizować ochotniczą pracę dla dobra kraju, pomagać w zdobyciu kwalifikacji zawodowych, prowadzić przeszkolenie wojskowe – A. Lasoń, *Ochotnicze Hufce Pracy ZMS i ZMW*, [w:] *ZMS. Ludzie...*, s. 122–127.

<sup>16</sup> Najliczniejsze były hufce „dochodzące” w szkołach średnich, uczelniach i na wsi (w 1966 r. angażowały 635 tys. junaków), zatrudniające młodzież przy remontach dróg, zakładaniu zieleńców, budowie szkół, zbiorze runa leśnego itp. 55 tys. młodzieży skupiały 2–3-tygodniowe hufce wyjazdowe, 10 tys. – hufce dla młodocianych (praca w nich trwała 9 miesięcy i połączona była z nauką zawodu). Uzupełnieniu siły roboczej, najczęściej w budownictwie, leśnictwie i rolnictwie, służyły przede wszystkim dwuletnie hufce stacjonarne, w których skoszarowanych było ponad 6 tys., a w 1974 prawie 50 tys. junaków. W latach siedemdziesiątych przez wszystkie rodzaje hufców rocznie przewijało się 700 tys. młodych ludzi – *Informacja o działalności Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW w 1966 r.*, „Biuletyn Informacyjny sekretariatu KC PZPR” 1967, nr 169, s. 33–37; *Kalendarium ZMS*, s. 127; A. Kantowicz, *Cześć Kaziek!*, [w:] *ZMS. Ludzie...*, s. 128.

powodował, że poszukiwano specjalnych rozwiązań służących poprawie dramatycznie niskiej wydajności pracy. Wzorowane na sowieckim młodzieżowe współzawodnictwo pracy zostało zapoczątkowane w Polsce w 1945 r. przez ZWM w formie Młodzieżowego Wyścigu Pracy, a mobilizacja do zwiększania produkcji, ściśle związana z promowaniem ideologii marksizmu-leninizmu, stanowiła także jeden z głównych celów ZMP<sup>17</sup>. Wydawało się, że wraz z rozwiązaniem tej organizacji również współzawodnictwo odejdzie w niepamięć, jednak nowe lokalne inicjatywy pojawiły się już w 1957 r. W kwietniu tego roku współzawodniczące ze sobą brygady produkcyjne zorganizowali zetemesowcy z Kaletańskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych, potem górnicy z kopalni „Polska”, „Ziemowit”, „Makoszowy” i „Mysłowice”<sup>18</sup>. Nie był to jednak odpowiedni moment – w latach 1956–1958 próbowano wprowadzać ograniczone reformy strukturalne w polskiej gospodarce, polegające na częściowym odejściu od forsownej industrializacji na rzecz podnoszenia poziomu konsumpcji i nie oczekiwano wtedy windowania wyników. Inaczej też wyobrażało sobie wówczas działalność ZMS jego kierownictwo.

W 1959 r. nastąpił jednak odwrót od popaździernikowej polityki gospodarczej i podwyższono wskaźniki zakładanego rozwoju gospodarczego, zwłaszcza w przemyśle maszynowym i chemicznym. Znowu pojawiły się wielkie budowy i żądania maksymalizowania wysiłków. W tej atmosferze ZMS przystąpił do organizowania współzawodnictwa odgórnie i na dużą skalę<sup>19</sup>. Główną rolę miał tu odegrać Tadeusz Rudolf, wprowadzony do władz ZMS po odsunięciu „rewizjonistów”. Jako kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej KC ZMS odbył wizytę w ZSRR, z której przywiózł gotową koncepcję ruchu brygad pracy socjalistycznej. Oficjalnie ruch został zainicjowany przez ZMS i CRZZ w 1959 r., podczas kampanii przed III Zjazdem PZPR, i rok później objął około 2 tys. brygad<sup>20</sup>. Kiedy na początku lat sześćdziesiątych ZMS rozwinął akcje obejmowania swym patronatem wielkich budów, jak „Petrochemia” Płock czy rurociąg „Przyjaźń”, współzawodnictwo pracy stało się jednym z jego podstawowych elementów.

Władze nie ukrywały, że wyścig pracy, choć nośny ideowo, ma przede wszystkim cel ekonomiczny. Na Krajowej Naradzie Uczestników Współzawodnictwa Pracy w 1961 r. Władysław Gomułka tłumaczył, iż realizacja założonego na pięcioletkę przyrostu produkcji w 20 proc. ma być osiągnięta dzięki zwiększeniu zatrudnienia, a w 80 proc. – dzięki wzrostowi wydajności pracy, niższej niż w innych krajach<sup>21</sup>. Z czasem przestano też udawać, że do masowego współzawodnictwa pcha ludzi wyłącznie szlachetna idea. Owszem, zwycięstwo nagradzane było dyplomami czy proporcami, ale najważniejszą zachętą

<sup>17</sup> Zob. szerzej: M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 159–165.

<sup>18</sup> AAN, ZMS, 11/VII/26 B, k. 102, Krajowa Narada Uczestników Współzawodnictwa Pracy. Stenogram, 24–25 marca 1961; *Kalendarium ZMS*, s. 124.

<sup>19</sup> Zob. szerzej: J. Sadowska, *„Młodzież socjalistycznej Ojczyźnie”...*, s. 231–234.

<sup>20</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokolowskim z 17 maja 2007 r.

<sup>21</sup> AAN, ZMS, 11/VII/26 B, k. 5–10, Krajowa Narada Uczestników Współzawodnictwa Pracy. Stenogram, 24–25 marca 1961.

były wyższe zarobki uzyskiwane za bardziej wydajną albo po prostu dodatkową pracę. Podawano na przykład, że w montowni Huty im. Nowotki w Ostrowcu przed przystąpieniem do współzawodnictwa zarabiano 1800–1900 zł, a potem, gdy wzrosła wydajność – 2400–2500<sup>22</sup>. Był to argument przeczący tezie, że współzawodnictwo stanowi formę wyzysku, nadmiernego eksploatowania pracowników. Nie był jednak z tego zadowolony Gomułka, który podkreślał, iż „zawsze można kupić pracę człowieka, ale nie człowieka, jego przekonania, postaw, ideowego zaangażowania po stronie socjalizmu i postępu”<sup>23</sup>. Gierek nie miał takich obiekcji, na VI Zjeździe PZPR w 1971 r. mówiono wprost o „zgraniu współzawodnictwa z nowym systemem płac oraz polityką awansów”<sup>24</sup>. Dostosowała się moralność socjalistyczna, której teoretyk Mieczysław Michalik twierdził, że: „tylko jedność motywacji moralnej i materialnej – oraz moralnego i materialnego premiowania za dobrą pracę – wyznacza socjalistyczny stosunek do pracy i socjalistyczną praktykę społeczno-ekonomiczną”<sup>25</sup>. Nie było jednak dodatkowych środków na współzawodnictwo pracy, na ogół przeznaczano na ten cel część funduszu płac.

Największą akcją była rywalizacja o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, która obok celów ekonomicznych służyć miała też tzw. celom humanistycznym – poprawie atmosfery w zespole, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego członków brygad (ukończeniu przez wszystkich szkoły podstawowej), włączeniu ich do zajęć sportowych i świetlicowych. Warunkiem przynależności do brygady było również odpowiednie zachowanie w godzinach pracy i po jej zakończeniu, usuwane miały być na przykład osoby nadużywające alkoholu<sup>26</sup>. Andrzej Żabiński pisał: „Brygady te, jak potwierdza wieloletnia praktyka, są wyrazem należycie pojętych, socjalistycznych stosunków pracy, są przykładem dobrej roboty, wysokiego poczucia odpowiedzialności ich uczestników za wyniki swej produkcyjnej działalności”<sup>27</sup>. Wzmacniać ekonomiczne efekty współzawodnictwa miała towarzysząca mu poprawa organizacji pracy, rozmieszczenia kadr, podnoszenie kwalifikacji i unowocześnianie produkcji.

Uczestniczące we współzawodnictwie o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej zespoły na ogół realizowały plany produkcji w 120–160 proc.<sup>28</sup> Tytuł przyznawany był na rok, ale po jego upływie oczekiwano od zespołów dalszego uczestnictwa w ruchu. Dla wzmocnienia efektu propagandowego brygadam

<sup>22</sup> Tamże, k. 110.

<sup>23</sup> AAN ZMS, 11/VII/92, k. 12, O dalszy rozwój i zwiększenie roli wychowawczej współzawodnictwa pracy. Referat KC ZMS na Ogólnopolską Radę Współzawodnictwa Pracy [1963].

<sup>24</sup> J. Kraśniewski, *Zespół do spraw młodzieży. Młodzież – praca – wychowanie*, „Trybuna Ludu”, 10 grudnia 1971.

<sup>25</sup> M. Michalik, *Socjalistyczny stosunek do pracy*, [w:] *Podstawowe problemy moralności socjalistycznej. Teksty źródłowe*, red. H. Maślińska, M. Michalik, Warszawa 1974, s. 290–292.

<sup>26</sup> APK, KW, sygn. 51, k. 73, 79, Wojewódzka Narada Aktywu Robotniczego, 30 listopada.

<sup>27</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja...*, s. 111.

<sup>28</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej jako: APŁ), Komitet Wojewódzki ZMS w Łodzi, 58, k. 3, 9, Informacja o działalności ZMS w ramach współzawodnictwa pracy [1959].

nadawano imię – w zależności od okresu – na przykład 20-lecia PRL czy V Zjazdu PZPR. Na początku lat siedemdziesiątych tytuł miało już 57 tys. zespołów, ubiegało się kolejne 82 tys.<sup>29</sup>

Obok Brygad Pracy Socjalistycznej wymyślono dziesiątki innych akcji i haseł służących współzawodnictwu pracy. Rywalizowano na przykład o tytuły Młodzieżowej Brygady Dobrej Jakości, Brygady Nowej Techniki, Pracy Socjalistycznej Najwyższej Jakości, Produkcji Bezbrakowej, w ramach systemu sterowania jakością produkcji DO-RO, ruchu na rzecz rozszerzenia produkcji eksportowej i antyimportowej, akcji „Praca rozumna, dokładna, twórcza”, Sztafety Młodych, Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności „Szukamy 20 miliardów” (w 1972 r. w następnych latach stawka rosła) czy największej akcji lat siedemdziesiątych: „Mój sukces Socjalistycznej Ojczyźnie”. Wiele wskazuje na to, że układanie haseł wyczerpywało pokłady inwencji i energii aktywistów, stawiając pod znakiem zapytania realizację, ale tym się nie przejmowano.

Rezultaty współzawodnictwa mierzono najczęściej ilością wyprodukowanego towaru, jego wartością, postępem prac budowlanych bądź wydobywczych czy poczynionych oszczędności. Prezentowano bardzo wiele danych, trudnych do zweryfikowania i nic niemówiących laikom, ale robiących wrażenie wielkością liczb. Przykładowo pisano, że w czynie na 25-lecie PRL Brygada Pracy Socjalistycznej kopalni „Milowice” ustanowiła rekord polskiego górnictwa w wyrabie chodnika, uzyskując 2710 m postępu, pobity wkrótce w kopalni „Sosnowiec” – 3225 m chodnika w 25 dni. Na cześć VI Zjazdu PZPR pobito kolejne rekordy: zetemesowcy kopalni „Gottwald” osiągnęli wydajność 2135 kg wydobywania na dniówkę, Brygada Pracy Socjalistycznej Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Sosnowcu – 818 m.b. przekopu<sup>30</sup>.

Odnutowywano też sukcesy będące skutkami ubocznymi współzawodnictwa, jak zapisywanie się członków brygad do ZMS i PZPR, czy większą ich chęć do uzupełniania wykształcenia. Zauważano także osiągnięcia nietypowe, jak... poprawę jakości kaloszy produkowanych w zakładach gumowych w Grudziądzu, uzyskaną dzięki gimnastyce robotników<sup>31</sup>.

Ogromnym problemem była ocena i porównywanie wyników pracy i innych osiągnięć. Częste nieporozumienia szybko doprowadziły do wniosku, że konieczne są szczegółowe regulaminy z precyzyjną punktacją osiągnięć. W przypadku większych przedsięwzięć drukowano całe broszury, nie zdecydowano się jednak na przygotowanie jednego ogólnopolskiego systemu przepisów, jak chcieli niektórzy. Regulaminom często daleko było do doskonałości, robotników raziło na przykład, że w jednym z zakładów w rzeszowskim załoga za spowodowanie wypadku utraciłaby 15–50 punktów, a za wygłoszenie na wieczornicy jednego wiersza mogła zyskać 5. Dużym obciążeniem był wymóg szczegółowej sprawozdawczości, prowadzący do występowania o zatrudnienie

<sup>29</sup> J. Maj, *Socjalistyczne współzawodnictwo pracy*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 139–141.

<sup>30</sup> M. Fazan, J. Kantyka, *Młodzież socjalistycznej ojczyźnie...*, s. 158–159, 170.

<sup>31</sup> AAN, ZMS, 11/VII/26 B, k. 80, Krajowa Narada Uczestników Współzawodnictwa Pracy. Stenogram, 24–25 marca 1961.

specjalnych pracowników zajmujących się współzawodnictwem. Nawet najbardziej złożone procedury nie pozwalały rzetelnie porównać efektów pracy w różnych zakładach, co jednak często starano się robić. Wpływ na nie bowiem miały czynniki z punktu widzenia brygady obiektywne, jak charakter produkcji, dostępność materiałów czy podzespołów, jakość narzędzi, organizacja pracy w zakładzie i wiele innych<sup>32</sup>.

Wbrew budującemu obrazowi odmalowywanemu w propagandzie, efekty współzawodnictwa były niewielkie, z winy zarówno samych jego założeń, jak i błędów organizacyjnych. Akcje były pokazowe, sztuczne, a czasem wręcz oszukańcze. Na naradzie aktywu w 1965 r. młodzi robotnicy skarżyli się, że:

Jak jest mało brygad, to uruchamia się cały aparat, jest nacisk nawet na dyrektorów, bo ich pytają jak tam ze współzawodnictwem o tytuł BPS [...]. Spotkaliśmy się z tym, że człowiek dostał nagrodę za to, że jest członkiem BPS, a sam się zdziwił o co chodzi, bo nigdy do takiego współzawodnictwa nie przystąpił, zobowiązań nie podjął, a tu raptem przyznali mu taki tytuł<sup>33</sup>.

Niejednokrotnie pułapką okazywało się nagłaśnianie w mediach inicjowanie współzawodnictwa czy składanie zobowiązań z okazji wydarzeń politycznych lub rocznic, gdyż podejmowane w narzuconym terminie decyzje często były nietrafione, zresztą same władze ZMS apelowały, by przeciwstawiać się efekciarstwu<sup>34</sup>. Dyrekcjom przedsiębiorstw, a także większości robotników na ogół wcale nie zależało na wzroście produkcji, gdyż powodował on zwiększenie planu na rok następny. Wysiłki młodzieży spełzały na niczym, jeśli brakowało materiałów, psuły się maszyny, nie nadążały inne brygady. Pozbawione rzeczywistego sensu było współzawodnictwo w handlu, który i tak bez trudu sprzedawał większość dostarczonych produktów, a półki zalegały buble. Ekspedientki marzyły o dostawach „wiodącej produkcji” (czyli znanych marek), które przyniosłyby zwiększenie obrotów, laury we współzawodnictwie i premie.

Poważnym zarzutem wobec uczestniczących we współzawodnictwie pracy było fałszowanie wyników czy celowe zaniżanie norm, dzięki któremu osiągnięte rezultaty przedstawiały się lepiej. Nierzadko bicie rekordów przed jeden zespół dezorganizowało pracę innych, obniżając ich wyniki<sup>35</sup>. Skala tych zjawisk nie jest możliwa do oszacowania. Nie da się też stwierdzić, czy współzawodnictwo pracy przynosiło realne korzyści ekonomiczne i jaki był ich ewentualny wymiar<sup>36</sup>.

---

<sup>32</sup> Tamże, k. 108–130.

<sup>33</sup> AAN, ZMS, 11/VII/32, k. 67, Narada aktywu robotniczego ZMS nt. aktualnych problemów młodzieży, 2 września 1965.

<sup>34</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja...*, s. 115.

<sup>35</sup> J. Maj, *ZMS w zakładzie...*, s. 108, 144.

<sup>36</sup> Por. np.: M. Tymiński, *Nadużycia i malwersacje. Strategie przystosowawcze pracowników przedsiębiorstw przemysłowych (1950–1970)*, [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 165–181; W. Pawlik, *Prawo, moralność, gospodarka alternatywna*, Warszawa 1988.

Niewątpliwie jakąś część młodzieży współzawodnictwo motywowało do lepszej pracy, a odniesione sukcesy napełniały dumą. Jednak częste były rozczarowania i poczucie krzywdy, które pojawiało się, gdy efekty wyteżonej pracy szły na marne. „Młodzież nie może entuzjazmem i ofiarnością pokrywać niedociągnięć w organizacji pracy czy rozwoju techniki” – pisano w 1972 r. w broszurze wydanej przez ZMS<sup>37</sup>. Fatalne efekty wychowawcze miało oczywiście uczestnictwo w przedsięwzięciach nie do końca uczciwych. Współzawodnictwo zespołowe, wbrew założeniom, a zgodnie z obawami psychologów, często szkodziło atmosferze w brygadzie<sup>38</sup>. Dochodziło do sporów, wzajemnych oskarżeń o opóźnianie pracy, obciążania odpowiedzialnością za błędy. Były również głosy, że dodatkowe pieniądze służą rozpijaniu młodych ludzi<sup>39</sup>. Wątpliwości budziła też sama koncepcja Brygad Pracy Socjalistycznej i ich „celów humanistycznych”, które prowadziły do nadmiernej kontroli pracowników, także ich życia prywatnego. Uczestnicy brygad mieli być bez zarzutu pod każdym względem, więc w celu wyeliminowania rywali wystarczyło donieść o ich kłopotach rodzinnych<sup>40</sup>. Wady te, a także mnożenie w nieskończoność akcji, doprowadzały do radykalnego obniżenia rangi współzawodnictwa.

## Patronaty

Współzawodnictwo pracy często było elementem szerszych przedsięwzięć ekonomicznych ZMS, jakimi były patronaty. Nie były one oryginalnym pomysłem ZMS – wzór stanowiły „szturmowe budowy Komsomołu” i zaciąg pionierski ZMP. Patronaty były formą szczególnej opieki ZMS nad ważną budową czy zakładem produkcyjnym – głównym zadaniem było zwerbowanie młodzieży do pracy, a ponadto jej organizacja, mobilizowanie do zwiększonego wysiłku i podnoszenia kwalifikacji, troska o warunki bytowe, zapewnienie czasu wolnego młodych pracowników itp. W zamian przedsiębiorstwo powinno dopuścić instancje związku do procesu decyzyjnego w przebiegu inwestycji, polityki kadrowej. Patronaty ZMS pojawiły się w 1959 r., gdy podwyższono wskaźniki założonego rozwoju gospodarczego. 29 września tego roku w Stoczni Szczecińskiej zwodowano zbudowany pod patronatem ZMS statek „Janek Krasicki”, a w 1960 r. zainicjowano pierwsze patronaty nad całymi inwestycjami – „Petrochemią” w Płocku i budową rurociągu „Przyjaźń”<sup>41</sup>. Potem posypały się następnymi: Kombinat Górniczo-Energetyczny „Turów”, Lubińsko-Głogowski Okręg Miedziowy, włocławskie „Azoty”, toruńska „Elana”, kopalnie „Jastrzębie”, „Moszczenica”, „Zofiówka”, „Boryna”, „Pniówek” i wiele innych przedsiębiorstw. Szczególnym przedsięwzięciem był patronat nad budową zespołu

<sup>37</sup> J. Maj, *ZMS w zakładzie...*, s. 78.

<sup>38</sup> Zob. np.: B. Karolczak-Biernacka, *Współzawodnictwo – współpraca...*

<sup>39</sup> AAN, ZMS, 11/VII/26 A, k. 41, Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZMS, 21–22 lutego; J. Maj, *ZMS w zakładzie...*, s. 94; A. Żabiński, *Nasza organizacja...*, s. 114.

<sup>40</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

<sup>41</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 131.



szkół z Liceum Pedagogicznym w Zielonej Górze, później przekształconym w WSP, gdyż tu, oprócz typowej akcji werbunkowej, zorganizowano też ogólnopolską zetemesowską zbiórkę pieniędzy<sup>42</sup>.

Niewątpliwie podstawowy sens instytucji patronatu stanowiło pozyskiwanie pracowników na potrzeby wielkich inwestycji. Paradoksem gospodarki Polski powojennej było bowiem jednoczesne istnienie zarówno zjawiska braku rąk do pracy, jak i strukturalnego bezrobocia. To ostatnie dotyczyło przede wszystkim regionów rolniczych, małych miasteczek, praca zaś czekała na Śląsku i w innych dużych ośrodkach, miejscach wskazanych na wielkie inwestycje, należało więc zachęcić ludzi do zmiany miejsca zamieszkania i kwalifikacji. Funkcję tę częściowo spełniały OHP, często zresztą pracujące na budowach objętych patronatem związku<sup>43</sup>.

Inwestorom potrzebny był zapal młodzieży, gotowość do pracy na tempo i po godzinach. ZMS inicjował więc w ramach patronatów współzawodnictwo, zobowiązania produkcyjne, czasami nawet, korzystając ze swoich kontaktów, pomagał w pozyskaniu potrzebnych surowców czy narzędzi. Zwłaszcza w pierwszym okresie, gdy przedsięwzięcia te przykuwały szerszą uwagę, relacjonowała je prasa i na przykład „Sztandar Młodych” na pierwszej stronie wybijał tytuł *Blacha dla Płocka potrzebna natychmiast*<sup>44</sup>. Dyrektor toruńskiej „Elany” twierdził, że bez dopływu sił dzięki patronatowi ZMS nie podjąłby się budowy Elany III, za zasługę młodzieży uznawano, że pierwszy etap budowy kombinatu w Turosszowie został oddany przed terminem, choć gdy inicjowano patronat, było 10 miesięcy opóźnienia<sup>45</sup>. Tymczasem w rzeczywistości sytuacja bywała odwrotna, czyli werbowano do ZMS pracujących już na tych budowach robotników. Tak było na przykład właśnie w Turosszowie, Płocku (gdzie liczba zatrudnionych zetemesowców wzrosła od 670 osób w 1961 r. do 1700 w 1964 r., co stanowiło ponad jedną piątą załogi), Tarnobrzegu czy Puławach<sup>46</sup>.

Organizacja miała jednak przeświadczenie, iż robi coś dla młodzieży. Wskazywano na walor wychowawczy: „Patronat stwarza młodemu pokoleniu szansę okazania w praktyce dojrzałości i zaangażowania, przygotowuje nas jednocześnie do przyjęcia odpowiedzialności za losy Ojczyzny, pozwalając jednocześnie uczestniczyć w tej odpowiedzialności już dziś” – mówił wiceprzewodniczący ZG Zbigniew Głapa w 1975 r.<sup>47</sup> Realnie ważniejsza była oczywiście pomoc w migracji ze wsi do miasta<sup>48</sup>. Młodzi ludzie mieli uzyskiwać na budowach

<sup>42</sup> Z. Najdowski, *Czas nadziei...*, s. 113.

<sup>43</sup> *Informacja o działalności Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW w 1966 r.*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1967, nr 169, s. 33–37.

<sup>44</sup> *Blacha dla Płocka potrzebna natychmiast*, „Sztandar Młodych”, 24 lutego 1961.

<sup>45</sup> A. Zieliński, *Patronaty*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 181–183.

<sup>46</sup> A. Pawłowska, M. Jurkiewicz, *Od A do Z...*, s. 95; Z. Dobrzyński, *Patronaty Związku Młodzieży Socjalistycznej*, [w:] *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 167.

<sup>47</sup> AAN, ZMS, 11/II/68, k. 19, IX Plenum ZG ZMS, 26 maja 1975.

<sup>48</sup> Zjawisko napływu pracowników ze wsi osiągnęło apogeum w 1962 r., kiedy stanowili oni 55 proc. ogółu robotników przemysłowych. W ośrodkach silnie uprzemysławianych jeszcze 10 lat później ludność pochodząca ze wsi stanowiła wyraźną większość – H. Słabek, *Obraz robotników...*, s. 19.

patronackich nie tylko pracę, ale i zakwaterowanie, relatywnie wysokie (dzięki dobrej organizacji pracy, wydajności i dodatkowym zadaniom) zarobki, a także wsparcie, towarzystwo rówieśników, rozrywki itp. Nierzadko jednak zaangażowanie ZMS ograniczało się do przeprowadzenia zaciągu, a zwerbowanych pracowników pozostawiano samym sobie, związek przeważnie nie miał realnego wpływu na warunki bytowe czy organizację pracy. Przeprowadzka do miasta zatem, traktowana jako awans społeczny, często stawiała młodych ludzi w bardzo trudnym położeniu.

Akcja obejmowania patronatów została nieformalnie wygaszona w połowie lat sześćdziesiątych, ze względu na wspomnianą niechęć Gomułki, który uważał, iż ZMS nadużywa pojęcia patronatu, a przede wszystkim wkracza na pole zarezerwowane dla partii. Na Krajowej Naradzie Aktywu Robotniczego w lutym 1963 r. stwierdzono, iż organizacja „nie może podejmować działalności we wszystkich dziedzinach życia”, a po III Zjeździe ZMS w grudniu 1964 r., który, co ciekawe, uznał za celowe kontynuowanie patronatów i wpisał to do uchwały<sup>49</sup>, zaniechano ich. Nie było otwartej dyskusji na ten temat, a o sprawie zaczęto mówić głośno, choć nie wprost, dopiero po odsunięciu Gomułki<sup>50</sup>. Z patronatów rezygnowano też ze względu na piętrzące się trudności, przede wszystkim warunki obiektywne – problemy z dostawami, przedłużanie czasu budowy, ale i na kłopoty wychowawcze z młodzieżą<sup>51</sup>.

Po dojściu do władzy ekipy Gierka atmosfera zmieniła się diametralnie. Teraz partia zachęcała do obejmowania patronatów, które miały mobilizować młodzież do budowy „drugiej Polski”. W latach siedemdziesiątych ZMS wszedł między innymi na budowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, Huty „Katowice”, elektrowni w Puławach, bełchatowskiego kompleksu energetycznego, lubelskiego zagłębia węglowego czy Portu Północnego, zagospodarował Bieszczady i Sudety. Pojawiły się wówczas tzw. patronaty wewnątrzzakładowe, czyli dotyczące jednego wydziału czy określonego segmentu produkcji. Takim patronatem objęto na przykład produkcję prędkościomierza do samochodu Fiat 126 w łódzkich zakładach „Mera-Poltik”, gaźnika i pompy paliwowej tego modelu w FSO „Polmo”, wykonanie wzorów eksportowych w zakładach im. Mariana Buczka<sup>52</sup>. ZMS miał się szczególnie angażować właśnie w produkcję artykułów konsumpcyjnych, których brakowało na rynku, bądź eksportowych, których sprzedaż pozwoliłaby na zwiększenie importu tych dóbr.

Patronaty były też jedną z prób ratowania wielkich i przekraczających możliwości przedsiębiorstw inwestycji, nierzadko kosztem innych przedsięwzięć.

---

<sup>49</sup> *Uchwała III Krajowego...*, s. 21.

<sup>50</sup> AAN, ZMS, 11/VII/26 A, b.p., Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZMS, 21–22 lutego; *Doskonalenie ideowo-wychowawczej działalności ZMS na wielkich budowach. IX Plenum ZG ZMS maj 1975*, Warszawa 1975, s. 13.

<sup>51</sup> Ze względu na takie problemy ZG ZMS w 1967 r. zrezygnował z trwającego już trzy lata sztan-darowego przedsięwzięcia – patronatu na Zakładami Azotowymi w Puławach – Z. Dobrzyński, *Patronaty...*, s. 163–164.

<sup>52</sup> *Młodzież we współzawodnictwie pracy 1945–1975*, red. H. Batorowicz, Łódź 1975, s. 51.

Tak budowano między innymi hutę „Katowice” – w 1974 r., aby zapewnić terminowe dostarczanie jej konstrukcji stalowych, zwołano Krajową Radę Aktywu Patronackiego i wezwano do współzawodnictwa załogi 12 hut, 19 wytwórni konstrukcji stalowych i 6 biur projektowych<sup>53</sup>. W 1972 r. pisano:

Mają w sobie patronaty coś z przygody, stwarzają dramatyczne chwile – uda się czy nie, zdążymy? Uczą odpowiedzialności. Dają satysfakcję. Ma ową satysfakcję wiele tysięcy ludzi w Polsce, dziś już nie zawsze młodych, wspominających chętnie trudne okresy, w których „wszystko dla patronatu” – było hasłem dnia<sup>54</sup>.

Patronaty w latach siedemdziesiątych nabrały charakteru jednostronnego, służąc wyłącznie celom ekonomicznym, gubiono zaś kwestie interesów młodzieży. Symptomatyczne było, iż zarządy ZMS często zamiast na budowie mieściły się w siedzibach dyrekcji<sup>55</sup>. Umowy patronackie zawierane w tym okresie zobowiązywały przedsiębiorstwa do terminowego dostarczania surowców, przygotowywania frontu robót i zapewniania ciągłości produkcji, awansowania młodych pracowników, dopuszczenia ZMS do rozdziału nagród; ZMS zaś obligowały do pozyskiwania pracowników, ich mobilizacji, kontroli, dyscyplinowania (młodzież zobowiązywała się do ograniczenia absencji i spóźnień), oszczędzania surowców, wprowadzania usprawnień, redukcji braków (problem był poważny, na początku lat siedemdziesiątych roczne straty z tego powodu wynosiły 6 mld zł<sup>56</sup>), dbania o czystość i estetykę miejsca pracy itp.<sup>57</sup> Nie ma tu więc wiele poza deklaracjami normalnego wykonywania swych obowiązków, a nadawanie rangi niezwykłości sprawom, które powinny być oczywiste, można uznać za wątpliwe wychowawczo. Zwłaszcza jeśli deklaracje te, z przyczyn obiektywnych lub braku dobrej woli, nie były realizowane.

W praktyce zwerbowani pracownicy szybko się wykruszali, a przedsiębiorstwa nie zapewniały odpowiednich warunków. Różnie bywało z działalnością kulturalno-oświatową, często nie działało się prawie nic, choć na niektórych budowach działania tego typu były widoczne<sup>58</sup>.

„Nikt nie jest w stanie wyobrazić w liczbach korzyści, jakie one przyniosły” – czytamy o patronatach w publikacji, która ukazała się na 15-lecie ZMS<sup>59</sup>.

<sup>53</sup> APK, KW ZMS, 15, k. 1–7, Informacja nt. realizacji patronatu młodzieży woj. katowickiego nad budową Fabryki Samochodów Małolitrażowych i Huty „Katowice” [1973]; M. Fazan, J. Kantyka, *Młodzież socjalistycznej ojczyźnie...*, s. 188.

<sup>54</sup> A. Zieliński, *Patronaty*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 183.

<sup>55</sup> AAN, ZMS, 11/II/68, k. 9, IX Plenum ZG ZMS, 26 maja 1975.

<sup>56</sup> A. Żabiński, *O własnych wspólnych sprawach*, „Sztandar Młodych”, 25 stycznia 1971.

<sup>57</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 11, k. 433–435, Umowa – porozumienie patronackie Patronat nad budową Portu Północnego [1974]; APK, KW ZMS, 14, k. 1–3, Projekt porozumienia patronackiego wewnątrzzakładowego [1974].

<sup>58</sup> Na przykład gdy na budowie rafinerii w Płocku, miejscu chyba najbardziej spektakularnego przedsięwzięcia patronackiego, na początku lat sześćdziesiątych działał jeden klub ZMS, do którego karty wstępu nie dostał żaden pracownik fizyczny, to na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych organizowano tam nawet dużą imprezę muzyczno-kabaretową – Ogólnopolski Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych (OPAZA) – A. Leszczyński, *Patronat zobowiązuje!*, „Walka Młodych” 1961, nr 5, s. 5.

<sup>59</sup> A. Zieliński, *Patronaty*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 181.

Spostrzeżenie to jest całkiem trafne, bo patronaty były przede wszystkim przedsięwzięciami propagandowymi. Dostrzegają to sama młodzież, która na przykład w ankiecie prowadzonej w Płocku i Turosszowie stwierdziła, że „efekty ekonomiczne przedsiębiorstw budujących kombinaty mogły być i były osiągnięte bez akcji patronackich”<sup>60</sup>.

O propagandowej randze patronatów świadczy fakt ich upamiętniania – na przykład w Płocku była ulica Patronatu ZMS, a wybudowanie w tym mieście obelisku na jego cześć zaproponowano w... 2002 r. Inicjatywa Stowarzyszenia „Pokolenia” nie została jednak zrealizowana, gdyż w plebiscycie rozpisany przez lokalną gazetę większość mieszkańców miasta wypowiedziała się przeciw i zmieniona w międzyczasie rada miasta odwołała decyzję o budowie kontrowersyjnego pomnika<sup>61</sup>.

## Patronat nad budownictwem mieszkaniowym

O ile patronaty nad budową czy produkcją zakładów przemysłowych miały służyć przede wszystkim poprawie wyników, o tyle patronaty nad budownictwem mieszkaniowym miały na uwadze potrzeby młodych ludzi, często żyjących w fatalnych warunkach. Pomysł tworzenia młodzieżowych spółdzielni mieszkaniowych pojawił się u początków istnienia ZMS, został wpisany do programu działania przyjętego na naradzie założycielskiej, działań takich domagano się też w „terenie”<sup>62</sup>. Powrót do koncepcji budownictwa spółdzielczego, którego tradycje sięgały międzywojnia, umożliwiła nowa polityka władz dążących do poprawy sytuacji mieszkaniowej bez znacznego zwiększania wydatków z budżetu państwa. Liberalizacja przepisów pociągnęła za sobą wysyp inwestycji spółdzielczych, w których wyniku w latach 1957–1970 oddano do użytku ponad 100 tys. izb<sup>63</sup>.

Dramatyczną sytuacją mieszkaniową młodych ludzi zajął się jako pierwszy „Sztandar Młodych”, który na początku 1957 r. zaczął pisać o młodych małżeństwach mieszkających oddzielnie ze względu na brak własnego lokum. Podjął akcję rejestrowania „Bezdomnych Kochanków”, a wkrótce potem ogłosił plan wybudowania z myślą o nich w Warszawie nowego osiedla<sup>64</sup>. Pomysł przejął ZMS, choć po osobistej interwencji Gomułki obawiającego się ataku ze strony środowisk katolickich zmieniono nazwę<sup>65</sup>. 15 czerwca 1957 r. sam I sekretarz wmurował akt erekcyjny pod budowę pierwszego domu Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej ZMS „Osiedle Młodych”. Członkowie spół-

<sup>60</sup> Z. Dobrzyński, *Patronaty...*, s. 166.

<sup>61</sup> Zob.: <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34308,1348903.html> (dostęp: 27 lutego 2003).

<sup>62</sup> W. Janowski, *Bieżący ogólnopolski...*, s. 39–40.

<sup>63</sup> K. Madej, *Spółdzielczość mieszkaniowa. Władze PRL wobec niezależnej inicjatywy społecznej (1961–1965)*, Warszawa 2003, s. 15–32.

<sup>64</sup> *Blisko 3000 warszawiaków zamieszka w Osiedlu Bezdomnych Kochanków, „Sztandar Młodych”, 31 stycznia 1957.*

<sup>65</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

dzielni pracowali przy przygotowywaniu dokumentacji technicznej i na budowie. Niemal jednocześnie w Krakowie, na mocy porozumienia ZMS z lokalnym oddziałem Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, powstała spółdzielnia „Wspólnota”. Podobne inicjatywy zaczęto podejmować w całym kraju. Spółdzielnie miały zaspokajać potrzeby mieszkaniowe, ale też organizować życie społeczne i kulturalne mieszkańców. W sumie przy zarządach ZMS powstało w kraju 16 spółdzielni pod nazwą „Osiedle Młodych”. Jednocześnie poszukiwano nowych rozwiązań. Pojawił się między innymi niezrealizowany ostatecznie pomysł budowy tanich domków z prefabrykatów produkowanych z odpadów, na przykład trocin<sup>66</sup>.

Sprzyjająca rozwojowi spółdzielczości mieszkaniowej atmosfera trwała krótko. Już pod koniec 1958 r. zaczęto zarzucać jej zbytnią żywiołowość i rozrzutność, polegającą na budowie zbyt dużych lokali. Doprowadziło to do „rewizji inwestycji”, czyli ograniczania liczby spółdzielni i rozmiarów przedsięwzięć<sup>67</sup>. W tej sytuacji, na którą nałożyła się nieufność władz wobec inicjatyw gospodarczych ZMS, organizacja zaprzestała nowych inwestycji. Zawarte w 1962 r. porozumienie z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego mówiło jedynie o współpracy w dziedzinie popularyzacji książeczek mieszkaniowych, zachęcania do wstępowania do istniejących już spółdzielni itp.<sup>68</sup>

O planie ponownego objęcia budownictwa mieszkaniowego patronatem ZMS pierwszy raz powiedział Andrzej Żabiński na VIII Plenum KC PZPR w lutym 1971 r., gdy wystawiał rachunek za poparcie udzielone nowej władzy. Propozycja była już zresztą wówczas skonsultowana z Piotrem Jaroszewiczem i Gierkiem. Ten zachęcał:

Niechaj obecne pokolenie młodzieży – z ZMS, ZMW, ZSP – całe młode pokolenie – weźmie w swoje ręce budownictwo mieszkaniowe. Zwracam się do Was, do młodych przyjaciół i towarzyszy. To przede wszystkim dla Was chcemy budować więcej domów. To z myślą o Was chcemy kreślić śmiało plany rozwoju polskich miast, osiedli, wsi, by były zasobne w dobre mieszkania, by były piękne, czyste i zadbane, byśmy mogli być z nich dumni. Czyż nie jest to piękny cel [...]. Stańcie do budowy Polski słonecznych domów. Pomóżcie Państwu i sobie<sup>69</sup>.

W lutym 1971 r. decyzję o zaangażowaniu w budownictwo mieszkaniowe podjął ZG ZMS, w maju zatwierdził ją Sekretariat KC PZPR, a w lipcu prezydium rządu<sup>70</sup>. Jeszcze zanim to nastąpiło, ogłoszono budowę „Osiedli Młodych” w Krakowie i we Wrocławiu. Przychylność i warunki dla budów patro-

<sup>66</sup> Z. Najdowski, *Czas nadziei...*, s. 113–114; R. Sady, *Kraków i jego dzielnice 1945–2002*, Kraków 2003, s. 226.

<sup>67</sup> K. Madej, *Spółdzielczość mieszkaniowa...*, s. 15–32.

<sup>68</sup> ZMS. *Ludzie...*, s. 377.

<sup>69</sup> Cyt za: *Kronika patronatu*, „Płomienie” 1971, nr 11, s. 8.

<sup>70</sup> AAN, ZMS, 11/VI/642, k. 133, Przemówienie Przewodniczącego ZG ZMS tow. Andrzeja Żabińskiego... [1971]; *Zapał – młodość – siły Ojczyźnie. Uchwały XIII Plenum ZG ZMS odbytego w dniu 15 czerwca 1971*, „Sztandar Młodych”, 22 czerwca 1971, wkładka.

nackich miały zagwarantować porozumienia ze zjednoczeniami, radami narodowymi i związkami zawodowymi. Założono, iż dzięki temu powstanie przynajmniej jeden dodatkowy budynek w każdym powiecie, w latach 1971–1974 rozpoczęto budowę ponad 10 tys. mieszkań<sup>71</sup>. W przeciwieństwie do dość spontanicznej i słabo sformalizowanej akcji z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, teraz było to przedsięwzięcie postanowione odgórnie, powstał Centralny Sztab Patronacki i jego odpowiedniki na szczeblach wojewódzkich. Zapewne obie strony wierzyły, że pozwoli to usprawnić budowę mieszkań, ale przede wszystkim zależało im na zmanifestowaniu troski o tę sprawę.

Patronat nad budownictwem mieszkaniowym miał polegać na udziale ZMS w przygotowywaniu kadr dla budownictwa, motywowaniu do wydajniejszej pracy („Już w tej chwili mamy takie brygady specjalistyczne, które gwarantują, że «starzyki» będą się musiały zdrowo napocić, aby nadążyć. [...] Nie będzie fuchy, bumelek i wiecznych nieobecności. Musi być robota” – deklarował szef patronatu z Gdyni Jerzy Malecha<sup>72</sup>) i, co oczywiście było jego głównym sensem, ułatwianiu uzyskania własnego mieszkania przez młodych ludzi, którzy mieli na budowie odpracowywać jedną trzecią wkładu<sup>73</sup>.

Realizacja koncepcji patronatów nad mieszkaniówką rodziła jednak wiele wątpliwości i rozczarowań. Przedsiębiorstwa budowlane często nie wywiązywały się z przygotowywania frontu robót dla młodzieżowych brygad, nie dostarczały narzędzi, dochodziło do opóźnień i zrywania umów<sup>74</sup>. Problematyczna była sama idea odpracowywania przez przyszłych lokatorów części wkładu. „W społecznym sensie są to chyba najdroższe domy. Wysokiej klasy fachowiec zamiast zebrać siły do następnego dnia pracy, chwyta za łopatę, frezer wynosi gruz. I nie jest to tylko ich własny rachunek zysków i strat” – pisał w 1974 r. „Sztandar Młodych” i wprost nazywał pomyłką próby zastępowania przedsiębiorstw budowlanych przez sztaby patronackie<sup>75</sup>. Najwięcej emocji budził przydział mieszkań. Skargi w tej sprawie wysyłało do Centralnego Sztabu Patronackiego, różnych instancji ZMS, a często też do telewizji, co doprowadziło do kontroli NIK. Delegatura krakowska stwierdziła, iż wbrew zasadom zetemesowcy otrzymujący mieszkania nie byli członkami spółdzielni, 30 proc. spośród nich przekroczyło 30. rok życia (2 osoby nawet 50 lat), nieproporcjonalnie dużo mieszkań (70 proc.) przydzielano pracownikom umysłowym, a także zatrudnionym w przedsiębiorstwach budowlanych (w latach 1971–1974 odsetek członków ZMS w tym resorcie nagle wzrósł z 20 do 27 proc.<sup>76</sup>). Większość nie odpracowała swej części wkładu, z tego obowiązku zwalniano zwłaszcza pracowników aparatu ZMS. Zetemesowcy oczekiwali na mieszkanie 3–4 mie-

<sup>71</sup> Z. Najdowski, *Czas nadziei...*, s. 114.

<sup>72</sup> M. Ołdakowski, *Dwaj z Wybrzeża*, s. 12.

<sup>73</sup> *Pogłębienie robotniczego charakteru organizacji*, „Sztandar Młodych”, 13–14 lutego 1971.

<sup>74</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/112, k. 40, Informacja o przebiegu patronatu ZMS nad budownictwem mieszkaniowym [1971].

<sup>75</sup> P. Janikowski, *Patronat na zakręcie*, „Sztandar Młodych”, 14–15 września 1974.

<sup>76</sup> AAN, ZMS, 11/VI/57 C, b.p., Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1974.

siące, podczas gdy inni członkowie spółdzielni 5–6 lat. Kontrolerzy uznali więc, iż akcja patronatu prowadzona jest kosztem budownictwa powszechnego i trudno jest doszukać się płynących z niej faktycznych korzyści społecznych, a w badanych przypadkach były to przedsięwzięcia służące grupie zaradnych działaczy ZMS<sup>77</sup>.

Akcja patronatu nad budownictwem mieszkaniowym przyniosła więc realne skutki, ale budziła wiele wątpliwości pod względem ekonomicznym, prawnym, a zwłaszcza etycznym.

## Zobowiązania i czyny

Charakterystyczną dla społeczeństwa socjalistycznego formą aktywności grupowej było podejmowanie zobowiązań produkcyjnych lub czynów z okazji świąt, rocznic, wydarzeń politycznych, na przykład przed 22 lipca czy zjazdem partii. Pracę wykonywano wówczas nieodpłatnie albo zarobione pieniądze przeznaczano na obiekty użyteczności publicznej, na przykład budowę szkoły czy ośrodka kultury, zakup sprzętu. Traktowano to jako manifestację poparcia dla władz, realne znaczenie ekonomiczne było drugorzędne. Choć na przykład Gomułka powątpiewał w sens ogromnych zobowiązań rocznicowych, to jednocześnie na szerokim forum sam apelował o takie akcje<sup>78</sup>.

ZMS przejął tę formę działania, choć początkowo, ze względu na skojarzenia z ZMP, budziło to protesty<sup>79</sup>. Wartość deklarowanych czynów i zobowiązań była wielka – w przypadku zobowiązań z okazji III Zjazdu PZPR wyniosła 6,5 mld zł (np. młodzi górnicy mieli wydobyć wówczas dodatkowo 200 tys. ton węgla)<sup>80</sup>, Czyn Zjazdowy Młodzieży w 1968 r. wyceniono na 950 mln (11 mln godzin wypracowanych przez 1,5 mln osób). W mniejszych akcjach, jak „Czyn 25-lecia PRL” w 1969 r. czy „Czyn Zwycięstwa” w 1970 r., pracowano po kilka milionów godzin. Niektóre akcje zaplanowane były na

<sup>77</sup> AAN, ZMS, 11/VII/116, k. 93–98, 118, Ocena patronatu młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym w latach 1971–1978; AAN, ZMS, 11/VIII/112, k. 371–374, Informacja o wynikach kontroli gospodarki lokalowej w spółdzielniach budownictwa mieszkaniowego [Delegatura NIK w Krakowie, 1971]; AAN, ZMS, 11/VIII/112, k. 363–370, Wyjaśnienie do informacji złożonej przez delegaturę NIK w Krakowie o wynikach kontroli gospodarki mieszkaniowej [1971].

<sup>78</sup> Na Ogólnopolskim Spotkaniu Aktywu ZMS w 1958 r. Gomułka mówił: „Wierzimy, że na Zjazd Partii ZMS przyniesie swój czyn produkcyjny, sumienną pracę, inicjatywy produkcyjne i społeczne... Niech młodzież zabierze się do porządków w swoim mieście, swej fabryce, do budowy szkół. Brygady młodzieżowe i współzawodnictwo pracy powinny rozszerzać swój zasięg, obejmować coraz to liczniejsze rzesze młodzieży” – AAN, ZMS, 11/VII/223, b.p., Ogólnopolskie Spotkanie Aktywu ZMS, 21 października 1958.

<sup>79</sup> Na początku 1957 r. Stanisław Gebethner na przykład pisał: „Jeśli praca nasza ma być choć w części pożyteczna, to winniśmy postawić sobie za maksymę: nie zastępujemy innych, zerwijmy z kultem niekompetencji. Okres, w którym student odgruzowywał Warszawę, robotnik kopał kartofle, a urzędnik decydował o programie nauczania, winien minąć bezpowrotnie” – APMSt.W, KW PZPR, 1, k. 73, Próba określenia programu działania ZMS-u przy UW, 13 lutego 1957.

<sup>80</sup> AAN, ZMS, AAN, ZMS, 11/VII/26 B, k. 20, Krajowa Narada Uczestników Współzawodnictwa Pracy. Stenogram, 24–25 marca 1961; *Informacja KC ZMS i ZG ZMW o czynie młodzieżowym dla uczczenia III Zjazdu PZPR*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1959, nr 64, s. 8.

dłuższy czas, na przykład tzw. sztafety zobowiązań pod hasłem „Młodzież Pięciolatce”, polegające na wykonywaniu zadań przez kolejne przedsiębiorstwa<sup>81</sup>. Z podobnych okazji zaciągano „warty produkcyjne” czy organizowano „niedziele czynu ZMS”. Akcje te określano wspólnym patetycznym hasłem „Dar Ojczyźnie”, choć czasem polegały one tylko na starannym wykonywaniu swojej pracy i ograniczaniu ilości odpadów. Niekiedy zetemesowcy próbowali kontrolować pracę innych, co mogło przypominać czasy ZMP. W białostockich „Fastach”:

Na oddziale powołano komisje młodzieżowe, które postanowiły położyć kres marnotrawstwu i codziennie kontrolować odpadki na każdym stanowisku krajczym. W pierwszym etapie krojczynie, zwłaszcza starsze, z niechęcią patrzyły na poczynania młodszych koleżanek. Szybko jednak i one zrozumiały konieczność oszczędniejszej pracy i wynikające stąd lepsze możliwości zarobkowe<sup>82</sup>.

Realizacji zobowiązań i czynów na ogół nie weryfikowano, nie obliczano faktycznej ich wartości, biorąc pod uwagę koszt surowców i amortyzacji. Zdąrzyło się, że praca była wykonywana niepotrzebnie, a często nieporadnie. Niefachowo wykonana wymagała poprawienia bądź powtórzenia przez osoby wykwalifikowane. Nie ulega wątpliwości, iż podawane wyniki akcji w dużej części były fikcyjne. Wystarczyło zawyżenie danych przez bezpośrednich wykonawców, nawet niewinne zaokrąglenie, a odbijało się to na statystykach zbiorczych. Szczególną ostrożność należy zachowywać przy ocenianiu wartości czynów produkcyjnych, bowiem granica między nimi a normalną pracą etatową była nieostra, niekiedy po prostu część produkcji zaliczano na poczet czynu. Seregów działacz ZMS wspominał:

Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie czyny społeczne, sądziłem i obstaję przy tym twierdzeniu jeszcze dzisiaj, że czyn społeczny to pewna wartość, realna praca na rzecz środowiska, miasta itp. wykonana bezpłatnie, praca, którą można wycenić w złotych, lecz nie można żądać za nią zapłaty. Tymczasem jak się okazało, nie wiedząc nawet o tym pracowaliśmy i wykonywaliśmy czyny społeczne. Tylko kiedy? Za wszystko, co robiliśmy, dostawaliśmy pieniądze. [...] Dodatkową trudnością w zrozumieniu tego faktu było to, że załoga borykała się rokrocznie z wykonaniem planu, jak więc była możliwa praca społeczna i legitymowanie się wcale pokazną sumą, gdy tymczasem nie mogliśmy podolać podstawowym obowiązkom?<sup>83</sup>

Co ważne, świadomość takich praktyk miały władze partii, ale niewiele to zmieniło<sup>84</sup>.

<sup>81</sup> J. Maj, „Dar Ojczyźnie”, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 193–194.

<sup>82</sup> A. Reutt, „Dar Ojczyźnie” znaczy w „Fastach” lepiej, taniej, szybciej, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 201.

<sup>83</sup> *Robotnicze pokolenia...*, s. 426.

<sup>84</sup> „Bywa, że pod miano zobowiązania podciąga się dodatkową produkcję zakładu, uzyskaną na przykład dzięki uprzedniemu zaniżeniu planów czy wynikającą z wzrostu możliwości produkcyjnych. Instancje i aktywy ZMS starają się prostować tego rodzaju braki” – pisano w Biuletynie KC PZPR – *Informacja KC ZMS i ZG ZMW o czynie młodzieżowym dla uczczenia III Zjazdu PZPR*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1959, nr 64, s. 8.



Część zobowiązań dotyczyła prac innych niż ponadplanowa produkcja. III Zjazd Partii zetemesowcy z Gdańskiej Stoczni Remontowej postanowili uczcić, przekazując 5 tys. zł ze sprzedaży złomu na Szkołę Stoczniową, zetemesowcy ze Stoczni Północnej w Gdańsku – samodzielnie robiąc dwa stoły pingpongowe do świetlicy zakładowej, a w tamtejszej Spółdzielni „Autoremont” – szkoląc w zawodzie uczniów<sup>85</sup>. Zobowiązania młodzieży szkolnej dotyczyły przede wszystkim porządkowania otoczenia szkoły, odnawiania sprzętów czy przygotowywania boisk. Te nawet potrzebne prace stały w jaskrawym dysnansie w zestawieniu z politycznym uzasadnieniem, które im przypisywano. W jednej z deklaracji z marca 1968 r. stwierdzano:

Młodzież Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej w Leżajsku zrzeszona w Związku Młodzieży Socjalistycznej solidaryzuje się z Tow. Władysławem Gomułką i popiera jednogłośnie wszystko to, co powiedział w swym przemówieniu – jednocześnie potępia surowo wszystkich winowajców i wichrzycieli – wrogów Polski Ludowej i domaga się surowego ich ukarania.

Meldujemy, że dla uczczenia V Zjazdu Partii podjęliśmy następujące zobowiązania:

1. Przyciąć żywopłot w ogrodzie szkolnym.
2. Wyrównać teren przed budynkiem szkoły.
3. Zasiać trawę w ogrodzie.
4. Pobielić drzewka owocowe.
5. Zagospodarować i pielęgnować rabaty kwiatowe koło budynku szkolnego.
6. Oczyszczyć – uporządkować po zimie – i wyrównać teren dokoła szkoły.
7. Przepracować 2 dniówki robocze przy porządkowaniu zieleńców miejskich<sup>86</sup>.

Trzeba przyznać, że zdarzały się też pozytywne czyny wykonywane bez specjalnej okazji. Zwłaszcza w pierwszych latach istnienia ZMS, gdy wiele było jeszcze pozostałości po wojnie, młodzież, wzorem ZMP, angażowała się w ich usuwanie. W Warszawie zetemesowcy porządkowali Podzamcze, odgruzowywali teren dawnego getta, budowali Park Kultury i ośrodek Moczydło<sup>87</sup>. W wielu miejscowościach sami remontowali potrzebne im pomieszczenia.

Oprócz wymiernych korzyści materialnych działania takie miały walory wychowawcze, pod warunkiem że nie były to „czyny zamiast pracy”, że pracę uszanowano i dobrze wykorzystano. Z tym ostatnim był jednak problem – młodzież traktowano często jako tanią siłę roboczą, z którą nie trzeba było specjalnie się liczyć ani cenić<sup>88</sup>. Wiadomo było, że jej praca ma głównie znaczenie propagandowe, więc realny sens traktowano drugoplanowo.

<sup>85</sup> APG, KW PZPR, 1330, k. 1–5, Sprawozdanie z przebiegu podejmowania i realizacji zobowiązań na część III Zjazdu Partii w ramach „Sztafety Czynu Młodych” na terenie woj. gdańskiego [1959].

<sup>86</sup> AAN, ZMS, 11/IX/45, k. 88, Rezolucja [1968].

<sup>87</sup> Rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.

<sup>88</sup> Na przykład w 1958 r. prasa zaalarmowała, że w koszańskim nie ma kto zbierać ziemniaków. Zorganizowano grupy młodzieży, którą oderwano od jej zajęć, wysłano do PGR, tymczasem na miejscu okazało się, że nie było poważnego problemu. Pracy starczyło na 4 dni, przez resztę robili co innego, na przykład rozwozili obornik. Skarżono się też na fatalne warunki mieszkaniowe stworzone młodzieży – brak mebli, pościeli, brud, a także słabe wyżywienie, brak ubrań roboczych. Podejrzewano, że za wysłanie młodzieży do konkretnego PGR inspektorzy WRN brali łapówki – AAN, ZMS, 11/VII/217, k. 1–6, Sprawozdanie z pobytu na akcji wykopkowej z młodzieżą oraz u młodzieży w Zespołach PGR na terenie województwa koszańskiego [Henryk Kołodziejczak, Łódź 13 listopada 1958].

## Ruch racjonalizatorski

W systemie nakazowo-rozdzielczym przedsiębiorstwa nie były zainteresowane wykorzystywaniem innowacji technicznych, Polska odznaczała się bardzo niskim wskaźnikiem wynalazczości, a rozwój nowoczesnych gałęzi techniki był dużo wolniejszy niż na Zachodzie<sup>89</sup>. Tymczasem to właśnie ona była jednym z częściej deklarowanych obszarów zainteresowań młodzieży. Kiedy więc na pięciolatkę 1966–1970 zaplanowano modernizację przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego i chemicznego (w celu ograniczenia importu i zwiększenia eksportu), pojawiła się koncepcja rozwijania i wykorzystywania pasji młodych – postanowiono ich zachęcać do poszukiwania nowych rozwiązań, usprawnień i unowocześnień, choćby na niewielką skalę<sup>90</sup>.

W tym klimacie w 1967 r. ZMS wspólnie z NOT zainicjował Turniej Młodych Mistrzów Techniki, który miał mieć zarówno sens ekonomiczny, jak i wychowawczy. Turniej składał się z przeprowadzanych na różnych szczeblach konkursów na najlepszy debiut wynalazczy i projekt wykorzystany w praktyce. Zainteresowanie konkursem było ogromne – już w pierwszym roku zgłoszono ponad 14 tys. wniosków racjonalizatorskich, w 1969 – 20 tys., co miało dać gospodarce dodatkowe 600 mln zł<sup>91</sup>. Świadczyć to może o skali niegospodarności, zapóźnieniu technologicznym polskiej gospodarki, błędach w organizacji produkcji, dotychczasowym braku otwarcia na nowe pomysły. Można sobie wyobrazić, jak działała Huta Stalowa Wola, skoro w trakcie konkursu przed II Zjazdem ZMS w 1960 r. złożono tam 614 wniosków, dzięki którym miano zaoszczędzić 9 mln zł<sup>92</sup>. Połowę wniosków przygotowali robotnicy, musiały więc być to pomysły niewymagające zaawansowanej wiedzy. Ich liczba mogła wynikać jednak też z wywieranej presji i rozliczania komórek ZMS w przedsiębiorstwach. Efekty akcji nie zadowalały – na początku lat siedemdziesiątych wytykano, iż w Polsce udział młodzieży w ruchu wynalazczym wynosi tylko 13 proc., podczas gdy w ZSRR 25 proc., w NRD 30 proc. Tłumaczono to, jak niemal wszystkie problemy w gospodarce, trudnościami na najniższych szczeblach, ludzkim wygodnictwem, lenistwem, zazdrością i brakiem wyobraźni. Laureaci TMMT skarżyli się, że przeszkadzają im i wręcz ich niszczą szefowie, że pracę utrudnia biurokracja, brakuje fachowej pomocy czy literatury. Największy problem stanowiło jednak wdrażanie – z 1400 rozwiązań opatentowanych w Polsce w latach 1967–1969 zastosowano jedynie 30 proc.<sup>93</sup>

Do TMMT nawiązywał Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności: „Szukamy 20 miliardów”. W jego ramach zgłaszano akcje oszczędzania surowców,

<sup>89</sup> W 1980 r. liczba patentów na 1000 mieszkańców wyniosła jedynie 0,9, podczas gdy w Czechosłowacji – 2,9, a we Francji 6 – W. Roszkowski, *Gospodarka. Wzrost i upadek systemu nakazowo-rozdzielczego*, Warszawa 2008, s. 74.

<sup>90</sup> J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 125–125.

<sup>91</sup> J. Maj, *Turniej Młodych Mistrzów Techniki*, [w:] ZMS. *Ludzie...*, s. 148–151.

<sup>92</sup> *Przed II Zjazdem...*, s. 15.

<sup>93</sup> A. Tumialis, *Trudno być Edisonem*, [w:] ZMS. *Ludzie...*, s. 152–155.

porządkowania gospodarki materiałowej, likwidacji przestojów czy zbiórki surowców wtórnych. Podobnym celem służyły ogłoszony w 1970 r. konkurs „Więcej, lepiej, taniej” oraz zainicjowana w 1971 r. akcja Młodzieżowego Banku Materiałów – polegająca na przekazywaniu przedsiębiorstwom przez organizacje młodzieżowe zaoszczędzonych dzięki ich inicjatywom surowców. Wprowadzono nawet specjalne wkładki do legitymacji pod nazwą „Indeks Polska 2000” służące do wpisywania indywidualnych zadań członków. W lutym 1972 r. w ramach realizacji uchwały VI Zjazdu PZPR plenum ZMS ogłosiło wielką akcję „Młodzież dla postępu”. Jak tłumaczył wówczas Andrzej Majkowski:

Chodzi tu o wydobycie i utrwalenie najwyższych wartości pracy jako podstawowego czynnika rozwoju społeczeństwa i każdej jednostki. Chodzi o utrwalenie w świadomości młodzieży wartości pracy rozumnej, dokładnej i twórczej na każdym bez wyjątku stanowisku zawodowym<sup>94</sup>.

Niewątpliwie przytaczane tu hasła były słuszne – istniała pilna potrzeba zrationalizowania i unowocześnienia produkcji oraz poprawy stosunku do pracy. Jednakże akcje młodzieży, nawet gdyby zostały potraktowane z pełną powagą, co zdecydowanie nie miało miejsca, nie miały szans wpłynąć na znaczną poprawę sytuacji. Gospodarka polska wkrótce miała doznać zapaści i czynami produkcyjnymi uratować się jej nie dało.

Jednoznaczna ocena działań ZMS na polu gospodarczym nie jest możliwa, gdyż bardzo różniły się one charakterem i skutecznością, nie ma też pełnych i wiarygodnych danych, które by tę ocenę ułatwiły. Niewątpliwie najważniejsze było ich znaczenie propagandowe – z jednej strony służyć budowaniu wizerunku ZMS jako organizacji pozytywnej, z drugiej – sławieniu ustroju i władz państwa, którym były dedykowane. Potrzeba podejmowania nadzwyczajnych działań ekonomicznych, takich jak sięganie po pracę młodzieży, pracę w czasie wolnym czy pracę bez wynagrodzenia, wynikała ze słabości polskiej gospodarki, a szczególnie jej sposobu zarządzania, czyli wad ustroju, i właściwie powinna być przez władze wstydliwie ukrywana, a nie eksponowana. Jest to przykład ilustrujący tezę, iż socjalizm niezwykle dzielnie walczył z trudnościami, które sam tworzył.

## Praca oświatowa

Działalność oświatowa była tradycją przedwojennych organizacji socjalistycznych, a zwłaszcza ludowych, natomiast związki leninowskie, koncentrujące się na działaniach politycznych, do kwestii tej nie przywiązywały wielkiej wagi. ZMP próbował szerzyć oświatę na wsi, zakładał świetlice i popularyzował czytelnictwo, ale działania te były niekonsekwentne i często nieefektywne. W mieście takich działań prawie nie podejmowano, mimo że w tym okresie znaczna część młodych robotników nie miała nawet wykształcenia podstawowego<sup>95</sup>.

<sup>94</sup> *Młodzież dla postępu*, „Sztandar Młodych”, 2 lutego 1972.

<sup>95</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 189–190, 215–220, 239.

Także w dokumentach ZMS działalność tego typu wymieniana jest na dość dalekiej pozycji i zazwyczaj jako element pracy kulturalno-oświatowej, przy czym organizacja przywiązywała znacznie większą wagę do kultury. Priorytetowo traktowano natomiast kształcenie ideowo-polityczne, stanowiące odrębną kategorię działań. Oświata w PRL była domeną państwa, w związku z czym organizacja społeczna nie mogła mocno zaznaczać swego zainteresowania tą dziedziną. Tymczasem rozpad ZMP i powrót do organizacji środowiskowych obudziły pamięć o tradycjach przedwojennych. Skojarzenia ZMS z socjalistycznym ruchem młodzieżowym z okresu przedwojennego i tużpowojennego spowodowały, iż znowu zaczęto mówić o potrzebie szerzenia oświaty, zwłaszcza wśród młodych robotników, byli też entuzjaści gotowi do podejmowania takich działań. Przyjęta początkowo formuła organizacji młodzieży robotniczej i inteligentkiej sprzyjała idei koleżeńskiej pomocy w uzupełnianiu braków w wykształceniu. Potrzeba była ogromna – w drugiej połowie lat pięćdziesiątych szacowano, iż około 25 proc. robotników nie ukończyło szkoły podstawowej, a tylko 25 proc. ma wykształcenie zawodowe<sup>96</sup>.

Ucieleśnieniem idei solidarnej współpracy środowisk była inicjatywa powołania tzw. społecznej służby oświatowej. Była to nieujęta w rygory organizacyjne pomoc w nauce świadczona robotnikom przez nauczycieli, częścię studentów czy nawet maturzystów, w zakresie realizacji obowiązku szkolnego, a w szczególności uzupełniania wykształcenia podstawowego i przezwyciężenia wtórnego analfabetyzmu. Takie grupy samorzutnie powstały w 1957 r. w Warszawie i Gdańsku. Kiedy w czerwcu 1958 r. utworzono Komisję Oświaty Robotniczej KC ZMS, na swym pierwszym posiedzeniu postanowiła ona tę formułę upowszechnić. Zleciła przygotowanie wykazów młodych ludzi bez wykształcenia podstawowego i przeprowadzenie z nimi rozmów zachęcających do nauki. Mieli oni pracować w zespołach nauczania początkowego (klasy I–IV) lub nauczania ogólnokształcącego (V–VII), liczących po 5–15 osób. Liczono, że uda się pozyskać wsparcie finansowe wydziałów oświaty rad narodowych i przychylność kierownictw zakładów pracy, które zapewniałyby lokale czy udzielały zwolnień z pracy. Planowano, że każda grupa działania ZMS zorganizuje przynajmniej jeden zespół nauczania i tą formą nauczania zostanie objęte 30 tys. młodzieży<sup>97</sup>. Informacje pochodzące z 1958 r. są ostatnimi dotyczącymi społecznej służby oświatowej. Niewątpliwie gdyby udało się ten pomysł zrealizować, nie pomijano by tego w sprawozdaniach. Przeszkodą mogło stać się właśnie zajęcie się sprawą przez kierownictwo, co pociągało za sobą jej sformalizowanie. Prawdopodobnie po wygaśnięciu popaździernikowego entuzjazmu zabrakło też autentycznego zaangażowania, którego taka praca wymagała.

Sukcesem, przynajmniej częściowym, okazała się realizacja podobnej idei, ale ujętej w zinstytucjonalizowaną formę, jaką były Uniwersytety Robotnicze

<sup>96</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/2, k. 2–3, Komisja Oświaty Robotniczej KC ZMS, Protokół z posiedzenia 9 czerwca 1958.

<sup>97</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/4, k. 144–145, Społeczna Służba Oświatowa (SSO) – wytyczne KC ZMS [1958].

ZMS<sup>98</sup>. Pomysł ten pojawił się, również spontanicznie, wśród studentów i młodych pracowników Uniwersytetu Warszawskiego już pod koniec 1956 r. Nazwa nieprzypadkowo nawiązywała do przedwojennej tradycji<sup>99</sup>, głównym organizatorem, obok Stanisława Gebethnera, był Andrzej Garlicki – syn Stanisława Garlickiego, przedwojennego przewodniczącego KC OMTUR.

Koncepcja uniwersytetu robotniczego – społecznej formy oświaty dla pragnących poszerzyć swe horyzonty młodych robotników, wydawała się pasować idealnie do aktualnej sytuacji. Inicjatorzy zakładali, że z jednej strony nie będzie problemu ze znalezieniem chętnych do bezinteresownej pracy społecznej młodzieży inteligenckiej oraz że młodzież robotnicza będzie chciała, dla samej satysfakcji rozwoju wewnętrznego, poświęcać czas na naukę. Życie dość szybko zweryfikowało te przekonania. Władze tworzącego się właśnie ZMS, z ramienia którego chcieli działać Garlicki i Gebethner, nie wyobrażały sobie tak luźnej formy organizacyjnej. Chętnym do zakładania uniwersytetów robotniczych proponowano więc, aby przyjęli etaty w aparacie ZMS i działali w zinstytucjonalizowanej formie, niewątpliwie także łatwiejszej do kontroli. Ponieważ nie o takiej pracy myśleli, zrezygnowali z działalności, natomiast ZMS koncepcję uniwersytetów robotniczych podchwycił i rozwijał<sup>100</sup>.

Wykorzystano wtedy inicjatywę innego ideowca, tym razem ze starszego pokolenia – emerytowanego polonisty Stanisława Lewińskiego, który na warszawskiej Pradze stworzył uniwersytet robotniczy według własnej koncepcji, a do współpracy z ZMS skłonił go brak środków finansowych i formalnego opiekuna. Praski Uniwersytet Robotniczy rozpoczął działalność 5 kwietnia

---

<sup>98</sup> Szerzej: J. Sadowska, *Uniwersytety Robotnicze ZMS – szlachetna idea czy narzędzie indoktrynacji*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2005, nr 1–2, s. 5–29.

<sup>99</sup> Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego powstało w 1922 r., korzystając z doświadczeń pracy oświatowej wśród młodzieży zdobywanych jeszcze w okresie zaborów. Na początku 1923 r. Zarząd Główny TUR powołał Centralny Wydział Młodzieży, zwany „młodym” TUR, będący właściwie nową socjalistyczną organizacją młodzieżową, która w 1926 r. przyjęła nazwę Organizacji Młodzieży TUR (OMTUR). Jej działalność oświatowa miała uzupełniać niedostateczną oświatę państwową i samorządową. Główne formy tej działalności to czytelnictwo książek, samokształcenie, kursy (głównie ideologiczne, ale też dokształcające w zakresie szkoły powszechnej, średniej i zawodowej, kursy wyrównujące, zawodowe, na przykład buchalteryjne czy kroju i szycia, kursy wiedzy praktycznej, na przykład gotowania, higieny osobistej, rolniczej), wieczory świetlicowe, biblioteki i czytelnie, gazetki ścienne, propagowano turystykę i sport. Tematyka odczytów dotyczyła historii Polski, kwestii gospodarczych, prawnych, politycznych – zwłaszcza ideologii socjalistycznej, techniki, higieny itp., literatury, bieżących kwestii politycznych. OMTUR prowadził walkę o interesy ekonomiczne młodzieży. Do końca 1929 r. zorganizowano ogółem 180 kursów, w tym 127 dla analfabetów, 33 zawodowe i 20 o programie społeczno-politycznym. TUR i OMTUR wydawały szereg dzienników i czasopism na czele z warszawskim „Robotnikiem”. OMTUR liczyła ponad 7,5 tys. członków i posiadała koła w 75 miejscowościach. W 1936 r. Rada Naczelna PPS podjęła decyzję o rozwiązaniu OMTUR ze względu na kontakty z komunistami. Próbę reaktywacji OMTUR podjęto po zakończeniu wojny, w zmienionych warunkach politycznych. Wznowiono akcję oświatową, propagowano sport, jednakże nie mogło już być pełnego powrotu do tradycji przedwojennych. Losy organizacji były podobne jak PPS, z którą ściśle współpracowała – nastąpiła próba jej zawłaszczenia przez komunistów, co nazwano przewyciężeniem elementów socjaldemokratyzmu i przejściem na pozycje marksistowskie, a w 1948 r. OMTUR została włączona do powstającego ZMP – A.M. Gajzler, *Organizacja Młodzieży...*, s. 17–19, 27–63, 150–161.

<sup>100</sup> Rozmowa z Andrzejem Garlickim z 29 października 2004 r. i Stanisławem Gebethnerem z 5 listopada 2004 r.

1957 r. Miał przypominać uczelnię typu akademickiego pod względem struktury, autonomii i programów, zajęcia prowadzić mieli pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego. ZMS nie zaakceptował tych propozycji jako zbyt słabo dostosowanych do potrzeb robotników<sup>101</sup> i wysunął własną.

Według statutu przygotowanego przez Komisję Oświaty Robotniczej KC ZMS, do celów PUR zaliczono:

[...] rozszerzanie i ugruntowanie wiedzy słuchaczy, ułatwienie im zrozumienia zjawisk współczesnego życia, poznania zdobyczy nauki i techniki; przygotowanie słuchaczy do świadomego i aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym swego zakładu pracy oraz w innych socjalistycznych formach samorządu; pobudzanie zainteresowań intelektualnych, kulturalnych i społecznych słuchaczy – podnoszenie ich kultury<sup>102</sup>.

Zajęcia w PUR były nieodpłatne, a słuchaczem mógł być „każdy robotnik bezpośrednio zatrudniony w produkcji, który ukończył 18 lat i nie uczęszcza do żadnej innej szkoły, a wyraża chęć pogłębienia swej wiedzy”. Nie wymagano świadectwa dojrzałości ani przynależności do ZMS. Wyraźnie zaznaczono, że ukończenie PUR nie daje żadnych uprawnień, co rozczarowało słuchaczy. Na początku 1957 r. PUR liczył 300 słuchaczy na kierunkach humanistycznym, matematyczno-fizycznym oraz studium przygotowawczym. Wkrótce jednak zmarł prof. Lewiński i placówkę zlikwidowano<sup>103</sup>.

Niedługo po PUR powstał Wolski Uniwersytet Robotniczy, gdzie ponad 200 słuchaczy korzystało z zajęć na Wydziałach Ekonomicznym, Humanistycznym i Politechnicznym. I choć nauka okazała się niełatwa – prawie 60 proc. słuchaczy wykruszyło się w ciągu pierwszych miesięcy, to placówka i zarazem cała koncepcja przetrwała<sup>104</sup>.

Pierwsze doświadczenia z uniwersytetami robotniczymi pokazały, jak trudne jest to wyzwanie, ale też potwierdziły potrzebę jego podejmowania. „Miłość KC ZMS do Uniwersytetów Robotniczych winna być taka, jak miłość młodego górnika do przodującej dojarcki” – mówił z humorem na posiedzeniu Plenum KC ZMS Wiesław Kiczán, wyrażając tym entuzjazm i wielkie zaangażowanie<sup>105</sup>.

---

<sup>101</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/37, k. 12–14, Informacja o Praskim Uniwersytecie Robotniczym [1957]. Słuchacze historii przykładowo mieli mieć 11 godzin wykładów i ćwiczeń tygodniowo z historii starożytnej, archeologii, logiki i łaciny. Dla słuchaczy geografii zaplanowano 13 godzin geologii dynamicznej, kartografii, meteorologii i geografii regionalnej – AAN, ZMS, 11/XIII/37, k. 53–54 Zajęcia na Wszechnicy PUR [1957].

<sup>102</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/37, k. 1, Tymczasowy Statut Praskiego Uniwersytetu Robotniczego, uchwalony 13 listopada 1957.

<sup>103</sup> Tamże, k. 4–6; AAN, ZMS, 11/XIII/30, k. 64, Moje wspomnienia o uniwersytecie robotniczym Warszawa-Praga [praca konkursowa, godło: Praski Kronikarz, 1963].

<sup>104</sup> Dzięki zachowanemu sprawozdaniu statystycznemu za okres od 1 grudnia 1957 do 1 kwietnia 1958 wiemy też, że spośród tych wytrwałych 70 proc. stanowili mężczyźni, ogromna większość miała od 18 do 30 lat i wykształcenie podstawowe bądź nieukończone średnie. Ponad połowa pracowała w administracji, jedna trzecia należała do PZPR, 20 proc. do ZMS – AAN, ZMS, 11/XIII/37, k. 102–103, Sprawozdanie statystyczne z działalności Wolskiego Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie za okres od 1 grudnia 1957 do 1 kwietnia 1958.

<sup>105</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 57, III Plenum KC ZMS, 9–11 grudnia 1957.

Wkrótce odnowiono PUR i zaczęto tworzyć pierwsze placówki poza stolicą. W roku szkolnym 1957/1958 rozpoczęły działalność cztery ośrodki, skupiając prawie 500 słuchaczy.

Poza inicjatywami w stolicy następne uniwersytety robotnicze zakładane były odgórnie, co wyraźnie zmieniało ich charakter. Decyzję, niewątpliwie sugerowaną przez centralę, podejmowały lokalne władze ZMS, które często nie potrafiły odpowiednio zorganizować tej działalności. Zazwyczaj całą pracę powierzano jednemu człowiekowi, przyznając mu ograniczone środki finansowe. Najczęściej kierownikami uniwersytetów robotniczych zostawali nauczyciele, nierzadko zupełnie nieznający środowiska robotników, charakteru pracy z dorosłymi, a niektórzy dopiero w momencie nominacji dowiadywali się o istnieniu takiej formy oświatowej. Brakowało lokali, wykładowców i programów nauczania. Pewien młody człowiek, który podczas choroby kierownika pełnił jego obowiązki, wspominał: „Sam się oczywiście mianowałem. Nikt przecież w nasze sprawy nie ingerował. Mieliśmy względną autonomię”. I sam potem przepisywał po nocach cudem zdobyte programy kursów<sup>106</sup>.

Praski eksperyment dowiódł, że dla uczących się najważniejsze jest uzyskanie świadectwa, powszechnie uznawanego i dającego konkretne uprawnienia, najlepiej równoważnego odpowiedniemu świadectwu szkolnemu. Zaproponowano w związku z tym zróżnicowanie form i programów, wprowadzając trzy stopnie uniwersytetu robotniczego. I stopień – niższy, to dwuletnie studium przygotowawcze, dla słuchaczy bez podstawowego wykształcenia, zakończony państwowym egzaminem z zakresu 7 klas. Dla absolwentów szkół podstawowych przeznaczony był trzyletni stopień II – średni, w którego ramach mogły istnieć trzy wydziały: humanistyczny, ekonomiczny i ogólnotechniczny. Po ukończeniu nauki można było zdać egzamin eksternistyczny z zakresu szkoły średniej. Wreszcie stopień III – wyższy, dla słuchaczy ze średnim wykształceniem; stopień ten najbliższy był pierwotnej koncepcji, nie dawał bowiem żadnych uprawnień, a celem nauki miało być podniesienie ogólnego poziomu wiedzy, stąd zwany był wszechnicą.

Pod koniec lat pięćdziesiątych najpopularniejszy był stopień średni, którego ukończenie dawało maturę lub dyplom technika, przy czym początkowo placówki ZMS stwarzały możliwość szybszego ukończenia szkoły (np. liceum ogólnokształcącego w ciągu 3 lat). Dorośli słuchacze byli bardzo zainteresowani takim rozwiązaniem, ale powodowało ono nadmierne przeciążenie pracą. „To harówka, szczególne bohaterstwo” – mówiono. Trzeba było więc wydłużyć czas nauki do rozmiarów szkolnych<sup>107</sup>.

Przewidywano, że słuchaczami będą:

[...] tylko robotnicy z prawdziwego zdarzenia, ludzie z produkcji, od warsztatu pracy, a nie niedouczeni maturzyści czy usunięci ze szkół normalnych. [...] Rekrutacja będzie

<sup>106</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/30, k. 38, Moja praca w Uniwersytecie Robotniczym ZMS [praca konkursowa, godło: Osesek, 1963].

<sup>107</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/4, k. 113, Instrukcja nr 3 Komisji Oświaty Robotniczej KC ZMS w sprawie rekrutacji do UR w roku szkolnym 1959/60.

dokonywana w porozumieniu z kierownictwem zakładu pracy, radą robotniczą i instancją ZMS w danym zakładzie. [...] Na Uniwersytetach powstają zwarte kolektywy, słuchacze przychodzą na Uniwersytet nie tylko po wiedzę, ale by znaleźć tam rozrywkę kulturalną, możliwość podyskutowania, wymienienia poglądów z innymi<sup>108</sup>.

Uniwersytety robotnicze uruchamiano często bez odpowiedniej kadry, środków, a nawet wyobrażenia, jak powinny działać. Najczęściej rozpoczynano od organizowania mniej ambitnych kilkumiesięcznych kursów w zakresie doskonalenia zawodowego, na przykład ślusarstwa czy elektromechaniki, ale i tak problemów nie brakowało. Świadczą o tym wypowiedzi pracowników wspominających po latach trudne początki:

Dyrektor zanim otworzy kurs powinien posiadać program, lokal, nauczycieli. Ja robiłem to dotychczas odwrotnie. W gonitwie za nowymi kursami zapomniałem o rzeczach podstawowych. Najpierw otwierałem kurs z jednym nauczycielem, potem szukałem programu, a później szperałem za brakującymi nauczycielami, a dopiero na końcu zgłaszałem go w Kuratorium. Całe dla mnie szczęście, że spartoliłem taki kurs na samym początku mojej pracy i więcej takiego błędu nie popełniłem. [...] Efektem tego kursu były straty ponad 2000 zł, „spalony teren” i smutne doświadczenie, jak nie powinno się organizować kursów<sup>109</sup>.

Kierownik ze Szczecina pisał:

W ZMS-ie utrzymało się przekonanie, że jeżeli w 2 pismach szczecińskich ukażą się wzmianki o technikach, to przyjdą tłumy. Wzmianki [...] ukazały się, ale nikt się nie zgłosił. [...] Stałego kąta do pracy nie miałem, tylko tak, na przyczepkę przy stoliku II sekretarza KM ZMS<sup>110</sup>.

Ze względu na ważny cel działania – „przygotowanie dla ZMS kadr dojrzałego politycznie i społecznie aktywnego młodzieżowego, a szczególnie młodego aktywnego do rad robotniczych i rad zakładowych”, programy nasycono wiedzą społeczną, dodając elementy estetyki, etyki, higieny życia codziennego, techniki pracy umysłowej, śpiewu i tańca, zagadnień płci i małżeństwa oraz „demokratycznego savoir vivre’u”<sup>111</sup>.

Zainteresowanie nową formą kształcenia było bardzo zróżnicowane. W niektórych ośrodkach przechodziło ono najśmielsze oczekiwania i trzeba było odesłać wielu chętnych, w innych konieczna była akcja reklamowa, zaangażowanie zakładów pracy. Unikano przeprowadzania egzaminów wstępnych, uważając, że:

UR jest zetemesowski i trudno będzie po niefortunnym egzaminie usuwać zetemesowców z ich UR-u. Lepiej będzie puścić wszystko na żywioł, a po 2 miesiącach na pewno z 3 klas pozostaną 2.

<sup>108</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/2, k. 2–3, Posiedzenie Komisji Oświaty Robotniczej KC ZMS, 9 czerwca 1958.

<sup>109</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/29, k. 138–139, Wspomnienia o Uniwersytecie Robotniczym ZMS w Wałbrzychu [praca konkursowa, godło: Danusia, 1963].

<sup>110</sup> Moja praca w UR ZMS [praca konkursowa, Jan Zawada, 1963].

<sup>111</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/37, k. 108–109, Plan nauczania (harmonogram zajęć) na stopniu niższym (studia przygotowawcze) i średnim [1957].



Zdarzały się przypadki wywierania nacisków, co wspominał kierownik jednej z placówek:

Zgłosiło się 21 oficerów różnych rodzajów broni. Gdy przeglądałem ich dyplomy oficerskie, trudno było znaleźć tam odpowiednie dla trzeciej klasy przedmioty (wszyscy chcieli pójść do trzeciej klasy). Kiedy pokazywałem im instrukcję Ministerstwa Oświaty, głośno wyrażali swoje niezadowolenie, że „Polska Ludowa nie daje im możliwości kształcenia się”.

Chcąc uniknąć nieprzyjemności, zazwyczaj w takich sytuacjach pozostawiano wątpliwych kandydatów i czekano, aż się sami wykruszą<sup>112</sup>. Choć zgodnie z nazwą placówki te zakładano z myślą o robotnikach, w niektórych ośrodkach przeważali pracownicy umysłowi, zatrudnieni w administracji i nadzorze. W 1959 r. w robotnicy stanowili 60 proc. wszystkich słuchaczy. W celu zapewnienia odpowiedniego składu społecznego wprowadzono zasadę kierowania do uniwersytetów robotniczych przez zakłady pracy<sup>113</sup>.

Wraz ze stabilizowaniem się uniwersytetów robotniczych i zdobywaniem przez nie doświadczenia obserwowano wzmagającą się wobec nich niechęć ze strony innych ośrodków kształcenia i nadzoru szkolnego. Postawa ta, zdaniem działaczy ZMS, wynikała z dużej konkurencyjności ich placówek, grożącej załamaniem działalności kursów prowadzonych przez TWP, NOT czy kuratoria. Prawdopodobnie też wielu ludzi nie miało zaufania do działań podejmowanych przez organizację tak bliską partii i spodziewało się szczególnych preferencji kosztem innych szkół czy dużego upolitycznienia nauki.

Niechęcią administracji pracownicy tłumaczyli częste kontrole placówek szkolnych ZMS i coraz surowsze wystawiane im oceny. Zarzucano im nieterminowe rozpoczynanie zajęć, zbyt krótki czas nauki, przypadki przyjmowania bez ukończenia siedmiu klas (pojedyncze), częsty brak zgodności zatrudnienia z kierunkiem kształcenia, zbyt małe oddziały, duży „odpad” uczniów, brak pracowni i pomocy naukowych, zbyt dużą liczbę godzin i dodatkowych przedmiotów, brak stałych nauczycieli, nieodpowiednie, bo akademickie metody, wreszcie – słabe wyniki nauczania (do 40 proc. niepromowanych). We wnioskach z wizytacji pojawiały się postulaty, by zaniechać prowadzenia techników i liceów w ramach uniwersytetów robotniczych, a istniejące włączyć do szkół dla pracujących bądź oddać ministerstwu, pozostawiając ZMS jedynie wszechnice. Choć uniwersytety broniły się, minister oświaty w październiku 1960 r. zakazał prowadzenia ich tam, gdzie były podobne placówki państwowe. Ponadto programy i kierunki pracy uniwersytetów robotniczych miały być opracowywane przez kuratoria i inspektoraty wspólnie z KW ZMS. Decyzję ministra usiłowano obejść, nazywając kształcenie na poziomie szkoły średniej kursem przygotowującym do egzaminu dojrzałości<sup>114</sup>. Jednak w 1962 r. Mini-

---

<sup>112</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/30, k. 6–7, Moja praca w UR ZMS..

<sup>113</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/2, k. 20, Instrukcja w sprawie rekrutacji do Uniwersytetów Robotniczych na nowy rok szkolny 1958/59; AAN, ZMS, 11/XIII/4, k. 128, Propozycje w sprawie dalszego umocnienia Uniwersytetów Robotniczych ZMS [1959].

<sup>114</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/29, k. 5, Wyciąg z informacji o pracy UR ZMS w roku oświatowym 1960/61 i zamierzeniach na rok 1961/62; AAN, ZMS, 11/XIII/29, k. 12, Informacja o pracy UR ZMS w roku oświatowym 1960/61 i zamierzeniach na rok 1961/62. Brudnopis.

sterstwo Oświaty zdecydowało o ostatecznym odebraniu ZMS prawa do prowadzenia szkół i przekazaniu ich władzom oświatowym. Dotyczyło to wówczas 44 techników zawodowych i 3 liceów ogólnokształcących, w których uczyło się około 11 tys. osób. Uniwersytety robotnicze musiały oddać też pomoce dydaktyczne wartości 250 tys. zł. Nie wydaje się, aby główną przyczyną decyzji godzącej w podstawę istnienia uniwersytetów robotniczych była lokalna rywalizacja. Zapewne zadecydowała niechęć do pluralizmu w systemie szkolnym i zbyt społecznego, przynajmniej z pozoru, charakteru placówek ZMS. Prawdą też jest, że uniwersytety robotnicze nie były wówczas do końca uporządkowane, a poziom wymagań nie był zbyt wysoki<sup>115</sup>.

Po odebraniu im możliwości prowadzenia szkół średnich uniwersytety robotnicze ZMS skupiły się na nauczaniu w zakresie szkoły podstawowej oraz prowadzeniu kursów kwalifikacyjnych i przemysłowych. Były to zadania pilne i zgodne ze wskazaniami partii i ZMS, gdyż na około 6,5 mln zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej około 2 mln nie miało ukończonej szkoły podstawowej, w tym 930 tys. osób do 35. roku życia. Szacowano też, że do obowiązującego od niedawna egzaminu państwowego na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza powinno przystąpić około 1,5 mln robotników<sup>116</sup>. To-rem działań zyskujących popularność stały się kursy organizowane na zlecenie konkretnych zakładów pracy. Władzom ZMS szczególnie zależało, by aktywność była widoczna na wielkich budowach podejmowanych w ramach centralnych planów gospodarczych. Na plan pierwszy wysuwały się tu kursy BHP, które w roku 1960/1961 ukończyło 880 osób, a trzy lata później już prawie 8 tys.<sup>117</sup> W 1967 r. KC PZPR zalecił zamknięcie kursów w zakresie szkoły podstawowej i średniej, kwalifikacyjnych oraz BHP, mimo że korzystało z nich wówczas ponad 20 tys. młodzieży<sup>118</sup>. Co ciekawe, w następnych latach nawet w oficjalnych dokumentach ZG ZMS pojawiły sformułowania o konieczności uchylecia decyzji z 1967 r. i przywrócenia części kursów. Ze względu na zapotrzebowanie społeczne powoli zaczęły one powracać, a ministerstwo przyjęło to do wiadomości<sup>119</sup>.

Dobrym i niebudzącym wątpliwości władz pomysłem okazały się kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie, których zadaniem było wyrównywanie

---

<sup>115</sup> Jeden z kierowników w 1963 r. przyznawał: „Do dnia dzisiejszego siedzę w Uniwersytecie Robotniczym jak na rozpalonych węglach, że w każdej chwili może nastąpić kontrola finansowa, która może mieć wątpliwości co do celowości niektórych wydatków lub wysokości wynagrodzeń. Do dnia dzisiejszego nie wiem, czy robię dobrze, czy źle, aczkolwiek miałem już kilka kontroli finansowych z Komitetu Wojewódzkiego ZMS, ale nie znam ich rezultatu. [...] Już w pierwszym roku podejrzewałem, że kontrolerzy nie chcą, że tak powiem, pisemnie angażować się w ocenę wysokości płac czy celowości wydatków” – AAN, ZMS, 11/XIII/29, k. 147, Wspomnienia o Uniwersytecie Robotniczym ZMS w Wałbrzychu [praca konkursowa, godło: Danusia, 1963].

<sup>116</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/5, k. 115–122, Zadania UR w r. 1962/63.

<sup>117</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/6, k. 116–117, 148, Problematyka pracy zespołów ds. Uniwersytetów Robotniczych 1963/64.

<sup>118</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/34, k. 33, Notatka [KC PZPR, styczeń 1967].

<sup>119</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/8, k. 129, Główne kierunki działalności oświatowej UR ZMS w roku oświatowym 1971/72; AAN, ZMS, 11/XIII/8, k. 136, Do Ministerstwa Oświaty [ZG ZMS, 16 kwietnia 1971]; AAN, ZMS, 11/XIII/7, k. 161, Informacja o uchwale Sekretariatu ZG ZMS, 8 maja 1967.

szans młodzieży pracującej, mniej zamożnej i pochodzącej z mniejszych miast. Przy przyjmowaniu na kursy pierwszeństwa udzielano aktywistom ZMS. Pojawiały się nawet dość kuriozalne pomysły, by organizować dla słuchaczy oddzielne egzaminy wstępne, składane przed komisją złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, uczelni oraz władz i wykładowców uniwersytetu robotniczego<sup>120</sup>.

Co ciekawe, mimo precyzyjnych ustaleń zawartych w Statucie Uniwersytetu Robotniczego ZMS i ograniczeń nakładanych przez Ministerstwo Oświaty, jeszcze w latach sześćdziesiątych zdarzały się działania niekonwencjonalne, eksperymentalne. Do takich należało Liceum Społeczne Ogólnokształcące prowadzone w Szczecinie. Powstałe w 1961 r. tym się różniło od placówek państwowych, że „przyjmowało bez egzaminu i potrzebnych papierków wszystkich, kto chciał się uczyć, a następnie zastosowało nową metodę szkolenia: coś pośredniego między nauką stacjonarną a zaoczną. Szkolenie w klasach VIII, IX i X odbywało się tylko 2 razy w tygodniu, a w XI trzy razy” – jak tłumaczył założyciel Jan Żelewski. Jesienią 1963 r. ministerstwo poleciło likwidację szkoły. Zabroniono jednocześnie uniwersytetom robotniczym używania nazwy liceum społeczne oraz innych nazw, które „wprowadzają społeczeństwo w błąd co do ich faktycznej działalności”<sup>121</sup>. Wraz z rozrostem uniwersytetów robotniczych i zmianą orientacji tematycznej zmieniał się charakter ich pracy. Zanikała obecna w nich dawniej spontaniczność i entuzjazm, przekształcały się one w zbiurokratyzowane instytucje.

Znaczne ograniczenie kursów dawało pole rozwojowi form wszechnicowych, przede wszystkim studiom wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, upowszechniania wiedzy społecznej, ośrodkom popularyzacji techniki i nauk ścisłych, studiom wiedzy o filmie, muzyce, turystyce, a także kursom kroju i szycia itp. W niektórych ośrodkach pojawiały się też formy nietypowe, na przykład masowe szkolenia ludności w zakresie obrony przed bronią masowego rażenia. Coraz większą rolę zaczynało odgrywać szkolenie ideowo-polityczne. Zintensyfikowano je w roku szkolnym 1963/1964 pod hasłem przygotowań do obchodów 20. rocznicy powstania Polski Ludowej i IV Zjazdu PZPR. Rosło znaczenie organizowanego w ramach uniwersytetów studium wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, stanowiącego element działalności wszechnicowej<sup>122</sup>.

Na początku 1969 r. decyzją Sekretariatu ZG uniwersytety robotnicze zostały włączone do pionu szkolenia ZMS, wyeksponowano działania o charakterze politycznym, ideologicznym, a dotąd będąca na pierwszym miejscu kwestia zdobywania wykształcenia znalazła się teraz na pozycji ostatniej. Coraz wyraźniej przedmiotem zainteresowania stawała się już nie młodzież robotnicza, ale

---

<sup>120</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/29, k. 52–53, 73, Informacja o działalności UR ZMS w roku oświatowym 1963/64; AAN, ZMS, 11/XIII/30, k. 102, Tezy w sprawie organizowania kursów utrwalania wiedzy dla kandydatów na studia wyższe spośród młodzieży pracującej [1963].

<sup>121</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/6, k. 34–44, Wyciąg z wizytacji KOS w Szczecinie [1963]; AAN, ZMS, 11/XIII/32, k. 33–34, Praca na kursie dla maturzystów w roku oświatowym 1964/65 [Jan Żelewski].

<sup>122</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/34, k. 1–2, Analiza działalności UR ZMS w świetle uchwały ZG ZMS, 8 maja 1967.

aktyw ZMS<sup>123</sup>. W latach siedemdziesiątych zaczęto umieszczać uniwersytety robotnicze przy zakładach pracy. Powstawały zakładowe szkoły aktywu, w mniejszych ośrodkach szkoły międzyzakładowe. W województwie białostockim w roku szkolnym 1975/1976 działało 6 uniwersytetów oraz 10 zakładowych i 3 międzyzakładowe szkoły aktywu. Z „kształcenia oświatowego” korzystało wówczas 3400 słuchaczy, natomiast z kształcenia politycznego – 14 tys. W województwie miejskim łódzkim w 9 uniwersytetach robotniczych i 97 zakładowych szkołach aktywu z „kształcenia oświatowego” korzystało 11 tys. osób, z politycznego – prawie 42 tys. Z kolei na przykład w nowym województwie siedleckim prowadzono tylko kształcenie polityczne, obejmujące 785 osób<sup>124</sup>. Symbolem politycznego charakteru ówczesnych uniwersytetów robotniczych był formularz karty rejestracyjnej placówki ozdobiony portretem Lenina.

Realia lat siedemdziesiątych spowodowały pojawienie się kolejnej formy działalności. Ponieważ polskie przedsiębiorstwa zaczęły uczestniczyć w inwestycjach zagranicznych, tzw. eksportowych, to robotnicy musieli być przygotowani praktycznie, ale i politycznie do takich wyjazdów. Odpowiednie szkolenia powierzono właśnie uniwersytetom robotniczym ZMS. Przykładowy kurs zorganizowany w 1975 r. w Krakowie, obowiązujący pracowników wyjeżdżających na budowę rurociągu w ZSRR, obejmował 36 godzin, w jego ramach realizowano między innymi następujące tematy: polityka zagraniczna ZSRR, polityka wyznaniowa PRL, strategia rozwoju społeczno-politycznego Polski po VII Zjeździe, podstawowe wiadomości o ZSRR, aktualny stan i prognozy rozwoju gospodarki żywnościowej w Polsce i ZSRR – krótki zarys historii państwa radzieckiego, organizacje polityczne państwa radzieckiego, wybrane aspekty prawne pobytu i pracy w ZSRR, strategia i polityka społeczno-gospodarczego rozwoju PRL w świetle uchwał VI Zjazdu Partii. Kurs kończył się rozmową kwalifikacyjną przeprowadzaną przez sześciuosobową komisję, która oceniała, czy „wartości moralno-etyczne, jak i polityczne [kandydata] są właściwe. Czy kandydat może godnie reprezentować nasz Kraj za granicą”. Z zanotowanych uwag i skarg wynika, że dla przedsiębiorstw, które kursy opłacały, a tym bardziej dla pracowników, szkolenia te stanowiły uciążliwą formalność – starano się je możliwie skracać, frekwencja była słaba, część zajęć w ogóle nie odbywała się<sup>125</sup>. Prowadzenie przymusowych szkoleń ideowo-politycznych dla wyjeżdżających za granicę pracowników ośmieszało placówki mieniające się uniwersytetami, pozorując sens ich istnienia.

---

<sup>123</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/8, k. 1–3, Statut UR ZMS [1969]. Zdzisław Andruszkiewicz, niegdyś działacz ZMS najwyższego szczebla, po latach ocenił ewolucję uniwersytetów: „wskutek nowych akcentów i «nachyleń» w programie ZMS, Uniwersytety Robotnicze traciły bądź ograniczały swoje funkcje i charakter placówek oświaty dorosłych, stawały się natomiast częścią systemu propagandowego ZMS. Powierzono im przede wszystkim zadanie ideowego, metodycznego i organizacyjnego kształcenia członków, a mówiąc ściślej – funkcjonariuszy i pracowników niższych szczebli aparatu organizacji. Ta zmiana funkcji UR nie była korzystna, pomniejszała bowiem ich społeczną rolę jako składowej części polskiego systemu oświaty dorosłych” – Z. Andruszkiewicz, *Szkic do portretu*, s. 31.

<sup>124</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/34, k. 182, Zestawienia zbiorcze poszczególnych województw za rok 1975/76.

<sup>125</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/34, k. 156–162, Sprawozdanie z wizytacji UR w Krakowie, 27 maja – 3 czerwca 1976.

Obowiązująca wówczas koncepcja uniwersytetów robotniczych niewiele miała wspólnego z pierwotną ideą. Już w roku szkolnym 1970/1971 aż 70 proc. słuchaczy stanowili uczniowie szkół średnich, 20 proc. pracownicy umysłowi, a tylko 10 proc. robotnicy. Wynikało to przede wszystkim z tego, iż jedyną naprawdę użyteczną dla młodzieży formą działalności uniwersytetów były kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie. Zapewne też uczniowie szkół średnich najczęściej korzystali z form otwartych – prelekcji, wystaw czy imprez sportowych<sup>126</sup>.

Podsumowując dorobek uniwersytetów robotniczych ZMS, przytaczano zazwyczaj liczby. Do momentu przekazania władzom oświatowym techników i liceów ogólnokształcących 577 osobom wydano świadectwa maturalne. 49 tys. osób zdobyło wykształcenie podstawowe, 47 tys. przygotowało się do zdobycia tytułu robotnika kwalifikowanego lub mistrza w zawodzie, do podjęcia nauki w szkole średniej lub wyższej przygotowało się 134 tys. osób. Ponad 40 tys. brało udział w zespołach zainteresowań naukami społecznymi, kulturą i techniką, 53 tys. było słuchaczami studium o Polsce i świecie współczesnym. Uniwersytety robotnicze objęły ponad 10 tys. młodzieży robotniczej czasowo niepracującej i nieuczącej się, jak również absolwentów liceów ogólnokształcących, formami kursowymi, przyuczającymi do wykonywania zawodu<sup>127</sup>. Są to liczby niemałe, ale w skali potrzeb kraju niewiele znaczące. Na przykład akcja dokształcania objęła w 1960 r. 240 tys., a udział ZMS to około 7 tys. osób.

Zasadniczo trudno ująć działalność uniwersytetów robotniczych w zestawienia liczbowe, sam ZMS od drugiej połowy lat sześćdziesiątych tego zaniedbał. Trudno porównywać nawet liczbę placówek, bo zmieniała się ich ranga i wielkość, statystikom wymykała się też liczba słuchaczy, zwłaszcza uczestników form otwartych. Frekwencję na prelekcjach, rocznicowych obchodach albo pokazach filmów można tylko szacować – wielokrotnie podawano liczbę około 100 tys. osób rocznie, ale trudno ją zweryfikować. O ograniczonym znaczeniu placówek oświatowych ZMS świadczy pomijanie ich albo jedynie wzmiankowanie w opracowaniach dotyczących oświaty dorosłych. Więcej uwagi poświęcano szkołom prowadzonym przez kuratoria, ale też uniwersytetom powszechnym czy ludowym.

Nie ulega wątpliwości, że uniwersytety robotnicze z końca lat pięćdziesiątych i te z lat siedemdziesiątych, a także późniejsze (bo kontynuowały pracę po 1976 r. podporządkowane ZSMP), to zupełnie inna jakość. Choć idea poszerzania horyzontów myślowych młodych robotników przy pomocy ich wykształconych kolegów nigdy nie została zrealizowana, to działalność z początkowego okresu charakteryzowała się przynajmniej autentyzmem i zaangażowaniem obu stron. Szybko szlachetny zamysł został sprowadzony na ziemię, do poziomu uzyskiwania potrzebnych świadectw szkolnych, ale w ten sposób służył on jednak ludziom, nie tylko zresztą robotnikom. Z czasem odbieranie możliwości prowadzenia najpierw szkół, a potem części kursów spychało

<sup>126</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/34, k. 118, Ocena działalności UR ZMS w roku szkoleniowym 1970/71.

<sup>127</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/34, k. 177, UR ZMS. Dane o działalności [1974].

placówki ZMS w stronę problematyki dla młodych ludzi mało ważnej, przede wszystkim politycznej, i to w dobrze znanym, powszechnie obowiązującym wydaniu. Trzeba jednak zaznaczyć, iż osiągnięty w tym okresie wzrost poziomu skolaryzacji wyraźnie zmniejszył potrzebę doksztalcenia.

Wspomnienie uniwersytetów robotniczych przetrwało jednak, choć w zaskakującej formie. Za przewrotność losu można uznać fakt, iż obecnie w Katowicach działa Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy Spółka z o.o. Na swej stronie internetowej reklamuje się, iż jest:

[...] placówką oświaty zawodowej i zalicza się do największych wykonawców tych usług na terenie Śląska. Działa na rynku od 1957 roku i w okresie 45 lat wykształciła kilka pokoleń doskonałych fachowców w branży: budowlanej, motoryzacyjnej, metalurgicznej, usługowej, ekonomicznej i innych. W 1990 roku nastąpiły przekształcenia własnościowe i obecnie jest spółką prawa handlowego<sup>128</sup>.

Tak oto dobra historyczna idea najpierw została zdeformowana, a wreszcie skomercjalizowana.

Ograniczenie działań oświatowych ZMS wiązało się także ze zmianą środowiskową, która dokonała się w organizacji w latach sześćdziesiątych. Ponad połowę członków stanowili aktualnie uczący się (w szkołach i uczelniach wyższych), nie było więc potrzeby organizowania dla nich doksztalcenia. Działaniem oświatowym podejmowanym w środowisku młodzieży szkolnej było natomiast propagowanie czytelnictwa. Służyć mu miało przygotowywanie plakatów i gablot z książkami, organizowanie gier i zabaw literackich. Największym przedsięwzięciem z tej dziedziny był zainaugurowany w 1962 r. Ogólnopolski Turniej Czytelniczy ZMS (współorganizowany przez Wydawnictwo „Iskry” i Wydawnictwo MON), w którym wzięło udział 15 tys. osób, a w 1970 – już 87 tys.<sup>129</sup> Zadaniem turnieju było zaszczepianie młodzieży umiłowania literatury i zaznajamianie z utworami najbardziej wartościowymi pod względem ideowym i poznawczym. Co roku w pierwszej fazie turnieju ogłaszano listę tytułów, z którymi należało się jak najlepiej zapoznać. Były to w większości powieści o wyraźnym przekazie politycznym, często dotyczące drugiej wojny światowej<sup>130</sup>. Po trzyetapowych eliminacjach uwieńczonych finałem transmitowanym w telewizji rozpoczynała się druga faza, w której oceniana była aktyw-

<sup>128</sup> <http://www.wur.com.pl/> (dostęp: 5 marca 2006).

<sup>129</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 137.

<sup>130</sup> Wykaz książek turniejowych 1963/1964: W. Aksionowicz, *Koledzy*; Z. Bauman, *Idee, ideały, ideologie*; F. Fanon, *Algieria zrzuca zasłonę*; T. Hołuj, *Jeden stamtąd*; T. Konwicki, *Sennik współczesny*; J. Krasicki, *Z tej samej gliny*; W. Machejek, *Rano przeszedł huragan*; M. Moczar, *Barwy walki*; J.P. Sartre, *Huragan nad cukrem*. 1967/1968: J. Gerhard, *Łuny w Bieszczadach*; J. Korczak, *Klucz do Berlina*; J. Putrament, *Puszcza*; W. Faulkner, *Intruz*; A. Brycht, *Raport z Monachium*; B. Polewoj, *Opowieść o prawdziwym człowieku*; J. Pawlak, *Życie po amerykańsku*; F. Księżarczyk, *Droga w ogniu*; M. Brandys, *Nieznany książę Poniatowski*; T. Kufel, *Droga walki*; J.D. Salinger, *Buszujący w zbożu*; K. Fiedin, *Pierwsze porwy*; J. Broniewska, *Dziesięć serc czerwonych*; L. Wolanowski, *Ocean nie bardzo spokojny*; J. Hen, *Teatr Heroda*; K. Filipowicz, *Ogród Pana Nietzsche*; K. Pająkowska, *Ucieczka od zapachu świece*; S. Mstisławski, *Szpak, ptak wiosenny* – APB, KW ZMS, 323, k. 20–23, 253v, Turniej Czytelniczy w województwie białostockim.

ność kół w zakresie popularyzacji czytelnictwa. W latach siedemdziesiątych zrezygnowano z konkursu ogólnopolskiego ze względu na trudności z cyklem wydawniczym, do 1976 r. konkurs odbywał się w województwie katowickim<sup>131</sup>.

Propagować czytelnictwo próbowano też w środowisku robotniczym, ale tu praca była znacznie trudniejsza. Biblioteczki zakładano w zakładowych klubach ZMS, prenumerowały one też prasę, zetemesowską – obowiązkowo. Trudno im jednak było wpłynąć na przyzwyczajenia robotników.

ZMS z założenia nie był organizacją oświatową. Działania z tego obszaru pojawiały się przede wszystkim ze względu na zapotrzebowanie zgłaszane przez młodzież i nieoficjalnie uznawane były za legitymizujące organizację, kreujące jej pozytywistyczny wizerunek. Niechętna była im jednak administracja państwowa i nadzór pedagogiczny, powściągliwie traktowało je kierownictwo związku. Doprowadziło to z jednej strony do upolitycznienia ich charakteru i ścisłego powiązania z organizacją, z drugiej – do wyłonienia się częściowo skomercjonalizowanych działań typu usługowego.

## Działalność kulturalna, kluby ZMS

Władze ZMS początkowo broniły się przed zakwalifikowaniem ich organizacji jako kulturalno-sportowo-turystycznej. Działania z tego obszaru były podejmowane w skali lokalnej, „teren” ich oczekiwał<sup>132</sup>. W grudniu 1957 r. opór Zarządu Głównego został złamany i postanowiono, iż ZMS będzie organizacją masową, a jedną z głównych propozycji związku jako organizacji masowej będzie kultura, oczywiście także w wydaniu masowym. Jerzy Morawski stwierdził wówczas, iż „ZMS znalazł wreszcie swoją właściwą drogę”<sup>133</sup>.

Moment sprzyjał zajęciu się kulturą. Wprawdzie popaździernikowa wiara w pełną jej wolność była złudna, ale powrotu do sytuacji sprzed 1956 r. już nie było. Ludzie zdążyli poczuć smak innej niż socrealistyczna kultury, a u władzy znaleźli się pragmatycy, którzy uznali, że nie warto z nią wojować, wystarczy kontrolować. Dzięki temu, przynajmniej do połowy lat sześćdziesiątych, kultura polska znajdowała się w dobrej kondycji<sup>134</sup>.

Częściowe otwarcie na świat odbywało się raczej po cichu, oficjalnie podkreślano, że w sferze ideologii i kultury walka między socjalizmem i kapitalizmem nadal rozgrywa się z pełną ostrością. Zaprzeczano teorii uniwersalizmu kultury, wskazując na odrębność kultury socjalistycznej. Jak pisano w referacie na plenum ZG ZMS w 1970 r.:

<sup>131</sup> Zobacz – zrozum – zrób..., s. 177; T. Miłkowski, *Aktywność kulturalna...*, s. 22.

<sup>132</sup> Zetemesowcy badani w okresie Zjazdu Konstytucyjnego do zadań z zakresu kultury i sportu zaliczyli przede wszystkim: walkę o szeroki dostęp mas młodzieży do kultury, aktywizowanie jej na tym polu, umożliwianie korzystania z urządzeń sportowych oraz dbałość o wysoki poziom kultury („przeciw zalewowi szmiry”) – H. Najduchowska, *Opinie i postawy...*, s. 85.

<sup>133</sup> *Przemówienie Jerzego Morawskiego na III Plenum KC ZMS, „Sztandar Młodych”, 13 grudnia 1957.*

<sup>134</sup> Zob. szerzej: A. Friszke, *Kultura czy ideologia? Polityka kulturalna kierownictwa PZPR w latach 1957–1963*, [w:] *Władza a społeczeństwo...*, s. 115–145; T. Kisielewski, *Październik 1956: punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001.

Autonomia nie oznacza oczywiście ani postulatu izolacji tej kultury od zjawisk zachodzących w otaczającym nas świecie kapitalistycznym, co nie jest możliwe ani potrzebne, ani nie oznacza również domagania się umieszczenia na drodze międzynarodowej wymiany kulturalnej takich filtrów, które niejako automatycznie eliminowałyby z naszego życia kulturalnego dobra duchowe zrodzone w obrębie innych niż socjalistyczne rzeczywistości ideologicznych. Autonomia kultury socjalistycznej, jaką tworzymy i jaką chcemy rozwijać, polega na samodzielności tworzonego modelu kultury pojętego jako teren i narzędzie walki klasowej między socjalizmem i kapitalizmem<sup>135</sup>.

Specyfiką kultury socjalistycznej miało być jej zaangażowanie społeczne i polityczne – „zespoleń z budownictwem socjalizmu”, dekomercjalizacja i wyłączny mecenat państwa oraz powszechność i masowość<sup>136</sup>.

Dla pozbawionego nadziei na odegranie poważnej roli politycznej ZMS otwarcie się na kulturę okazało się szansą zaistnienia wśród młodzieży. Zadanie przygotowania jej do świadomego i czynnego uczestnictwa w życiu kulturalnym było jednym z przyjemniejszych. Jak pisał w 2002 r. Zygmunt Andruszkiewicz: „program działania ZMS uwzględniał w całej pełni założenie, że młody obywatel Polski Ludowej, [...] powinien łączyć w sobie cechy człowieka polityki, pracy i zabawy [...] *homo politicus, homo laborans, homo ludens*”<sup>137</sup>. Wówczas jednak o zabawie starano się nie mówić i propagowanie odpowiednich form i treści kultury zaliczono do wychowania politycznego. Wskazywano, iż „kształtowanie ukierunkowanych zainteresowań stanowi nieodłączny element kształtowania poglądów, a te z kolei – postaw”<sup>138</sup>.

Dodatkowym uzasadnieniem zajęcia się sprawami kultury było jej powiązanie, na zasadach „dialektycznej jedności”, z produkcją przemysłową. Wskazywano, iż dzięki dobrze zorganizowanemu wypoczynkowi następuje szybka regeneracja sił, co ma bezpośredni wpływ na wydajność pracy. Ponadto człowiek z wyrobionym poczuciem estetyki kieruje się nim również przy produkcji, co podnosi walory wyrobów, a dobre obyczaje poprawiają atmosferę w zakładach pracy. Typowym działaniem na przecięciu się kultury i produkcji było lansowanie przez ZMS obyczajów zawodowych – na przykład pasowania na górniką czy hutnika, zakładanie zakładowych muzeów, sal tradycji i orkiestr<sup>139</sup>.

<sup>135</sup> AAN, ZMS, 11/II/54, k. 3–4, 119, Referat na XI Plenum ZG ZMS (projekt) [1970].

<sup>136</sup> *Zobacz – zrozum – zrób...*, s. 151–152.

<sup>137</sup> Z. Andruszkiewicz, *Szkic do portretu*, s. 22.

<sup>138</sup> Władze organizacji zalecały, aby kłaść nacisk „na te formy działalności, które będą atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu sprzyjać będą równocześnie kształtowaniu socjalistycznego stosunku do pracy, ukazywaniu twórczego wysiłku ludzi pracy, upowszechniać pozytywne wzory życia z pasją, życia zaangażowanego w ważne problemy współczesności. Jednocześnie popularyzować trzeba dzieła ukazujące prawdziwy obraz kapitalizmu i sytuację młodzieży żyjącej w tym ustroju, prezentujące osiągnięcia socjalizmu w Polsce i romantyzm przezwyciężania trudności, jakie na drodze ich przezwyciężania występowały i występują, dzieła krzewiące przyjaźń i solidarność z innymi krajami socjalistycznymi, dzieła, które przez adekwatny opis polskiej i zagranicznej rzeczywistości stanowią argument przeciw fałszywej propagandzie zachodnich ośrodków wojny psychologicznej” – AAN, ZMS, 11/II/54, k. 123, „Rola i miejsce działalności kulturalnej w programie pracy ZMS”. Referat na XI Plenum ZG ZMS, 1970.

<sup>139</sup> Tamże, k. 118–119, 149–150.



Ciszej wspomiano, że zajęcia kulturalne dla młodzieży mogą wypełniać jej wolny czas i, stwarzając alternatywę, zapobiegać pijaństwu i chuligaństwu<sup>140</sup>. Jeszcze ciszej, we własnym gronie, dodawano, że atrakcyjny program może odciągać młodych od Kościoła.

Organizacja nie aspirowała do tworzenia własnego, odrębnego programu kulturalnego, uznając to za niemożliwe i zbędne. Za swój uznawano program realizowany przez państwo. W styczniu 1967 r. zorganizowano wspólne posiedzenie Prezydium ZG ZMS i Kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki, na którym ZMS przedstawił postulaty dotyczące organizacji życia kulturalnego młodzieży, a reprezentanta ZG ZMS włączono w skład Rady Kultury przy Ministrze. Jak pisano: „Praktyka stałych konsultacji resortu kultury i ZMS stała się regułą”<sup>141</sup>.

Dzięki swoim środkom i wpływowi ZMS stał się ważnym organizatorem kultury młodzieżowej. Było to korzystne dla obu stron – organizacja ocieplała swój wizerunek, przyciągała nowych członków, a nowe trendy pod szyldem ZMS znajdowały dość bezpieczne schronienie. Stosunek do kultury i obyczajowości był jedną z bardziej rzucających się w oczy różnic między ZMP a ZMS. Ten pierwszy starał się narzucać młodzieży swój gust, organizował zespoły pieśni i tańca czy chóry; drugi – dopasowywał się do oczekiwań młodego pokolenia i zakładał zespoły gitarowe. Dużo na tym zyskiwał, gdyż dla młodzieży najważniejsze były właśnie imprezy muzyczne. Dość odważną jak na tamte czasy była decyzja Komitetu Warszawskiego ZMS zorganizowania w styczniu 1958 r. imprezy nazwanej nieco dziwacznie, lecz nieprzypadkowo Turniejem Orkiestr Jazzowych. Nazwa zwycięzcy nie pozostawiała wątpliwości – była to grupa New Orlean Stompers<sup>142</sup>. Jednak to nie trudny w odbiorze jazz, ale dopiero *rock and roll* stał się symbolem kultury młodzieżowej. W ZMS, który dał się ponieść tej fali, używano oczywiście wymyślnego przez Franciszka Walickiego, założyciela Rhythm and Blues i Czerwono-Czarnych, określenia *big beat*, które miało sugerować, iż jest to inna muzyka niż zachodni rock. Dużym wydarzeniem była do dziś pamiętana impreza zorganizowana w 1962 r. przez reporterów tygodnika „Dookoła Świata”, Stefana Bratkowskiego i Wojciecha Giełżyńskiego, w zetemesowskiej kawiarni „Uśmiech”, podczas której wystąpił zespół Czerwono-Czarni oraz laureaci konkursu na piosenkarzy amatorów<sup>143</sup>.

Z patronatu i siedzib ZMS skorzystało wiele spontanicznych inicjatyw muzycznych. W warszawskim Staromiejskim Domu Kultury działał prowadzony przez Janusza Kęcika Jazz-Club-Rynek. Dla polskiej muzyki duże znaczenie miały zetemesowskie imprezy organizowane w Szczecinie: Młodzieżowy Festiwal Nastolatków (1960–1962) czy Młodzieżowy Festiwal Muzyczny

<sup>140</sup> APB, ZW ZMS, 60, k. 1, Notatka o udziale ZMS w zabezpieczeniu porządku publicznego w woj. białostockim [1963].

<sup>141</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 141.

<sup>142</sup> *Kalendarium warszawskiej organizacji ZMS*, Warszawa 2002, s. 7.

<sup>143</sup> Zob.: <http://fonosfera.pl/historia> (dostęp: 27 kwietnia 2008).

w 1962 r., na którym dostrzeżono Czesława Niemena, Wojciecha Korde, Adę Russowicz, przysze Czerwone Gitary i Zdzisławę Sośnicką<sup>144</sup>. ZMS był współorganizatorem wielu innych imprez, ale jak działacze sami przyznawali, często był to udział formalny, poprzez delegowanie ludzi do komitetów organizacyjnych szczebla centralnego. Własną i bardzo charakterystyczną imprezą był Ogólnopolski Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych w Płocku. Miejsce, kojarzone ze sztandarowym patronatem ZMS, było nieprzypadkowe, gdyż rywalizować tu miały zespoły reprezentujące załogi wielkich budów.

W wielu klubach miały swoje próby promowane przez ZMS miejscowe zespoły muzyczne naśladowujące The Beatles czy The Rolling Stones, ale śpiewające po polsku. Młodzież oczekiwała koncertów, na przykład Czerwonych Gitar czy Kasi Sobczyk, co aktywistów, zwłaszcza z małych miasteczek, stawało w trudnej sytuacji. Na ogół trzeba się było zadowolić występami kolegów czy słuchaniem muzyki z płyt albo pocztówek dźwiękowych.

Fascynacja polskiej młodzieży kulturą „zgniłego Zachodu” bywała jednak zgrzytem. Delegacja Komsomołu, która w 1957 r. odwiedziła zakładową organizację ZMS w ZNTK w Bydgoszczy, opowiadała: „Wchodzimy do klubu: w jednym pokoju piją kawę, czytają gazety, w drugim: odchodzi brydż, a w trzecim... rock and roll. ZMS i rock and roll – to nie mieściło nam się w głowie<sup>145</sup>. Fascynacja ta budziła opór także oficjalnych czynników organizacji.

Bezmyślny „ubaw”, zwyczajna estradowa szmira, najczęściej zresztą strojące się w szatę „nowoczesności”, małpie naśladownictwo zachodnich wzorów zastępuje nieraz bardziej ambitną pracę. Niektórzy organizatorzy działają z myślą przypodobania się młodzieży „za wszelką cenę”, odrywając ją rzekomo od „monotonii” dnia codziennego itp. [...] Zaspakajanie zainteresowań młodzieży nie powinno być celem samym w sobie

– krytykowano w poradniku ZMS, dalej jednak łagodząc: „Nie czynimy z żadnego sposobu śpiewu, tańca czy muzyki «owocu zakazanego», jeśli nie stoją one w kolizji z przyjętymi ogólnie normami obyczajowymi, estetycznymi czy po prostu dobrym smakiem”<sup>146</sup>. Swoistym antidotum na kulturę zachodnią czy raczej zadośćuczynieniem ZMS za jej popularyzowanie było zaangażowanie w Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Związek był współorganizatorem eliminacji i popularyzował wśród młodzieży założenia festiwalu<sup>147</sup>.

Najlepiej ówczesne władze postrzegały inny rodzaj kontaktu z muzyką – śpiewanie piosenek. Miało ono szczególne walory wychowawcze, gdy repertuar stanowiły zaangażowane pieśni rewolucyjne i żołnierskie – służyło propagowaniu postępowych tradycji i koncepcji, a zarazem ożywiało działalność organizacji, podkreślając jej młodzieżowy charakter. Kwestią tą w 1966 r. zajęła się

<sup>144</sup> T. Miłkowski, *Aktywność kulturalna...*, s. 32–33.

<sup>145</sup> O ZMS i modzie rozmawiał z członkami delegacji KC Komsomołu przedstawiciel „Sztandaru Młodych”, „Sztandar Młodych”, 18 listopada 1957.

<sup>146</sup> *Zobacz – zrozum – zrób...*, s. 159–160, 163.

<sup>147</sup> T. Miłkowski, *Aktywność kulturalna...*, s. 32–33.

nawet Komisja KC do spraw Młodzieży, która uznała, iż w odróżnieniu od rozśpiewanego ZMP, ZMS szczególne zaniedbuje te dziedzinę. W związku z tym zaleciła śpiewanie pieśni na zebraniach, naradach, obozach szkoleniowych, powołanie specjalnych organizatorów nauki piosenek i wydanie w dużych nakładach śpiewników. ZMS więc je drukował, współpracował z Polskimi Nagraniami przy wydaniu serii płyt z piosenkami masowymi, partyzanckimi, marszowymi i obozowymi, zakładał kluby piosenki. Rozśpiewać młodzieży na tę nutę jednak się nie udało<sup>148</sup>.

Zdecydowanie lubianą formą działalności kulturalnej ZMS było organizowanie zbiorowych, tanich, czasami zupełnie bezpłatnych wyjść do teatru, na koncert, a zwłaszcza do kina. Szczególną rolę przyznawały filmom również władze związku. Sztandarową akcją było „Kino 900 tysięcy” (tyle było w 1966 r. członków ZMS) pomysłu Jerzego Trunkwaltera, program zakładający szerokie wykorzystanie filmów fabularnych i dokumentalnych dla kształtowania zainteresowań i postaw młodzieży<sup>149</sup>. Pod patronatem organizacji młodzieżowych działały też powstające w Polsce od 1956 r. Dyskusyjne Kluby Filmowe. Funkcjonowały one przy dużych klubach i domach kultury, ale także w internatach czy zakładach pracy. W 1970 r. ZMS patronował 17 DKF.

Mniejszym zainteresowaniem cieszyła się sztuka teatralna – tu ZMS propagował monodramy (z najsłynniejszym krakowskim Teatrem Jednego Aktora Filipskiego, prezentującym zaangażowanie patriotyczne w „partyzanckim” stylu), a także galerie sztuki, choć organizacja patronowała kilku ważnym przedsięwzięciom<sup>150</sup>. Obok surowych form próbowano też bardzo efektownych – z inicjatywy ZMS organizowano w Wilanowie pierwsze w Polsce widowiska światło-dźwięk.

## Kluby

Organizacje młodzieżowe dostrzegły też nowe zjawisko, które pojawiło się wraz z odwilżą w kulturze, jakim było zakładanie klubów – miejsc spotkań, dyskusji czy słuchania muzyki. ZMS szybko włączył się w ten ruch – w 1957 r. zaczął zakładać kluby w małych miasteczkach, a na wiosnę 1958 r. w Warszawie powstały kluby „Sezam”, „Amico”, i „Oleandry”. Rozkwit przyniosły

---

<sup>148</sup> Notatka w sprawie upowszechniania wśród młodzieży zaangażowanych ideowo pieśni i piosenek, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1968, nr 175, s. 17–22; AAN, ZMS, 11/II/54, k. 30, Referat na XI Plenum ZG ZMS (projekt) [1970].

<sup>149</sup> Program podzielony był na 7 cykli tematycznych: „Młodzież współczesna na ekranie”, „Przeciw koncepcji kibica w życiu społecznym”, „Model bohatera współczesnego”, „W walce o Polskę Ludową”, „Nasz wiek XX”, „W kręgu przygody i sensacji” oraz „Świat na wesoło” – *Zobacz – zrozum – zrób...*, s. 185.

<sup>150</sup> W Warszawie na Starym Mieście wystawiano ruchomą galerię, w SDK zorganizowano między innymi Koło Młodych Twórców i Galerię Sztuki Współczesnej. We Wrocławiu w „Piwnicy Świdnickiej” uznaną galerię prowadził Wiesław Paczkowski. W Poznaniu razem w Teatrem Nowym kierowanym przez Izabelę Cywińską uruchomiono Galerię „Nowa”. W gdańskim „Rudym Kocie” działała Galeria Satyry, jej wystawy odwiedzały na przykład Hutę Katowice. „Latająca galeria” sztuki awangardowej przy klubie „Iskra” w Toruniu prowadzili Ewa Makowska i Wiesław Smużny – *Kalendarium ZMS*, s. 134.

lata sześćdziesiąte – w 1963 r. związek prowadził około 400 takich placówek (w tym 173 samodzielnie, a w 220 był tylko organizatorem zajęć)<sup>151</sup>. W 1969 r. ich liczba spadła do 225, co spowodowane było utratą zapału, ale też przeprowadzaną weryfikacją i odbieraniem klubom, których praca nie była zgodna z linią programową związku, prawa posługiwania się jego nazwą. W połowie lat siedemdziesiątych w sprawozdaniach wykazywano działalność ponad 600 klubów<sup>152</sup>.

Klubami nazywano bardzo różne placówki, od własnoręcznie urządzanych skromnych miejsc spotkań małych grup, po finansowane z budżetu duże centra, prowadzące równolegle różne zajęcia i będące rzeczywistymi animatorami kultury (jak wrocławska Piwnica Świdnicka, toruńska „Iskra” czy warszawski Staromiejski Dom Kultury – istniejący od 1953 r., a przekazany związkowi w celu likwidacji mieszczącego się tam Klubu Krzywego Koła<sup>153</sup>). Sympatię placówkom miały zjednywać nazwy, często brzmiące dość infantylnie: „Fafik”, „Plastuś”, „Miki”, „Filipek”, „Hania”, „Fakruś”, „Tęcza”, „Pabianek”, „Skrzat”, „Trzynastka” itp.

Pomysłem zapożyczonym od ZMW były klubokawiarnie – organizacja zapewniała program i instruktorów placówce gastronomicznej, niejednokrotnie zachęcanej do tego przez miejscowy komitet partii. Dużą popularność zdobyły klubokawiarnie warszawskie: „Spotkanie”, „Piosenka”, „Chochlik”, „Largac-til”, a zwłaszcza najmodniejsza na początku lat sześćdziesiątych – „Uśmiech”. Na organizowane tam imprezy przychodziły tłumy, niektórzy uważali je jednak za zwykłe tancredy<sup>154</sup>.

Najwięcej klubów zakładali studenci, którym pozwalano tu „wyszumieć się”, ale ogromna ich większość działała pod szyldem ZSP – na blisko 200 placówek tylko kilkanaście prowadził ZMS, kilka – ZMW<sup>155</sup>. Nie mając szans rywalizowania na tym polu z ZSP, aktyw zetemesowski dowartościowywał się, zapowiadając w 1970 r., że będzie „dbać o to, by klub studencki stał się miejscem, w którym ogniskować się będzie i eksponować działalność ideowo-po-

<sup>151</sup> *Praca klubów ZMS*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1963, nr 119, s. 32–33.

<sup>152</sup> A. Białoszycki, W. Gieras, *Iskra. Klub młodzieży ZMS w Toruniu*, Warszawa 1964, s. 3; AAN, ZMS, 11/II/54, k. 165, „Rola i miejsce działalności kulturalnej...”

<sup>153</sup> ZMS jako nowy właściciel SDK miał zdecydować, z kim podejmie współpracę. Oświadczył więc, iż „zamierza wykorzystać SDK głównie do skupienia w nim młodej inteligencji twórczej, naukowej i technicznej oraz części studentów warszawskich wyższych uczelni. [...] KW ZMS musi jednak stopniowo, ale konsekwentnie dążyć do zasadniczej zmiany w składzie uczestników korzystających z SDK i pracujących w istniejących tam Klubach, jak również modyfikować programy tych klubów. [...] Podstawowym jednak warunkiem limitującym możliwość rozwijania działalności na terenie SDK, przez każdy Klub czy stowarzyszenie, jest posiadanie i realizowanie programu, który zgodny będzie z założeniami ideowymi i kierunkami programowymi Związku Młodzieży Socjalistycznej i zapotrzebowaniem społecznym”. Z Klubem Krzywego Koła nie widziano możliwości współpracy. Po serii dziwnych wydarzeń organizacja przejęła lokal i zaczęła prowadzić tam własną działalność, nie wpuszczając członków klubu. Staromiejski Dom Kultury stał się jedną z największych i najprężniejszych placówek kulturalnych ZMS, a większość działaczy nie miała świadomości, w jaki sposób lokal do nich trafił – P. Ceranka, *Zamknięcie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 158, s. 78–98.

<sup>154</sup> K. Piechocka, *Czego nie powiedzieli autorzy!*, „Walka Młodych” 1967, nr 15.

<sup>155</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 209–213.

lityczną i kształceniową ZMS". I wprost zgłaszał swoje pretensje: „Niezależnie od tego, czy jest administrowany przez ZSP, czy ZMS, klub powinien być głównym miejscem propagandowego i politycznego oddziaływania naszej organizacji”<sup>156</sup>.

Kluby ZMS miały podejmować działalność oświatową, kulturalną oraz rozrywkową, przy czym kolejność nie była przypadkowa; organizacja wręcz twierdziła, że chętnie zrezygnowałaby w ogóle z działalności typowo rozrywkowej, gdyby istniały inne miejsca, gdzie młodzi ludzie mogliby się bawić<sup>157</sup>. Ci jednak wyraźnie mieli inne zdanie i najchętniej przychodzili właśnie na wieczorki taneczne. Związek nalegał, by przynajmniej organizować wówczas także ambitniejsze formy rozrywki, na przykład popularne wówczas quizy tematyczne. Atrakcyjne bywały też spotkania z „ciekawymi ludźmi”<sup>158</sup>, wieczory poezji czy piosenki, niektórzy przychodzili poczytać prasę, zagrać w szachy lub brydża. W prawie wszystkich klubach działały koła zainteresowań i zespoły artystyczne – w 1965 r. pod szyldem ZMS działało 1500, a w 1970 r. – około 800 zespołów<sup>159</sup>.

Działalność klubów była sformalizowana, działały one na podstawie planów pracy, które musiały być dostosowane do kalendarza oficjalnych świąt i wydarzeń politycznych. I tak przykładowo instruktor, planując imprezy na styczeń, powinien uwzględnić niektóre przypadające w tym miesiącu rocznice: powstania PPR, utworzenia KRN, AL, wyzwolenia Warszawy, wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r., śmierci Lenina, wybuchu powstania styczniowego, urodzin Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, utworzenia RWPG, proklamowania Węgierskiej Republiki Ludowej<sup>160</sup>. Nadzór i kontrolę sprawowały powołane w tym celu centralne i wojewódzkie zespoły do spraw klubów ZMS, analizujące i oceniające programy i działania zgodnie z kryteriami ideowymi.

Wiele klubów w ocenach wypadało słabo, nierzadko miały miejsce różne nieprawidłowości. Na przykład klub „Dreptak” w Górze Kalwarii ciągle borykał się z kłopotami – a to sprzątaczką nie paliła w piecu, co fatalnie wpływało na frekwencję, a to prelekcję dla uczniów zakłócił pijany przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMS, w końcu klub przestał działać<sup>161</sup>. Często nie spełniały swego zadania także kluby czy świetlice przyzakładowe, co tłumaczono trudnościami organizacyjnymi wynikającymi z pracy zmianowej, ale też niechęcią do spędzania czasu wolnego w miejscu pracy. W oczach partii zaś kluby

<sup>156</sup> AAN, ZMS, 11/II/54, k. 174–176, „Rola i miejsce działalności kulturalnej...”

<sup>157</sup> AAN, ZMS, 11/II/54, k. 16–17, Referat na XI Plenum ZG ZMS (projekt) [1970].

<sup>158</sup> Jeden z najlepszych klubów ZMS – toruńska „Iskra”, szczycił się zorganizowaniem spotkań między innymi z Jerzym Waldorffem, Wojciechem Siemionem, Antonim Słonimskim, Jarosławem Iwaszkiewiczem, Aleksandrem Minkowskim, Mieczysławem Foggiem, Julianem Przybosiem, Jerzym Putramentem, Zbigniewem Lengrenem, Jerzym Broszkiewiczem, Sławomirem Mrożkiem, Kazimierzem Rudzkim, Gustawem Holoubkiem – A. Białoszycki, W. Gieras, *Iskra...*, s. 11.

<sup>159</sup> AAN, ZMS, 11/II/54, k. 155, 170, „Rola i miejsce działalności kulturalnej...”

<sup>160</sup> *Zobacz – zrozum – zrób...*, s. 166.

<sup>161</sup> APMSt.W, Zarząd Stołeczny ZMS, 33, k. 63–71, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego ZMS w Górze Kalwarii, 25 lutego 1970.

ZMS reprezentowały „wypaczone, zwulgaryzowane lub po prostu fałszywe” rozumienie nowoczesności, sprowadzanej do płytkich wzorów i mód<sup>162</sup>.

## Twórcy

Ważnym elementem działalności kulturalnej organizacji młodzieżowych miała być praca z młodymi artystami, literatami, studentami szkół plastycznych czy muzycznych. Problem polegał na tym, że niechętnie wstępowali oni do oficjalnych organizacji – do ZMS należało około 10 proc. spośród 5 tys. studentów szkół artystycznych (najwięcej teatralnych – 19 proc., najmniej w plastycznych – 7,6 proc.). Na Krajowej Naradzie Aktywu ZMS Szkół Artystycznych w 1960 r. powołano Radę Artystyczną przy KC ZMS oraz ustanowiono specjalne nagrody KC ZMS dla młodych twórców<sup>163</sup>.

Obszarem, na który ZMS bardzo chciał rozszerzyć swoje wpływy, było środowisko literackie. Związek podejmował próby jego animacji – na przykład przy Staromiejskim Domu Kultury w Warszawie funkcjonował Salon Literacki, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych „mecenat ideowy nad młodą twórczością literacką” starał się sprawować miesięcznik KU ZMS Uniwersytetu Wrocławskiego „Agora”. Zainteresowanie organizacji środowiskiem literackim tłumaczył tamtejszy sekretarz KU Krzysztof Anusiewicz:

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że właśnie w naszym środowisku uniwersyteckim front walki ideologicznej jest najszerzy i najostrzejszy, że dzieje się tak dlatego, że ośrodki ideologii burżuazyjnej tak w kraju, jak za granicą ogromnie doceniają to twórcze środowisko, słusznie rozumując, że przecież my – dziś młodzi twórcy – za dziesięć, piętnaście lat określać będziemy w sposób decydujący charakter całej współczesnej sztuki polskiej, współczesnego wychowania czy kształtowania poglądów. Literatura jest odbiciem ideologii, a pisarz jej realizatorem. Lekceważenie czy pomijanie tego faktu byłoby niewybaczalnym błędem. I właśnie dlatego my – jako organizacja ideowa młodzieży – nie możemy odwracać się od tego środowiska, od walki w nim się toczącej. Musimy przyciągnąć do organizacji tych ludzi, którzy wybijają się talentem, ale i uzbrojeni w odpowiednie argumenty musimy podjąć dyskusje z tymi, którzy aktywnie walczą przeciwko nam, przeciwko socjalizmowi<sup>164</sup>.

W „Agorze” publikowali członkowie grupy literackiej pod tą samą nazwą, której patronował Aleksander Bereza, wśród nich poeci kojarzeni z Nową Falą – Lothar Herbst czy Marianna Bocian<sup>165</sup>.

Pismo zlikwidowano po Marcu '68, nie było to jednak przejawem utraty zainteresowania środowiskiem literackim. Wręcz przeciwnie, gdy postawa Związku Literatów Polskich dowiodła słabych wpływów partii, ZMS zintensyfikował swe działania. Warto też zwrócić uwagę, że on sam, kreując się na animatora

<sup>162</sup> *Praca klubów ZMS...*, s. 32–33.

<sup>163</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 218; AAN, ZMS, 11/II/54, k. 180, „Rola i miejsce działalności kulturalnej...”

<sup>164</sup> Cyt. za: B.S. Kunda, *Próby wspólnoty. Wprowadzenie do biografii pokolenia 1968–1970*, Warszawa 1988, s. 36–37.

<sup>165</sup> Tamże, s. 16–17; T. Miłkowski, *Aktywność kulturalna...*, s. 22–23.

i propagatora kultury, w 1968 r. zwalczał akcję w obronie wolności kultury. Po Marcu organizacja jednoznacznie demonstrowała priorytety polityczne w kulturze, ale w klimacie lat siedemdziesiątych nie było miejsca na powrót do wojowniczego ducha lat pięćdziesiątych. Organizowano spotkania i konkursy literackie, przedstawiciele ZMS włączyli się do prac Komisji Młodzieżowej ZLP, a związek fundował stypendia im. Borowskiego przyznawane przez tę komisję.

ZMS oczekiwał, że należący do niego twórcy się wyróżnią zaangażowaniem politycznym i ideowym, a przez to oddziaływać na kształt i wymowę polskiej kultury. Dyskutowano o tym na specjalnych sympozjach, o których poeta Krzysztof Gašiorowski pisał, że są:

[...] przejawem partnerskiego współdziałania dwu awangard młodzieżowych: artystycznej i politycznej. [...] Dla mnie ta próba naturalnego związania instytucji (ZMS) i środowiska artystycznego jest w perspektywie historycznej czymś szalenie doniosłym. Nie jest to ani administrowanie kulturą, ani dwudzielność, ani próba budowania kultury na zamówienie, typu dworskiego. Jest to próba organicznego powiązania<sup>166</sup>.

Tymczasem ZMS jednoznacznie stwierdzał, że chce wpływać na przekaz kultury i jej odbiór, na przykład popularyzować „dzieła ukazujące prawdziwy obraz kapitalizmu i sytuację młodzieży żyjącej w tym ustroju, prezentujące osiągnięcia socjalizmu w Polsce i romantyzm przewycięzania trudności, jakie na drodze ich przewycięzania występowały i występują, dzieła krzewiące przyjaźń i solidarność z innymi krajami socjalistycznymi, dzieła, które przez adekwatny opis polskiej i zagranicznej rzeczywistości stanowią argument przeciw fałszywej propagandzie zachodnich ośrodków wojny psychologicznej”<sup>167</sup>.

Z punktu widzenia partii, która decydowała o kształcie organizacji młodzieżowych, a także ich władz, działalność kulturalna i rozrywkowa była ważnym, ale na pewno nie pierwszoplanowym celem działalności. Co więcej, początkowo prawie przymuszając ZMS do zajęcia się kulturą, z czasem partia zaczęła jego działalność na tym polu krytykować jako mało ideową. W jej oczach miał być to przede wszystkim środek służący przyciągnięciu młodzieży, dowód nowoczesności, przyjazności i otwartości organizacji. W ten sposób poszerzano szeregi, można wtedy było się szczyścić wielomilionowym poparciem młodzieży dla systemu. Kulturę młodzieżową traktowano jako wentyl bezpieczeństwa dla młodzieńczej buntowniczości, a poddanie jej pod kontrolę oficjalnych organizacji minimalizowało związane z tym ryzyko.

Dla wielu członków to właśnie działalność kulturalno-rozrywkowa była istotą ZMS, ją też uważano za najskuteczniejszą formę pracy<sup>168</sup>. Młody chłopak czy dziewczyna zapisywali się do ZMS, żeby korzystać z jego lokalu na próby zespołu muzycznego, grać w teatrze amatorskim albo chodzić na potańcówki

<sup>166</sup> Cyt za: T. Miłkowski, *Aktywność kulturalna*, s. 44.

<sup>167</sup> AAN, ZMS, 11/II/54, k. 123, „Rola i miejsce działalności kulturalnej...”

<sup>168</sup> Kształtowanie zainteresowań kulturalnych jako ważny cel wskazało 23,8 proc., a organizowanie rozrywki 23 proc. – AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 151–152, 157, *Postawy społeczno-polityczne aktywu...* Raport z badań [maj 1971].

czy wieczory filmowe; zarazem związek traktował ich jako ludzi, którzy pragną rozwijać socjalizm. Czasami udało się zaciągnąć ich na szkolenie polityczne i na czyn społeczny, bez dyskusji szli w pochodzie pierwszomajowym. Można by więc rzec, że korzyść była obopólna, i tak wówczas wielu ludzi rozumowało, a nawet rozumuje do dzisiaj. Była to jednak forma koncesjonowania uczestnictwa w kulturze, uzależnianie go od deklaracji ideowych czy politycznych. Łączenie tych dwóch obszarów trąciło fałszem i było niewychowawcze – uczyło konformizmu.

## Sport i turystyka

Podobnie jak działania kulturalne, rekreacja w formie sportu czy turystyki stanowiła propozycję wypełniania czasu wolnego młodzieży. Zajęcia takie były atrakcyjne dla większości młodych ludzi, bez względu na przynależność środowiskową. Oczywiście formy uprawiania sportu, a zwłaszcza turystyki, bardzo się między sobą różniły. Do tej grupy działań zaliczano bowiem zarówno turniej piłki nożnej zorganizowany na szkolnym boisku, majówkę za miastem, jak i grupowy wyjazd pracowników fabryki na kulig czy grzybobranie, a także wycieczkę autokarową do Francji. Niektóre te formy były łatwe do organizowania i niedrogie, często więc pojawiały się w planach pracy ogniw szkolnych czy zakładowych. Inne, kosztowne i wymagające specjalnej bazy i sprzętu, były przedsięwzięciami na skalę wojewódzką czy ogólnopolską. Sport i turystyka nie były dla ZMS priorytetem, ustępowały działalności szkoleniowej i kulturalnej. Większe znaczenie miały dla „bratniego” ZMW, który robił wiele na rzecz sportu amatorskiego na wsi, a także dla niepolitycznego ZSP organizującego na dużą skalę wypoczynek studentów.

Zaangażowanie ZMS w działalność sportową i turystyczną początkowo nie było oczywiste. Spontaniczne inicjatywy tego typu podejmowane w poszczególnych przedsiębiorstwach czy miejscowościach napotykały wątpliwości zwolenników silnie upolitycznionej awangardowej organizacji. Uważali oni, że ZMS nie może być organizacją „od wszystkiego” i powinien ograniczyć się do zachęcania do uprawiania sportu i turystyki, a nie tworzyć własne kluby, jak oczekiwała tego młodzież.

Zajęcie się turystyką było między innymi reakcją na uczestnictwo młodzieży w wycieczkach organizowanych przez księży. Uważano nawet, że Kościół próbuje opanowywać PTTK, toteż pojawiły się żądania przekazania ZMS przynajmniej kilku schronisk<sup>169</sup>.

W listopadzie 1957 r. goszcząca w Polsce delegacja Komsomołu wyraziła zdziwienie, że ZMS nie propaguje sportu<sup>170</sup>. Być może miało to jakieś znaczenie, gdyż bardzo szybko, na przełomowym grudniowym plenum, gdy ostatecznie zgodzono się na określenie roli związku w wersji PZPR, KC ZMS przyjął

<sup>169</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 124, 136–137, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC ZMS, 18 lipca 1958.

<sup>170</sup> O ZMS i modzie rozmawiał z członkami delegacji KC Komsomołu przedstawiciel „Sztandaru Młodych”, „Sztandar Młodych”, 18 listopada 1957.



uchwałę o działalności sportowo-turystycznej<sup>171</sup>. W marcu 1958 r. ZMS zawarł porozumienie z TKKF w zakresie rozwoju sportu i rekreacji młodzieży pracującej. Organizowano między innymi Igrzyska Młodzieży Robotniczej, a w grudniu 1958 r. podpisano umowę z SZS dotyczącą organizacji Corocznych Igrzysk Sportowych<sup>172</sup>. W tym samym roku zaczęto też prowadzić akcję pod hasłem „Lato ZMS”.

Innym partnerem ZMS w organizacji turystyki i sportu została CRZZ, z którą współpracę nawiązano w 1960 r., odbywając wspólne plenum. Chodziło przede wszystkim o wspólną budowę ośrodków, organizację imprez, szkolenie i opiekę nad kadrą sportową, pilnowanie, aby zakłady pracy przeznaczały odpowiednie fundusze na kulturę fizyczną. W 1964 r. powołano organ doradczy KC ZMS – Radę Sportu i Turystyki ZMS. W jej skład wchodził przedstawiciel organizacji zajmujących się sportem, rekreacją, turystyką i prasą sportową. Pierwszym przewodniczącym był Wiesław Adamski, kolejnymi Zygmunt Najdowski i Andrzej Majkowski. Odpowiedniki tej rady powołano także na niższych szczeblach. Rady, skupiające osoby o dość wysokiej pozycji w tym środowisku, miały spore możliwości działania<sup>173</sup>.

Podobnie jak inne działania ZMS, także i ta sfera miała swoją podbudowę ideową. Jak pisze Zygmunt Andruskiewicz:

Celem wielopłaszczyznowych działań Związku w tej dziedzinie było przede wszystkim podnoszenie sprawności fizycznej i zdrowotności młodego pokolenia, pobudzanie do uprawiania sportu i turystyki, a przez to kształtowanie społecznej i patriotycznej postawy i charakterów, zaspakajanie zainteresowań i potrzeb w tej dziedzinie<sup>174</sup>.

Andrzej Żabiński zaś stwierdzał: „Udział naszej organizacji w życiu sportowym zezwala nam [...] na rozwinięcie pracy politycznej wśród szerokich rzesz młodzieży niezorganizowanej”. Uważał, że upowszechniania sportu i turystyki jest kwestią polityczno-wychowawczą, daje możliwość kształtowania właściwych postaw:

Chodzi o szlachetne współzawodnictwo sportowe, o kształtowanie odwagi, gotowości, wytrwałości, ducha koleżeństwa w sportowej walce, propagowanie zasad uczciwej gry, szacunku dla przeciwnika, umiejętności zachowania przyzwoitej postawy, gdy się wygrywa, a godności własnej, gdy się przegrywa, postawy nieulegania szowinistycznym nagonkom czy też innej propagandzie nienawiści. [...] Zasadniczą sprawą turystyki organizowanej przez ZMS jest postulat jej politycznego charakteru<sup>175</sup>.

Rys ideologiczno-polityczny działalności rekreacyjnej przejawiał się w łączeniu wypoczynku z dużymi imprezami politycznymi. Specyficzną formą,

<sup>171</sup> AAN, ZMS, 11/III/4 A, k. 227–230, III Plenum KC ZMS. Stenogram, 9–11 listopada 1957.

<sup>172</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 126, 130.

<sup>173</sup> Tamże, s. 137; *Związek Młodzieży Socjalistycznej. Sport, turystyka, rekreacja, aktywny wypoczynek, patriotyczno-obronne wychowanie młodzieży*, Warszawa 1997, s. 2, 4.

<sup>174</sup> Z. Andruskiewicz, *Szkic do portretu*, s. 36.

<sup>175</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja...*, s. 131–132.

w większym stopniu o charakterze politycznym niż turystycznym, były zloty młodzieży, organizowane na skalę ogólnopolską i węższą. W plenerowych warunkach członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych manifestowali swoje oddanie socjalistycznemu państwu. Największą taką imprezą był Zlot Grunwaldzki zorganizowany w 1960 r. w 550. rocznicę bitwy. W tym Zlocie Młodzieży Polskiej wzięło udział 40 tys. osób będących uczestnikami obozów zlokalizowanych na Warmii i Mazurach. Rok później kolejny zlot młodzieży, tym razem w Zielonej Górze, odbył się pod hasłem: „Młodzież – Pięciolatka – Ziemie Zachodnie”. Odbywały się też zloty z okazji okrągłych rocznic powstania PRL (np. 12–22 lipca 1964 r., w okolicach Warszawy), dla uczczenia uczestników współzawodnictwa pracy (Zlot Młodych Przewodników Pracy i Nauki oraz Wyszkożenia Bojowego w 1971 r. w Katowicach, w 1972 r. w Łodzi, w 1973 r. w Krakowie, w 1974 r. w Warszawie). Corocznie odgórnie ustalano hasła tematyczne imprez turystycznych. Na przykład w 1964 r. były to: „Nasza Partia”, „Nasz kraj w dwudziestoleciu”, „Jesteśmy współgospodarzami”, „Nasz światopogląd”, „Umacniamy grupę działania”<sup>176</sup>.

Imprezy sportowe i turystyczne miały też służyć wychowaniu patriotycznemu, oczywiście w specyficznym duchu patriotyzmu socjalistycznego. Dlatego ważny był ceremoniał imprez sportowych, z odgrywaniem hymnu i symboliką narodową<sup>177</sup>.

## Obozy

Do swych największych osiągnięć zetemesowcy zaliczali organizowanie wypoczynku letniego dla tysięcy młodzieży oraz zimowego, choć organizowanego w mniejszej skali. Obozową akcją letnią ZMS rozpoczęto już w 1957 r. Dwa lata później na 272 obozach odpoczywało ponad 18 tys. osób, w 1961 r. – ponad 25 tys. (529 obozów), w 1963 r. – 106 tys. (2343 obozy). W akcji Lato-69 w obozach wzięło udział 70 tys. osób. W najlepszym okresie początku lat siedemdziesiątych na takie obozy jeździło 250 tys., a według innych wyliczeń 300 tys. osób (ogółem w Polsce zorganizowano wówczas wypoczynek dla 1,5 mln dzieci). Do kierowania powoływano specjalne sztaby – akcji letniej, zimowej<sup>178</sup>. Część z tych imprez była koloniami finansowanymi ze środków zakładów pracy, na których ZMS odgrywał rolę organizatora programu i wychowawcy. Należy zauważyć, że takie rozwiązanie było wygodne dla partii, gdyż związek wyręczał ją w roli opiekuna ideologicznego i wychowawcy<sup>179</sup>, ale też było zgodne z rolą, jaką PZPR przewidywała dla swoich młodzieżowych przybudówek.

Dla młodzieży, która musiała pozostać w mieście, ZMS razem z ZHP organizował lato nieobozowe – jednodniowe wycieczki, zawody sportowe i roz-

<sup>176</sup> A. Pawłowska, M. Jurkiewicz, *Od A do Z...*, s. 7.

<sup>177</sup> M. Klimczak, *Problemy patriotycznego, obywatelskiego wychowania społeczeństwa*, [w:] *O patriotyzmie*, Warszawa 1978, s. 25.

<sup>178</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 124,145; Z. Andruszkiewicz, *Szkic do portretu*, s. 38.

<sup>179</sup> Rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.

rywki kulturalne. Akcja „Lato w mieście”, choć podejmowana przez wiele lat, nie zyskała sobie jednak popularności, młodzież nawet jeśli zainteresowała się propozycjami – szybko z zajęć rezygnowała (choć ciągle figurowała w statystykach). Tłumaczono to przede wszystkim niedostatecznymi środkami, mało atrakcyjnymi formami, nastawieniem opiekunów traktujących je jako możliwość łatwego dorobienia w wakacje i niechęcią młodzieży do korzystania z odgórnie zorganizowanych form spędzania czasu wolnego<sup>180</sup>.

Obozy ZMS miały, przynajmniej oficjalnie, charakter szkoleniowy. Codziennie miały odbywać się dyskusje, prelekcje i warsztaty. Zazwyczaj wyjazdy organizowane były, jak już wspomniano, dla określonych grup – aktywu szkolnego, studenckiego, robotniczego, pracowników danej branży przemysłu, instruktorów kulturalnych itp. Jak łatwo się domyślić, dla dużej części uczestników szkolenia były nudną koniecznością zakłócającą letni wypoczynek. Atrakcją obozową miał być program kulturalny, przygotowywany najczęściej przez samych uczestników. Program taki zawierał na ogół takie same treści i formy, jak w przypadku pracy klubowej czy świetlicowej – konkursy piosenki, poetyckie, quizy, dyskusje. Dobrze widziane było, jeśli młodzież mogła się zetknąć z kulturą ludową regionu, w którym przebywała. Obozowe ogniska czy wieczorki zawierały akcenty polityczne w postaci odpowiednio dobranych piosenek, tematów dyskusji czy zapraszanych gości (kombatantów drugiej wojny, najlepiej AL czy GL, miejscowych działaczy społecznych, milicjantów). Uczestnicy lipcowych turnusów organizowali uroczyste apele z okazji Święta Odrodzenia Polski, czyli rocznicy manifestu PKWN. Od uczestników obozów oczekiwano też włączania się do prac społecznych wykonywanych na rzecz miejscowości, na przykład porządkowania terenu<sup>181</sup>.

Obozy uznawano za szczególnie dobrą okazję do podejmowania działań wychowawczych, gdyż w luźnej atmosferze, z dala od wpływów domu, młodzież miała być bardziej chętna do dyskusji i otwarta. W programie wielu obozów było poznawanie piękna okolicy, jej historii, ale także zwiedzanie zakładów pracy, prace społeczne, spotkania z miejscowymi działaczami społecznymi, kombatantami itp., uroczyste świętowanie rocznic, a nawet prąsówki<sup>182</sup>.

Nawet obozy wypoczynkowe miały w programie zajęcia teoretyczne, uzależnione od doboru uczestników. Organizowano obozy dla brygadzystów BPS, wykazujących się inicjatywą robotników i kadry inżynierskiej. Największą wagę przywiązywano jednak do obozów szkoleniowych dla aktywu, na przykład szkolnego, studenckiego, sekretarzy komitetów zakładowych, kierowników klu-

---

<sup>180</sup> *Strzał w próżnię. Fiasko „Lata w mieście”, „Sztandar Młodych”, 23 lipca 1971.*

<sup>181</sup> W przykładowym dziennym rozkładzie zajęć na obozie drukowanym w „Płomieniach” jednego dnia znalazły się eliminacje olimpiady „Polska i Świat Współczesny”, dyskusje na temat kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ZMS oraz programu zbliżającej się Żakinady, zajęcia sportowe, ognisko ze śpiewem i apel. Na inny dzień proponowano prace społeczne w pobliskim PGR – *Organizacja obozu szkoleniowo-wypoczynkowego, „Płomienie” 1963, nr 7/8, s. 41–43.*

<sup>182</sup> I. Jundziłł, *O wychowaniu patriotycznym w klasach V–VIII*, Warszawa 1970, s. 191–197.

bów itp. Uczestnictwo w obozach było częściowo odpłatne – na przykład w roku 1964 za dzień pobytu uczniowie i studenci płacili 10 zł, pracujący – 15 zł, co było sumą stosunkowo niewielką<sup>183</sup>.

Natomiast typowo wychowawczy charakter musiały mieć obozy dla moralnie zagrożonych organizowane w ramach programu zapobiegania demoralizacji i przestępczości młodzieży<sup>184</sup>.

Na obozach zetemesowskich, choć często uczestniczyli w nich ludzie dorośli, obowiązywał ściśle określony plan dnia, apele, kontrole, gimnastyka, konkursy, obowiązkowe zajęcia i swoisty ceremoniał, z „chrztem” uczestników. „Młodzieżowość” w wydaniu ZMS często jednak kojarzyła się raczej z infantylizmem.

Zetemesowcy wypoczywali często pod namiotami, ale związek miał też własne ośrodki, najczęściej z domkami kempingowymi. Przy udziale młodzieży zbudowano 18 dużych ośrodków wypoczynkowo-szkoleniowych, między innymi w Borkach pod Augustowem, w Mierkach i Wilkasach na Mazurach, Białce, Międzygórzu, Baworowej i Lubniewicach. Z reguły każde województwo miało swój ośrodek i dla urozmaicenia wymieniano się miejscami. Do atrakcyjnie położonych, wyposażonych w sprzęt turystyczny ośrodków młodzież przyjeżdżała chętnie. Związek dysponował też całorocznymi obiektami w Rozalinie i Zakopanem. Warunki w większości ośrodków były dość spartańskie, ale nie odbiegały od ówczesnych standardów, ponadto hartowanie, kontakt z przyrodą, wyrabianie zaradności miało mieć walory wychowawcze<sup>185</sup>. Od 1973 r. środki na działalność turystyczną i sportową miały być też gromadzone we wspomnianym już Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, choć w praktyce nie działał on zgodnie z założeniami.

Duże pole do popisu dawało krajoznawstwo, gdzie można było wybrać nie tylko dobry termin imprezy, ale też jej miejsce i temat. Tak jak Komsomoł organizował „Rajdy szlakiem...” na przykład „chwały rewolucyjnej, bojowej i produkcyjnej narodu radzieckiego”, tak wielkim przedsięwzięciem ZMS był w latach siedemdziesiątych rajd turystyczny „Szlakiem Zdobywców Wału Pomorskiego” (w 1971 r. wzięło w nim udział 15 tys. osób, czyniąc zeń podobno najbardziej masową imprezę turystyczną w Polsce<sup>186</sup>) czy Rajd im. Janka Krasińskiego i Rajd Leninowski. Znamienne, że nad zetemesowskim Ogólnopolskim Konkursem Krajoznawczo-Turystycznym „Szlakami Polski Ludowej” patronat objął Front Jedności Narodu. Podobne przedsięwzięcia organizowano w skali wojewódzkiej, na przykład rajdy „Szlakiem Promienistych” w Łódzkiem. W trakcie ich trwania zwiedzano odpowiednie obiekty, słuchano opowieści czy prelekcji. Rozkwit wielkich, masowych imprez przypadł na lata

<sup>183</sup> A. Pawłowska, M. Jurkowicz, *Od A do Z...*, s. 7–8.

<sup>184</sup> APB, ZW ZMS, 60, k. 134, Program działania wojewódzkiej organizacji ZMS w zakresie poprawy porządku publicznego, dyscypliny społecznej oraz zapobiegania demoralizacji i przestępczości młodzieży [1973].

<sup>185</sup> *Młodzież: mity i realia...*, s. 11.

<sup>186</sup> A. Zabiński, *Nasza organizacja...*, s. 132.

siedemdziesiąte, kiedy i w tę dziedzinę życia sięgnął Gierkowski rozmach i mniejsza troska o koszty.

Innym działaniem o charakterze politycznym, choć bardziej propagandowym, a uznawanym za wychowawcze, było wysyłanie na obozy młodzieży z różnych środowisk – takich, które, jak uznawano, powinny się lepiej poznać i współpracować ze sobą. Wyrazistym przykładem była tu rozpoczęta w 1968 r. akcja organizowania obozów robotniczo-studenckich. Chodziło oczywiście o „reedukację” środowiska akademickiego, na którym władza zawiodła się w Marcu '68.

## Turystyka zagraniczna

ZMS chciał uchodzić za organizację otwierającą przed członkami szeroki świat, dlatego nie ograniczał się do oferowania im turystyki krajowej. Już 14 stycznia 1957 r. decyzją kierownictw ZMS, ZMW i ZHP powołano Komisję Koordynacji Działalności Zagranicznej Organizacji Młodzieżowych i Biuro Podróży i Turystyki Zagranicznej „Juventur”<sup>187</sup>. ZMS miał zagwarantowaną największą pulę miejsc (około 40 proc.), wysyłając za granicę za pośrednictwem biura co roku po kilka tysięcy osób. Na przykład w 1970 r. „Juventur” obsłużył ponad 50 tys. młodych turystów: do krajów socjalistycznych wysłał 18 tys. osób, do kapitalistycznych niecałe 4 tys., przyjął prawie 30 tys. turystów z bloku wschodniego i 900 z Zachodu<sup>188</sup>. Najczęstszym kierunkiem wyjazdów był oczywiście ZSRR i inne kraje socjalistyczne, ale od połowy lat sześćdziesiątych jeżdżono też na Zachód, najpierw do Francji i Włoch. Rzecz jasna wycieczki takie, zwłaszcza że były relatywnie niedrogie, stanowiły wielką atrakcję i traktowano je jako nagrody. Jeździli na nie najbardziej zaangażowani, wyraźnie też określano wiek uczestników i parytety poszczególnych środowisk. Komisja do spraw Młodzieży KC PZPR w 1971 r. zarzucała związkowi przekroczenie limitu wieku aż przez 26 proc. wyjeżdżających i o prawie 50 proc. niższy od pożądanego udziału pracowników fizycznych (powinni oni stanowić połowę uczestników). Tego roku do krajów kapitalistycznych (Francja, Algieria, Liban, Egipt, Anglia, Austria, Włochy) wyjechało 405 zetemesowców<sup>189</sup>. Ludzi naturalnie dobierano, więc prawie nikt nie zostawał za granicą<sup>190</sup>. Wycieczki do krajów socjalistycznych były tańsze i bardziej dostępne. Na przykład zetemesowcy z Portu Gdańsk w 1968 r. mogli wyjechać na Węgry, korzystając z dofinansowania (15 osób), oraz do Rumunii, Czechosłowacji, NRD i ZSRR (do którego zorganizowano cztery różne wyjazdy)<sup>191</sup>. Bardzo szczególną formą turystyki zagranicznej, w którą zaangażowany był ZMS, były młodzieżowe „Po-

<sup>187</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 122.

<sup>188</sup> *Młodzież w Polsce...*, s. 234.

<sup>189</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-16, k. 348, Informacja dotycząca przebiegu turystyki zagranicznej w 1971 r.

<sup>190</sup> Rozmowa z Olimpią Zaborską z 12 czerwca 2007 r.

<sup>191</sup> APG, ZMS przy Zarządzie Portu Gdańsk, 1, k. 319–324, Plan akcji letniej „Lato-68”.

ciągi Przyjaźni". Pierwszy wyjechał 28 grudnia 1960 r. do ZSRR na zaproszenie KC Komsomołu. Uczestnicy wypoczywali, zwiedzali kraj, uczestniczyli w imprezach kulturalnych i sportowych, a także w spotkaniach w zakładach pracy<sup>192</sup>. Ale i inne wyjazdy ZMS potrafił poważnie uzasadnić:

Bardzo pragniemy, aby każdy w młodym życiu mógł poznać kawałek świata, i na Wschodzie i na Zachodzie. [...] Z tym wiąże się bardzo istotna sprawa nauk języków, których przecież w samej szkole mało kto się nauczył. Dlatego turystyka zagraniczna ma pod tym względem charakter niezwykle wychowawczy<sup>193</sup>.

## Sport

Założenia w sprawie rozwoju kultury fizycznej i turystyki wśród młodzieży przyjęła Komisja KC do spraw Młodzieży 27 kwietnia 1967 r. Postanowiono, iż w pracę ideowo-wychowawczą w organizacjach sportowych i turystycznych powinny się włączyć instancje partyjne, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe. Rolą tych ostatnich miało być z jednej strony przygotowywanie kadry, propagowanie sportu, organizowanie imprez, a z drugiej – włączanie młodych sportowców w swoje szeregi, organizowanie kół w związkach sportowych. Zalecono GKKFiT, aby do władz klubów wchodził działacze organizacji młodzieżowych, choć jednocześnie zdecydowano, iż same organizacje w zasadzie nie powinny tworzyć własnych ogniw sportowych czy turystycznych ani organizować rozgrywek. Mogły się do takich działań włączać bezpośrednio tylko tam, gdzie nie działały organizacje sportowe, pomagając w ich tworzeniu. Od ZMS oczekiwano natomiast: rekrutowania na szkolenia sportowe i turystyczne, współorganizacji spartakiad, prowadzenia działalności sportowej i turystycznej w kołach, jeśli na danym terenie nie było specjalistycznych organizacji, organizowania zajęć sportowych i turystycznych na obozach, kursach itp.<sup>194</sup> Decyzje w tych sprawach podjęto na IV Zjeździe ZMS na początku 1968 r.

ZMS był więc organizatorem sportu amatorskiego. Program sportowy realizowano na wszystkich obozach; na meczach siatkówki czy piłki nożnej, spartakiadach branżowych chętnie spędzali wolny czas robotnicy z fabryk. Sport wspierać miały liczne zobowiązania „święteczno-rocznicowe”, wśród których często wymieniano budowę i porządkowanie boisk, lodowisk, renowację sprzętu. Większość form uprawiania sportu była odpowiednia ze względu na swój egalitaryzm. Najpopularniejsze były spartakiady zakładowe, w których w latach siedemdziesiątych uczestniczyło corocznie 300–400 tys. osób. Młodzi zetemesowcy brali udział w Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i Olimpiadach Szkół Zawodowych. Nawet te z natury apolityczne działania starano się nacechować ideowo. Najprostszym zabiegiem było organizowanie

<sup>192</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 133.

<sup>193</sup> *Młodzież: mity i realia...*, s. 11.

<sup>194</sup> *Wnioski Komisji KC ds. Młodzieży w sprawie rozwoju kultury fizycznej i turystyki wśród młodzieży przyjęte na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1967 roku*, „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu KC PZPR” 1967, nr 168, s. 15–20.

impres w terminach obchodów rocznic czy wydarzeń politycznych, na przykład około 22 lipca czy 1 maja, i włączanie ich do oficjalnego kalendarza obchodów. Często zyskiwały również odpowiednią nazwę i symboliczne nagrody, jak na przykład turniej piłki ręcznej i siatkowej o Puchar KW ZMS pod hasłem „Pracą i sportem budujemy socjalizm” czy gdańskie turnieje bokserskie o Bursztynowe Rękawice i Puchar ZMS<sup>195</sup>. Dobrze wyglądały turnieje, na których spotykali się przedstawiciele różnych środowisk i branż, jak na przykład Igrzyska Młodzieży Robotniczej (wielka impreza organizowana od szczebla zakładowego do ogólnopolskiego, z udziałem około miliona młodzieży rocznie) czy zawody metalowców. ZMS patronował przedsięwzięciom sportowym o charakterze międzynarodowym, w których uczestniczyli przede wszystkim przedstawiciele krajów bloku komunistycznego – Turniejowi Nadziei Olimpijskich w boksie juniorów, Turniejowi Przyjaźni Krajów Socjalistycznych w piłce nożnej czy kolarskiemu Bałtyckiemu Wyścigowi Przyjaźni<sup>196</sup>.

Pod koniec lat sześćdziesiątych ZMS zainteresował się sportem wyczynowym. Chodziło zwłaszcza o rozciągnięcie politycznej i ideologicznej kontroli nad środowiskiem kontaktującym się ze światem i obejmującym ludzi popularnych, będących wzorcami dla młodzieży<sup>197</sup>. Podejmowano dwa rodzaje działań. Pracą na niższym szczeblu było tworzenie ogniw terenowych ZMS w klubach sportowych przyspieszone decyzjami z 1968 roku. Udało się założyć około 300 kół, których zadaniem była opieka nad środowiskiem młodych sportowców, polegająca jak zwykle na ich uczestnictwie w zebraniach i szkoleniach. Pracę taką uznawano za konieczną wobec „problemów wychowawczych”, jakie oni stwarzali. Chodziło o nielegalny przewóz towarów przez granicę, handel dewizami, ekscesy alkoholowe itp. Klubami sportowymi związek zajął się szczególnie w okresie przygotowań do olimpiady w Monachium w 1972 r., potem zainteresowanie osłabło. Zbiegło się to z wyraźnym ogólnym zmniejszeniem aktywności ZMS i w efekcie w latach 1973–1976 liczba kół w klubach sportowych zmalała o jedną trzecią (na początku 1973 r. działało ich jeszcze 380, trzy lata później już 250)<sup>198</sup>.

---

<sup>195</sup> AAN, ZMS, 11/VI/641, k. 108, Informacja o udziale organizacji ZMS w pracy przed IV Zjazdem PZPR [1964]; APG, KW PZPR, 1330, k. 8, Informacja o realizacji wniosków Komisji KC PZPR ds. młodzieży na rzecz umasowienia kultury fizycznej i turystyki wśród młodzieży w woj. gdańskim [1967].

<sup>196</sup> S. Romański, *Sport*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 239–240.

<sup>197</sup> W broszurze rocznicowej działacze ZMS wspominają: „pracowali z nami wybitni szkoleniowcy, instruktorzy, trenerzy i zawodnicy. Wśród nich między innymi: Klemens Roguski – wychowawca wielu rekordzistów, mistrzów świata i medalistów olimpijskich w podnoszeniu ciężarów. Jan Mulak – twórca polskiego wunderteamu, wybitny działacz ruchu robotniczego, Przewodniczący Rady Naczelnej PPS. Kazimierz Górski – legenda polskiego futbolu. Janusz Jackowski i Roman Korban – wybitni trenerzy LA, a także sławni sportowcy, w tym między innymi: Franciszek Kępka – wielokrotny mistrz świata w szybownictwie – przewodniczący ZZ ZMS w Bielskich Zakładach Włókienniczych; Ryszard Szurkowski – mistrz świata i wielokrotny zwycięzca wyścigów pokoju; Janusz Sidło – rekordzista świata w rzucie oszczepem; Zdzisław Krzyszkowiak – rekordzista świata i mistrz olimpijski; Teodor Kocerka – słynny wioślarz, medalista olimpijski, członek Plenum ZG ZMS; Zdzisław Grudzień – złoty medalista olimpijski; Leszek Drogosz – mistrz Europy w boksie i wielu, wielu innych” – *Związek Młodzieży Socjalistycznej. Sport...*, s. 7–8.

<sup>198</sup> Z. Andruszkiewicz, *Szkic do portretu*, s. 37; B. Hillebrandt, *PZPR...*, s. 202.

Drugą formą zaangażowania ZMS w sprawy sportu była uzgodniona z władzami partii praktyka delegowania członków ZMS do pracy w TKKF i klubach sportowych i wręcz obsadzania nimi stanowisk prezesów. 10 kwietnia 1969 r. ZG ZMS uchwalił program udziału w rozwoju sportu wyczynowego. Zaplanowano tworzenie przy zarządach wojewódzkich Rad Sportu i kierowania aktywu do pracy społecznej na rzecz sportu. Powierzenie działaczom młodzieżowym funkcji w klubach i związkach sportowych wynikać miało z założenia, iż sport jest domeną młodzieży. Miało też zbliżyć kluby do młodzieży. W wyniku tej uchwały w różnych kadencjach prezesami Polskiego Związku Piłki Siatkowej byli Zygmunt Najdowski i Stanisław Romański, Polskiego Związku Lekkiej Atletyki – Andrzej Majkowski i Piotr Nurowski, PZPN – Jan Maj, Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich – Arnold Gonera, Polskiego Związku Tenisowego – Marek Jaroszewski i Mieczysław Borowy, Polskiego Związku Narcisarskiego – Władysław Misków<sup>199</sup>. Prezesem SZS był Wiesław Adamski, TKKF – Andrzej Piłat, Krzysztof Trębaczkiwicz i Bogdan Waligórski, PTTK – Andrzej Gordon. Po zakończeniu „kariery młodzieżowej” prezesem Polskiej Federacji Sportu i Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz przewodniczącym GKKFiT był Marian Renke. Podobnie wyglądała sytuacja na niższym szczeblu, gdzie we władzach wojewódzkich związków zasiadali lokalni działacze ZMS. Szacowano, że w związkach sportowych pracowało wówczas ponad 20 tys. zetemessowców. Wielu z nich pozostało działaczami sportowymi, gdy już definitywnie wyrosli z organizacji młodzieżowej. Dla niektórych kluby, które przetrwały nie tylko różne zakręty w polityce PRL, ale też zmianę systemową, stały się wieloletnim miejscem pracy, inni udzielali się później (a czasem czynią to do dzisiaj) społecznie.

ZMS był formalnie organizatorem lub współorganizatorem poważnych imprez sportowych, jak na przykład Europejskich Igrzysk Młodzieży w Lekkiej Atletyce (które przerodziły się w Mistrzostwa Europy Juniorów w LA), Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni organizowanego wraz z litewskim Komsomołem, Memoriału im. Janusza Kusocińskiego, memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny, zawodów szermierczych o Szablę Wołodyjowskiego, turnieju bokserskiego o Bursztynowe Rękawice i innych.

ZMS popularyzował ideę olimpijską, organizując Młodzieżowe Kluby Olimpijczyka (urządzały one spotkania ze sportowcami i działaczami, ślubowania, pożegnania i powitania ekip) i Olimpijski Alert Młodzieży (masowe imprezy w latach przedolimpijskich)<sup>200</sup>.

W badaniach ankietowych prowadzonych na zlecenie ZMS na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych młodzież wskazywała, że sport i turystyka to najbardziej odpowiadające jej dziedziny pracy w kole klasowym ZMS. Imprezy sportowe były najczęstszą rozrywką aktywu szkolnego ZMS (chodziła na nie połowa chłopców i ponad jedna czwarta dziewcząt). Ponad jedna czwarta aktywistów umieszczała sport i turystykę wśród najważniejszych

---

<sup>199</sup> *Kalendarium ZMS*, s. 144–145.

<sup>200</sup> *Związek Młodzieży Socjalistycznej. Sport...*, s. 6–9.



zadań związku. Preferencje takie jeszcze wyraźniej występowały u młodzieży robotniczej<sup>201</sup>.

Dla władz związku, a także partii działalność sportowa i rekreacyjna miała być drogą dotarcia do młodzieży z przesłaniem ideowo-politycznym. Często jednak młodzież nie dawała się wciągnąć w tę grę, wybierając z programu ZMS tylko to, co ją interesowało, i lekceważąc problematykę „socjalistyczną”. Nie zawsze uchodziło to na sucho. Na Plenum ZG w 1969 r. działaczka z Poznania, skarżąc się na brak dyscypliny oraz na to, że młodzież wstydy się czerwonych krawatów, opowiadała:

Wyrzuciliśmy całe koło, za co? Po prostu było otwarcie dni leninowskich, a oni stwierdzili, że ich ten problem nie interesuje, ponieważ ich koło ma profil turystyczno-sportowy<sup>202</sup>.

## Kontakty międzynarodowe

Większość kontaktów międzynarodowych organizacji młodzieżowych, zwłaszcza na najwyższym szczeblu, organizowana była za pośrednictwem Komisji Zagranicznej OKWOM, który występował na zewnątrz jako reprezentant polskiej młodzieży. Tłumaczono to faktem, iż Polska jest jedynym krajem bloku, w którym istnieją organizacje środowiskowe. Ponieważ zaś w pozostałych państwach funkcjonowały „monoorganizacje”, to trudno było sobie wyobrazić, aby utrzymywały one kontakty z każdą z polskich organizacji oddzielnie. Niewątpliwie też powierzenie spraw międzynarodowych komisji OKWOM wynikało z ograniczonego zaufania wobec poszczególnych organizacji i do siebie nawzajem. Poddanie kontaktów zagranicznych wspólnej kontroli oraz ich scentralizowanie zabezpieczało przed niepożądanymi posunięciami.

Nowo powstały ZMS szukał kontaktów zagranicznych odpowiadających ówczesnej wizji organizacji. Już w pierwszych dniach istnienia organizacji pojawił się wniosek Eugeniusza Noworyty, by wysłać nieformalną delegację do Jugosławii w sprawie nawiązania kontaktów z Omladiną, która wydawała się politycznie najbliższa. Pomysł uznano za przedwczesny, a sekretariat TKC za nieuprawniony do takich decyzji, ale w ciągu kilku miesięcy współpraca ta została nawiązana. Jeszcze w 1957 r. ZMS wysłał młodzieżowe brygady do Czarnogóry na budowę magistrali Lublana–Gewgali. Wyjazdy te cieszyły się szczególnym zainteresowaniem ze względu na walory turystyczne Jugosławii i zainteresowanie specyfiką polityczno-ekonomiczną tego kraju, zgłaszali się na nie także ludzie spoza organizacji, którzy o akcji dowiedzieli się z prasy. Niewykluczone, że udało się dzięki temu pozyskać nowych członków<sup>203</sup>.

Z kolei na pierwszą oficjalną wizytę kierownictwa ZMS i ZMW udały się do Chin, co było odpowiedzią na poparcie udzielone przez kierownictwo partii

<sup>201</sup> AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 70, 131, 152, Postawy społeczno-polityczne aktywu...; APK, KW ZMS, 104, k. 7, Ocena rozmów indywidualnych przeprowadzonych z młodzieżą pracującą i młodzieżą szkół przykładowych [1973].

<sup>202</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXXV-14, k. 71, Stenogram z plenarnych obrad ZG ZMS, 3 lipca 1969.

<sup>203</sup> AAN, ZMS, 11/IV/1, k. 7, Protokół z posiedzenia Sekretariatu TKC ZMS, 7 stycznia 1957.

chińskiej Polsce w Październiku '56. Decyzja ta wzbudziła bardzo wyraźne niezadowolenie w Moskwie. Jak wspomina uczestnik tego wyjazdu z ramienia ZMW Józef Tejchma, aby udowodnić, że ZSRR nie jest krajem tranzytowym, władze radzieckie przetrzymały polską delegację w drodze powrotnej przez tydzień<sup>204</sup>. W 1957 r. wyjechał do Belgii Ludwik Mikrut, który przywiózł „zachwyty dla świata zachodniego i masy bibuły antykomunistycznej”<sup>205</sup>.

Na przełomie lat 1956/1957 kontakt z polskim ruchem próbowało nawiązać antykomunistyczne Światowe Zgromadzenie Młodzieży WAY. Zrezygnowało z bliskiej współpracy, gdy ZMS przystąpił do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Powstała ona w 1945 r. w Londynie założona przez przedstawicieli 63 państw<sup>206</sup>. Uważana była za kontynuatorkę Młodzieżowej Międzynarodówki Komunistycznej, jej głównymi hasłami była walka o pokój, przyjaźń między narodami, szczęśliwa przyszłość młodzieży. Polskimi członkami ŚFMD były ZWM, ZMW „Wici”, OMTUR, ZMD, ZHP. Włączenie się ZMS do federacji nie było oczywiste, przechodziła ona wówczas kryzys. Krytykowano ją (w tym także działacze ZMS) za sekciarstwo, mechaniczne przenoszenie na jej grunt polityki państwowej (choćby wykluczenie jugosłowiańskiej Omladiny), nieposzanowanie niezależności organizacji członkowskich, nierówne traktowanie, fasadowość, powierzchowną znajomość problemów. Wierząc w zmianę federacji I Zjazd ZMS zadeklarował jednak przystąpienie. Jego przedstawiciele byli obecni na IV Kongresie ŚFMD w Kijowie w 1957 r., wyjaśniając nową sytuację Polsce. Marian Renke wspomina:

Myślę, że choć początkowo było rzeczą niezrozumiałą, dlaczego zamiast jednego ZMP są różne organizacje, to jednak dość szybko pozyskaliśmy zrozumienie. Szybko stawało się rzeczą jasną, że nie ma mowy o zmianie politycznej, że jest zmiana organizacyjna. Myśmy od początku podkreślali bardzo mocno na forum międzynarodowego ruchu młodzieżowego fakt kontynuowania tradycji ZMP-owskiej<sup>207</sup>.

Jednym z głównych jej zainteresowań ŚFMD była sytuacja młodzieży w krajach kolonialnych, walczących o uzyskanie niepodległości. Federacja organizowała kampanie przeciw wojnie w Korei, Wietnamie, Algierii, interwencji amerykańskiej na Kubie, prowadzeniu prób z bronią jądrową. Najbardziej znane

<sup>204</sup> Rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2008 r.

<sup>205</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 95, „O niektórych aktualnych problemach międzynarodowego ruchu młodzieżowego”. III Plenum ZG ZMS. Stenogram, 9–11 grudnia 1957.

<sup>206</sup> W 1967 r. do ŚFMD należały: radziecki Leninowski Komsomoł, bułgarski Dymitrowski Komsomoł, Komunistyczny Związek Młodzieży Rumunii, Czechosłowacki Związek Młodzieży, Wolna Młodzież Niemiecka, Komunistyczny Związek Młodzieży Węgier, Ruch Młodzieży Komunistycznej Francji, Federacja Młodzieży Komunistycznej Włoch, Organizacja Młodzieżowa Partii Socjalistycznej Jedności Proletariackiej Włoch, Związek Młodzieży Demokratycznej Finlandii, grecki Ruch Młodzieży Demokratycznej im. Lambrakisa – *Europejskie Forum Młodzieży*, „Sztandar Młodych”, 15 września 1967.

<sup>207</sup> M. Renke, *Przypominajmy...*, s. 102. Oczekiwano wówczas od Polski przyjęcia rozwiązania węgierskiego. Tam Związek Młodzieży Pracującej, założony w 1949 r., rozwiązany został w okresie reform w 1956 r. Już w marcu 1957 r. decyzją KC WSPR powołany został jednak nowy Komunistyczny Związek Młodzieży, który połączył członków mniejszych organizacji komunistycznych – R. Solski, *Organizacje młodzieżowe...*, s. 103–104.

jej działania to organizowane co dwa lata Festiwale Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń. Taki festiwal odbył się w Warszawie w 1955 r. i miał swój wpływ nie tylko na rosnący ferment w ZMP<sup>208</sup>. Tutaj też odbyło się w 1962 r. Światowe Zgromadzenie Młodzieży Demokratycznej z udziałem 2 tys. delegatów. Na początku lat sześćdziesiątych sekretarzem federacji był członek KC ZMS Grzegorz Sokołowski. Sekretarzem generalnym zawsze był Włoch – komunista<sup>209</sup>.

Z przyczyn politycznych z ZMS nie chciały współpracować na większą skalę inne organizacje międzynarodowe (YMCA, ISMUN – Międzynarodowe Zrzeszenie Studentów Przyjaciół ONZ, Międzynarodowy Związek Młodzieży Socjalistycznej)<sup>210</sup>.

Głównym partnerem były oczywiście zagraniczne odpowiedniki ZMS, czyli oficjalne związki młodzieżowe państw bloku wschodniego, oraz lewicowe, a zwłaszcza komunistyczne organizacje z państw zachodnich. Kontakty z organizacjami zachodnimi, choć dla obu stron atrakcyjne, nie były jednak intensywne. Utrudniał je fakt istnienia w większości państw różnych organizacji o zabarwieniu lewicowym, często rywalizujących ze sobą (jak w przypadku włoskich organizacji komunistycznej i socjalistycznej). Za najważniejszego partnera z tej strony OKWOM uważał organizacje komunistyczne, a w drugiej kolejności – socjalistyczne. Na początku lat siedemdziesiątych regularne kontakty ZMS utrzymywał ze Związkiem Młodzieży Komunistycznej Danii, Związkiem Młodzieży Demokratycznej Finlandii i Socjalistycznym Związkiem Młodzieży Robotniczej z Niemiec Zachodnich oraz Komunistyczną Organizacją Młodzieży Austrii. Współpracowano także z lewicowymi organizacjami młodzieżowymi we Włoszech, na Cyprze, we Francji. Z inicjatywy Karola Modzelewskiego ZMS zapraszał Georgesa Dobblera – trockistę, działacza belgijskiej Jeunesse Garde Socialiste, który w latach 1962–1964 przyjeżdżał sześciokrotnie, aby poznać sytuację w Polsce i przemycać literaturę trockistowską. Co ciekawe, władze ZMS nie były świadome, że jest on członkiem kierownictwa IV Międzynarodówki<sup>211</sup>.

Kontakty z organizacjami zachodnimi, które przeważnie były niewielkie, często skłócone i miały słabą pozycję, polegały przede wszystkim na wymianie poglądów i doświadczeń. Współpraca z organizacjami zachodnimi ograniczała się zazwyczaj do wymiany korespondencji bądź wzajemnych wizyt kilkuosobowych delegacji kierownictw. Najczęściej pojawiającym się hasłem kontaktów z młodzieżą spoza bloku socjalistycznego była walka o pokój i rozbrojenie. Organizowano specjalne spotkania na ten temat, jak na przykład Międzynarodowe Seminarium Studenckie w Krakowie w 1961 r.<sup>212</sup>

---

<sup>208</sup> A. Pawłowska, M. Jurkowicz, *Od A do Z...*, s. 143–145.

<sup>209</sup> Rozmowa z Grzegorzem Sokołowskim z 17 maja 2007 r.

<sup>210</sup> AAN, ZMS, 11/II/4, k. 33, „O niektórych aktualnych problemach międzynarodowego...

<sup>211</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 60.

<sup>212</sup> *Notatka o Międzynarodowym Seminarium Studenckim na temat rozbrojenia i pokojowego współistnienia (Kraków, 6–11 marca 1961 r.)*, „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1961, nr 96, zał. 4.

Szerokie kontakty utrzymywano oczywiście z bratnimi organizacjami z krajów socjalistycznych, choć i tu zdarzały się wątpliwości natury politycznej. Kontakty z młodzieżą czechosłowacką stały się kłopotliwe w okresie Praskiej Wiosny. Sytuacja przypominała polską z 1956 r. Czechosłowacki Związek Młodzieży stracił w 1968 r. swój monopol i wiosną 1969 r. został rozwiązany. Polacy utrzymywali kontakt z organizacjami środowiskowymi, które zawiązały federację. Jednak w 1970 r. z inicjatywy popieranego przez KPCz Leninowskiego Związku Młodzieży doszło do utworzenia nowej jednolitej organizacji – Socjalistycznego Związku Młodzieży, a pozostałe zlikwidowano, co spowodowało w Polsce konsternację<sup>213</sup>.

Na ogół jednak problemów takich nie było i można się było skoncentrować na kwestiach organizacyjnych. Formy współpracy były rozmaite: uczestnictwo oficjalnych delegacji najwyższego szczebla w zjazdach „bratnich” organizacji, konferencje, na przykład poświęcone bezpieczeństwu międzynarodowemu (jak w 1964 r. w Teresinie), spotkania konkretnych środowisk, na przykład młodych górników (jak w grudniu 1970 r. w Katowicach), redaktorów lewicowych pism młodzieżowych, a także liczne „Obozy Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, „Sztafety Przyjaźni”, „Spotkania Przyjaźni”, „Pociągi Przyjaźni”, międzynarodowe imprezy sportowe, wystawy osiągnięć. Dobierano pary miast, które współpracowały ze sobą (Katowice–Ostrawa, Kraków–Bratysława)<sup>214</sup>.

Najintensywniejsza była oczywiście współpraca z ZSRR i pozostałymi sąsiadami oraz innymi krajami europejskimi, ale ZMS utrzymywał też kontakty z młodzieżą krajów arabskich, Wietnamu (zarówno DRW, jak i Wietnamu Południowego), Korei Północnej, Mongolii, Kuby czy dalekiego Chile. Co ciekawe, strona polska znacznie częściej wysyłała za granicę swych przedstawicieli, niż przyjmowała gości. W 1959 r. ZMS przyjął 10 delegacji złożonych w sumie z 38 uczestników, wysłał 23 delegacje, 99 uczestników<sup>215</sup>. W latach 1968–1971 gościł 72 delegacje z 47 państw, a wydelegował 115 grup do 22 krajów<sup>216</sup>. Zapewne wiązało się to z większą atrakcyjnością wyjazdów zagranicznych z perspektywy Polaków, którzy chętnie podziwiali walory turystyczne innych krajów, ale też potrafili na wyjazdach zarobić.

Lokalne instancje ZMS, traktowane przez PZPR instrumentalnie, otrzymywały nierzadko polecenie zajęcia się gośćmi przybyłymi na jej zaproszenie. Polegało to zazwyczaj na powitaniu i pożegnaniu gości na lotnisku czy dworcu, wręczeniu kwiatów i drobnych upominków, czasem zorganizowaniu spotkania z młodzieżą lub jakichś atrakcji. Mieczysław Rakowski określał takie zadania „spółdzielnią witaj–żegnaj”<sup>217</sup>.

Najwięcej młodzieży uczestniczyło w kontaktach międzynarodowych, korzystając z wypoczynku za granicą w formie wymiany. Było to tanie i wygodne

<sup>213</sup> R. Solski, *Organizacje młodzieżowe...*, s. 49–50.

<sup>214</sup> *Z przyjaźnią przez miedzę*, „Sztandar Młodych”, 11 grudnia 1974.

<sup>215</sup> J. Koszyczek, *ZMS w liczbach*, s. 90.

<sup>216</sup> F. Leszczyński, *Kontakty międzynarodowe*, [w:] *ZMS. Ludzie...*, s. 268.

<sup>217</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998, s. 108.

rozwiązanie, uczestnicy wymiany wzajemnie pokrywali koszty utrzymania (kalkulując noclegi w domach studenckich, internatach itp.) i kieszonkowe; za przejazd i paszport płaciła na ogół organizacja. Chętnych na wyjazdy było wielu, przy doborze kierowano się przeważnie zaangażowaniem w pracę w związku. Program takich wizyt obok rekreacji przewidywał zwiedzanie kraju ze szczególnym uwzględnieniem miejsc o znaczeniu politycznym. Zwiedzano zakłady pracy, oglądano kluby, składano kwiaty pod pomnikami. W Polsce goście odwiedzali na przykład Nową Hutę czy Oświęcim.

Większy ładunek ideowy miała wymiana młodzieży w ramach OHP, gdzie wypoczynek połączony był z pracą (np. w cyklu: miesiąc pracy plus dwutygodniowa wycieczka). Na tej zasadzie studenci z Krakowa pracowali w Leningradzie, Wołgogradzie i Sofii przy budowie obiektów przemysłowych i linii komunikacyjnych, budowano kolejową „Magistralę Przyjaźni” w NRD, z kolei studenci z ZSRR czy Bułgarii wykonywali prace budowlane w Hucie Lenina i Hucie Miedzi Głogów<sup>218</sup>.

Organizowano też wyjazdy do pracy na praktyki zagraniczne albo na wielkie budowy patronackie bratnich organizacji. ZMS prowadził zaciąg na przykład na największe tego rodzaju przedsięwzięcie – budowę rurociągu jamalskiego, dającą zresztą możliwości dobrego zarobku. Wyjeżdżali nie tylko robotnicy i pracownicy nadzoru, ale też opiekunowie z ramienia organizacji, zajmujący się organizowaniem wolnego czasu młodych pracowników i kontrolujący ich.

Kontakty międzynarodowe ZMS nie miały większego znaczenia ani wpływu na pracę organizacji, choć niewątpliwie były jej ubarwieniem. Wymiana doświadczeń z organizacjami zachodnimi nie miała głębszego sensu, zważywszy na zupełnie inne warunki polityczne, społeczne i ekonomiczne, w których te drugie działały. Dla obu stron była to egzotyka. Organizacje młodzieżowe w krajach bloku i tak z założenia działały według tego samego wzorca. Delegacje tworzyli przeważnie ludzie z młodzieżowej nomenklatury, stosunkowo wąskiej grupy ścisłego kierownictwa, centralnego bądź wojewódzkiego. Duże znaczenie praktyczne miały przedsięwzięcia z zakresu turystyki zagranicznej, które były wabikiem też organizacji, środkiem motywowania i nagradzania jej członków.

## **ZMS a interesy i sprawy młodzieży**

Wedle założeń ideowych ZMS, bliski związek z partią miał służyć między innymi lepszemu zabezpieczeniu interesów młodzieży. Sygnały przesyłane władzy przez zaufanych, rozumiejących uwarunkowania polityczne i ekonomiczne ludzi, jakimi chcieli się widzieć aktywiści ZMS, miały być traktowane poważniej niż inne. Faktycznie PZPR traktowała tę organizację jako swoją agendę do spraw młodzieży. Nie była to więc typowa w demokracjach funkcja partii

---

<sup>218</sup> AAN, ZMS, 11/VII/116, k. 26, Porozumienie między Ministerstwem Komunikacji PRL i Ministerstwem Komunikacji NRD w sprawie poparcia czynu młodzieży p.n. „Magistrala Przyjaźni” [1974]; APKr, KK PZPR, 928, k. 289, Wycieczki i obozy w wymianie zagranicznej ZU ZMS [1970].

politycznych czy organizacji branżowych – artykulacji i agregacji potrzeb oraz interesów społecznych<sup>219</sup>, związek częściej był reprezentantem władzy wobec społeczeństwa niż odwrotnie. W warunkach silnego sformalizowania momentami stawał się wręcz urzędem do spraw młodzieży. Do jego instancji odsyłano szukających pomocy młodych ludzi, powierzano mu załatwianie niektórych spraw i – ogólnie – zaspokajanie potrzeb młodego pokolenia. Działania te miały być prowadzone na wszystkich szczeblach, od wsparcia młodego robotnika w sporze z majstrem, po przygotowywanie projektów ustaw.

Początkowo ZMS miał ambicje być prawdziwym reprezentantem interesów pokolenia, znaczenie tej roli ustępowało tylko zadaniom politycznym. Co ważne, spełniania takiej funkcji oczekiwał od organizacji też Gomułka, choć widział ją dość wąsko jako zajmowanie się kwestiami bytowymi czy kwalifikacjami młodych robotników. W „Tymczasowym bieżącym programie działania ZMS”, przyjętym na naradzie założycielskiej, zapowiedziano starania (według ówczesnej frazeologii – walkę) o przestrzeganie prawa pracy odnośnie do młodocianych (np. dłuższy urlop, zakaz zatrudniania do prac ciężkich i akordowych, krótszy czas pracy dla uczących się)<sup>220</sup>, sprawiedliwy podział premii, pożyczek, mieszkań, na uczelniach – stypendiów, likwidację bezrobocia wśród młodzieży, udział jej przedstawicieli w radach robotniczych i zakładowych<sup>221</sup>. Instancje związku były powiadamiane o przygotowywanych zmianach przepisów, przedstawiciele zapraszano na narady, konferencje itp. Wydaje się jednak, iż inicjatywy ZMS nie były zbyt odważne, a zwłaszcza nie samodzielne. Pewne światło na tę kwestię rzuca sprawa z 1958 r., gdy ZMS zawnioskował o powołanie komisji przy wicepremierze do spraw kwalifikacji i zatrudnienia młodocianych i młodzieży. W stosownym piśmie powoływano się na wypowiedzi Gomułki i Albrechta, iż komisja taka ma być powołana, więc rola ZMS była tu czysto formalna. Warto też zwrócić uwagę, iż konkretne problemy stawały się przedmiotem dyskusji w organizacji, gdy zielone światło zapalały władze partii, jako pierwsze wspominając na ten temat<sup>222</sup>. Był etap zainteresowania pracą zawodową młodzieży i podnoszeniem przez nią kwalifikacji, potem upowszechnianiem wykształcenia na poziomie średnim, a na początku lat siedemdziesiątych zajęto się problemami resocjalizacji młodzieży trudnej.

<sup>219</sup> M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii politycznych*, Lublin 2001, s. 61.

<sup>220</sup> Jeszcze w 1970 r. w gospodarce uspołecznionej pracowało ponad pół miliona osób poniżej 18. roku życia. ZMS zabiegał o ich ochronę ustawową, którą wprowadzono na mocy ustawy z 1958 r. Zakazywała ona zatrudniania osób poniżej 14. roku życia, a warunkowała zatrudnienie młodzieży poniżej 18. roku życia doksztalcaniem się w szkole. Czas pracy osób poniżej 16. roku życia nie mógł przekraczać 6 godzin dziennie i 36 tygodniowo. Do czasu pracy wliczano czas nauki. Młodociani nie mogli pracować w nocy ani w godzinach nadliczbowych. Potrzebne było zaświadczenie lekarskie, iż podejmowana praca nie zagraża zdrowiu młodego pracownika. W latach 1961–1966 ZMS prowadził akcję kontroli przestrzegania tej ustawy (ustawa z 2 lipca 1958 r. o nauce zawodu, przyuczeniu do określonej pracy i warunkach zatrudniania młodocianych w zakładach pracy oraz o wstępnym stażu pracy, Dz.U. nr 45, poz. 226).

<sup>221</sup> *Deklaracja ideowo-polityczna ZMS. Bieżący...*, s. 12–14.

<sup>222</sup> AAN, ZMS, 11/VII/17, b.p., Notatka w sprawie realizacji postanowień XI Plenum KC PZPR o problemach kwalifikacji i zatrudnienia młodocianych i młodzieży [1958].

Związek domagał się wprowadzenia prawnych uregulowań pracy młodocianych, umożliwienia łączenia pracy z nauką, odpowiednich warunków i wymiaru czasu pracy itp. Próbowano w tej dziedzinie nawiązywać współpracę ze związkami zawodowymi, razem organizowano przeglądy warunków pracy i nauki młodocianych, na przykład w 1966 r. przeprowadzono inspekcje w 7 tys. przedsiębiorstw<sup>223</sup>. W niektórych przedsiębiorstwach zakładowe struktury ZMS powoływały społecznych instruktorów ochrony pracy młodzieży, którzy kontrolowali warunki jej pracy, a zauważane nieprawidłowości zgłaszali administracji. Organizacja zawierała w tej sprawie porozumienia z poszczególnymi resortami<sup>224</sup>.

Przez lata organizowano przeglądy kwalifikacji młodzieży, zachęcając do ich podnoszenia, ale też sprawdzając, czy są odpowiednio wykorzystywane. Analizowano awanse i wzrosty wynagrodzeń pod kątem interesów młodych pracowników. Niejednokrotnie uważający się za pokrzywdzonych pracownicy zwracali się do zakładowych struktur ZMS o wsparcie lub wystawienie opinii. To, czy faktycznie dochodziło do interwencji w kierownictwie zakładów i czy była ona skuteczna, zależało już od lokalnych układów.

Walka o prawa młodzieży musiała się wiązać z pokazywaniem błędów, tzw. konstruktywną krytyką istniejącej sytuacji. Tu oczywiście należało bardzo uważać. W praktyce można, a nawet trzeba było wskazywać błędy i zaniedbania popełniane na najniższych szczeblach, w konkretnych, najlepiej nie bardzo poważnych sprawach. Nie można było generalizować, mówić na przykład, że młodzież nie ma perspektyw; natomiast można było wskazać, że w pewnej fabryce blokuje się awanse młodym pracownikom („W Hucie «Zabrze» jest około 75 techników, którzy mimo wykształcenia ciągle pracują na produkcji i zarabiają tam mniej niż pozostali”<sup>225</sup>) albo gdzieś za mało płaci („W Domach Towarowych Centrum – 5 proc. premii jest za aktywną, za dobrą pracę. Co to jest 5 proc. premii, jeśli ten młody człowiek zarabia 1000 zł?”<sup>226</sup>). Konkretną złą sytuację tłumaczono najprościej niewiedzą, zbytnią tolerancją, rzadziej niekompetencją kierownictwa przedsiębiorstwa. Problemy przeważnie miały mieć charakter jednostkowy i odcinać się na tle jasnej rzeczywistości.

Instancje ZMS stały się jednymi z „oficjalnych kanałów narzekania”, jak to określił Marcin Kula, dających rządzącym poczucie kontaktu z masami i jednocześnie stanowiących wentyle bezpieczeństwa<sup>227</sup>. Tak jak instancje partyjne, zarządy ZMS zasypywane były prośbami, skargami, donosami, a nie-

<sup>223</sup> A. Choniawko, *Problemy rozwoju...*, s. 131.

<sup>224</sup> Np.: AAN, ZMS, 11/VII/171, b.p., Porozumienie o współpracy i współdziałaniu zawarte 6 stycznia 1969 r. między Kierownictwem Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Prezydium ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego oraz Sekretariatem ZG ZMS w zakresie tworzenia sprzyjających warunków pracy, nauki, wypoczynku i warunków socjalno-bytowych młodzieży zatrudnionej w przemyśle lekkim.

<sup>225</sup> AAN, ZMS, 11/II/5, k. 24/4, IV Plenum KC ZMS, 21–22 marca 1958.

<sup>226</sup> AAN, ZMS, 1/II/59, k. 57, XVI Plenum ZG ZMS [Działalność ZMS w handlu i usługach], 10 kwietnia 1972.

<sup>227</sup> M. Kula, *Niemota ubezwłasnowolnionych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 64.

rzadko wręcz osobistymi zwierzeniami ludzi często niebędących jego członkami (czasem w listach usprawiedliwiali się, że nie zdążyli się zapisać bądź warunki życiowe uniemożliwiają im działalność społeczną)<sup>228</sup>. Do ZMS przekierowywała listy młodych ludzi partia, ale zwracało się doń także wiele osób starszych, które zapewne pisały do wielu różnych instancji. Najczęściej adresatami były Zarząd Główny, zarządy wojewódzkie, a także Poradnie Prawno-Społeczne ZMS. Nadsyłane listy, często bardzo emocjonalne, dotyczyły na ogół trudnej sytuacji materialnej autorów. Najczęściej proszono o pomoc w znalezieniu pracy. W typowym liście skierowanym do instancji białostockiej czytamy:

Będąc w Olecku dowiedziałem się, że z wszelkimi kłopotami kierować się do was. Otóż ja też mam duży kłopot z pracą, a raczej bez pracy. Niemam [sic!] żadnej pracy, a szczególnie mam dużą chęć pracować w organie MO lecz coś mam zaledwiec 18 lat i kończę dziewiątą klasę<sup>229</sup>.

Do ZMS zgłaszano się też z najtrudniejszym problemem socjalnym czasów PRL – brakiem mieszkania. Bardzo często skarżono się na zwolnienia z pracy, odmowy udzielenia urlopu, przeniesienia na inne stanowisko czy brak awansu. Autorzy nierzadko czuli się skrzywdzeni przez sądy lub urzędy, źle potraktowani przez służbę zdrowia. Licząc, że to pomoże w sprawie, podkreślali swe zasługi dla kraju – ciężką pracę, przynależność do partii czy innych organizacji, losy wojenne własne bądź rodziców. Niekiedy pytali wręcz, gdzie jest ta sprawiedliwość społeczna, jak mogą w takich warunkach budować socjalizm. „Ja, jako córka wielkiego rewolucjonisty, nie mam prawa do pracy?” – pytała rozgoryczona bezrobotna mieszkanka województwa białostockiego<sup>230</sup>. Zdarzały się sprawy zupełnie prywatne – problemy z sąsiadami czy z dowiedzeniem ojcostwa dziecka i zasądzeniem alimentów. Większość piszących do „miejskiego” przecież ZMS to mieszkańcy wsi. Wynikać to mogło z ich mniejszej zaradności, ale też tradycji suplik chłopskich. W uprzemysłowionym województwie katowickim dobrze znany i relatywnie silny ZMS postrzegany był jako swoisty opiekun młodego pokolenia i prawie wszystkie listy pochodziły od młodzieży<sup>231</sup>.

Słano do związku prośby o zwolnienie z dostaw obowiązkowych czy podatków. Zdarzały się również donosy na zbyt szybko, zdaniem delatora, bogacących się sąsiadów. ZMS postrzegany był więc przez część społeczeństwa jako władza, być może bliższa ludziom niż PZPR, choć również o dużym znaczeniu i możliwościach. Stosunkowo najwięcej tego rodzaju korespondencji pochodzi z początków działania ZMS, co może oznaczać, iż orientowano się

<sup>228</sup> Zjawisko to było opisywane przez Dariusza Jarosza (D. Jarosz, *Akta Biura listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badania rzeczywistości społecznej w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 2, 1997) czy zespół kierowany przez Marcina Kulę (*Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kula, Warszawa 1996).

<sup>229</sup> APB, ZW ZMS, 70, k. 165–166, Do ZMS w Białymstoku [Ryszard Naszkiewicz, 1 kwietnia 1960].

<sup>230</sup> APB, ZW ZMS, 70, k. 42, List do Poradni Prawno-Społecznej ZMS [1960].

<sup>231</sup> APK, KW ZMS, 328, Korespondencja ZW ZMS w Katowicach.



w ówczesnych politycznych ambicjach organizacji. Do KC ZMS niektóre załogi przesyłały wówczas informacje o sytuacji w ich zakładach, odpisy petycji czy protestów wysyłanych do władz. Trafiały one *ad acta*, organizacja raczej nie śledziła takich spraw.

Choć starano się odpowiadać na każdy list, tylko w niewielkiej części spraw organizacja mogła realnie pomóc. Najpoważniejsze problemy – brak pracy czy mieszkania – nie były kwestiami, w których związek mógłby coś zdziałać na dłuższą metę, ich rozwiązanie wymagało poważnych reform strukturalnych w gospodarce czy wręcz zmian systemowych. Można więc było podpowiedzieć jedynie założenie księżeczki mieszkaniowej i przystąpienie do spółdzielni na przykład „Osiedle Młodych”, ale dawało to odległą i mglistą perspektywę poprawy sytuacji lokalowej. Doraźnie radzono wybór szkoły z internatem, zakładu z hotelem robotniczym, poszukującym pracy – OHP czy wyjazd do bardziej uprzemysłowionego regionu. W wielu sprawach odsyłano do odpowiedniego wydziału rady narodowej, sądu, hufca pracy, opieki społecznej. Bezradność wobec autentycznych dramatów ludzkich musiała być dla pracowników aparatu, którzy się z nimi stykali, bardzo niezręczna. Dyskomfort ten uznać można za cenę płaconą za związek z partią.

Czasami jednak lokalna instancja ZMS interweniowała w zakładzie pracy czy urzędzie, a nawet występowała do sądu, zwłaszcza gdy piszący był członkiem związku. Wytoczne ZG ZMS z 18 maja 1966 r. otworzyły drogę do wytaczania przez ZMS powództw w sprawach o alimenty oraz przedstawienia sądowi poglądu organizacji w sprawach dotyczących prawa pracy. Na przykład w latach 1971–1972 związek miał 175 takich spraw (46 o alimenty, 16 o ustalenie ojcostwa, 113 to przedstawienie sądowi przez ZMS poglądu w sprawie stosunku pracy)<sup>232</sup>.

Prośby i pytania kierowane do instancji ZMS nasunęły pomysł tworzenia Poradni Prawno-Społecznych ZMS, przemianowanych później na Ośrodki Społeczno-Prawne ZMS. W 1967 r. według oficjalnych danych w ich pracę było zaangażowanych 2300 działaczy, w 1972 – 3600, głównie sędziów i prokuratorów. Część była pracownikami etatowymi, większość pracowała społecznie (choć nie zawsze bezinteresownie, argument „ofiarniej pracy społecznej” wykorzystywany bywał np. przy ubieganiu się o mieszkanie<sup>233</sup>). Ośrodki te z organizacją związane były dość luźno, korzystały z jego lokali, na przykład w dużych zakładach pracy, ale służyły wszystkim. Dyżurujący udzielali bezpłatnych porad w na przykład sprawach spadkowych czy rozwodowych, informowali, do kąd należy się udać, dużo rzadziej podejmowali interwencje, na przykład w WRN. Lektura nadsyłanych do ośrodków listów wskazuje, iż w wielu przypadkach ich najważniejszym zadaniem było wysłuchanie żalów, często całych historii trudnego życia, którego zmienić żadna instancja zewnętrzna nie mogła.

<sup>232</sup> AAN, ZMS, 11/VI/891, b.p., Wytoczne ZG ZMS z 18 maja 1966 r. w sprawie wytaczania przez ZMS powództw na rzecz obywateli w sprawach o roszczenia alimentacyjne oraz przedstawienia sądowi istotnego dla sprawy poglądu organizacji.

<sup>233</sup> APB, ZW ZMS, 70, k. 156, Do prezydium MRN Wydział Spraw Lokalowych w Białymstoku [1960].

Z czasem główną rolą tych ośrodków stało się popularyzowanie prawa, w 1972 r. odnotowano przeprowadzenie 20 tys. spotkań pod hasłami typu: „Z prawem u Was” czy „Sądy Młodych”<sup>234</sup>. Można przypuszczać, iż w praktyce oznaczało to przejście do typowej dla ZMS metody szkoleń teoretycznych, dość uciążliwych dla prowadzących i słuchaczy.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Ośrodki Społeczno-Prawne włączono do programu zapobiegania demoralizacji i przestępczości młodzieży. Miały rozciągać opiekę postpenitencjarną, szkolić kuratorów społecznych, udzielać poręczeń, współpracować z MO i ORMO. Ciekawym, choć dość nietypowym przykładem takich działań jest powierzenie przez sąd we Wrocławiu Akademickiemu Ośrodku Społeczno-Prawnemu ZMS dozoru nad trzema studentami aresztowanymi w Marcu '68, którym warunkowo zawieszono karę<sup>235</sup>.

Ze sprawozdań wynika jednak, iż najczęściej do działań ZMS w zakresie zapobiegania przestępczości zaliczono prowadzone od dawna formy zagospodarowywania czasu wolnego, wypoczynku wakacyjnego, OHP oraz „działania porządkowe w miejscach publicznych”<sup>236</sup>. Dość nietypowym pomysłem były organizowane przez Komitet Powiatowy ZMS w Zambrowie, w porozumieniu z miejscową komendą MO, „wieczorki antychuligańskie z udziałem miejscowych chuliganów”<sup>237</sup>.

Rolę ZMS jako rzecznika interesów młodzieży przypomniano po Grudniu '70 i uznaniu przez nową ekipę rządzącą buntu robotników za uzasadniony. Zaczęto wówczas więcej mówić o problemach młodego pokolenia, a ZMS próbował zbić na ich podnoszeniu kapitał polityczny i wzmocnić nadszarpniętą pozycję. Poruszano zwłaszcza sprawy związane z pracą zawodową – złe warunki pracy, ograniczone możliwości awansu, trudności z kontynuowaniem nauki, uzyskaniem świadczeń socjalnych itp. Pod hasłem „Nic o nas bez nas” ZMS zaczął się głośno dopominać wzmocnienia swej pozycji w konferencjach samorządu robotniczego i komisjach mieszkaniowych, socjalnych itp.<sup>238</sup> Problemy jak zwykle dostrzegano *post factum*. Teraz dopiero okazywało się, że dotąd organizacja nie mogła wypełniać swych zadań. Na początku 1971 r. „Sztandar Młodych” opisywał skargi działaczy:

Czy mogliśmy faktycznie reprezentować interesy młodzieży, skoro – znając jej potrzeby – nie mieliśmy wpływu albo wpływ ten był minimalny na to, by potrzeby te były realizowane? Widziano nas wtedy, gdy potrzebny był zwiększony wysiłek produkcyjny czy czyn społeczny lub podczas świąt państwowych i na akademiach<sup>239</sup>.

<sup>234</sup> AAN, ZMS, 11/VI/891, b.p., Sprawozdanie z działalności Ośrodków Społeczno-Prawnych ZMS za lata 1971/1972.

<sup>235</sup> W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 314.

<sup>236</sup> AAN, ZMS, 11/VI/891, b.p., Informacja o realizacji programu współpracy między ZMS i MO w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku oraz zapobiegania demoralizacji i przestępczości młodzieży [1974].

<sup>237</sup> APB, ZW ZMS, 60, k. 1, Notatka o udziale ZMS w zabezpieczaniu porządku publicznego w woj. białostockim [1963].

<sup>238</sup> A. Żabiński, *O własnych wspólnych sprawach*, „Sztandar Młodych”, 25 stycznia 1971.

<sup>239</sup> *Fundamenty autorytetu*, „Sztandar Młodych”, 3 marca 1971.

Dyrekcjom przedsiębiorstw nakazano udzielanie pomocy związkowi, ci wydawali podobne polecenia podwładnym. Najczęstsze działania to interwencje w sprawie pokrzywdzonych na przykład niskimi zarobkami kolegów, rozbijanie układów między starszymi pracownikami, tworzenie zaplecza socjalnego – budowa stołówki, wiaty na przystanku autobusowym czy przydział mieszkań. W 1971 r. udało się zmienić przepisy o stażach pracy<sup>240</sup>.

Ważnym i na ogół dobrze ocenianym obszarem działalności ZMS była pomoc w adaptacji społeczno-zawodowej młodzieży. Problem był ogromny, zważywszy na duże ilościowo roczniki wkraczające w dorosłe życie (np. tylko w latach 1966–1970 rozpoczęło swoją pierwszą pracę ponad 3 mln osób), migrację ze wsi do miast, podejmowanie pracy poza miejscem zamieszkania i powszechne „wyszerzanie się”. Na początku lat sześćdziesiątych aż 55 proc. robotników zatrudnionych w przemyśle i 63 proc. w budownictwie pochodziło z rodzin wiejskich i odsetek ten zmniejszał się powoli. Droga dzieci wiejskich wiodła przez internaty, hotele robotnicze lub wynajmowane pokoje w mieszkaniach prywatnych, tzw. stancje. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w hotelach robotniczych mieszkało 260 tys. osób, głównie młodych mężczyzn (często nieletnich) wywodzących się z najbiedniejszych i zaniedbanych pod względem oświaty rodzin. Reprezentowali oni nierzadko wzór „kultury nędzy” z charakterystycznym życiem z dnia na dzień, lękiem i niepewnością, agresją, lekceważeniem norm. Mieli problemy z dostosowaniem się do nowych warunków życia codziennego, przestrzeganiem higieny, odpowiednim ubieraniem się i jedzeniem. Z drugiej strony, ich więzi z domem rodzinnym szybko słabły, wstydzili się swego wiejskiego pochodzenia, ale też nie mieli pieniędzy na częstsze odwiedziny. W pracy trafiali często „na głęboką wodę”, nie przewidywano dla nich specjalnego przeszkolenia, nie objaśniano im obowiązujących zasad czy zwyczajów. Nierzadko bywali wykorzystywani, zbyt słabo wynagradzani. Martwiono się nie tyle ich losem, co ekonomicznymi skutkami zjawiska – słaba adaptacja była jedną z podstawowych przyczyn dużej fluktuacji kadr – każdego roku co trzeci–czwarty pracownik odchodził ze swego przedsiębiorstwa, najczęściej nie przepracowawszy w nim nawet roku<sup>241</sup>.

Wspieraniu młodych ludzi zatrudnionych po raz pierwszy i szybszemu ich wdrożeniu do dobrej pracy służyć miała zarówno codzienna działalność ZMS, jak i podejmowane specjalne akcje. Najszerzą, prowadzoną od 1963 r. nazywano „Kowalski nie jest sam”. Podstawowym zadaniem związku było tu pośredniczenie między pracownikiem a administracją przedsiębiorstwa, radą zakładową itp., wsparcie i rady udzielane przez kolegów z większym stażem. W niektórych przedsiębiorstwach ZMS urządzał specjalne spotkania dla nowych pracowników, czasami uroczyste pasowanie. Towarzyszył temu nabór do organizacji, choć pomoc udzielana miała być wszystkim. Część młodzieży,

<sup>240</sup> A. Bajorek, E. Markowa, *Między dyrekcją a Janem Kowalskim*, „Sztandar Młodych”, 2–3 października 1971, s. 3.

<sup>241</sup> H. Słabek, *Obraz robotników...*, s. 16–18, 66; J. Maj, *Adaptacja społeczno-zawodowa*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 165.

zwłaszcza tej, która znalazła się w zupełnie nowym środowisku, zapisywała się do związku, aby znaleźć kolegów, poczuć się członkiem jakiejś grupy, mieć co robić w wolnym czasie. Adaptacji zawodowej służyły też działania edukacyjne, zwłaszcza praca wspomnianych wcześniej uniwersytetów robotniczych, które umożliwiały podniesienie wykształcenia i zwiększenia szansy na awans czy wyższe zarobki.

Efektów akcji „Kowalski nie jest sam” nie da się zmierzyć. Zapewne wielu młodych ludzi otrzymało psychiczne wsparcie i realną pomoc. Natomiast nie udało się wyraźnie ograniczyć zjawiska fluktuacji kadry (będącego kwestią systemową), poczucia krzywdy, a przynajmniej niedowartościowania młodych pracowników. Sprawy te bardzo mocno akcentowano po Grudniu '70 i dojściu do władzy Gierka, wskazując je jako jeden z podstawowych powodów wybuchu niezadowolenia. W wydanej w 1972 r. książce podsumowującej efekty 15 lat pracy ZMS o wspomnianej akcji pisano, iż „zakończyła się sukcesem typu przede wszystkim świadomościowego: wykazała potrzebę adaptowania młodych w procesie pracy, rozwijania zawodowych i społecznych inicjatyw, tworzenia kolektywów współpracowników i współgospodarzy”<sup>242</sup>. Tego, że była to ocena nader optymistyczna, dowiodły wydarzenia Sierpnia '80.

Organizacja zabiegała o rozwiązania odgórne, na przykład zniesienie staży absolwenckich na rzecz zatrudnienia na normalnych zasadach z przydzieleniem opiekuna czy zmianę polityki kadrowej umożliwiającą szybsze awanse. Zawarte z ZMS porozumienie obligowało Główny Inspektorat Pracy CRZZ do szczególnego zainteresowania ochroną pracy młodzieży. Próbowano też zachęcać doświadczonych pracowników do zainteresowania się i pomocy młodym, czemu miał służyć na przykład wielki plebiscyt na „Najlepszego Mistrza-Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży”, do którego w 1970 r. młodzież wytypowała 80 tys. osób, z czego nagrodzono 2200<sup>243</sup>.

Poważnym zadaniem wychowawczym, jakiego ZMS podjął się w latach sześćdziesiątych, było dotarcie do młodzieży zdemoralizowanej lub demoralizacją zagrożonej i zwalczanie przestępczości. Na prośbę władz partyjnych i we współpracy z milicją w 1964 r. zainteresowano się młodymi ludźmi, którzy nie uczyli się ani nie pracowali. Szacowano wówczas, iż co roku przerywało naukę w szkole podstawowej 70 tys. młodzieży, z czego możliwość rozpoczęcia pracy miało około 20–30 proc., a i tak na ogół z niej nie korzystano<sup>244</sup>. Lokalne zarządy ZMS miały przygotować dla nich ofertę zajęć. Największy problem stanowiło nakłonienie tej młodzieży do przyścia do zetemesowskiego klubu, a przede wszystkim utrzymanie dyscypliny. Dodajmy, że przy tej okazji często sięgano do sprawdzonej metody dopisywania nowego uzasadnienia do istniejących już przedsięwzięć, co czasami dawało dość kuriozalny efekt. Na przykład w województwie białostockim za zagrożonych demoralizacją uznano najwyraźniej słuchaczy wieczorowych szkół aktywu, tłumaczono bowiem, iż:

<sup>242</sup> A. Tumialis, *Falstarty w zawodowej karierze*, [w:] *ZMS – ludzie...*, s. 170.

<sup>243</sup> J. Maj, *Adaptacja społeczno-zawodowa...*, s. 161.

<sup>244</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/31, k. 148–149, Młodociani w UR ZMS [1964].

Skupianie młodzieży w WSA – daje możliwość uczestnikom kulturalnego wyżycia się przez organizowane imprezy i zabawy, a ponadto podnosi poziom intelektualny poprzez uzyskiwanie różnego rodzaju wiadomości w życiu codziennym, techniki, zagadnień światopoglądowych [przez co zapobiega przestępczości]<sup>245</sup>.

Uniwersytety robotnicze zaczęły eksperymentalnie pracować z młodocianymi, organizując kursy zawodowe dla junaków i kursy przygotowawcze do szkół średnich połączone z nauką zawodu. Szukano też innych rozwiązań, proponowano tzw. pogotowia lekcyjne, korepetycje, zespoły podwórkowe, zajęcia rozwijające zainteresowania młodzieży. Tym pewnie intencjonalnie słusznym, ale trudnym w realizacji pomysłem towarzyszyły schematyczne i wręcz groteskowe w tym kontekście zalecenia, by oddziaływać na tę trudną młodzież poprzez:

[...] popularyzowanie dorobku Dwudziestolecia PRL, wskazywanie na rolę i zadania młodzieży, popularyzowanie ludzi zasłużonych w budownictwie socjalizmu w Polsce na łamach prasy a szczególnie zaś prasy młodzieżowej, radia i telewizji; dawanie młodzieży wzorców postępowania [...], popularyzowanie laickiego światopoglądu, wyjaśnianie młodzieży zjawisk otaczającego świata, wskazywanie na rolę Kościoła Katolickiego w dziejach Polski, wyjaśnianie polityki Państwa w stosunku do Kościoła, popularyzowanie etyki świeckiej.

Według sprawozdań inicjatywy, które udało się w tym zakresie podjąć, to kursy zawodowe dla młodocianych w zawodach ślusarza, tokarza, kurs maszynopisania dla dziewcząt w Chełmie Lubelskim, kursy przygotowawcze w zakresie szkoły średniej, objęcie szkoleniem z wiedzy o Polsce i świecie współczesnym i działalnością wychowawczą nieletnich, którzy rozminęli się z prawem w Kielcach<sup>246</sup>.

Najpoważniejszym działaniem państwa w celu rozwiązania problemu młodzieży nieuczącej się i niepracującej były OHP, jak wspomniano powiązane z ZMS. Hufce miały być ucieleśnieniem idei wychowania przez pracę i wkładem młodzieży w rozwój gospodarki, ale w praktyce przede wszystkim miały dawać zatrudnienie, zakwaterowanie i wykształcenie młodym ludziom. Trafiała do nich głównie młodzież ze wsi i z małych miasteczek<sup>247</sup>, żyjąca w trudnych warunkach materialnych, aż 30 proc. weszło w konflikt z prawem (do OHP kierowała też MO i sądy). Junacy pracowali w przemyśle, budownictwie, ale też rolnictwie i leśnictwie. Przedsiębiorstwa na ogół chętnie korzystały

<sup>245</sup> APB, ZMS, 60, k. 5, Informacja o działalności organizacji ZMS w zakresie zapobiegania przestępczości w środowisku młodzieży [1966].

<sup>246</sup> AAN, ZMS, 11/XIII/31, k. 148–149, Młodociani w UR ZMS [1964]; AAN, ZMS, 11/XIII/31, k. 174–181, Wnioski XIII Plenum KC ZMS [1964]; AAN, ZMS, 11/XIII/31, k. 209–210, Z doświadczeń niektórych UR ZMS w pracy z młodocianymi [1964].

<sup>247</sup> Na początku lat siedemdziesiątych 60 proc. junaków pochodziło z rodzin chłopskich, 33 proc. z małych miasteczek i miast powiatowych i tylko 7 proc. z dużych miast. Ponad 20 proc. wywodziło się z rodzin wielodzietnych, byli także wychowankowie domów dziecka – A. Kantowicz, *Cześć Kaziuki!*, s. 128.

z pracy junaków, choć zdarzały się skargi na ich zachowanie, często wchodzili oni w konflikty z miejscową młodzieżą<sup>248</sup>.

Rolę wychowawczą pełniły przede wszystkim hufce dla młodocianych, zapewniające opiekę młodzieży w wieku 16–17 lat. W 1964 r. funkcjonowało już 367 takich hufców skupiających blisko 9 tys. dziewcząt i chłopców, 30 proc. spośród nich nie miało wykształcenia podstawowego. W OHP działały koła ZMS lub ZMW zajmujące się szkoleniem politycznym, organizujące współzawodnictwo pracy, zajęcia kulturalne, sportowe itp. Należało do nich ponad 70 proc. junaków. Od 1966 r. na wniosek MON junacy dwuletnich stacjonarnych OHP zostali objęci służbą wojskową w ramach obrony terytorialnej, co zwiększyło ich popularność<sup>249</sup>.

Hufce miały wychowywać poprzez ciężką pracę, obowiązkową naukę, wojskową dyscyplinę, życie w grupie, ale też pokazywanie lepszego życia (często lepsze niż w domu warunki mieszkaniowe, samodzielnie zarobione pieniądze, zorganizowane rozrywki, perspektywy zatrudnienia). Wymuszona w OHP dyscyplina powodowała, iż junakami posługiwano się do niewdzięcznych zadań. Jak pisano w książce podsumowującej dokonania 15-lecia ZMS:

Częstokroć dzielni junacy ratują frekwencję na „ważnych” odczytach, po telefonie z zarządów ZMS zapelniają się sale zebrań. W nomenklaturze wielu instancji OHP nosi miano organizacji „o wysokim stopniu interwencyjności”. By nie być posądzonym o złośliwość: OHP także rozładowują nocą wagony tkwiące w zablokowanej bocznicy kolejowej; OHP odśnieżają drogi; OHP dekorują miasto, przygotowują powiat (np. nowogardzki) do powitania Wyścigu Pokoju.

Efekty wychowawcze takiego traktowania młodych ludzi raczej nie były korzystne. Przed czasem opuszczało hufce, na ogół karnie, około 15 proc. junaków, pozostali czasem uzyskiwali stałe zatrudnienie w przedsiębiorstwach, w których pracowali, niektórzy kontynuowali naukę, a większość nie wracała na wieś<sup>250</sup>.

W większym stopniu niż instancje związku rolę rzecznika młodzieży odgrywała jego prasa, zwłaszcza „Sztandar Młodych”. Pojawiały się w nim reportaże interwencyjne, pomysły konkretnych rozwiązań czy akcji. Dziennikarze gazety bili na alarm w sprawie mieszkań dla młodych małżeństw, szukali lepszych rozwiązań systemu stypendialnego (np. propozycje stypendiów fundowanych dla uczniów szkół zawodowych<sup>251</sup>) czy szkolenia zawodowego, pisali o problemach z zatrudnieniem absolwentów, dojazdami do szkoły, kibicowali lokalnym przedsięwzięciom, na przykład kulturalnym, pozbawionym przy-

---

<sup>248</sup> Jedna z pierwszych inspekcji w hufcu w Mikołowie wykazała, iż jego uczestnikami są ludzie przypadkowi, którzy „przybyli szukać wrażeń i wygodnego życia bez pracy”, czasem nawet karani kryminaliści, „w efekcie czego robotnicy boją się o życie” – AAN, ZMS, 11/VII/209, k. 131–133, Notatka służbowa z przeprowadzonej inspekcji 1-go Hufca Pracy w Mikołowie, 12 i 13 lipca 1958.

<sup>249</sup> *Informacja o działalności Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW w 1966 r.*, „Biuletyn Informacyjny sekretariatu KC PZPR” 1967, nr 169, s. 33–37.

<sup>250</sup> A. Kantowicz, *Cześć Kazięk!*, s. 130.

<sup>251</sup> *Stare kłopoty – nowe potrzeby*, „Sztandar Młodych”, 5 maja 1969.

chyłności miejscowych władz. Posuwano się do krytyki decyzji ministerialnych, na przykład w sprawie braku zróżnicowania szkół specjalnych<sup>252</sup>.

## ZMS w organach przedstawicielskich

Interwencje w różnych sprawach do władz różnych szczebli to jedna droga, inną było zwracanie się do nich za pośrednictwem przedstawicieli w organach władzy. ZMS jako kanał partycypacji młodzieży w życiu publicznym miał swoich ludzi nie tylko w partii, ale też w Sejmie i radach narodowych. Teoretycznie to właśnie zetemesowscy posłowie, a zwłaszcza radni, powinni mieć duże możliwości zadbania o interesy swych kolegów.

Przedstawiciele młodzieży w radach narodowych stanowili kilka–kilkanaście procent ich składu mającego z założenia odzwierciedlać strukturę społeczeństwa. Typowały ich przede wszystkim właśnie organizacje młodzieżowe.

**Tabela 15. Udział przedstawicieli ZMS, ZMW i ZHP w składzie rad narodowych wszystkich szczebli**

| Rok  | W liczbach bezwzględnych |        |       | Odsetek wszystkich radnych |     |     |
|------|--------------------------|--------|-------|----------------------------|-----|-----|
|      | ZMS                      | ZMW    | ZHP   | ZMS                        | ZMW | ZHP |
| 1958 | 1 010                    | 2 190  | –     | 0,5                        | 1,1 | –   |
| 1961 | 3 153                    | 7 021  | 829   | 1,7                        | 3,8 | 0,5 |
| 1965 | 2 702                    | 7 356  | 1 745 | 1,6                        | 4,3 | 1,0 |
| 1969 | 3 916                    | 11 047 | 2 117 | 2,4                        | 6,7 | 1,3 |
| 1976 | 5 663                    | b.d.   | b.d.  | 18,5                       |     |     |

Źródło: J. Mikosz, *Państwo a organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej*, Warszawa 1979, s. 11; J. Pardus, *Leninowska koncepcja związku młodzieży*, Warszawa 1982, s. 190.

Podczas gdy w 1958 r. zetemesowcy stanowili 0,5 proc. członków rad narodowych różnych szczebli (członkowie ZMW – 1,1 proc.), to w 1969 r. 2,4 proc. (ZMW 6,8 proc.). W radach narodowych miast w tym samym roku – około 10 proc. (najwięcej w miastach ponadstutysięcznych – blisko 12 proc.), osiedli – 6 proc., powiatów – 4 proc. Natomiast stanowili oni tylko 0,25 proc. składu prezydiów rad, gdzie w ogóle było bardzo mało młodych osób. Trzeba też dodać, że większość radnych-zetemesowców pełniła w organizacji funkcje z wyboru<sup>253</sup>.

Młodzi ludzie w radach narodowych często jednak rozczarowywali. Na porządku dziennym było narzekanie na ich słabą aktywność, absencje na posiedzeniach, nawet rezygnacje, zdarzały się przypadki ich usuwania za brak aktywności<sup>254</sup>. Jedną z przyczyn był brak kompetencji do zajmowania się kwes-

<sup>252</sup> J. Słomińska, *Grochem o ścianę*, „Sztandar Młodych”, 7 października 1971.

<sup>253</sup> *Młodzież w Polsce...*, s. 268.

<sup>254</sup> AAN, ZMS, 11/VI/77, b.p., Ocena pracy młodych radnych – członków ZMS w regionie krakowskim w 1969 r.; *Wejście w arkana władzy*, „Sztandar Młodych”, 3 maja 1969.

tiami będącymi w gestii rad i niewielkie realne możliwości oddziaływania na sytuację. Młodzi do pracy w radach po prostu nie byli przygotowani, nie mieli siły przebicia i nudzili się. Z kolei wybranych „z klucza” radnych nie można było zmienić. Sprawą tą zajął się szczególnie III Zjazd ZMS, zalecając organizację zespołów radnych, które pracowałyby razem, według wskazówek związku. Miały się one zajmować przede wszystkim zapewnieniem młodzieży miejsc pracy, nauką, wypoczynkiem i sprawami bytowymi młodych ludzi<sup>255</sup>. Jednak zespoły radnych także się nie sprawdziły. Nie oznacza to oczywiście, że zetemmesowcy radni nie mieli żadnych osiągnięć. Przeważnie jednak udawało im się załatwiać sprawy drobne. Zważywszy na niewielką rolę rad narodowych w ogóle, słaba aktywność radnych także nie zaskakiwała.

Podobnie można skomentować pracę członków ZMS w Sejmie, których zazwyczaj było kilku. Posłami zostawali przede wszystkim aktualni bądź byli członkowie kierownictwa organizacji (w kadencji 1957–1961: Stanisław Hasiak; 1961–1965: Stanisław Hasiak, Marian Renke; 1965–1969: Stanisław Hasiak, Andrzej Żabiński, Stanisław Pruefer; 1969–1972: Andrzej Żabiński; 1972–1976: Tadeusz Rudolf, Andrzej Żabiński). Wybierano też, według klucza ustalonego w KC PZPR, przedstawicieli załóg fabryk. Co ciekawe, pracą swych posłów związek nie interesował się w ogóle, nie odnotowywano nawet ich wyboru. Świadczyło to o ówczesnej dekoracyjnej roli Sejmu.

Mimo wielu podejmowanych działań nie można powiedzieć, aby ZMS wraz z innymi organizacjami potrafił stworzyć silne lobby młodzieżowe i miał realny wpływ na sytuację młodego pokolenia. Uczestnictwo przedstawicieli ZMS w pracach organów przedstawicielskich, a także w konferencjach samorządu robotniczego czy różnego rodzaju komisjach ograniczało się na ogół do formalnej reprezentacji. Odegranie znaczącej roli uniemożliwiała podporządkowanie polityczne organizacji. Nie mogła ona krytykować polityki kierownictwa partii i centralnych władz państwowych czy wysuwać nieuzgodnionych z nią projektów. Partia nie musiała zabiegać o poparcie ZMS nie tylko dlatego, że było ono wpisane do statutu, lecz dlatego, że było szczególną cechą systemu ustrojowego. Związek był traktowany instrumentalnie i poza krótkimi epizodami związanymi z przełomowymi wydarzeniami w życiu kraju godził się na taką pozycję. Trzeba też podkreślić, iż dość paradoksalnie potrzebą zwiększenia możliwości oddziaływania działacze ZMS tłumaczyli swe dążenie do połączenia organizacji młodzieżowych, choć w istocie to je osłabiło.

---

<sup>255</sup> Z.J. Hirsza, Z. Hirsza, *Związek Młodzieży Socjalistycznej...*, s. 223.



## Epilog

System organizacji młodzieżowych istniejący w latach 1957–1976 okazał się najtrwalszym z rozwiązań w tym zakresie zastosowanych w PRL. Wynikało to z lepszego niż innych wariantów dostosowania do potrzeb społecznych, ale przede wszystkim z faktu, iż był to najdłuższy okres stabilizacji sytuacji w kraju. W roku powstania ZSMP kryzys ekonomiczny spowodował protesty robotników w Radomiu i Ursusie, zaczęto reglamentować żywność. Sposób potraktowania protestujących wywołał reakcję samoobrony, której przejawem było powstanie Komitetu Obrony Robotników, później Komitetu Samoobrony Społecznej KOR oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, czyli zaistnienie w Polsce po raz pierwszy od blisko 30 lat jawnie działającej, choć nielegalnej formalnie opozycji. W jej szeregach znaleźli się między innymi ludzie, którzy przewinęli się kiedyś przez szeregi ZMS, zwłaszcza ze środowiska Uniwersytetu Warszawskiego. Opozycyjne działania podejmować zaczęła też młodzież, włączając się do pracy „dorosłych” struktur, ale też tworząc własne, jak założony w 1977 r. po śmierci Stanisława Pyjasa Studencki Komitet Solidarności. Wielki wpływ na atmosferę w kraju miał wybór Karola Wojtyły na papieża i jego pierwsza pielgrzymka do kraju, które władze rozpaczliwie i bezskutecznie próbowały przekuć na swój sukces. Rozwijał się ruch oazowy, który w 1976 r. przyjął nazwę Ruchu Światło-Życie. W tej nowej sytuacji przedsięwzięcia takie jak ZSMP, kojarzone z systemem, władzą, były na ogół skazane na niepowodzenie.

ZSMP powołano na zjeździe zjednoczeniowym obradującym 28–29 kwietnia 1976 r. w Sali Kongresowej warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki z udziałem blisko 1500 delegatów reprezentujących ZMS, ZSMW i SZMW, spośród których zetemesowcy stanowili najliczniejszą, 687-osobową grupę. Aż 75 proc. delegatów było członkami PZPR, niecałe 7 proc. – ZSL<sup>1</sup>. W momencie powstania organizacja liczyła ponad 2 mln członków zrzeszonych w około 65 tys. kół, tyle ile w sumie jej części składowe, których członkowie automatycznie byli zapisywani do ZSMP. Na jego czele stanął Krzysztof Trębaczewicz – ostatni przewodniczący ZG ZMS.

Specyfikę czasów oddawały subtelne różnice między statutami ZMS i ZSMP. W tym ostatnim mówiono o budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i, podobnie jak w znowelizowanej kilka miesięcy wcześniej konstytucji PRL, podkreślano szczególne związki z ZSRR („z młodzieżą Kraju Rad i jej Leninowskim Komsomołem”). Nie było już mowy o samodzielności organizacji<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> AAN, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Zarząd Główny w Warszawie (dalej jako: ZSMP), 17/1/1, k. 49, I Krajowy Zjazd ZSMP. Stenogram z obrad, 28–29 kwietnia 1976.

<sup>2</sup> Statut Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Warszawa 1977, pkt 2, 7.

Do ZSMP można było przyjmować młodzież już od 15. roku życia, górnej granicy wieku nie określono<sup>3</sup>. Główną bazą działalności ZSMP miały być wielkie zakłady przemysłowe i młodzież robotnicza, ale w 1979 r., gdy liczba członków sięgnęła blisko 3 mln, 30 proc. stanowili uczniowie<sup>4</sup>. Wpływy ZSMP na wsi były bardzo ograniczone – utworzony pod hasłem niwelowania różnic cywilizacyjnych i kulturowych między miastem a wsią, ale wbrew środowisku wiejskiemu, jedyne oparcie znajdował w PGR-ach. Zaszkoziła mu też reforma administracyjna likwidująca powiaty, która prowadziła do zaniku resztek samorządności. ZSMP kontynuował część przedsięwzięć ZMS na polu gospodarczym, takich jak patronaty czy Turnieje Młodych Mistrzów Techniki, a także kultury, choć ograniczył pracę ze środowiskami młodych twórców, rezygnując z ogólnopolskich sympozjów środowisk twórczych<sup>5</sup>.

ZSMP w stopniu większym niż ZMS stał się organizacją służącą interesom aparatu, jak oceniali później sami jego członkowie, funkcjonował stereotyp działacza etatowego jako „człowieka siły, wpływu i władzy, osoby uprzywilejowanej, lepiej płatnej, mniej pracującej”<sup>6</sup>. Nietraktujący poważnie haseł ideologicznych, nie stronił jednak od działań politycznych, także w najgorszym wydaniu. W czerwcu 1976 r. autokarami zwożono zetesempowców do Radomia na wiece, jak mówili później sami: „te warcholskie województwo zwalczać”<sup>7</sup>. Zainspirowana przez Komitet Warszawski PZPR grupa członków ZSMP i SZSP utworzyła kierowane przez SB bojówki. Ich zadaniem było zakłócanie spotkań i wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych, wszczynanie awantur. „Organizowaliśmy te grupy w przekonaniu, że wiele z tego, co mówiono na «latającym uniwersytecie», jest sączeniem fałszywych idei do młodych umysłów” – tłumaczy dziś Jerzy Bolesławski, ówczesny szef rady Warszawskiej FSZMP, zastrzegając, iż ich zadaniem miało być podejmowanie dyskusji<sup>8</sup>. Tymczasem 14 marca 1979 r. grupa z Ireneuszem Tonderą pobiła Adama Michnika, Konrada Bielińskiego i Jana Cywińskiego przed blokiem na Ursynowie, w którym miał się odbyć wykład tego pierwszego<sup>9</sup>. Najbardziej dramatyczne były wydarzenia z 21 marca 1979 r., gdy bojówka z Jerzym Folcikiem – przewodniczącym ZSMP na AWF, wdarła się do mieszkania Jacka Kuronia, w którym odbywało się spotkanie. Pobito wówczas jego żonę, syna Macieja, obecnego tam Henryka Wujca, zdemolowano mieszkanie, ojciec Kuronia dostał zawału<sup>10</sup>.

<sup>3</sup> Tamże, pkt 14.

<sup>4</sup> AAN, ZSMP, 17/II/13, k. 20, IV Plenum ZG ZSMP, 8 grudnia 1980.

<sup>5</sup> B.S. Kunda, *Próby wspólnoty...*, s. 147.

<sup>6</sup> AAN, ZSMP, 17/II/13, k. 38, IV Plenum ZG ZSMP...

<sup>7</sup> AAN, ZSMP, 17/II/17, k. 86, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP, 24 kwietnia 1981.

<sup>8</sup> *To nie był dobry pomysł* [rozmowa z Jerzym Bolesławskim], „Gazeta Wyborcza”, 24 listopada 1996.

<sup>9</sup> Tondera po tych wydarzeniach został odwołany z funkcji szefa SZSP na Wydziale Historycznym, nie przyznał się do udziału w pobiciu – D. Wielowieyska, *Tondera i inni*, „Gazeta Wyborcza”, 27 lipca 1999.

<sup>10</sup> *Folcik bił, i to nielekkko* [rozmowa z Henrykiem Wujcem], „Gazeta Wyborcza” 24 listopada, s. 5; J. Kuroń, *Gwiezdny czas*, Londyn 1991, s. 78–80.

Była to swoista odpowiedź reżimowych organizacji ZSMP i SZSP na działalność opozycji.

Wielki kryzys ZSMP przyniósł Sierpień '80. Młodzież poparła „Solidarność”, już we wrześniu powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów, zarejestrowane dopiero w wyniku strajków w lutym 1981 r. Związkiem przestała się interesować zajęta poważniejszymi sprawami partia, przy pełnej dezorientacji starano się trudny okres przeczekać, nie wykonując żadnych ruchów. Do wiosny 1981 r. szeregi ZSMP skurczyły się z 2,6 do 2 mln członków<sup>11</sup>. Do zajęcia stanowiska zmusił fakt, iż w atmosferze solidarnościowego „karnawału” opuściła związek większość młodzieży wiejskiej, reaktywując w grudniu 1980 r. ZMW. Posunięcie to nie było wstępnie uzgadniane z partią (choć jawnie sprzyjał mu sekretarz KC Kazimierz Barcikowski, dawny działacz ZMW) i stanowiło efekt procesu oddolnego, tłumaczonego marginalizacją środowiska wiejskiego w ZSMP oraz niedotrzymaniem umów z 1976 r. Opuszczający wówczas ZG ZSMP Andrzej Woźnica tłumaczył, że:

Związek Młodzieży Wiejskiej będzie mógł skuteczniej wspierać wysiłek PZPR w realizacji trudnego procesu odnowy i budowy jedności patriotycznej, ideowej i moralnej narodu polskiego. [...] Nie uważam okresu w ZSMP za stracony w moim życiu, ale mam ogromny żal, że organizacja nie chciała być rzecznikiem buntu młodzieży przeciwko demoralizacji, jaka wkroczyła praktycznie we wszystkie sfery życia naszego społeczeństwa. W szeregach ZSMP mam wielu kolegów, zaangażowanych w sprawy wsi. Wierzę, że będę mógł z nimi współpracować w podejmowaniu trudnych spraw młodzieży wiejskiej, w walce o przywrócenie jej wiary w ideały socjalizmu<sup>12</sup>.

Aparat ZSMP przyjął reaktywację ZMW jako bolesny cios, traktowano to jako próbę budowania własnej pozycji przez część działaczy, domagano się nawet ukarania ich przez partię. Próbowano za wszelką cenę ratować wpływy na wsi, formułując stanowisko ZSMP krytyczne wobec polityki rolnej i deklarując ściślejszą współpracę z ZSL. Organizacja zaczęła kreować się na ofiarę polityki władz. Zbigniew Bartel na IV Plenum ZG ZSMP 8 grudnia mówił:

W minionych latach najbardziej skrzywdzono młodzież, [...] ograbiono nas z kultury, zdegradowano system socjalistycznego wychowania, ideę przetworzyliśmy na wykaz hasel do bieżących celów, pozbawiono nas wzorców moralnych<sup>13</sup>.

Prawdziwie dramatyczne były obrady nadzwyczajnego zjazdu ZSMP, który rozpoczął się 22 kwietnia 1981 r. Przeciągnęły się one do sześciu dni, a zakończyło je nie przyjęcie jednoznacznych ustaleń, lecz konieczność zwolnienia sali. Zjazd był wyjątkowy nie tylko ze względu na czas trwania obrad, ale też ich charakter – dyskusja była swobodna, wyniki głosowań nieprzewidywalne, decyzje konsultowano z delegatami, zmieniano regulamin, powoływano do komisji nowych ludzi, kwestionowano decyzje zarządu. Mimo posługiwania się

<sup>11</sup> AAN, ZSMP, 17/I/17, k. 118, III Zjazd ZSMP, stenogram trzeciego dnia obrad, 24 kwietnia 1981.

<sup>12</sup> AAN, ZSMP, 17/III/13, k. 129, IV Plenum ZG ZSMP, 8 grudnia 1980.

<sup>13</sup> Tamże, k. 22–23, 29, 211.

charakterystyczna nowomową, w wystąpieniach przywoływano słowa Jana Pawła II czy prymasa Józefa Glempa<sup>14</sup>. Było to zaprzeczenie sposobu obradowania, do którego organizacje młodzieżowe przyzwyczyły przez ponad 30 lat.

W ciągu kilku miesięcy poprzedzających zjazd stanowisko ZSMP wobec sytuacji politycznej w kraju uległo wielkiej zmianie. Ustępujący przewodniczący ZG Andrzej Kołtek nazwał Sierpień autentycznym protestem robotniczym przeciw wypaczeniom w budowie socjalizmu, „żywiolową reakcją narodu spychanego przez wiele lat w ślepią ulicę konformizmu i konsumpcji, buntem przeciwko wszechogarniającemu kłamstwu, ograniczeniu demokracji i nachalnymu fałszowaniu rzeczywistości”. I rozwijał tę myśl dalej: „Był protestem przeciwko samobójczej polityce gospodarczej, która tłamsiła, a często zastępowała efektywną politykę społeczną. Sierpień był także sprzeciwem klasy robotniczej wobec naruszania godności człowieka”. O „Solidarności” mówił „nasz związek”, twierdząc, że należy do niego większość, jak szacowano, nawet 80 proc. członków ZSMP, bo „zdobył ich zaufanie podjęciem bezkompromisowej walki przeciw biurokracji, zakłamaniu, przeciw błędom polityki społecznej i gospodarczej, w obronie godności ludzkiej i robotniczej”. Kierowaną przez siebie organizację uznał za dyrygowaną przez aparat partyjny „atrakcyjną oprawę oficjalnego życia politycznego, za bezwolnego uczestnika gigantycznych obrzędów”. Przyznawał się do współodpowiedzialności za „brak skutecznej walki z wypaczeniami podstawowych idei socjalizmu”<sup>15</sup>. Inni też bili się w pierś: „Nierzadko zastanawiam się – mówił Ernest Macenowicz – czy jest do uchwycenia granica, kiedy nam kazano, a kiedy już sami robiliśmy to, co było nam po prostu wygodnie. Nie podjęliśmy walki, my najbardziej postępową część młodzieży pracującej. My awangarda”. Teraz nastroje były bojowe, rozumiano, że trzeba walczyć, choćby o kredyty dla młodych małżeństw, zasiłki, krótszy czas służby wojskowej rolników. Licząc na odnowę w partii, dla ZSMP widziano miejsce między nią a „Solidarnością”<sup>16</sup>. Dodać trzeba, iż były głosy o zupełnie odmiennej wymowie: „ZSMP przecież nigdy nie zawiódł – mówił Janusz Czapski. – W każdym zakładzie pracy, w każdej wsi, w każdej gminie zostawiliśmy ślady naszej pracy. Po 5 latach swej działalności zajęliśmy stałe miejsce w krajobrazie politycznym naszego kraju. Jesteśmy organizacją silną, prężną i lubianą, czy to się komuś podoba czy nie”<sup>17</sup>.

Postanowiono dokonać „odnowy związku”, co było wówczas chyba najbardziej eksploatowanym sformułowaniem. W zmienionym statucie określenia charakteru organizacji były podobne do tych używanych kiedyś przez nowo powstały ZMS – samodzielna organizacja polityczna i ideowo-wychowawcza, zachowująca z partią więź ideową. Jak kiedyś zaznaczono samodzielność związku, jednocześnie odwołując się do władz partii. Gdy zabrakło delegatów

<sup>14</sup> AAN, ZSMP, 17/I/17, k. 87, 93, III Zjazd ZSMP, stenogram trzeciego dnia...

<sup>15</sup> ANN, ZSMP, 17/I/16, k. 5–6, 9–10, 14–15, III Zjazd ZSMP, stenogram drugiego dnia obrad, 23 kwietnia 1981.

<sup>16</sup> AAN, ZSMP, 17/I/17, k. 152–153, III Zjazd ZSMP, stenogram trzeciego dnia...

<sup>17</sup> Tamże, k. 155.

KC PZPR na sali, domagano się ich powrotu<sup>18</sup>. Zmiany statutowe miały „kształtować zdrowe zasady życia wewnątrzorganizacyjnego, na zdrowych zasadach demokracji” i unowocześnić organizację. Dopiero na zjeździe wprowadzono górną granicę wieku członków – 35 lat, choć wielu się domagało, by było to lat 30<sup>19</sup>. Za bezzasadne uznano istnienie FSZMP, z której w marcu wystąpiły ZHP i SZSP<sup>20</sup>. Nowym przewodniczącym ZG został Jerzy Jaskiernia – wówczas 31-letni pracownik naukowy Wydziału Prawa i Administracji UJ, kiedyś działacz ZMS i ZSP. Deklarował się wtedy jako pesymista i ze szczerością przyznawał: „Po prostu jakoś ten proces odnowy nie udzielił mi się kompleksowo i w dość czarnych barwach widzę ewentualne konsekwencje III Zjazdu ZSMP”<sup>21</sup>.

Poważniejszy problem miał SZSP, prawie bez szans na konkurowanie z NZS, choć liczebnie bardzo się nie różnił. Pojawiały się pomysły ratowania związku przez jego odpolitycznienie lub przeciwnie – silniejsze upolitycznienie, ale żadna z tych koncepcji nie zyskała wystarczająco dużo zwolenników. Przyspieszony zjazd SZSP w grudniu 1980 r. wymienił kierownictwo, a także zadeklarował samodzielność oraz otwarcie organizacji na wierzących i niewierzących zwolenników socjalizmu. Nie zapobiegło to dalszemu pograżaniu się związku<sup>22</sup>.

Symboliczne znaczenie miało reaktywowanie ZMD, proklamowane w lutym 1981 r. w Krakowie. Dzięki staraniom SD organizacja opowiadająca się za socjalizmem w niemarksistowskim wydaniu została zalegalizowana<sup>23</sup>.

Pod wieloma względami sytuacja przypominała więc tę z końca 1956 i początku 1957 r. Tak jak kiedyś ZMP, teraz rozpadła się federacja, zeszczupłał ZSMP, który próbował stworzyć nową jakość, powróciły ZMW i ZMD. Analogia nie jest jednak pełna, ponieważ w przeciwieństwie do zetempowców, członkowie ZSMP nie przyczynili się do zainicjowania odnowy, wręcz przeciwnie, przyłączyli się do niej jako jedni z ostatnich. Dramatyczne wydarzenia następujących miesięcy nie pozwoliły zweryfikować ich reformatorskich haseł.

Do grudnia 1981 r. ZSMP skurczył się o kolejne pół miliona członków (liczył niecałe 1,5 mln), nie był w tym jednak odosobniony. SZSP, liczący w 1979 r. ponad 240 tys., do stanu wojennego stracił ich ponad połowę, zapewne w dużej mierze na rzecz NZS. Nawet szeregi odnawiającego się harcerstwa skurczyły się z 3,4 do 1,9 mln członków<sup>24</sup>. Zjawisko to można tłumaczyć krytyczną oceną oblicza politycznego oficjalnych organizacji i atmosferą niesprzyjającą przynależności do nich, czemu towarzyszyło zniknięcie wywieranej dotąd w tym kierunku presji. Nie da się stwierdzić, jak wielu dawnych ze-

<sup>18</sup> Tamże, k. 34.

<sup>19</sup> AAN, ZSMP, 17/I/16-1, k. 105, III Zjazd ZSMP, stenogram pierwszego dnia obrad, 22 kwietnia 1981.

<sup>20</sup> AAN, ZSMP, 17/I/16-1, k. 191–193, III Zjazd ZSMP, stenogram trzeciego dnia...

<sup>21</sup> ANN, ZSMP, 17/I/16, k. 70, III Zjazd ZSMP, stenogram drugiego dnia...

<sup>22</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 252–253.

<sup>23</sup> Tamże, s. 259–260.

<sup>24</sup> AAN, IBPM 8/2, k. 17, Historia i terażniejszość polskiego ruchu młodzieżowego w świadomości pokolenia 80-82 [G. Nowacki, 1984].

temesowców skorzystało z okazji i opuściło wówczas, raz na zawsze, organizacje młodzieżowe, a ilu w nich pozostało.

W stanie wojennym zawieszono działalność wszystkich organizacji młodzieżowych poza ZSMP i ZMW<sup>25</sup>, w marcu 1982 r. wznowił działanie SZSP. NZS i ZMD zostały zlikwidowane, co nie oznaczało ich zneutralizowania. Ich członkowie włączyli się do działań solidarnościowego i opozycyjnego podziemia.

Stan wojenny zmienił położenie oficjalnych organizacji. Z jednej strony usunął legalnych konkurentów, a zatem i potrzebę kontynuowania odnowy, z drugiej – ostatecznie antagonizując większość społeczeństwa z władzą, pozbawił je szans na zyskanie szerszej przychylności. Jak pisał w wydanej w 1990 r., a więc przygotowanej tuż przed przełomem książce Jan Walczak:

ZSMP aż do 1988 r. nie wyszedł poza ogólnikowe hasła „socialistycznej odnowy”, „socialistycznej demokracji”, „sprawiedliwości społecznej”. Sytuacja w środowisku i „odgórné” zalecenia zepchnęły organizację na fatalną pozycję obrony *status quo*, co od razu skazało ją na izolację od szerszych kręgów młodzieży. Sympatii nie mogły pozyskać jej żądania takiej zmiany w organach na uczelni i samorządzie studenckim, które by wyeliminowały z tych ciał przeciwników socjalizmu<sup>26</sup>.

Działalność ZSMP zawęziła się do aktywistów, którym organizacja dawała możliwości wypoczynku, zarobku i szansę zrobienia kariery. Relacje z partią uległy ponownemu zacieśnieniu. ZSMP wszedł do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, który miał służyć zjednywaniu społeczeństwa dla polityki partii w warunkach stanu wojennego i pogarszającej się sytuacji gospodarczej. W 1984 r. Jerzy Jaskiernia zrezygnował z funkcji przewodniczącego ZG ZSMP, aby objąć stanowisko sekretarza generalnego PRON (wcześniej odmówił objęcia teki ministra do spraw młodzieży<sup>27</sup>). Zastąpił go Jerzy Szmajdziński, który sprawował tę funkcję do 1989 r. Politycznie aktywni byli też inni – po wyborach do Sejmu w 1985 r. powołano 39-osobowy Zespół Młodych Posłów, wielu zaangażowało się w bardziej polityczną niż zawodową działalność OPZZ<sup>28</sup>.

Część działań organizacji młodzieżowych w latach osiemdziesiątych miała sugerować, iż proces zmian zapoczątkowanych po Sierpniu jest kontynuowany, na przykład postanowiono przeobrazić organizację studencką. W listopadzie 1982 r. formalnie zlikwidowano SZSP i przywrócono ZSP. Pion polityczny w środowisku studenckim, podobnie jak przed 1973 r., miały stanowić organizacje studenckie ZSMP i ZMW. Ruchy te, postrzegane jedynie jako zmiana szyldu, organizacji nazywanej teraz przez studentów „zsyphem” nie zaskarbiły

<sup>25</sup> Dekret o stanie wojennym stwierdzał, iż zawieszona może być działalność stowarzyszeń, związków zawodowych, zrzeszeń czy organizacji społecznych, które godzą w ustrój lub porządek prawny PRL, zagrażają interesom lub obronności państwa (dekret z 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym – Dz.U. nr 29, poz. 154, art. 15).

<sup>26</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 263.

<sup>27</sup> B. Mikołajewska, *Prymus na tle klasy*, „Polityka” 2004, nr 1.

<sup>28</sup> A.S. Wysocki, *Fenomen ZSMP*, „Nowy Tygodnik Popularny. Ogólnopolskie pismo ruchu związkowego” 2006, nr 31–33.

zwolenników. Z drugiej strony podejmowano próby odwrócenia niektórych posierpniowych decyzji. Tak można interpretować powołanie w styczniu 1984 r. Centralnego Komitetu Współpracy Socjalistycznych Związków Młodzieży, który miał wypełnić miejsce po federacji<sup>29</sup>.

Nie zaskakuje więc, że w badaniach przeprowadzonych w 1984 r. młodzież, pytana o ocenę znaczenia organizacji młodzieżowych w różnych okresach XX w., trzy ostatnie miejsca przyznała ich działalności w latach 1980–1981, w okresie stanu wojennego i w latach 1982–1984<sup>30</sup>.

Wszystkie wspomniane organizacje przetrwały przełom ustrojowy 1989 r. i istnieją do dzisiaj, niewiele mając jednak wspólnego z organizacjami sprzed lat. ZSP i ponownie zalegalizowane NZS zatraciły swój polityczny charakter, ZMW współpracuje z PSL, niewielki ZMD wszedł do stowarzyszenia Polscy Wolni Demokraci związanego z SD. ZSMP opowiedział się za ustrojem demokratycznym (na zjeździe w kwietniu 1989 r. ze statutu usunięto zapis o przewodniej roli partii, co nie spodobało się Wojciechowi Jaruzelskiemu<sup>31</sup>) oraz gospodarką wolnorynkową i przystąpił do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Choć swą liczebność ocenia na 50 osób, bliższa prawdy jest podawana liczba 40. Korzystają one ze środków z wynajmu nieruchomości, które zostały ZSMP z czasów świetności, w tym do 2009 r. budynku przy ul. Smolnej pamiętającego ZMP i ZMS. „Nie wnikam w to, co robią – mówił na początku tego roku Jerzy Szmajdziński. – Nikt z zewnątrz już im nie pomoże. Wyczerpała się dalsza możliwość działalności tej organizacji. Powinni zrobić to samo co PZPR. Pokojowo zakończyć żywota i zniknąć”<sup>32</sup>.

Znacznie bardziej widoczni w życiu publicznym niż same organizacje są ich dawni działacze. Zetemesowcy, urodzeni w większości w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, na szczyty swoich karier zawodowych i politycznych zaczęli się wspinać w dwóch ostatnich dekadach minionego wieku, czyli w okresie schyłku starego systemu oraz budowy państwa demokratycznego i wolnego rynku. Nie do takich ról ich przygotowywano i sukcesy, jakie wielu z nich w tej rzeczywistości odniosło, mogą być zaskoczeniem. Ich elastyczność pozwoliła szybko i skutecznie przystosować się do niej. To nie przypadek.

Jak już podkreślano, ZMS był organizacją pragmatyków, ludzi, którzy potrafili analizować sytuację i na tej podstawie dokonywać ich zdaniem najkorzystniejszych wyborów. Nie próbowali zmieniać świata, ale znajdować w nim najlepsze miejsce. Szkoła, którą przeszli, zwłaszcza w przypadku osób piasujących w związku wyższe funkcje, była niełatwa. Poruszali się w obszarze ówczesnej polityki, co wyrabiało szczególne umiejętności. Wielu miało osobowość liderów i potrafiło budować swoją pozycję, jednocześnie zachowując respekt wobec „góry”. Wiedzieli, że należy iść z prądem, popierać silniejszych.

<sup>29</sup> AAN, IBPM 8/2, k. 23, B. Hillebrandt, *Historyczne doświadczenia pracy partii z młodzieżą w czterdziestoleciu Polski Ludowej*.

<sup>30</sup> AAN, IBPM 8/2, k. 7, Historia i teraźniejszość...

<sup>31</sup> E. Olczyk, *Socjalizm bez idei*, „Rzeczpospolita”, 10 maja 2002.

<sup>32</sup> I. Szpala, D. Bartoszewicz, *Bój to ZSMP ostatni. Na Smolnej*, „Gazeta Wyborcza”, 20 lutego 2009.

Władza komunistyczna przyzwyczała ich do niespodzianek, nagłych zwrotów w polityce. Na gruncie tej samej ideologii wcześniejsza kontrrewolucja z dnia na dzień mogła okazać się uzasadnionym protestem, obdarzany pełnym zaufaniem przywódca – winnym wszelkiego zła. Dzięki tym doświadczeniom przełom 1989 r. okazał się nie tak bolesny, jak można się było spodziewać. Nie stanowił dla nich osobistego dramatu, co najwyżej rozczarowanie. Jak mówił Jaskiernia: „Wykształceni, dobrze wyselekcjonowani, gdybyśmy wcześniej doszli do władzy, oblicze PRL zostałyby zmienione. [...] Byliśmy gotowi przejąć ciężar władzy”<sup>33</sup>.

Okazało się, że byli zetemesowcy zasiedli po przeciwnych stronach Okrągłego Stołu. Opozycję reprezentowali między innymi Stefan Bratkowski i Adam Michnik, stronę rządową – Leszek Miller, Zbigniew Sobotka i Stanisław Gebethner, a zapewne wielu spośród innych uczestników obrad w młodości było mniej znaczącymi członkami tej organizacji<sup>34</sup>.

Wbrew obawom niektórych i nadziejom innych, po 1989 r. nie doszło do rozliczeń. Projekt ustawy dekomunizacyjnej, przygotowany w 1992 r. przez MSW kierowane przez Antoniego Macierewicza, który przewidywał między innymi, że wysokich stanowisk państwowych nie mogłaby zajmować osoba będąca w przeszłości „sekretarzem lub członkiem władz każdego szczebla PZPR, PPR, ZSL, SD, ZMP, ZMS, ZSMP, ZSMW”<sup>35</sup>, został odrzucony przez Sejm. W pewnym stopniu przyczynił się on do obalenia rządu Jana Olszewskiego i prawdopodobnie do zwycięstwa lewicy w wyborach 1993 r. Pomysł tak radykalnej dekomunizacji już nigdy nie powrócił.

Demokracja pozwoliła utraconą przez ludzi dawnego systemu pozycję zastąpić inną. Na gruzach PZPR powstały nowe formacje lewicowe, które niespodziewanie szybko stały się jednymi z głównych sił politycznych, w 1993 r. tworząc rząd. Postkomuniści zaczęli kreować się na obrońców demokracji, tłumacząc, iż w przeszłości byli jedynie „pragmatycznymi technokratami i reformatorami unikającymi ekstremalnych rozwiązań”<sup>36</sup>.

Przede wszystkim jednak transformacja ekonomiczna zachęcała do budowy kariery poza polityką. Pragmatyczni działacze ZMS, ZSMP, ZSP czy PZPR okazywali się często sprawnymi menedżerami, lepiej sobie radząc z realiami „bezwzględne kapitalizmu” niż „humanistycznego socjalizmu”. Pomagało

---

<sup>33</sup> Cyt. za: J. Kofman, W. Roszkowski, *Transformacja i postkomunizm*, Warszawa 1999, s. 193.

<sup>34</sup> Przynależność do ZMS miałyby być jednym z grzechów młodości Lecha Wałęsy. Dziennikarze Andrzej Brzeziecki, Krzysztof Burnetko i Jerzy Skoczylas w swej książce przytaczają dotyczący tego zapis w dzienniku szkolnym. Powtarza tę informację jako „bardzo interesującą” Paweł Zyzak. Andrzej Różański, były przewodniczący ZW ZSMP w Gdańsku, twierdzi, iż Wałęsa był przewodniczącym zakładowego koła ZMS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, a jego deklaracja członkowska jest do dziś w archiwum ZSMP. Sam Wałęsa we wspomnieniach sugeruje jedynie, że jako młody pracownik należał do ZMW – rozmowa z Andrzejem Różańskim z 13 grudnia 2008 r.; A. Brzeziecki, K. Burnetko, J. Skoczylas, *Wałęsa. Ludzie. Epoka*, Warszawa 2005, s. 18; P. Zyzak, *Lech Wałęsa. Idea i historia. Biografia polityczna legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*, Kraków 2009, s. 44; L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1989, s. 27.

<sup>35</sup> *Kto obywatelem II kategorii*, „Gazeta Wyborcza”, 1 czerwca 1992.

<sup>36</sup> J. Kofman, W. Roszkowski, *Transformacja...*, s. 170.



doświadczenie w kierowaniu ludźmi, ale jeszcze bardziej kontakty z tymi ludźmi, umiejętność szukania nieformalnych rozwiązań i obchodzenia reguł. Środowisko postkomunistyczne okazało się zwarte i solidarne, a przeszłość „młodzieżowa” konsolidowała szczególnie. Zawiązane w młodości układy towarzyskie miały duże znaczenie już w PRL, teraz, w obliczu świata innych wartości i haseł, stały się dla wielu „młodzieżowców” podstawą funkcjonowania, także w biznesie. Dla części z nich dodatkowym ułatwieniem, albo nawet fundamentem przedsięwzięcia, było przejęcie majątku państwowego poprzez tworzenie tzw. spółek nomenklaturowych<sup>37</sup>.

Na scenie politycznej demokratycznej Polski działa wielu ludzi, którzy po raz pierwszy z polityką zetknęli się w ZMS. Ich losy bywały jednak zupełnie różne. Jedną grupę stanowią ci, którzy jeszcze w młodości zerwali z komunizmem, byli działaczami KOR, „Solidarności”, opozycji, jak na przykład Michnik, Bogdan Lis – poseł i senator, Ryszard Bugaj – poseł Unii Pracy, Waldemar Kuczyński – minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Robert Mroziewicz – wiceminister w MSZ i MON, Stanisław Gomułka – w 2008 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Jerzy Kropiwnicki – minister w rządach Jana Olszewskiego i Hanny Suchockiej, obecnie prezydent Łodzi. I wielu innych.

Drugą grupę stanowią ci, którzy z organizacji młodzieżowych trafili do PZPR, byli jej członkami do 1990 r., by później w większości trafić do SLD. Przez ZMS do polityki weszli wspomniani w pracy: Miller, Jaskiernia, Cimoszewicz, Szmajdziński, Majkowski (podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Kwaśniewskiego), a także na przykład Andrzej Piłat (w latach 1968–1979 etatowy działacz ZMS w Płocku, członek ZG ZSMP, poseł SLD, minister w rządzie Cimoszewicza), Marek Borowski (wicepremier w rządzie Waldemara Pawlaka, marszałek Sejmu), Sławomir Cytrycki (minister w rządach Millera i Marka Belki), Marek Ungier (szef gabinetu prezydenta Kwaśniewskiego, aktywista ZMS i sekretarz generalny ZSMP), Lech Nikolski (szef Gabinetu Politycznego Millera), Marek Wagner (szef kancelarii premiera Millera), Janusz Zemke (wiceminister obrony narodowej w rządzie Millera), Marek Dyduch (były sekretarz generalny SLD). Spośród 200 posłów SLD wybranych w 2002 r. 50 należało do ZMS bądź ZSMP<sup>38</sup>. „Nas, członków SLD, łączy wspólna działalność w organizacjach młodzieżowych. Obywatele z prawicy nigdy nie będą tego mieli, bo nie wyrosli z ruchu młodzieżowego i za mało między nimi przyjaźni” – twierdzi Szmajdziński<sup>39</sup>.

Zdecydowana większość dawnych członków ZMS rzadko dziś wraca do niego pamięcią, traktując organizację jako jeden z wielu rysów epoki, bez większego wpływu na ich życie. Dla jakiejś części z nich ZMS to wspomnienia letnich obozów czy wycieczek. Istnieje jednak grupa ludzi, która w młodości działalności w organizacji młodzieżowej (czy organizacjach) poświęciła wiele

<sup>37</sup> Por.: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2005, s. 187–193.

<sup>38</sup> *Siła ZSMP*, „Gazeta Wyborcza”, 27 czerwca 2002.

<sup>39</sup> E. Olczyk, *Socjalizm bez idei*.

czasu i energii, poważnie się angażując, a dziś uważa ten czas za ważny etap swego życia. Nie tylko czują się ukształtowani przez tę działalność, ale dla wielu z nich dalsza kariera była jej kontynuacją. Płynnie przechodzili z pracy w aparacie ZMS czy ZSMP do aparatu partyjnego, administracji, instytucji kulturalnych, klubów sportowych itp., pozostając w pewnej mierze w tym samym środowisku. Nadal są zetemesowcami czy zetempowcami i zawiązują stowarzyszenia, których zadaniem jest między innymi pielęgnowanie pamięci o dawnych działaniach. Taki charakter ma Stowarzyszenie „Pokolenia”, skupiające przede wszystkim dawnych działaczy ZMP, ZMS, ZMW i ZSMP, którego nazwa nawiązuje do kwartalnika wydawanego przez Komisję Historyczną KC ZMS i ZG ZMW. Stowarzyszenie zaczęło tworzyć w 1989 r. na bazie komisji terenowych Historii Ruchu Młodzieżowego. W 2003 r. liczyło blisko 8 tys. członków. W założeniach programowych czytamy:

Pragniemy być gronem przyjaciół. Nasze życiorysy i doświadczenia życiowe są nierozdzielnie związane z losami Polski Ludowej. Dopełniać się one muszą pracą i służbą Ojczyźnie. Uważamy, że w warunkach moralnego i gospodarczego kryzysu, jaki przeżywa Polska i Polacy, konieczne jest odwoływanie się nie tylko do więzi rodzinnych, ale i do więzi społecznych, do dorobku ludzkiej aktywności, do niezmiennych humanistycznych wartości i patriotycznych tradycji, do ciągłości w procesie rozwoju społecznego.

Ludzie ci czują się połączeni wspólnym systemem wartości i ideami, o których piszą dalej:

Inspiracją naszych osobistych postaw i spoiwem zbiorowego działania są ideały i wartości polskiej lewicy demokratycznej. Za takie uważamy: demokrację i praworządność, pluralizm polityczny i tolerancję dla odmiennych poglądów, godność i swobodny rozwój człowieka, wolność słowa, sumienia, wyznania i nienaruszalność praw jednostki, szacunek dla pracy, wrażliwość na wyzysk, krzywdę i cierpienie. Wysoko cenimy prawdę, uczciwość i skromność<sup>40</sup>.

Nie są to wartości, którym służyły i w których duchu wychowywały dawne organizacje, przeciwnie – stały z nimi w sprzeczności. Czy właśnie tamte doświadczenia spowodowały, iż ludzie zaczęli je cenić? Jeśli tak, to dlaczego nie odrzucili dorobku tych organizacji, sprzecznego z tym systemem wartości? Jak można pogodzić demokrację, praworządność, wolność słowa z akceptacją peerelowskich realiów politycznych? Rozmowy z dawnymi działaczami wskazują, iż w przeszłości unikali oni ocen moralnych, konfrontowania założeń ideowych z rzeczywistością, często bezrefleksyjnie przyjmując dogmaty i koncentrując się na sprawach codziennych. Za swoje zadanie uważali robienie tego, co się dało robić. Wrażliwość na wartości demokratyczne pojawiła się wśród nich z nastaniem demokracji w Polsce. Z dawnego sposobu myślenia pozostała, znacznie złagodzona, nieufność wobec kapitalizmu, kojarzonego z podziałami społecznymi, bezrobociem i ubożeniem oraz hasła egalitarystycz-

---

<sup>40</sup> Zob.: [http://www.pokolenialubuskie.pl/index.php?strona=zalozenia\\_programowe](http://www.pokolenialubuskie.pl/index.php?strona=zalozenia_programowe) (dostęp: 5 maja 2007).

ne. Środowisko to określa się jako „lewica demokratyczna” bądź „postępowa”, co ma je odróżniać od lewicy niedemokratycznej, rządzącej do 1989 r. Stowarzyszenie blisko współpracuje z SLD, jest reprezentowane w jego Radzie Polityczno-Programowej i skupia wielu jego członków. W 1992 r. przewodniczącym Zarządu Krajowego został prominentny działacz tej partii Jerzy Szmajdziński.

Obok „Pokoleń” działa też młodsze, założone w 2005 r. Stowarzyszenie Przyjaciół „Smolna”, skupiające byłych aktywnych członków ZMP, ZMS, ZMW, KMW, SZMW, SZSP, ZSMP. Stowarzyszenie ma charakter towarzyski, w jego deklaracji programowej czytamy:

Nawiązując do najlepszych tradycji polskiego ruchu młodzieżowego, zwracamy się do wszystkich, którym w dalszym ciągu bliskie są ideały tego ruchu. Niechaj łączą nas wspomnienia wspólnej działalności i koleżeństwo mimo, że nie zawsze działaliśmy w tych samych organizacjach i w tym samym okresie. Mamy za sobą czasem różne drogi i doświadczenia – może też różne (inne) poglądy. Dzisiaj chcemy się stowarzyszyć, by być znowu razem, by umacniać łączące nas więzi i nawiązywać nowe. Niechaj nikt z nas nie czuje się osamotniony w swoich problemach, niechaj znajdzie u nas pomoc i zrozumienie. Chcemy coś jeszcze zrobić dla Polski, dla naszych dzieci, dla siebie. Pragniemy, aby nasze doświadczenie, wiedza i umiejętności służyły wszystkim – dla wspólnego dobra. Pozostaniemy wierni swoim ideałom: trosce o drugiego człowieka, o Polskę silną i sprawiedliwą, o pokój i szczęście dla wszystkich<sup>41</sup>.

Powoływanie się na owe ideały jest jednym z podstawowych elementów różnicujących postrzeganie ZMS. Dawni aktywiści uważali, i przeważnie uważają do dziś, że członkowie organizacji wyróżniali się z ogółu młodzieży, oczywiście *in plus*, przede wszystkim swoją aktywnością, zaangażowaniem społecznym, wrażliwością. Mówią o sobie, że byli „rozwichrzonym towarzystwem”<sup>42</sup>, postrzegają się jako niepokorni, nieobojętni, twórczy, elastyczni. Tak jak we wspomnianej książce Siesickiej, gdzie ZMS pokazany jest jako organizacja z pozoru tylko sformalizowana i nudna, w istocie zajmująca się realnymi problemami młodzieży, umiejacą ją zaangażować, łącząca dobrych i słabych uczniów, gorliwych katolików i niewierzących, miejsce dla wszystkich nieobojętnych, wrażliwych, „lubiących robotę”<sup>43</sup>.

Zetemesowcy nigdy nie czuli się specjalnie uprzywilejowani, wręcz przeciwnie, wskazywali na ciężary wynikające z przynależności do związku. Włodzimierz Cimoszewicz twierdzi na przykład, iż gdy studiował pod koniec lat sześćdziesiątych, jako zetemesowiec musiał być najlepiej przygotowany do zajęć<sup>44</sup>. Nie zauważali jednak specjalnej niechęci otoczenia, zwłaszcza gdy do organizacji zdążono się przyzwyczaić. Waldemar Kuczyński zapamiętał:

<sup>41</sup> Zob.: <http://www.smolna.pl/> [dostęp: 5 stycznia 2009].

<sup>42</sup> Rozmowa z Krystynem Dąbrową z 29 maja 2007 r.

<sup>43</sup> K. Siesicka, *Czas Abrahama*.

<sup>44</sup> „Miałem np. ćwiczenia z prawa państwowego z dzisiejszym profesorem i moim przyjacielem Leszkiem Garlickim. Kiedyś powiedział mi: słuchaj stary, żeby nikt nie mógł twierdzić, że masz jakieś fory, bo znamy się z zetemesu, musisz zawsze być przygotowany najlepiej z grupy. Odpytywał mnie na każdych zajęciach” – W. Cimoszewicz, *Czas odwetu*, s. 43.

Kiedy poszedłem w 1958 r. na politechnikę, werbowali nas i ZMS-owcy, i ZSP-owcy. Studenci masowo zapisywali się do ZSP i prawie nikt do ZMS. Ale trwało to krótko, bo kiedy w 1960 r. przeniósłem się na Uniwersytet Warszawski, była już inna sytuacja. ZMS był organizacją akceptowaną, do której należenie było normalne<sup>45</sup>.

Zetemesowscy aktywiści uważali swoją organizację za bardzo pożyteczną. Miała ona przynieść korzyści nie tylko im samym, ale też środowisku, młodzieży niezorganizowanej i krajowi<sup>46</sup>. Z tym, że im wyżej stali w hierarchii, tym większą mieli świadomość specyfiki przedsięwzięcia, w którym biorą udział. Odgórne sterowanie organizacją, uczestnictwo w politycznych przedstawieniach, wypełnianie biurokratycznych powinności uważali za cenę wartą zapłacenia za to, co organizacja dawała im samym i pokoleniu. Swój wybór uważali, i wielu uważa do dziś, za rozsądny i uzasadniony ówczesnymi realiami. Nie uznają swojej młodości za straconą.

Inaczej natomiast widzieli ZMS jego szeregowi członkowie. Na ogół nie dostrzegali wypełniania przez związek jakiejś specjalnej roli, bagatelizowali kwestie polityczne, uznając je za pustą fasadę, czuli się mało znaczącymi pionkami w grze, która ich nie pociągała, ale też nie odpychała. Członkostwo nie miało dla nich większego znaczenia, nie uważali, aby wyróżniało ich szczególnie, wręcz przeciwnie, mieli wrażenie, że wszyscy się do ZMS zapisują. Jak wspomina działacz podziemia lat osiemdziesiątych Witold Rawski<sup>47</sup>:

ZMS istniał. Nie trzeba było wstępować, ale wstępowało się. Czemu? Nikt nie wie. Taka była konstrukcja tego świata. Taki system. Oddychało się nim jak powietrzem i nikt się nie krztusił<sup>48</sup>.

Nie wiązali z organizacją specjalnych nadziei na przyszłość, myśląc ewentualnie o obozach czy zabawach. Dziś na ogół wspominają swoją postawę z lekkim żałowaniem albo jej zwyczajnie nie pamiętają.

Oba te punkty widzenia kontrastują z postrzeganiem organizacji i jej członków przez ludzi z zewnątrz. Ponieważ zostać członkiem ZMS nie było trudno (czasami trudniej było nim nie zostać), osoby, którym organizacja się podobała, na ogół się do niej zapisywały. Pozostali albo byli wobec niej obojętni, albo niechętni, przy czym stosunek do niej ewoluował. Gdy organizacja powstawała, zdecydowanie nie cieszyła się sympatią – dla większości społeczeństwa była

---

<sup>45</sup> Piętnując PRL, bronię Jaruzelskiego. Rozmowa z Waldemarem Kuczyńskim, „Przegląd” 2006, nr 50.

<sup>46</sup> Prawie 60 proc. badanych w 1970 r. aktywistów szkolnych oceniała, że ZMS przynosi korzyści większości jego członków, a 60 proc. – że również ogółowi uczniów – AAN, ZMS, 11/VIII/148, k. 160, Postawy społeczno-polityczne aktywu...

<sup>47</sup> Witold Rawski – w latach w 1981–1988 wydawca, redaktor i ilustrator licznych pism podziemnych na przykład: „Akcent”, „Kierunki Solidarność”, „BMW”, „Biuletyn NAI”, zeszyty „Wszechnicy Związkowej”, „Verbum”, „Vacat”, „Czas Przyszły”, „Wyzwolenie”, „Myśl Niezależna”, „Konkret”. W latach 1985–1986 był jednym z inicjatorów i redaktorem „Magazynu Aktualności Krajowych”. Przygotował do wydania i zilustrował książkę Leopoldy: „Teksty cywilne przez...” (1983). W latach 1986–1988 redaktor „Niezależnej Encyklopedii Powszechnej” – <http://www.sownik-niezalezni dlakultury.pl/> (dostęp: 3 marca 2009).

<sup>48</sup> *Gdy zakwitną kasztany*, „Gazeta Wyborcza”, 26 maja 1992.

nową wersją ZMP, znacznie słabszą od pierwowzoru, więc wystawioną na krytykę. Aspirowanie przez ZMS do niezależności, samodzielności politycznej, doceniane przez część historyków<sup>49</sup>, nie było powszechnie znane, a przede wszystkim traktowane było jako niuans niezmiennający komunistycznego charakteru związku. Jego członkowie odczuwali izolację, nierzadko spotykali się z lekceważeniem i drwinami<sup>50</sup>. Do ZMS niechętnie odnosił się Kościół. W Łodzi w 1957 r. ksiądz Roztworowski, dawny członek nielegalnej organizacji, miał mówić z ambony: „Przy pomocy boskiej organizacja ZMP została rozwiązana, dlatego też należy się wstrzymać przed wstępowaniem do ZMS, gdyż jest on kontynuacją ZMP”<sup>51</sup>. Takie wypowiedzi wprost były jednak rzadkie, tak jak rzadko księża przestrzegali przed wstępowaniem do partii. Jeśli jednak dawni aktywiści zapamiętali krytykę swej postawy, to właśnie, jak określają, z pozycji „narodowo-klerykalnych”, co zdarzało się czasem w rodzinach<sup>52</sup>. Jak wspominał Kuczyński, z czasem rozrastająca się organizacja spowszedniała.

Na ocenę ZMS miał wpływ stosunek danej osoby do systemu. Uliczny bard i pierwszy muzyk punkowy w Polsce Walek Dzedzej śpiewał w przejściach podziemnych: „Nie będę w partii, nie będę w ZMS-ie”<sup>53</sup>. Związek był słabo odróżniany od PZPR zwłaszcza przez starsze pokolenie niestykające się z nim na co dzień. Jak już wspomniano, czasem traktowano go nawet jako organ władzy i zwracano się doń z petycjami. Choć zasadniczo było to nieporozumieniem, można tu postawić fundamentalne pytanie, jakie zadał kiedyś dziennikarz „Przeglądu” Waldemarowi Kuczyńskiemu: „Jak ktoś był w ZMS,

---

<sup>49</sup> Umieszczenie przez Andrzeja Friszke w pracy *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980* informacji o organizacjach, które powstały po rozpadzie ZMP (w rozdziale „Październik” poświęcił im 8 stron), wzbudziło protest prof. Tomasza Strzembosza, który stwierdzał, że nie spełniały one kryteriów opozycyjności określonych przez samego autora: „Są to wszystko organizacje organicznie związane z PZPR, rzeczywiście kontestujące skostnienie jej aparatu biurokratycznego i przeciwnie niektórym formom terroru, realizowanego przez UB, ale nie zmierzające ani do «obalenia systemu», ani nawet «jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii w przywracaniu podmiotowości społeczeństwa». Jawnym tego przykładem, a podanym przez samego Friszkego, jest fakt, że owi młodzi i zapaleni komuniści z Rewolucyjnego Związku Młodzieży, Związku Młodzieży Robotniczej i Związku Młodzieży Socjalistycznej, wypłynąwszy na powierzchnię na fali «październikowej odnowy», mają «dwuznaczny stosunek» do tworzonego w tym samym czasie Związku Młodzieży Wiejskiej i sprzeciwiają się wyraźnie powstaniu Związku Młodych Demokratów. Gdzież tutaj może być mowa o «przywracaniu podmiotowości społeczeństwu», chyba że jedynym «społeczeństwem» są ci młodzi bolszewicy! A więc nadal monopol PZPR, nawet bez ukłonu w stosunku do ZSL i SD, wiernych dotychczasowych «towarzyszy drogi»! Dyktat jednych komunistów: starych, zbiurokratyzowanych, zaśnieżytych, źle realizujących ideały Lenina miał zastąpić dyktat młodych, twardych, gniewnych, którzy będą to robić lepiej – ale w ramach tej samej zasady monopolu komunistycznej władzy. Po cóż więc pisać o czymś, co absolutnie nie spełnia przyjętych kryteriów? Wszak książka Friszkego to nie dzieje PRL, ani dzieje PZPR, a dzieje opozycji! A nawet trudno powiedzieć, że Kuroń, Michnik i inni bohaterowie tej książki «wywodzą się» z RZM czy ZMS i z tej racji pisze się o owych organizacjach!” – T. Strzembosz, *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór (Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym)* – recenzja, [http://www.czujuduch.zhr.pl/cd3/opozycja\\_ts.html](http://www.czujuduch.zhr.pl/cd3/opozycja_ts.html) (dostęp: 12 października 2008).

<sup>50</sup> AAN, ZMS, 11/IV/4, k. 215, Protokół z posiedzenia sekretariatu KC ZMS, 17 czerwca 1958.

<sup>51</sup> BUiAD IPN, IPN BU 1585/1618, k. 56, Informacja o sytuacji na Politechnice Łódzkiej, 17 czerwca 1957.

<sup>52</sup> Rozmowa z Andrzejem Majkowskim z 27 czerwca 2007 r.

<sup>53</sup> *Coto właściwie jest punk!*, <http://www.geocities.com/burak1pl/artykuly.html> (dostęp: 12 marca 2007).

to był w narodzie czy w partii? Po której był stronie?”. Zdaniem Kuczyńskiego zetemesowcy odczuwali rozdarcie tylko w sytuacjach kryzysowych, a na co dzień wyraźnej granicy nie było<sup>54</sup>. Odczucia uzależnione były od stopnia ostrości oceny wystawianej systemowi i rządzącej partii, a w przypadku ludzi młodych od środowiska, w którym wyrosli i obracali się, czasem od osobistych doświadczeń. Osoby w ogóle komunizmu w wersji peerelowskiej nieakceptujące uważały każdego członka PZPR czy ZMS za przeciwnika, jeśli nie za wroga. Magdalena Łazarkiewicz, córka Henryka Hollanda, który zapłacił życiem za swe zerwanie z komunizmem, pisze:

Wiadomo było, że istnieją dwa światy, oficjalny i nieoficjalny, świat prawdy i świat kłamstwa, i że one się nie zbiegają. Rzadko się spotykałam z poglądami innymi niż nieoficjalne. Kolega, który wybierał karierę w organizacji młodzieżowej, po prostu przestawał być kolegą. Istniał jakiś rodzaj impregnacji na oficjalność<sup>55</sup>.

Stosunek do ZMS nie był jednak prostym powieleniem stosunku do PZPR. Partię traktować można było z niechęcią, ale nie z lekceważeniem, rzadko z niej też żartowano. Z ZMS było inaczej – bywał przedmiotem kpin, czasem wręcz wulgarnych, obraźliwych żartów, demonstrowanej, choć nie na szerszym forum, pogardy. Na przykład Krzysztof Skiba pisał:

Dziś ZMS wielu kojarzy się tylko z kpiarską, popularną przed laty piosenką śpiewaną na wakacjach przy ogniskach. W piosence pada wiele absurdalnych rymowanek typu „moja dziewczyna przypomina mi Lenina” czy „wpadła mi do sedesu odznaka ZMS-u”. Do popularności tego ogniskowego hitu przyczyniły się z pewnością wulgarnie zwrotki, które wspominają nie tylko o Leninie, ale także o seksualnych zdolnościach towarzyszkii życia wodza rewolucji Nadzieży Krupskiej. Dla wielu turystów, którzy śpiewali ten hit przy okazji wakacyjnych wędrówek, sam ZMS był czymś tak odległym jak odkrycie wibratora z napędem atomowym czy elektronicznej słomy do butów. Dla nich – i nie tylko dla nich – ZMS żył tylko dzięki tej niezbyt lirycznej piosence. Żył więc życiem – co tu dużo mówić – klozetowym<sup>56</sup>.

Może jest to obraz przerysowany, autor zapewne myli się co do powszechności zjawiska, ale że ono istniało, nie ulega wątpliwości. Trudno więc mówić o autorytecie związku wśród ogółu młodzieży, o wywieraniu na nią wpływu, co było przecież jednym z zadań politycznych. Być może niektórzy działacze mieli silną pozycję w szkole czy wśród załogi przedsiębiorstwa, ale zawdzięczali ją osobistym walorom i działaniom, a nie organizacji, która za nimi stała. Przychylnie przyjmowano też niektóre przedsięwzięcia o charakterze otwartym, zwłaszcza w sferze kultury i rozrywki, pod warunkiem, że nie „pachniały” zanadto ZMS, czyli nie zawierały akcentów politycznych.

Postrzeżenie organizacji nie zawsze miało podłoże polityczne. W części społeczeństwa szkodę jej wizerunkowi czyniła względnie duża swoboda oby-

<sup>54</sup> *Piętnuję PRL, bronię Jaruzelskiego...*

<sup>55</sup> *Gdy zakwitną kasztany...*

<sup>56</sup> K. Skiba, *Życie pomnikowe*, „Wprost” 2002, nr 27.

czajowa. Skargi na uciążliwe zachowanie uczestników wyjazdowych szkoleń czy obozów, głośne imprezy z dużą ilością alkoholu, który pito także w czasie pracy, wulgarność nie należały do rzadkości. W listach do instancji ZMS, często anonimowych, pojawiały się określenia „aktywistki po linii picia wódki”, „dom publiczny”, a skrót nazwy ZMS rozwiązywano: „znów mnie suszy”<sup>57</sup>. Zapewne ZMS nie miał pod tym względem aż tak złej opinii, jak kiedyś ZMP, młodzież jednak była już bardziej obyta, więcej też było możliwości zabawienia się w bardziej kulturalny sposób. W przeciwieństwie do poprzednika, związek nie próbował nawet kreować się na stróża moralności i wzór dyscypliny<sup>58</sup>. Kpiny budziła sztuczna młodzieżowość kontrastująca z wiekiem niektórych działaczy ZMS. W piosence *To se ne vrati* z lat dziewięćdziesiątych Maryla Rodowicz śpiewała: „starszy pan ZMS – co na wykład przyjechał, nosił szorty do kolan i wszystkiego się bał”<sup>59</sup>.

Ogromne znacznie dla odbioru ZMS przez własnych członków i obserwatorów miały dalsze losy i kariery działaczy. W społeczeństwie socjalistycznym słowo kariera brzmiało źle; sukces taki, polegający przede wszystkim na pomnażaniu dóbr, powinien być zastąpiony przez awans społeczny, czyli osiągnięcie pozycji cieszącej się większym szacunkiem społecznym, na drodze wytejzonej nauki i pracy. Pojęcie kariery jednak nie zanikło i nie przestała być ona dążeniem wielu ludzi, zwanych pogardliwie karierowiczami. Szybkie, wręcz automatyczne awanse zetemesowskich działaczy wyższego szczebla do aparatu partyjnego bądź administracji powodowały taką ich kwalifikację. Wyczuleni obserwatorzy zresztą zauważali drobniejsze profity, z jakich korzystali zetemesowcy. Wyraźną niechęć do organizacji z takich powodów widać jeszcze obecnie. Nadal można przeczytać w Internecie: „Za komuny wybitne tumany dostawali dyplomy. Wystarczyła legitymacja ZMS lub PZPR, a tuman był traktowany o 200 proc. lepiej jak uczciwie uczący się student”<sup>60</sup>, „Dzieci PZPR-owców (P-łatni Z-drajcy P-achołki R-osji) zapisywały się do ZMS-u – aby mieć wakacje za frajer i inne przywileje”<sup>61</sup>.

Bardziej skomplikowaną sprawą jest surowa ocena, jaką wystawiali ZMS ówcześni konkurenci. „Było to komunistyczne sekciarstwo” – stwierdza dziś Józef Tejchma, współtwórca ZMW, ale też członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR<sup>62</sup>. Najbardziej krytyczni byli jednak działacze ZSP, traktujący zetemesowców z góry, nazywający ich „aparatem”, a siebie „liberałami”<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> APK, KW ZMS, sygn. 328, k. 50, 55, 75, 97, Korespondencja ZW ZMS, 1969.

<sup>58</sup> Por.: M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 337–341. Włodzimierz Cimoszewicz wspomina jednak, że na Uniwersytecie Warszawskim wbrew pierwotnym zamierzeniom trafił do ZMS, a nie ZSP, bo w przeciwieństwie do zrzeszenia tu przy zapisie nikt nie żądał od niego wódki – W. Cimoszewicz, *Czas odwetu*, s. 41.

<sup>59</sup> *To se ne vrati* (J. Miłkuła – A. Brzeski), „Złota Maryla”, 1995.

<sup>60</sup> Zob.: [http://fakty.interia.pl/newsroom/news/nik-skontroluje-wykształciuchow/komentarze,8922\\_72,,9013452](http://fakty.interia.pl/newsroom/news/nik-skontroluje-wykształciuchow/komentarze,8922_72,,9013452) (dostęp: 19 listopada 2007).

<sup>61</sup> Zob.: <http://www.wiadomosci.wp.pl/opinie.html?wid=10190145&title=Wakacje-all-inclusive-w-zamian-za-poparcie-wladzy&sort=1&oid=695363> (dostęp: 26 lipca 2008).

<sup>62</sup> Rozmowa z Józefem Tejchmą z 5 czerwca 2007 r.

<sup>63</sup> T. Potkaj, *Razem w życiu jest łatwiej*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 10.

Aleksander Kwaśniewski, kiedyś redaktor zetespowskiego tygodnika, jest lakoniczny: „Nigdy w życiu nie byłem członkiem ZMS-u i nigdy specjalnego szacunku do tej organizacji nie miałem”<sup>64</sup>. Bliżej wyjaśnia przyczyny takiego stosunku opisujący Wydział Chemii UW w latach sześćdziesiątych Aleksander Bialski:

W biurach ZSP panował na ogół wielki ruch. Coś tam się ciągle działo i ciągle ktoś tam był. [...] Do ZMS należało wtedy może trzy osoby, no przesada, może sześć z przywódcą, którego nazywaliśmy między sobą: „brzydkim słowem na K.”. Ich ponure „biuro” było na ogół zamknięte. Gdy ponuracy czasami zbierali się – tych kilku „komsomolców” z przywódcą – obserwowali nas podejrzliwie i z zawiścią. Gdy u nas ruch i śmiech, u nich śmiertelna cisza. Ci oportunistyczni „komsomolcy” stali się później główną siłą komuny po marcu '68, ale wtedy jeszcze nie mieliśmy oczywiście pojęcia o nadchodzących, czarnych wydarzeniach. Na naszych „kolegów” z ZMS patrzyliśmy tylko pobłaźliwie. Było nam ich żal, że tracą życie na komunistyczne bzdury i kłamstwa<sup>65</sup>.

Podobnych wypowiedzi można by przytoczyć bardzo wiele.

Warto zauważyć, iż konkurencja między ZMS i ZSP, a raczej środowiskami dawnych aktywistów ZMS/ZSMP oraz ZSP/SZSP, istnieje nadal, stanowiąc swoisty relikwyt minionych czasów. Rywalizacja ta spowodowała powstanie „Smolnej”, która jest odpowiedzią na Stowarzyszenie Ruchu Studenckiego „Ordynacka”, miała też wpływ na stosunki w SLD<sup>66</sup>. Obecnie środowisko dawnych działaczy ZSP jest znacznie bardziej skonsolidowane niż dawne środowisko ZMS. Zapewne wynika to z większej liczebności dawnej kadry ZSP (w 1970 r. w ZSP funkcje obsadzone z wyboru pełniło 40 tys. osób, a do władz zrzeszenia wchodziło 20 tys.<sup>67</sup>) i jednorodności środowiska. Wiesław Klimczak – założyciel „Ordynackiej”, mówi:

Nie widzę między nami konfliktu. Widzę jednak pewną sprzeczność mentalną. Inne wykształcenie, odczucia. Żeby należeć do „Ordynackiej”, trzeba było być na studiach. U nas obowiązuje szlachectwo wykształcenia. Do „Smolnej” należą ludzie, którzy nie zachwycali się tymi lekturami, co my, tymi spektaklami, festiwalami, piosenkami<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> Zob.: <http://www.prezydent.pl/x.node?id=6042904&eventId=1506341> (dostęp: 4 maja 2007).

<sup>65</sup> A. Bialski, *Wydział w latach sześćdziesiątych – życie polityczne i towarzyskie*, <http://www.chem.uw.edu.pl/50lat/materialy5.html> (dostęp: 15 września 2008).

<sup>66</sup> Nieformalne grupy „Smolnej” i „Ordynackiej” dostrzegane są w SLD. Grupa wywodząca się z ZMS z Leszkiem Millerem i Krzysztofem Janikiem miała stanowić w SLD frakcję, która przyczyniła się do odsunięcia z funkcji przewodniczącego Józefa Oleksego. Uprzedzenia z młodości, czy raczej różnice w mentalności ludzi tych dwóch formacji, mogą być jedną z przyczyn „szorstkiej przyjaźni” Kwaśniewskiego z Millerem – E. Olczyk, P. Śmiłowicz, *Znów pod ostrzałem*, „Rzeczpospolita”, 30 kwietnia 2003.

<sup>67</sup> J. Walczak, *Ruch studencki...*, s. 152. Podobną myśl oddaje spostrzeżenie internauty: „Millerowcy, to zetemesowcy, absolwenci wieczorowych wumłów, zaocznych techników, ludzie o «wrodzonej» raczej inteligencji. Wychowani na podwórkach. Zwolennicy Kwaśniewskiego to zetespowcy, ludzie obcy, władający językami obcymi, rosyjskim głównie, światowcy” – <http://tekstowisko.com/sylnorma/54807.html> (dostęp: 31 maja 2008).

<sup>68</sup> K. Różycki, *Prezydenckie Opus Dei?*, „Angora” 2003, nr 5 (<http://www.wybory.com.pl/article/articleview/331/1/1/>).



Dziś słowo „zetemesowiec” funkcjonuje czasem jako etykieta, a wręcz inwektywa, co pokazują na przykład wpisy na forach internetowych, nierzadko agresywne i wulgarne. W polityce ponoć pojawiają się dziś: „nowi zetemesowcy tvn24”<sup>69</sup>, „komuchy, esbecja, agentura, rosyjska piąta kolumna, byli milicjanci, zetemesowcy, pezetperowcy, stare wojskowe trepy i całe to bolszewickie bagno”<sup>70</sup>, „synowie dawnych ZMS-owców (załatwić swoje sprawy, sztywny język i giętki kark)”<sup>71</sup>, „zwykła świnia. ZMS-owiec, pacholek Moskwy”<sup>72</sup>, taki, co „gada jak ZMS-owiec, albo jeszcze głupiej”<sup>73</sup> albo surrealistycznie: „trzeźwy jak ZMS-owiec w dniu I Komunii”<sup>74</sup>.

Łatwiej zatem odkryć czarną niż białą legendę ZMS, tę drugą próbują kreować jedynie niewielkie stowarzyszenia byłych działaczy. Niemniej jednak obie legendy są słabe, gdyż ZMS nie okazał się organizacją tak ważną i wyrazistą, jak ZMP, o którym ciągle się pamięta. ZMS działał w o wiele spokojniejszych czasach, znacznie mniej ludzi zaangażował emocjonalnie, słabsza więc była i pamięć o nim. Wiele osób, nawet świadków wydarzeń, pogubiło się w podobnie brzmiących nazwach kolejno pojawiających się młodzieżowych struktur. Przytoczone ostre komentarze są zapewne autorstwa przedstawicieli właśnie tego pokolenia. Z perspektywy młodszych generacji ZMS może ewentualnie być smaczkim epoki, niemalże tak jak pralka „Frانيا”.

---

<sup>69</sup> Zob.: <http://tvn24.lajt.pl/5443003,3,forum.html> (dostęp: 12 sierpnia 2008).

<sup>70</sup> Zob.: <http://wiadomosci.onet.pl/forum.html> (dostęp: 31 sierpnia 2008).

<sup>71</sup> Zob.: <http://www.przegląd-tygodnik.pl/index.php?site=felietony&name=551> (dostęp: 20 lutego 2006).

<sup>72</sup> Zob.: <http://expatpol.com/index.php?stsid=31340> (dostęp: 25 sierpnia 2007).

<sup>73</sup> Zob.: <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342> (dostęp: 28 lutego 2009).

<sup>74</sup> Zob.: <http://www.kontrowersje.net/node/554n> (dostęp: 19 października 2008).



## Wnioski

Analiza różnych aspektów działalności ZMS pozwala podjąć próbę opisanie modelu organizacji, opartego wprawdzie na wzorcu Komsomołu, ale dostosowanego do warunków Polski po 1956 r.

Szczególną cechą związku było łączenie elementów charakterystycznych dla różnych typów instytucji, organizacji i stowarzyszeń. Niewątpliwie pełniąc rolę typowej młodzieżówki partyjnej, wykraczał poza jej formułę – skupiał także młodzież zupełnie niezainteresowaną aktywnością polityczną i podejmował znacznie szerszą działalność.

Specyfika ta wynikała z funkcjonowania organizacji w ramach:

- ulegającego stopniowemu rozkładowi ładu totalitarnego – w którym rządzący, rezygnując z przymusu bezpośredniego, sięgali po inne metody wpływania na wybory obywateli, nadal chcąc ich przekonywać i formować (stąd masowy i ideologiczno-wychowawczy charakter organizacji), ale też próbowali ich sobie zjednywać i korumpować (dlatego organizacja była jednocześnie stowarzyszeniem kulturalno-oświatowym i turystyczno-rekreacyjnym);

- systemu *de facto* monopartyjnego – gdzie patronująca organizacji partia hegemoniczna miała gwarancję sprawowania władzy i odpowiadała za stan państwa; organizacja stawiała się więc nieformalnie instytucją państwa, służąc jego interesom i wchodząc na zarezerwowane dla państwa socjalistycznego obszary (np. gospodarki, oświaty czy przeciwdziałania przestępczości); spełniała też rolę urzędu do spraw młodzieży.

Podstawową rolę organizacji można zatem określić jako pozyskiwanie młodzieży dla systemu i wdrażanie do funkcjonowania w jego ramach. Masowe członkostwo w ZMS potwierdzało legitymację komunistycznej władzy, pozwalało dodawać kilka milionów młodych ludzi do kategorii jej czynnych zwolenników.

Bliskość PZPR powodowała, iż ZMS, który jak na związek młodzieży był silnie zinstytucjonalizowany, naśladował jej kształt pod względem struktury, stosowanych procedur i zasad (np. centralizmu demokratycznego). Wiele wyznaczników, cech charakterystycznych i kategorii opisujących partie polityczne może mieć zastosowanie w odniesieniu do ZMS.

Podobnie jak partie związek służył budowaniu pozycji i osiągnięciu korzyści przez aktywnych członków, miał organizację wewnętrzną (aktyw i kierownictwo), program wynikający z interesów ideologicznych, politycznych i ekonomicznych), poparcie społeczne (zwłaszcza czynne, przybierające formę akcesu do organizacji) i dążył do uzyskania wpływu na władzę (a zwłaszcza do zapewnienia dostępu do niej dążyli jego liderzy). Spośród funkcji przypisywanych partiom politycznym spełniał funkcję wyłaniania elity władzy w państwie, wiązania państwa ze społeczeństwem, integracji społeczeństwa w sferze życia politycznego czy artykulacji potrzeb. Można w nim dostrzec cechy charakte-

rystyczne zarówno dla wyróżnionych przez Maxa Webera partii patronażu (nastawione na zdobycie władzy dla przywódcy i ważnych stanowisk w administracji dla członków), jak i partii interesu oraz partii światopoglądowych<sup>1</sup>.

Nawet geneza ZMS (z obecnością u samych początków zewnętrznej, sponsorującej instytucji – PZPR) to jeden z modeli charakterystycznych dla partii, a jego konsekwencją jest zewnętrzna legitymizacja<sup>2</sup>. Organizację tę można również przyporządkować do kategorii określających stopień instytucjonalizacji partii: zależna, o zasobach kontrolowanych przez inną organizację, o wysokim stopniu systemowości wewnętrznej (współzależności między wewnętrznymi aktorami)<sup>3</sup>. Niekiedy też za wymiary instytucjonalizacji uznaje się rutynizację zachowań partii, postrzeganie jej jako „trwałej siły” oraz trwałość obiektywną<sup>4</sup>. Trwałość i rutynizacja to niewątpliwe cechy ZMS, natomiast znaczącą siłą polityczną, jak wykazano, nie została.

Ze względu na model organizacji ZMS byłby niewątpliwie przykładem opisanego przez Kaare Stroma modelu wymiany, w którym przywództwo organizacji musi coś dać członkom w zamian za zaangażowanie, ale samo uzyskuje więcej. Podkreśla się także znaczenie dodatkowych „nagród solidarności” dla aktywistów, jakim jest sama przyjemność uczestnictwa w zbiorowym wysiłku oraz „społeczne i wypoczynkowe miejsca aktywności jako rzeczy atrakcyjne same w sobie”<sup>5</sup>. W przypadku ZMS zyskiem kierownictwa była uzyskana pozycja umożliwiająca rozwój własnej kariery politycznej czy zawodowej, natomiast korzyścią wyniesioną przez aktywistów, obok typowego dla partii przydzielania funkcji w organizacji i dopuszczenia do podejmowania decyzji na stanowiska partyjne – także uczestnictwo w atrakcyjnych formach działania, na przykład wypoczynku.

To, iż można wpasować ZMS w elementy systematyki partii politycznych, nie dowodzi jednak, że ZMS był jedną z nich, jakimś stronnictwem sojusznicznym, nierównoprawnym koalicjantem PZPR, a jedynie złożonego charakteru organizacji. W powszechnym odczuciu był młodzieżowym odpowiednikiem partii, także niektórzy członkowie chcieli w nim widzieć „młodą partię”. Dla większości członków było to jednak tylko młodzieżowe stowarzyszenie, a charakter polityczny traktowali jako rytuał wynikający ze specyfiki kraju. Okres

<sup>1</sup> M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii...*, s. 15, 19, 29–30.

<sup>2</sup> Jak pisze Mosze Maor: „obecność zewnętrznego «sponsora» powoduje inną lokalizację lojalności elit partyjnych i tym samym kształtuje wewnątrzpartyjną walkę o władzę”. Zazwyczaj jednak „taka zewnętrzna legitymacja elit partyjnych w najwyższym stopniu przeszkadza w wytworzeniu się spójnego i niezależnego przywództwa, gdyż zewnętrzna instytucja nie jest zainteresowana w umocnieniu się partii – nade wszystko stara się utrzymać kontrolę nad swoim partyjnym ramieniem”. (W przypadku ZMS niezależność praktycznie nie wchodziła w rachubę, więc w interesie PZPR było jego umacnianie). Legitymacja zewnętrzna i silna instytucjonalizacja charakteryzuje na przykład brytyjską Partię Komunistyczną – M. Maor, *Partie, ich instytucjonalizacja...*, s. 258–259.

<sup>3</sup> A. Panebianco, *Political Parties: Organization and Power*, Cambridge 1988. Cyt. za: M. Maor, *Partie, ich instytucjonalizacja...*, s. 257–258.

<sup>4</sup> M. Maor, *Partie, ich instytucjonalizacja...*, s. 260.

<sup>5</sup> K. Strom, *A Behavioural Model of Competitive Political Parties*, „American Journal of Political Science” 1990, nr 34(2). Cyt. za: M. Maor, *Partie, ich instytucjonalizacja...*, s. 263–265.

przynależności do związku młodzieżowego – manipulowanego uczestnictwa w życiu politycznym – niekiedy to nastawienie zmieniał, choć mógł też zniechęcić do aktywności społecznej.

ZMS nie realizował własnego programu – był to w rzeczywistości program partii, choć, mówiąc językiem psychologii, nastąpiła jego internalizacja. Podjął się działania według narzuconego ogólnie scenariusza, był jednak odrębnym od partii bytem i to nie tylko pod względem organizacyjnym – miał własne interesy i punkt widzenia, choć nie zawsze mógł je prezentować. Częściowo były to interesy młodego pokolenia, częściowo własnego aparatu. Mimo ograniczeń nie dążył do większego uniezależnienia się od PZPR, bo ta zależność stanowiła siłę organizacji. Opierała się ona na powiązaniach personalnych z partią, wsparciu organizacyjnym i finansowym, roli „kuźni kadr”, co stanowiło swoistą obietnicę.

Nigdy nie zakładano, że wszyscy zetemesowcy przejdą w przyszłości do PZPR. Mieli tego dostąpić najlepsi, a sitem miała być ocena postawy i zaangażowania w pracę ZMS. Można więc powiedzieć, że ZMS świadczył na rzecz partii usługę rozpoznawania środowiska młodzieży, wychwytywania jednostek najużyteczniejszych z jej punktu widzenia, wdrażania do działalności, wstępnego szkolenia politycznego. W zamian otrzymywał środki z budżetu na działalność, wsparcie lokalnych władz w swoich przedsięwzięciach, miejsca dla zetemesowców w sejmie, radach narodowych i władzach partii różnych szczebli (czyli przynajmniej teoretycznie – dobrą pozycję do załatwienia spraw młodzieży), ułatwienia dla członków w przyjęciu na studia, awansie zawodowym czy karierze politycznej. Mechanizm ten częściowo oparty był na formalnych procedurach, ale w dużej mierze polegał na nieformalnych układach.

W tej sytuacji kierownictwo ZMS różnych szczebli postrzegane było jako część elity władzy. Zwracając się do związku ze swymi sprawami, ludzie wierzyli, iż może on mieć wpływ na ich osobiste położenie. Tęgo rodzaju mocy decyzyjnej kierownictwo ZMS niewątpliwie nie miało, nie mogło przecież nawet samodzielnie decydować o swojej organizacji, w sprawy zaś niedotyczące swoich członków głębiej się nie angażowało. W praktyce związek stanowił co najwyżej tak zwaną elitę artikulacyjną, czyli określał potrzeby społeczne, reprezentował środowisko młodzieży. Rola ta, bardzo mocno podkreślana w okresie „awangardowości”, później straciła na znaczeniu. Słaba zależność między potrzebami młodzieży a podejmowanymi przez organizację decyzjami i działaniami, stosunkowo luźny kontakt z otaczającą rzeczywistością, wreszcie coraz widoczniejszy podział na linii my–oni (aktyw zetemesowski – ogół młodego pokolenia) można traktować jako przejaw typowej dla elit politycznych alienacji<sup>6</sup>. Ponadmilionowa i zróżnicowana wewnętrznie organizacja jako całość sięgała od poziomu przeciętnego obywatela po elitę, starała się wypełniać przestrzeń społeczną oddzielającą władzę od reszty społeczeństwa. Jeśli jednak trzeba było opowiedzieć się jednoznacznie po jednej ze stron, wybierała swego mocodawcę i patrona.

---

<sup>6</sup> J. Nocoń, *Elity polityczne...*, s. 98–99, 203–204.

Polską rzeczywistość po 1956 r. tworzyły dwa światy – prywatny, w którego ramach ludzie cieszyli się względną swobodą, i oficjalny, w sferze publicznej – działający według narzuconych z góry zasad i poddany kontroli. Organizacja młodzieżowa z definicji należała do obszaru publicznego i działała według obowiązujących w nim reguł. Czasem jednak sięgała poza ten obszar, gdyż niektóre formy jej działania plasowały się na styku świata oficjalnego i prywatnego (np. organizowane przez związek imprezy o charakterze rozrywkowym czy towarzyskim). Wydaje się też, że zacieranie tej granicy było celowe, czasem nawet demonstracyjne, gdyż ocieplało wizerunek organizacji. Ktoś zauważył, że „najlepsze dowcipy polityczne opowiadali właśnie koledzy z ZMS-u. Te opowiastki właściwie zawsze przystawały do dziejącej się polityki”<sup>7</sup>.

ZMS nie był organizacją o charakterze totalnym, przynależność nie była obowiązkowa, choć dobrze widziana, związek nie próbował regulować całości kształtu życia swoich członków. W przeciwieństwie do ZMP nie wtrącał się do życia rodzinnego, nie próbował „prac mózgow”, przerabiać młodych ludzi na wyobrażoną przez partię modłę, w wielu kwestiach dostosowywał się do ich upodobań – tym samym jednak przeciwdziałal zagospodarowywaniu tego pola przez innych, niezależnych i niepewnych. Wyjąwszy ludzi wyższego aparatu, w istocie pozostawiał swym członkom również swobodę uczestnictwa w praktykach religijnych, choć prowadził propagandę antyreligijną.

Pamiętać należy, że lata sześćdziesiąte, a zwłaszcza siedemdziesiąte to okres postępującego odideologizowania polskiej polityki, a w ZMS zjawisko to występowało ze szczególną siłą. Sytuacja, w której hasła ideowe były pustymi, często wygłaszanymi frazesami, była dla organizacji optymalna. Z jednej strony – słabsza presja ideologiczna wywierana na członków sprzyjała wstępowaniu większej liczby młodzieży i pozwalała na uatrakcyjnienie działalności. Z drugiej strony jednak – ciągle demonstrowany wyrazisty ideowy charakter miał uzasadniać szczególną, „przodującą” rolę ZMS wśród innych organizacji młodzieżowych. Argument ten przywoływany był na przykład w sporze z ZSP o wpływy na wyższych uczelniach, pod ideowymi hasłami ZMS forsował utworzenie ZSMP, co widział jako wchłonięcie przez siebie innych organizacji. ZMS popadał więc szczególnie ostro w charakterystyczną dla epoki „schizofrenię”. Na zewnątrz, zwłaszcza wobec partii, demonstrował prymat celów ideologicznych i politycznych, do młodzieży zaś „puszczał oko”. Organizacja starała się być zaangażowana politycznie na tyle, by zapewniło jej to mocną pozycję wobec władz, przywileje i możliwości awansu dla działaczy, a jednocześnie ryzykowała niechęć ze strony dużej części społeczeństwa.

Zasadnicze znaczenie dla oceny jakości organizacji ma odpowiedź na pytanie o skuteczność realizowania przez ZMS przydzielonych mu zadań ideowo-politycznych. Z cytowanych już badań zespołu Stefana Nowaka prowadzonych w 1958 r. i 20 lat później, czyli niemalże dokładnie w momencie powstania i zniknięcia ZMS, wynika, że w tym okresie nie tylko nie wzrosła, ale nawet nieznacznie zmalała liczba osób chcących, aby świat szedł w kierunku

---

<sup>7</sup> Zob.: <http://hazelhardbis.salon24.pl/9005,index.html> (dostęp: 28 września 2008).

socjalizmu (w 1958 r. – tak i raczej tak odpowiedziało 68 proc., w 1978 – 66 proc.), choć trzeba pamiętać, że stanowiły one wyraźną większość ogółu. Ważne jest, że wzrosła liczba osób niemających na ten temat zdania, czyli obojętnych (z 19 do 25 proc.). Młodzież stroniła od oficjalnej ideologii – w latach siedemdziesiątych za marksistów uważało się tylko 14 proc., zaprzeczało temu 46 proc. i aż 35 proc. nie miało zdania. Inne dane wskazują na malejące zainteresowanie kwestiami społecznymi i politycznymi oraz koncentrowanie się na sprawach prywatnych<sup>8</sup>. Oczywiście zmiany takie były wynikiem wielu zjawisk, przede wszystkim sytuacji ekonomicznej kraju i wstrząsów politycznych, ale nie ulega wątpliwości, że starania wychowania ideowego podejmowane przez ZMS i inne organizacje, a także szkołę, ponosiły fiasko. Dostrzegają to dziś nawet ludzie niegdyś odpowiedzialni za to zadanie<sup>9</sup>, bo dowód jest oczywisty – ówczesny system polityczny polskie społeczeństwo odrzuciło. Część pokolenia, które miał ukształtować ZMS, wniosła swój wkład w upadek komunizmu w Polsce, inni tylko śledzili ten proces, ale systemu nie bronili prawie nikt.

Czy zatem można mówić o jakimkolwiek sukcesie ZMS? Ocena wymierzonych efektów działań gospodarczych nie jest możliwa, przede wszystkim ze względu na zafałszowywanie obrazu prezentowanego oficjalnie i brak rachunku ekonomicznego. Gdyby dało się porównać faktyczną wartość pracy wykonywanej przez młodzież w ramach czynów czy innych akcji z wielkością dotacji na wypoczynek letni czy działalność kulturalną; zmierzyć efekty pracy oświatowej, ba, sprawdzić, na ile indoktrynacja ideologiczna ułatwiła, a na ile utrudniła funkcjonowanie w świecie! Niewątpliwie do udanych przedsięwzięć zaliczyć można te mniej upolitycznione – z zakresu edukacji, kultury, wypoczynku czy budownictwa mieszkaniowego. Niektórzy dawni aktywiści za największy sukces uznają dziś socjalizację młodych robotników<sup>10</sup>. Najtrwalszym osiągnięciem okazało się jednak wspomniane już wypromowanie licznej grupy działaczy, którzy umieli się odnaleźć także w warunkach demokratycznego państwa i ciągle są aktywni na scenie politycznej.

Warto zadać pytanie, czy możemy mówić o pokoleniu ZMS w sensie grupy ludzi o wspólnych postawach wyznaczonych przez wspólnie przeżyte wydarzenia historyczne<sup>11</sup>. Wydaje się, że dla części członków działalność w ZMS była

---

<sup>8</sup> *Studenci Warszawy...*, s. 455–456, 479.

<sup>9</sup> „Na pytanie, czy ZMS w stopniu zadawalającym uzbroił swych członków w wiedzę o życiu, w umiejętność poruszania się w życiu, zwłaszcza politycznym? Trzeba powiedzieć, że nie. Wspomniałem, że słabością naszą był brak długofalowego metodycznego działania ideologicznego. Chociaż bardzo wartościową próbą były tzw. Wieczorowe Szkoły Aktywu, system samokształcenia aktywu, który uruchomiliśmy, ale z reguły kończyło się to wszystkim na omawianiu bieżących spraw” – M. Renke, *Przypominajmy...*, s. 101. „Nie osiągnął ZMS tak jednoznacznie sformułowanego celu wychowawczego, jakim było ukształtowanie bojowników i obrońców tamtego modelu socjalizmu [...]. Chwila próby nie potwierdziła tych ambicji. Życie stało się bardziej skomplikowane niż ideologiczne schematy” – Z. Najdowski, *Czas nadziei...*, s. 111.

<sup>10</sup> Rozmowa z Markiem Jaśkiewiczem z 17 maja 2007 r.

<sup>11</sup> Jan Garewicz precyzuje, iż przeżycia pokoleniowego doświadczają na ogół młodzi ludzie w wieku 16–25 lat i jest ono pierwszym zetknięciem ze złem i dobrem nie w skali społecznej, które zmusza do wyborów moralnych, jest sprawdzianem wartości jednostek. Jego wspomnienie łączy ludzi jeszcze po

przeżyciem pokoleniowym – stanowiła ważny wybór, czasem wpływający na całe życie, ukształtowała sposób postrzegania rzeczywistości. Do pokolenia ZMS nie można chyba jednak zaliczyć założycieli organizacji – część z nich uformował ZMP, a większość Październik '56, od którego hasła ZMS odszedł daleko. Nie należą też do niego najmłodsze roczniki, które swego ideowego wyboru dokonywały w latach 1980–1981. Dla nielicznych członkostwo w tym związku było doświadczeniem, które zadecydowało o odrzuceniu komunizmu. Można też zaryzykować paradoksalną tezę, że do pokolenia ZMS należą ludzie, którzy świadomie odrzucili ofertę organizacji i wyraźnie czuli się „niezetemesowcami”. Apogeum tego przeżycia dla wielu stanowił zapewne Marzec '68, który wyjątkowo ostro zróżnicował młodzież. Generacją ZMS byłiby więc ludzie dokonujący jednoznacznych wyborów politycznych, w większości sympatycy lewicy.

ZMS był nierozdzielnie związany z PZPR, ale nie był jej młodzieżowym skrzydłem, partia miała doń ograniczone zaufanie i traktowała go instrumentalnie. W przeciwieństwie do typowej relacji: młodzieżowa organizacja polityczna – partia patronująca, ZMS nie przewyższał PZPR radykalizmem (nie licząc antytotalitaryzmu RZM czy rewolucjonizmu POLA). Wręcz przeciwnie, nie było w związku młodzieżowego nonkonformizmu ani buntu. Aleksander Kamiński na podstawie analizy organizacji dziewiętnastowiecznych doszedł do wniosku, iż:

[...] jawne związki młodzieży przejawiały częstą tendencję do lojalności i konformizmu wobec świata dorosłych i tych instytucji, w ramach których działały. Ale prawidłowość ta odnosi się do krajów rządzonych autokratycznie, operujących szczerze policyjnymi represjami; w takich krajach polityczny nonkonformizm z natury rzeczy musiał uciekać się do konspiracji. Natomiast w warunkach rządów liberalnych i tolerancyjnych – jawne związki młodzieży rzadko przejawiały postawy lojalne, przeciwnie – ujawniały nieprzejednany krytycyzm wobec zastanej rzeczywistości<sup>12</sup>.

Prawidłowość ta sprawdzała się również dla drugiej połowy XX w.

Przynajmniej część aktywistów ZMS można określić jako nadkonformistów, bo nie poprzestawali na dostosowaniu się do narzuconych przez partię wymogów, ale demonstrowali emocjonalne zaangażowanie i gorliwość w ich spełnianiu. Także szeregowi, na ogół bierni zetemesowcy przejawiali konformizm, uczestnicząc w nudnych zebraniach, pokazowych przedsięwzięciach, powtarzając hasła, w które nie wierzyli, a które służyły jedynie zadowoleniu „góry”. Jedni poświęcali się w ten sposób dla obozów czy potańcówek, inni – aby coś zmienić w swoim zakładzie pracy, może ktoś nawet dla dobra socjalizmu. Uważali, że rzeczywistości i tak nie mogą zmienić, pozostaje więc robić tyle dobrego dla siebie lub innych, na ile ona pozwala. Trzeba jednak

---

latach i czasem nawet tych, którzy znajdowali się po przeciwnych stronach barykady. Nie każdy przynależy do jakiegoś tak rozumianego pokolenia, pokoleniowość się przydarza – J. Gawarewicz, *Pokolenie jako kategoria socjo-filozoficzna*, [w:] *Na krawędzi epoki. Rozwój duchowy i działanie człowieka*, red. J. Rudniański, K. Murawski, Warszawa 1985, s. 140–144.

<sup>12</sup> A. Kamiński, *Analiza teoretyczna...*, s. 224.



zaznaczyć, iż postawy konformistyczne prezentowała duża część społeczeństwa PRL, być może nawet przeważająca. Radykalny nonkonformizm z reguły cechuje tylko jednostki<sup>13</sup>.

Dla oceny organizacji należałoby może przeprowadzić bilans zysków i strat, jakie poniosło społeczeństwo na skutek jej działalności. Wypadłby on zapewne niekorzystnie, gdyż trzeba pamiętać, że nawet w oczywisty sposób służąca młodzieży działalność na przykład w zakresie rozrywki jednocześnie wzmacniała szkodliwy system, tuszując jego wady i go „oswajając”. W każdym bądź razie nie da się ocenić ZMS abstrahując od ustroju, bowiem organizacja go współtworzyła i z założenia czynnie wspierała.

W przypadku dużej części zetemesowców, a zwłaszcza aktywu wyższego szczebla, nie można też mówić o „okolicznościach łagodzących” w postaci nieświadomości czy ideowego zaślepienia. Co więcej, można związkowi zarzucić, iż – pozorując ideowość – uczył skrajnego konformizmu, swoistego pragmatyzmu i relatywizmu, a z fałszu uczynił rytuał, strategię przystosowawczą. Jak na organizację wychowawczą był to fatalny dorobek.

Kilku milionów ludzi – członków organizacji nie da się zmierzyć jedną miarą ani tym bardziej jednakowo ocenić.

---

<sup>13</sup> Z. Bauman, *Wzory sukcesu młodzieży...*, s. 131; J. Kofman, *Czym była PRL?*, tekst wystąpienia na konferencji „W drodze do demokratycznego państwa prawa. Polska 1989–2000”, Warszawa, 3 czerwca 2009, s. 6.



## Bibliografia

### Archiwa

- Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów  
Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły:  
Instytut Badań Problemów Młodzieży w Warszawie  
Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” w Warszawie  
Ministerstwo Oświaty w Warszawie  
Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych  
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny/Zarząd Główny w Warszawie  
Związek Młodzieży Socjalistycznej. Komitet Centralny w Warszawie  
Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Zarząd Główny w Warszawie  
Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Zarząd Główny
- Archiwum Państwowe w Gdańsku  
Związek Młodzieży Socjalistycznej przy Zarządzie Portu Gdańsk  
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku
- Archiwum Państwowe w Poznaniu  
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu  
Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Poznaniu
- Archiwum Państwowe w Łodzi  
Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Łodzi  
Okręgowy Zarząd Studencki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Łodzi
- Archiwum Państwowe w Katowicach  
Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Katowicach i jednostki podległe
- Archiwum Państwowe w Białymstoku  
Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Białymstoku
- Archiwum Państwowe w Krakowie  
Komitet Krakowski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
Archiwum Krakowskiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie
- Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy  
Komitet Warszawski PZPR  
Zarząd Stołeczny Związku Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie  
Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie  
Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Socjalistycznej w Nowym Dworze Mazowieckim

### Źródła drukowane

- Białoszycki Andrzej, Gieras Wiesław, *Iskra. Klub młodzieży ZMS w Toruniu*, Warszawa 1964  
*Był taki dziennik „Sztandar Młodych”*, red. W. Borsuk, Warszawa 2006  
*Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000  
Cimoszewicz Włodzimierz, *Czas odwetu*, Białystok 1993

- Deklaracja ideowo-polityczna ZMS. Bieżący ogólnopolski program działania ZMS. Statut ZMS. Projekt, Warszawa 1957*
- Deklaracja ideowo-polityczna. Statut Związku Młodzieży Socjalistycznej uchwalone przez Zjazd Konstytucyjny ZMS, Warszawa 25–27 kwietnia 1957 r., Warszawa 1957*
- Deklaracja ideowo-programowa Rewolucyjnego Związku Młodzieży. Statut. Projekt, Warszawa 1956*
- Doskonalenie ideowo-wychowawczej działalności ZMS na wielkich budowach. IX Plenum ZG ZMS maj 1975, Warszawa 1975*
- Gołębiowski Bronisław, Szanse młodości, Warszawa 1974*
- Grzybowski Marian, Skalska Zofia, Słociński Marek, Poradnik metodyczny dla wykładowców i organizatorów szkolenia w ZMS, Kraków 1973*
- Kalendarium warszawskiej organizacji ZMS, Warszawa 2002*
- Karpiński Jakub, Taternictwo nizinne, Paryż 1988*
- Karwat Mirosław, Poradnik pseudodziałacza, Warszawa 1983*
- Koszyczek Józef, ZMS w liczbach, Warszawa 1960*
- II Krajowy Zjazd ZMS, Warszawa 1960*
- Kuroń Jacek, Gwiazdny czas, Londyn 1991*
- Kuroń Jacek, Wiara i wino. Do i od komunizmu, Warszawa 1990*
- 10 lat warszawskiego ZMS, Warszawa 1967*
- Maciszewski Jarema, Najdek Józef, ZMS w liceum ogólnokształcącym, Warszawa 1965*
- Maj Jan, ZMS w zakładzie pracy. Poradnik aktywisty i działacza zakładowej organizacji ZMS, Warszawa 1972*
- Marks Karol, Engels Fryderyk, Manifest Partii Komunistycznej, Warszawa 2007*
- Marzec 1968. Trzydzieści lat później. Materiały konferencji zorganizowanej pod patronatem Prezydenta m. stoł. Warszawy na Uniwersytecie Warszawskim 6 i 7 marca 1998 r., t. 2: Aneks źródłowy: Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998*
- Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 1, red. F. Dąbrowski i in., Warszawa 2008*
- Marzec '68. Między tragedią i podłością, oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998*
- Materiały pomocnicze dla form szkolenia ideowo-politycznego w Związku Młodzieży Socjalistycznej, Warszawa 1972*
- Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, z. 3, Warszawa 1974*
- Młodzież w pięciolatce. Wywiady z sekretarzami komitetów wojewódzkich PZPR, Warszawa 1966*
- Młodzież w Polsce w latach 1965–1970, Warszawa 1971*
- „My z Zetempe...” Upadek i likwidacja Związku Młodzieży Polskiej; oprac. M. Wierzbicki, Warszawa 2004*
- O patriotyzmie, Warszawa 1978*
- Partia w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, red. J. Błuszkowski, C. Mojsiewicz, Warszawa 1979*
- Partie marksistowsko-leninowskie i organizacje społeczne w ustroju socjalistycznym, red. M. Staszewski, M. Szyszko, Warszawa 1979*
- Pawłowska Anna, Jurkowicz Marek, Od A do Z o Związku Młodzieży Socjalistycznej, Warszawa 1964*
- Podstawowe problemy moralności socjalistycznej. Teksty źródłowe, red. H. Maślińska, M. Michalik, Warszawa 1974*
- Próba czasu, Katowice 1974*
- PZPR w 1968 r. (Dane statystyczne), Warszawa 1969*
- PZPR w 1971 r. (Dane statystyczne), Warszawa 1972*

- PZPR w liczbach. Od II do III zjazdu*, Warszawa 1959
- Rakowski Mieczysław F., *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998
- Robotnicze pokolenia. Pamiętniki młodzieży robotniczej*, t. 2, Warszawa 1980
- Rocznik statystyczny 1970*, Warszawa 1970
- Rocznik statystyczny 1975*, Warszawa 1975
- Rocznik statystyczny 1976*, Warszawa 1976
- Siesicka Krystyna, *Czas Abrahama*, wyd. 3, Warszawa 1974
- Słomkiewicz Stefan, *Metodyka szkolenia ideowo-politycznego w ZMS*, Warszawa 1973
- Statut Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1973
- Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991
- Świat według Mollera. Życie i historia: ku wolności. Ze Stefanem Mellerem rozmawia Michał Komar*, Warszawa 2008
- Uchwała III Krajowego Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 17–19 XII 1964, Warszawa 1965
- Wałęsa Lech, *Droga nadziei*, Kraków 1989
- Ważniejsze wystąpienia i dokumenty poświęcone zagadnieniom ruchu młodzieżowego w Polsce*, Warszawa 1958
- Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995
- Władza i społeczeństwo 2. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998
- III Zjazd PZPR*, Warszawa 1959
- VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 6–11 grudnia 1971. Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1972
- III Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1965
- V Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1973
- ZMS w szkole średniej*, red. H. Jankowski i in., Warszawa 1972
- ZMS w szkole wyższej*, oprac. J. Kasprzycki, A. Makowski, W. Scholz, Warszawa 1971
- Zobacz – zrozum – zrób. Ramowe programy Wieczorowych Szkół Aktywu Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1968
- Związek Młodzieży Socjalistycznej. Ludzie i wydarzenia*, red. A. Majkowski, Warszawa 1972
- Żabiński Andrzej, *Nasza organizacja*, Warszawa 1971

## Opracowania

- Adamski Wiesław, *Młodzież i społeczeństwo*, Warszawa 1976
- Andrykiewicz Jan, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Warszawa 2001
- Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1989
- Authoritarian Politics in Modern Society: the Dynamics of Established One-party Systems*, red. S.P. Huntington, C.H. Moore, New York 1970
- Bąk Tadeusz, *Współczesne uwarunkowania kreacji subkultur młodzieżowych*, Warszawa 2008
- Blondel Jean, *Comparing Political Systems*, New York 1972
- Bobel Anna, *Formy organizowania czasu wolnego młodzieży przez ZMS w Białymstoku w latach 1956–1970*, praca magisterska, Białystok 2006
- Brzeziecki Andrzej, *Lekcje historii PRL w rozmowach*, Warszawa 2009

- Brzeziecki Andrzej, Burnetko Krzysztof, Skoczylas Jerzy, *Wałęsa. Ludzie. Epoka*, Warszawa 2005
- Brzeziński Zbigniew, *Ideology and Power in Soviet Politics*, New York 1962
- Chmaj Marek, Sokół Wojciech, Żmigrodzki Marek, *Teoria partii politycznych*, Lublin 2001
- Choniawko Andrzej, Kaminiarz-Rostocki Stanisław, *Związek Młodzieży Socjalistycznej w Wielkopolsce*, Poznań 1976
- Cichocki Bartosz, Józwiak Krzysztof, *Najważniejsze są kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR*, Warszawa 2006
- Codogni Paulina, *Rok 1956*, Warszawa 2006
- Dąbek Krzysztof, *PZPR retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006
- Dudek Antoni, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2005
- Dudek Antoni, Marszałkowski Tomasz, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999
- Eisler Jerzy, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000
- Eisler Jerzy, *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, Warszawa 2000
- Eisler Jerzy, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991
- Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006
- Eisler Jerzy, Repczyński Stanisław, *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991
- Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999
- Fazan Mirosław, Kantyka Jan, *Młodzież socjalistycznej ojczyźnie. Szkice z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie katowickim*, Katowice 1976
- Friszke Andrzej, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994
- Friszke Andrzej, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007
- Gajzler Andrzej Maria, *Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1923–1936)*, Kraków 1993
- Gołębiowski Bronisław, *Związki pokoleń*, Warszawa 1979
- Graja-Trotzki Maria, *Socjalistyczne związki młodzieży w systemie politycznym Polski Ludowej*, Warszawa 1988
- Gurycka Antonina, *Światopogląd młodzieży*, Warszawa 1991
- Hillebrandt Bogdan, *Marzec 1968*, Warszawa 1986
- Hillebrandt Bogdan, *PZPR a ruch młodzieżowy w latach 1948–1976*, Warszawa 1979
- Hillebrandt Bogdan, *Ruch młodzieżowy w Polsce: zarys historii postępowego nurtu*, Warszawa 1982
- Hirsz Zbigniew Jerzy, *Ideowe organizacje młodzieżowe na Białostocczyźnie. Z zagadnień funkcjonowania systemu politycznego*, Białystok 1982
- Hirsz Zbigniew Jerzy, Hirsz Zofia, *Związek Młodzieży Socjalistycznej na Białostocczyźnie (1957–1976)*, Białystok 1988
- Historia wychowania. Wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1984
- Isterewicz Irena, *Postawy współczesnej młodzieży wobec rzeczywistości na podstawie obrazu siebie. Psychologia różnicowa wieku dorastania i młodości*, Kraków 1976
- Janowski Włodzimierz, Kochański Aleksander, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000
- Janusz Henryk, *Organizacje młodzieżowe w Ludowym Wojsku Polskim 1948–1976*, Warszawa 1986
- Jarosińska Maria, Najduchowska Halina, *Tworzenie się organizacji młodzieżowych w Polsce w okresie październik 1956 – maj 1957 r.*, maszynopis udostępniony przez H. Najduchowską, 1958
- Jasińska Aleksandra, Siemieńska Renata, *Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1975
- Jedlicki Witold, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963

- Jundziłł Irena, *O wychowaniu patriotycznym w klasach V–VIII*, Warszawa 1970
- Kaliński Janusz, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995
- Kamiński Aleksander, *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży do połowy XIX wieku*, Warszawa 1971
- Karolczak-Biernacka Barbara, *Współzawodnictwo – współpraca – wynik*, Warszawa 1981
- Karolczak-Biernacka Barbara, *Współzawodnictwo i współpraca w szkole*, Warszawa 1987
- Kisielewski Tadeusz, *Październik 1956: punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001
- Kofman Jan, Roszkowski Wojciech, *Transformacja i postkomunizm*, Warszawa 1999
- Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001
- Koncepcje wychowawcze w programach organizacji młodzieżowych PRL*, red. Z.J. Hirsz, Białystok 1986
- Kosiński Krzysztof, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006
- Kosiorek Małgorzata, *Pedagogika autorytarna. Geneza, modele, przemiany*, Kraków 2007
- Kula Witold, *Problemy i metody historii gospodarczej*, wyd. 2, Warszawa 1983
- Kunda Bogusław Sławomir, *Próby wspólnoty. Wprowadzenie do biografii pokolenia 1968–1970*, Warszawa 1988
- Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1995
- Linz Juan, *Totalitarian and Authoritarian Regimes*, Colorado 2000
- Machcewicz Paweł, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993
- Madej Krzysztof, *Spółdzielczość mieszkaniowa. Władze PRL wobec niezależnej inicjatywy społecznej (1961–1965)*, Warszawa 2003
- Metodologiczne aspekty badań nad dziejami ruchu młodzieżowego w PRL*, red. H. Szcze-góła, Zielona Góra 1985
- Meyer Alfred G., *The Soviet Political System: an Interpretation*, New York 1965
- Michalik Mieczysław, *Moralność pracy*, Warszawa 1977
- Mikosz Jerzy, *Państwo a organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej*, Warszawa 1979
- Miłkowski Tomasz, *Aktywność kulturalna Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1979
- Mironowicz Eugeniusz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000
- Młodzież i związki młodzieży w czterdziestoleciu Polski Ludowej*, red. J. Bogusz i G. Nowacki, Warszawa 1987
- Młodzież we współzawodnictwie pracy 1945–1975*, red. Halina Batorowicz, Łódź 1975
- Muszyński Heliodor, *Podstawy wychowania społeczno-moralnego*, Warszawa 1967
- Muszyński Heliodor, *Zarys teorii wychowania*, wyd. 2, Warszawa 1977
- Na krawędzi epoki. Rozwój duchowy i działanie człowieka*, red. J. Rudniański, K. Murawski, Warszawa 1985
- Najduchowska Halina, *Opinie i postawy członków ZMS wobec swojej organizacji w okresie zjazdu konstytucyjnego*, maszynopis udostępniony przez autorkę
- Najduchowska Halina, *W rocznicę zjazdu*, maszynopis udostępniony przez autorkę
- Narojek Winicjusz, *Socjalistyczne „welfare state”. Studium z psychologii społecznej Polski Ludowej*, wyd. 2, Warszawa 1991
- Nemoudry Jan, *Państwo a organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967
- Nocoń Jarosław, *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2004
- O patriotyzmie*, Warszawa 1978
- Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004
- Organizacje młodzieżowe krajów socjalistycznych*, Warszawa 1978

- Paczkowski Andrzej, *System nomenklatury kadr w Polsce (1950–1970)*, Warszawa 2000
- Pardus Jerzy, *Leninowska koncepcja związku młodzieży*, Warszawa 1982
- Partie marksistowsko-leninowskie i organizacje społeczne w ustroju socjalistycznym*, red. M. Staszewski, M. Szyszko, Warszawa 1979
- Pawlik Wojciech, *Prawo, moralność, gospodarka alternatywna*, Warszawa 1988
- Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003
- Polska i jej sąsiedzi w XX wieku*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004
- Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 2, Warszawa 1997
- Polskie przemiany. Uwarunkowania i spory. Refleksje z okazji jubileuszu profesora Tadeusza Kowalika*, red. R. Bugaj, Warszawa 2002
- Polski Październik 1956 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim*, red. R. Klimek, Kraków 2004
- Psychologia rozwoju człowieka*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Warszawa 2001
- PZPR (1948–1978)*, red. A. Dobieszowski, J.W. Gołębiowski, Warszawa 1978
- Ratuś Bronisław, *Ruch młodzieżowy w Polsce Ludowej. Zagadnienia teoretyczne*, Warszawa 1981
- Roszkowski Wojciech, *Gospodraka. Wzrost i upadek systemu nakazowo-rozdzielczego*, Warszawa 2008
- Ruch młodzieżowy w Polsce w latach przemian politycznych 1956–1957*, red. J.Z. Hirsza, E. Tomaszewski, Warszawa 1984
- Rykowski Zbysław, Władysław Wiesław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989
- Rzecz o Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ani laurka, ani pamflet. W 45. rocznicę powstania ZMS*, Warszawa 2002
- Sady Roman, *Kraków i jego dzielnice 1945–2002*, Kraków 2003
- Sartori Giovanni, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994
- Service Robert, *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku, Historia zbrodniczej ideologii*, Kraków 2008
- Shlapentokh Vladimir, *A Normal Totalitarian Society. How the Soviet Union Functioned and How It Collapsed*, New York 2001
- Siwek Anna, *Uniwersytet Warszawski w marcu '68*, Warszawa 1989
- Słabek Henryk, *Obraz robotników polskich w latach 1945–1989*, Warszawa–Kutno 2004
- Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, Warszawa 1971
- Solski Ryszard, *Organizacje młodzieżowe krajów socjalistycznych*, Warszawa 1978
- Smolar Aleksander, Wosłenski Michał, Smith Hedrick, *Władza i przywileje*, b.m.r.w. [Warszawa 1984]
- Socjalistyczne związki studenckie w Polsce Ludowej. Materiały do dyskusji, SZSP. Zarząd Stołeczny*, Warszawa 1978
- Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*, red. P. Śpiewak, Warszawa 2000
- Spór o PRL*, Kraków 1996
- Stola Dariusz, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000
- Stola Dariusz, *Złote lata PZPR: finanse partii w dekadzie Gierka*, Warszawa 2008
- Suleja Włodzimierz, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006
- Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kula, Warszawa 1996
- System władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003
- Szarek Jarosław, *Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007
- Świda-Ziemia Hanna, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998
- Tradycje i współczesność ruchu młodzieżowego*, Katowice 1985



- Tymiński Maciej, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001
- Walczak Jan, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Wrocław 1990
- Walicki Andrzej, *Marxizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996
- Ważniewski Władysław, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944–1964*, Toruń 1991
- Weber Barbara, *Młodzież a współczesne wzory wychowawcze*, Warszawa 1971
- Wiatr Jerzy, *Socjologia polityki*, Warszawa 2009
- Wierzbicki Marek, *Zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce w roku 1973*, tekst niepublikowany przygotowany w ramach programu badawczego ISP PAN
- Wierzbicki Marek, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006
- Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003
- Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008
- Związek Młodzieży Socjalistycznej. Sport, turystyka, rekreacja, aktywny wypoczynek, patriotyczno-obronne wychowanie młodzieży*, Warszawa 1997

## Prasa

- „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2002, 2008
- „Angora” 2003
- „Argumenty” 1970
- „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR” 1957–1967
- „Duży Format” 2007–2008
- „Gazeta Krakowska” 1957
- „Gazeta Wyborcza” 1992–2009
- „ITD” 1971
- „Karta” 1988
- „Kultura” 1973
- Kwartalnik Polityczny „Krytyka” 1987–1988
- „Nasza Walka” 1968
- „Newsletter. Biuletyn Informacyjny Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego” 2002
- „Nowy Tygodnik Popularny. Ogólnopolskie pismo ruchu związkowego ” 2006
- „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, 2006
- „Po prostu” 1956–1957
- „Pokolenia” 1985–1986
- „Polityka” 1960, 2004
- „Przegląd” 2006
- „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2005
- „Rzeczpospolita” 2003–2008
- „Studia Podlaskie” 2004
- „Studia Socjologiczne” 1961
- „Teki Archiwalne” 1998–2001
- „Trybuna Ludu” 1957–1971

„Tygodnik Powszechny” 2003  
„Walka Młodych” 1956  
„Wprost” 2002  
„Współczesność” 1971  
„Zeszyty Historyczne” 2006  
„Życie Literackie” 1956  
„Życie Partii” 1959



**Joanna Sadowska** (ur. 1968), absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka książki *Ku szkole na miarę Drugiej Rzeczypospolitej. Geneza, założenia i realizacja reformy Jędrzejewiczowskiej* i artykułów dotyczących historii społeczno-politycznej II RP i PRL, m.in. w „Studiach Politycznych”, „Dziejach Najnowszych”, „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym”, „Studiach Podlaskich”.

Przez szeregi ZMS przeszło, na przestrzeni blisko dwudziestu lat istnienia tej organizacji, kilka milionów Polaków. Niektórzy z nich odegrali później istotną rolę w historii politycznej Polski i to zarówno w aparacie władzy PRL, jak i w szeregach opozycji demokratycznej. Jaki wpływ miało na nich członkostwo w organizacji będącej młodzieżówką sprawującej monopolistyczne rządy PZPR? Jak wyglądało życie wewnętrzne tego związku? Co działo się w szeregach ZMS podczas burzliwych protestów studenckich w marcu 1968 r. i podczas rewolty robotniczej w grudniu 1970 r.? Na te i wiele innych pytań próbuje odpowiedzieć w pionierskiej pracy  
Joanna Sadowska. dr hab. Antoni Dudek

*Sercem i myślą związani z Partią* to świetna monografia dziejów ważnego składnika komunistycznego panowania nad społeczeństwem. Joanna Sadowska przedstawia i wnikliwie analizuje historię masowej organizacji młodzieżowej, spośród jej podobnych, najsilniej związanej z PZPR i najbardziej wiernej, stanowiącej tzw. transmisję partii do kolejnych generacji młodzieży. Autorka referuje założenia ideowe ZMS, wewnętrzną ewolucję aktywu organizacji – od krótkotrwałego etapu jego buntu przeciw partii w imię realizacji ideałów komunistycznych do szybkiej kapitulacji oraz bezwarunkowego i oportunistycznego podporządkowania się zaleceniom hegemona, w zamian za osobiste awanse i kariery. Umiejętnie posługując się warształem politologa i badacza dziejów najnowszych, interesująco ukazuje historyczne, socjologiczne i polityczne etapy organizacyjnego rozwoju ZMS, rozmaite formy jego działalności, różnorodne zaplecze środowiskowe; zwraca uwagę na motywacje, w tym psychologiczne, akcesu młodzieży do organizacji, ocenia stanowisko ZMS wobec najważniejszych ówczesnych buntów społecznych, jak Marzec '68 czy Grudzień '70. Rozprawa jest bez wątpienia udaną i kompetentną prezentacją istotnego, dotąd praktycznie niezbadanego, fragmentu społecznej historii PRL.  
prof. Jan Kofman

ISBN 978-83-7436-216-0



Cena **59 zł**